

Jeździec i Hodowca

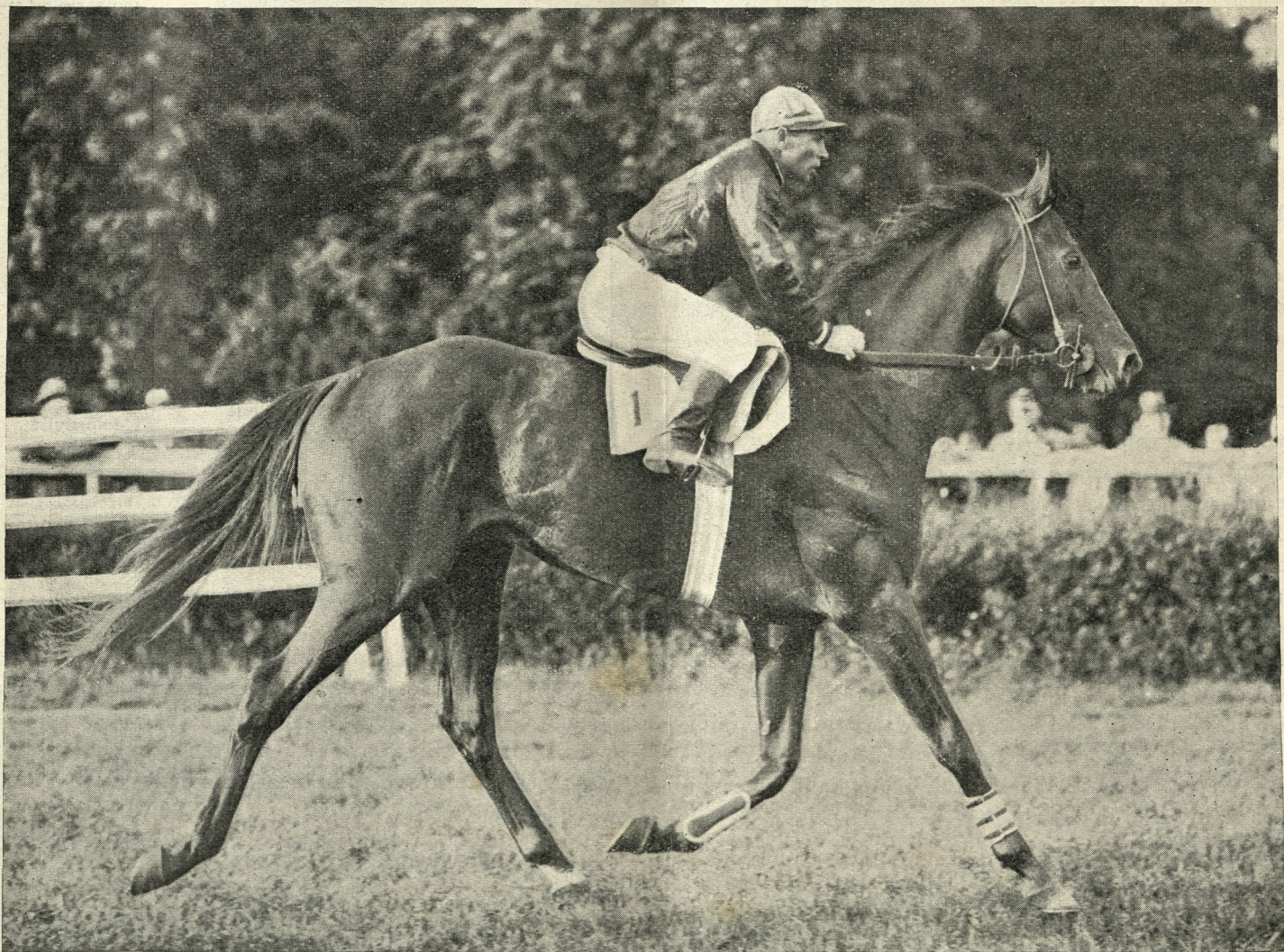
Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 20 czerwca 1931 r.

Nr. 25

TREŚĆ Nr. 25: Nagroda Derby i Prezydenta Rzeczypospolitej. — Z tygodnia. — Dziewięćdziesięcioletnia rocznica wyścigów konnych w Warszawie, Witold Pruski. — Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy, Essor (Feljeton, ciąg dalszy), — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



ESSOR, og. kaszt. (Bafur — Elaunay po Delaunay) ur. 1928 r. w st. Alfreda hr. Potockiego, własność Konstantego hr. Zamoyskiego—ZWYCIĘZCA DERBY 1931 r. w Warszawie (żok. Magdaliński).
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Nagroda Derby i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przy dość pięknej pogodzie, torze dobrym i dużym napływie publiczności rozegrane zostały dwie najpoważniejsze nagrody letniego sezonu. Ze stawki trzyletniej b. licznej i zdaje się b. wartościowej, stanęło do startu Derby dziesięć ogierów, mogących pochwalić się poważnie poważnymi wyczynami. W paddocku błyszczał zdrowiem i świeżością Beduin II, Essor i Duce, Wagram wyglądał cokolwiek przemęczony, pozatem kondycja wszystkich ogierów była doskonała.

Po dobrym starcie ruszyły leader'y Jordan i Efur, nadając ostry początek gonitwie, za nimi podąża najbliższy Wagram i Stabil oraz grupą pozostałe z Duce, Hermesem II i Jaremą III na końcu. Na przeciwległej prostej obraz ten sam, lecz IV miejsce zajmuje już Beduin II, tempo gonitwy, regulowane przez Efura (Szyszkowski) słabnie, co zdaje się być korzystne dla idącego za Beduinem II, Essora. Przy stajniach Efur odpada, stawkę zaś prowadzić zaczyna Jordan, do którego zbliżają się Wagram i Beduin II i te dwa ostatnie ogiery wyprowadzają stawkę na prostą; tu zaraz Beduin II mija Wagrama, za nim tuż idzie Essor, pozostałe blisko zgrupowane ze zbliżającym się Duce. W połowie prostej pokazuje się na froncie Essor (tempo znów ostre) i prowadząc do końca wygrywa gonitwę bardzo pewnie o 3 długości od pobudzanego Beduina II, za którym w odstępnie 2½ długości kończy Duce, któremuomal trzeciego miejsca nie odebrał doskonale, lecz być może zapóźno, finishujący Drum.

Czas gonitwy rekordowy, przebieg pomimo dużej ilości uczestników niezmałony żadnym incydentem. Zwycięzca jest hodowli Alfreda hr. Potockiego, matka zaś Essora wywodzi się ze stada M. Jędrzejowicza.

Właścicielowi derbisty K. hr. Zamoyskiemu winszowano gorąco. Cała Polska hodowlana złączyła się zapewne w życzeniach, a były do tego powody: wygrała bowiem stajnia oparta o mocne podłoże hodowlane, podłoże mogące poszczycić się tradycją niebyłego stada, stada Kruszyna-Widzów; wygrała stajnia nieszczędząca nakładów i (jak to widzieliśmy w szczególności jesienią roku ub.) kompletująca swój skład pierwszorzędnym materiałem, nie bacząc na cenę. Tak więc Polska hodowlana wyczuwa, iż atuty, które los dał w ręce powyższej stajni, będą użyte w pierwszym rzędzie na rozbudowę hodowli, co, niestety, dotychczas nie wszędzie miało miejsce. Powodów więc do radości było niemało. Kierownictwo stajni, trener S. Żuber, żokej Magdaliński zasłużyli na najwyższą pochwałę.

Doskonały wyścig zrobili: stopniowo poprawiający swe miejsce Beduin II, Duce, idący dużym kołem, dla którego równy, ostry wyścig byłby zapewne odpowiedniejszym, Drum, zbyt mało może jeszcze robiony z powodu przerwy wiosennej w treningu; Wagram, mający dobrą w wyścigu pozycję, zawiódł na derby dystansie, nie wydaje się być u szczytu swych możliwości, Efur,

a w szczególności ^{Jordan} ~~Jawor~~, odegrały w wyścigu swoją rolę.

8. ESSOR, og. kaszt. ur. 1928 r. w st. Alfr. hr. Potockiego	Bafur 20	Fervor 16	Galtee More 5	Kendal 16	Bend Or 1
				Morganette	Windermere 16
			Festa	St. Simon ● 11	Springfield 12
				L'Abbesse de Jouarre	Lady Morgan 5
				Trachenberg 14	Galopin 3
		Bracing Air	Hannibal 1		St. Angela 11
				Zama	Trappist □ 1
			Butterfly Dance	Saraband 14	Festive 16
				Mariposa	Flibustier 5
				Isonomy 19	Dirt Cheap 14
	Elaunay	Delaunay 11	Fortunio 18	Formal té	Hermit □ 5
				Peter 9	Formosa 18
			Pet	Gentle Zitella	Hermit □ 5
				Matchbox 22	Lady Masham 9
				Grisette	Blair Athol 10
		Rose d'Amour	Con amore 2	Gomba 22	Pet 11
				Fair Rent	St. Simon ● 11
			Rose Bern.J		Match Girl 22
					Pásztor 7
					Annetta 2
					Dictator 5
					Y. Tripaway 22
					Wisdom 7
					Reciprocity 8

Pocieszającym jest dla nas, iż Bafur, który tak świetnie zadebiutował w r. ub. pokazał, iż może dawać potomstwo, biegające z powodzeniem w dystansowej już próbie, lecz najwięcej cieszy nas stawka cała, którą oglądaliśmy w Derby gonitwie, stawka, która zdaje się świadczyć, iż poziom całego rocznika nie jest zły i podczas, gdy w Niemczech biadają, iż klaoze są lepsze od ogierów, iż niema czołowych koni w stawce, u nas jest zdaje się wprost przeciwnie; nawet, jeżeli nie wierzyć absolutnej wartości rekordów w roku bieżącym, mamy dość na to innych dowodów.

To przeświadczenie, iż jesteśmy na dobrej drodze, iż osiągnęliśmy już pewne rezultaty (co właśnie stwierdziła najdobitniej gonitwa Derby) — napawa hodowców otuchą i nadzieją, iż czynniki, stojące u steru naszej nawy państwowej, rozumieją, iż rzecz cała nie może być za przepaszczone i że w dzisiejszym, ciężkim do przebycia okresie, cała hodowla krajowa zwraca się do tychże sfer

z sygnałem S. O. S. w interesie przedewszystkiem obrody Państwa, która bez konia jest zupełnie nie do pomyslenia.

Nagroda Prezydenta Rzeczypospolitej miała przebieg o wiele mniej skomplikowany; idący za Szeryfem, Colombo, doskonale czujący się na suchym torze, w ostrej gonitwie przed trybunami minął leader'a, pociągając za sobą

łujący dużych nakładów na zakup materiału biegającego i stadnego, jeden z najdawniejszych naszych hodowców, odbierał zasłużone powinszowania, których nie szczędzono również kierownictwu stajni. Trener W. Cieślak, żokej Stasiak, dwaj pierwszorzędni fachowcy, mieli szczęśliwy dzień w życiu.

Stary Fils du Vent, stojący u schyłku swego żywota,



Dyr. Dep. Chowu Koni w Min. Roln. inż Jan Grabowski
i Prezes Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce Michał hr. Komorowski.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

wkrótce i Groma II; na przeciwległej prostej Colombo, Grom II i Szeryf idą blisko siebie, u stajen Colombo zaczyna oddalać się, Casanova przechodzi na miejsce drugie i pobudzany usiłuje dojść do przeciwnika, lecz Colombo, łatwo się oddalając, przoduje przed celownikiem o 3 długości w czasie rekordowym, w odstępie trzecim kończy Grom II, dla którego mocny wyścig nie był zbyt odpowiedni, za nim Szeryf. Essora udekorowano błękitną wstęgą derbisty, Colombo otrzymał wstęgę o barwach narodowych z godłem państwowem. P. M. Berson, właściciel zwycięzcy, dużej stajni i stada, nieza-

pokazał po raz niewiadomo już który swoją wysoką wartość, gdyż pozatem w polu Derby: Duce i Jordan z honorem broniły reputacji swego ojca, pięcioletni zaś Colombo, wśród tak małej liczby naszych starszych koni, zajął należne mu, czołowe miejsce.

Rodowód Colombo, vide „Jeździec i Hodowca” Nr. 23, str. 344 bież roku. Niestety, brak miejsca nie pozwala nam na bliższy rozbiór rodowodów zwycięzców, co uczynimy jednak w końcu roku.

Dwie najważniejsze próby sezonu letniego dobrze spełniły swoje zadanie!

Z TYGODNIA.

Wtorek, 9 czerwca.

W gonitwie płotowej nieoczekiwaną zwyciężczynią okazała się Izyda, która idąc cały czas z Nevą, pobiła ją łatwo o trzy długości.

Następny wyścig miał być pojedynkiem pomiędzy Gortyną i Jachtem II, który jednak wyłamał tracąc dużo; Gortyna nie niepokojona przez współzawodnika wygrała dowolnie.

W gonitwie ostatniej kategorii drugą nagrodę z rzędu zdobył Oleś, który wyszedł na ostatnim zakręcie i pobił bardzo łatwo o kilka długości Hermesa; w odstępie Locarno.

W nagrodzie pozagrupowej dla 3 l. i na dystansie 1600 mtr. wystąpiła przedstawicielka zeszłorocznej first classe dwuletniej Narta, która miała do pobicia trzy wartościowe ogiery: Jawora, Firley'a i Shou Shou. Do połowy przeciwległej prostej prowadził Shou Shou, następnie wyszedł na czoło Jawor, za którym podążył Firley, naprzeciwko głównych trybun, idąca z tyłu

Narta zrobiła swój pamiętny z roku zeszłego rush, bijąc łatwo o trzy długości Jawora, za którym w odstępie kończył Firley i Shou Shou.

Narta zatem doszła, jak widzimy, do formy i powinna być groźna obecnie w najlepszym towarzystwie, zarówno wśród klaczy, jak i ogierów.

Francuski Mospan, idący za Lovelace'm, minął na zakręcie leader'a, wydzierając mu pewnie zwycięstwo o 1½ długości.

Następną gonitwę wygrał b. bliski kuzyn Narty Nurt, który minął na prostej prowadzącego tutaj Dri Dri i okazał się zwycięzcą, bijąc u celownika w walce o ½ długości silnie nacierającego nań Jontka.

W ostatniej gonitwie dnia tryumfowała ponownie Gwiazda, która idąc z tyłu pobiła na prostej finishem o ½ długości Delfina, który z kolei odrzucił w tył Fenomena.

Dwie gonitwy wygrały konie stada p. L. Orpizewskiego (Narta i Nurt), pochodzące po Double Up'ie, dwie — dzieci King's Idler'a (Gortyna i Oleś), dwie ż. Fomienko (Narta, Gwiazda).

Czwartek, 11 czerwca.

W pierwszej gonitwie dla 3 l. Adam wraz z Erbą, prowadząc, oddzieliły się od reszty pola, naprzeciwko zaś tanich trybun Erba łatwo wyprzedziła pobudzanego silnie Adama, bijąc go o długość; pozostałe w odstępie.

Prowadzącą gonitwę Harpunę (na zmianę z Błękitnym) naprzeciwko głównych trybun łatwo sforsowała Mary Lou, bijąc ją o 2 długości.

Dość ciekawe pole zebrała następna gonitwa porównawcza na dyst. 2100 m.. Prowadzi Jokohama, za nią

podąża Jupiter, którego zaraz zmienił Jasieńczyk, trzecim idzie Chapeau Bas, na prostej dwa ostatnio wymienione ogiery idą w walce, w rezultacie Chapeau Bas uzyskuje przewagę o 1/2, w odstępie kończy Jokohama, przed Jupiterem, pole zaś zamyka 4 l. Piruet.

W pozagrupowej gonitwie dla 4 l. i st. na dyst. 1600 m. wyszły do startu 4-letnie: Grażyna, Osoba z Inteligencji i Roi Barde oraz 5 l. Fordon. Prowadzi ostrem tempem Fordon (Gołowkin), z tyłu podąża Grażyna i Osoba z Inteligencji (Roi Barde pozostał na starcie). Na prostej, córka Parachute'a, podchodzi do leader'a i naprzeciwko głównych trybun (ż. Sakowicz)

mija pobudzanego Fordona,

bijąc go o pół długości, w odstępie kończy Osoba z Inteligencji.

Tak więc, córka Parachute'a i Błyskawicy, stada Krasne, trenowana przez W. Gawrona, dosiadana przez ż. Sakowicza, czterokrotnie występując w sezonie bieżącym, tyleż razy łatwo tryumfowała, bijąc kolejno: Dziwką II, Nevę, Irydjona wreszcie Fordona. W. r. ub. w Oaksie pobiła ją o pół długości Ile de France, jako dwulatka zwyciężyła w nagr. Próbną dla klaczy i Widzowa, gdzie pobiła Ile de France. Matka jej jest córką Batorego, a zatem zarówno ojciec, jak i matka Grażyny wywodzą się z krwi St. Simon'a.

W nagrodzie I-szej kategorii dla 4 l. i st., konie szły w porządku: Grzela, Paroman, Valibal, przy wyjściu na prostą

Valibal łatwo sforsował Grzelę,

wygrywając łatwo o długość, w odstępie trzecim Paroman.

W gonitwie ostatniej kategorii, faworyt Bojar II przeprowadził cały dystans i zdawał się wygrywać, gdy idąca w mocnym rzucie c. Harrier'a Valencia II wyrwała mu zwycięstwo u celownika o szyję.

Sprzedażną wygrał Fantomas (Gołowkin), przeprowadziwszy prawie cały dystans, drugie zaś miejsce odebrała Fircykowi finishująca Cudem Cudów, za którą kończył Fircyk, Brylant i pozostałe. Zwycięzcę nabyło za 3.300 zł. Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni, odsprzedając go następnie p. Z. Woyciechowskiemu za 3.000 zł.

W ostatniej gonitwie przy równych prawie szansach szły Głuszec, Bohun II i West Nor West. Konie szły w kolejności: West Nor West, Głuszec, Bohun II, na początku prostej konie zbliżyły się do siebie, w rezultacie Głuszec pobił po walce o półtorej długości finishującego Bohuna II.

Dwa wyścigi wygrały pupile trenera J. Karwackiego (Valibal, Głuszec), dwa ż. Sakowicz (Mary Lou, Grażyna) i ż. Jednaszewski (Valibal, Głuszec), dwa — konie stada Krasne (Grażyna, Głuszec). Pola niezbyt liczne, tor mocno elastyczny, przechodzący chwilami deszcz.

Sobota, 13 czerwca.

Gonitwę płotową sprzedażną przeprowadził i wygrał z dużą przewagą Promyczek, nabyty na przetargu po wyścigu przez p. Z. Woyciechowskiego za 2.000 zł.

Wykazujący dobrą w bieżącym roku formę, Lovelace górował cały czas nad przeciwnikami, wygrywając swobodnie o $2\frac{1}{2}$ długości przed Lopkiem, oraz walczącą parą Czuj Duchem II i Jerry. Niedawny zwycięzca nad Tyrem, Awiator w gonitwie na takim samym dystansie (1300 mtr.), idąc za Dickiem naprzeciwko głównych trybun, sforsował przeciwnika, bijąc go o 2 długości.



Start w tegor. Derby w Warszawie; od prawej strony: Beduin II, Stabil, Jordan, Drum, Hermes II, Essor, Jarema III, Wagram, Duce i Efur. (Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Idący z tyłu Dres około stajen przeszedł na miejsce drugie, zaś w połowie prostej wyszedł na front, bijąc łatwo o 7 długości Irrawadi'ego.

W nagrodzie I kat. dla 3 l. na dyst. 1600 mtr., dwukrotna zwyciężczyni i II-ga za Ersilją w „Wiosennej”, Chyża (Dylik) miała do pobicia dwukrotnego również zwycięzcę Hafisa, Jachta II oraz zagraniczną córkę Dągora, Wisienkę. Córka Schalka i Csacsi przeprowadziła cały dystans, mając po za sobą Hafisa i Jachta II; na prostej

Chyża z trudem utrzymała przewagę o $\frac{1}{2}$ długości nad Hafisem,

za którym kończył Jacht, a za nim Wisienka.

Kiss me Quick, w nowych barwach „Spółki 13”, prowadził cały czas przed Sandomierzakiem, następnie zaś Pertharite'm, bijąc pewnie u celownika o $1\frac{1}{2}$ długości finishującego Prunusa, za którym kończył Pertharite.

Idąca za Abbazią Illuminata, mając po za sobą Litkę, sforsowała na początku prostej prowadzącą Abbażię i w rezultacie pobiła u mety Litkę o $\frac{3}{4}$ długości.

W ostatniej gonitwie dnia Epsom prowadził przed

Varahandem i Presto III, w tym też porządku konie minęły celownik, Epsom swobodnie o 2 długości przed węgierskim Varahandem.

Dwie gonitwy wygrały konie stada p. R. Czaykowskiego (Lovelace i Kiss me Quick), oba pochodzące po nieżyjącym już Harsona, trzy — konie ze stajni publicznej (Promyczek, Lovelace, Illuminata), trenowane przez M. Małendę, dwa ostatnie z tych koni dosiadanę przez ż. Pasternaka; dwa wyścigi wygrał również ż. Stasiak (Awiator i Dres).

Niedziela, 14 czerwca.

Nagrody rozgrywane w dzień Derby i Prezydenta Rzeczypospolitej budziły naturalnie dużo mniejsze zainteresowanie, niż tamte dwie klasyczne próby.

W pierwszej gonitwie dnia stawkę prowadził Cyd, idący przed Jaxą, te dwa konie minęły pierwsze celownik z różnicą 2 długości.

W pozagrupowej gonitwie dla 3 l. na derby dystansie, przy wolnem początkowo tempie, prowadził Likurg przed As Coeur'em, naprzeciwko głównych trybun **Jeziorna i Jawor minęły zdającego się wygrywać Amuleta,**

z różnicą szyi i $1\frac{1}{2}$ długości. Tak więc Jeziorna odniosła trzecie kolejne w sezonie bieżącym zwycięstwo, bijąc wartościowych przeciwników.

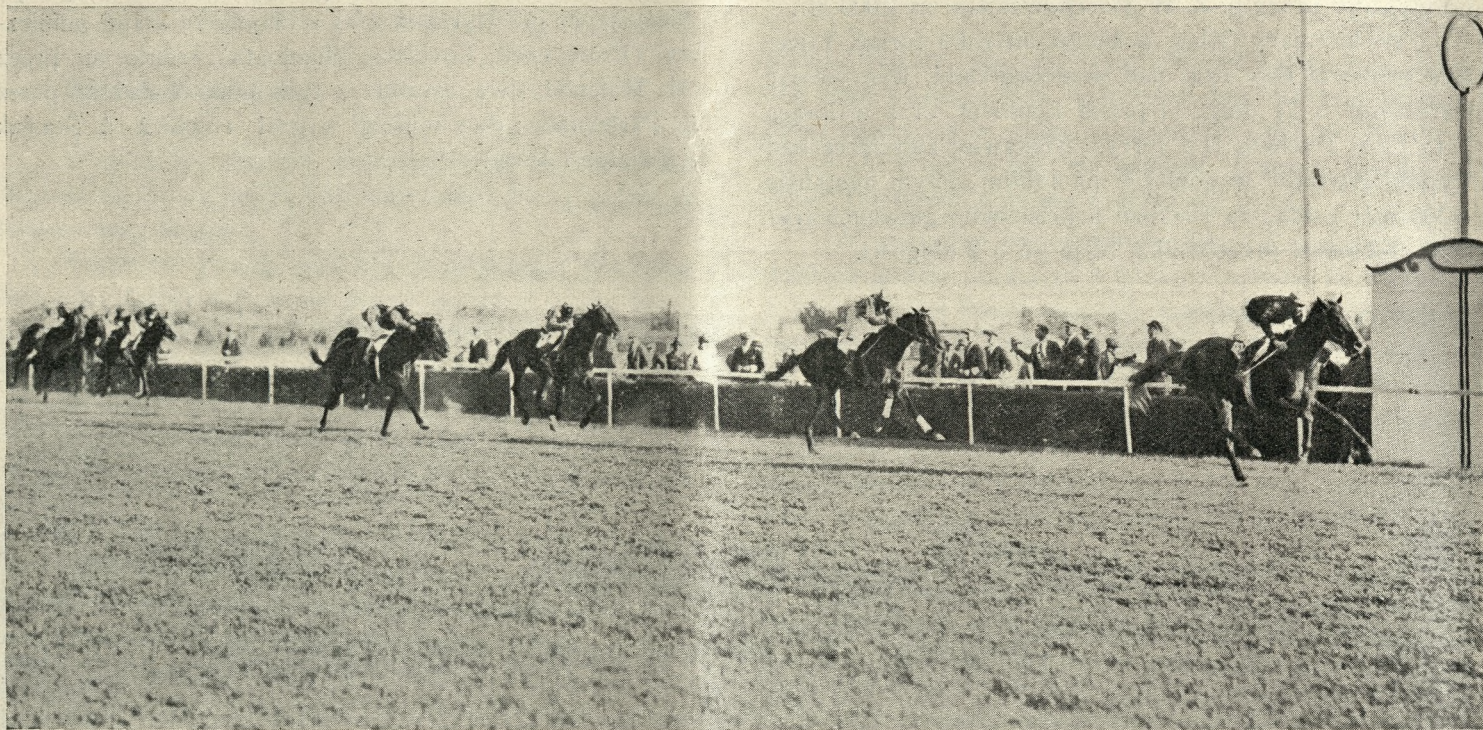
W następnej gonitwie, idąca za Finiszem, Hekate na prostej wraz z Histryonem i Finiszem walczyła o zaszczyt zwycięstwa, w rezultacie Hekate pobiła o $1\frac{1}{2}$ długości Histryona.

Córka Parachute'a, Huryska pobiła u celownika łatwo o $\frac{3}{4}$ długości Werduna, za którym w odstępie kończyła Doryda.

W pojedynkowej walce węgry Lu Friborna z Icy Wind do stajen prowadziła klacz, gdzie minął ją syn St. Becan'a, zachowując przewagę i wygrywając łatwo o pół długości.

ta B. W., Gerezę i faworyzowanego przez publiczność Olesia.

Dwie gonitwy wygrały konie stada Krasne (Hekate i Huryska), dwie ż. Magdaliński (Essor i Jeziorna), dwie



Finish tegor. Derby w Warszawie. ESSOR 3 l. og. kaszt. (Bafur — Elaunay) Konstantego hr. Zamoyskiego wygrywa Derby polskie, bijąc b. pewnie o 3 dług. Beduina II, Duce, Druma, Wagrama, Efura, Stabila, Jordana, Jaremę III, i Hermesa II. (Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

W ostatniej gonitwie dnia zarąbany w swej pierwszej gonitwie i mający przerwę w robocie syn Mości Księcia, Impas II, prowadząc czas cały pewnie o 1½ długości pobił, idącego za nim na drugim miejscu Morga-

j. Michalczyk (Huryska, Impas II), dwa wyścigi potomstwo Fils du Venta (Colombo i Jeziorna), dwa — Parachute'a (Hekate, Huryska), dwa pupile trenera S. Michalczyka (Cyd, Impas II).

Dziewięćdziesięcioletnia rocznica wyśc. konnych w Warszawie.

W sobotę dnia 20 czerwca upływa 90 lat od czasu, gdy rozegrana została pierwsza gonitwa na polu Mokotowskim.

Z racji tego jubileuszu myślę, że nie od rzeczy będzie przypomnieć dzieje „Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce” i niektóre ważniejsze momenty z jego życia.

Wyścigi, urządzane jako systematyczne i racjonalne próby dzielności koni, powstały w Polsce znacznie później niż w innych państwach zachodnich, a nawet niż w Rosji, datują się bowiem od roku 1841, kiedy powstało „Towarzystwo Wyścigów Konnych i Wystawy Zwierząt Gospodarskich w Królestwie Polskiem” z siedzibą swoją w Warszawie.

Pierwsze wyścigi odbyły się dnia 20 czerwca 1841 r. na polu, leżącym na prawo za rogatkami mokotowskimi, czyli, w porównaniu z torem dzisiejszym, bliżej ul. Puławskiej.

W programie przewidziane były dwa dni zawodów po cztery gonitwy w każdym. Biegały konie stada Janowskiego, Namiestnika Paskiewicza, Władysława Wężyka, Bronisława

Dąbrowskiego z Winnogóry w Poznańskim, oraz oficerów pułku muzulmańskiego, konsystującego wówczas w Warszawie.

Zwycięzcą pierwszej i jednocześnie największej gonitwy była klacz Lady Stanhope, Władysława Wężyka, pochodząca po oryginalnym arabie Alabadżak, importowanym z pustyni dla cesarza Aleksandra I przez Emira Rzewuskiego, a nabytym następnie na reproduktora do Janowa, gdzie położył wielkie zasługi, dając szereg znakomitych klaczy, które biegały na torze mokotowskim, a następnie szły jako matki stadne do stadniny w Janowie. Krew Alabadżaka, przed samą jeszcze wojną światową, płynęła w niektórych koniach janowskich.

Dnia 21 czerwca odbył się drugi dzień wyścigów konnych z takim samym mniej więcej programem, co i poprzedni, na czym sezon danego roku zakończono.

Ogółem więc, w pierwszym roku istnienia wyścigów w Warszawie, odbyły się dwa tylko dni zawodów, w czasie

których rozegrano nagród na sumę 7.406 złotych polskich i 32 grosze. Koni biegło 20. Na czele wygranych stanęła stajnia Bronisława Dąbrowskiego z Winnogóry z sumą 2.760 zł. pol.

Początki, jak widzimy, były bardzo skromne. Na torze nie wziął udziału w gonitwach ani jeden koń pełnej krwi, te zaś które biegały należały do różnych typów i ras, a były nawet pośród nich poprostu fornałe, jak ówczesne opisy o tem dość niedwuznacznie wzmiankują. Czytamy również, jako rzecz godną uwagi, że p. Dąbrowski „miał prawdziwego dżokeja w osobę Jacobsa”, u innych bowiem właścicieli stajen jeździli parobcy, przystrojeni w barwne kurtki, lub też ubiory krakowskie.

Pierwszym prezesem Towarzystwa był generał Zygmunt Kurnatowski, którego w roku 1843 zmienił Aleksander Kuczyński, piastujący tę godność do roku 1856.

Początkowo wyścigi rozwijały się bardzo powoli. Jedną z główniejszych tego przyczyn, po za względami ucisku politycznego oraz natury ekonomicznej, była ogólna niechęć ziemiaństwa do konia angielskiego i angielskich metod hodowlanych. W Polsce od wieków hodowano konie t.zw. „rasy polskiej”, o podłożu krwi orjentalnej i typ ten jaknajbardziej dogadzał potrzebom i upodobaniom polaków. Z koniem wschodnim związane były wspomnienia świetnej historycznej przeszłości, począwszy od wypraw wojennych na wschód i od pierwszego w Europie stada koni arabskich króla Zygmunta Augusta w Knyszynie, a kończąc na odsieczy Wiedeńskiej i wyprawach po konie do pustyni arabskiej przez Emira Rzewuskiego, księcia Sanguszkę, hr. Juljusza Dzieduszyckiego i wielu innych.

Gdy wojny okresu napoleońskiego uwiaryściły znaczenie kawalerji, używanej w dużych skupieniach, rządy

wszystkich państw kontynentalnych zaczęły zwracać baczną uwagę na racjonalną hodowlę koni w swych krajach i propagować metody, prowadzące do udoskonalenia ras i podniesienia ogólnego poziomu pogłowia końskiego. Powstają stadniny państwowe z cennym materiałem zarodowym, oraz zakładane są tory wyścigowe, na których przyszły materiał zarodowy przechodzi przez próby dzielności.

W Polsce rozwój ten szedł drogą nie tak prostą, jak w krajach innych, niezależnych politycznie. Rządy zaborcze, a szczególnie rosyjski, obawiały się niezmiernie wszelkiego zrzeszania się w stowarzyszenia, zwłaszcza elementu ze sier ziemiańskich, w którym myśli o niezależności państwowej tkwiły z uporem fanatyzmu. Dlatego też z założeniem Towarzystwa Wyścigów, jako pewnej organizacji, jednoczącej element polski, nie było w Królestwie tak łatwo. Fakt, że powstało ono w r. 1841 przypisać należy w znacznej mierze szczęśliwej okoliczności, że ówczesny Namiestnik Królestwa, znany ciemnicą polskości, książę Paskiewicz był wyjątkowo zamiłowanym koniarzem. Konie nie tylko lubił, ale również znał się na nich dobrze i sprawami związanymi z hodowlą zajmował się chętnie.

Jeszcze przed założeniem Towarzystwa urządził w Warszawie wyścigi dla swoich oficerów, szczególnie z tak zwanego „pułku muzułmańskiego”, który przyprowadził z sobą z Kaukazu, a który miał doskonałe konie turkomańskie i perskie. W wyścigach tych, nie mających oczywiście prawidłowej organizacji, a tembardziej celów hodowlanych, brały również udział konie i niewojсковych polaków, którzy sport ten uprawiali z zamiłowaniem. Wzmianki o tem, aczkolwiek bardzo ogólnikowe, przechowywały się jednak w ówczesnej prasie warszawskiej. Wyścigi miały miejsce

Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy

(Ciąg dalszy).

P. Wacław Zaleski został mianowany ministrem dla Galicji, następnie w pół roku ministrem skarbu, równocześnie zastępował przez kilka miesięcy chorych ministrów: kolei i rolnictwa. Nie biurokrata łączył niezwykle zdolności z niezmordowaną pilnością w pracy. Podziwiałem jego żelazną wytrwałość. Rano przychodził koło 9-ej do biura, w południe wnoszono mu skromny obiad, wydarzało się często, że podczas tej przerwy w posiedzeniach omawialiśmy wspólnie sprawy, mające być poruszane na popołudniowym zebraniu. Wyniki obrad trutynowaliśmy tego samego dnia wieczorem do godziny 8-ej, czasem i dłużej. W lecie jeździł razem z nami konno w góry do Łuczyny na przegląd młodzieży, pasącej się na halach.

Cesarz Franciszek Józef cenił go bardzo. W październiku 1913 r. nadał mu za położone zasługi tytuł hrabiowski, jedno z najwyższych i zupełnie wyjątkowych odznażeń.

Zdrowie nie wytrzymało, przyszła choroba serca i wyczerpanie sił skutkiem przemęczenia. W r. 1913 wyjechał z polecenia lekarzy na wypoczynek do Meranu i tam 24-go grudnia życie zakończył.

Zgon jego przedwczesny pozbawił Polskę, w przededniu przeobrażeń dziejowych, niepospolitego męża, mającego nie tylko wielką wiedzę, lecz i długoletnią rutynę.

Szefostwo sekcji chowu koni objął radca ministerstwa rolnictwa, również polak, p. Köller, który jednakże nie miał ani tego doświadczenia, ani tego wpływu w sferach rządowych, co jego poprzednik.

Pułkownik Merhał pomiarkował się odrazu z kim ma do czynienia — wozził go na komisje, oddawał mu przewodnictwo pro forma, jednak z jego zdaniem zupełnie się nie liczył.

Znałem tylko dwa stada węgierskie, w Babolnie i Kisbér, obydwie państwowe.

Babolna mnie nie zachwyciła. Położenie idealne dla chowu koni, płaszczyna okiem niezmiernie podzielona na pola kilkadziesiąt hektarów mierzące, wszystkie te plusy jednak nie były należycie wykorzystane. Piękne, po większej części siwe, araby, wypasione jak gałki, mało były wyruszane. Galopy 4 l. ogierów na miniaturowej arenie, wyglądały na przedstawienie umyślnie dla obcych przybyszów urządzone. Czwórka białych klaczy wiozła nas z kolei tempem iście proboszczowskim.

Kisbér zrobiło wprost przeciwne wrażenie. Jukiery pół krwi, przysłane po nas do Babolny, smarowały jak szatany. Stado składało się głównie z koni pół krwi. Pełną krew reprezentowała pepiniera złożona z kilku klasowych reproduktorów i najwyżej 10 klaczy matek. Ogiery służyły

albo na ulicy Marszałkowskiej. wówczas jeszcze niebrukowanej, albo też za Łazienkami.

Po za temi wyścigami interesował się Paskiewicz żywo Janowem i przyczynił się w znacznej mierze do jego szybkiego rozwoju w latach trzydziestych i czterdziestych, sprowadzając stale dla stada cenny materiał zarodowy.

Namiestnik utrzymywał również i własną stadnię, a nawet w tym celu nabył niewielki majątek Wieliszew pod Warszawą, gdzie stado swe ulokował. Pozatem konie jego często przebywały w Janowie.

Zamiłowaniu więc Paskiewicza, w bardzo znacznej mierze, przypisać należy powstanie w roku 1841 Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem.

Gdy wyścigi zaczęły się odbywać na torze mokotowskim, konie Paskiewicza brały w nich stale udział, święcąc niekiedy dość znaczne sukcesy.

Pierwsza ustawa Towarzystwa Wyścigów liczyła się z trudnościami, jakie miała przed sobą młoda i niepopularna w kraju instytucja, to też w § 38 zastrzegała, że narazie urządzone będą wyścigi tylko „dla koni rodu poprawnego, czyli tak zwanej pół krwi”, oraz dla koni krajowych rasy czystych i włosciańskich, wyścigi natomiast dla koni „krwi czystej” projektowano zapoczątkować dopiero w przyszłości. Lecz już w drugim roku istnienia Towarzystwa ogłoszona została gonitwa dla „koni krwi czystej wszystkich krajów bez różnicy wieku”, do której stanęło aż pięć koni, przy czem znalazły się pomiędzy nimi dwa importy z Anglii, jeden z Francji i jeden z Niemiec. Odtąd zawsze była conajmniej jedna gonitwa dla koni „krwi czystej”, a z czasem oczywiście przeobrażenia w tym kierunku posuwały się coraz dalej na korzyść materiału angielskiego.

przeważnie do użytku hodowców prywatnych, pokrywały oczywiście wszystkie tamtejsze klacze pełnej i pół krwi, z wyjątkiem przeznaczonych pod ogiery pół krwi, których było zwykle dwa dla wzmocnienia kalibru. Roczniaki pełnej krwi były sprzedawane na publicznej licytacji z zastrzeżeniem, iż nie wolno ich za granicę Węgier wyprowadzać. Młodzież pół krwi: ogiery przeznaczone były do węgierskich depôts, nadliczbowe klacze i wałachy szły w ręce oficerów na dogodnych warunkach spłaty.

Widziałem importowane: Bona Vista, Dunure, Sleeve Gallion; urodzone w Austro-Węgrzech: Gaga, Kozma, Primas II, Pardon; z pół krwi: kasztanowatego syna Gunnersbury i gniadego syna Fenek'a. Stadnina pół krwi koścista o pokroju konia wierzchowego bardzo wyrównana.

Upoważniony przez dyrektora stada księżnej Ludwiki Bawarskiej, majora Otto Byschel, wybrałem się w czerwcu 1912 r. po Derby, z Wiednia do Sárvár. Dobrze te leżą na Węgrzech w komitacie Eisenburg w dolinie Raaby i Pinki, rozłożone na 25 gmin.

Zwiedzałem nie tylko stado, lecz i gospodarstwo na głównym folwarku. Gleba, z powodu wielkiej rozległości dóbr (50 klm. linii powietrznej) jest oczywiście rozmaita, od czerwonego szutru do ciężkiej gliny. Podglebie stanowi glina z szutrem, tylko w dolinie Raaby i w zachodniej części znajduje się urodzajna cięższa ziemia. Gospodarstwo oparte głównie na chowie bydła (Simentalery i Al-

W roku 1842 przybyły na tor mokotowski konie barona Keudlla z Gielgudyszek na Żmudzi. Stajnia ta odgrywała w pierwszym okresie istnienia Towarzystwa wybitną rolę i przetrwała na torze warszawskim aż do roku 1871. Baron Keudell był jednym z pierwszych i żarliwszych propagatorów konia pełnej krwi angielskiej na ziemiach polskich. W Królestwie wybitne pod tym względem stanowisko zajął Andrzej hr. Zamoyski. Będąc na studjach w Anglii, zapoznał się z angielskimi metodami hodowlanymi, które potrafił ocenić i wróciwszy do kraju stał się gorliwym ich wyznawcą.

W roku 1843 sprowadził z Anglii ogiera Recovery (Emilius — klacz po Rubens) oraz cztery żrebne klacze wszystkie pełnej krwi angielskiej i doskonałego pochodzenia. Stado to utrzymywane w Klemensowie stało się ośrodkiem konia pełnej krwi w Polsce, z którego czerpali hodowcy przez czas dość długi cenny materiał zarodowy. Niestety, z czasem stadnina ta rozpadła się, a materiał jej rozproszony został wśród poszczególnych hodowców Królestwa i Litwy.

W roku 1844 na torze wzniesione zostały po raz pierwszy stałe budynki, które przedtem rozbierano corocznie po skończonym dwudniowym zaledwie sezonie.

W ciągu lat następnych żadnych donioślejszych zmian w dziejach wyścigów warszawskich nie było. Dopiero w roku 1856 obrany zostaje na stanowisko prezesa August hr. Potocki, który wniósł z sobą dużo inicjatywy i przyczynił się do znacznego rozwoju naszych wyścigów pod koniec lat pięćdziesiątych. Przedewszystkiem zwiększył sezon o jeden dzień tak, że odtąd odbywały się trzy dni wyścigów w roku, a nie dwa, jak to miało miejsce dotąd, odnowił następnie try-

gauery), uprawie pszenicy, jęczmienia, owsa i okopowych. Doskonale położone, nawadniane łąki, dają wraz z zieloną, na większą skalę produkowaną paszą, zadawalniające rezultaty. Turnus nawożenia pół 4 — 5 letni. Ślicznie wyglądał obora w Ujmajor, bez słupów i powały, na żelaznych szynach betonowana. W przemyśle mlecznym zastosowano ostatnie słowo najnowszych wynalazków. Własny wyrób sztucznego lodu; wspaniała mleczarnia, w której wyrabiał się ser Romadour.

Żałowałem, że miałem stosunkowo mało czasu, bo tylko pół dnia do objazdu gospodarstwa: jeden dzień bawiłem w Sárvár, a całe przedpołudnie zeszło mi na oglądanie koni. Od 6½ do 7½ godz. rano próbowałem młode konie na ujeżdżalni, od 7½ — 8½ przedstawiano mi 2½ i 3½ letnie ogiery, o 8½ pojechaliśmy z majorem By-schlem na folwark Lajos Major o 15 klm. odległy na obszarze Káel. Na tym folwarku umieszczone były reproduktory, klacze matki i młode klacze.

W jedną stronę jechałem na 6-letniej gniadej klaczy po Buckingham od Gyôngy, do domu na 7-letniej Csermery po Bunckingham — Cserdes. Przejazdówka była przemita. Po całonocnej słońcu wypogodziło się wczesnym rankiem, słońce dopiekało, ale że jechaliśmy ciągle klusem lub galopem, i to znaczną część drogi przez lasy, gorąco nie dawało się zbyt odczuwać. Teren doskonały. W zagajnikach droga z niegłębokim piaskiem, pozatem świeżo skoszone łąki, poprzecinane rowami, tworzącymi na-

buny i wprowadził drobne udoskonalenia, jak ogłaszanie zwycięzcy, oprowadzanie go przed publicznością i t. p.

Program na rok 1857 opracowany został bardzo starannie. Przedewszystkiem z dobrowolnych składek 20 członków ufundowaną została bardzo znaczna, jak na ówczesne stosunki, nagroda „Union Stakes” uposażona w 3.000 r. sr. dla ogierów pełnej krwi wszystkich krajów, z zastrzeżeniem, że zwycięzca musi pozostać na zawsze w kraju. Nagroda ta była rzeczywiście wysoka, bo przedtem najwyższe sięgały zaledwie 300 r. sr. Celem jej było ściągnięcie do kraju reprodaktorów, których brak odczuwał się silnie. Nagroda ufundowana została na trzy lata 1857 — 8 — 9 i w zupełności spełniła swoje zadanie.

Na skutek jej ogłoszenia sprowadzonych zostało do kraju szereg koni z zagranicy, przedewszystkiem z Anglii, z których wszyscy trzej kolejni zwycięzcy odegrali później w hodowli polskiej widoczną, a nawet i wybitną rolę.

W roku 1857 zdobył Union ogier Flatterer, urodzony w Anglii po Hetman Platoff z klaczy Tomboy Mare, importowany przez Witolda Mniewskiego. Nabył go następnie Ludwik hr. Krasiński do Krasnego, a potem Jan Ursyn Niemcewicz do Skoków.

Następny Union, to jest w roku 1858, wygrał Walmer, urodzony w Anglii po Chatham z klaczy Bridie po The Saddler. Importował go Ludwik hr. Krasiński, u którego następnie przez szereg lat dawał wybitne potomstwo. Krew

tego ogiera zaznaczyła się później bardzo dodatnio przez syna jego Paddy, który nabyty w Krasnem przez Władysława Wodzyńskiego do Kter, położył w tem stadzie znaczne zasługi, dając szereg doskonałych koni, które biegały na torze, oraz świetną pół krew do biegów myśliwskich.

Trzeci z kolei i ostatni w tym okresie Union, rozegrany w roku 1859, zdobył ogier Apropos, urodzony w Meklemburgji po Blackdrop z klaczy Audrey po Touchstone, importowany przez Ludwika Grabowskiego. Był to pierwszy głośniejszy koń w tej znakomitej później stajni i stadninie. Stanowił w Łęcznej u Ludwika Grabowskiego, a następnie sprzedany został hr. Poletylli. Po Apropos pochodziła znakomita klacz Jurata urodzona u Grabowskiego, z klaczy nabytej na licytacji w Janowie — Lady Moorhen, importowanej swego czasu z Anglii. Juratę sprzedał Grabowski Niemcewiczowi, potem przeszła ona do Antoniego Mokronowskiego, aż wreszcie dostała się do Władysława Mysorowicza, u którego w Łosiu dała szereg znakomitych koni. Grabowski nie mógł sobie nigdy darować, że nie poznał się na tej klaczy i wyzbył jej nieopatrznie. Po wielu latach odkupił ją z powrotem, ale miała wówczas 21 lat, i zaczęła jałowić wreszcie padła w rok, czy dwa po nabyciu.

Prócz Unionu, który przyniósł tak znaczne korzyści wyścigom i hodowli krajowej, wprowadził August hr. Potocki steeple, których przedtem Warszawa nie знаła.

(Dok. nast.)

Witold Pruski.

turalne przeszkody. Przed południem byliśmy już zpowrotem. Klacze, na których jechaliśmy, duże, wzwyż 170 cm. miary taśmowej, szły świeżo, mimo, iż jako matki chwilowo nieźrebnie, dopiero na ten rok wyjęte ze stada, nie mogły być już w wykończonej kondycji. Widocznie to zasługa Buckingham, gdyż i z tych klaczy, które próbowałem na ujeżdżalni, najsmaczniej chodziły jego córki.

Stado, złożone z 80 klaczy pół krwi angielskiej, dawało rocznie mniej, więcej 50 źrebiąt. Klacze były przeważnie grubej kości, głębokie, szlachetniejsze po follblutach, mniej rasowe po pół krwi Nordstarach.

Wogóle doskonały materiał wielkiej wartości, który jednakże potrzebował koniecznie ogiera pełnej krwi i to wysokiej klasy. Stado to bowiem, istniejące od r. 1803, w którym dawniej chowano także pełną krew, miało swego czasu wyborne reprodutory: Remeny ur. 1873 po Buccaneer — Catastrophe, Leder ur. 1883 po Springfield — Marie Galante, Chislehurst ur. 1880 po Beauclerc — Empress, Carmaux ur. 1886 po Farfadet — La Cloche, a ostatnimi czasy Buckingham ur. 1893 po Gunnersbury — Cabale po Ostreger i Orwell po Bend Or od Lizzie Agnes po Macaroni. Pierwszorządne ogiery, po nich doskonałe potomstwo tak w użytku, jak i co do exterioru. Widocznie jednak z przesadnej obawy, by nie stracić kalibru, którego konsumenci — przeważnie niemieccy oficerowie poszukiwali, używano w Sárvár także ogierów pół krwi w pierwszej linii Nordstarów z Mezöhegyes. Gdy wyginęły Or-

well i Buckingham, nie było potem reprodutora pełnej krwi, brak takowego odbił się ujemnie na źrebiętach. Młodzież zyskała na masie, lecz straciła typ konia wierzchowego. Ostatnie generacje, to już ciężkie karosjery. Podczas mojej bytności w Sárvár, znajdował się jako reprodutor starszy wiekiem Nordstar i do jego pomocy młody Nonius, który mi się zupełnie nie podobał. Major Byschel zakupił nowego ogiera pełnej krwi Signor'a, zdobywcę Wielkiej Nagrody Berlińskiej 1903, ur. w r. 1900 po Saphir — Nora po Peter. Signor miał nie tylko świetną karierę wyścigową, lecz i dobre potomstwo w niemieckich stadach. Nadszedł do Sárvár w kilka dni po mojem wyjeździe.

Korzystne warunki wychowu, t. j. bujne pastwiska i łagodny klimat, przyczyniały się do szybkiego rozwoju źrebiąt. Ogieryki sprzedawano w 3½ latach, jako rozpłodowe. Klacze, nim zostały włączone do stada, przebywały próbę kłusową pod jeźdźcem 4 klm. w 8 — 10 minutach. Major Byschel wierzył słusznie w uznaną dzisiaj powszechnie teorię, że stosowna robota oddziaływała w pożądanym kierunku na organizm, a więc ćwiczenia kłusem na wolności i dobre odstawienie łopatki, a co zatem w parze idzie, dziedziczenie długiej i swobodnej akcji. Aby mieć pewność, że szybkość w galopie będzie wypróbowana, dyrekcja stada dawała klacze do treningu oficerom. Brały one udział w wyścigach i zawodach konnych.

(C. d. n.)

Essor.

Listy z Francji.

List niniejszy obejmuje sprawozdanie bardzo ważnego tygodnia w naszym życiu sportowym. Jeszcze trzy tygodnie — i pierwsza połowa roku sportowego będzie (po rozgrywce Grand Prix) zakończona.

31 maja w Longchamp odbyła się jeneralna repetycja przed Derby — bogato uposażony Prix Lupin (z mel-dunkami wartości wyżej pół miliona franków). Zgodnie z moją przepowiednią, w szczególności wobec nieobecności czołowych crack'ów, łatwe zwycięstwo święcił

Prix de Diane, 7 czerwca, została rozegrana między trzema wskazanymi przezemnie klaczami. Wygrała swą klasę faworytka Pearl Cap, należąca do M-lle Esmond, choć jeszcze na ostatnim zakręcie znajdowała się w krytycznej sytuacji, drugą była córka Ksar'a Confidence p. Widener'a, trzecią zaś i czwartą wskazane przezemnie Celerina p. Strassburger'a i Melianthe ks. Faucigny - Lucinge. Wygrać Oaks i Prix de Diane w przeciągu dwóch dni jest to dla jednego



Prezez T-wa Z. do H. K. w Polsce Michał hr. Komorowski dekoruje „błękitną wstęgą” derbistę polskiego ESSORA, własność K. hr. Zamoyskiego.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Tourbillon p. Boussac'a, syn Ksar'a i Durban. Wygrał on pewnie, lecz leniwie, a akcja jego na końcu była dużo mniej imponująca, niż w momencie, gdy podchodził z tyłu do przeciwników. Wygrał na tyle nie efektownie, iż, zachowując mój poprzedni respekt dla spokojnego, nieco tępego, lecz dzielnego ogiera, myślę, iż potrzebną będzie cała energia wielkiego Elliott'a, aby doprowadzić go do celownika w Derby przed takimi konkurentami, jak Parsee p. Macombera, Barneweldt hr. de Rivaud, Deiri i in. Dla Elliott'a zwycięstwo w Prix Lupin było pierwszym ze znakomitego tripletu — Prix Lupin na Tourbillon, Oaks w Anglii na francuskiej Brûlette i Prix de Diane na Pearl Cap! Walka na finishu naszego Derby w dniu 14 czerwca — Tourbillon pod Elliott'em, Barneweldt pod Esling'iem, Parsee pod Childs'em — obiecuje być sensacją!

trenera (Frank Carter) i żokeja (Elliott) — myślę, rzecz niezwykła, nie powtarzająca się! Lecz co jest bardziej jeszcze interesujące — to mniemanie Elliott'a, iż mógł by on łatwo zrobić wprost przeciwnie — wygrać Oaks ang. na Pearl Cap, zaś Prix de Diane na Brûlette. Ja myślę, iż nie potrzebuje to komentarzy, tak wysoko, jak obecnie francuska hodowla nigdy jeszcze nie stała!

W tym samym dniu stało się coś nieoczekiwanego: debiutująca w roku bieżącym Commanderie, robiąca jakby jeneralną repetycję przed Ascot Cold Cup — kończyła ostatnia! Miejmy nadzieję, iż cała sprawa była rezultatem ciężkiego, można powiedzieć błotnistego, toru...

Aczkolwiek dwulatki występowały już od początku kwietnia, jednak prawdziwe występy, w nagrodach nie sprzedażnych, zaczęły się dopiero w drugim dniu po rozegraniu Prix de Diane. 8-go, 9-go i 10-go czerwca ro-

zegranych zostało 6 nagród, wśród nich jedna sprzedażna. W pięciu (poza sprzedażną) nagrodach dla dwulatków przygniatającą przewagę wykazały konie stada M. bar. Rothschilda, zakupione od niego przez różnych właścicieli, które wygrały cztery z wymienionych gonitw dwuletnich. Prix de Debut w St. Cloud wygrała bardzo łatwo Eadhill, córka Aethelstan'a, należąca do p. Cohn'a. Taką nagrodę w Maisons Laffitte dla klaczy wygrała

należąca do tegoż właściciela Ptolomee, syn Niceas'a lub Sardanapale'a, bijąc siwego syna Serment d'Amour'a, Bien Aimé p. Cohn'a.

Coraz to nowe zmiany zachodzą w składzie właścicieli wielkich i bogatych stajen.

Po likwidacji stajni wielkiej miary francuskiego finansisty Octave'a Homberg'a, 23 czerwca następuje wyprzedaż całego stada i stajni Leona Mantaszewa.



Konstanty hr. Zamoyski oprowadza derbistę ESSORA po torze wśród tłumów.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

pewnie córka Mc. Kinley'a i wnuczka po matce Sardanapale'a — Joconde, należąca do M-me Pollack, bijąc Mammee, córkę Brûleur'a i słynnej Mackviller. Odpowiednią nagrodę dla ogierów wygrał wskutek dziwnego zbiegu okoliczności również syn Mc. Kinley'a po córce Sardanapale'a — Braserio p. Heliopoulos'a, bijąc ogromnego i obiecującego Present'a, syna Galloper Light'a, pana Lazard'a. A wreszcie dzisiaj w Le Tremblay nagrodę dla klaczy wygrała córka Sardanapale'a Odyssée, należąca do właściciela większości paryskich music-hall'ów, pana Pottier'a. Nagrodę dla ogierów wygrał w silnej walce

W tych dniach zmarł w Ameryce Mortimer Schiff, właściciel wielkiej stajni i jeden z główniejszych nabywców lepszego materiału wyścigowego. Równocześnie redukują swe stajnie prawie wszyscy najwięksi sportsmani, tak, iż dla ludzi, mających obecnie choć trochę pieniędzy, przedstawia się wyjątkowo korzystna okazja nabycia pierwszorzędного materiału wyścigowego prawie za darmo.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 10 czerwca 1931 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Wykaz ogierów reproduktorów ukazał się nakładem Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Wykaz zawiera 120 ogierów pełnej krwi, czynnych obecnie w Polsce; poza rodowodem każdego, podane są krótkie wiadomości

o karierze wyścigowej i stadnej danego reproduktora. Brak tego rodzaju wydawnictwa, oddawna dawał się u nas odczuwać, obecnie luka powyższa została wypełniona i każdy hodowca, posilkując się wyżej wymienionym dziełkiem, ma ułatwione w wysokim stopniu poszukiwania, jaki partner jest najodpowiedniejszym dla jego klaczy. Wydawnictwa tego rodzaju ukazują się periodycznie w Anglii, Francji, Niemczech i Austrii, mamy nadzieję, iż u nas również po-

żyteczne to poczynanie nie zostanie na przyszłość zaniechane i co kilka lat kolejny wykaz reproduktorów będzie się ukazywał.

Porównując cyfry z VI dodatku P. Ks. St. i Wykazu, widzimy, iż posiadamy w Polsce na 575 klaczy (zameldowanych), pełnej krwi 120 ogierów, czyli na 5 klaczy jednego ogiera; stąd wniosek, iż u nas również, podobnie jak i zagranicą, znajduje się nadmiar ogierów, pełniących funkcje w krwi pełnej i że nieodzowna jest tutaj staranna selekcja. Wykaz nie zawiera kilku ostatnio sprowadzonych lub postawionych ogierów np.: Farn'a, Csardas'a (rodzony brat Danilo II), Patrizier'a, Colonel'a, których rodowody zresztą czytelnicy nasi znajdując w Jeźdźcu i Hodowcy.

Rodowody zestawione są do V-go pokolenia, zawierają również NN-ry rodzin według Bruce Lowe'a, ponadto pewna ilość egzemplarzy wydana jest w ten sposób, iż do rodowodów reproduktorów dopasowane być mogą niewypełnione rodowody, na których można wypisać pochodzenie klaczy danego hodowcy, jest to więc bardzo pożyteczne ułatwienie.

Dziółko powyższe polecamy usilnie naszym hodowcom koni pełnej krwi.

— **Związek Hodowców Konia Szlachetnego pół krwi w Warszawie** urządza w b. m. regionalną Wystawę Koni we Włocławku, której otwarcie odbędzie się dnia 26 b. m.

— **Stado Siedzów** p. Adama Daszewskiego nabyło klacz „Błyskawicę” ze stada Krasne, ks. Czartoryskich, odchowaną w r. b. z og. Parachute i odchowało z tymże kłacz: Burzę II i Baśkę pół krwi angielskiej.

— **Villars** wykazał swoją wysoką wartość, dając w nielicznej stawce kilku koni w Niemczech, 3 l. obecnie Granville'a, który, jako dwulatek wygrał dwa wyścigi, w roku zaś bież. wykazuje doskonałą formę; w Hamburgu pobił on tak dobrego konia, jak Vichy, w Henckel Rennen biegał z honorem, a również w Preis der Dreijährigen.

Obecnie Granville wykazał wielce zaszczytną formę, walcząc w Union Rennen na ostatnich 100 metrach zawzięcie z Agathon'em, któremu uległ o krótki łeb, bijąc najlepszego dotychczas konia w trzyletnim roczniku klacz Sichel oraz innych czołowych współzawodników.

Po wyścigu tym Granville zaawansował na faworyta na niemieckie Derby, rozgrywane w Hamburgu.

Poniżej podajemy rodowód Granville'a, który może zainteresować naszych hodowców, jako wzór udanego połączenia z Villars'em.

GRANVILLE, og. c.-gn. ur. w 1928 r. w st. A. Teske	Villars 4	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion 12
			Doris	Sierra po Springfield 2
		Sospel	Cyllene 9	Loved One 1
			Cimiez	Lauretta 5
	Graburg	Nuage 5	Simonian 5	Bona Vista 4
			Nephté	Arcadia po Isonomy 9
		Gänseblume	Ard Patrick 5	St. Simon 11
			Grita	Antibes po Isonomy 4
				St. Simon 11
				Garonne 5
				Flying Fox 7
				Fanny po Isonomy 5
				St. Florian 20
				Morganette po Springfield 5
				Hannibal 1
				Generalin 10

Widzimy więc, iż rodowód powyższy opiera się na nagromadzeniu krwi Galopin — St. Simon'a, Isonomye'go, Springfielda, a również Hermit'a i Buccannera.

Granville wykazał uzdolnienie stayer'a, posiadającego przytem dozę speed'u na ostatni rzut.

— **Program Zawodów Konnych Koła Sportowego Kujawsko-Mazowieckiego w Włocławku dnia 28 i 29 czerwca 1931 r.**

Dzień pierwszy, 28 czerwca.

I. Konkurs Otwarcia dla jeźdźców wojskowych i cywilnych na koniach wszelkiego pochodzenia, które w latach 1930/31 nie wygrały I lub II nagrody na torach krajowych i zagranicznych. Przeszkód 12 — 14, wysokości około 1.15 mtr., szerokości około 3.50 mtr. Szybkość 370 mtr. na minutę — rozgrywki 400 mtr. na minutę.

Nagroda 300 zł. podzielona na cztery pierwsze konie i 3 żetony oraz wstęgi. Nagroda I — 150 zł., II — 75 zł., III — 50 zł., IV — 25 zł.

II. Konkurs dla jeźdźców cywilnych na koniach wszelkiego pochodzenia. Dosiadanie koni wojskowych wzbronione. Przeszkód 10 — 12, wysokości około 1.10 mtr., szerokości około 3 mtr. Szybkość 320 mtr. na minutę — rozgrywki 350 mtr. na minutę. Nagrody: 3 żetony, oraz wstęgi dla 2 następnych. Rząd i strój dowolny.

III. Konkurs 10-ciolecia działalności K. S. K. M., dla jeźdźców wojskowych i cywilnych na koniach udowodnionego pochodzenia krajowego. Wysokość przeszkód do 1.20 mtr., szerokość do 3.50 mtr. Przy pierwszym błędzie eliminacja. Wygrywa koń, który pokonał największą ilość przeszkód bez błędów. Przy równej ilości pokonanych przeszkód, pierwszeństwo daje mniejszy eliminujący błąd. Wyłamanie, zatrzymanie lub zmylenie przebiegu eliminuje bez rozgrywki. Nagrodę złotych 450 podzielona na 5 pierwszych koni i 3 żetony Nagroda I — 200 zł., II — 100 zł., III — 70 zł., IV — 50 zł., V — 30 zł., tempo 350 mtr. na minutę.

Dzień drugi, 29 czerwca.

IV. Konkurs Myśliwski im. J. Krzymuskiego dla jeźdźców wojskowych i cywilnych na koniach wszelkiego pochodzenia. O zwycięstwie decyduje najkrótszy czas wykonania przebiegu. Błędy liczone w sekundach, według Statutu Międzynarodowego Związku Jeździeckiego. Zwycięza jeździec, posiadający najmniejszą ilość punktów karnych. Przeszkód 14 — 16. Wysokość około 1.20 mtr., szerokość około 4 mtr. Nagroda 500 zł. podzielona na 4 pierwsze konie i 3 żetony oraz wstęgi dla 4 następnych. Nagroda I — 250 zł., II — 150 zł., III — 75 zł., IV — 25 zł.

V. Konkurs im. Młodych Ziemianek (Handicap C) dla jeźdźców cywilnych bez prawa dosiadanania koni wojskowych. Handicapowane są konie, które w obecnym meetingu K. S. K. M. wygrały I lub II nagrodę. Przeszkód 10 — 14. Wysokość około 1.10 mtr., szerokość około 3.50 mtr. Szybkość 330 mtr. na minutę, rozgrywki 375 mtr. na minutę. Nagroda 200 zł. podzielona na 4 pierwsze konie i 3 żetony. Nagroda I — 90 zł., II — 60 zł., III — 30 zł., IV — 20 zł. Zdobywca I nagrody otrzymuje ofiarowany przez „Kujawskie Koło Młodych Ziemianek” puchar wędrowny, który przechodzi na własność trzykrotnego jeźdźcy zwycięzcy.

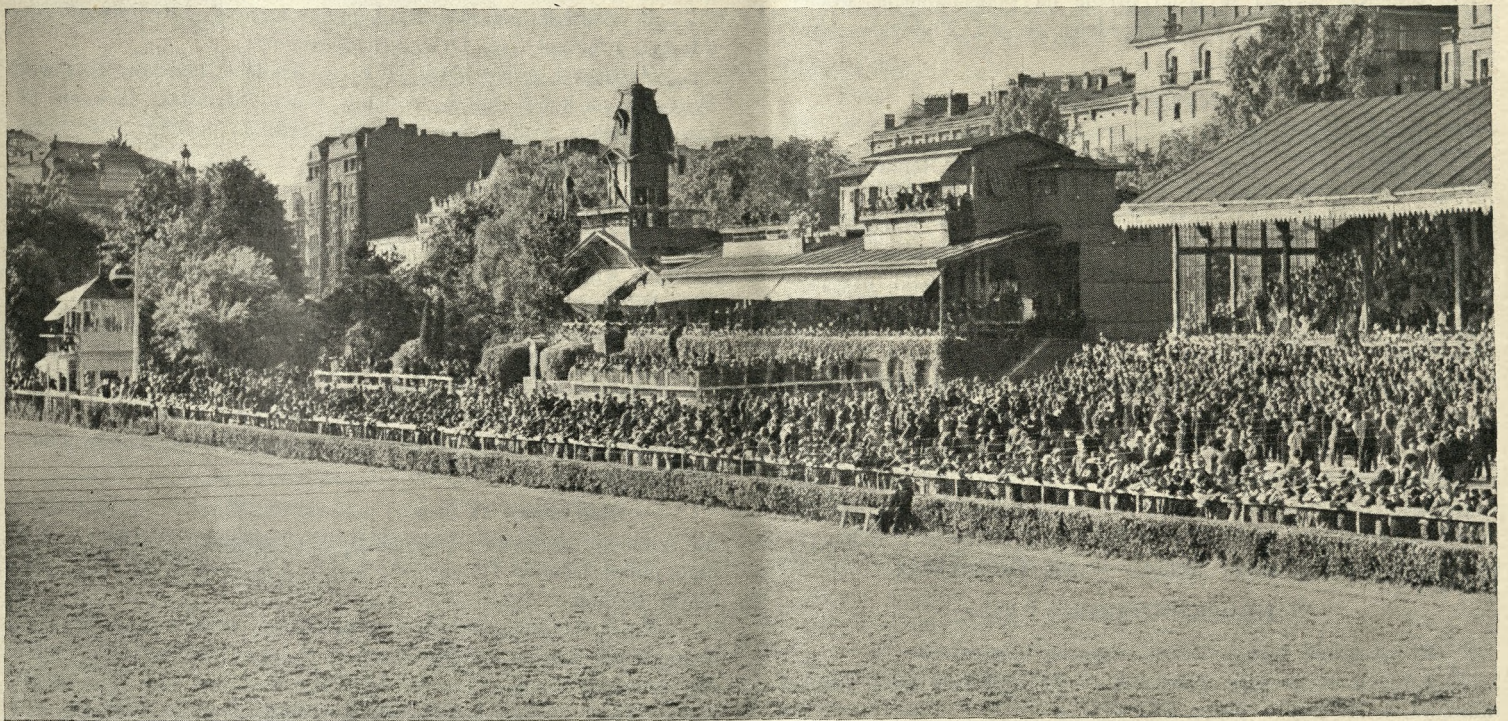
I. Konkurs Pocieszenia dla koni wojskowych i cywilnych, które w bieżącym sezonie (1931 r.) K. S. K. M. we Włocławku, udział brały, a nie wygrały I, II lub III nagrody. Przeszkód 10 — 12. Wysokość około 1.15 mtr., szerokość około 3.50 mtr. Szybkość 375 mtr. na minutę, rozgrywki 400 mtr. na minutę. Nagroda 300 zł. podzielona na 4 pierwsze konie i 3 żetony oraz tyleż wstęg. Nagroda I — 150 zł., II — 75 zł., III — 50 zł., IV — 25 zł.

Uwagi ogólne: 1) Wpisowe od konkursu i konia 5 zł. Członkowie K. S. K. M. 2.50 zł. 2) Zapisy zamykają się dnia 22.VI. 31 r. o godzinie 12 w sekretarjacie K. S. M. K., hotel „Viktoria” Włocławek, oraz w przeddzień konkursu za podwójną opłatą. 3) W zapisie winno być podane: 1) nazwa konia, 2) płeć, maść i wiek, 3) nazwisko właściciela, 4) nazwisko hodowcy, 5) nazwisko jeźdźcy, 6) pełne wpisowe. 4) Zarząd K. S. K. M. zastrzega sobie prawo zmiany ogłoszonych propozycji.

— **Zawcody Konne w Grudziądzu.** Tegoroczny sezon zawodów konnych w Grudziądzu rozpoczął się jak zwykle w dniu 10-go maja i obejmując 5 dni sportowych, zakończony został tradycyjnym konkursem o nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 17-go maja.

Frekwencja zawodników, w stosunku do lat ostatnich, zwiększona. Zgłoszono udział 72 koni, co stanowi liczbę dość pokaźną, biorąc pod uwagę, że konie grupy reprezentacyjnej, które uczestniczyły w zawodach w Nicei — nie startowały w Grudniadzu. Stwierdza to, że zainteresowanie sportem konkursowym nie zmniejsza się bynajmniej, przeciwnie nawet, jeźdźcy nasi pracują z zapałem i pomimo coraz trudniejszych warunków, poziom ogólny, sądząc przynajmniej z tego co widzieliśmy w Grudniadzu, poprawia się i w żadnych wypadku nie daje powodów do pesymizmu, co do tej gałęzi sportu konnego. Trudne warunki w pracy wynikają przede wszystkim z niedostatecznej ilości meetingów konkursowych krajowych, gdzie mogliby odbywać praktykę młodzi jeźdźcy i gdzieby można próbować młode konie. Doświadczenie i rutynę mogą zdobyć tak jeźdźcy, jak i konie, tylko przez próby racjonalnie i licznie zorganizowane. Żaden sport, oparty na jednostkach, nie utrzyma się długo na wysokim poziomie. Gwarancją rozwoju mogą być w tym

posłuszeństwa, jak również i punktacja. Jest bowiem sprawiedliwe aby koń, na którym po ostrym zakręcie zrobiono woltę dla wzięcia dobrego kierunku (3 p.), był lepiej klasyfikowany od konia, który „wmeldował się w przeszkość, znosząc ją „do spodu” (4 p.). Jako inowację do programu wprowadzono konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych. Niestety startowały tylko panie. Pod względem udziału w zawodach jeźdźców cywilnych, bardzo daleko jesteśmy w tyle w stosunku do zachodu Europy. A pamiętajmy, że znaczna część asów końskich drużyn reprezentacyjnych Francji, Włoch, Niemiec i Szwajcarii rozpoczynała karierę na metrowych konkursach dla jeźdźców cywilnych. Od kilku lat około dwustu podchorążych rezerwy kawalerji kończy co roku szkołę kawalerji — biorąc na zakończenie kursu udział w zawodach i niejednokrotnie z bardzo dobrym wynikiem. Gdzie oni są, dlaczego nie uprawiają sportu konnego? Napewno przynajmniej 5 procent jest takich, których stać na własnego konia. Pozatem, bardzo dobrze wypadł konkurs przy-



Olbrzymie tłumy sportowej publiczności Warszawy w dniu Derby na torze mokotowskim.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

wypadku tylko potężne rezerwy, skąd możnaby czerpać materiał wyróżniający się i stale zasilać elitę danej gałęzi sportu. Im więcej prób i liczniejsze kadry zawodników — tem trwalsze podstawy i pewniejszy postęp. W tym kierunku dużo jest jeszcze w sporcie konnym do zrobienia. Stan jednak nie jest beznadziejny i sądzimy, że nigdy do tego nie dojdzie. Chyba, że wszyscy wezmą się do łatwej krytyki, co jest może i wygodniejsze od trudnej, mozolnej i często niewdzięcznej pracy. Niech jednak amatorzy krytyki pamiętają, że w końcu może zabraknąć przedmiotu do krytykowania — i wtedy już będzie naprawdę źle.

Zawody odbywały się według nowych prawideł wprowadzonych przez Polski Związek Jeździecki, a uzgodnionych przez Związek Międzynarodowy. Po jednym sezonie byłoby może przedwcześnie wydawać sąd katagoryczny o racjonalności tych prawideł, niemniej jednak należy pilnie notować spostrzeżenia i uwagi, gdyż tylko ta teoria, jest słuszną, którą potwierdzi zastosowanie w praktyce. Co do jednakowej oceny błędów przodu i zadu — to w omawianym meetingu nie wpłynęła ona na wyniki, gdyż pierwsze miejsca zdobyli jeźdźcy kończący przebieg bez błędu. Decydujący wpływ czasu, przy równej ilości błędów, nie spotkał się z życliwym przyjęciem przez zawodników. Kilkudniowa praktyka potwierdziła, że system ten nie jest zupełnie sprawiedliwy, gdyż jeźdźcy pierwszej połowy programu jadą w innych warunkach, aniżeli jeźdźcy końcowi. W praktyce we wszystkich konkursach pierwsze miejsce zajmowali jeźdźcy jadący w końcu konkursu. Słusznem wydaje się karanie nie-

sposobienia wojskowego. Młodzież przedpoborowa wykazała zupełnie dobre postępy w jeździe, co nawet z punktu widzenia wojskowego, nie jest bez znaczenia. Jest to dział, o którym przy organizowaniu zawodów na prowincji musimy pamiętać, gdyż w ten sposób bodaj najlepiej popularyzujemy sport konny. Tak zrobili Niemcy i osiągnęli wyniki nadzwyczajne. O równym i dobrym przygotowaniu do konkursów tak zawodników, jak i koni świadczyć mogą wyniki Konkursu o nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej. Na 32 konie startujące — wszyscy ukończyli przebieg w dobrym stylu. Kto raz brał udział w konkursie im. Prezydenta w Grudniadzu, ten wie, że jest co skakać, 16 przeszkód, których nie powstydziliby się żaden poważny konkurs międzynarodowy. Każda z przeszkód odgrywała rolę w konkursie — nie było takiej, na którejby ktoś nie zrobił błędu. Czysty przebieg miało 4 konie: Pocięcha, por. Nieszkowskiego, Madzia mjr. Trenkwalda, Alli rtm. Szoslanda i Pikuś rtm. Starnawskiego. Konkurs wygrał por. 16 pułku ułanów Nieszkowski na znanej klaczy Pocięcha — mając najlepszy czas.

Szczegółowe rezultaty zawodów przedstawiają się następująco:

KONKURS OTWARCIA

im. Prezesa Towarzystwa Handicap.

14 przeszkód — 1 mtr. 20 cm. — 3 mtr. Zawodników 41.

I i II Alli — rtm. Szosland i Matador — por. Łuszczewski po 275 zł.; III Madzia — mjr. Trenkwald 150 zł.; IV Olaf — por. Ka-

wecki 100 zł.; V Gołąb — por. Karwacki — 100 zł.; VI Nestor — kpt. Zdrojewski — 75 zł.; VII Skok o Krok — por. Czerniawski — 75 zł.; VIII Ostry — por. Korytkowski — 50 zł.; IX Roksana — por. Ruciński — 50 zł.; X Orlica — por. Łuszczewski — 50 zł. Wstążki: Jowisz — rtm. Sroczyński, Olkusz — por. Kulesza, Nines — por. Strzałkowski.

KONKURS UJEŹDZANIA.

I. Serja. I Pocięcha — por. Nieszkowski — 300 zł.; II Moja Miła — por. Łukaszewicz — 100 zł.; III Niedźwiedzica — por. Piniński — wstążka.

II. Serja. I Styr — rtm. dypl. Grabowski — 250 zł.; II Nines — por. Strzałkowski — 150 zł.; III Guślarz — mjr. Trenkwald — 100 zł.; IV Skok o Krok — por. Czerniawski — 50 zł.; V Irys — rtm. Szosland — 50 zł.

Najlepszy wynik w I-ej próbie ujeżdżania osiągnął rtm. dypl. Grabowski na Styrze 32/3 p. karnych.

Najlepsze wyniki w II-iej próbie na przeszkodach: Pocięcha — por. Nieszkowski i Niedźwiedzica — por. Piniński — bez błędu. Udział brało 17 koni.

KONKURS LEKKI.

12 przeszkód 1 mtr. 10 cm. — 3 mtr. — 46 koni.

I Partyzant — por. Kaweck — 200 zł.; II Renia — por. Anton — 150 zł.; III Nestor — kpt. Zdrojewski — 100 zł.; IV Sterling — por. Łukaszewicz — 75 zł.; V Gołąb — por. Karwacki — 75 zł.; VI Baśka — rtm. Sroczyński — 50 zł.; VII Niedźwiedzica — por. Piniński — 50 zł. Wstążki: Pawian — rtm. Rogawski, Jowisz — rtm. Sroczyński, Olimpja — rtm. Metzger. Wszyscy ukończyli przebieg bez punktów karnych.

KONKURS IM. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

16 przeszkód 1 mtr. 30 cm. — 4 mtr. 32 konie.

I Pocięcha — por. Nieszkowski — 500 zł.; II i III Madzia — mjr. Trenkwald i Ali — rtm. Szosland po 250 zł.; IV Pikuś — rtm. Starnawski — 125 zł.; V Orlica — por. Łuszczewski — 100 zł.; VI Roksana — por. Ruciński — 100 zł.; VII Ostry — por. Korytkowski — 75 zł. Wstążkę: Matador — por. Łuszczewski.

POMORSKI KONKURS PAŃ.

10 przeszkód 1 m. — 2 mtr. Nagrody honorowe.

I Łamikost — pani Platonoff, — II Dunaj — pani Trenkwaldowa, — III Boy — panna Ładosiówna.

KONKURS POCIESZENIA.

12 przeszkód 1 mtr. 20 cm. — 3 mtr. Zapisanych 70 koni.

I Skok o Krok — por. Czerniawski — 200 zł.; II Faworytka — por. Biliński — 150 zł.; III Łuszer — plk. dypl. Pragłowski — 100 zł.; IV Carmen — por. Piniński — 75 zł.; V Olimpja — por. Szeloch — 75 zł.; VI Lord — por. Biliński — 50 zł.; VII Olkusz — por. Kulesza — 50 zł. Wstążki: Renia — por. Anton, Hydra — por. Kulesza, Nines — por. Strzałkowski, Ojciec — por. Radziukinas, Jacek — rtm. Szosland.

KONKURS PODCHORAŻYCH.

I Okoń — pchor. Zamorski, II Łotr — pchor. Bilwin, III Student — pchor. Czerniewski, IV Odra pchor. Gołowski. Wstążki: Paliwoda — pchor. Witkowski, Olej — pchor. Cholewiński, Objaw — pchor. Gierasiński, Paul — pchor. Zbroński.

KONKURS PODOFICERÓW.

I Temida — kapr. Kunz C. W. K., II Ryś — wachm. Włodarczyk C. W. K., III Kusiciel — wachm. Janiszewski C. W. K., IV Sura — kapr. Pietkowski C. W. K., V Piorun — st. ogn. Jerka 16 p. a. p., VI Maurycy — st. wach. Gora C. W. K., VII Paw — kapr. Błaszowski 18 p. ul.

KONKURS PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO.

I Najemnik — jeździec Raszewski, II Kaczka — j. Walski, III Inspektor — j. Nieman, IV Nestor j. Gackowski L., V Turan — j. Drentowicz, VI Łowicz — Gackowski P., VII Hiob — j. Skowroński.

— **Ze Szkoły Podchorążych Artylerji.** Dnia 24 maja br. odbyły się w Szkole Podchorążych Artylerji w Toruniu „Doroczne Zawody Konne” wychowanków szkoły.

Zawody odbyły się przy cudownej pogodzie, na pięknie udekorowanej otwartej ujeżdżalni.

Zebrana licznie publiczność oklaskiwała z radością pełne brawury popisy konne wychowanków szkoły.

Wyniki zawodów były następujące:

1. Konkurs hipiczny:

I miejsce — podchor. Pierchalka Stanisław na koniu Ryś; II — podchor. Kurowski Witosław na koniu Łobuz; III — podchor. Sokołowski Mieczysław na koniu Topola; IV i V — podchor. Wojtusik Julian na koniu Sabina i podchor. Kawnetys Jan na koniu Sahara; VI i VII — podchor. Butkiewicz Aleksander na koniu Senator i podchor. Kuźas Wacław na koniu Dolar; VIII — podchor. Pawełek Michał na koniu Sybilla; IX miejsce — podchor. Sroczyński Kazimierz na koniu Księżna; X — podchor. Sowiński Stanisław na koniu Jowisz.

2. Konkurs hipiczny zespołów: o nagrodę przechodnią Kmdta CWArt. JWPana Gen. Dyw. Pricha Rudolfa.

Zwyciężył zespół klasy II B. w składzie: podchor. Kurowski Witosław na koniu Sułtan; podchor. Kubin Stanisław na koniu Figaro; podchor. Pabich Jan na koniu Sybilla; podchor. Taczanowski Stanisław na koniu Ryś.

3. Konkurs parami:

I miejsce — para: podchor. Metz Kazimierz na koniu Sława i podchor. Swistelnicki Leon na koniu Sabina; II miejsce — para: podchor. Radwański Kazimierz na koniu Nina i podchor. Wójtowicz Władysław na koniu Marengo.

Woltyżerka podchorążych młodszego rocznika wzbudziła specjalny zachwyt publiczności, która młodych adeptów sztuki wojkowej darzyła gorącymi oklaskami.

Nagrody wręczała Pani Pułkownikowa Landauowa wraz z Komendantem Szkoły Podchor. Artylerji Panem Pułkownikiem Gnoińskim.

— **Raid konny.** W drugiej połowie czerwca b. r. wyrusza konno szlakiem wyprawy Wołyńskiej Dwernickiego w 1831 r., rtm. 2-go pułku Ułanów Grochowskich, im. gen. Dwernickiego — Jankowski Roman.

Trasa wynosi 1800 km. i przechodzi z Suwałk przez Stoczek, Nową Wieś, Kurów, Lublin, Zamość, Boremel, Klebanówkę, (miejsce założenia broni), Łopatyn (gdzie pochowany gen. Dwernicki), Zawale (nad Zbruczem, majątek gen. Dwernickiego koło Okopów Świętej Trójcy) i z powrotem do Suwałk.

Celem wyprawy jest zwiedzenie terenu działań wojennych bohatera z pod Stoczka, jak również odwiedzenie jego grobu i stron rodzinnych.

Rtm. Jankowski jedzie jedynie w towarzystwie luzaka i przebędzie w podróży około 6 tygodni.

— **Wyszła z druku interesująca broszura p. Antoniego Sitkowskiego,** podinspektora Policji Państwowej, Naczelnika Urzędu Śledczego m. st. Warszawy, p. t. „Jak walczyć z koniokradytstwem w Polsce?” (nakład własny Autora, Warszawa, ul. Ciepła 13).

Broszura ta zawiera szereg ciekawych statystycznych, podaje wyczerpująco sposoby walki z koniokradytstwem i zwraca uwagę na znaczenie dowodów tożsamości konia.

Zasługuje również na pochwałę wyrazisty i duży druk. Dziełko to można polecić jaknajszerszym warstwom ludności rolniczej, tembardziej, że cena jest niezwykle przystępna i wynosi tylko 95 gr.

Zamówienia kierować należy wprost do Autora.

— **Doroczna wystawa Koni w Lublinie.** Okręgowa Wystawa koni pół krwi, urządzana w Lublinie przez Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego odbędzie się w dniach 21, 22 i 23 czerwca r. b. Wystawa ma charakter lokalny. Wystawcami są przeważnie członkowie wspomnianego Związku hodowców, reprezentujący stadniny większej własności. W r. b. prócz tego wezmą udział także hodowcy włościanie, zorganizowani w powiatowych związkach hodowców koni województwa lubelskiego. Przyjmowanie koni odbędzie się tylko w dniach 17 i 18 czerwca. Dzień 19-y przeznaczony jest na wypoczynek dla koni i na ostateczne przygotowanie do Wystawy. W dniu 20-ym czerwca rozpocznie swe czynności komisja sę-

dziów w dziale hodowlanym (ogierzy i klacze od 3 lat, matki ze źrebiętami oraz ogierki i klaczki roczne), w składzie PP.: Stanisław Kierznowski, Aleksander hr. Ledóchowski, Zdzisław Poklewski-Koziełł, Bolesław Płoski, Ryszard Zoppi i Witold Pruski.

Następnego dnia, 21 czerwca nastąpi od wczesnego rana sędziowanie koni remontowych przez komisję w składzie pp. hr. Czap-ski-Hutten Józef, płk. F. Rozwadowski, ppłk. Rabiński, Witold Pruski, Bolesław Płoski i jednocześnie zakup tych koni przez Komisję Remontową Nr. 1. Tegoż dnia o godzinie 11-ej rano nastąpi uroczyste otwarcie wystawy przy udziale Komitetu Wystawy i zaproszonych gości.

Wystawa wyposażona jest w nagrody pieniężne: w dziale hodowlanym od Ministerstwa Rolnictwa sumą zł. 12.000 i w dziale remontowym od Ministerstwa Spraw Wojskowych sumą zł. 12.000, oraz nagrody honorowe.

Pomimo katastrofalnego pogorszenia konjunktury, hodowla koni przynajmniej dotychczas, broni się od upadku, czego dowodem są liczne zgłoszenia koni na lubelską miejscową wystawę, a mianowicie: do działu hodowlanego zapisano: ogierów 3-letnich 10, klaczy 3-letnich 30, matek starszych, przeważnie ze źrebiętami 14, ogierków i klacek rocznych 20. Do działu remontowego (wierzchowe lekkie i cięższe) zgłoszono 255 koni 3-letnich i starszych. Prócz tego drobna własność zgłosiła 20 koni. Razem więc w wystawie uczestniczyć będzie: 94 koni hodowlanych i 255 koni remontowych, ogółem 349 sztuk, czyli o 35 więcej niż na takiejże wystawie w roku 1930.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 13 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **W Derby w Epsom** wynosił obrót totalizatora 124.076 £ (ok. 5.336.000 złotych), przyczem u bookmacherów suma ta była przeszło cztery razy większa.

— Ostatnie notowania londyńskie:

Gold Cup, Ascot, 18 czerwca.

4:1 Commanderie	16:1 Rock Star
5:1 Trimdon	16:1 The Bastard
6:1 Brumeux	20:1 Pomme d'Api
6:1 Ut Majeur	25:1 Friendship
8:1 Singapore	25:1 Strephon
10:1 Parenthesis	33:1 i więcej inne konie.
12:1 Rustom Pasha	

St. Leger, Doncaster 9 września.

4:1 Cameronian	8:1 Jacopo
4:1 Sandwich	10:1 i więcej inne konie.
6:1 Orpen	

— **Newbury, 11 czerwca.**

Newbury Summer Cup, — 1.250 £ — 2400 mtr.

1. Salmon Leap, 4 l. og. gn. (Salmon Trout — Stony Ford po Swynford) Mrs. A. James, 47¼ kg., ż. T. Weston.

2. Truncheon, 4 l. wn. (po Werwolf) Mr. F. W. Horlock, 47¼ kg., ż. J. Sirett.

3. Prince Paradise, 4 l. og. (po Rose Prince) Mr. J. A. de Rothschild, 48½ kg., ż. Gordon Richards;

bez miejsca: Ut Majeur, Good Fish, Coster Boy, Advancer, Pommame, Sir Joshua, Gigolo.

Wygrane o 2 dł. — łeb. Czas: 2:33½/5. Zakłady: 3:1, 7:2, 3:1.

— **II dodatek do tomu XXVI Gen. Stud Book'u** w dwóch częściach nadesłano do nas; w pierwszej części, jak zwykle umieszczony jest spis przychówku (1930 roku); zgrupowany według ojców; widzimy z niego, iż najwięcej przychówku w wymienionym roku urodziło się po ogierach: Abbot's Trace, Achtoi, Beresford, Black Gauntlet, Buen Ojo (imp. z Argentyny), Colorado, Coronach, Craig an Eran, Diomedes, Ellangowan, Foxlaw, Gainsborough, Hurry On, Phalaris, Salmon Trout, Son in Law, Stratford, Tremola — te zatem ogierzy cieszyły się największym wzięciem u hodowców dwa lata temu.

Interesujący nas Torelore figuruje w spisie tym, jako ojciec dziesięciu źrebiąt, urodzonych w Anglii, wszystkie są maści gniadej lub ciemno gniadej.

Po włoskim Apelle synu Sardanapale'a figuruje 17 źrebiąt, po Call Boy'u, niestety, prawie wszystkie klacze pozostały jałowe, po Coronach'u jest 22 źrebiąt, po Franklinie, ojcu Ercole'a — osiem, po Tetratemie dziewiętnaście, po niemieckim Weissdornie, niestety niezbyt płodnym, pięć.

Pierwszą część zamyka wykaz stanówek ogierów na sezon 1931 roku, z którego widzimy, iż najwyższe stawki żądane są za odchowanie następującymi ogierami: Buchan (400 Gwineji), tyleż Blandford, Blenheim, Call Boy; Diomedes (300 Gw.), tyleż Diophon, Felstead; Gainsborough umieszczony jest bez podania ceny, lista klaczy doń kompletna do roku 1932 włącznie, usługi Gay Crusadera kosztują 400 £, tyleż Grand Parade'a i Hurry On'a; Coronach pokrywa za opłatą 300 Gw., Pommern — 400 Gw., Polyphontes — 300, tyleż Salmon Trout, Son in Law i Stratford.

Tetratema ogłoszony jest bez podania ceny, Solario kosztuje aż 500 Gw., a więc najwyższą sumę, Trigo 400, Warden of the Marches 300.

Dział drugi zawiera matki zwycięzców, ułożone według ojców; najbardziej odznaczyły się, jako ojcowie matek (idąc w kolejności kalendarza): Alcantara II (Francja), ojciec matki Brumeux, Amadis, ojciec matki Mountain Lad, Bachelor's Double (Alcester, The Leopard), Black Jester (Paradine), Buchan (Gentlemen's Relish), Cantilever (Parenthesis), Chaucer (Fair Isle), Desmond (Grease Paint), Dinneford (Four Course), Fariman (Nestoi), Flying Orb (Rustom Pasha), Grand d'Espagne II (Francja) (Sangre), Irishman (Ecilath), Lemberg (Lemnos), Littleton (Pommone), Lomond (Atbara), Louvois (Quarrat al Ain), Marcovil (Pinxit), Minoru (Bosworth), Mushroom (Rock Star), Orby (Stingo), Polymelus (Press Gang), St. Amant (Devoni), Sky Rocket (Glorious Devon), Sundridge (Doctor Dolittle), Sunstar (The Mac Nab), Swynford (Pyramid), The Tetrarch (Lindos Ojos), Torloisk (Lucky Tor), William the Third (Christopher Robin).

Córki zatem tych właśnie ogierów dały największych zwycięzców w r. 1930 w Anglii.

FRANCJA.

— **30 specjalnych pociągów** przewiozło w niedzielę 7 b. m. w dniu Oaksu 18.412 osób z Paryża na tor wyścigowy do Chantilly, pomimo deszczu.

— **Obrót totalizatora** wynosił w Chantilly w dniu Oaksu 7.792.085 franków (w roku ub. 10.498.935 fr.). Biura miejskie totalizatora przyjęły tego dnia zakłady na łączną sumę 1.742.700 franków.

— **Teddy** (Ajax — Rondeau po Bay Ronald), znany francuski reproduktor, został przez swego właściciela p. J. D. Cohn, sprzedany do Ameryki. Teddy, najżywotniejszy z żyjących przedstawicieli linii Flying Fox'a, należy do najsłynniejszych reproduktorów Europy. Z potomstwa jego zasłynęły przede wszystkim: Ortello, Checkmate, Asterus, Ptolemy, Aethelstan, Sir Gallahad, Potiphar, Leonidas, Salpiglossis, Brumeux, Saint Corentin, Queen Iseult, Bull Dog, Truculent i t. d.

Nabywcami Teddy'ego są pp.: Kenneth Gilpin i Wallis Armstrong, którzy za 18-to letniego już syna Ajaxa zapłacili 12.000 £ (około 516.000 zł.).

— **Auteuil, 13 czerwca.**

Prix Wild Monarch, 100.000 fr. — 2700 mtr. płoty dla trzy-latków debiutujących.

1. Nopal II, 3 l. og. kaszt. (Nouvel An — Compassion) W. Littauer, 63 kg., ż. J. Bedeloup.

2. Paimpol, 3 l. og. (po Harpocrate) Vte M. de Rivaud, 63 kg., ż. M. Thery.

3. Nattier, 3 l. og. (po Nouvel An), G. Beauvois, 63 kg., ż. G. Cervo.

bez miejsca: Hublot, Light Brigade, Neuville, Titania, Kami, Gamin, Le Titien II, Sanscrit, Dorny, Briquebec, Chalnes, Cotillon III, Strident, Light Foe, Basilka, Duc d'Anjou.

Wygrane o 2½ — 4 — ¾ dł. Czas: 3:08.

Tot. 60, 22, 27, 67:10.

NIEMCY.

— **Dalsze obniżenie nagród** zarządził berliński Union Klub; szczególnie dotyczy to St. Leger, którego nagroda pieniężna wynosić będzie w tym roku 21.500 RM (w roku ub. 34.000 RM), czyli o 12.500 RM mniej.

— **Ostatnie notowania niemieckie:****DERBY NIEMIECKIE**, Hamburg-Horn, 28 czerwca.

4:1 Granville	16:1 Dionys
5:1 Missouri	16:1 Gafron
5:1 Marengo	16:1 Genio
7:1 Fathia	16:1 Osterfreude
7:1 Priester	24:1 Filmenau
7:1 Reichswehr	24:1 Germanicus
10:1 Kavallerist	24:1 Sonnenglaube
12:1 Groll	24:1 Viaduct
14:1 Masaniello	33:1 i więcej inne konie.
16:1 Adrienne	

Faworytem na Derby niemieckie jest zatem syn **naszego Villars'a** — c. gn. og. Granville hr. Vossa'.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Berlin-Grünwald**, 14 czerwca.

Podbielski Rennen, 10.800 RM. — 1800 mtr.

1. Erika, 4 l. kl. kaszt. (Scarsellino—Else II), H. v. Oertzen, 57 kg., ż. H. Kreuz.

2. Kavallerist, 3 l. og. (po Laland) rodz. Korn, 51 kg., ż. E. Böhlke.

3. Markgraf, 5 l. og. (po Wallenstein), bar. S. A. von Oppenheim, 65½ kg., ż. E. Grabsch.

Bez miejsca: Ladro, Tantris, Geranium, Fathia, Hegemeister.

Wygrane o 2½ — 3 — 1 dł. Czas: 1:57,1. Tot.: 41, 17, 20, 29:10.

— **Budapeszt**, 14 czerwca.

Oaks węgierski 49.000 pengö — 2400 mtr., dla 3 l. klaczy.

1. Starlight, 3 l. kl. sk. gn. (Grand Parade — Star Bird), Mr. C. Wood, 56 kg., ż. Schejbal.

2. Rapallo, 3 l. kl. (Pázmán—Raba), E. Dreher, 56 kg., ż. Gutai.

3. Danseuse, 3 l. kl. (Sanskrit — Dauphine), stajni Lesvar,

56 kg., ż. Balog;

bez miejsca: Barmikor, Georgette, Siker, Neni.

Wygrane o 4—5 dł. Czas: 2:34,4.

Tot. 15, 12, 13, 16:10

— **Wiedeń**, 14 czerwca.

Preis der Fremdenverkehrskommision der Bundesländer Wien und Niederösterreich, 40.000 szyl. — 1600 mtr., Handicap.

1. First Start, 3 l. og. kaszt. (Ossian [po Fels] — Anna Sacher), ks. Fürstenberg, 44 kg., ż. Weckermann.

2. Ralo, 6 l. og. (Balbinus — Rutilia), N. Spitzhofer, 58 kg., ż. G. Nagy.

3. Labancz, 3 l. og. (Lavendel II — Kudarc), Geza Reismann, 48 kg., ż. Tuss;

bez miejsca: Balboa, Volat, Wahrhaft, Liebling, Szigetvar, Marschall, Tourtereau, Diavolezza.

Wygrane o 1¼ — ¾ — ½ dł. Czas: 1:42,6.

Tot. 47, 27, 28, 47:10.

— **Chantilly**, 14 czerwca.

PRIX DU JOCKEY-CLUB (DERBY FRANCUSKIE), 300.000 fr. — 2400 mtr.

1. Tourbillon, 3 l. og. gn. (Ksar — Durban po Durbar), M. Marcel Boussac, 58 kg., ż. C. Elliott.

2. Bruledur, 3 l. og. gn. (Bruleur — Durcourt), James Schwob, 58 kg., ż. F. Herve.

3. Barneveldt, 3 l. og. sk. gn. (The Winter King—Black Domino), Cte O. de Rivaud, 58 kg., ż. A. Esling.

Bez miejsca: 4. Ivan le Terrible, 5. Allamanda, 6. Folio, dalej: Trebor, Indus, Pulcherrimus, Take my Word, Parseé, Raeburn, Deiri, Cake Walk, Jus de Raisin, Ski.

Wygrane o 2 dł. — szyja — ½ dł. Czas: 2:33. Tot. 31,13, 29, 17:10.

TOURBILLON, og. gn. ur. w 1928 r. w stadzie p. M. Boussac'a.	Ksar 3	Brûleur 4	Chouberski 28	Gardefeu 6	Cambyse 2
				Bougie 6	
				Campanule	The Bard 1
					Saint Lucia 28
				Omnium II 22	Upas 19
					Bluette 22
	Kizil Kourgan		Basse Terre	Bijou	Saint Gatien 16
					Thora 4
				Upas 19	Dollar 1
					Rosemary 19
			Omnium II 22	Bluette	Wellingtonia 3
					Blue Serge 22
	Durbar		Kasbah	Vigilant 11	Vermout 3
					Virgule 11
				Katia	Guy Dayrell 1
					Keepsake 3
			Rabelais 14	Saint Simon 11	Galopin 3
					Saint Angela 11
	Banshee			Satirical	Satiety 2
					Chaff 14
			Armenia	Meddler 1	Saint Gatien 16
					Busbody 1
				Urania	Hanover 15
					Wanda
			Irish Lad	Candlemas 22	Hermit 5
					Fusée 22
				Arrowgrass	Bramble 9
					Sparrowgrass
			Frizette	Hamburg 23	Hanover 15
					Lady Reel 23
				Ondulée	Saint Simon 11
					Ornis 13

— **Obrót totalizatora** w dniu Derby w Chantilly wynosił 11.242.680 franków, do których doliczyć należy jeszcze 1.741.520 franków, które przyjęły biura miejskie totalizatora. W roku zeszłym obrót tego samego dnia był mniejszy, bo wynosił 7.845.990 franków. Zarząd kolei uruchomił 35 specjalnych pociągów, które przewiozły z Paryża do Chantilly 21.610 gości (w roku ub. 23 pociągi — 13.350 widzów). 3.000 samochodów kursowało pomiędzy Paryżem a Chantilly, z liczby tej 2.200 aut parkowało przed torem wyścigowym.

Prix La Rochette, 75.000 fr. — 4400 mtr.

1. Godiche, 4 l. og. gn. (La Farina — Blushing), bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon.

2. La Kota, 4 l. kl. (po Bibre), A. Hoffmann, 56 kg., ż. R. Tondou.

3. Isola Madre, 4 l. kl. (po Pilliwinkie), A. Aumont, 56 kg., ż. C. Elliott.

Wygrane o 5 — 6 dł. Czas: 4:53. Tot. 15:10.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelný Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 27 czerwca 1931 r.

Nr. 26

TREŚĆ Nr. 26: Z tygodnia. — Dziewięćdziesięcioletnia rocznica wyścigów konnych w Warszawie, Witold Pruski (Do-kończenie). — Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy, Essor (Feljeton, ciąg dalszy), — Tegoroczny meeting lwowski, Władysław Lenczewski. — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



TOURBILLON, og. gn. ur. w 1928 r. (Ksar — Durban po Durbar) hod. i własność p. Marcel Boussac, zwycięzca Prix Greffulhe, Prix Hocquart, Prix Lupin i Derby francuskiego 1931 r. (żok. Elliott).

(Fot.: *Le Sport Universel illustré* Paryż).

Z TYGODNIA.

Wtorek, 16 czerwca.

W pierwszej gonitwie Eros II i Adam ruszyły na froncie i te dwa trzyletnie żrebce rozegrały pomiędzy sobą gonitwę (1600 mtr.), mijając celownik w walce z różnicą krótkiej głowy; trzecim o 2 długości był debiutujący w r. bież. specjalista na ten dystans pfn. Tout en Haut, przed 3 l. Amarantina.

W gonitwie płotowej, idący za Armagnac'iem, Delfinem i Nilem, Ammon na przeciwległej prostej przeszedł na drugie miejsce, od słupa 1000 mtr. na pierwsze i przodując do końca, pobił o dwie długości debiutującego na płotach Armagnac'a.

Gonitwa pozagrupowa dla 3 l. i st. na dyst. 2200 mtr. stanowiła pojedynekową walkę zwycięzcy nagrody Wiosennej Ersilji, oraz niedawnej zwycięzcy nagrody pozagrupowej Narty; dwie te trzyletnie żrebice szły początkowo blisko siebie, od połowy przeciwległej prostej Narta minęła Ersilję, na prostej obie klacze szły łeb w łeb w walce, z której

zwycięzczynią o łeb wyszła Ersilja,

odnosząc trzecie kolejne w sezonie bieżącym zwycięstwo.

W gonitwie dla 3 l. III kat. prowadził Jupiter, za którym podążał najbliżej Agryppa, na prostej syn Manton, aczkolwiek wyjeżdżany, pobił dość pewnie o 2½ długości groźnego na tym dystansie przeciwnika, za którym w dużym odstępie kończyły: Harfa II i Lilith.

Syn Oszczepa i Desmiry pfn. Fantomas odniósł czwarte, kolejne w sez. bież. zwycięstwo, przeprowadzwszy cały dystans i bijąc tym razem o 3 długości Giewonta II, w odstępie podążającą Pythię i Pucka.

Chevalier prowadził cały czas przed Dudlie, następnie zaś Rose Tremière II, którą w końcu zmieniła Fidelja, usiłująca na prostej dojść do Chevalier'a, lecz żrebiec, wysyłany, zdołał utrzymać u celownika przewagę o długość.

W ostatniej gonitwie dnia, prowadzącego Contre Coeur'a, zmienił wkrótce Irrawadi i przodując aż do końca pobił u celownika o 2 długości finishującego Manco, za którym trzecim w odstępie kończył Contre Coeur.

Trzy gonitwy wygrała stajnia p. M. Bersona (Eros II, Ersilja i Chevalier), trzykrotny więc tryumf święcił zarówno trener W. Cieślak i ż. Stasiak; po King's Idlerze wygrały dwa konie (Eros II i Ersilja), również dwa po Ballyheronie (Ammon, Irrawadi).

Czwartek, 18 czerwca.

W pierwszej gonitwie dnia, gdzie zebrały się same trzylatki, Parsinita i idąca za nią Cudem Cudów od stajen oddzieliły się od reszty koni, na prostej Cudem Cudów, Parra i Jolly minęły wyczerpaną Parsinitę, pierwsza z nich bijąc łatwo o 2½ długości niemieckiej krwi żrebice.

W nagr. I kat. na dyst. 2100 metr. 4 l. Ilbit, idący w wyścigu na trzecim za Epsomem i Gortyną miejscu, na prostej łatwo uzyskał przewagę nad synem Kentish Cob'a, bijąc go o 2 długości.

W nagrodzie ost. kat. prowadzącą Gazellę II, po przejściu 500 mtr., minęła Fałanga, na początku zaś prostej wyszła na front Harpuna, bijąc u celownika o trzy czwarte długości pobudzanego Jatagana.

W gonitwie sprzedażnej, idący za Błękitnym, Floret na prostej odzucił wtył atakującego Ben Hura II, bijąc tego ostatniego o 2 długości. Na przetargu Floret nabyty został przez p. H. Strzezińskiego za 1.300 zł.

W gonitwie piątej prowadził West Nor West przed Iłzą, następnie zaś Bohunem II, trzymając przed celownikiem w szachu przeciwnika i bijąc go łatwo o 3½ długości.

W następnej gonitwie sprzedażnej, idący za Bon-tonem, Harap walczył od połowy prostej o zaszczyt zwycięstwa z Dziką II, bijąc ją w walce o łeb u celownika.

W ostatniej gonitwie dnia prowadziła Jokohama, mając po za sobą Chłostę, od dystansu zaś 1000 mtr. Dres, który w połowie prostej minął swobodnie liderkę, a tej ostatniej miejsce drugie u celownika odebrał finishujący Nurmi.

Dwie gonitwy wygrały dzieci Ballyherona (Cudem Cudów i Harap), trzy — konie, znajdujące się w Stajni Publicznej (trener M. Małenda, ż. Pasternak), a mianowicie: Ilbit, Floret, West Nor West, ponadto z tejże stajni Nurmi zajął miejsce drugie.

Harapa, ocenionego na zł. 1.000, nabył na przetargu za 1300 zł. p. Kamionko.

Sobota, 20 czerwca.

W nagrodzie II kat. dla 3 l., do prowadzącego Chapeau Bas zbliżyły się na prostej dwaj pozostali uczestnicy: Cyd i Illuminata. Wszystkie konie idą w walce, przed celownikiem Chapeau Bas wyrwał zwycięstwo Cydowi, kończąc przed nim o długość szyi, w odstępie Illuminata, u siodła której oberwało się w czasie wyścigu strzemię.

W gonitwie dla 4 l. i st. Dr. Oskar i Fantomas, idąc na froncie, robiły wyścig dla siebie, naprzeciwko zaś głównych trybun, stopniowo podchodzący Fircyk sforsował prowadzącego Dr. Oskara, tuż trzecim kończył Fantomas.

W gonitwie płotowej 4.000 zł. 3200 mtr. prowadził czas cały Morgat B. W., mając po za sobą Con Amore i Hospodara, którego niebawem zmieniła Izyda, przechodząc na przeciwległej prostej na miejsce drugie, u celownika

Morgat B. W. łatwo górował nad Izydą,

bijąc ją o 6 długości, za nią kończyła w odstępie Con Amore, przed Hospodarem i Pontebą.

W gonitwie ost. kat. dla 4 l. i st., za prowadzącym

Pertharité'm podążyła Sangeskönigin, którą wkrótce zmienił Sandomierzak, u celownika niemieckiej krwi Sangeskönigin pobiła leader'a pewnie o szyję, na trzecim miejscu kończyła finishująca Sandomierzanka III przed sześcioma współzawodnikami.

W wyścigu I kat. dla 4 l. i st. na dystansie 1800 mtr. spotkały się: Farmazon, Fordon, Dam i Mindowe, ostatnie dwa — czterolatki. Prowadzi Fordon przed Dam, te dwa konie doprowadzają gonitwę do celownika, gdzie wygrywa

Fordon bijąc Dam'a łatwo o 2 długości;

w odstępie kończyły Farmazon i Mindowe.

skie ścignęły tłumy, spotkania były ciekawe, walki emocjonujące.

W pierwszej gonitwie dnia przeprowadził cały dystans i pobił b. łatwo o 2 długości jedyną swą przeciwniczkę Moją Miłą francuski Tout en Haut.

W następnej gonitwie, idący za Lu Fribornem, Hafis, naprzeciwko tanich trybun łatwo wyprzedził przeciwnika, bijąc go o 3 długości i odnosząc trzecie w sezonie bież. zwycięstwo.

Gonitwę ost. kat. przeprowadziła Erato II przed Konwają i Czarczafem, którego od stajen zmieniła Con-



Na paddocku w dniu rozgrywki Derby i Nagrody Prezydenta Rzeczypospolitej.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

W gonitwie II kat. wystąpiły dwa konie: Gasparone i Awiator. Pierwszy z nich przeprowadził cały dystans w doskonałym czasie, górując nad przeciwnikiem u celownika b. łatwo o 6 długości.

W ostatniej gonitwie, idący na froncie przed Jontkiem i Hawaną, Lovelace doprowadził wyścig do końca, bijąc łatwo Jontka o $1\frac{1}{2}$ długości, z pozostałych zaś koni najbliższą kończyła Colombina; tak więc syn Harsona i Laverdy odniósł trzecie w sezonie bieżącym zwycięstwo.

Dwa wyścigi wygrały konie, znajdujące się w Stajni Publicznej (Fircyk i Lovelace), dosiadanę przez ż. Pasternaka, pozątem dwie gonitwy wygrał ż. Fomienko (Chapeau Bas i Sangeskönigin).

Niedziela, 21 czerwca.

Handicapy Wielkopolski i Małopolski; zwycięzcy: Roi Barde i Mospan.

Ubiegłą niedzielę możemy również nazwać udanym dniem wyścigowym; pogoda dopisała, na pole mokotow-

tra, u celownika Erato II łatwo o 2 długości pobiła niemieckiej krwi Konwaję.

Hcp. Wielkopolski dla 4 l. i st. 1800 mtr. zgromadził u startu sześciu uczestników, reprezentujących wagi średnie. Płn. Ibanez mierzył się tu z pięcioma czterolatkami. Prowadzi ostrem tempem Ibanez przed Roi Bardem i Giewontem, na czwarte miejsce wkrótce wychodzi Osoba z Inteligencji; na prostej z grupy walczących koni oddziela się Roi Barde i

mija celownik w walce z Ibanem z różnicą $\frac{1}{2}$ długości, o dwie długości z tyłu kończył Douceur de Vivre, przed Osobą z Inteligencji, Dickiem i Giewontem. Widzimy więc, iż Roi Barde, mający po za sobą kilka zwycięstw w sezonie bieżącym, wykazuje nadal doskonałą formę, w r. zeszłym również odnosił wartościowe zwycięstwa.

Roi Barde wywodzi się z linii męskiej od szybkiego Energy, ojciec jego Barde był doskonałym koniem na dystansach przeważnie 1400 — 2000 mtr., pozątem dziad jego Sundridge i linja Bend Or'a w jego rodowodzie zapewne obdarzyły go szybkością.

ROI BARDE og. kaszt. ur. w 1927 r. w st. H. Wóźniakowskiego.	Barde 1	Csardas 6	Caius 19	Reverend 17
				Choice 19
			Danubia	Saphir 16
				Austria 6
	Reine d'Été	Banderilla	Collar 16	St. Simon 11
				Ornament ● 16
			Babette II	Hampton 10
				Mrs. Bob 1
	Reine de Glace	Sundridge 2	Amphion 12	Speculum or Rosebery 22
				Suicide 12
			Sierra	Springfield 12
				Sanda 2
		Glenwood 18		Ormonde ● 16
				Maid of Dorset 18
				Dan Godfrey 12
			Mare by	Queen of Norway 12

Doskonale przeszedł Ibanez, szczególnie zważywszy, iż tor niezbyt mu odpowiadał, zawiodła natomiast Osoba z Inteligencji, nie mogąca w r. bież. wykazać maximum swoich uzdolnień.

W gonitwie ost. kat. stracił dużo na starcie debiutujący w Warszawie Lorenzo Lotto, poprowadziła zaś Bayernland przed Finiszem i Dorydą. Na początku prostej Dorydą, podszedłszy do leaderki, próbowała atakować ją, obie kładze były pobudzane, w rezultacie Bayernland o długość pobiła Dorydę, za którą w odstępie kończył Finisz.

Hep. Małopolski dla 3 l. koni 2100 mtr., po wycofaniu Jagi, zgromadził dziewięciu uczestników u startu. Najwyższe i najniższe wagi również i w tej gonitwie nie przyjęły udziału. Na paddocku dobre wrażenie wywierały: Mospan, Jacht II, Jasiołda, Jora, Icy Wind i Jarema III. Pierwszy ruszył Jacht II, prowadząc tempem mocnym, lecz zaraz zmienił go Louis d'Or, za którym szedł Jacht II, za nim Mospan. Na przeciwległej prostej obraz ten sam; Jarema III przekłada się na miejsce czwarte; na prostą wyprowadza stawkę Jacht II (Dorosz), z którym zawiązał wkrótce walkę Mospan (Nowak), oba te ogiery walcząc mijają celownik,

Mospan z przewagą 1/2 długości nad Jachtem II, trzecią o 2 długości, dobrze finishująca Jasiołda (Michalczyk) przed Louis d'Or'em, Jarema III i pozostałymi.

Mospan, występujący w r. ub. raz jeden bez powodzenia, w r. bież. debiutując był drugim za Agryppą, następnie zaś odniósł dwa kolejne zwycięstwa nad Dorydą i Lovelacem, obecny wyścig zrobił doskonały, niosąc coprawda wagę 55 1/2 kg. (Jacht II 56 kg., Jasiołda 55 kg.), lecz znajdując się czas cały w czołowej grupie koni przy tempie dość mocnym.

Mospan jest owocem stanówki zagranicznej, które z takim zamiłowaniem stosuje Kresowa Spółka Ho-

dowlana; ojciec jego Saint Ouen biegał mało, wygrał również niewiele, posiada jednak doskonałą krew, należy do młodych reproduktorów (ur. 1921), które jeszcze mogą się odznaczyć, babka jego Nephté dała w stadzie Nuage'a (Grand Prix de Paris) i Nimbus'a. Matka zwycięzcy Malle, córka Jus d'Orange'a i kładzie po Ajax liczy dzisiaj lat siedem, pierwszym produktem jej jest Mospan, drugim dwuletni, obecnie Montevideo (po Tapin), b. obiecujący.

MOSPAN, og. kaszt. ur. w 1928 r. w st. Kres. Spółki Hodowlanej	Saint Ouen 5	Mesilim 4	Saint Souci II 3	Le Roi Soleil 5
				Sanctimony 3
			Malatesta	Isinglass ○ 3
				Parisina □ 4
	Malle	Rue Bergère	Gala Wreath 12	Gallinule 19
				Daisy Wreath 12
			Nephté	Flying Fox ● 7
				Fanny ○ 5
		Jus d'Orange 5	St. Just 12	St. Frusquin □ 22
				Justicia 12
			Orange Queen	Martagon 16
				Model Queen 5
		Innovation	Ajax 2	Flying Fox ● 7
				Amie 2
			Myrtledine	Barcardine 23
				Myrtha 17

W rodowodzie Mospana znajdujemy ten sam inbreed na Flying Fox'a, o którym mówiliśmy z racji zwycięstwa Duce, pozatem rodowód zwycięzcy przepełniony jest doskonałymi elementami. Mospan pochodzi z rodz. 17, z której wywodzi się Macdonald II (syn Myrtledine).

W następnej gonitwie przeprowadził cały dystans Figaro II przed Olesiem i Fijołkiem, u celownika Figaro II pobił w walce o 1/2 długości Olesia, oraz blisko kończącą Ironję.

W ostatniej gonitwie cały czas szedł na froncie As Coeur, mając po za sobą Hajduka II i Temperamenta, u celownika As Coeur pewnie o 1 1/2 długości pobił finishującą Hankę, trzecią kończyła Parthian Memories.

Dwie gonitwy wygrała stajnia Alba (Roi Barde, Hafis), tren. M. Kucharski, ż. Jagodziński, dwie — wychowawcy stada Krasne (Hafis, Figaro II), dwie j. Nowak (Mospan, Bayernland), dwie — konie zagraniczne (Tout en Haut, Bayernland), dwie dzieci Parachute'a (Hafis, Figaro II), dwie wreszcie produkty, pochodzące z połączeń zagranicznych: główny bohater dnia Mospan oraz As Coeur.

Dwie najważniejsze nagrody dnia zdobyły: stajnia „Alba“, oraz „Bartoszkówka“, obie prowadzone z dużym nakładem zamiłowania, znawstwa, oraz środków finansowych, a więc jaknajbardziej zasłużenie przez los nagrodzone.

Dziewięćdziesięcioletnia rocznica wyśc. konnych w Warszawie.

(Dokończenie).

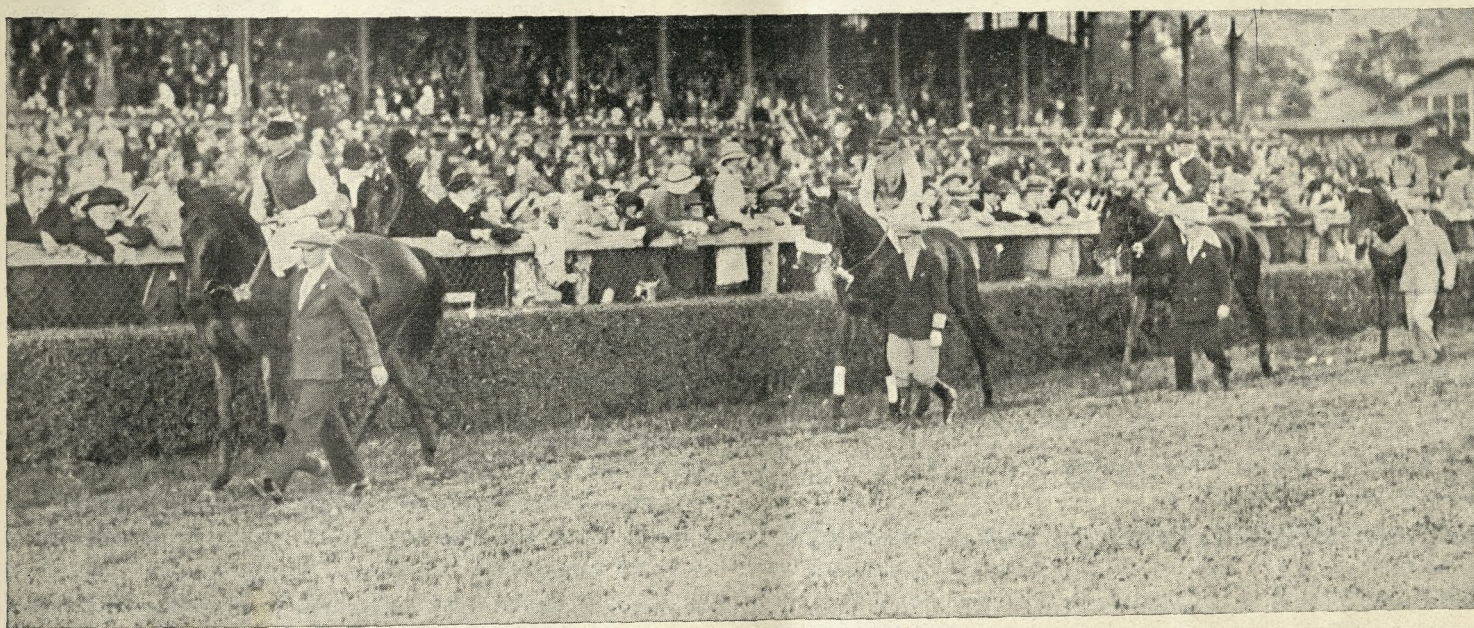
Pierwszy steeple chase ogłoszony został w roku 1856, lecz z braku kandydatów nie doszedł do skutku i został zamieniony na gonitwę płaską. W roku zaś następnym stawiono się aż czterech zawodników i wyścig został rozegrany, wzbudzając powszechne zaniepokojenie i zachwyt. Jeździli panowie: Witold Mniewski na Fame (Standard — Young Rosabel), Władysław hr. Zamoyski na Asmodei (Mundig — Robygo), Ireneusz hr. Załuski na Comet (Scrapallson — Filia) i Jerzy Fanshave na klaczy Basta, pochodzenia krajowego. Zwyciężył hr. Zamoyski, który aczkolwiek ułomny, doskonale siedział na koniu. Ireneusz hr. Załuski był zdolnym rzeźbiarzem, odznaczał się przytem nadzwyczajną siłą fizyczną. Naskutek różnych awantur, których w życiu miał bardzo wiele, został wreszcie woltyżerem cyrkowym.

się z czasem wspaniale, a istnieje z wielkim pożytkiem dla kraju po dzień dzisiejszy.

Oaks w roku 1859 zdobyła Una Ludwika Grabowskiego, importowana z Niemiec. Następny Oaks wygrała Lady Emily Ludwika hr. Krasieńskiego, przywieziona z Anglii.

Tak doskonale rozwijające się wyścigi zostały niestety przerwane, kraj bowiem wchodził w okres wielkich wydarzeń politycznych, które popchnęły naród do zbrojnego powstania o swą niezależność.

W latach 1861 — 63 włącznie nastąpiła przerwa w wyścigach, gdyż wszystkie myśli i wysiłki społeczeństwa zwrócone zostały ku celom wyższym. Powstanie zamknęło więc pierwszy okres działalności Towarzystwa.



Parada uczestników Nagrody im. Prezydenta Rzeczypospolitej: Colombo, Grom II, Szeryf i Casanova.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Prócz ustanowienia „Unionu“ koniec lat pięćdziesiątych może się poszczycić ufundowaniem specjalnej gonitwy dla klaczy „Oaks Stakes“.

Stawać do niej mogły klacze pełnej krwi wszystkich krajów, w wieku od czterech do sześciu lat, z warunkiem, że zwyciężczyni pozostanie w kraju na zawsze i niezwłocznie pójdzie do stada. Gonitwa wyposażona została w 800 rubli z subwencji, jaką, dzięki zabiegom prezesa, w roku 1859 udzielił rząd w wyjątkowo wysokiej kwocie, bo 1.500 rubli*).

Ustanowienie Unionu i Oaksu wpłynęło bardzo dodatnio na sprowadzenie materiału zarodowego z zagranicy. Między innymi Ludwik hr. Krasieński sprowadził osiem klaczy z Anglii po najprzedniejszych reproduktorach. Stawka ta utworzyła podwaliny stada w Krasnem, które rozwinęło

Rzuciwszy okiem na pierwszy ten okres istnienia naszych wyścigów, stwierdzić należy, że znajdowały się one w stanie bardzo pierwotnym. Były to raczej meetingi sportowe, niż poważne próby selekcyjne. Dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych ujawnił się znaczny postęp, który niestety tak prędko został zahamowany.

W pierwszym tym okresie ukazały się na torze następujące nowozałożone stajnie: w roku 1842 bar. Keudlla, 1845 — Adama hr. Krasieńskiego, 1849 — Witolda hr. Wołowicza z Wasilewicz i wreszcie w roku 1854 Ludwika Grabowskiego z Łęcznej.

Pierwszym na torze koniem L. Grabowskiego była klacz Miss Jenny, która stanęła w roku 1854 do dwóch gonitw i była dwa razy drugą. Znakomity ten nasz hodowca założył stado w Łęcznej pod Lublinem około roku 1846, do Sernik przeniesione ono zostało znacznie później. Młody hodowca zerwał wkrótce z odwiecznym w Polsce zwyczajem utrzymy-

*) Bardziej szczegółowy opis historii naszych klasycznych nagród podał w *Jeźdźcu i Hodowcy* 1929 r. Nr. 34, 35, 37.

wania koni orientalnych i przeszedł do follblutów. Pierwszy swój materiał nabywał przygodnie, między innymi z wybrakowanych klaczy janowskich. Następnie w latach pięćdziesiątych zaczął importować z zagranicy. Kupił w roku 1858 ogiera Apropos, a w roku następnym Percy (Blackdrop i Ukraine), który okazał się później znakomitą reproduktorem i postawił stado sernickie na naczelnym w Polsce miejscu. Importował też wiele klaczy. Pierwszy z pośród naszych hodowców zaczął wysyłać matki swoje do stanówek z ogierami zagranicznymi. Pełen energii i inicjatywy poprowadził swe stado w sposób znakomity, tak że stało się ono z czasem głośne nie tylko w Polsce, lecz i w krajach ościennych, a krew sernicka po dziś dzień płynie nie tylko w koniach naszych, lecz również w stepach zadońskich i nad brzegami Manycza.

W roku 1858 przybywa na tor druga stajnia, która położyła wielkie zasługi dla hodowli polskiej, a mianowicie Ludwika hr. Krasieńskiego.

Do scharakteryzowania pierwszego okresu działalności Towarzystwa wyścigów dodać jeszcze należy, że zajmowało się ono urządzaniem wystaw inwentarza żywego, które odbywały się co roku przed lub po wyścigach. Wystawy te miały jednak naogół powodzenie słabe i skupiały dość nikłą ilość eksponatów. Dla Towarzystwa były one balastem, to też, gdy założonem zostało w Warszawie Towarzystwo Rolnicze, urządzenie wystaw zostało w roku 1859 przekazane jego kompetencji.

Od powstania do roku 1868 żadnych poważniejszych zmian w dziejach Towarzystwa nie było. Wprowadzony został sezon jesienny, złożony z dwóch dni wyścigowych, odbywanych we wrześniu, pozatem w roku 1867 wznowiono „Union”, który wygrał Jovial Boy (Żurnał — Dosada) Rajewskiego. Był to właściwie pierwszy hodowlany koń, który

sprowadzony został z Rosji na tor warszawski. Dotąd bowiem biegały w Warszawie tylko oficcerskie konie sportowe, niepretendujące do poważniejszych nagród hodowlanych. Z czasem Jovial Boy zakupiony został na reproduktora do Janowa.

W okresie popowstaniowym hodowcy nasi zaczęli po raz pierwszy wysyłać konie swoje na wyścigi do Rosji. W literaturze utarło się mniemanie, że pierwszy krok w tym kierunku uczynił Ludwik Grabowski, wysyłając do Moskwy ogiera Foscari. Wzmiankują o tem niejednokrotnie w swych artykułach St. Wotowski, K. Stolpe i inni. Tymczasem jest to mniemanie błędne i pierwszeństwo w tym względzie należy się marszałkowi Janowi Ursyn-Niemcewiczowi, którego klacz Złotówka, wychowana w Skokach po ogierze A Joke z klaczy Gipsy, biegała w Carskim Siole już w roku 1864, czyli o trzy lata wcześniej od pierwszej ekspedycji na tory rosyjskie koni Grabowskiego. Następnie biegała w Moskwie w roku 1869 druga klacz Niemcewicza Kula (Flatterer — Edgeworth Bess po Vandermulin).

Pierwsze ekspedycje Ludwika Grabowskiego przedstawiały się jak następuje: poczynił on zapisy na wyścigi carsko-sielskie w roku 1866 dla Juraty i Alcadora, lecz z przyczyn bliżej mi nieznanych konie w gonitwach tych udziału nie wzięły. Pozatem w tym samym roku miał on zapisy w Moskwie na sezon jesienny dla Alcadora, lecz również koń ten do wyścigu nie stanął. Po raz pierwszy wzięły udział w gonitwach w Moskwie konie Grabowskiego w roku 1867: w sezonie letnim biega Foscari, a w sezonie jesiennym — Foscari, Odetta i Mohican.

Ogier Foscari był pierwszym wybitnym koniem własnej hodowli Grabowskiego, biegał bardzo dużo w Warszawie, Wilnie, Moskwie i Carskim Siole w latach 1867 — 1873

Notatki

ze wspomnień ziemianina hodowcy

(Ciąg dalszy).

Zakochałem się w córce Sac-à-Papier i Elly Langden. Lira na oko skromna — dla znawcy niesłychanie racing-like, zastosować do niej można było angielskie przysłowie: „handsome is as handsome does”. W r. 1911 startowała 9 razy, przysłała do mety pierwsza w czterech biegach, mianowicie: w Mairennen, w austr. Oaks przed dobreimi klaczami: Ewą i White Clover, w jesiennym biegu klaczy, te same dwie klacze były poza nią z tyłu, w biegu Buccaneer’a bije drugiego w Derby Hochstad’a i zwyciężęciem. Derby Chilperic’a, dwa razy zajmuje drugie miejsca. Suma wygrana 82.260 kor. i nagroda honorowa. W 1912 roku Lira wygrywa tylko jeden wyścig na 2400 metrów Cambuscanrennen i przychodzi druga za Briton w nagrodzie rządowej 2000 mtr. W tymże roku w jesieni kończy karierę wyścigową i idzie do stada.

W r. 1912 najlepiej biega 5 l. Kartacz po Sac-à-Papier i Namouna, który z piętnastu wyścigów, zabiera w czterech 1-sze nagrody, w czterech 2-gie, a raz 3-cią, najznaczniejsze zwycięstwo odnosi w Peszcie w nagro-

dzie ministerstwa rolnictwa 30.000 kor., 2500 mtr., po biegu nabywa go P. Nik. v. Szemere.

Po łatwym zwycięstwie w Graf Hugo Henckel-Memorjał w jesieni 1912 r., Mości Książę, ks. Lubomirskiego był całą zimę faworytem na Derby we Freudenau, jednakże 8 czerwca 1913 r. mimo, że na nim jechał sławny żokej Dan Maher, umyślnie na ten dzień z Anglii sprowadzony, został pobity przez pruskiego Csardas’a, po walce o jedną długość. Sportowe gazety wiedeńskie przypisywały winę tej klęski właśnie Dan Maher’owi, twierdziły, że skoro znalazł wolne miejsce, skorzystał z tego, by się z pomiędzy dwunastu koni wydostać, wypuścił za ostro Mości Księcia i tym wysiłkiem przedwcześnie sił jego nadużył. Nie miał również Mości Książę szczęścia w niemieckim Derby. Dosiadał go Geza Janek; musiał uleść przewadze og. p. Haniel’a Turmfalke, pod Dan Maher’em. Mości Książę wygrał następnie Wielką Nagrodę w Baden-Baden, St. Leger i Nagrodę Jockey-Clubu, 2800 mtr. w Peszcie, czem się w opinii swoich zwolenników zupełnie zrehabilitował.

Nie tylko konie ks. Lubomirskiego odnosiły tryumfy na torach Austro-Węgier. Galicyjskie konie były również w biegach płotowych i przeszkodowych poważnymi konkurentami. I tak, 3 l. Polish Galloway (Farurey — Mitrega) wygrywa w r. 1911 bieg z płotami w Kottingbrunn i Steeple w Wiedniu. W r. 1912 przychodzi pierwszy do mety, raz w Alag, 3 razy w Pradze, — jako 5-letni

włącznie. Wygrał między innymi dwie największe, jakie wówczas istniały, nagrody, tak zw. Cesarskie w Warszawie i Moskwie w roku 1868.

Od tego czasu Grabowski stale posyłał swe konie na tory rosyjskie i święcił na nich największe sukcesy. Miał tylko dziwnego pecha do Wszechrosyjskiego Derby, które wygrał raz tylko jeden ogierem Sezamem w roku 1893.

W roku 1868 zaszła zasadnicza zmiana w dziejach Towarzystwa Wyścigów Konnych. Utraciło ono swą autonomję i podporządkowane zostało władzy Głównego Zarządu Stadnin Państwowych w Petersburgu.

Programy musiały być zatwierdzane w Petersburgu, oraz od władz centralnych zależały dotacje rządowe na nagrody.

Towarzystwo otrzymało nową ustawę, którą opracował w roku 1867 Jan Ursyn-Niemcewicz.

Prezesem Towarzystwa zostawał z urzędu Namiestnik Królestwa, z grona natomiast członków wybierano tylko vice-prezesa, który faktycznie jednak był gospodarzem Towarzystwa.

W roku 1868 vice-prezesem zostaje Maurycy hr. Potocki, który godność tę piastował aż do śmierci w styczniu 1879 r.

Wraz z podporządkowaniem Towarzystwa—Głównemu Zarządowi Stadnin Państwowych, wprowadzanych zostało szereg zmian w dotychczasowym bycie Towarzystwa. Układ programu dostosowano do wzorów rosyjskich. Wprowadzono dużą nagrodę „Cesarską“ w wysokości 2.000 rubli, otwartą dla koni urodzonych w kraju, Rosji i zagranicą. Nagroda ta przetrwała na torze mokotowskim aż do wojny światowej i po raz ostatni rozegrana została w roku 1915. Wydano następnie zarządzenie, że przychówek urodzony w Królestwie

musi być zapisywany do Rosyjskiej Księgi Stadnej. To też, począwszy od tomu VII tej księgi (wydanego w r. 1875), znajdujemy w niej konie z Królestwa. Wprawdzie kontynuując zapoczątkowaną już dawniej akcję rejestracji materiału zarodowego, wydało Towarzystwo Wyścigów w roku 1870 polską „Księgę Stad Koni Krwi Czystej“, do której zapisanych zostało 116 klaczy i 45 ogierów, lecz księga ta nie miała sankcji wydawnictwa oficjalnego i dlatego musiała być zaniechana po wydaniu jednego małego tomiku. Poza tem trzeba przyznać, że była zredagowana bardzo niefortunnie. Niezrozumiałym poprostu jest fakt, jak taki zamiłowany hodowca i sportsman, a przytem nieprzeciętny znawca tych rzeczy, jakim był Antoni Mokronowski, mógł wydać tego rodzaju studbook ze swoim podpisem. W książce roi się od błędów mniejszych i większych na każdej prawie stronicy, to też opierać się na niej, jako na źródle poważnem, nie można zupełnie.

W okresie, kiedy nasze konie powędrowały po raz pierwszy na tory rosyjskie, również i do nas zaczęły przychodzić konie z głębi Rosji. Rosyjski element zaczynał też wchodzić pomalutka do samego Towarzystwa i na listach członkowskich co raz częściej spotykać się dają nazwiska obce. Pierwszemi poważniejszymi stajniami, które swe konie zaczęły przysyłać do Warszawy, były: ks. Chłkowska, i Arapowa, następnie zaś przemysłowca petersburskiego Sona, który, bywając często w swych sprawach handlowych w Anglii, konie stamtąd sprowadzał.

W latach siedemdziesiątych biegać zaczynają w Warszawie konie Romana ks. Sanguszków ze Sławuty, pomiędzy którymi było kilka bardzo udatnych i ciekawych produktów anglo-arabskich, jak Cavalier po orjentalnym Feruk Chan i klaczy Dalia pełnej krwi(?), który pobił tak dobrego konia,

w 1913 r. raz w Ałag, raz w Wiedniu, zwykle pod żokiem polakiem Ziemiańskim. W Wielkiej Pardubickiej Zeppelin (Farurey — Jeannot), p. Tadeusza Dachowskiego, przychodzi w r. 1912 pod właścicielem na drugie miejsce za Jamagatą (Chislehurst — Win som money), dr. weterynaryj Fr. Bartosch'a, przez niego prowadzonym (Jamagatę nabyłem w r. 1918, jako reproduktora dla Lwowskiego Towarzystwa Gospodarskiego). W r. 1913 p. Dachowski bierze znowu udział w tym samym wyścigu i znowu jest pobity, tym razem przez Dick Turpin'a, pod zawodowcem. Na 6 koni startujących tylko Dick Turpin i za nim o 3 długości Zeppelin dochodzą do celownika, faworyt Carolling odmawia, inne upadają na przeszkodach. W tym austriackim Steepler Derby zwyciężył raz polski koń, syn Bellwether'a, Chorąży, por. Kollera, dosiadany przez żokeja Slinn'a w r. 1901.

Gdy wspominałem o koniach pół krwi, pożytecznych na torach z przeszkodami, nie rozpisywałem się szerzej o stajni Dzikowskiej, gdyż chcę temu stadu, które uważałem za pierwsze z polskich stadnin pół krwi, więcej uwagi poświęcić. Stawiałem zawsze konie dzikowskie bardzo wysoko, nadawały się do każdego użytku, rosły, silne, szybkie, czego dawały dowody na arenie wyścigowej. Jako konie myśliwskie nie ustępowały w niczem hunterom zagranicznym. Stadnina dzikowska miała za podstawę krew orjentalną. W r. 1853 wprowadzono do

Dzikowa ogiery pełnej krwi, importowano także od czasu do czasu klacze pół krwi. Carolus po War Eagle z kl. Caroline, Blau Renese po Peon — Surprise, poprzedzały może niedocenione i za mało w hodowli galicyjskiej wyzyskane Alboin'a. Prócz tego ogiera wyróżnił się w hodowli dzikowskiej doskonałymi produktami Rahu pół brat Kozma'y, ojciec Pokusa, Proroka, Kulika i wielu rzeczywiście dobrych koni.

W początku dwudziestego stulecia nastąpił dodatni zwrot w zapatrywaniach na kwestję chowu koni i sportu. Przedtem uważano chów koni za rzecz rujnującą, a na tych, którzy konno jeździli, patrzono jak na lekkoduchów, narażających dla fantazji zdrowie i życie. (Cóżby dzisiaj należało mówić o automobilistach?). Dawna tradycja odżyła, nie tylko zaczęto znowu na wsi, jak to już pisałem, dużo jeździć, lecz w Krakowie i we Lwowie powstały tattersale, w których amatorzy uczyli się jazdy i do których przyjmowano prywatne konie na utrzymanie. W Krakowie miał p. Targowski, wysłużony wojskowy, 18 własnych koni i szkołę jazdy w krytej ujeżdżalni na ul. Rajskiej, we Lwowie em. major Marek Poraj-Madejski, który jakiś czas prowadził stajnię myśliwską w Antoninach.

(C. d. n.)

Essor.

jak Foscari Grabowskiego, Fantaska po pełnej krwi Barbarian z klaczy Hanna, po arabskim Bon Vouloir z klaczy pełnej krwi Anna, Estafetta i inne. Angloaraby te były nieraz pierwszą klasą follblutów na torze warszawskim i w Rosji.

Osmu dziesiątek lat ubiegłego stulecia nie zaznaczył się w dziejach wyścigów warszawskich żadnymi ważniejszymi wydarzeniami. Rozwija się znacznie w tym czasie stajnia Augusta hr. Potockiego, oraz przybywa kilka nowych. W roku 1871 zaczynają biegać konie Władysława Mysorowicza z Łosia, w 1872 Stanisława Wotowskiego. Nabiera również rozgłosu stajnia Wodzyńskiego z Kter, która zaczęła biegać w roku 1865. Z Rosji przyprowadzają swe konie od roku 1875 Iłowajski, 1876 A. hr. Nirod i 1878 — Iljenko. Wreszcie w roku 1877 zaczyna znów występować na polu mokotowskim stado Janowskie.

Na początku roku 1879 umarł vice-prezes Towarzystwa Maurycy hr. Potocki, na miejsce którego w kwietniu obranym został syn jego hr. August, postać niezmiernie przez Warszawę lubiana i znana szeroko pod zdrobniałym poufale przezwiskiem „Gucia”.

Młody prezes wniósł z sobą dużo inicjatywy i zapału do pracy. Zaraz na początku jego rządów, na posiedzeniu odbytem 18 czerwca tegoż 1879 r. przeprowadzone zostały dwie bardzo ważne uchwały: po pierwsze zdecydowano wprowadzić totalizator, którego dotąd w Warszawie nie było, następnie uchwalono urządzać wystawy z nagrodami od Towarzystwa.

Totalizator wprowadzony był najpierw w Rosji. Inicjatorem i gorącym jego propagatorem był hr. Nirod, który, dzięki szerokim swoim stosunkom u dworu, wprowadził go



Przed startem w Nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej; od lewej strony: Colombo, Grom II, Casanova i Szeryf.
(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

W tym też okresie, a mianowicie w roku 1875 powstała tak zw. „Warszawska Spółka Hodowlana”, którą utworzyli August hr. Potocki, marszałek Jan Ursyn-Niemcewicz i Jerzy Fanshave. Celem spółki było nabywanie zagranicą dobrego materiału wyścigowego, eksploatowanie go na torach w Warszawie i Rosji, a następnie sprzedaż hodowcom krajowym jako materiału zarodowego. Konie utrzymywane były w Skokach. Spółka zakupiła w roku 1875 dwa konie we Francji, a mianowicie ogiera Tresor (Pace-Tirelire) i ogiera Ajol (Blair-Athol — Amazon po Voltigeur), oraz jedną klacz urodzoną w głębi Rosji, pomimo że nazywała się Warszawa. Pochodziła ona ze stada Pietrowskiego po ogierze Chłopotun. W roku następnym zakupiono znów dwie klacze w Anglii: Owen (Lecturer — Janua po King Tom), oraz Squib (Blinkhoolie z klaczy Jen d'esprit po Flatcatcher), prócz tego na własność spółki przeszło szereg koni, urodzonych w Skokach. Konie spółki biegały w Warszawie, Wilnie, Moskwie i Carskim Siole, jednak już w roku 1878 spółka rozpadła się i tylko przez czas jeszcze pewien prowadzili wspólną stajnię Niemcewicz i hr. Potocki.

w Moskwie w roku 1878. Ponieważ hr. Nirod w tym samym mniej więcej czasie zaczął przyjeżdżać, jako zamiłowany sportsman, na wyścigi do Warszawy, więc przez niego Dyrekcja Towarzystwa wystarała się o potrzebne zezwolenia i w roku 1880 totalizator zaczął funkcjonować na torze warszawskim.

Bilety były narazie tylko pojedyncze, a dopiero w roku 1890 wprowadzono totalizator francuski.

Oczywiście w pierwszym początku obrotu były bardzo małe, tak że w roku inauguracyjnym dochody Towarzystwa z tego tytułu wyniosły zaledwie 2.000 rubli 30 kop.

W miarę lat źródło to zaczęło jednak coraz poważniej zasilać kasę Towarzystwa i wskutek tego można było zwiększać nagrody, urządzać wystawy oraz wprowadzać poważne inwestycje na torze.

Lata osiemdziesiąte, a zwłaszcza dziewięćdziesiąte, były okresem świetnego rozwoju wyścigów, a z nimi hodowli koni pełnej krwi w Polsce. Powstało w tym okresie szereg bardzo poważnych stad, które zaczęły wydawać zwy-

ciężców, nietylko na torze warszawskim i rosyjskich, bardzo silnie przez konie polskie opanowanych, lecz również na forum międzynarodowym w Austrii, Węgrzech, Niemczech, a nawet Francji.

W r. 1880 odbyła się pierwsza wystawa koni, urządzona w Warszawie przez Towarzystwo Wyścigów, następnie odbywały się co rok, aż do r. 1886 włącznie, kiedy musiano je zawiesić z powodu trudności finansowych, ponieważ w tym samym czasie rząd wydał polecenie, aby zwolnić miejsce, dotychczas przez tor zajmowane, na potrzeby wojskowe.

Zdecydowano przesunąć tor bliżej miasta „pod okopy”, na miejsce, na którym znajduje się do dziś dnia.

1891 do 39 w 1903, suma nagród w cyfrach okrągłych z 44.000 do 409.000, liczba koni z 73 do 401.

Od roku 1886 wprowadzono z inicjatywy Jana Reszkego wyścigi dwulatków, skasowano natomiast od roku 1900 wyścigi gentelmańskie, które znacznie później wznowione zostały ponownie.

W roku 1893 wydana została nowa, t. zw. „Normalna Ustawa” dla wszystkich towarzystw wyścigowych w Rosji. Kasowała ona wszystkie odrębności, jakie dotąd zachowały się w ustroju poszczególnych towarzystw. Vice-prezes musiał być według niej zatwierdzony przez Główno-zarządzającego Stadninami Państwowymi, a kadencja jego trwała



Start w Nagrodzie im. Prezydenta Rzeczypospolitej: Colombo, Szeryf, Grom II i Casanova.

(Fot: N. Pelczyński — Warszawa).

Oczywiście, przenosiny te pociągnęły za sobą znaczne wydatki i dlatego zdecydowano zaniechać wystaw, chociaż przynosiły one wielki pożytek hodowli, ułatwiały zbyt koni, które chętnie kupowali oficerowie, wreszcie sprzedaż materiału zarodowego i t. d. Towarzystwo wpadło w długi. Przesunięcie jednak toru bliżej miasta wpłynęło dodatnio na frekwencję publiczności i obroty totalizatora, które na nowym miejscu ożywiły się znacznie. Pozwoliło to Towarzystwu w niedługim czasie wybudować nowe trybuny, które wzniesiono wielkim nakładem w przerwie pomiędzy sezonem wiosennym, a jesiennym roku 1895. Trybuny te stoją do czasów obecnych, uległy tylko z biegiem lat różnym niewielkim przeróbkom.

Rozwój wyścigów u schyłku ubiegłego stulecia ilustrują następujące cyfry. Od roku 1870 do 1890 włącznie był tylko jeden sezon wiosenny, przyczem w ciągu tego okresu lat ilość dni wyścigowych w roku wzrosła z 3 do 8, a suma nagród w cyfrach okrągłych z dziesięciu tysięcy rubli do trzydziestu kilku tysięcy, ilość biegających koni — z 27 do 70. W latach dziewięćdziesiątych, a właściwie aż do roku 1903, rozwój zaznaczył się szczególnie pomyślnie. Ilość dni wyścigowych w obydwóch sezonach wzrosła z 11 w roku

tylko 3 lata. Atrybucje jednak vice-prezesa stawały się szersze, niż dawniej.

Znaczne polepszenie się finansowe Towarzystwa pozwoliło na udzielanie zasiłków nowopowstającym prowincjonalnym towarzystwom wyścigowym, które w tym okresie ogólnego zainteresowania się hodowlą, zaczęły powstawać jedno po drugim. Pierwszy inicjatywę w tym względzie dał p. Marjan Gruszecki, założyciel prywatnych wyścigów w Pławnie w roku 1879, które następnie, uzyskawszy zatwierdzenie, stały się głównym ośrodkiem naszego sportu gentelmańskiego. Towarzystwo to wydało ze swego grona szereg doskonałych jeźdźców i zamiłowanych hodowców, pozostawiło też po sobie najpiękniejsze tradycje. Po Pławnie powstały wyścigi w r. 1883 w Łęcznej, które przeniesiono w roku 1899 do Lublina. Podobnie powstał w roku 1888 amatorski tor w Ryłowicach w Sandomierskiem, który dał początek Towarzystwu Ćmielowskiemu, przeniesionemu w roku 1901 do Radomia.

Wyścigi pławieńskie, po trzyletniej gościnie na polu mokotowskim, w czasie 1901—1903, zostały w r. 1904 przeniesione do Piotrkowa.

Prócz wszystkich tych torów, Towarzystwo Wyścigów subwencjonowało prowincjonalne wystawy koni, oraz od r. 1895 wznowione zostały wystawy w Warszawie. W tym celu Towarzystwo wydierzało od zarządu Pałaców Dworskich t. zw. plac kirasjerski za szpitalem ujazdowskim, na którym wzniesiono w r. 1900 bardzo kosztowne stałe budynki. Na placu tym odbył się cały szereg wystaw, na które Towarzystwo dawało znaczne sumy na nagrody.

Kosztem również Towarzystwa prowadzoną była praca organizacyjna nad podniesieniem hodowli koni, wykonywana przez t. zw. „Delegację Hodowli Koni przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa“, powstałą w roku 1897.

Z donioślejszych prac tej Delegacji wymienić należy: organizację zakupu koni do wojska przez stałe komisje remontowe, które wprowadzono w Rosji i Królestwie w roku 1901, wydanie „Księgi Stadnej Koni Pół Krwi w Królestwie Polskim“, której wyszło łącznie 3 tomy, wreszcie organizacja wystaw w Warszawie i na prowincji.

Rok 1903 był ostatnim z pomyślnych lat Towarzystwa, potem odczuwać się zaczął kryzys, wywołany wojną japońską i zaburzeniami roku 1905, a pozatem zjawiskiem szczególnym, jakiego nie znał chyba żaden inny kraj.

Zjawiskiem tem była niespotykana w dziejach turf supremacja jednej, względnie dwóch stajen, nad wszystkimi innymi.

Stajnia ta należała do Łazarewa i zjawiała się na torze mokotowskim w roku 1899. W ciągu kilku lat następnych zdołała tak opanować wszystkie niemal tory rosyjskie, że dusiła kompletnie wszystkich swoich rywali, zabierając nie tylko większe, lecz i mniejsze nagrody.

Z początku stajnia ta opierała się prawie wyłącznie na materiale wychowanym w Krasnem, przedewszystkiem potomstwie Rulera, które wykupywała całkowicie. W późniejszych natomiast latach, Łazarew zaczął prowadzić na własną rękę wielką hodowlę, kupując materiał zarodowy w Królestwie, Rosji i zagranicą.

Obracając znacznymi środkami pieniężnymi i zagarniając wszystkie nagrody, stłumił Łazarew i Mantaszew hodowlę polską, która w tym czasie napotykała szereg innych zabijających ją przeszkód. Bardzo wiele stajen i stad zostało zwinionych.

W łonie Towarzystwa zapanowało przygnębienie. Stagnacja ta około roku 1907 dosięgła szczytu. W takich warunkach trzeba było wielkiej umiejętności rządzenia i organizowania ze strony władz Towarzystwa, ażeby groźną tę sytuację odmienić. Tymczasem zarząd ówczesny nie bardzo potrafił z tem sobie radzić. Podobny stan rzeczy przetrwał aż do wyboru nowego vice-prezesa w osobie Fryderyka Jurjewicza, który umiejętną organizacją i racjonalnymi zmianami sytuację znacznie poprawił. W pierwszym od razu roku jego rządów wzrosła suma nagród i ilość biegających koni. Potem szło coraz lepiej, konkurencję stajen rosyjskich — polacy zaczęli zwalczać skutecznie, gdy wybuchła wojna światowa, a z nią wielkie kataklizmy dziejowe.

Losy naszych stajen wyścigowych i stad zarodowych w czasie ewakuacji i następnie życia tułaczego na obczyźnie były już wielokrotnie opisywane i tkwią zresztą zbyt żywo w pamięci wszystkich, aby zachodziła potrzeba przypominać te smutne dzieje.

Czasów po odzyskaniu niepodległości również w tym szkicu nie będę poruszał. Na zakończenie zaznaczyć chcę tylko, że z rozmysłem opracowałem temat nierównomiernie, poświęcając stosunkowo dużo uwagi czasom najdawniejszym. Tamte dzieje z braku u nas jakiegokolwiek literatury tego przedmiotu nie są znane szerszemu ogółowi hodowców i sportsmanów, czasy natomiast późniejsze są już poniekąd omówione w piśmiennictwie periodycznym, zresztą stoją żywiej w pamięci naocznych świadków, od których słyszy się nieraz ciekawe o tym opowieści.

Kończąc artykuł niniejszy, życzyć należy Towarzystwu, aby w pracy swej obywatelskiej trwało nadal z niesłabnącym zapałem i stoicyzmem i aby postawiło hodowlę koni w Polsce na tym poziomie, na jakim stać powinna w kraju rolniczym, a zarazem, aby sprawie hodowli koni potrafiło w opinii publicznej nadać wagę, jaką mieć powinna hodowla koni w kraju o rozległych granicach lądowych i licznych drogach bocznych, zwłaszcza, że polską hodowlą zaczynają się interesować odbiorcy na rynkach zagranicznych.

inż. Witold Pruski.

Tegoroczny meeting lwowski.

Rozegranie najcenniejszych nagród — Wizyta p. Ministra Rolnictwa — Smutne perspektywy.

Lwów, w czerwcu 1931 r.

W najpiękniejszym mieście Polski wyścigi konne cieszą się niemińszem zainteresowaniem, niż w Warszawie. Na oddalonej cokolwiek Persenkówce, wśród otaczającej tor zieleni rozegrano w ostatnich dwóch tygodniach najcenniejsze, jak na stosunki prowincjonalne, gonitwy; i tak: nowoufundowaną nagrodę dla upamiętnienia niezwykłego

konika Forwarda — zdobył również tryumfator toru warszawskiego pełnoletni Dollar, któremu nie dał zabłysnąć los nieszczęśliwy, gdyż biegał najczęściej w tych samych gonitwach, co i groźny Forward. W pobitem polu zagraniczna Roxana, Etyl oraz pięć innych koni. Po wyścigu prezes Scazighino wręczył właścicielowi zwycięskiego konia p. L. Dydyńskiemu piękny puchar, ofiarowany przez szczęśliwego posiadacza już teraz „papy“ Forwarda, p. E. Grzybowskiemu.

Również w dniu tym rozegrano wielki Steeple-Chase

Wojskowy. Zdobył nagrodę i żeton por. Stępkowski na fenomenalnie skaczącym Iwanie II. Drugi Wielki Steeple-Chase na dystansie cokolwiek krótszym 4.200 m. zdobył weteran przeszkodowy Imre pod p. J. Russockim (doskonali młody jeździec).

Największa nagroda sezonu na dystansie 2.400 m. im. Jana hr. Tarnowskiego przypadła w udziale tym samym koniom, co i nagroda Forwarda i w tym samym porządku, a więc: Dollar, Roxana, Etyl — biegło osiem koni.

Istotnie, obecnie pierwsza nagroda III-ciej, a nawet II-giej grupy (450 — 600 zł.) nie pozwala na wyżywienie 1-miesięcznego konia w sezonie wyścigowym, lub chociażby na kupienie siodła, to też cała masa stajen jest w przededniu likwidacji. Odczuje to w pierwszej linii hodowla i wojsko.

To też, tembardziej należy podkreślić z uznaniem niezwykłą w tych ciężkich czasach i pomocną dla sportsmenów działalność obecnego Zarządu M. T. Z., którego duszą jest p. Bolesław Zangen, znany z torów zagranicznych i warszaw-



Finish w Nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej (40.000 zł.—3200 mtr.) Colombo, 5 l. og. gn. (Fils du Vent--Poinsettia) p. M. Bersona, bije pod żok. Stasiakiem łatwo o 3 dl. Casanova'ę; w b. dalekim odstępie Grom II i Szeryf.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Arabski Oaks im. J. hr. Dzieduszyckiego i arabskie Derby im. R. ks. Sanguski zdobyła niepokonana siwa klacz Ikwa, własność Państwowej Stadniny w Janowie Podlaskim, a eksploatowana przez Towarzystwo „St. Arabian“.

Zakończył clou sezonu Lwowski Steeple-Chase im. W. hr. Siemieńskiego na dystansie 5.000 m. Gonitwa ta była naprawdę przedsmakiem Liverpoolu, nie co do ilości biegających koni i widzów, lecz niezwykle emocjonujących wypadków i upadków — a zakończonych zwycięstwem pełnoletniej Frani pod por. Stępkowskim.

Tego dnia (21/VI.) zaszczycił swą obecnością tor na Persenkówce Minister rolnictwa p. Janta-Połczyński w towarzystwie Rady Ministerstwa Rolnictwa p. inż. St. Schucha. W przerwie pomiędzy gonitwami p. Minister przyjął delegację hodowców, właścicieli stajen i jeźdźców, w osobach K. hr. Rostworowskiego, J. hr. Siemieńskiego i por. J. Strużyńskiego. P. Minister przyrzekł przychylnie rozpatrzyć złożony memorjał, cyfrowo umotywowany i obrazujący katastrofalny stan hodowli koni na prowincji.

skiego, świetny gentleman — jeździec. Ale największe wysiłki nie pomogą i nie powstrzymają od likwidacji wycieńczonych finansowo sportsmenów, bo można ostatecznie dokładać do stajni 25%, ale niepodobna ponosić 50% strat. Dotyczy to zwłaszcza p.p. oficerów, z których przeważnie rekrutują się nasi prowincjonalni właściciele stajen!

Dzwonię na alarm od roku zeszłego — a tu jakby na ironję obcinają nominalne i tak już maleńkie nagrody (w stosunku do kosztów utrzymania) o 25%!

W r. b. tor lwowski, jedyny na tę całą połąć kraju i mający duże znaczenie hodowlane, zgromadził aż 260 koni! z czego 40% nie wygrało powyżej 100 zł. — a 20% zeszło z toru bez najmniejszej nagrody. Mam wrażenie, że ta ilość koni na torze prowincjonalnym to śpiew łabędzi, jeżeli nie nie zmieni się na lepsze — a wysokość nagród nie będzie zrównana chociażby np. z taką Łodzią.

Niewesoło rysuje się perspektywa, bo stolica w r. b. nie ujrzy już prowincjonalnych nabywców koni!

Władysław Lenczewski.

Listy z Francji.

Wielki dzień rozgrywki francuskiego Derby — Prix du Jockey Club, wynoszącego w roku bież. do 550.000 fr. dla zwycięzcy, spełnił wszelkie oczekiwania i odbył się przy przepięknej pogodzie, to też napływ publiczności do Chantilly był olbrzymi.

Przed rozgrywką zupełnie zdecydowanymi faworytami, w dużym odstepie od innych byli: zwycięzca nagród Greffulhe, Hocquart i Lupin—Tourbillon p. Boussac'a i zwycięzca nagród Daru oraz Miss Gladiator — Barneveldt hr. de Rivaud, lecz najgorętsi nawet zwolennicy tego ostatniego obawiali się dlań suchego gruntu.

Przez kilka sekund można było sądzić, iż Ivan le Terrible utrzyma pierwszeństwo, lecz Tourbillon, zrobiwszy decydujący wysiłek na 50 m. przed celownikiem, osiągnął przewagę i oddzielił się od konkurentów. Na ostatnich już metrach drugie i trzecie miejsce zajęły Bruledur i Barneveldt, tuż razem z nimi czwarte — syn Aethelstan'a, Ivan le Terrible, który zrobił znakomity wyścig, piąte — Allamanda. Wielu zarzucało Eslingowi, żokiejowi Barneveldt'a, iż zbyt długo wyczekiwał, lecz ja jestem zupełnie innego zdania: na 50 metrów przed celownikiem Barneveldt znajdował się w odległości najwyżej $\frac{1}{2}$ długości za Tourbillon'em



Uczestnicy DERBY 1931 r. w Warszawie wracają do wag: Essor, Drum, Jordan, Beduin II i Wagram.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Na cantrze, przed wyścigiem, obawy te znalazły potwierdzenie, gdyż syn The Winter King'a lekko „stifował”. Duże wrażenie na cantrze wywarły: syn Aethelstan'a Deiri, syn Alcantara II, kapryśny Allamanda, Lorda Derby, pod znakomitą Donoghue, wreszcie syn Parth'a — Parsee p. Macomber'a.

Start niestety nie udał się, gdyż Deiri i Trebor pozostały na nim. Szybki wyścig zaproponował Ski, leader stajni bar. Rothschilda, za nim bezpośrednio podążał Parsee, Cake Walk, Ivan le Terrible, Tourbillon i pozostałe z odciągniętym Barneveldt'em na końcu. Na ostatnim narożniku wyszedł na front i wyprowadził stawkę na prostą Parsee, lecz zaraz został „złapany” i odpadł. Na czoło wysunął się teraz i zaczął odchodzić Ivan le Terrible, mając u siodła Tourbillon'a oraz zbliżającego się syna Brûleur'a, Bruledur'a p. Schwob'a i dopiero na jakieś 150 metrów przed celownikiem zaczął podchodzić do nich polem Barneveldt.

i gdyby mógł, byłby wygrał, lecz u celownika odległość ta wzrosła do 2 i $\frac{1}{2}$ długości i ogier ten nic już z siebie nie mógł dać!

Nie! Trzeba przyznać, iż obecnie Tourbillon jest tym właśnie wiernym bojownikiem, jakim go opisywałem w moich korespondencjach, i jeśli którykolwiek z innych koni nawet wywiera większe wrażenie, niż on, to jednak pobić go w polu jest niezmiernie trudno!

Właściciel jego p. Boussac zakomunikował, iż to wszystko, co pokazał dotychczas jego crack nie jest dla niego niespodzianką i że 28-go (Grand Prix) Tourbillon dowiedzie wszystkim, iż właściciel jego się nie myli. Prócz Barneveldt'a, Bruledur'a, który zrobił wspaniały wyścig, Deiri, który pozostał na starcie, a zatem nie mógł wykazać swojej wartości, Tourbillon będzie tam miał do pobicia Oaksistkę Brulette i należącego do ks. Aga Khana ogiera Pomme d'Api, który niedawno wygrał w Ascot na dystansie 3200

metrów... Lecz niech pamiętają wszyscy, iż trudno będzie pobić Tourbillon'a, a zwłaszcza, trudno będzie zwyciężyć Elliott'a.

Dwulatki w dalszym ciągu pojawiają się całymi tuzinami, coraz to nowe. Zorjentować się choć cokolwiek jest b. trudno. Dość pewnie wygrała córka Craig an Eran'a Miss Blue, należąca do M-lle Esmond, stylowe zwycięstwo odniosła córka Dark Legend'a Dark River p. Mattossian'a, lecz zupełnie jest widocznem, iż lepsze cracki pozostają jeszcze w stajni i zobaczymy je nie wcześniej, niż w Deauville lub na jesieni.

Obecnie na tydzień całe zainteresowanie przenosi się do Auteuil, gdzie ma być rozegrany Wielki Paryski Steeple-

Chase (500.000 fr.) na dystansie 6500 metrów i Wielka Gonitwa Płotowa na dystansie 5000 mtr. Ten tydzień w Auteuil jest również wystawą tradycyjną wszystkich letnich modnych tualet, lecz w sensie sportowym nie przedstawia szczególniejszych atrakcyj, gdyż jedyny, rzeczywiście fenomenalny, młody francuski steepler, mający obecnie lat 4, Oeuil de Boeuf p. Ankorin'a zostaje przezornie zarezerwowany przez stajnię do roku przyszłego, aby móżd wystąpić w najbardziej trudnych gonitwach.

Paryż, 17 czerwca 1931 r.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— *Revue des éleveurs de chevaux de pur sang* za rok 1930 ukazało się w druku. Jak zwykle wydawnictwo to zawiera sprawozdanie z sezonu wyścigowego wszystkich większych ośrodków na kontynencie, wśród których nie brak i Polski. Rozpoczyna dzieło to dalszy ciąg artykułu treści historycznej (francuskiego turfu) La Genèse du Turf en France. Sprawozdania z poszczególnych krajów ozdobione są licznymi zdjęciami fotograficznymi. Poza tym znajduje się tam kilka ciekawych prac, a między niemi p. J. Ursyn-Niemcewicz p. t. Deux lignées importantes, traktującej o dwóch wielce ważnych liniach żeńskich: Langar mare i Skirmisher mare.

Wydawnictwo uzupełniają statystyki francuskie b. obszerne: ojcowie zwycięzców, matki zwycięzców, ojcowie i matki zwycięzców w sporcie przeszkodowym, wreszcie ogłoszenia o stanówkach ogierów wraz z rodowodami i fotografiami, w końcu sprawozdania z licytacji.

Artykuł p. J. Ursyn-Niemcewicza zajmuje się rozwojem dwóch linii żeńskich; pierwsza z nich, linja Langar mare dała dotychczas najwybitniejsze reproductory i konie, jak The Tetrarch, Frunus, Teddy, Gainsborough, Diophon, Rustom Pasha. Chcąc więc konsolidować tę krew, należy córki któregośkolwiek z tych ogierów odchowywać z drugim z nich, tak jak np. w rodowodzie zwycięzcy St. Leger 1930 r. Singapore (Gainsborough + córka The Tetrarch'a).

Druga linja — Skirmisher mare — skonsolidowała się w ten sposób, iż prawnuczki tej klaczy łączono z Gallinule'm (względnie synem jego Wilowler'em), będącym wnukiem tejże protoplastki; z połączeń zaś tego rodzaju wyszły tak znakomite konie; jak Cellini, Junior, Siberia, Snow Marten, Electra, Orpheus, Salmon Trout, Comrade, Figaro, Spion Kop, Nippon, połączenia więc powyższe okazały się b. udane.

— **Wiadomości ze stada p. Henryka Woźniakowskiego w Staszowie.**

Tihany	przyprowadziła	og. kaszt.	po Palatin,
Happy Star	„	kl. gniadą	„ Palatin (padła),
Sabaria	„	kl. kaszt.	„ Vadi-Halfa,
Akácza	„	kl. karą	„ Öreg lak,
Mia Cara	„	og. c. gn.	„ „
Belgrove	„	kl. gn.	„ „
Heure Bleue	„	og. c. gn.	„ „
Reine d'Été	„	og. gn.	„ „
Crescentic	„	og. gn.	„ „

og. Forward odchowano nast. klacze: własne: 1) Delightful Morning, 2) Heure Bleue, 3) Javelin's Glory, 4) Bona Dea, 5) Blonde, 6) Akácza, 7) Crescentic, 8) Mia Cara, 9) Orferia, 10) Labora.

P. Eug. Grzybowski: 1) Nadzieja, 2) Luftlinie, 3) Edesbábam, 4) Etus, 5) Patty.

Władysława hr. Pinińskiego: 1) Ta Trzecia, 2) Cherubim, 3) Dalila (event. będzie jeszcze odchowana, jeśli nie jest żrebna og. Fils du Vent, którym była pokryta).

og. Villars odchowano nast. klacze: własne: 1) Tihany, 2) Belgrove, 3) Reine d'Été, 4) Reine d'Or, 5) Happy Star, 6) Héroïne, 7) Groza, 8) Sabaria, 9) Elida.

P. Eug. Grzybowski: 1) Ambitna, 2) Sanda, 3) Carmen.

Władysława hr. Pinińskiego: Prawnuczka.

P. Witolda Bartmańskiego: 1) Varazsfény, 2) Perfoliom.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 14 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Sprostowanie.** W Nr. 25, str. 374 w rodowodzie Essora wydrukowano mylnie w 5-tym pokoleniu klacz „Highland Queen” jako matkę Sarabanda. Matką Sarabanda jest kl. **Highland Fling**, ur. w 1869 r. po Scottish Chief — Masquerade po Lambourne, która w 1883 r. urodziła po og. Muncaster — Sarabanda.

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Saint Cloud**, 20 czerwca.

Grand Handicap de Saint Cloud, 100.000 fr. — 2100 mtr.

1. Town Talk, 3 l. og. gn. (Town Guard — Nadejedine), H. Randon, 46 kg., ż. A. Cheret.

2. Mirande, 4 l. kl. (po Ellangowan), C. Santamarina, 48 kg., ż. T. Brooks.

3. Le Soleil, 6 l. og. (po Cannobie), L. Renier, 52 kg., ż. G. Delaurie;

bez miejsca: Tapinois, Dean Swift, Potiphar, Bootlegger, The Abyssinian, Le Flambeau, British Guard, Britague, Orsova, Cyrano, Rale des Genets, Vous Seule, Archimede II, Monnaie de Singe, Joyeux Convive, Highbred, Galanterie, Alcoran, Amenophis, Rhesus.

Wygrane o 2½ dł. — kr. 1eb — 1½ dł. Czas: 2:15.

Tot. 296, 102, 120, 125:10.

ANGLJA.

— Ascot, 16 czerwca.

Queen Anne Stakes, 1.200 £ — 1550 mtr.

1. Coldstream, 3 l. og. kary (Grand Parade — Placidia po Valens), lorda Glanely, 51¼ kg., z. Gordon Richards

2. Osiris, 5 l. og. (po Papyrus) Maj. J. S. Courtauld, 58½ kg., z. B. Carslake.

3. Knoloma, 3 l. og. (po Knockando), Mr. M. R. Kahn, 45 kg., z. Burns;

bez miejsca: 15 koni.

Wygrane o kr. łeb — 2 dł. Czas: 1:39,6. Zakłady: 11:2, 7:1, 2:1.

Ascot Stakes, 1.920 £ — 3200 mtr. Handicap.

1. Noble Star, 4 l. og. gn. (Hapsburg — Hesper), Mr. F. H. W. Cundell, 49 kg., z. F. Fox.

2. Blue Vision, 4 l. kl. (po Etheric), Mr. M. E. Evans, 43½ kg., z. A. Smirke.

3. Bonny Boy II, 7 l. og. (po Comrade), M. E. de St. Alary, 55¾ kg., z. R. Ray;

bez miejsca: Castlegerg, Little Blackbird, Covenden, Bolde-ro, Joyous Greeting, Duke of Wellington II, Son of Mint, Brown Jack, Arcic Star, The Bastard, Insurance, Delate, Leonidas II, Sans Espoir, Advancer, Earn Hill, Accentuate, Summer Princes.

Wygrane o ¾ — ½ dł. Czas: 3:31,8. Zakłady: 10:1, 20:1, 100:7.

Coventry Stakes, 2.200 £ — 1000 mtr., dla 2-latków.

1. Cockpen, 2 l. og. kaszt. (Buchan — Margeritta po Charles O'Malley), lord Woolavington, 57¼ kg., z. F. Fox.

2. Hardy, 2 l. og. gn. (Blandford — Florena), Sir C. Hyde, 57¼ kg., z. B. Carslake.

3. Tohunga, 2 l. og. sk. gn. (Stratford — Tor Ouzel), Mr. G. H. Deane, 57¼ kg., z. F. Lane;

bez miejsca: 5 koni.

Wygrane o ½ — ¾ dł. Czas: 1:3,6. Zakłady: 13:8, 10:1, 15:8

Gold Vase, 1.890 £ — 3200 mtr.

1. Pomme d'Api, 3 l. og. kaszt. (Zionist — Pomare po Saint Just), ks. Aga Khan, 50 kg., z. M. Beary.

2. Amfortas, 4 l. og. (po Ksar), Capt. J. D. Coón, 59 kg., z. W. Sibbritt;

3. Whincover, 3 l. og. (po Winalot), Mr. D. Crossman, 50 kg., z. S. Donoghue.

bez miejsca: 8 koni.

Wygrane o 4 — dł. Czas: 3:33. Zakłady: 4:1, 3:1, 10:1.

Queen Mary Stakes, 3.660 £ — 1000 mtr., dla 2-let-nich klaczy.

1. Diamalt, 2 l. kl. gn. (Diomedes — Zarate po The Tet-rarch), Mrs. V. D. Sainsburg, 56¼ kg., z. W. Wragg.

2. Orta, 2 l. kl. (po Solario), Mr. S. Tattersall, 56¼ kg., z. R. Jones.

3. Nebular, 2 l. kl. (po Bachelors Double), Major Mc Cal-mont, 56¼ kg., z. H. Beasley;

bez miejsca: 24 koni. Wygrane o ¾ dł. — łeb. Czas: 1:4. Zakłady: 100:9, 5:1, 8:1.

Prince of Wales Stakes, 3.375 £ — 2600 mtr., dla 3-latków.

1. Sir Andrew, 3 l. og. sk. gn. (Sir Gallahad III—Gravitate po Henry the First), Mr. Wm. Woodward, 57½ kg., z. P. Beasley.

2. Creme Brulee, 3 l. wał. (po Brûleur), lord Astor, 52¼ kg., z. F. Lane.

3. Armagnac, 3 l. og. (po Brûleur), Mr. A. de Rothschild, 57½ kg., z. R. Perryman;

bez miejsca 12 koni.

Wygrane o ¾ dł. — 1 dł. Czas: 2:49. Zakłady: 10:1, 100:8, 7:1.

St. James Palace Stakes, 5.850 £ — 1600 mtr. dla 3-latków.

1. Cameronian, 3 l. og. gn. (Pharos — Una Cameron po Gainsborough), Mr. J. A. Dewar, 57¼ kg., z. F. Fox.

2. Trinidad, 3 l. og. (po Phalaris), Sir A. Bailey, 54 kg., z. B. Carslake.

3. Portlaw, 3 l. og. (po Beresford), Sir A. Bailey, 57¼ kg., z. H. Beasley;

bez miejsca: Truculent, Royal Pilgrim, Santilio.

Wygrane o 3 — 4 dł. Czas: 1:45. Zakłady: 15:8 „na“, 20:1, 7:1.

17 czerwca.

Coronation Stakes, 7.600 £ — 1600 mtr., dla 3-let-nich klaczy.

1. Sunny Devon, 3 l. kl. gn. (Solario — Plymstock po Polymelus), lorda Astor, 52½ kg., z. R. Dick.

2. Turtle Soup, 3 l. kl. (po Tetratema), ks. Aga Khan, 55¼ kg., z. M. Beary.

3. Lindos Ojos, 3 l. kl. (po Buen Ojo), lady Mc Calmont, 55¼ kg., z. H. Beasley;

bez miejsca: Four Course, Tantine, Carola, Niagara, Kings-woman, Staylace.

Wygrane o 2 — 1 dł. Czas: 1:46¾. Zakłady: 3:1, 10:1, 5:1.

Royal Hunt Cup, 2.590 £ — 1550 mtr., Handicap.

1. Grand Salute, 4 l. wał. gn. (Grand Parade — Flechette po Prince Palatine), lorda Glanely, 46¾ kg., z. Gordon Richards

2. Ellenborough, 5 l. og. (po Ellangowan), Mr. E. Esmond, 42¼ kg., z. F. Rickaby.

3. Racedale, 5 l. og. (po Buchan), lady Nunburnholme, 54½ kg., z. P. Beasley;

bez miejsca: Fleeting Memory, Lion Hearted, Gay Lord, Tel-Asur, Pommane, Moyresque, Diolite, Alcester, O'Curry, Knight Error, Caballero, Peace Pact, Artists Proof, The Masher, Blandearna.

Wygrane o ½ — 1½ dł. Czas: 1:40. Zakłady: 5:1, 50:1, 28:1.

Wyścig ten wygrał w 1921 roku 4 l. og. gn. **Illuminator** (47 kg.), będący obecnie reproduktorem w Polsce.

Chesham Stakes, 2.185 £ — 1000 mtr., dla 2-latków.

1. Ogier gn. (Gainsborough — Golden Hair po Golden Sun) Mr. W. M. Singer, 55¼ kg., z. R. A. Jones.

2. Pharacre, og. (po Pharos), Capt. A. S. Wills, 56¼ kg., z. P. Beasley.

3. Pollux, og. (po Pharos), Mr. A. de Rothschild, 58½ kg., z. R. Perryman;

bez miejsca: 15 koni.

Wygrane 1 — 1½ dł. Czas: 1:5. Zakłady: 33:1, 20:1, 5:2.

King Edward VII. Stakes, 3.075 £ — 2400 mtr., dla 3-latków.

1. Sandwich, 3 l. og. gn. (Sansovino — Waffles po Buckwheat), lorda Rosebery, 55¼ kg., z. H. Wragg.

2. Khorsheed, 3 l. og. (po Solario), ks. Aga Khan, 52¼ kg., z. M. Beary.

3. Apperley, 3 l. og. (po Papyrus), Mr. J. P. Hornung, 55¼ kg., z. B. Carslake.

Wygrane o 1½ — 4 dł. Czas: 2:39¼. Zakłady: 3:1 „na“, 10:1, 4:1.

Fern Hill Stakes, 1.290 £ — 1000 mtr.

1. Lemnarchus, 3 l. og. gn. (Friar Marcus — Lemnos po Lemberg), lorda Ellesmere, 60¼ kg., z. F. Fox.

2. Athara, 3 l. kl. (po Tetratema), ppłk. G. Loder, 59 kg., z. C. Ray.

3. La Fontaine, 3 l. wał. (po Milesius), Mrs. H. E. Bed-dington, 59 kg., z. Gordon Richards;

bez miejsca: 4 konie. Wygrane o 1½ — 4 dł. Czas: 1:3¾. Zakłady: pari, 3:1, 8:1.

18 czerwca.

Gold Cup, 4.610 £ — 4000 mtr.

1. Trimdon, 5 l. og. gn. (Son in Law — Trimestral), Gen. Bryg. Charles Lambton, 59 kg., z. J. Childs.

2. Singapore, 4 l. og. (po Gainsborough), lorda Glanely, 57¼ kg., z. Gordon Richards.

3. Salmon Leap, 4 l. og. (po Salmon Trout), Mrs. A. Ja-mes, 57¼ kg., z. T. Weston;

bez miejsca: Rock Star, Jugo, Kill Lady, Ut Majeur, Bru-meux, Friendship, Commanderie.

Wygrane o kr. łeb — 5 dł. Czas: 4:40¾. Zakłady: 3:1, 6:1, 100:8.

TRIMDON, og. gn. ur. w 1926 r.	Son in Law 5	Dark Ronald 9	Bay Ronald 3	Hampton 10
			Darkie	Black Duchess 3
			Matchmaker 22	Thurio 2
		Mother in Law	Be Cannie	Insignia 9
			St. Simon 11	Donovan 7
	Trimestral 1	William the Third 2	Gravity	Match Girl 22
			Cyllene 9	Jock of Oran 18
		Mistress'lla	Ark Royal	Reticence 5
				Galopin 3
				St. Angela 11

Rous Memorial Stakes, 1.490 £ — 1550 mtr.

1. The Recorder, 4 l. og. kaszt. (Captain Cuttle — Lady Juror), Mr. J. A. Dewar, 56 $\frac{3}{4}$ kg., z. F. Fox.
 2. Rustom Pasha, 4 l. og. (po Son in Law), ks. Aga Khan, 58 $\frac{1}{2}$ kg., z. M. Beary.
- Wygrane o $\frac{3}{4}$ dł., Czas: 1:43, Zakłady: 7:4 „na”.

New Stakes, 2.910 £ — 1000 mtr., dla 2-latków.

1. Spenser, 2 l. og. gn. (Hurstwood — Bridal Dawn), Mr. S. Tattersall, 55 $\frac{1}{2}$ kg., z. R. A. Jones.
 2. Talos, 2 l. og. (po Tetratema) Mrs. Carr, 55 $\frac{1}{2}$ kg., z. P. Beasley.
 3. Galvani, 2 l. og. (po Prince Galahad), Sir H. Hirst, 55 $\frac{1}{2}$ kg., z. H. Wragg;
- bez miejsca: 14 koni.
- Wygrane o szyć — $\frac{3}{4}$ dł. Czas: 1:03,6. Zakłady: 15:2, 10:1, 15:2.

Cork and Orrery All-aged Stakes 1.285 £ — 1200 mtr.

1. Grindleton, 3 l. og. sk. gn. (Torelore — Ballyhurry po Hurry On), Mr. J. W. Sharples, 52 $\frac{1}{2}$ kg., z. H. Beasley.
 2. Pricket, 3 l. wał. (po Twelve Pointer), Mrs. Arthur James, 57 $\frac{1}{2}$ kg., z. T. Weston.
 3. Elixir, 3 l. og. (po Galloper Light), lady Cunliffe Owen, 57 kg., z. H. Wragg;
- bez miejsca: 6 koni.
- Wygrane o 1—4 dł. Czas: 1:18 $\frac{4}{5}$. Zakłady: 8:1, 100:30, 7:1.
- Ojciec zwycięzcy *Torelore* jest własnością polską i znajduje się w Państwowej Stadninie Koni w Kozienicach.

Ribblesdale Stakes, 1.780 — 1600 mtr.

1. Doctor Dolittle, 3 l. og. gn. (Abbots Trace — Sundrilla), Mr. A. F. Basset, 56 $\frac{1}{4}$ kg., z. H. Beasley.
 2. Pal o'Mine, 4 l. og. (po Captain Cuttle), Sir E. Tate, 57 $\frac{1}{2}$ kg., z. J. Childs.
 3. Hill Cat, 3 l. og. (po Marten), Capt. H. R. Wilson, 54 kg., z. S. Donoghue;
- bez miejsca: 6 koni.
- Wygrane o 2 dł. — kr. łeb. Czas: 1:47 $\frac{1}{5}$. Zakłady: 6:4, 8:1, 100:8.

19 czerwca.

Hardwicke Stakes, 3.120 £ — 2400 mtr.

1. Orpen, 3 l. og. gn. (Solario — Harpy po Swynford), Sir J. Rutherford, 53 kg., z. R. A. Jones.
 2. Rose en Soleil, 3 l. og. (po Solario), lord Howard de Walden, 53 kg., z. R. Perryman.
 3. Armagnac, 3 l. og. (po Brûleur), Mr. A. de Rothschild, 50 kg., z. J. Sirett;
- bez miejsca: 8 koni.
- Wygrane o 2 — 4 dł. Czas: 2:38 $\frac{3}{5}$. Zakłady: 11:8, „na”, 100:8, 8:1.

Windsor Castle Stakes, 1.065 £ — 1000 mtr., dla 2-latków.

- 1*. Taj Kasra, 2 l. og. siwy (Gay Crusader — Taj Mahal), ks. Aga Khan, 55 $\frac{1}{4}$ kg., z. M. Beary.
 - 1*. Rolling Rock, 2 l. og. gn. (Hurry On — Pussy Willow), Mrs. L. Rihl, 55 $\frac{1}{4}$ kg., z. P. Beasley.
 3. Ogier (po Diomedes—Luminant), Sir A. Bailey, 55 $\frac{1}{4}$ kg., z. B. Carslake;
- bez miejsca: 12 koni.
- Wygrane łeb w łeb — 3 dł. Czas: 1:41 $\frac{1}{5}$. Zakłady: 3:1, 5:2, 20:1.

Wokingham Stakes (Handicap) 1.495 £ 1200 mtr.

1. Heronslea, 4 l. og. kaszt. (Bachelors Double — Dinah Desmond), Mr. W. R. Smith, 54 kg., z. J. Taylor.
 2. Tommy Atkins, 7 l. og. (po Spion Kop), Mr. W. T. Sears, 54 kg., z. R. A. Jones.
 3. Ladsdowne 4 l. og. (po Gainsborough), lorda Glanely, 48 $\frac{1}{2}$ kg., z. Gordon Richards;
- bez miejsca: Sediranda, Sister Clover. Xandover, King Baldwin, Gareloch, Pachalik, Fara, To You, Poor Lad, Goodwood Park, Unlibely, Knight of the Vale, Parchment II, Pot-Pourri, Oh for a Monocle, Segesta, Sardana, Polyphonta, Tankard.
- Wygrane o 4 — 2 dł. Czas: 1:17. Zakł.: 100:30, 100:7, 100:8.

Queen Alexandra Stakes, 1.600 £ — 4460 mtr.

1. Brown Jack, 7 l. wał. sk. gn. (Jackdaw — Querquidella) Sir Harold Wernher, 60 $\frac{3}{4}$ kg., z. S. Donoghue.
 2. Artic Star, 7 l. wał. (po Achtoi) lady Curzon of Kedleston, 58 $\frac{1}{2}$ kg., z. M. Beary.
 3. Delate, 4 l. og. (po Checkmate) M. Guy de Mola, 57 $\frac{1}{4}$ kg., z. F. Lane;
- bez miejsca: Sir Joshua, Butler, Bonny Boy II, Mail Fist.
- Wygrane o 4 — $\frac{1}{2}$ dł. Czas: 5:23 $\frac{3}{5}$. Zakłady: 11:8 „na”, 7:1, 10:1.

Jersey Stakes, 1.815 £ — 1550 mtr., dla 3-latków.

1. St. Oswald, 3 l. wał. sk. gn. (Son in Law — Grasmere), ppłk. Kemley, 50 $\frac{3}{4}$ kg., z. S. Donoghue.
 2. Trinidad, 3 l. og. (po Phalaris), Sir A. Bailey, 53 $\frac{1}{2}$ kg., z. B. Carslake.
 3. Links Tor, 3 l. kl. (po Lancegaye), Mr. W. M. G. Singer, 56 $\frac{1}{4}$ kg., z. F. Fox;
- bez miejsca: 4 konie.
- Wygrane o 2 — 1 dł. Czas: 1:42 $\frac{3}{5}$. Zakłady: 100:6, 9:2, 11:10 „na”.

IRLANDJA.

— **Roi Hérode** (Le Samaritain — Roxelane po War Dance) słynny francuski reproduktor, padł w tych dniach w wieku lat 27 w stadzie swego właściciela M. Kennedy w Irlandji. Z potomstwa jego zasłynęły przedewszystkiem: The Tetrarch, Milesius, Market Basket, Prince Hérode, Romana i Kings Day.

NIEMCY.

— **Organizacje gospodarczo-sportowe w Niemczech.** Ogólnopanstwowy związek szkół jazdy konnej i powożenia („Reichsbund deutscher Reit- und Fahrschulen”) ogłasza wykaz szkół, należących do związku, w których zorganizowane są kursy od 1 do 4 miesięcy dla wyszkolenia amatorów jazdy konnej, powożenia, obchodzenia się z końmi i pielęgnacji ich, oraz ogólnej gimnastyce. Podczas sezonu wakacyjnego przyjmowani będą na 2-miesięczne kursy studenci. Nauczyciele posiadają patenty, otrzymane na egzaminach, urządzanych przez „Państwowe kuratorium dla szkół jazdy”. Szkolenie odbywać się będzie na podstawie przepisów i prawideł, ułożonych przez wspomniane kuratorium. Wykaz obejmuje 26 miejscowości, gdzie się znajdują owe szkoły, będące przeważnie własnością miejscowych związków hodowlanych, w następujących prowincjach: Wschodnie Prusy 2 (Insterburg, Marienburg), Pomorze 2 (Kolberg, Stolt), Schleswig-Holstein 3 (Elmshorn, Schleswig, Kiel), Hannover 5 (Hildesheim, Hoya, Oershausen, Stade, Leer), Westfalia 1 (Münster), Saksonja 1 (Stendal), Bawaria 4 (Ansbach, Landshut, Achselschwang, Zweibrücken), Braunschweig 1 (Brunswick), Lippe 1 (Detmold), Oldenburg 2 (Entin, Jaderberg), Wolna prowincja Sa-

ska 1 (Leisnig), Turyngia 2 (Altenberg, Gotha), Wirtembergja 1 (Gütterstein).

Powyzsza organizacja dowodzi, że niemcy doceniają wartość swych koni i rozumnie je eksploatują, gdyż koń, znajdujący się w dobrych rękach, nie będzie wyniszczany; dłużej, intensywniej będzie pracował, niż koń, powierzony człowiekowi surowemu, jak np. nasi fornale.

TELEGRAMY WŁASNE.

— Auteuil, 21 czerwca.

Grand Steeple Chase de Paris, 500.000 fr. — 6.500 mtr.

1. La Fregate, 5 l. kl. gn. (Jus d'Orange — Ingrid), G. Beauvois, 68 kg., ż. P. Riolpho.

2. Les Trois Epis, 4 l. og. (po Pot au Feu), M-me S. Fockenbergh, 60 kg., ż. A. Chauffour.

3. Heugon, ph., wał. (po Mazzara), V-te M. de Rivaud, 69 kg., ż. M. Fröhsholtz.

Bez miejsca: 4. Bouchon, 5. Clarimus, 6. Poisson d'Avril, dalej: Very Well, Alfonso, Prince Henri, Le Drapeau, Brida, Emoi, Roi de Thule.

Wygrane o szyję — $\frac{3}{4}$ — 2 dl. Czas: 8:32.

Tot.: 125, 40, 73, 27:10.

— Hamburg-Horn, 27 czerwca.

Grosser Hansa Preis, Nagr. hon. i 20.000 RM. — 2200 mtr.

1. Sichel, 3 l. kl. gn. (Dark Ronald albo Herold-Symmetrian) Gl. Stad. Graditz, 52½ kg., ż. E. Böhlke.

2. Gregor, 4 l. og. (po Pergolese), A. i C. v. Weinberg, 63 kg. ż. O. Schmidt.

3. Missouri, 3 l. og. (po Augias), F. Dillmann, 52 kg., ż. K. Narr.

Bez miejsca: 4. Herodias, 5. Marengo, 6. Chantilly.

Wygrane o 1 — $\frac{3}{4}$ — 2 dl. Czas: 2:22,4.

Tot.: 78, 22, 13:10.

— Medjolan, 21 czerwca.

Gran Premio di Milano, 500.000 lirów — 3.000 mtr.

1. Guernanville, 4 l. og. siwy (Chubasco — Geisha po Santoi), L'Oly-Roederer, 60 kg., ż. A. Esling.

2. Ingoberta, 4 l. kl. (po Hurry On), F. Tesio, 58 kg., ż. P. Caprioli.

3. Sans Crainte, 3 l. og. (po Sansovino), stajni Soldo, 51½ kg., ż. A. Marchetti.

4. Salpiglossis.

Biegało 17 koni.

Wygrane o 2 — $\frac{1}{2}$ dl.

Tot. 71, 22, 21, 22:10.

Blizsze szczegóły podamy w następnym numerze.

— Budapeszt, 21 czerwca.

DERBY WĘGIERSKIE, 98.000 pengö — 2400 mtr.

1. Starlight, 3 l. kl. sk. gn. (Grand Parade — Star Bird), Mr. C. Wood, 55½ kg., ż. B. Carslake.

2. Rendes, 3 l. og. (Sanskrit — Rozsas), A. Horvat, 57 kg., ż. Szilagyi.

3. Honpolgar, 3 l. og. (Duncan Gray — Short Holiday), J. Petanovits, 57 kg., ż. G. Esch;

bez miejsca: 4. Torontal, 5. Kapitany, 6. Zapolya, 7. Otranto, 8. Satan, 9. Betyar, 10. Armany, 11. Dagger, 12. Semper.

Wygrane o 10 dl. — szyja. Czas: 2:32.

Tot. 15, 15, 27, 91:10.

Zwycięzcy została jako roczniak wraz z matką w 1929 r. z Anglii nabyta; dosiadał jej specjalnie z Ascot samolotem przybyły światowej sławy B. Carslake, który wyścig wygrał cantrem o 10 długości.

STARLIGHT, kl. sk.-gn. ur. w 1928 r. w Anglii	Grand Parade 5	Orby 26	Orme 11	Ormonde 16
			Rhoda B.	Angelica 11
		Grand Geraldine		Hanover 15
			Desmond 16	Margerine 26
			Grand Marnier	St. Simon 11
	Star Bird	Sunstar 5		L'Abbesse de Jouarre 16
			Sundridge 2	Friar's Balsam 2
		Swallow		Daugh- } Galopier 3
			Doris	Mother Superior 5
			Your Majesty 22	Amphion 12
			Bird of Fame	Sierra 2
				Loved One 1
				Lauretta 5
				Persimmon 7
				Yours 22
				Gallinule 19
				Fame 5

W stadzie pełnej krwi „Śmiłów”

z powodu choroby właściciela są na sprzedaż następujące konie:

Maliki stadne, wł. chowu, obecnie w państw. Stadninie w Kozienicach:

- 1) „**Pirouetka**”, kl. kaszt. po „Quo Vadis” od „Pirouette” imp. z Francji, kryta og. „Mah Jong”
- 2) „**Sandomierzanka**”, kl. siwa, po „Habicht”, od kl. „Pirouetka”, kryta og. „Mah Jong”
- 3) „**Promienista**”, kl. kaszt. po „Promień” od „Pirouetka”, kryta og. „Mah Jong”
- 4) „**Promienna**”, kl. gn., po „Promień”, od „Espérance” (cóрка „Sirdara”), kryta og. „Torelore”
- 5) „**Sirdarka**”, kl. gn., rodzona siostra poprzedniej.

Dwulatki w Kozienicach

- 6) „**Coriolan**”, og. gn., ur. 4.III 1929, po „Coriolanus” od kl. „Promienista”
- 7) „**Cora**”, kl. gn., ur. 8.III 1929, po „Coriolanus”, od „Pirouetka”
- 8) „**Coriolanka**”, kl. c. gn., ur. 16.III 1929, po „Coriolanus”, od „Sandomierzanka”

Informacyj laskawie udzieli: Dyr. Zoppi w Kozienicach, w Warszawie: Redaktor „Jeźdźca i Hodowcy” i właściciel; tel. 339-13.

Roczniaki w Kozienicach

- 9) „**Śmiłowiak**”, og. kaszt., ur. 12.II 1930, po „Fils du Vent”, od „Pirouetka”
- 10) „**Provil**”, og. gu., ur. 5.III 1930, po „Villars”, od „Promienista”

Tegoroczne w Kozienicach

- 11) og. gn., ur. 22.III 1931, po „Villars”, od „Promienista”
- 12) kl. c. gn., ur. 13.III 1931, po „Torelore” od „Promienista”

W stajni publicznej

- 13) „**Sandomierzanka lil**”, kl. szpak., ur. 1927, po „Promień” od „Sandomierzanka”

U H. Cichowskiego na procentach

- 14) „**Parsifalka**”, kl. c. szpak., ur. 1928, po „Parsifal” od „Sandomierzanka”

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelný Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

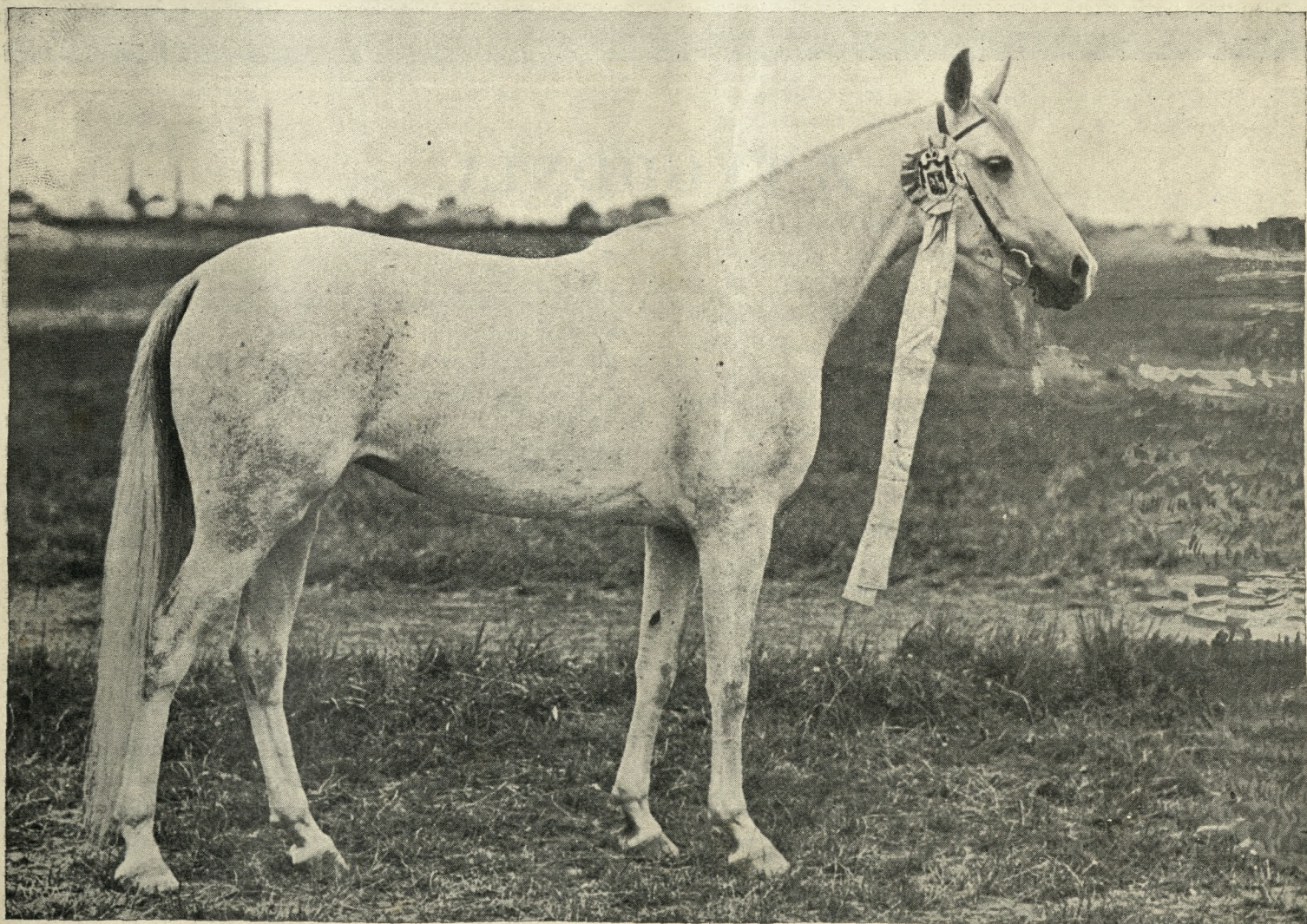
Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 4 lipca 1931 r.

Nr. 27

TREŚĆ Nr. 27: Z tygodnia. — Organizacja eksportu koni, Mieczysław Rostafiński. — Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy, Essor (Feljeton, ciąg dalszy), — Historia konia, Kazimierz Grocholski. — Listy z Anglii, Harry of Hereford. — Kronika krajowa i zagraniczna.



IKWA 4 l. klacz siwa czystej krwi arabskiej (Kohejlan I — Elstera po Ibrahim) hod. St. Państw. w Janowie Podlaskim, własność St. „Arabian” niepokona w swej karierze. Zwycięzczyni Nagrody im. Romana E. ks. Sanguszków (Derby) we Lwowie. Wygrała w dotychczasowej karierze 10 wyścigów wartości 58.723 złotych.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).



HIERONIM ks. LUBOMIRSKI

**Członek Zarządu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni
w Polsce**

urodzony dnia 28 stycznia 1892 roku, zmarł w Warszawie po krótkich, lecz ciężkich
cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami dnia 30 czerwca 1931 roku.

Bliższe szczegóły z życia ś. p. Hieronima ks. Lubomirskiego podamy w następnym numerze
naszego pisma.

Z TYGODNIA.

Wtorek, 23 czerwca.

W trzydziestym dniu wyścigów odbyło się osiem gonitw, które zgromadziły częściowo dość duże pola. Najwyżej uposażoną nagrodą była gonitwa pozagrupowa wartości 4.000 zł. dla 4 l. i st. koni, mająca się rozgrywać na dystansie 2400 metrów.

Do startu wyżej wymienionej gonitwy stanęło trzech współzawodników: 4 l. Ilbit, dwukrotny zwycięzca w sezonie bieżącym (nad Valibalem, następnie zaś nad Epso-mem) oraz dwa pięciolatki: Valibal, wykazujący tak doskonałą formę w roku bież., ostatnio zwycięzca nad Piratem i kolejno nad Grzelą, wreszcie Szeryf, który nie osiągnął w roku bieżącym szczytu swoich możliwości. Ogólnie faworyzowano Valibala, który też nie zawiódł pokładanych w nim nadziei.

Pierwszy ruszył Szeryf niezbyt ostrem tempem, za nim podążyły Valibal i idący na rzut Ilbit; w wymienionym porządku konie doszły aż do prostej, idąc mocnem tempem, tu zaś Valibal (Jednaszewski) swobodnie minął Szeryfa i

oddalając się łatwo go pobił

o cztery długości; Ilbit, zarzucający się na prostej i szukający przejścia, kończył trzecim o jedną długość.

Widzimy więc, iż Valibal, znajdujący się w roku bieżącym w rękach nowego trenera, zmienił się ogromnie na korzyść, pozatem, jako pochodzący z rodu stayer'owskiego Santoi'a, z wiekiem powinien się poprawiać.

W gonitwie II kategorii dla 4 l. i st. koni, rozgrywającej się na dystansie 2100 mtr., prowadził cały czas syn Mości Księcia, Impas II, mający poza sobą niedawne zwycięstwo; za Impasem II podążały najbliżej Delfin i Gwiazda. Na prostej Impas II (Michalczyk) zdawał się już wygrywać, gdy przed samym celownikiem „naleciał” na niego mocno finishujący pod Stasiakiem Konsul i minął celownik łeb w łeb z przeciwnikiem.

Czwartek, 25 czerwca.

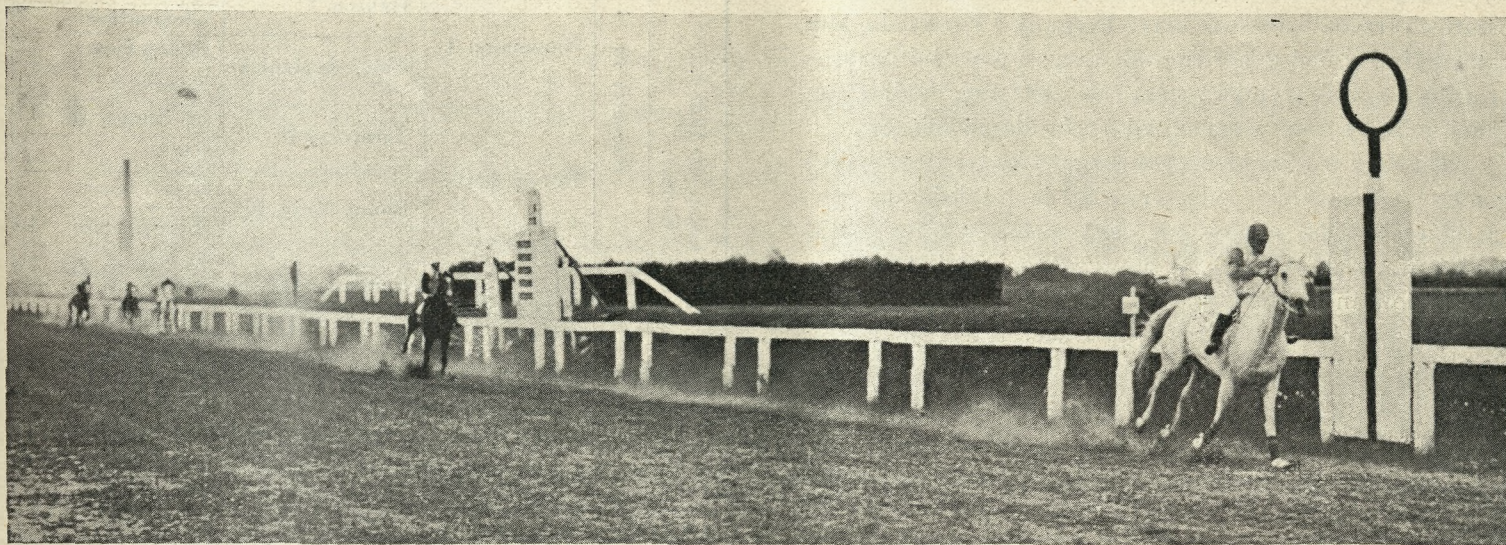
Najwięcej zainteresowania w programie czwartkowym wzbudzała pozagrupowa gonitwa dla derby generacji, na dystansie 2100 metrów, w której spotkały się cztery wartościowe trzyletnie ogiery: Amulet, zwycięzca nad Jaworem w gonitwie I kategorii; Hermes II, trzeci w Procu za Duce i Beduinem II; Jerry, zwycięzca Handicapu Otwarcia, trzeci w nagrodzie Rulera (za Wagramem i Efurem), ostatnio zwycięzca nad Amuletem w gonitwie I kategorii, a wreszcie Likurg; dwukrotny tryumfator (nad Jagą i Paromanem) w sezonie bieżącym.

Ogierzy ruszyły w dystans wolno, nikt nie chciał prowadzić; gdy wreszcie od słupa 1600 mtr. tempo się wzmogło, na czele cwałował Amulet, za nim Jerry, Hermes II, na końcu Likurg. Amulet (Fomienko), prowadząc cały czas, wyprowadza stawkę na prostą, gdzie naprzeciwko głównych trybun usiłuje dojść do niego Jerry (Michalczyk), lecz bezskutecznie; syn Palatina swobodnie się oddalając

wygrywa pewnie o dwie i pół długości,

bijąc Jerry'ego, kończącego o półtorej długości za nim Hermesa II i Likurga.

nie wzbudzała gonitwa I kategorii, gdzie na dystansie 1800 m. miały zmierzyć swe siły wartościowe trzylatki z końmi starszymi. A więc Epsom, wykazujący tak dobrą w roku bieżącym formę, niedawny zwycięzca Varahand (III-ci w nagrodzie porównawczej Fanshawe roku ubiegłego), wreszcie wartościowa, lecz niezbyt szczęśliwie biegająca Jora. Do walki z tymi przedstawicielami generacji trzyletniej stanęły: specjalista na krótkie dystanse, mający po za sobą jedno zwycięstwo w sezonie 6 l. francuski Tout en Haut i syn Mantona 6 l. Gasparone, mający po za sobą dwa zwycięstwa



Finish w Nagrodzie im. Romana E. ks. Sanguszki — Derby arabskie (15.000 zł. — 2400 m.) we Lwowie: IKWA, 4 l. kl. siwa St. „Arabian” bije pod j. Balcerem wstrzymwaną: Lafi, Ghazni, Asan'a i Kandahar'a.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

Sznytowy żrebiec stada Kresowej Spółki Hodowlanej pokazał więc w wymienionej gonitwie swoją wysoką wartość, którą winien jeszcze niejednokrotnie potwierdzić. Matka jego jest doskonałej krwi (Aldford i Ballyman po Volodyovski) i wywodzi się od słynnej Vampire, matki Flying Fox'a, w stadzie dała przed Amuletem, ur. w r. 1926 og. Abdel Krime po Balthazarze, który w szrankach się nie ukazywał, po Amulecie wymieniona matka dała klacz po Checkmate i ogierka po Lex.

W nagrodzie I kategorii dla 4 l. i starszych koni stanęły do startu pełnoletni Farmazon, znany krótkodystansowiec oraz czteroletnie: Głuszc, Grzela i francuski West Nor West.

Prowadzącego Głuszcza zmienił zaraz Grzela, mając poza sobą West Nor West'a, przed wyjściem na prostą cała stawka zgrupowała się; na początku prostej z grupy koni wyłonił się Głuszc (Jednaszewski) i oddalając się **bez trudu pobił o 6 długości West Nor West'a,** za którym w odstępie kończył Grzela i tuż Farmazon.

Tak więc syn Madjar i Frosted Ice, stada Krasne odniósł czwarte w sezonie bieżącym zwycięstwo — dobra to reklama dla trenera J. Karwackiego, w rękach którego koń się znajduje; dosiadany był zaś zawsze przez ż. Jednaszewskiego.

Sobota, 27 czerwca.

W sobotnim programie wyścigów przewidzianych było osiem gonitw, z których największe zainteresowa-

(nad Fidelją i Awiatorem), który ostatnio tak doskonale zrobił wyścig, bijąc w 1'40" na 1600 metrach Awiatora. Konkurencja zapowiadała się więc nad wyraz ciekawie. Honor generacji trzyletniej uratował rodzony brat Aurory syn Kentish Cob'a i Sweet Bee, stada Alfr. hr. Potockiego, Epsom (Magdaliński), który przeprowadził cały dystans ostrem tempem, mając po za sobą Gasparone i Varahanda, od stajen zaś Tout en Haut, i przed celownikiem

pobił łatwo o cztery długości Gasparone,

za którym o półtorej długości kończył 3 l. Varahand przed 3 l. Jorą i ptn. Tout en Haut.

Jeżeli zważymy czas wyścigu i wartość Gasparone'a, który jest obecnie w doskonałej formie, zwycięstwo Epsoma zakwalifikuje go, jako wartościowego trzylatka; jest on doskonałego pokroju i krwi, Kentish Cob bowiem wnosi prądy Sunstar'a, Persimmon'a, oraz Kendal'a, matka zaś zwycięzcy jest wnuczką Tredennisa, który również wywodzi się od Kendal'a, a zatem pierwiastki speed'u i staminy są zarówno reprezentowane. Pocieszającym jest, iż doskonałych prądów krwi reproduktor Kentish Cob, dotychczas bardzo mało eksploatowany, zaczyna wreszcie dawać tak wartościowe konie.

Niedziela, 28 czerwca.

Nagroda Jubileuszowa i Ułanów Jazłowieckich. Zwycięzcy: Jowisz II i Ersilja.

Piękne słońce czerwcowe przyświecało gonitwom niedzielnym, które odbyły się przy dużym napływie publiczności, po torze suchym.

Program dnia przewidywał siedem gonitw, które obsadzone były nienajgorzej. Ogólne zainteresowanie budziła naturalnie nagroda Jubileuszowa, rozgrywająca się na derby dystansie, pierwsza klasyczna w sezonie dystansowa próba porównawcza dla generacji trzyletniej i starszych.

Wyścig ten w okresie powojennym dostawał się kolejno trzylatkom i starszym koniom (ostatnim trzyletnim zwycięzcą był Batiar w 1928 roku), w dwóch zaś latach ostatnich trzeba było koni klasy Fergany i Forwarda, aby zatryumfować nad generacją młodszą; z powyżej przytoczonych nazwisk wynika zatem całe znaczenie hodowlane danej gonitwy, cała waga jej zdobycia dla zwycięzcy.

Niestety w roku bieżącym rozgrywka tej zaszczytnej gonitwy niezupełnie odpowiadała jej założeniu, początkowe bowiem tempo było zbyt wolne, wyścig został zredukowany do 1500 mtr., a przez to stracił wiele ze swej hodowlanej wartości.

W szranki wystąpiły: 3 l. Duce, trzeci w Derby i zwycięzca w Produce, gdzie pobił o łeb Beduina II (który następnie był II-gim w Derby); towarzyszył jego stajni 3 l. Jowisz II (— 2 kg.), w roku zeszłym doskonały dwulatek, w bieżącym zwycięzca nad Efurem; 3 l. Drum (— 2 kg.), mający wiosną przerwę w robocie, w Derby czwarty tuż za Duce, a w roku ubiegłym również doskonały dwulatek.

Z pozostałych naszych czołowych dwulatków nie wyszły w szranki Beduin II i Wagram, pierwszy z powodu kilkudniowej przerwy w robocie na skutek uderzenia podczas galopu, drugi — ponieważ kierownictwo stajni uważało dlań powyższy dystans, jako zbyt daleki.

Generacje starsze reprezentowały: 4 l. Casanova, zwycięzca Produce i St. Leger w roku minionym, który w roku bież. tryumfował w Nagrodzie Krasne, w nagrodzie Prezydenta zaś był drugim za Colombo; 4 l. również Irydjon (— 2 kg.), II-gi w Produce roku ubiegłego za Casanovą, trzy razy drugi w roku obecnym w pozagrupowych wyścigach, znajdujący się w doskonałej formie. Z generacji starszej, tak nielicznie niestety w gonitwach cenniejszych reprezentowanej, Colombo, mający nieść 3 kg., uchylił się od współzawodnictwa, mając przed sobą postawione inne na przyszłość zadania. Tak więc gonitwa twarda, surowa, mogła nam dać, aczkolwiek niepełny, porównawczy obraz generacji naszych racer'ów, rozegrała się jednak inaczej.

Leader Duce'go Jowisz II (Chatisow), początkowo prowadzi fałszywem tempem (27½ — 34), które pozostali uczestnicy, potrzebujący znacznie ostrzejszej gonitwy, przyjmują; nie rusza się z ostatniego miejsca Duce, najbliżej zaś za Jowiszem II cwałuje Drum (Fomienko) i Casanova (Jagodziński). Od 1600 mtr. tempo gonitwy wzmacnia się, Jowisz II ucieka, od stajen zaś na drugie miejsce przekłada się Casanova.

Na prostej Casanova podchodzi do leader'a, zagrażając mu poważnie, lecz

Jowisz II mija celownik, jako łatwy zwycięzca,

bijąc: Casanovę o trzy czwarte długości, Drumą, który

zamknięty, nie wykonał zwykłego swego przed celownikiem rush'u, Irydjonu i nieruszającego się z ostatniego miejsca Duce.

Z obowiązku zatem dziennikarskiego musimy zanotować fakt, iż trzylatek pobił czołowego przedstawiciela generacji starszej, trzecim kończył również trzylatek.

Ponieważ Jowisz II dotychczas w spotkaniach z najlepszymi first-class trzylatkami (Beduin II, Eссор) ustępował im, rezultat powyższy zatem zdawałby się pochwalebnie świadczyć o generacji 1928 roku.

JOWISZ II, og. kaszt. ur. 1928 r. w st. S. Endera.	Baccarat 10	Rioumajou 1	Hébron 2	Le Sancy	4
				Clementina	2
			Reine de Naples	Flying Fox	7
				Roxelane	1
	Bonny Betty	Tarpoley 8		St. Simon ●	11
				Ruth	8
		Bonny Kate 10		Bread Knife	5
				Bonny Elsie	10
	Malaga	Perdiccas 1	Persimmon 7	St. Simon ●	11
				Perdita II	7
			Chelandry	Goldfinch	4
				Illuminata	1
	Marica	Marco 3		Barcaldine	23
				Novitiate	3
		Bienvenue		Beregvolgy	4
				Vira	9

Czas gonitwy 2 m. 37 s., zważywszy stan toru i rekordy tegoroczne — nieszczególny, wolny bowiem początek odbił się na rezultacie ogólnym czasu (w roku ubiegłym Forward pokrył tę samą przestrzeń w 2 m. 34 s. co stanowi rekord dla powyższej gonitwy), ten sam zaś dystans w Derby przebyty został w 2 m. 33 s. w każdym razie jest to wielka różnica!

Zwycięstwo Jowisza II zwraca uwagę na niestarego ojca jego Baccarat'a, ogiera idącego z krwi Le Sancy'ego, który dając w nielicznej stawce Jowisza II, Jerry'ego i Jolly (wszystko budowne konie) zarekomendował się, jak nie można lepiej. Matka Baccarat'a jest córką Tarpoley'a, którego krew w klaczach jest nadzwyczaj cenną.

Matka zwycięzcy Malaga ur. 1917 r. w st. K. Czernowa, jest córką Perdiccas'a, który tak wielką rolę odegrał w naszej hodowli, jako ojciec Parachute'a. Babka, córka Marco (tak modnej dzisiaj krwi) pochodzi ze stada Łazarewa, od słynnej Vira'y, M. hr. Zamoyskiego, protoplastki wielu znakomitych koni w Rosji i u nas, krew której płynie dziś jeszcze w żyłach wielu naszych dobrych koni.

A zatem widzimy ponownie, iż posiadanie klaczy z dobrych aklimatyzowanych linii żeńskich, nie jest złym interesem i najpewniej może prowadzi do upragnionego celu.

Jowisz II po swych przodkach odziedziczył w pierwszym zdaje się rzędzie szybkość, którą posiadają często konie idące z rodu Le Sancy'ego, pozatem zaś w rodowodzie jego płyną trzy prądy krwi Bend Or'a (Flying Fox, Goldfinch, Beregvölgy), który również często zalety te przekazuje, natomiast inbreed na St. Simon'a powinien

by go obdarzyć zasobem wytrzymałości. Jowisz II jest drugim przychowkiem swojej matki.

W gonitwie im. Ułanów Jazłowieckich na dystansie 1600 mtr., stanęły w szranki 3-letnie klacze: Jeziorna, Narta, Ersilja, Chyża i Parthian Memories, z którymi miała się zmierzyć jedna jedyna przedstawicielka generacji starszych Grażyna.

Ta ostatnia startowała, jako faworytka, wygrała bowiem w roku bieżącym cztery gonitwy, występując tyleż razy i bijąc kolejno Newę, Irydjona i Fordona. Narta, first class dwulatka, w roku obecnym wolno dochodziła do formy, ostatnio w gonitwie pozagrupowej pobiła Ja-

wiek finishowała dobrze nie mogła już dojść do zwyciężczyni. Na paddock'u była mokra i wyglądała nieco na przemęczoną, wyścig zrobiła doskonały, lecz nieszczęśliwie się on dlań ułożył. Doskonały również wyścig zrobiła Chyża, przeniósłszy cały jego ciężar na siebie, przy tempie mocnem, Narta natomiast zawiodła.

Czas wyścigu 1 m. 41½ s. — dobry, o 1½ sekundy niższy od rekordu 6 l. Menzalaric z roku 1929, tempo wyścigu równe i surowe, próba zatem najzupełniej miarodajna.

Ersilja więc, z którą tak mało się liczone, niezwyciężona w roku bieżącym, występuje czterokrotnie, tyleż razy



Start w Nagrodzie im. L. Grabowskiego—Produce dla 3 latków. Od prawej strony: Hermes II, Jordan, Beduin II, Duce, Gortyna, Firley, Wagram, Amulet, Ercole i Isard III.
(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

wora, następnie zaś uległa Ersilji w pojedynkowej walce na dystansie 2200 mtr. Jeziorna odniosła trzy kolejne zwycięstwa (nad Lovelace'm, Erosem II i Jaworem), kierownictwo stajni postanowiło więc wypróbować ją w doborowym towarzystwie. Najwięcej racing like wyglądała na paddock'u Ersilja, o długich linjach, doskonale umiśniona, fit i dobrze się czująca. Dopełniała pola Chyża, druga za Ersilją w Wiosennej, oraz Parthian Memories.

Ersilja szła z nadwagą 2 kg., pozatem obowiązywała normalna, porównawcza skala wagi.

Ruszają w dystans Chyża, Ersilja, Jeziorna, zamyka pole Grażyna. Na przeciwległej prostej w dalszym ciągu leaderuje Chyża, za nią podąża Ersilja (Stasiak), która na początku prostej forsuje Chyżę (Gołowkin), wyłaniając się z grupy koni i

mija celownik, jako zwyciężczyni,

o półtorej długości przed Chyżą, za którą trzecia o pół długości kończy doskonale finishująca Grażyna (Sakowicz), przed Jeziorną, Nartą i Parthian Memories.

Tak więc znów dwie przedstawicielki generacji trzyletniej kończyły na froncie, aczkolwiek należy stwierdzić, iż Grażyna niezbyt szczęśliwie była jechana; odciągnięta na ostatnie miejsce, zrobiła ostry rzut na przeciwległej prostej, którym się wyczerpała, na prostej zatem aczkol-

odniosła zwycięstwo (w gonitwie grupowej nad Jordaniem, w Wiosennej nad elitą naszych trzyletnich klaczy, wreszcie w pozagrupowej — nad Nartą).

Rodowód Ersilji umieszczony był na str. 313 naszego pisma, tam więc odsyłamy naszych czytelników. Znacomie biegająca ta klacz, chluba Lesznowskiego Stada, nieposiadająca zapisu do Derby, w którym zatem nie mogła brać udziału, jako najbliższe zadanie mieć będzie nasz Oaks, na który obecnie będzie pierwszą faworytką, lecz i spotkanie jej z naszymi czołowymi ogierami w jesienym sezonie byłoby wysoce emocjonującym i ciekawym.

Ojciec jej, państwowy reproduktor King's Idler, dał więc znów produkt pierwszorzędnej jakości, lecz do powodzenia przyczyniła się tu zapewne niemało dobra, aklimatyzowana linja żeńska, wywodząca się od importowanej z Anglii, ur. w 1895 roku, córki Sir Hugo — Snow.

Badając rodowód Ersilji, nie możemy dopatrzeć się danych, któreby przemawiały za tem, iż klacz ta nie będzie trzymać dłuższego dystansu, tak więc droga do dalszych zaszczytnych tryumfów zdaje się stać przed nią otwartą.

Zwolennicy sportowych emocyj mieli sposobność oglądania pięknej gonitwy w omawianej przez nas nagrodzie Ułanów Jazłowieckich.

Organizacja eksportu koni *).

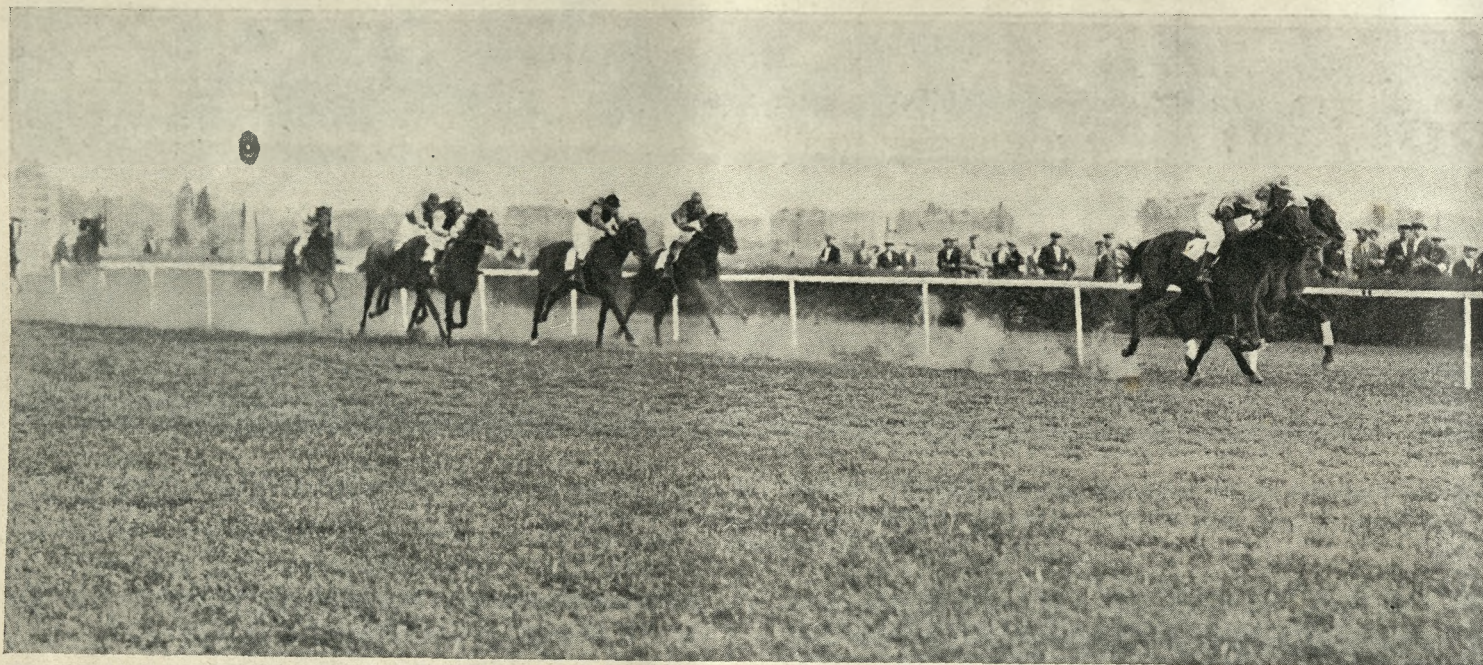
Nawiązując do referatu mego z dn. 15.VII. 1930 r., ogłoszonego na inauguracyjnym posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego Polskiej Spółki dla Handlu i Eksportu Koni — treścią niniejszego referatu będzie rozwinięcie i omówienie zasad organizacji zbytu koni oraz eksportu, przyjmując za punkt wyjścia, że istnieje już Polska Spółka dla Handlu i Eksportu Koni.

Zasadnicze postulaty, od spełnienia których, naszym zdaniem, dojdziemy do uporządkowania organizacji podaży i zbytu koni, a co za tem idzie i eksportu są następujące:

- 1) organizacja rynku,
- 2) organizacja centrali,
- 3) finansowanie i
- 4) propaganda.

70% koni wywożonych zagranicę, to materiał rzeźny, reszta to konie robocze, kopalniane, remont wojskowy i konina.

Nasze naturalne rynki zbytu, t. zw. konsumenci koniny i kraje zmuszone konie importować to: Holandia, Belgja, Francja i Austria na konie rzeźne, — Italia, Danja, Łotwa i Czechosłowacja na konie robocze, — Belgja, Szkocja i Francja na konie kopalniane, — Grecja, Włochy, Turcja, Belgja, Bułgarja, Łotwa, Rumunja, Finlandja i Czechosłowacja na konie remontowe, a Belgja także i na koninę. Polska więc jest wybitnym eksporterem koni, lecz, niestety, zupełnie niezorganizowanym w handlu końmi, gdy tymczasem wszyscy bez wyjątku nasi przeciwnicy i odbiorcy zagraniczni mają własne organizacje lokalne, regionalne i centralne, jak również własne organa prasowe. Brak tych urzą-



Finish w Nagrodzie im. L. Grabowskiego — Produce (30.000 zł. — 2100 m.) Duce 3 l. og. gn. (Fils du Vent — Lépante) pp. K. i S. Enderów bije pod j. Michalczykiem w walce o łeb Beduina II; o 2½ dł. z tyłu Hermes II przed Jordanem, Isardem III, Amuletem, Firley'em i t. d.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Polska, poza Rosją Sowiecką, posiada największe pogłowie końskie, liczące c/a 4—5 milionów sztuk, przeciętnie po 300 zł. za sztukę — wartość majątku narodowego w samych koniach wyniesie 1.350 milionów złotych.

Poważny ten kapitał narodowy należy jaknajracjonalniej wyzyskać ku pożytkowi naszego rolnictwa, tembardziej, że Polska posiada warunki przyrodnicze sprzyjające hodowli koni, przy dużem zamiłowaniu ludności do hodowli koni. Te właśnie czynniki, przy istniejącym dzikim eksporcie, który popsuł nam zupełnie opinię zagranicą, stworzyły nadmiar pogłowia końskiego na czem cierpi tak hodowla, jak i hodowca rolnik, gdyż ceny na konie są niewspółmierne z faktyczną ich wartością.

Musimy zaznaczyć, że zbyt konia polskiego zagranicą jest objawem naturalnym i przedstawia się w ten sposób, że

dzeń jest jednym więcej z powodów naszych stałych niepowodzeń w międzynarodowych stosunkach w handlu końmi.

Wobec czego Polska znajduje na swych rynkach zbytu przeróżnych konkurentów, a więc Litwę, dostarczającą zagranicy, przeważnie konie polskie, to samo robią Niemcy, Belgja, Holandia, Danja, Łotwa, Węgry, Jugosławja, Irlandja, Anglja. Mimo jednak tej konkurencji, polski materiał koński jest najodpowiedniejszym dla zagranicy i chętnie dlatego poszukiwany, że angielska konina jest za tłusta, i po przybyciu na miejsce nie jest już tak świeża, mięso zaś koni amerykańskich po przebyciu długiej podróży morskiej nie przedstawia już tych wartości odżywczych, co mięso koni polskich bitych zagranicą. Wobec konkurencji jesteśmy w tem szczęśliwym położeniu, że nasze pogłowie końskie, po Bolszewji najwyższe, ma różnorodność i nadmiar materiału końskiego, właśnie w takich gatunkach, które poszukiwane są przez zagranicę. Polska więc może każde zapotrzebowanie pokryć, a w interesie tak rolnictwa, jak i rozwo-

*) Referat wygłoszony w Gnieźnie w dn. 24 kwietnia 1931 r. z racji otwarcia Targów Końskich.

ju hodowli koni leży, by 100 tys. koni rocznie wywieść, aby można było prowadzić faktycznie racjonalną hodowlę. Poza to nasze położenie geograficzne, w odniesieniu do konkurentów i rynków zbytu, daje nam w eksporcie koni na europejskich rynkach pierwszeństwo.

Zdawałoby się więc, że powstanie Polskiej Spółki dla Handlu i Eksportu Koni powinno było poprzedzić zorganizowanie się samych hodowców i ich organizacji rolniczych, przez uchwycenie inicjatywy w urządzaniu targów i jarmarków końskich, gdyż istniejąca spółka chcąc czy to zaproponować konie w celach eksportowych, czy też wykonywać jakiegokolwiek warunki umowy, zawartej z zagranicznym kontrahentem, nie ma pod ręką rozbudowanego aparatu skupu. Z braku więc należytej organizacji, Polska Spółka dla Handlu i Eksportu koni musiała oprzeć się na handlarzach i powstanie jej na samym początku odniosło wręcz przeciwny skutek, gdyż wywołało do pewnego stopnia zsyndykalizowanie się handlarzy poza Spółką, mimo, że do niej jako udziałowcy weszli i wyraźnie tutaj musimy zaznaczyć, że w swych transakcjach Spółka spotykała się z oportunistycznym handlowym udziałowców handlarzy. Nic więc dziwnego, że Spółka na swej drodze znajduje przeszkody w postaci wstrzymywania się od faktycznej współpracy, przy zachowaniu jej pozorów, innemi słowy, spotyka się z sabotażem. Taki stan rzeczy wytwarza atmosferę, w której zawieszona jest Spółka z mocno związanymi do roboty rękoma.

Jak dalece daje się odczuwać brak organizacji, wystarczy choćby przytoczyć, że na zapytanie zagranicy o materiał roboczy czy rzeźny, nie można dać nawet w przybliżeniu danych co do cen, stanu ilościowego i gatunkowego posiadanych koni, t. j. takich koni, które powinniśmy wyeksportować. Następnie czy objaw taki, jest do pomyślenia w interesie Państwa, że rokrocznie, t. j. z nastaniem sezonu, tej koniunktury korzystnej dla zbytu naszych koni zagranicą, kraj

nasz jest dosłownie zalany przez obcych handlarzy i importerów, którzy, znając naszą niemoc, robią z nami co im się tylko żywnie podoba. Chcielibyśmy jeszcze zwrócić uwagę na charakterystyczny fakt, że na terenie krajowym handel końmi nie posługuje się prawie wcale przewozem kolejowym, ograniczając użycie wagonu kolejowego tylko do najkonienniejszych wypadków i do głównego kolejowego przejścia granicznego (Zbąszyń). Przyczyną tego jest uchylanie się handlarzy od wszelkiej kontroli i nieprzystosowanie ceny frachtu kolejowego do polityki eksportowej. Zato kwitnie szmugiel koni przez t. zw. zieloną granicę, i tak nad granicą od strony Prus Wschodnich (w okolicy Kolna), czy też na licznych punktach granicznych naszej granicy zachodniej z Niemcami, wreszcie na granicy z Czechosłowacją (w okolicy przełęczy Dukla). Fakty te znane są prawie wszystkim handlarzom koni, którzy, z braku kontroli, chętnie z tej okazji korzystają.

Ekspertyza, przeprowadzona przez Spółkę w r. ub. zagranicą, wykazała m. in., że niektóre nasze zagraniczne placówki oficjalne nie poświęciły w dziedzinie eksportu koni dostatecznej uwagi, co przyczyniło się w konsekwencji do utracenia najpojemniejszego rynku francuskiego, greckiego, łotewskiego i in. na korzyść naszych obecnych odbiorców, a zarazem pośredników jak Niemiec, Litwy, Danji, Anglii, Holandji i Austrii, a co zatem idzie tych olbrzymich dochodów, ze szkodą dla naszego zubożałego rolnictwa i rozwoju hodowli koni.

Jako dowód niezorganizowanego naszego eksportu świadczyć może, że obecnie remont dla armji belgijskiej, który rzekomo pokrywa się w Irlandji i w Prusach Wschodnich, jest w znacznej mierze pochodzenia polskiego; ta sama historia ma miejsce z dostawą remontu i koni roboczych dla innych państw, jak Grecji, Turcji, Bułgarji, Italji, Czechosłowacji i Łotwy. Wszystko to świadczy o braku celowości

Notatki

ze wspomnień ziemianina hodowcy.

(Ciąg dalszy).

W Wiedniu Polo-Club, w Krakowie Klub jazdy pań, we Lwowie osobne Towarzystwo popisów hippicznych, urządzało konkursy na torze z przeszkodami stawianymi na modłę europejską. W r. 1913 we Lwowie była znaczna liczba uczestników, konie krajowe i zagraniczne. Dla hodowli naszej wyroki jury wypadły bardzo dobrze; nagrody otrzymują: p. Dachowski na Bluff, półkrwi po Sac-à-Papier, rotmistrz Roman Dobrzański na dzikowskiej Timian, p. Marja z Wodzińskich Zandbang na p. Dachowskiego Zeppelin'ie. Pani Zandbang miała bardzo swobodną postawę na koniu, a udzielanie pomocy przy braniu przeszkód prawie niewidoczne. Szczególnie drugiego dnia zawodów można było ocenić wysoki artyzm amazonki, gdy oberwanie się chmury spowodowało teren śliski i ciężki. Pani Zandbang w popisie jazdy zdobyła pierwsze i trzecie miejsce na Sodalis'ie i Zeppelin'ie.

Na konkursach w Peszcie, Zeppelin p. Dachowskiego, na 72 konie, premjowany 2-gą nagrodą w Hunter-

show, w Omnium (ciężkie przeszkody) jeżdżony przez właściciela, uzyskał 1-sze miejsce i liczne pochwały znawców.

W Wiedniu konkurs hippiczny rozciągał się na trzy dni. Pierwszego dnia w popisie w skokach, dla koni wychowanych w Austro-Węgrzech, 1-szą nagrodę otrzymał p. Dachowski na Eleonorze, stadniny dzikowskiej Zdzisława hr. Tarnowskiego. O jego jeździe pisał wiedeński Sportzeitung:

„Pan Dachowski jeździł na dwóch koniach, na Eleonorze hr. Tarnowskiego i na własnym Zeppelin'ie, który był drugim w Wielkiej Pardubickiej. Eleonora miała widocznie zły dzień, wydawała się rozdenerwowaną i nieprzyjemną w pysku. Warto było widzieć, jak ją jeździec opanował. Tu siłą i szarpaniem cugli nie dało by się nic zrobić. Chodziło o to, by klacz lekko na cuglu położyć, a mimo to, nie wisieć na cuglach. Tak prowadzona klacz nie mogła się znarowić. Szła spokojnie, choć głowy nie poddała, skakała wszystko chętnie i czysto. Mistrzostwa swego dowiódł p. Dachowski na Zeppelin'ie. Koń ten mimo, że już tyle w życiu pracował miał jeszcze całkiem dobre nogi. Teraz można było podziwiać, czego może dokazać koń myśliwski, dobrze zebrany i idealnie zrównoważony — tak w cuglach, jak i między tyłkami. Co do sposobu siedzenia i trzymania się nie przechodzi

w polskim handlu i eksporcie koni, braku organizacji i naszej słabości finansowej, gdyż nie my, lecz obcy importer dyktuje nam w każdym prawie wypadku bezwzględne warunki sprzedaży i kupna.

Rozejrzawszy się w sytuacji, stwierdzić trzeba, że przyczyna była skutkiem i odwrotnie i że obecny stan rzeczy wymaga długiego czasu pracy, prowadzonej z dużym nakładem sił i kapitału, aby odrobić to zaniedbanie. W organizacji eksportu koni myślą przewodnią winno być przede wszystkim podniesienie hodowli koni, co znów jest nie do pomyslenia bez zapewnienia jej rentowności, rentowność zaś uzyskać można jedynie, poza wychowem odpowiedniego materiału, przez zbiorowe unormowanie podaży i popytu. To unormowanie podaży i popytu możemy przeprowadzić tylko przez usystematyzowanie dotychczasowych dzikich jarmarków na konie. Do tego usystematyzowania przyczynić się mogą w walnej mierze jedynie Związki Hodowców Koni Szlacheckich. Byłby to tryumf idei solidarności zbiorowej, do urzeczywistnienia której z takim utęsknieniem zdążamy. Związki te na terenie swych działalności, mając już gotowe aparaty, w postaci Związków Ziemi, potworzyłyby komitety. Komitety te miałyby za zadanie w każdym województwie organizować te jarmarki, które przed wojną cieszyły się powodzeniem. By zachęcić ludność do hodowli i wypuklić znaczenie jarmarków, należałoby urządzać na nich pokazy z nagrodami pieniężnymi. Na nagrody te musiałby Rząd przeznaczać pewne dotacje. Pozatem komitet winien urządzać zawody konne, licytacje na konie etc. ale już z własnych funduszy. Siecią takich regionalnych autonomicznych, lecz ściśle ze sobą pracujących komitetów, winien z czasem być pokryty cały kraj.

Za wszelką pracę komisową, połączoną z organizacją jarmarku, względnie z przeprowadzoną na takim jarmarku transakcją, hodowcy płaciliby komitetowi prowizję w pew-

nej określonej wysokości, ale tak skalkulowanej, by każdy taki autonomiczny komitet był samowystarczalny.

Przechodząc do samej organizacji jarmarków, musimy je rozbić zasadniczo na organizację podaży i organizację zbytu. Komitet targu, mając zapewnioną wydatną pomoc władz lokalnych administracyjnych i komunalnych, przy pomocy stałego urzędnika, wchodzi w układ ze wszystkimi hodowcami za pośrednictwem lokalnych organizacji rolniczych, na zasadzie którego to układu staje się komitet komisantem z tem, że wszyscy hodowcy oddają akcję sprzedaży w ręce Komitetu, ale tylko w stosunku do zakupu koni na eksport. Pozatem Komitet nadsyła do Centrali periodyczne szczegółowe dane statystyczne o stanie koni w swych rejonach, a w celu podniesienia hodowli urządza wszelkiego rodzaju imprezy. Komitet taki obowiązany jest wyszukiwać drogi do sprzedania koni, przy pomocy wszelkich posiadanych środków. Następnie u lokalnych czynników państwowych i komunalnych załatwia wszelkie sprawy, związane z zarządzeniami weterynaryjnymi, administracyjnymi, kolejowymi etc. w ten sposób, by nabywca zagraniczny z tej racji nie miał nic do czynienia. Ten sposób scentralizowania na jarmarkach wszystkich koni z danego rejonu, wraz z wytworzeniem popytu na nie, zapewni odpowiednie ceny, gdyż poza jarmarkiem handlarz z trudem będzie mógł nabyć konia, a jeżeli i kupi to decydować tutaj będzie ostatnia cena jarmarczna, która nie będzie mogła być tak dowolnie obniżana, jak to się dzisiaj powszechnie dzieje. Praktyka stwierdza szkodliwość braku ustalenia cen, gdyż bardzo często kupcy taniej kupują konie pokątnie, niż na jarmarkach.

(Dok nast.)

Mieczysław Rostafiński,
Kierownik Związku Hodowców
Szlacheckiego konia pół krwi,
Warszawa, Kopernika 30.

p. Dachowski do extremu. Przyjemnie jest patrzeć, jak w jego jeździe wszystko jest praktyczne i harmonijne. Jego spokój i pewność nie pozwalają ani na chwilę przypuszczać, że coś mu się może nie udać. Wrodzona zdolność i wielka rutyna nabyta w licznych międzynarodowych popisach, wielką w osiągnięciu tej doskonałości odgrywają rolę, lecz nasi jeźdźcy wieleby zyskali, gdyby się starali takich mecenasów jazdy ile możliwości naśladować i wiele arkanów, jak na koniu trzeba pracować i z nim się obchodzić, od nich się nauczyli. Dobrze jest, jeżeli obcy od czasu do czasu pokażą nam, jak należy naprzód postępować.

W drugim dniu, w popisie przez przeszkody (jeżdżą koniuszowie i dojeżdżacze na koniach wszystkich krajów) 1-sza Eleonora hr. Tarnowskiego, II-gi Sodalis p. Dachowskiego, III-ci tegoż Zeppelin, V-ty Timian hr. Tarnowskiego. W tym porządku przyznali sędziowie nagrody.

W popisie pań (skoki przez przeszkody 120 cm. wys. i 2½ — 3 mtr. szer.) wzięła 1-szą nagrodę p. Marja Zandbang, o której jeździe pisząc o konkursie lwowskim obszerniej wspominałem, na niezmordowanym Zeppelin'ie, przyznano jej także V-tą nagrodę na własnym jej koniu Black and White.

W popisie koni wierzchowych w kategorii koni lżejszych II-gą nagrodę otrzymał rotmistrz Berzeviczy na

Jaśku chorzelowskim, a IV-tą Zdzisław hr. Tarnowski — na Kupidynku. W kategorii dla koni cięższych, 1-szą nagrodę otrzymał już tyle razy odznaczany dzikowski Polkus, przed końmi hr. Larischa, ks. Windisch-Graetz'a i innych, a VII-mą znowu Zeppelin.

W tymże roku nabyłem na licytacji w Krieau, 4 l. kaszt. og. Rubicon, ur. w 1909 r. w st. hr. Lamberg, po Hazafi z kl. Bećwa po Campbell, dla hr. Eustachego Romera (stado Czaple w Królestwie). Udało mi się kupić go za połowę sumy, jaką na kupno hr. Romer przeznaczył. Przez wdzięczność, i po starej jeszcze szkolnej przyjaźni, zaprosił mnie na wykwinny obiad do Bristolu w towarzystwie swoich młodych kuzynów z Inwaldu.

Rubicon, przechodził burzliwe koleje podczas wojny, zabrany przez nieprzyjaciela, odbity przez nasze wojska, stał jakiś czas w stadzie ogierów w Krakowie, skąd za mojem poświadczeniem tożsamości, odebrał go prawowity właściciel.

Widziałem bardzo dobre potomstwo po Rubicon'ie.

Aby w miarę możliwości dopomagać oficerom w nabywaniu koni wierzchowych, nakazało ministerstwo wojny, sprzedawać na licytacji tylko wojskowym 4 l. konie, zakupione rok przedtem do żrebięciarni.

Historja konia.

We wszystkich dziełach i podręcznikach, dotyczących konia, czy to hippicznych, czy też weterynaryjnych, historia konia traktowana jest całkowicie pobieżnie. Nawet w tak olbrzymim i wyczerpującym dziele o koniu, jak hr. Wrangla: „Das Buch vom Pferde“ historia tegoż jest bardzo krótka, a nawet we wstępnym rozdziale wyraźnie zaznacza, że, jakkolwiek historycznie nie da się udowodnić, skąd koń właściwie pochodzi, należy przyjąć, że kolebką konia jest od bardzo dawnych czasów środkowa Azja i że na szczęśliwą myśl użycia konia pod wierzch pierwsi prawdopodobnie wpadli Mongołowie. Zresztą, twierdzi hr. Wrangel, nie ma to dla konia i jego hodowli podstawowego znaczenia, skąd on pochodzi i jak dawno ludziom służy.

Może ze względów czysto jeździeckich twierdzenie takie mogłoby mieć rację, nie można tego jednak uogólniać, gdyż każdego hippologa, a szczególnie hodowcę, musi żywo zająć historia tego szlachetnego stworzenia — konia, który był od prawie 6.000 lat nieodstępnym towarzyszem swego pana, człowieka i dzielił z nim wiernie jego losy.

Nie ulega wątpliwości, że pierwotną kolebką konia domowego była środkowa Azja, jest on więc produktem klimatu ciepłego, łagodnego, posiada jednak w wysokim stopniu zdolność do aklimatyzowania się tak, że przyzwyczaja się i do najostrzejszego klimatu bez wielkich trudności. Najstarsze pomniki piśmiennictwa z bardzo oddalonych czasów, jakie przechowały się w tradycjach

Chińczyków i Indów, które jednakże nie sięgają dalej, jak do 5.000 lat przed Chr., wzmiankują już o koniu, jako o zwierzęciu domowym. Lingwistyczne badania najstarszych języków potwierdzają, że koń już był znany Aryjczykom. Aryjskie plemiona, które rozdzieliły się na arjoromańskie (Indów, Persów, Greków, Celtów i t. d.) i słowiańsko-germańskie, uprowadziły ze sobą konie, wyruszając w dalekie strony. Czy zaś najstarsze szczepy rodu ludzkiego, t. j. Chińczycy, Egipcjanie i Semicci opuścili kolebkę ludzkości także z końmi, nie mamy na to dowodów, jakkolwiek należy przypuszczać, że tak.

W Egipcie pojawiają się wizerunki konia dopiero w czasie panowania 18-tej dynastji na 2.500 lat przed Chrystusem. Konie ówczesne są przedstawione w zaprzęgu do wozów bojowych, gdyż w odległej starożytności nie używano tam konia pod wierzch.

W Indiach znajdujemy pierwszą wzmiankę o koniu w starożytnym poemacie epicznym „Mahabharata i Ramajana“. Z tych najstarszych dokumentów, pisanych w języku sanskryckim, dowiadujemy się, że koń przybył wraz z przesiedleniem się Indów do Indji z krajów obcych i że najlepsze konie nie rodzą się w Indiach, lecz że je trzeba sprowadzać z zachodnio-północnych krajów.

W Homerowych pieśniach doszedł koń pod murami Troi do wielkiego znaczenia, zaprzęgano go do wozów walczących bohaterów.

Igrzyska olimpijskie, które od roku 776 przed Chry-

Na tę licytację przybył także arcyksiążę Leopold Salwator, w towarzystwie generała Tadeusza Rozwadowskiego. Znał mnie ze Lwowa, gdzie był jakiś czas głównodowodzącym i spotkawszy mnie tutaj zapowiedział swój przyjazd do mnie, w celu zwiedzenia stada. Wymawiałem się od tego kłopotliwego zaszczytu i ofiarowałem się przyprowadzić kilkanaście koni na najbliższą stację kolejową, aby je, w przejeździe na manewry do wschodniej Galicji, mógł po drodze obejrzeć.

Arcyksiążę nie zgodził się na moją propozycję. 17-go lipca, wyjechawszy z Krakowa o 6-tej rano, przyjechał automobilem, prowadzonym przez Jerzego hr. Potockiego wraz z generałem Rozwadowskim i adjutantem, majorem bar. Wolfem. Obejrzał szczegółowo całą stadninę i po lunchu odjechał o 3-ciej popołudniu do Łańcuta do Romanów hr. Potockich.

Z angloarabów mego chowu pokazywały się, w ostatnich latach przed wojną, publicznie: ur. w 1911 r. siwy w. Kondor po Mont Rose — Czapla, pod porucznikiem Gewinner — I i V-ta nagroda, na popisie w skakaniu w Krakowie V-ta nagroda Jeu de barre w Wiedniu.

Kaszt. kl. 5 l. Miss Cat po Doge — Franka, jeździec Karol Langen, wyścigi z płotami w Rymanowie I-sza, w Krakowie II-ga.

W r. 1913 exwierzchowa mojej córki, 5 l. kaszt. kl. Rozalinda po Xaintrailles — Elwira po Intrigant, wygrywa 5-go października lekko bieg z płotami w Krakowie.

12-go października Rob Roy 5 l. kaszt. wał. po Xaintrailles — Miss Cat po Doge pod por. Ederem, lekko o 20 długości w biegu z płotami I-szy, Rozalinda II, zaś o pół długości z tyłu pełnej krwi Dina po Nero — Dinorach, por. Osadzińskiego III-cia. Biegało 8 koni. Na Rozalindzie jechał doskonały cywilny jeździec p. Ed. Münich, polak, krakowianin.

W 1914 r. 8 l. kl. gn. Otucha po Kara — Esperance, pod por. Swogetyński'm we Lwowie na konkursie hipp. w cesarskiej nagrodzie II-ga, również w Wiedniu w Inländerpreisspringen odznaczona II-gą nagrodą.

8 l. kl. gn. Orma po Mormglen (Orme) — Halszka, w posiadaniu Mieczysława hr. Ponińskiego, na konkursie we Lwowie, wyłamała na ostatniej przeszkodzie.

6 l. kl. kaszt. Podróż po Xaintrailles — Janczarka: 16 maja konkurs hipp. Lwów, II-ga nagroda, 23 maja konkurs hipp. Peszt, IV-ta nagroda, 6-go czerwca „Preisreiten“ w Wiedniu, II-ga nagroda — wszystkie pod rtm. Raunikar.

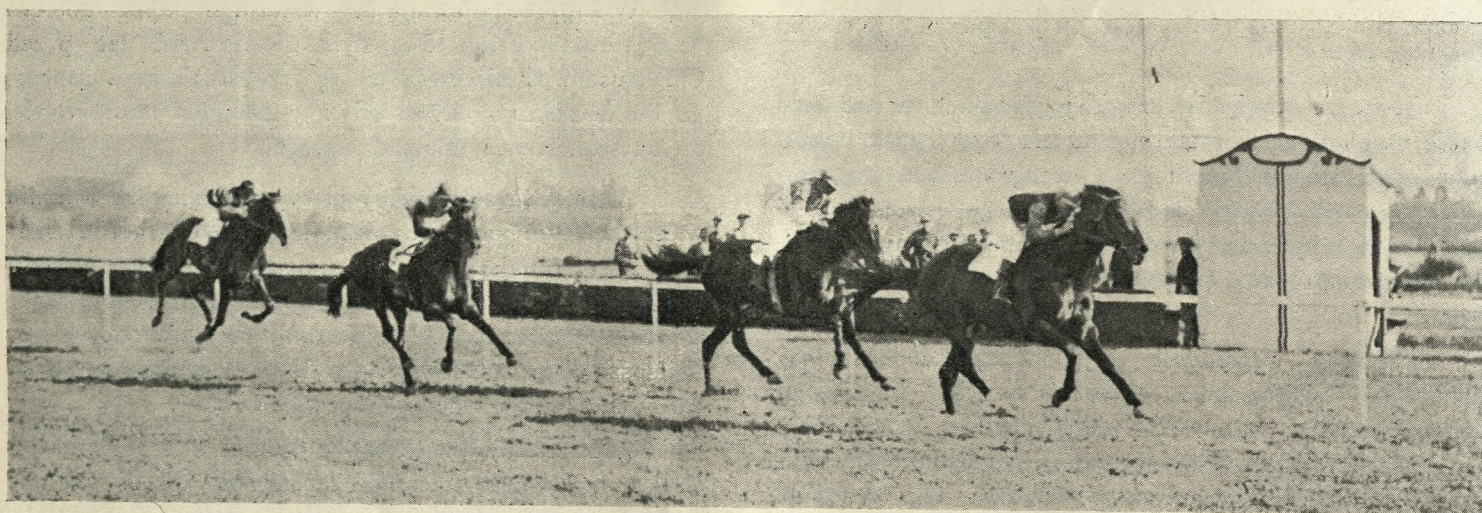
(Dok. nast.)

Essor.

stusem weszły w życie, nie mało się przyczyniły do rozwoju konia w Grecji. Wyścigi odbywały się konno i wozami. Przygotowanie do biegu trwało dni trzydzieści.

Liczne wizerunki konia greckiego przedstawiają go dosyć małego o krótkiej, a grubej szyi, z krótkim grzbietem, o zaokrąglonym krzyżu i odsadzonej ogonie. Nie mógł się więc wcale poszczycić piękną, przypomina on dosyć dzisiejszego konia bałkańskiego.

Mimo to sztuka jazdy konnej w Grecji w wojsku, chociaż kawalerja była, jako broń drugorzędnie traktowana, a piechota była zawsze bronią najważniejszą, stała wysoko. Widzimy to wyraźnie w dziele Xenofonta „O Jeździe Konnej”, napisanem na czterysta lat przed Chr., gdzie zdania, dotyczące sztuki jeździeckiej, jeszcze dziś na pełną uwagę zasługują.



AWIATOR 5 l. og. sk. gn. (Carabas — Jersey Lilly) hod. i własność p. Z. Dobieckiego, wygrywa pod żok. Stasiakiem b. łatwo o 2 dł. gonitwę na dyst. 1300 mtr. bijąc Dick'a, Dziką II i Intryganta.
(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

Daleko jednak szlachetniejsze i znacznie większe są konie assyryjskie, jakie spotykamy już na najstarszych rzeźbach Nimrodu, Kujundżyku i t. p. Koń assyryjski ma zarysy i kształty konia szlachetnego w ogólności, odznacza się pięknie zarysowaną głową, szyją w kabłąk wygiętą, silnym grzbietem i równym krzyżem. Ich chód jest dumny i okazały.

Jeszcze szlachetniejszym przedstawia się koń perski na ruinach Persepolis. W Persji przyczynił się do zamiłowania w hodowli koni najwięcej Cyrus, który pracował nie tylko nad rozwojem kawalerji, ale urządzał poczty i zakładał stadniny ok. 550 lat przed Chr. Konie perskie zajmowały pierwsze miejsce między końmi ówczesnego świata. Pochodzące z okolic Medji najwyżej ceniono.

Dariusz zawdzięcza koronę rżeniu swego konia.

Rzymianie posiadali już za czasów króli jazdę i walczyli konno i na wozach przeciw Sabinom i Gallom. Koń starożytnych Rzymian, jaki znajduje się np. na posągu Marka Aureliusza, różni się od greckiego znacznie, jest nieco większy, masywniejszy, o szerokim i spasyłym krzyżu.

W trzecim wieku przed Chr. koń numidyjski (jego potomkiem jest dzisiaj koń berberyjski) i partyjski największą cieszyły się sławą. Livius powiada, że konie Numidji były małe, chude, o grubej szyi i na pierwszy rzut

oka wcale niepokaznie wyglądające. Mimo to jednak jazda Numidów dzielnie się spisywała i ogromne przyniosła Hannibalowi usługi. Wielką rolę odgrywały w starożytności także konie Partów. Lud ten, jak się zdaje pochodzenia mongolskiego, walczył tylko konno, a jego konie nie wiele różniły się od scytyjskich. Były małe, niepokazne, o długiej kudłatej grzywie i odznaczały się niezmierną szybkością tak, że w ucieczce były niedoścignione.

Z koniem germańskim zapoznaje się Rzym w drugim stuleciu przed Chr., przy najściu Cymbrów i Teutonów, które tym razem powstrzymał Marjusz, lecz odtąd napady powtarzają coraz częściej. Walczyli oni konno, na wozach, lub pieszo obok konia i wielką miłością otaczali to zwierzę. Mitologia ludów germańskich ubóstwia konia tak, że wszyscy bogowie są jeźdźcami, a konie białe

uważane są za święte. Opowiadanie więc Zagłoby w „Ogniem i Mieczem” o koniu niemieckim i o przyczynie, dla czego mają złą kawalerję przy rozdziale rodzajów broni przez Boga, z prawdą i rzeczywistością zupełnie się nie zgadza.

Ówcześni pisarze Rzymscy opisują konia germańskiego jako małego wzrostu, nie odznaczającego się ani piękną kształtów, ani chyżością; z tego wnosić wypada, że staro-germański koń zupełnie inny był, aniżeli dzisiejszy koń niemiecki, nie był ani tak wielkim, ani silnym, jak dzisiejszy. Nawet szkielety, wydobyte z dawnych grobów Hunnów, wskazują, że były to konie średniej wielkości.

Cezar uznał konie germańskie za niezdadne do kawalerji i dlatego sprzymierzonym, posiłkowym plemionom germańskim rozdawał konie rzymskie.

Z powodu ciągłej styczności Germanów z Rzymianami, konie germańskie znacznie się poprawiły tak, że za czasów Nerona już Rzym wysoce je cenił i o nie się ubiegał. Dowodzi to wszystko o wielkim zamiłowaniu do konia u plemion germańskich, bo w krótkim czasie po zetknięciu się z Rzymianami, którzy początkowo lepsze konie mieli od Germanów, ci ostatni w hodowli wnet ich prześcignęli.

W pierwszym stuleciu Juljusz Cezar zdobywszy Gallję, zapoznał się z koniem gallijskim i cenił bardzo jazdę Gallów, a konia ich uważał za lepszego i o wiele piękniejszego od germańskiego.

Za cesarstwa konie gallijskie polepszyły się jeszcze znacznie tak, że ówcześni pisarze na równi ich stawiają z hiszpańskimi i włoskimi. Najstarożytniejsze medale gallijskie noszą na sobie wizerunki konia w różnej postawie i pozwalają wnosić, że był o wiele silniejszy i dłuższą miał szyję, aniżeli rzymski. Rzymianie za panowania ce-

sarza Aleksandra Severa (222 — 235 po Ch.) posiadali, jak na owe czasy, olbrzymią kawalerję 74.000 koni liczącą. Powodem ogromnego rozwinięcia się jazdy, oprócz tego, że w tym czasie cesarstwo rzymskie było olbrzymią potęgą militarną, z powodu wielkiej rozciągłości swych granic, było również sąsiedztwo na wschodzie z bardzo bitnym narodem jeździeckim: Partami (Nowo-Persami).

Rożyska.

(Dok. nast.).

Kazimierz Grocholski.

Listy z Anglii.

Czterodniowy meeting w Ascot (16 — 19 czerwca) nie ma sobie równego na całym świecie.

Jest on jednocześnie gwoździem angielskiego „season” i niejako bilansem dorobku hodowlanego Anglii.

W 28 gonitwach, dotowanych olbrzymią sumą 79.850 funtów (circa 3,5 milionów złotych, czyli tyle, ile roczny budżet toru warszawskiego) przewijają się najlepsze jednostki wszystkich generacji, powołane do dalszego kontynuowania najslawniejszej i najdzielniejszej rasy końskiej.

Pierwsze wyścigi w Ascot sięgają 1711 roku, kiedy zostały otwarte w obecności królowej Anny, (stąd nazwa pierwszej gonitwy w pierwszym dniu „Queen Anna Stakes”), prawdziwym jednak twórcą tego pięknego toru był Duc of Cumberland. W dalszym ciągu do powodzenia meetingu w Ascot przyczynił się najwięcej król Jerzy IV, od którego datuje się zwyczaj, że król corocznie obecny jest podczas meetingu. W roku bieżącym król Jerzy V zamieszkał na czas trwania meetingu w obok położonym swym zamku w Windsor i był codziennym gościem na wyścigach, wieczorami zaś przyjmował uroczystym obiadem właścicieli stajen, którzy są uważani za gości królewskich.

Najstarszą z nagród i najpoważniejszą pod względem hodowlanym jest Gold Cup (od roku 1807), w 1838 roku królowa ofiarowała Gold Vase, w 1839 powstały Ascot St. i Royal Hunt Cup, w 1862 Prince of Wales St., w 1865 Alexandra Plate.

Największym bohaterem meetingu w Ascot po wszystkie czasy jest francuski Verneuil (Mortemer-Regalia) własność hr. Legrange’a, który ustanowił w 1878 roku wspaniały i nieporównany rekord. Pierwszego dnia wygrał Gold Vase o 10 długości, drugiego Gold Cup o 6 dł. od wielkiego faworyta Silvio (D. L.), za którym był Hampton, zaś ostatniego dnia dystansową próbę Alexandra Plate.

Cały szereg koni współzawodniczy stale po dwa razy, ale od roku 1911 kiedy Willonyx zwyciężył w Ascot Stakes i Gold Cup, żaden nie dokonał double-event’u.

Zasadniczymi cechami meetingu w Ascot jest to przede wszystkim, że jest on przeznaczony wyłącznie dla koni lepszej klasy (najmniejsza nagroda 1500 fst), następnie na uwagę zasługuje brak handicapów (popularne są tylko Ascot Stakes i Royal Hunt Cup); ciekawym jest brak dystansów pośrednich i na 28 gonitw 19 jest rozgrywanych na dystansach 1000 — 1600 i 9 na dystansie 2400 i wyżej. A teraz

przyjrzyjmy się rezultatom tegorocznego meetingu według generacji, zaczynając od koni starszych. Nagroda Ascot Gold Cup dostępna jest wprawdzie dla trzylatków, ale rzadko który z nich ryzykuje swój udział w tym surowym wyścigu na 4000 mtr. 10 starszych koni stanęło w roku bieżącym do rozgrywki, w czym 4 hodowli francuskiej: Ut Majeur i Brumeux, trenowane w Anglii i Commanderie i Kill Lady, przysłane na wyścig z Francji.

Wyścigi prowadziły Salmon Leap i Jugo przed Singapore, Trimdon, Ut Majeur i Kill Lady — ostatnia szła Commanderie, która odpadała coraz dalej. Kiedy rozpoczął się ostatni tysiąc metrów, Singapore wyszedł na czoło, mając za sobą Trimdon, Salmon Leap, Ut Majeur i Jugo. Na ostatnich 200 mtr Trimdon doszedł do łba Singapore i para ta przeszła w zaciętej walce do samego celownika, przyczem zwyciężył Trimdon o łeb, o 5 długości III-ci był Salmon Leap. Zwycięzca Trimdon jest synem Son in Law’a, który dał już przedtem dwóch zwycięzców Ascot Gold Cup: Foxlaw’a (1927) i Boswortha (1930). Pomimo, że zwyciężył on Singapore’a (St. Leger) trudno w nim widzieć więcej niż przedstawiciela klasy handicapowej. W roku zeszłym wygrał Gold Vase, zaś w r. b. po wygraniu Queen’s Prize przegrał Chester Cup (3600 mtr.) do Brown Jack’a, który mu dawał 2 kg. Ut Majeur nie wróci już zdaje się do swej trzyletniej formy, udział zaś Commanderie, po jej wyścigu, kiedy była ostatnia w Prix Dangu, zakrawał na skandal. W długodystansowym handicapie Ascot Stakes (3200), weterani Brown Jack, Bonny Boy i Arctic Star wystąpili po raz czwarty już w swej karierze. Prócz nich liczone są z francuzami Leonidas II, Duke of Wellington i Delate. Wyścig był wolny i został wygrany przez outsidera Noble Star s. Hapsburga (ojca Zbaraża), za którym były: Blue Vision i Bonny Boy II. Noble Star w r. b. współzawodniczył 3 razy, będąc zawsze bez miejsca, to też po zwycięstwie tem, trener jego był przesłuchiwany przez komisarzy.

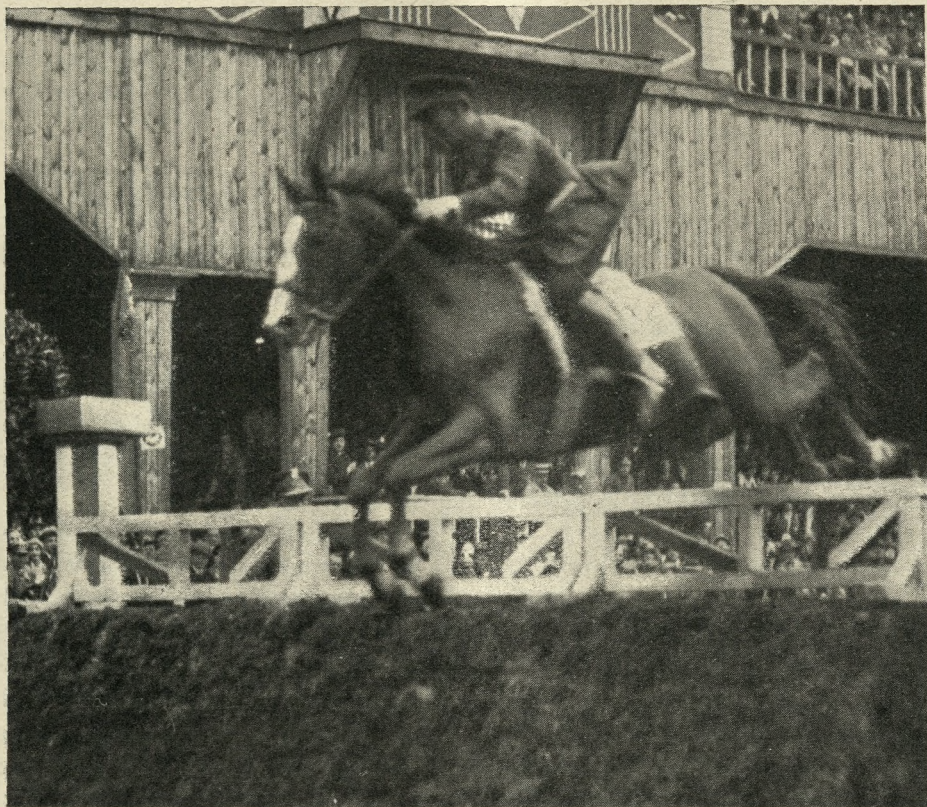
Część uczestników Ascot Stakes spotkała się jeszcze raz w Alexandra St. (4500 mtr.) najdłuższym wyścigu w Anglii. Zwyciężył silny faworyt Brown Jack, bijąc o dł. Arctic Star i Delate. Jest to już trzecie, rok po roku, zwycięstwo Brown Jack’a w tej dystansowej próbie, przyczem należy przypomnieć, że ojciec jego Jackdaw także był zwycięzcą Alexandra Stakes.

Przejdźmy teraz do flyerów. Royal Hunt Cup, najważ-

niejsza próba, zakończyła się zwycięstwem faworyta Grand Salute, na uwagę zasługuje tylko, że Diolite (5:1), zeszłoroczny zwycięzca „2 Tysięcy Gwinei“, ani na chwilę nie był groźny. W próbie sprinterów na 1200 mtr. Wokingham St. top-weight otrzymał znowu francuski Xandover i liczone, że będzie na drugim miejscu za Heronslea. O ile jednak Heronslea wygrał w cantrze o 4 dł., o tyle Xandover zajął zaledwie szóste miejsce. Popularna próba starszych sprinterów na 1000 mtr. King's Stand St. zakończyła się zwycięstwem Stingo (2:1), zeszłorocznego zwycięzcy tej samej nagrody.

Lindos Ojos 3-cia. Toutle Soup i Lindos Ojos otrzymywały od Four Course tylko 3 kg.

Pomimo, że meeting w Ascot miał miejsce zaledwie w dwa tygodnie po Derby, uczestnicy tej ciężkiej próby wykazali nadzwyczajną formę, zdobywając 9 nagród na rozmaitych dystansach. Wobec tego, że wszystkie nagrody były dobrze uposażone, wybór dystansu rzucił nam snop światła na domniemany najlepiej odpowiadający im dystans. Cameronian zwyciężył w St. James Palace St. (1600 mtr.), bijąc w cantrze o 3 dł. dwóch przedstawicieli stajni sir



Z Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie 1931 r.
Kapitan armii rumuńskiej Kirculescu w skoku na swym wał. Gascony;
uzyskał najlepszy indywidualny wynik na tegorocznych zawodach i odznaczony
został specjalną nagrodą pana Prezydenta Rzeczypospolitej.
(Fot.: A. Sitkowski — Warszawa).

Z kolei rozpatrzmy próby trzyletnie. Najlepiej uposażoną nagrodą w Ascot jest Coronation St. (7.600 fst.) dla trzyletnich klaczy na dystansie 1600 mtr. Pomimo nadwagi taworytką była Four Course (I w Tysiąc Gwinei, II w Oaksie), oprócz której liczone się z Sunny Devon na zasadzie galopów. W wyścigu wzięły również udział dwie francuskie klacze: Tantine i Staylace. Wyścig prowadziła Staylace przed Sunny Devon, Tantine i Four Course. Przy wyjściu na prostą Sunny Devon wyszła na czoło przed Four Course, Lindos Ojos, Carola, Tantine i Turtle Soup. Na ostatnich metrach na drugie miejsce o 2 dł. za Sunny Devon wyszła Turtle Soup, bijąc Lindos Ojos o długość, Four Course była czwarta, Tantine piąta.

Zwycięczyni Sunny Devon, która niosła 6 kg. mniej od Four Course, biegła dwulatką 1 raz, zaś trzylatką 2 razy, nie zajmując płatnego miejsca, cieszyła się jednak wysoką opinią w stajni. Jest ona córką Solario i Plymstock (matka oaksistki Pennycomequick) po Polymelus i Winkipop (Tys. Gwinei). Turtle Soup, która zajęła II miejsce za Sunny Devon, była w „Tysiąc Gwinei“ 7-a, podczas, gdy

A. Bailey'a: Trinidad i Portlaw'a i 3 inne konie, prowadząc z miejsca do miejsca. Po zwycięstwie tem suma wygranych Cameroniana wynosi 29.483 funtów.

Na dystansie tym samym 1600 mtr. wygrali dwaj synowie Abbots Trace'a: Doctor Dolittle i Abbots Worthy (Ribblesdale St. i Waterford St.), jak również syn Grand Parade'a—Coldstream. Grindleton (Torelore—Ballyhurry), który prowadził w Derby do połowy dystansu, wygrał z miejsca do miejsca Cork and Orrery St. (1200 mtr.). Jak widzimy więc 5 uczestników Derby zwyciężyło na dystansie 1600 mtr. i niżej, pozostali 4 wybrali dłuższe dystanse.

Sandwich wygrał King Edward VII Stakes (2400 mtr.), bijąc dwóch słabych przeciwników. Orpen na tym samym dystansie zwyciężył w Hardwicke Stakes konie dobre, jak Rose en Soleil, Armagnac, przyczem bez miejsca był podreperowany Link Boy.

Sir Andrew, o którym sędzono, że gwiazda jego już zgasła, wygrał Prince of Wales St. (2600 mtr.), bijąc dwóch synów Brûler'a: Crème Brûlée i Armagnac'a, dalej Pickpocketa, St. George'a i inn.

Największym stayerem okazał się Pomme d'Api, który na dystansie 3200 mtr. w Gold Vase spotkał się z końmi starszymi, z których najwięcej się liczone z francuskim Amfortas'em, wł. capt. J. D. Cohna. Amfortas (Ksar—Persephone), w r. b. startując trzykrotnie we Francji, tyleż razy wygrał, przyczem w ostatnim swym wyścigu Prix d'Harcourt (100.000 fr. 2400 mtr.) pobił Lovelace'a. Ostateczne coty były 3:1 Amfortas, 4:1 Pomme d'Api. Goniwę prowadził Micmac do ostatniego zakrętu, gdzie na czoło wyszedł Pomme d'Api i wygrał łatwo o 4 dł. od zarzucającego się Amfortas'a. Zgodnie z postanowieniem swego właściciela ks. Aga Khana Pomme d'Api weźmie udział w Grand Prix de Paris dnia 28 czerwca.

Rekordowa ilość zwycięstw uczestników Derby mówi bardzo wysoko o klasie tegorocznych trzylatków, zwłaszcza w porównaniu z rocznikiem poprzednim (Singapore, Rustom Pasha, Ut Majeur, Diolite nie wygrały jeszcze na wiosnę wyścigu), przypomnieć jednak wypada, że wszyscy ci zwycięzcy nie stali wysoko w oficjalnym handicapie dwulatków. Dwa czołowe dwulatki zeszłoroczne spotkały się w Fern Hill St. na dystansie 1000 mtr. przyczem Lemnarchus pobił łatwo Atbarę. Portlaw był III w St. James Palace St. i nigdzie w Granville St. (1000 mtr.).

Dla koni dwuletnich meeting w Ascot przewiduje 6 nagród, w czym 2 mieszane (Fern Hill St. i Granville St.), w których dwulatki rzadko biorą udział, wszystkie na dyst. 1000. Za najpoważniejszą nagrodę uchodzi Coventry Stakes, która pomimo, że istnieje dopiero od 1890 r. dała już 5 derbistów: Ladas, Persimmon, Rock Sand, St. Amant, Cicero i takie wielkości jak The Tetrarch, Colorado, Fairway. Tegorocznym zwycięzcą został Cockpen lorda Woolavingtona, który będąc faworytem przeprowadził wyścig z miejsca do miejsca, bijąc Hardy, Tohunga, Dastura i in., Cockpen, który ma już za sobą zwycięstwo w Kennett St. jest synem Buchana i Margeritta'y, po Charles O'Malley, która wygrała

5 wyścigów na sumę 6.027 fst. Drugie miejsce zajął Hardy, syn Blandforda i Floreny (matka Lady Marjorie), za którego sir C. Hyde zapłacił przed rokiem rekordową sumę 7.500 gwinei. Dopiero czwarty był Dastur s. Solario, który po swem zwycięstwie w klasycznym Woodcote St. był uważany za jednego z najlepszych dwulatków.

Nagrodę „Queen Mary Stakes“, przeznaczoną dla 2 l. klaczy zdobyła niespodziewanie Diamalt c. szybkiego Diomedesa i Zarate po The Tetrarch, bijąc faworytkę Orta (Solario). Dwie inne faworytki Tarte Maison i Pyrene zostały na starcie.

Chesham St. zdobył nienazwany ogier po Gainsborough i Golden Hair, bijąc dwóch synów Pharos'a, Pharacre i Poluxa (+ 2½ kg). Ogier ten został zapłacony na licytacji zeszłorocznej 3.000 gwinei. Mniejszego znaczenia New St. zdobył Spenser s. Hurstwood'a, bijąc Talosa, Galvani i i. Spenser został zapłacony zaledwie 150 fst., nagroda zaś wynosiła 2.900 fst. Ostatnia nagroda dla 2 l. Windsor Castle St. zakończyła się dead-heatem faworytów Taj Kasra (pół-siostry Taj Mah zwyc. Tys. Gw.) i Rolling Rock po Hurry On. Tegoroczny meeting w Ascot był pod każdym względem udanym i pobił wszystkie poprzednie rekordy.

Pogoda była sprzyjająca, widzów tłumy, pola liczne, w gonitwach zwyciężali wyłącznie prawie faworyci, konie zagraniczne (prócz Sir Andrew) nie wygrały ani jednego wyścigu, jednym słowem na niebie hodowlanem Anglii ani jednej chmurki.

W roku bieżącym funkcjonował po raz pierwszy w Ascot mechaniczny totalizator. W 5 olbrzymich budynkach znajdowało się 360 okienek totalizatorowych, obrót zaś wyniósł w ciągu 4-ch dni 227, 711 fst. t. j. prawie 10 milionów złotych.

Harry of Hereford.

Londyn, 20 czerwca.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Pan Minister Rolnictwa** zaszczylił swą obecnością w dniu 21 czerwca r. b. Derby dla koni arabskich, rozegrane na torze wyścigowym we Lwowie.

— **Wielka Doroczna Licytacja** koni pełnej i pół krwi angielskiej, reproduktorów, matek stadnych, koni znajdujących się w treningu, oraz roczniaków, odbędzie się na torze wyścigowym w Warszawie w dniu 5 października b. r. nazajutrz po rozegraniu Nagrody Wielkiej Warszawskiej.

Zapisy koni, przeznaczonych na licytację, przyjmowane będą **tylko do dnia 1 sierpnia b. r.**, a to ze względu na to, iż katalog licytacyjny ma być wysłany do Rosji, Łotwy, Estonji, Rumunii, Jugosławii, Grecji, Francji i t. d. i z powodu tego musi być wcześniej wydrukowany. We własnym więc interesie pp. hodowców i sportsmenów leży zgłaszanie koni we właściwym terminie, gdyż inaczej reklama na zagranicę nie byłaby możliwą, a reklama taka jest wielce pożyteczna, a nawet nieodzowna ze względu na możliwość rozszerzenia naszych rynków zbytu. Zgłoszenia koni, przeznaczonych na

licytację, przyjmuje za opłatą 10 zł. od konia Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy”; Warszawa, Mazowiecka 16, do dnia 1 sierpnia 1931 r.

— **Kuhajlan Zaid nowy ogier zarodowy w Babolnie*).** Już niejednokrotnie wzmiankowaliśmy, w jak korzystny sposób udało się Ministerstwu Rolnictwa rozwiązać trudną sprawę sprowadzenia z Arabii nowego ogiera arabskiego czystej krwi dla stadniny w Babolnie, gdzie brak jego oddawna dawał się odczuwać. Trudności przy sprowadzeniu pochodziły nie tylko stąd, że Zarząd Stadniny w Babolnie stawiał wyjątkowo duże wymagania, lecz polegały głównie na tem, iż hodowla koni w Arabii cofnęła się znacznie i że obecnie trzeba organizować całe ekspedycje, aby znaleźć konia prawdziwie odpowiedniego. Ekspedycje tego rodzaju są jednak związane z olbrzymimi kosztami, przewyższającymi kilkakrotnie cenę kupna, a państwo w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej chciało tego, rzecz prosta, uniknąć. Ministerstwu Rolnictwa udało się tę sprawę wybornie rozwiązać.

*) Z węgierskiego czasopisma sportowego „Szent György” (25 maja 1931 r.).

Stadninę w Babilonie łączą dawne i dobre stosunki ze znaną w całej Europie arabską stadniną w Gumniskach (Polska), należącą do ks. Sanguszków. W listopadzie roku ubiegłego polecił ks. Sanguszek p. Bogdanowi Ziętańskiemu, pierwszorzędnemu polskiemu fachowcowi, zakupienie na Wschodzie koni dla swego stada. P. Bogdan Ziętański, szczerzy przyjaciel Węgrów, przybył przed wyruszeniem w podróż do Arabii do Budapesztu, gdzie uprzednio zaproponował Ministerstwu Rolnictwa, iż podczas swojej podróży na Wschód zakupi również potrzebnego do Babilonu ogiera. Nietylko że nie zażądał za to żadnego wynagrodzenia, ale przyjął ponadto chętnie warunek, że władze węgierskie poddadzą w Babilonie ogiera badaniu i wezmą go wówczas tylko, gdy specjalna komisja uzna go za odpowiedniego pod każdym względem. Trudno było wyobrazić sobie propozycję bardziej korzystną, Ministerstwo Rolnictwa poprosiło zatem p. Bogdana Ziętańskiego o zakup wspomnianego ogiera.

P. Bogdan Ziętański w towarzystwie p. Karola R. Raswana, niemiecko-kalifornijskiego fachowca, spędził 6 miesięcy w pustyniach arabskich między koczowniczymi arabami.

Koleją, statkiem, automobilem, konno i na wielbłądach przebyli członkowie ekspedycji dwanaście tysięcy klm. i poddali oględzinom przeszło 10.000 koni. Z niesłychanym trudem udało im się zakupić osiem koni dla stadniny w Gumniskach, największe jednak trudności mieli przy znalezieniu ogiera dla stadniny w Babilonie.

Nowy ogier, zwany Kuhajlan Zaid, znajduje się już w Babilonie i delegowana przez Ministerstwo Rolnictwa komisja obejrzała go w dniu 6 maja r. b.

W rezultacie badania komisja jednogłośnie uznała, że ogier jest bez zarzutu i odpowiada wszystkim najdrobniejszym wymaganiom, wypowiedziała więc p. Bogdanowi Ziętańskiemu i jego towarzyszowi swoje wysokie uznanie i wdzięczność.

— **Niepobita Ikwa**, klacz siwa, ur. 1927 r. w Janowie, po Khejlan I, od Elstera, po Ibrahim or. ar., po Lezginka posiada następującą karierę wyścigową:

1930 r. 13 sierpnia, Piotrków: Nagroda Próbną I-sza 3.000 zł., 27 sierpnia Piotrków I-sza 1.400 zł.; 11 września Lwów I-sza 1.400 zł. 21 września Lwów Nagroda Sahiby I-sza 5.000 zł.; 28 września Nagroda Antonin I-sza 7.000 zł. i 5 października Lwów Nagroda Taurowa I-sza 5.000 zł.; razem w r. 1930 22.800 zł.

1931 r. podczas sezonu wiosennego: 7 czerwca Lwów Nagroda im. Juliusza hr. Dzieduszyckiego (Oaks) I-sza 10.000 zł.; 14 czerwca Nagroda Białe-Cerkwi I-sza 4.000 zł.; 21 czerwca Nagroda im. Romana E. ks. Sanguszków, (Derby) wraz z przypadkami I-sza 16.932 zł.; 28 czerwca Nagroda Jarczowiec I-sza 5.000 zł.; razem w r. 1931 35.932 zł. Ogółem w r. 1930 i 1931 58.732 zł.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 15 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Kolejny XXI Tom francuskiego Stud Book'u** wyszedł z druku; jest to gruby tom, zawierający 1304 stron, z którego uwidacznia się olbrzymi rozwój hodowli francuskiej.

Pierwsze działy zawierają wykaz reproduktorów angielskich, angloarabów oraz arabów; następne spis matek, należących do tychże działy z wykazem działalności stadnej za lata 1927, 1928 i 1929. Oczywiście dział I, czyli klaczy angielskich, jest najliczniejszy, zawiera bowiem ca. 6000 klaczy.

Kolejny dział zawiera klacze stadne, zgrupowane według ojców, z którego widzimy, iż w obecnym okresie w stadach francuskich najwięcej córek czynnych jest po reproduktorach: Alcantara II, Arc de Triomphe, Ex Voto, Faucheur, Macdonald II, Nimbus, Prestige, Rabelais, Saint Just, Sans Souci II, Sardanapale, Sunstar.

Działu, zawierającego przychowek, zgrupowany według ojców, francuski Stud Book niestety nie zawiera.

Kolejno idą ojcowie klaczy stadnych anglo-araby i araby; wśród tych ostatnich najliczniej reprezentowane są córki ogierów: Dahman, Djebel, Ghazi, Nibeh, Telmeś.

Wśród ogierów, świeżo zarejestrowanych, zwraca uwagę derbista angielski 1930 r., należący do ks. Aga Khan'a Blenheim, pokrywający za opłatą 50.000 fr., należący do tegoż właściciela zwycięzca Middle Park Plate'u, syn Gainsborough'a Costaki Pasha, wreszcie Sac-à-Papier (po Sea Sick).

Errata, oraz spis alfabetyczny zamykają wydawnictwo, którego poprzednie tomy (czyli 19-ty i 20-ty) ukazały się w latach 1924 i 1927, tak, że widzimy, iż francuska księga stadna ukazuje się regularnie co trzy lata, gdyż ostatni tom datowany jest r. 1930.

Jeśli chodzi o General Stud Book, to trzy ostatnie tomy tegoż ukazały się w latach: 1921, 1925 i 1929, czyli w odstępach czteroletnich; w takim samym odstępie czasu ukazał się również Stud Book węgierski: 1922, 1926, 1930; z czego widzimy, iż odstęp 3 — 4-letni, jest ogólnie przyjętym dla wydawnictwa kolejnych tomów ksiąg stadnych.

— **Licytacja koni stajni p. Leona Mantaszewa** odbyła się dnia 23 b. m. w Longchamp. Sprzedano ogółem 26 koni, będących w treningu i w stadzie za 196.400 franków.

— **Auteuil, 24 czerwca.**

Grande Course de Haies d'Auteuil 250.000 fr. — 5000 mtr.

1. Baoule, 4 l. og. gn. (Grand Fleet — Résony) A. Veil Picard, 60 kg., z. J. Bedeloup.

2. Les Bossons, 4 l. og. (po Sourbier) G. Beauvois, 60 kg., z. P. Riolfo.

3. Fonspertuis, 5 l. og. (po Alcantara II) Vte M. de Rivaud, 66 kg., z. M. Thery;

bez miejsca: Nelusko III, Largo, Lautaret, Tout Feu, Monsieur le Marechal, Mousquetaire, Cavalier Seul.

Wygrane o szyję — 3 — 4 dł. Czas. 5:53,2.

Tot. 68, 19, 15, 14:10.

26 czerwca.

Prix des Drags, 100.000 fr. — 4500 mtr. Steeplechase.

1. Heugon, płn. wał sk. gn. (Mazzara — Houplines) Vte M. de Rivaud, 66 kg., z. M. Frühsholtz.

2. Gabelin, 7 l. wał. (po Le Dragon) H. Viguier, 66 kg., z. J. Costadoat.

3. Clarimus, 6 l. wał. (po Clarissimus) F. Chipault, 66 kg., z. H. Cames;

bez miejsca: Le Miracle, Principessa, Sarzeau, Very Well, Oeil de Boeuf.

Wygrane o 1½ — 1 — ¾ dł. Czas: 5:34.

Tot. 52, 24, 38, 23:10.

IRLANDJA.

— **Curragh, 24 czerwca.**

IRISH DERBY, 5.000 £ — 2400 mtr.

1. Sea Serpent, 3 l. og. kaszt. (Golden Myth — Seabloom po Spearmint) S. Gray, 56½ kg., z. J. Canty.

2. Beaudelaire, 3 l. og. (po Argosy) Count Mc. Cormick, 56½ kg., z. T. Burns.

3. Sir Walter Raleigh, 3 l. og. (po Prince Galahad) J. H. Peard, 56½ kg., z. H. Beasley;

bez miejsca: Double Arch, Gallini, Knight of the Mist.

Wygrane o 2½ — 2 dł. Czas: 2:46,4. Zakłady: 5:2, 10:10, 100:16.

NIEMCY.

— **W 58,8 sekund** przebyła 1000 mtr. na torze w Hamburg-Horn 3 l. kl. gn. Wokcus (Eastern — Winnica) własność stadniny Mydlinghoven, wygrywając pod 52½ kg., nagrodę „Pokal v. Jahre 1923”. Jest to na ten dystans nowy rekord niemiecki.

— **O 101.000 RM** została zredukowana dotacja tegorocznego międzynarodowego meetingu w Baden-Baden.

Hamburg-Horn, 24 czerwca.

Grosser Hamburger Ausgleich, Handicap I kl. — 10.000 RM — 3200 mtr.

1. Nobelmann, płn. og. kaszt. (Csardas — Noblesse) br. Jansen, 52½ kg., z. Wermann.

2. Amalfi, 4 l. og. (po Fervor) bar. S. A. v. Oppenheim, 56 kg., ż. E. Grabsch.

3. Lanfranchi, 4 l. og. (po Traum) R. Haniel, 48½ kg., ż. J. Göbl;

bez miejsca: 4. Grauwaske, dalej: Rosmarin, Georgia, Blanker Hans, Majordomus, Silberstreif, Geranium, Norman Baron, Linz, Iffezheim, Beaurivage, Curator, Botafogo, Scapos, Utamaro.

Wygrane o łeb — 1 — 1 dl. Czas: 3:28,4.

Tot. 1.513, 202, 27, 37, 17.10.

WĘGRY.

— **Light Hand**, og. gn. ur. 1920 r. (Sunstar — Third Trick po William the Third) — reproduktor nabyty w Anglii padł w tych dniach w swej nowej ojczyźnie, gdzie okazał się wielce pożytecznym stallionem. Najlepszymi jego produktami były dotychczas: Levine, Alinari, Siker, Volat. W Polsce znajduje się syn Light Hand'a 3 l. og. Varahand, po kl. Varázsfény, własność st. „Alba”.

WŁOCHY.

— **Medjolan**, 21 czerwca.

Gran Premio di Milano, 500.000 lirów — 3000 mtr.

1. Guernanville, 4 l. og. siwy (Chubasco — Geisha) L. Olry Roederer, 60 kg., ż. A. Esling.

2. Ingoberta, 4 l. kl. kaszt. (Hurry On — Vice Versa) F. Tesio, 58 kg., ż. P. Caprioli.

3. Sans Crainte, 3 l. og. kszt. (Sansovino — Celiba) stajni Soldo 51½ kg., ż. A. Marchetti;

bez miejsca: 4. Salpiglossis, 5. Fantasio, 6. Filarete, dalej: Antinous, Texas, Voltiano, Rieur, Ilario, Oberon, Ageratum, Sans Blague, Gossaert, Alena, Omegna.

Wygrane o 2 — ½ — 2½ dl. Czas: 3:18.

Tot. 71, 22, 21, 22:10.

GUERNANVILLE, og. siwy ur. w 1927 r. w stadzie p. L. Olry Roederer	Chubasco 4	Stefan the Great 2	The Tetrarch 2	Roi Hérode 1
			Vahren 2	
		Perfect Peach	Persimmon 7	
			Fascination 2	
	Gilt Brook	Long Tom 22	Ladas 2	
			Fuse 21	
		Weir	Galopin 3	
			Dee 4	
	Santoi 1	Queens Birthday 11	Hagioscope 23	
			Matilda 11	
		Merry Wife	Merry Hampton 22	
			Connie 1	
	Phocée	Childwick 19	St. Simon 11	
			Plaisanterie 19	
		Philae	Galliard 13	
			Phantassie 1	

ANGLJA.

— **Ostatnie notowania londyńskie:**

St. Leger, Doncaster 9 września.

5:2 Cameronian	14:1 Sir Andrew
5:1 Orpen	16:1 Gallini
7:1 Sandwich	16:1 Link Boy
8:1 Jacopo	16:1 Rose en Soleil
10:1 Goyescas	20:1 Concerto
11:1 Pomme d'Api	25:1 i więcej inne konie

— **Po meetingu w Ascot** przedstawia się statystyka angielska następująco:

Właściciele stajen:

	Wygr. £		Wygr. £
Mr. J. A. Dewar	30.720	Mr. W. Woodward	6.215
Lord Ellesmere	11.431	Brig Gen. Charles	
Lord Astor	11.226	Lambton	5.736
Lt-Col. C. W. Birkin	9.067	Lord Glanely	5.381
Ks. Aga Khan	7.900	Mr. Anthony	
Lord Woolavington	7.176	de Rothschild	5.303
Mr. W. M. G. Singer	6.421	Lord Rosebery	4.555

Żokeje:

	Zwyc.	Ilość jazd		Zwyc.	Ilość jazd
Richards G.	54	321	Dick R.	24	179
Wragg H.	39	247	Carslake B.	23	157
Fox F.	39	303	Donoghue S.	21	245
Nevett W.	31	153	Richards C.	20	259
Beasley P.	30	162	Childs J.	19	142
Beary M.	27	236	Jones R. A.	19	142
Perryman R.	26	194			

Reproduktory:

	Wygrana £
Pharos (1920) po Phalaris — Scapa Flow	33.339
Solario (1922) po Gainsborough — Sun Worship	15.059
Tetratema (1917) po The Tetrarch — Scotch Gift	13.681¾
Son-in-Law (1911) po Dark Ronald — Mother-in-Law	13.338
Bruleur (1910) po Chouberski — Basse Terre	10.251¼
Abbots Trace (1917) po Tracery — Abbots Anne	9.550
Gainsborough (1915) po Bayardo — Rosedrop	7.192
Sansovino (1921) po Swynford — Gondolette	7.000
Grand Parade (1916) po Orby — Grand Geraldine	6.497
Sir Galahad III (1920) po Teddy — Plucky Liege	6.215
Hurstwood (1921) po Gay Crusader — Bleasdale	6.153
Buchan (1916) po Sunstar — Hamoaze	5.894½

Konie:

	Wygrana £
Cameronian (3 l.) po Pharos — Una Cameron	29.484
Brulette (3 l.) po Bruleur — Seaweed	9.067½
Four Course (3 l.) po Tetratema — Dinner	8.854¾
Sunny Devon (3 l.) po Solario — Plymstock	7.600
Trimdon (5 l.) po Son-in-Law — Trimestral	5.735
Sir Andrew (3 l.) po Sir Galahad III — Gravitare	5.375
Sandwich (3 l.) po Sansovino — Waffles	4.680
Orpen (3 l.) po Solario — Harpy	4.210
Brown Jack (7 l.) po Jackdaw — Querquidella	4.180
Diamalt (2 l.) po Diomedes — Zarate	3.660
Truculent (3 l.) po Teddy — Saucy Sue	3.375
Parenthesis (4 l.) po Son-in-Law — Bracket	3.185

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp**, 28 czerwca.

Grand Prix de Paris, 800.000 fr. — 3000 mtr. dla trzylatków.

1. Barneveldt, 3 l. og. sk. gn. (The Winter King — Black Domino po Black Jester) Cte O. de Rivaud, 58 kg., ż. M. Frühins-holtz.

2. Taxodium, 3 l. og. (Bay Cherry — Brenta) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon.

3. Tourbillon, 3 l. og. (Ksar — Durban) M. Boussac, 58 kg., ż. C. Elliott.

bez miejsca : 4. Deiri, dalej: Folio, Allamanda, Brasik, Mont-
bazon, Triberg, Ivan le Terrible, Bruledur, Brulette, Fille de Salut.
Wygrane o kr. szyć — ½ — 1 dl. Czas: 3:17,4.
Rodowód zwycięzcy vide Nr. 17, str. 260.
Zwycięzca otrzymał 1,047.100 franków (nagroda plus stawki
i przepadki).
Tot. 85, 26, 55, 16:10.

— **Hamburg-Horn**, 28 czerwca.
DEUTSCHES DERBY, 100.000 RM — 2400 mtr.
1. Dionys, 3 l. og. gn. (Herold — Dichterin) Gł. Stadniny
Graditz, 58 kg., ż. E. Böhlke.
2. Adrienne, 3 l. kl. sk. gn. (Augias — Abbazia) bar. S. A.
v. Oppenheim, 56½ kg., ż. E. Grabsch.
3. Missouri, 3 l. og. kaszt. (Augias — Minnie) F. Dillmann,
58 kg., ż. A. Zimmermann;
bez miejsca: 4. Granville, 5. Sonnenglaube, 6. Kavallerist, 7.
Filmenau, dalej: Vierzeiler, Masaniello, Genio, Agathon, Kellerman,
Groll, Ostade, Priester, Osterfreude, Reichswehr.
Wygrane o 2 — 2½ dl. — 1eb. Czas: 2:35,4.
Tot. 28, 14 37, 21, 21:10.

DIONYS, og. gu. ur. w 1928 r. w Gł. Stadninie Altefeld	Herold 4	Dark Ronald 9	Bay Ronald 3	Hampton 10
			Darkie	Black Duchess 3
		Hornisse	Ard Patrick 5	Thurio 2
			Hortensia	Isingnia 9
	Dichterin	Nuage 5	Simonian 5	St. Florian 20
			Nephté	Morganette 5
		Delilah II	The Victory 1	Ayrshire 8
			Costly Lady	Beauharnais 4
				St. Simon 11
				Garonne 5
				Flying Fox 7
				Fanny 5
				The Admiral 2
				The Carmer 1
				Ladas 1
				Corstorsphine 10

W stadzie pełnej krwi „Śmiałów”

z powodu choroby właściciela są na sprzedaż następujące konie:

Matki stadne, wł. chowu, obecnie w państw. Stadninie
w Kozienicach:

- 1) „**Pirouetka**”, kl. kaszt. po „Quo Vadis” od „Pirouetté”
imp. z Francji, kryta og. „Mah Jong”
- 2) „**Sandomierzanka**”, kl. siwa, po „Habicht”, od kl.
„Pirouetka”, kryta og. „Mah Jong”
- 3) „**Promienista**”, kl. kaszt., po „Promień” od „Pirouet-
ka”, kryta og. „Mah Jong”
- 4) „**Promienna**”, kl. gn., po „Promień”, od „Espérance”
(córka „Sirdar’a”), kryta og. „Torelore”
- 5) „**Sirdarka**”, kl. gn., rodzona siostra poprzedniej.

Dwulatki w Kozienicach

- 6) „**Coriolan**”, og. gn., ur. 4.III 1929, po „Coriolanus” od
kl. „Promienista”
- 7) „**Cora**”, kl. gn., ur. 8.III 1929, po „Coriolanus”, od „Pi-
rouetka”
- 8) „**Coriolanka**”, kl. c. gn., ur. 16.III 1929, po „Coriola-
nus”, od „Sandomierzanka”

Roczniaki w Kozienicach

- 9) „**Śmiałowiak**”, og. kaszt., ur. 12.II 1930, po „Fils du
Vent”, od „Pirouetka”
- 10) „**Provil**”, og. gn., ur. 5.III 1930, po „Villars”, od „Pro-
mienista”

Tegoroczne w Kozienicach

- 11) og. gn., ur. 22.III 1931, po „Villars”, od
„Promienista”
- 12) kl. c. gn., ur. 13.III 1931, po „Torelore”
od „Promienna”

W stajni publicznej

- 13) „**Sandomierzanka III**”, kl. szpak., ur. 1927, po
„Promień” od „Sandomierzanka”

U H. Cichowskiego na procentach

- 14) „**Parsifalka**”, kl. c. szpak., ur. 1928, po „Parsifal” od
„Sandomierzanka”

Informacyj łaskawie udzieli: Dyr. Zoppi w Kozienicach, w Warszawie: Redaktor „Jeźdźca i Hodowcy” i właściciel; tel. 339-13.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Jeździec i Hodowca

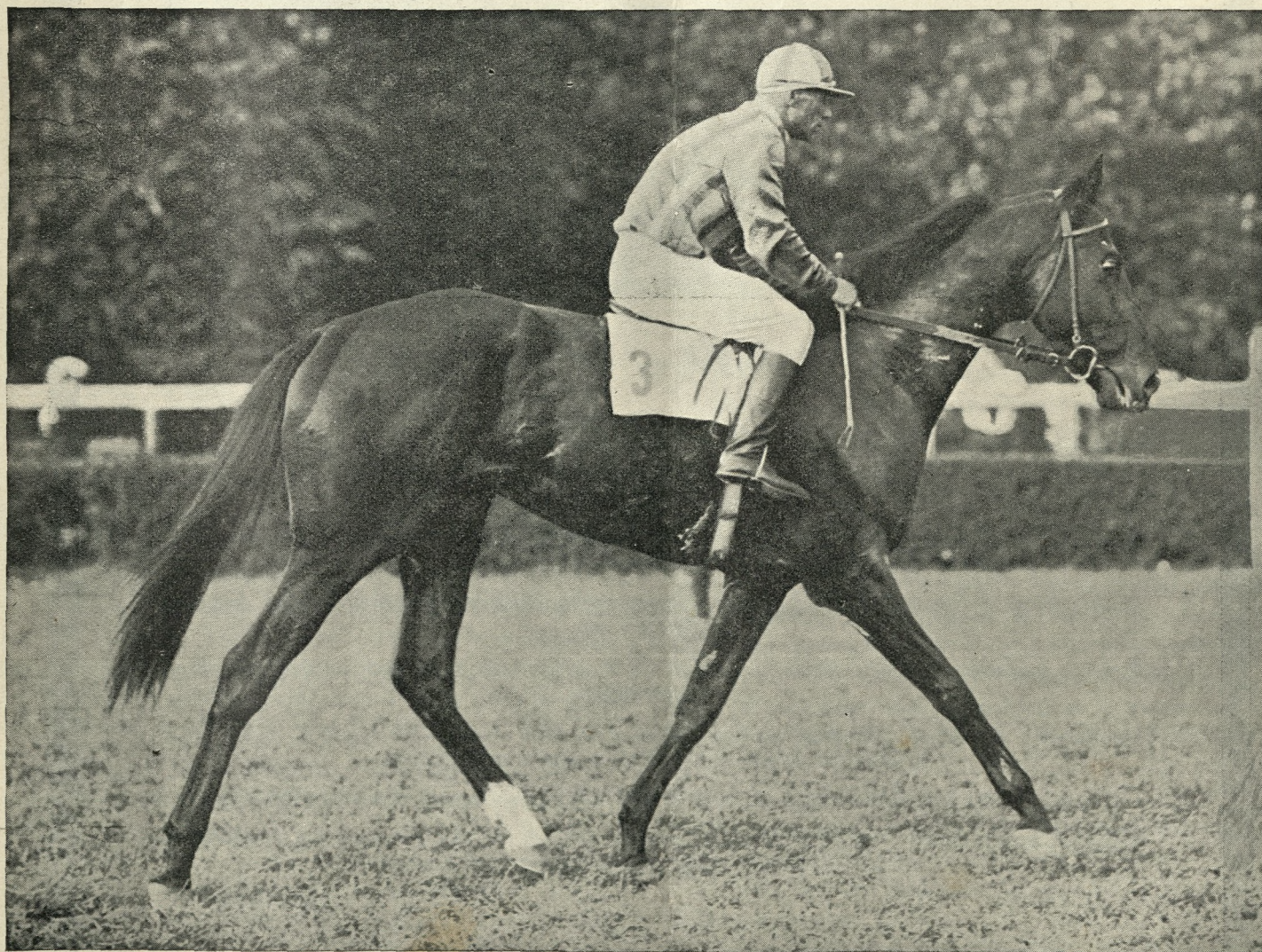
Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 11 lipca 1931 r.

Nr. 28

TREŚĆ Nr. 28: Ś. p. Hieronim ks. Lubomirski, Józef Szempliński. — Z tygodnia. — Organizacja eksportu koni, (dokończenie), Mieczysław Rostafiński. — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Waziński. — Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy, Essor (Feljeton, dokończenie). — Kronika krajowa i zagraniczna.



WAGRAM, 3 l. og. kary (Manton — Ewa po Brzask) hod. i własność st. „Ktery-Szepietów” zwycięzca Nagrody Rulera (15.000 zł. — 1600 m) w Warszawie (ż. P. Gołowkin).

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).



Ś.P. HIERONIM KS. LUBOMIRSKI

**CZŁONEK ZARZĄDU TOWARZYSTWA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, ZMARŁ
W WARSZAWIE PO KRÓTKICH, LECZ CIĘŻKICH CIERPIENIACH DNIA 30 CZERWCA 1931 R.
PRZEŻYWSZY LAT 39.**

*Spadkobierca słynnego stada w Kruszyńcu, wybitny hodowca, sportsman i właściciel stajni wyścigowej,
odszedł od nas, zostawiając po sobie głęboki żal u wszystkich, którzy go znali.*

*Zmarły cieszył się dla swych osobistych zalet i pogody ducha wielką popularnością i ogólną sympatią
wszystkich sfer.*

*Szczery przyjaciel Redakcji naszej, zajmował się i interesował wszystkim, co dotyczyło konia
szlachetnego.*

*Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, a z nim cały świat sportowy polski, traci
w Zmarłym jednego z najczęściej oddanych sprawie ludzi.*

Imię i pamięć ś. p. HIERONIMA ks. LUBOMIRSKIEGO będzie zawsze nam wszystkim drogą.

*Bolesnym ciosem ciężko dotkniętej Matłonce wraz z dziećmi, tudzież Rodzinie ś. p. HIERONIMA
ks. LUBOMIRSKIEGO składa wyrazy najgłębszego współczucia*

REDAKCJA.

ś. p. Hieronim ks. Lubomirski.

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł 30-go czerwca wybitny sportsman i hodowca, spadkobierca kruszyńskich barw, które sławę polskiej hodowli roznieśli po całej Europie.

Hieronim ks. Lubomirski, potomek znakomitego, a ojczyźnie zasłużonego wielce rodu, zmarł, pomimo ciężkich cierpień, jak bohater, z pogodnym uśmiechem na ustach, który Go nie opuszczał nawet w najcięższych chwilach życia, a Zmarły, zwłaszcza w ostatnich latach, nie stąpił po różach.

Na łamach „Jeźdźca i Hodowcy“, jako pisma fachowego, wypada nam wspomnieć o działalności Zmarłego, głównie jako wybitnego działacza w dziedzinie hodowli konia pełnej krwi i sportu wyścigowego.

Rozbudzony już od wczesnej młodości poważnymi sukcesami rodzinnych, herbowych barw rodu Szreniawitów: kurtka i czapka czerwona, rękawy białe, ośmioletni wówczas ks. Hieronim czyta już w 1900 r. gratulacyjne telegramy, donoszące o klasycznych zwycięstwach Brzaska (Melton i St. Osythe po Isonomy) hodowli Kruszyńskiej, oraz Bartka Zwycięzcy (Ruler i Nanine po Fontainebleau z krwi Dollar'a). W 1901 r. tenże Brzask, oprócz innych zwycięstw, wygrywa „Produce“ w Warszawie i Moskwie. W 1904 r. znakomicie biega Erzerum (po Galtee More i wyżej wspomnianej Nanine), wygrywając między innymi klasyczne dwa „Produce'y“ w Warszawie i Moskwie. W 1905 r. Fluor (Carlton i Fleur de Luce po Springfield) zdobywa Wszechrosyjskie Derby, bijąc znakomitych synów Galtee Mora: Galtee Boy'a i Galiley'a. Zwycięstwo to, odniesione w wielkim stylu, przywitane zostało wówczas niesłychaną owacją przez nieprzebrane tłumy, popularyzując kruszyńskie barwy już do końca egzystencji wielkich meetingów Chodyńskiego toru. W 1906 r. wysokiej klasy Grom (Carlton i Tempete po Dunure, z rodu Kincsem) z miejsca do miejsca, w wielkim stylu rozrzuca po linii prostej swoich przeciwników, znakomicie biegają: Grójec (Brzask i Nanine), zwycięzca między innymi Produce w Warszawie, oraz Giercza (Brzask i Lost Child po Child of the Mist), zwycięzcy między innymi klasycznego St. Leger w Warszawie.

Odtąd już w kraju biegają tylko siły drugorzędne, cracki zaś zdobywają szereg klasycznych gonitw w Austrii, Baden Baden, a nawet Anglii (Łom po Gouvernant i Tempete), do Polski i Rosji przysyłane zaś bywają tylko na klasyczne nagrody.

Zwycięstwa Mości Księcia, (Sac-à-Papier i Izbica), Liry (Sac-à-Papier i Elly Langden po Ruler), Księcia Pana (Sac-à-Papier i Tempete), Kartacza (Sac-à-Papier i Namouna), Jasnej Pani (Sac-à-Papier i Tempete), Jerzyny (Brzask i Elly Langden) i innych zbyt świeżo mamy w pamięci, żeby się o nich szerzej rozwódzić, przypomnieć należy jednakże stylowe zwycięstwo, z miejsca do miejsca, z poważną nadwagą 7 funt. za zagraniczny trening, odniesione w Warszawskim Derby przez Kartacza, późniejszego zwycięzcy nagrody Najjaśniejszej Pani.

Wskutek wszechświatowej wojny, rozrzucone po świecie produkty sławnej kruszyńskiej hodowli, w części tylko powróciły do kraju. Zniechęcony poważnymi skutkami tego stratami, wielki hodowca i sportsman Władysław ks. Lubomirski, resztki swego wspaniałego materiału stadnego i hodowlanego, wraz z zasłużonymi barwami wyścigowymi, przekazał bratankowi swojemu, zmarłemu obecnie ks. Hieronimowi, do czego Zmarły wziął się z całym młodzieńczym zapałem. Stajnię swą treningową wzmocnił cennymi zagranicznymi nabytkami. Importowany z Anglii: Zbaraż (Hapsburg i Delagoa Bay) wygrał w 1921 r. oprócz innych nagrodę im. J. bar. Fanshawe, jako dwulatek. W trzyletnim wieku klasowy ten ogier wygrał nagrodę Rulera, Produce i St. Leger, przegrywając wskutek taktyki jazdy Derby, do wypadkowej derbistki Barbary Belle, która swej ówczesnej formy nigdy później nie potwierdziła. Jako czterolatek, Zbaraż wygrywa nagrodę im. A. Wotowskiego, oraz im. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W pięcioletnim wieku Zbaraż pozostaje w treningu, lecz przy trzecim swoim występie łamie nogę, przynosząc swemu właścicielowi i polskiej hodowli wogóle dotkliwą stratę. Z innych zagranicznych importów, angielski Zaporoziec (Night Hawk i Sagette) wygrał 2-letni Produce, oraz dystansową próbę im. ks. Lubomirskich, importowana z Francji Desmira (Macdonald II i La Davernière) Wielką Warszawską Międzynarodową Nagrodę, zagraniczna zaś angielska Apsara (Stornovay i Maud Allan) Oaks.

Z koni hodowli własnej klasyczne i półklasyczne nagrody wygrały następujące produkty: Boruta (Oszczep i Hekata po Carlton) w 1925 r. nagrodę im. Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz w 1926 r. im. A. Wotowskiego, Cymbarka (Oszczep i Prawda po Fils du Vent) nagrodę Borowna, Widzowa i Sernicką w 1924 r., Egmont (Oszczep i Roli Poli II) w 1926 nagrodę Próbną dla 2 l. ogierów, im. St. Wotowskiego, oraz nagrodę Kruszyń 2 l. Produce, Widzowianka (Mości Książę i Giercza) 3 l. Produce im. L. Grabowskiego w 1921 r., tę samą nagrodę zdobyła w 1927 r. Eskorta II (Oszczep i Bourgogne), w 1928 r., wreszcie Fergana (Witeż i Bourgogne), półsiostra poprzedniej, trzyletni Produce im. L. Grabowskiego, St. Leger i zaszczytną nagrodę porównawczą Janowską. Ogółem stajnia Zmarłego ks. Hieronima Lubomirskiego do roku 1928 łącznie zdobyła 22 klasycznych i półklasycznych nagród, oprócz innych większych, jednak mniejszego znaczenia hodowlanego.

W ostatnich latach ciężki kryzys finansowy, jaki nawiedził ziemiaństwo, zwłaszcza fortuny magnackie, zmusił Zmarłego do zlikwidowania stajni wyścigowej, lecz interesował się zawsze hodowlą i wyścigami, przyjmując czynny udział w sprawach wyścigowych, jako hodowca, oraz członek Zarządu T-wa Z. do Hod. Koni w Polsce.

Zmarłego ks. Hieronima cechowały przytem duże zalety towarzyskie: przystępność i równe, pogodne usposobienie, co zjednywało Mu szeroką popularność, nie tylko w swoich sferach, lecz w szerokich masach mieszkańców stolicy. Ze szczerem żalem żegnała Go cała sportowo-wyścigowa Warszawa.

Zmarły osierocił małżonkę Marję z Dzierżanowskich, oraz dwoje dzieci: córkę i synka, którym niżej podpisany składa wyrazy serdecznego współczucia.

Stroskanemu Ojcu księciu Stefanowi, który tak nie-

dawno stracił już jednego syna, składam również najgłębszą kondolencję.

Cześć pamięci doskonałego sportsmana, hodowcy i zaniej, prawej duszy!

Józef Szempliński.

Z TYGODNIA.

Poniedziałek, 29 czerwca.

W gonitwie pozagrupowej dla 3 l. i starszych koni wystąpił w szranki Wagram, bohater zeszłorocznego sezonu jeśiennego, łatwy zwycięzca nagrody Rulera w roku bieżącym, który następnie w Produce i Derby poniósł dwie porażki. Przypisywano je ogólnie brakowi wytrzymałości na dystansach powyżej 1600 mtr. u tego syna Manton'a, przyczyny jednak leżały gdzieindziej; poprostu po mocnym wyścigu w nagrodzie Rulera, Wagram nie był już u szczytu swoich możliwości, nie czuł się dobrze, co zauważył stale dosiadający go ż. Gołowkin, i co stwierdził Wagram wyglądem swym w Derby. Obecnie crack stajni Ktery Szepietów znów odnalazł samego siebie i kierownictwo stajni puściło go w wyścigu z pełnem zaufaniem, którego też Wagram nie zawiódł.

W wymienionym wyścigu wystąpiły prócz niego trzyletnie: Hafis i Amulet, pierwszy będąc trzykrotnym zwycięzcą w sezonie (nad Jagą, Shou Shou i Lu Fribornem) w gonitwach grupowych, drugi tryumfował dwukrotnie nad Jaworem i Jerry, ciesząc się w swej stajni b. wysoką opinią. Do konkurencji z powyższymi trzylatkami stanął 5 l. syn Ballyheron'a Valibal, który wygrał ostatnie trzy swoje wyścigi (bijąc kolejno Pirata, Grzelę i Szeryfa), gonitwa więc przedstawiała się b. ciekawie, rozegrała się jednak inaczej, gdyż przedstawiciel generacji starszych nie ruszył się z ostatniego miejsca, kończąc w dużym odstępie. Rozegrały pomiędzy sobą wyścig trzylatki: poprowadzi Amulet, którego zaraz zmienił Wagram (Gołowkin), za nim podążał Amulet (Fomienko) i Hafis (Jagodziński); Wagram wyprowadza stawkę na prostą i idąc dość mocnem tempem

łatwo wygrywa,

bijąc o 3 długości Hafisa, który w połowie prostej wyprzedził Amuleta, kończącego za nim w odstępie czterech długości.

O ileby wyścig powyższy mógł służyć za bezwzględne kryterjum dla generacji trzyletniej, byłoby to wielką dla niej pochwałą, gdyż Valibal tydzień przedtem na derby dystansie łatwo pobił tak dobre konie starsze, jak Ilbita i Szeryfa.

I w dwóch pozostałych gonitwach porównawczych tryumfowały trzylatki, gdyż syn Harrier'a i Cytis, Schou Schou, półbrat Coloneła, na dystansie 1600 mtr., przeprowadziwszy całą gonitwę, pobił b. łatwo starszych: Globrottera i Dziką, odnosząc drugie w sezonie zwycięstwo, zaś w następnej gonitwie syn Mantona i Cis Mol, Jontek, idąc początkowo z tyłu, naprzeciwko głównych trybun minął prowadzącego od początku prostej Cyda, bijąc go o łeb, za tym zaś w odstępie kończył Stabil i szybki Agryppa, starsze zaś konie wogóle do konkurencji tu nie stanęły.

Czwartek, 2 lipca.

Program czwartkowy zawierał dziewięć gonitw, z których najciekawszą była pozagrupowa dla 3 l. i starszych koni na krótkim dystansie 1300 metrów. Doskonałe nasze starsze sprintery, które częściowo zeszyły już z toru, reprezentowane były jedynie przez 4 letniego Roi Barde'a, który wygrał ostatnie swoje trzy wyścigi (w jednym pozostał na starcie), bijąc kolejno Vipidę, Adama i Ibaneza (w Hcpie Wielkopolskim), na dystansach 1300 — 1800 m., był więc to współzawodnik poważny.

Do walki z nim stanęły trzy trzylatki: Likurg, Jacht II i Jerry. Likurg mógł się wykazać zwycięstwem nad Paromaniem w sezonie I, Jacht II ostatnio tryumfował nad Chapeau Bas w gonitwie I kategorii, Jerry, zwycięzca Hcpu Otwarcia, niezbyt dawno pobił Amuleta. Rzeczywistość jednak złożyła się inaczej, Roi Barde bowiem pozostał na starcie; ruszyły w dystans: Jacht II, Jerry, Likurg, w połowie prostej Jerry (Michalczyk) mija prowadzącego Jachta II (Dorosz), lecz naprzeciwko głównych trybun

Jerry'ego mija Likurg (Magdaliński),

kończąc jako zwycięzca w walce o szyję, trzecim w odstępie Jacht II. Zwycięstwo powyższe bardzo pochlebnie świadczy o Likurgu, gdyż dystans cały został przebyty mocnem, równem tempem, a więc gonitwa była surową.

W gonitwie porównawczej I kategorii na dystansie 2100 m. 3 letni Jordan, który tak dobry miał wyścig w Produce, pozatem niedawny zwycięzca, miał do pobicia czteroletnie: West Nor West'a, Derkacza i pięcioletnią Pontebę. Derkacz był II-im za Casanową w nagr. Krasne, West Nor West dwukrotnie w sezonie zwyciężył, tyleż razy Ponteba, wykazująca w tym roku znakomitą formę.

Jordan uratował honor generacji trzyletniej; początkowo szedł on za Derkaczem (tempo dość wolne), za nim zaś podążał West Nor West i Ponteba, na prostej syn Fils du Vent'a i Chorok Bridge, przy tempie ostrem, wysunął się na front, pociągając Pontebę, którą u celownika pobił pewnie o długość z tyłu o długość kończył West Nor West przed Derkaczem.

Sobota, 4 lipca.

W nagrodzie Kozienic przodują trzylatki: Efur i Drum.

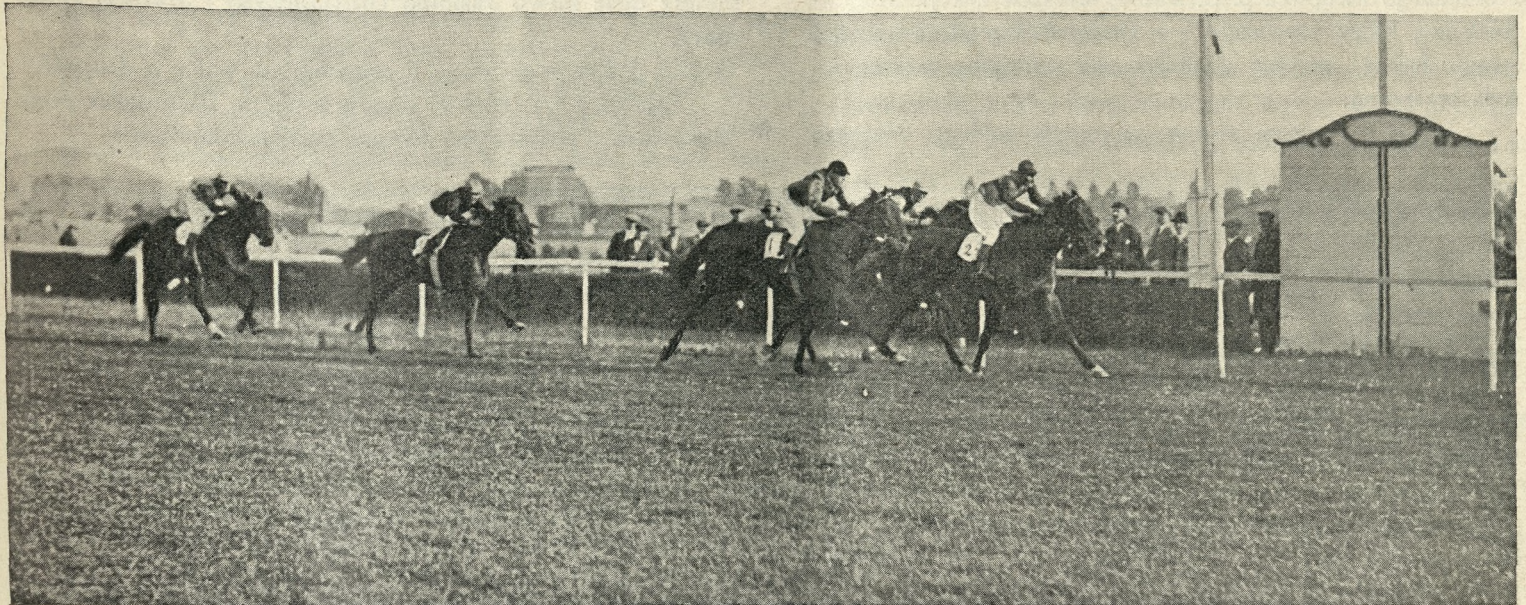
Sezon szybko dobiega końca i oto jesteśmy przy rozgrywce przedostatniego dnia sezonu; pogoda sprzyja niezmienne, tor doskonały, frekwencja publiczności duża.

Wśród dziewięciu gonitw dnia (gonitwa IV kat. na 1300 mtr. dla 3 l. podzieloną została na trzy, z powodu licznych zapisów), rozgrywa się nagroda Kozienicka, o niemałym znaczeniu hodowlanym, porównawcza dla 3 l. i starszych koni, które nie wygrały 40.000 zł., (a więc za wyłączeniem Essora, Colombo i Jowisza II) na dystansie 2100 mtr.

Dziewięć koni u startu, w tem dwa czterolatki, pozostałe trzylatki. Generacje starsze reprezentują: 4 l. Grażyna, czterokrotna zwyciężczyni w sezonie, trzecia (nieszczęśliwie jechana) w nagrodzie Ułanów Jazłowieckich; 4 l. Grom II,

pierwszej klasy swego rocznika pobiły bliską również pierwszej klasy Grażynę. Mnożą się więc stale oznaki dowodzące, iż nasza generacja trzyletnia jest wysoce wartościową i że, górując ilościowo nad poprzednimi rocznikami, zawiera również małą grupę koni czołowych, co jest zawsze charakterystyką dobrej stawki.

Stajnia K. hr. Zamoyskiego, która w krótkim przeciągu czasu zdobyła drugą klasyczną nagrodę, święciła zasłużony tryumf, lecz nie sposób jest przemilczeć, iż zarówno w jednym, jak i drugim wypadku zwycięzcą jest koń uro-



Finish w Nagrodzie Jubileuszowej (40.000 zł. — 2400 m). Jowisz II, 3 l. og. kaszt. (Baccarat — Malaga) pp. K. i S. Enderów bije pod żok. Chatisowem pewnie o $\frac{3}{4}$ dług. Casanova'ę, Drumą, Irydjona i Duce.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

dwukrotny tryumfator w sezonie, m. inn. zwycięzca nagrody im. J. hr. Zamoyskiego, gdzie pobił Pirata. Rocznik trzyletni reprezentują: bohater zeszłoroczny Wagram, łatwy zwycięzca nad Efurem w nagrodzie Rulera, ostatnio zdobywca nagrody pozagrupowej; Efur, dwukrotny w sezonie zwycięzca; Drum, postępujący w kondycji, kończący blisko zwycięzcy w Jubileuszowej, klasowy Hermes II, lecz niezbyt szczęśliwie biegający; Narta, która uległa Ersilji w nagrodzie pozagrupowej tylko o łeb, a wreszcie leader'y: Dri-Dri i Hafis.

Aczkolwiek zatem generacja starsza nielicznie była reprezentowaną, próba zapowiadała się nad wyraz ciekawie.

Ruszają w dystans leader'y: Dri-Dri i Hafis, oddalając się od zgrupowanej reszty koni, na czele której cwałuje Wagram (źle ruszył, lecz na pierwszym narożniku minął całą stawkę prócz leader'ów); najbliższy Wagrama niebawem idzie Efur, zamyka pole Grażyna. Przy stajniach grupa przodujących koni łapie leader'ów i przed wyjściem na prostą Wagram wychodzi na front, górując aż do głównych trybun, gdzie kary żrebiec wyczerpał swe możliwości, a wtedy

minęły Wagrama: Efur (Magdaliński) i finishujący **Drum** (Fomienko),

w walce przechodząc przed celownikiem, jakby razem sprzęgnięte.

Lecz nie, wyrok sędziego głosi: Efur, o szyję drugim Drum, trzecią o $1\frac{1}{2}$ długości, doskonale finishująca Grażyna (Kłamar) przed Wagramem, Gromem II i pozostałymi.

Tak więc trzyletni Efur i Drum dotychczas bliskie

dzony w stadzie Albigowa, Alfr. hr. Potockiego, prowadzonym pod wytrawnym kierownictwem gen. F. Siarkiewicza.

EFUR, og. gn. ur. 1928 r. w st. Alfreda hr. Potockiego.	Bafur 20	Fervor 16	Galtee More 5	Kendal 16
			Festa	Morganette 5
		Bracing Air	Hannibal 1	St. Simon 11
			Butterfly Dance	L'Abbesse de Jouarre 16
	Elwira	Sly Fox 12	Flying Fox 7	Trachenberg 14
			Justitia	Zama 1
		Frau Szerena	Falb 4	Sa aband 14
			Rigó	Mariposa 20
				Orme 11
				Vampire 7
				Le Sancy 4
				The Frisky Matron 12

Czas gonitwy 2 m. 13 s. rekordowy, równający się zeszłorocznemu rekordowi 4 l. Colombo, tempo szczególnie z początku surowe, przebieg prawidłowy.

Zwycięzca Efur, podobnie, jak Essor i Eclair jest synem Bafura, z nielicznej stawki trzech koni po tym ogierze. Ten start Bafura, jako reproduktora, jest wysoce pocieszającym, gdyż pozwala żywić nadzieję, że pójdzie on w ślady swego ojca, a Fervor dla Niemiec jest tem, czem były dla nas swego czasu Ruler i Sac-à-Papier, a może jeszcze więcej.

Jak pisaliśmy już poprzednio, Efur zarówno ze strony ojca, jak i matki posiada speed'owe prądy krwi, lecz posiada równocześnie trzykrotny inbreed na St. Simon'a — Angelica'ę, który mógł go obdarzyć zasobem hartu i wytrzymałości.

W każdym razie Efur w mocnym wyścigu szedł w czołowej grupie, przeniósł walkę z Wagramem, a następnie wytrzymał atak silnie nacierającego nań Druma.

Zasługa kierownika stajni p. F. Kwasieberskiego, który posłał na start świeżego konia, zasługa trenera, pierwszorzędnego fachowca p. S. Żubra, wreszcie żokeja Magdałińskiego, który rozważnie i z zimną krwią przeprowadził swego żrebca, umiając wydobyć zeń najlepszą część — była bezsporna.

Drum i Grażyna zrobili wspaniały wyścig, Wagram

da (54 kg.), dwukrotna zwyciężczyni, pierwszy produkt u nas importowanego Villars'a; Illuminata (53½ kg.), również dwukrotna zwyciężczyni, wreszcie Jontek (54½ kg.), niedawny zwycięzca w gonitwie II kategorii.

Prowadzi niezbyt szybko Mospan, za nim idzie Illuminata i Jontek, na przeciwległej prostej za Mospanem, Illuminata i Gortyną cwałuje dobrze zgrupowana stawka z Jasiółdą na końcu; na początku prostej Mospan osłabł, a wtedy prowadzenie gonitwy przejęła na siebie Illuminata, lecz tę naprzeciwko głównych trybun

minęły dość łatwo Jasiółda (Michalczyk) i Jontek (Klamar),

żrebica pobiła przeciwnika u celownika w walce o długość.

Blisko o ¾ długości trzecią kończyła Illuminata przed Mospanem i pozostałymi dwoma współzawodnikami.



Finish w Nagrodzie im. XIV Pułku Ułanów Jazłowieckich (20.000 zł. — 1600 m) dla 3 l. i st. klaczy.
Ersilja, 3 l. kl. gn. (King's Idler — Angara) hod. i wlas. p. M. Bersona bije pod żok. Stasiakiem b. pewnie o 1½ dług. Chyżą, Grażynę, Jeziornę, Nartę i Parthian Memories.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

szedł doskonale aż do głównych trybun, dla Groma II wyścig złożył się niepomysłnie, Narta i tym razem zawiodła.

W gonitwie I kategorii dla trzylatków, prowadziła początkowo Erba, którą na przeciwległej prostej zmienił Shou-Shou, na prostą konie wychodzą grupą, z której odzielają się

Varahand i Amarantina i w walce mijają celownik,

ogier z przewagą pół długości nad klaczą (oboje węgierskiego pochodzenia), z tyłu w odstępie kończy Shou-Shou.

Niedziela, 5 lipca.

Hcp. Chambery zdobywa Jasiółdą, Hcp. Kordjana Dam; łatwe zwycięstwo Neva'y w Hcpie płotowym.

Program ostatniego, 37-go dnia letniego sezonu przewidywał dziesięć gonitw, które zgromadziły liczne pola u startu. Największą atrakcją naturalnie były dwa duże Handicapy, oraz gonitwa płotowa.

Hcp. Chambery zgromadził na dystansie 2200 mtr. sześciu uczestników u startu wag średnich, trzy klacze i trzy ogiery. Najwięcej liczono na Mospana (56 kg.), niedawnego zwycięzcę Hcpu Małopolskiego, Firley'a (57½ kg.), dwukrotnego zwycięzcę w stylu, a wreszcie na Gortynę (55 kg), bliską trzecią za Ersilją i Chyżą w nagrodzie „Wiosennej“. Mniej zwolenników miały: sznytowa Jasiół-

Zarezerwowana przezornie Jasiółda zdobyła się na mocny rzut przy końcowym ostrym tempie (31 s.), co zdaje się bardzo pochlebnie świadczyć o tej córce Villarsa, również na rzut taki mógł sobie pozwolić syn Mantona, Jontek; oba pierwsze konie pochodzą z naszej państwowej pepiniery w Kozienicach.

JASIOŁDA, kl. gn. ur. 1928 r. w st. Państw. Kozienice.	Villars 4	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
		Sospel	Doris	Loved One	1
				Lauretta	5
	Simplicité	Rataplan 17	Cyllene 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Cimiez	St. Simon	11
				Antibes	4
		Silene	Ermak 19	Farfadet	22
				Energetic	19
			Regina	Clover	3
				Regente	17
		Sirene	Gulistan 14	Brag	2
				Guinevra	14
			Martin Pêcheur II	6	
			Sleeping Beauty	17	

Ojciec zwyciężczyni Villars zarekomendował się dobrze w Niemczech, dając w roku bieżącym Granville'a, który przegrał Union Rennen tylko o łeb, był faworytem na Derby w Hamburgu, gdzie przyszedł czwartym. Krew Villarsa jest tak fascynująca, iż dziwnem by było nad wyraz, gdyby ten zwycięzca wartościowej gonitwy w Anglii nie odznaczył się u nas. Prawdopodobnie będzie dawać nieduże, sznycowe racer'y, obdarzone niemałą dozą speed'u, przy pewnych zasobach staminy. Matka Jasiołdy, córka Rataplan'a, francuska klacz Simplicité przedtem dała również po Villars'ie o rok starszego Simplars'a, który z powodzeniem biega w Niemczech. Rodowód Jasiołdy bliższych inbreed'ów nie wykazuje, w roku zeszłym zbytnia nerwowość nie pozwoliła wykazać tej klaczy swych rzeczywistych zalet.

Hcp. Kordjana (2200 mtr.) zgromadził 10-ciu uczestników u startu: siedem czterolatków i trzy konie starsze. Najwyższą wagą (62 kg.) obciążony był pfn. Pirat, zwycięzca nad Irydjonem, w gonitwie pozagrupowej, 4 l. Irydjon (60 kg.), drugi za Gromem II, Piratem i Grażyną w gonitwach pozagrupowych, wreszcie 5 l. Szeryf (60 kg.), w roku bieżącym niezbyt szczęśliwie biegający; najniższą Burłaj (52 kg.), Konsul (54 kg.) i Giewont (54½ kg.).

Nie bacząc na dużą wagę prowadzi Irydjon, za nim idzie Burłaj (który wkrótce wychodzi na front) i Giewont; na przeciwległej prostej idą na czele: Burłaj, Giewont, Irydjon, lecz tego ostatniego zmienia Dam; na prostą stawkę

W rezultacie Dam (57½ kg.) pod ż. Fomienką w walce o ¾ długości bije Irydjon (Magdaliński), trzecim o pół długości kończy faworyt publiczności Ilbit (Pasternak) przed pozostałymi.

Dam w roku zeszłym trzykrotnie minął celownik pierwszym w nagrodach grupowych, tyleż razy triumfował i w roku obecnym. Jest on synem Schlingel'a, który, posiadając doskonałą krew, mało dotychczas był u nas wyzyskiwanym, obecnie, niestety, już nie żyje.

Matką Dam'a jest doskonałej krwi córka Radium Radiation, angielskiego pochodzenia, przed Damem dała po Mantonie Dziedzica.

Konie, idące z krwi Dark Ronald'a zwykle późno się rozwijają, zatem Dam widocznie kroczy tą samą drogą.

Hcp. Płotowy, 10.000 zł., 3600 mtr. zgromadził u startu 6-u uczestników: wysoce wartościowa francuska 5 l. Neva (75 kg.) i 4 l. Bimbis (69 kg.) tejeż stajni miały do zwalczania: najwyższą wagą obciążonego pfn. Morgata B. W. (79 kg.), niedawnego zwycięzcę, 4 l. Izydę (72 kg.), mogącą poszczycić się trzema płotowami zwycięstwami, oraz 5 l. Fijołka (76½ kg.), zwycięzcę w gonitwie płaskiej na początku sezonu.

Stracił na starcie Fijołek; prowadzi Neva przed Morgatem i Bimbusem, tak idą przed trybunami, Neva czas cały posuwa się z dużym odskokiem, od słupa 500 mtr. Bimbis przechodzi na drugie miejsce, Neva przoduje i

łatwo wygrywa o 6 długości,

mistrzowsko przeprowadzona przez p. Rómmła, drugim kończy towarzysza stajni Bimbis pod właścicielem p. Tuńskim, trzecią — w dużym odstępie Izydę przed wyczerpanym dużą wagą Morgatem B. W. i Fijołkiem.

Puchar im. Marszałka Józefa Piłsudskiego dla jeźdźcy zwycięskiego konia został wręczony bar. Rómmłowi przez gen. Cz. Jarnuszkiewicza po rozegraniu gonitwy.

Tak więc ostatni już dzień letniego sezonu gonitw na polu mokotowskim minął, cisza zapadnie aż do dnia otwarcia sezonu jesiennego, czyli do 22 sierpnia.

Obecnie uwaga trenerów zaprzęgnięta będzie przede wszystkim przygotowaniem stawki dwuletniej, która, sądząc z galopów, prezentuje się doskonale i liczy sporo egzemplarzy wyróżniających się, rozsianych po pojedynczych stajniach.

W sobotę, 11 lipca rozpoczyna się meeting wyścigowy w Łodzi.

DAM, og. kaszt. ur. 1927 r. w st. K. Dzierzbickiego.	Schlingel 16	Dark Ronald 9	Bay Ronald 3	Hampton 10
			Darkie	Black Duchess 3
		Smart	Caïus 19	Thurio 2
			Semiramis	Insignia 9
	Radiation	Radium 3	Bend'Or 1	Rèverend 11
			Taïa	Choice 19
		Farindola	Fariman 9	Dorn 10
			Dorothy W.	Sapho 16
				Doncaster 5
				Rouge Rose 1
				Donovan 7
				Eira 3

wyprowadzają: Dam, Irydjon, Ilbit i te trzy konie przodują do końca.

Organizacja eksportu koni.

(Dokończenie).

O wewnętrznej organizacji targów, nie będę zabierał głosu, gdyż dobrze jest nam znana i wypróbowana organizacja, jaką jest Komitet Targów Końskich w Gnieźnie. Wypadnie mi tylko zaznaczyć, że mając już rzecz dobrą i wypróbowaną, siłą rzeczy przyjdzie nam z niej skorzystać, jednak z zastrzeżeniem dostosowania jej do odmiennych warunków reszty Państwa. Powstałe Komitety, ściśle współpracujące między sobą, muszą być podporządkowane Centrali, jaką jest Polska Spółka dla Handlu i Eksportu Koni. Trzeba zdać sobie sprawę i wyraźnie w tem miejscu powiedzieć, że Rząd dążąc do podniesienia hodowli koni, musi siłą

rzeczy poprzeć silnie eksport, by nie dopuścić do całkowitego upadku hodowli, musi więc przy tej akcji ponieść pewną ofiarę, gdyż ani hodowca, ani też żadna instytucja handlowa prywatna ponosić świadomie strat dla utrzymania eksportu koni nie zechce i nie może, bo tak hodowca, jak i instytucja prowadząca eksport, są za biedni, by licząc na przyszłość, tracić już dzisiaj kapitały. Są dwa sposoby przyjscia przez rząd z pomocą eksportowi: jeden, to całkowite pokrycie strat, wynikłych z operacji handlowych, co zdaniem naszym jest koncepcją gorszą, bo w ten sposób daje się instytucji carte-blancie w robieniu strat, drugi, to dotacje na pokazy

i subsydja jednorazowe organizacyjne dla Komitetów jarmarcznych oraz pomoc w pracy w terenie za pomocą inspektorów hodowlanych C. T. O. i K. R., gdyż Centrala musi operować danymi statystycznymi, według odpowiednio opracowanych schematów. Do dostarczenia tej statystyki mógłby Departament Chowu Koni zobowiązać inspektorów hodowlanych C. T. O. i K. R., nie byłaby to statystyka tak idealna, jaką mogą dać Związki Hodowców Szlachetnego Konia, ale w każdym razie miałyby Centrala materiał, choć może i niedostateczny, ale zawsze byłby jakiś materiał. Dzisiaj centrala go zupełnie nie posiada, a to znów uniemożliwia jakąkolwiek akcję propagandowo-reklamową. Poza to należałoby poza już istniejącymi zorganizowanymi targami, t. j. Gnieźnieńskim i Lwowskim, zorganizować jeszcze jeden lub dwa targi. Jeden z nich już się organizuje na terenie Kongresówki w Piotrkowie. I na tych targach, przystosowanych już do wymagań chwili i organizacji, przeprowadzić należałoby do-

sobą zazwyczaj duże koszty, a poza to przy pierwszych transportach koni muszą wynikać nieuniknione straty, na pokrycie których Spółka nie posiada odpowiednich kapitałów, ani też nie posiada ludzi odpowiednio przygotowanych i znających się na handlu końmi. Doświadczenie to już Spółce dało się we znaki i naszym zdaniem, straty już wynikłe z tego tytułu, powinno pokryć Państwo, tembardziej, że Spółka rozporządza kapitałem pionierskim ludzi dobrej woli, a kapitał zebrany drogą dobrowolnych składek od ludzi prywatnych i stracony na przeprowadzaniu transakcji, mimo jaknajlepszej woli przeprowadzenia jej jaknajlepiej, ucieka od instytucji i podrywa do niej zaufanie.

Mimo to z całym naciskiem podkreślić trzeba, że Polska Spółka dla Handlu i Eksportu Koni jest instytucją nadzwyczaj pożyteczną i koniecznie potrzebną, którą za wszelką cenę utrzymać musimy, by nie zmarnować już tego co zrobiono, a zrobiono dużo, gdyż w roku ubiegłym przy po-



Warszawa, Powrót do wag po Nagrodzie im. XIV. Pułku Ułanów Jazłowieckich (20.000 zł.): Ersilja, Jeziorna.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

świadczenie, które, gdyby wypadło pomyślnie, należałoby rozszerzyć na całe Państwo. Zaznaczam, że jest to praca żmudna i potrzebująca dużego wysiłku w znaczeniu organizacyjnym. Tyle co do organizacji jarmarków, t. j. podaży i zbytu. Co do organizacji samej Centrali nasuwa się następujące. W danym wypadku Centralna Organizacja Handlowa, t. j. Polska Spółka dla Handlu i Eksportu Koni, jako instytucja działająca na całym terenie Państwa, spełnia narażenie tylko rolę pośrednika handlowego między krajem i zagranicą, natomiast kwalifikowanie materiału pod względem wartości i exterioru należałoby do Związków Hodowców. Centrala w pierwszym rzędzie winna mieć zapewnienie, czy to w Państwowym Banku Rolnym, czy w Banku Gospodarstwa Krajowego, iż w miarę potrzeby Centrali będą udzielane kredyty na przeprowadzenie transakcji, w razie uchwycenia dobrej i pewnej koniunktury. W braku posiadania dostatecznych funduszy, Centrala nie powinna przeprowadzać transakcji na własne ryzyko, gdyż w początkach akcji eksportu koni zagranicę wydatki organizacyjne pociągają za

mocy Spółki eksportowano 50.000 koni, poza to już nawiązano kontakt z całym szeregiem rynków zagranicznych. Jak dalece koniecznym jest istnienie w dzisiejszych stosunkach takiej organizacji centralnej, którą to rolę Spółka dotychczas na wyraźne życzenie sier zainteresowanych spełnia, przemawiają fakty, że Francja zdecydowana jest pracować tylko z jedną instytucją polską, by nie dopuścić do zdeprawowania swego rynku przez niezliczonych polskich handlarzy koni i in. pośredników, ażeby nie powtórzyć trwającego prawie przez 9 lat zamknięcia rynku. Taka sama opinia, co do współpracy z polskim rynkiem utrzymuje się w Belgii, Holandji. W Centrali musiałby być skoncentrowany cały materiał statystyczny poszczególnych województw, na podstawie którego Centrala przeprowadzałaby odpowiednią propagandę zagranicą i działałaby już napewno nie tak, jak obecnie poomacku. Mając materiał statystyczny w swym ręku, a co za tem idzie, wiedząc, gdzie w jakim województwie, na jakim jarmarku, jaka ilość gatunkowa koni w przybliżeniu mogłaby być sprzedana, dalej wiedząc w jakim

województwie, w jakich dokładnych terminach jarmarki te będą się odbywały, Centrala, przy pomocy wszechpotężnej reklamy — propagandy i korespondencji, zainteresowuje zagranicę stanem hodowli koni w Polsce, ściągając do kraju kupców, którzy byliby sumiennie obsłużeni, a Spółka nie ponosi żadnego ryzyka przy eksporcie, tembardziej, że jesteśmy za biedni na przeprowadzanie transakcyj na własne ryzyko, a przytem nie mamy odpowiednio przygotowanych ludzi, którzyby mogli prowadzić handel końmi, handel, który jest jednym z najtrudniejszych i najryzykowniejszych.

By więc znaleźć wyjście dla wyprowadzenia eksportu w szeroki świat, Centrala musiałaby zwrócić szczególną i baczną uwagę na kolosalne znaczenie propagandy—reklamy, która jest w całym kraju słaba i ograniczona. Chcielibyśmy się nieco dłużej zatrzymać nad tą ostatnią sprawą, która obok pracy społeczno-organizacyjnej, niezbędnie potrzebnej przy rozpoczęciu jakiegobądź pracy na terenie rolniczym, odgrywa kolosalne znaczenie nad znalezieniem najbardziej celowych i skutecznych dróg w zbieraniu dodatnich plonów prac naszych. Musimy sobie uświadomić, że reklama jest publicznym jednaniem interesantów, przedsięwziętym w interesie jednanego. Ma ona, za pośrednictwem sugestywnie działających środków, wywołać publiczne znaczenie o wartości pewnego dobra. Reklama swój cel osiąga w ten sposób, że nakłania czytającego do nabycia pewnego dobra. O ile chodzi o reklamę, to wpływa ona przedewszystkiem na podnoszenie się poziomu życia gospodarczego i kulturalnego kraju, pozatem ułatwia życie współczesnego człowieka, przy jej bowiem dopiero pomocy jest on w stanie orjentować się w mo-

żliwościach zaspokojenia swych potrzeb gospodarczych. Reklama — propaganda wpływa pobudzająco na twórczość ludzką, uderza bowiem bardzo silnie w instynkt współzawodnictwa i zmusza do podejmowania wysiłków, ułatwiających zyskanie przewagi nad przeciwnikiem, wpływa na zwiększenie się produkcji gospodarczej, a to wszystko wpływa na ustalenie się cen w kierunku najdogodniejszym dla producenta. Pozatem propaganda w postaci reklamy zbliża ku sobie ludzi i społeczeństwa, ułatwia wymianę ich dóbr i wreszcie oświecla i ujawnia pewne ważne dla społeczeństwa sploty jego gospodarczej i wewnętrznej więzi.

Znaczenie reklamy uświadomiły sobie już doskonale społeczeństwa Zachodu i to tak na naszym kontynencie, jak i Ameryki Północnej, gdyż tam zrozumiano olbrzymie znaczenie przemożnej wprost sugestji słowa drukowanego, przejawiającej się od zarania cywilizacji aż po dzień dzisiejszy. Gminne wyrażenie „stojąco w gazecie czy książce“, stwierdzające wielką wagę tego, uświadamia nam najlepiej głęboką wiarę jaknajszerszych warstw ludności w prawdziwość słowa drukowanego. Słowem przy przedsięwzięciu jakiegokolwiek interesu handlowego nie można zapominać, że propaganda-reklama jest tą najpotężniejszą formą, która jedynie przy uczciwej i sumiennej pracy, połączonej wraz z dobrą i sprężystą organizacją, zapewni wypłynięcie przedsiębiorstwa na szersze tory. Ludzi, odpowiednio przygotowanych do prowadzenia handlu końmi, nie posiadamy, a mieć ich musimy i naszym zdaniem, przy takiej właśnie organizacji i sposobie eksportu, po dłuższym lub krótszym okresie czasu, moglibyśmy sobie ich przygotować i dopiero wtedy, gdy już po-

Notatki

ze wspomnień ziemianina hodowcy.

(Dokończenie).

Za mojem pośrednictwem przyszły do Galicji następujące ogiery zwycięskie w ważniejszych wyścigach, t. j. zaznaczonych osobliwie w spisach corocznych zwycięzców, podaję je alfabetycznie:

- 1) Blason, kaszt. ur. 1902 po Timothy — Blue Black po Craig Millar, Gr. Kottlingbrunner Steeplechase*).
- 2) Chilperic, kaszt. ur. 1908 po Gallinule — Childmark po Childwick, Niemieckie Derby, Jockey Club Preis**).
- 3) Galantuomo, sk. gn. ur. 1903 po Dunure — Glenne po Verneuil, Staatspreis, Präsidentenpreis.
- 4) Gerbeaud, kaszt. ur. 1908 po Gourmand — Vergiss mein nicht po Gaga, Reichenau Hürdenrennen, Grosse Wiener Steeplechase, Preis von Kahlenberg***).
- 5) Intrigant, sk. gn. ur. 1890 po Kegyr — Masquerade po Carnival, Präsidentenpreis, Residenzpreis*).
- 6) Jamagata, gn. ur. 1906 po Chislehurst — Win some money, Grosse Pardubitzer Steeplechase.
- 7) Kara, gn. ur. 1897 po Jack o'Lantern — Magpie po Craig Millar, St. Ladislaus Preis*).
- 8) Marasesti, gn. ur. 1909 po Royal Lancer — Pacsirta po Pancerschiff, Staatspreis I kl. ***).
- 9) Mont Rose sk. gn. ur. 1893 po Dog-Rose — Mahone po Dutch Skater, Gr. Kottlingbrunner Handicap.

10) Morisco, kary ur. 1888 po Insulaire — La Mascotte po Hermit, Cambuscan Rennen*).

11) Morphy, kaszt. ur. 1910 po Morpeth — Play or Pay po St. Angelo, Präsidentenpreis.

12) Nithsdale, gn. ur. 1906 po Martagon — Saint Nitouche po St. Simon, Gr. Wiener Steeplechase.

13) Palotas, sk. gn. ur. 1905 po Pardon — Harom a Tancz po Common, Staatspreis, Budapester Preis, Jockey-Club Preis*).

14) Rentier, kaszt. ur. 1905 po Gomba — Fair Rent po Wisdom, Marchfeld Rennen, Bela Wenckheim Memorial, Directoriumpreis.

15) Retour, kaszt. ur. 1898 po Trick Track — Rebecca po Gunnersbury, Przedświt Handicap, Fenek Rennen, Tatra Handicap*).

16) Toth G., kaszt. ur. 1903 po Tokio — Searcity po Galaor, St. Ladislaus Preis.

17) Trafalgar, gn. ur. 1907 po Falb — Topaze po Duncan, Kisbér Rennen, Alager Preis, Preis von Schloss*).

18) Vampyr, kaszt. ur. 1906 po Pardon — Victoria-regia po Tokio, Bela Wenckheim Memorial***).

19) Xaintrilles, kaszt. ur. 1882 po Flageolet — Deliane po Flying Dutchman, Newmarket Prendergast Stakes, Poule d'Essai des Poulins, Prix Triennal, Grande Poule des Produits*).

Inspektor chowu koni E. Merhal importował kilka ogierów z Francji i Belgji, między nimi kaszt. Delaunay, ur. 1901 po Fortunio — Pet po Peter i gn. Sly Fox, ur. 1903 po Flying Fox — Institia po Le Sancy, po obydwóch

kilku latach poznamy tak rynki zagraniczne, jak i siłą rzeczy osiągniemy zaufanie do nas, będziemy mogli eksport przeprowadzać na własne ryzyko, mając już bogate doświadczenie.

W polskim handlu końmi, należy liczyć się z bardzo ważnym czynnikiem, a mianowicie z tem, że 95% osób i firm zainteresowanych w polskim handlu i eksporcie koni, to przeważnie agenci obcych importerów. Jest to bezwzględnie zło, ale zło konieczne, które musimy do czasu tolerować. O zwalczaniu handlarzy końmi w obecnych warunkach nie może być mowy, bo to wywołałoby wręcz odmienny od zamierzonego skutek, do zahamowania eksportu włącznie. Na pierwszy więc plan wysuwa się dzisiaj zagadnienie natury organizacyjnej, dążące do usystematyzowania jarmarków, jak również przeprowadzenie reorganizacji Centrali, przystosowanej do wymagań chwili, niezależnie zaś od tego należałoby dążyć do uzyskania dla Polskiej Spółki dla Handlu i Eksportu Koni pewnych choćby minimalnych przywilejów przed eksportem prowadzonym poza Spółką, co w konsekwencji dałoby dużą przewagę Polskiej Spółce dla Handlu i Eksportu Koni, jako instytucji społecznej nad handlarzem, który stopniowo musiałby się uzależnić od tej ostatniej. Otrzymanie takich przywilejów tembardziej, zdaje mi się, jest do zrealizowania, że dla czynników oficjalnych, uporządkowanie przez Spółkę tej tak ważnej i nadzwyczaj skomplikowanej dziedziny ze względów gospo-

darczych jest na rękę, tembardziej, że praca taka jest państwowo-twórczą.

Z tego więc względu należy dążyć na polu działalności społecznej polskich hodowców do stopniowego opanowywania jarmarkami całego kraju i dopiero po zrealizowaniu tego planu, przystąpić będzie można do objęcia całego eksportu przez Polską Spółkę dla Handlu i Eksportu Koni, gdyż wtedy Spółka będzie już instytucją o mocnych podstawach społecznych i narodowych. Rezultaty okażą się po kilku latach pracy organizacyjnej, ale też nikt nie może się ludzi osiągnięciem ich magicznym sposobem w ciągu tygodni lub miesięcy, tembardziej, że eksport koni jest to dopiero co powstająca nowa gałąź handlu polskiego, która jest jedną z najtrudniejszych i najryzykowniejszych. Kończąc powyższy referat, zaznaczam, że jest to referat dyskusyjny i gdyby miał być przyjęty jako podstawa do wypełnienia programu, to nad realizacją jego należałoby się zastanowić i w tym celu wyłonić Komisję w składzie delegatów Min. Roln., M. S. Wojsk., Przemysłu i Handlu, przedstawicieli instytucji państwowych finans., przedstawicieli wszystkich Związków Hodowców Koni, członków Komitetu już istniejących Targów, C. T. O. i K. R. i Polskiej Spółki dla Handlu i Eksportu Koni.

Mieczysław Rostafiński,
Kierownik Związku Hodowców
Szlachetnego konia pół krwi,
Warszawa, Kopernika 30.

tych reproduktorach mamy kilka klaczy stadnych w Polsce.

Wojna! wojna zniszczyła owoce wiekowej pracy ludzkiej — przeszła jak huragan straszny prawie przez całą Galicję, dzisiejszą Małopolskę. Spalono wiele magnackich i szlacheckich siedzib, gospodarskich zabudowań, całe sioła i miasteczka, zrabowano lub zdeptano cenne zbiórki sztuki i kultury — poszły na marne najpiękniejsze stada i zarodowe obory — obraz nędzy i rozpaczy. — Moje stado podzieliłem na dwie połowy, jedną posłałem na Węgry — drugą pozostawiłem w domu — pierwszą po drodze zabrały i zaprzęgły do trenów, lub użyły pod siodła wojska austro-węgierskie — drugą wzięli w jassyroszanie. Ocalały 3 klacze, które mi oficerowie po wojnie zwrócili: jedna, która została po zabraniu matki przez Rosjan, jako sysak i dwulatka, ukryta na probostwie w piwnicy. Z obory fryzyskiej pozostało trzy sztuki.

We wrześniu 1914 wyjechałem z rodziną do Wiednia, uzyskaliśmy z trudnością wagon: „Vierzig Mann oder sechs Pferde“ do Krakowa, z Krakowa za protekcją, osobny przedział III klasy. Podróż ciągnęła się przez trzy dni. W domu została siostra mojej żony, żyjąca tylko poświęceniem dla drugich, opiekunka ludu i dzieci wiejskich.

*) Zaznaczył się dodatnio w hodowli.

**) Chilperic, zabrany przez oficera węgry, odbył całą kampanję zimową w Karpatach i w jesieni 1915 r., odebrany przez Min. Rolnictwa, poszedł jako stallion do Wieselburga (państwowe stado pełnej krwi). Czytałem list oficera, w którym, nie wiedząc, że ma w użytku niemieckiego derbistę (widocznie nie sportsman), wychwalała „Chilperic'a“ (sic!), nazwa, którą usłyszał od chłopca stajennego, jako niesłychanie wytrzymałego i „sehr genügsam“.

***) Zaginał podczas zamieszek wojennych.

Nie można jej było namówić do wyjazdu. Jej zawdzięczamy uratowanie domu i całego wewnętrznego urządzenia. Na Rosjan się nie skarżyła — oficerowie odznaczeni się uprzejmością i delikatnością. Dokuczliwe były patrole kozackie wysyłane samorzutnie. W październiku podczas chwilowego odwrotu Rosjan wpadłem na kilkanaście dni do domu, zabrałem co się dało gotówki i wraz z uciekającym wojskiem austriackim dostałem się końmi do Nowego Sącza, stamtąd już powolnymi pociągami okrężną drogą dojechałem z powrotem do Wiednia.

Zimę przeżyliśmy w Wiedniu, na wiosnę żona moja z córkami wyjechała do Szwajcarii, mnie wysłało Ministerstwo Rolnictwa na Węgry, w celu zakupu koni roboczych dla Galicji. W Peszcie zakupywałem zwykle te konie, które komisje assenterunkowe przerzuciły, a które nadawały się jeszcze do pracy w polu. Lepsze i większe konie nabyłem w Temeszwarze. Razem zgromadziłem około 500 sztuk — wysyłanych kolejno transportami do Zachodniej Galicji.

Gdy w początkach czerwca 1915 rosjanie zostali definitywnie z zachodniej części kraju wyparci — wyjechaliśmy książę Witold Czartoryski, Radca Dworu Mikuli, hr. Scipio del Campo, p. Jerzy Turnau i ja z Wiednia samochodami wojskowymi i objechaliśmy najbardziej zniszczone powiaty.

Lżej odetchnąłem zastawszy siostrę mojej żony zdrową i spokojną, dom uratowany — budynki tylko częściowo poniszczone. Ogród wyglądał strasznie — trawniki jak boiska, starodrzew przez konie z kory obgryziony. Pola tylko niektóre obrobione i obsiane, a koni roboczych 3, jeden skarbowy staruszek, który zawsze wodę woził do ogrodu i dwa sybirskie „kudaki“ z trenów rosyjskich pozostawione. Małe krępe, obrośnięte krętym długim włosiem jak owce, grzywy gęste prawie do ziemi. Po roku wyleniły się, już później

Listy z Francji.

O ile dzień rozgrywki Prix du Jockey Club (francuskiego Derby) na klasycznym dystansie 2400 metr. jest uważany we Francji (zarówno jak i we wszystkich krajach) za kulminacyjny punkt sezonu, centralny punkt zainteresowania — o tyle dzień rozegrania Grand Prix de Paris, wyposażonego olbrzymią nagrodą 1,200,000 fr., uważany jest tradycyjnie, jako najgłośniejszy dzień paryskiego towarzyskiego sezonu, a przez tłumy, jako święto ludowe, z niczem nie dające się porównać. Gdy zaś nagroda ta wypada w tak pięknym dniu jak w r. b., bez cienia nawet chmurki — nie sposób jest opisać tego żywiołowego wprost napływu całej paryskiej ludności na plac wyścigowy w Longchamp. Zwarte masy ludzkie zajmowały bowiem wszystkie przylegające dzielnice Paryża, tamowały ruch, zarówno przed, jak i po zakończeniu wyścigów.

Z punktu widzenia czysto sportowego, każdy prawdziwy sportsman wie doskonale, iż nie można dwa razy obchodzić dnia imienin. Zadanie dla koni, mających biegać po dwutygodniowej przerwie (po Derby) na dłuższym jeszcze dystansie (3000 mtr.), a przytem z wzniesieniami i spadkami

terenu w Longchamp — nie jest tak łatwym i jeżeli, jak np. wczoraj inny koń, nie derbista, wygrywa Grand Prix, wtedy pytanie, kto jest najlepszym koniem danego rocznika, zawsze pozostaje otwartem.

Derbista Tourbillon p. Boussac'a również nie został „ukoronowanym“ w Longchamp i musiał ustąpić nie tylko przed wysoce klasowym Barneveldt'em, lecz również i przed outsider'em Taxodium bar. Rothschilda, który finishował energicznie i omal nie pobił Barneveldt'a. W wyścigu brało udział 13 koni, w tej liczbie dwie klacze: importowana z Anglii córka Sansovino Fille du Salut p. Strassburger'a i zwyciężczyni Oaksu Brulette pułk. Birkin'a. Nie bacząc na to, iż jedyną szansą dla stayer'ów takich, jak Bruledur, Deiri, Brulette był wyścig „na siłę“, żadna ze stajen nie zapisała do wyścigu leader'a, tak, iż po doskonałym starcie całe towarzystwo ruszyło „krokiem“. Pierwsze 2000 metrów, gdzie prowadziły Montbazou, Bruledur i Triberg pokryte były w 1 m. 19 s. kilometr, następne 400 metrów z szybkością 59 1/4 s. kilometr! Następnie zaczął się szalony „sprint“ i tutaj tak doświadczony zdawałoby się żokiej, jak Elliott wyrzucił faworyta Tourbillon'a z otatniego na pierwsze

tak nie obrastały, były to niezabite szkapy — długo i dobrze służyły.

Trzeba się było zabrać całą parą do pracy, aby wszystko do jakiego takiego porządku doprowadzić.

Kilka razy do roku wyjeżdżałem w sprawach hodowli krajowej. Ponieważ stado Radowieckie zostało ewakuowane i przeniesione do górnej Austrii — przeto wybór ogierów dla pojedynczych prowincji odbywał się w Enns. Miałem jeden jedyny raz przykre zajście z wówczas już generałem Merhalem. Byłem sam jeden na komisji z polskiej strony, pozatem szef sekcji Köller, inspektor Merhal i kilku delegatów innych narodowości, z których Austrija była zlepią. Przeprowadzają ogiery, czytają rodowody — a ja, według mego zdania, mówić miałem „biore“ „nie biore“. Warstwa była słabsza, jakoś dużo wypadło tych „nie biore“. Zirytowało to Merhala — zaperzył się i powiedział. „Jak mi Pan deprecjonuje moje ogiery, to nie dam żadnego do Galicji“. Na to ja z całą zimną krwią: „Panie Generale ja przecież słowa krytyki nie wyrzekłem — jak Pan widzi jestem tu sam jeden i ja, nie Pan, ponoszę odpowiedzialność za te ogiery, które wybiorę dla naszej hodowli — klacze jest mało, naleciałości rozmaitych duży procent, tem surowiej i ogólniej należy dobierać reproduktory. Jeżeli Pan Generał nie da mi tych, które ja wyznaczam, wrócę do domu i oświadczę, że tego roku z tej a tej przyczyny nie dostaniemy ani jednego ogiera“. Szef sekcji Köller, jak zawsze niezdecydowany, zaproponował przerwę i obiad. Kilka wódek, taniutki halerzowy bridge, w którym mu karta dopisywała, wróciły dobry humor p. Merhalowi. Po skończonych robrach zaproponował dalsze komisjonowanie, a skoro ja oświadczyłem, iż wobec jego zastrzeżenia nie wezmę udziału w dalszym przeglądzie, odrazu zwinął chorągiewkę i zgodził się na mój dobór ogierów.

Nastąpiły głodne lata. Stada rządowe musiały być z powodu braku paszy stopniowo zmniejszone. Towarzystwa rolnicze Lwowskie i Krakowskie postanowiły skorzystać z tej sposobności sprowadzenia do kraju lepszego materjału hodowlanego i subwencjonowały w jednej trzeciej kupno klaczy dla hodowców.

Zaczęło się nabywanie klaczy tak pełnej, jak i pół krwi ze stad Wieselburg i Piber w Austrii, Sütveny na Węgrzech i na licytacjach w Wiedniu i w Alag.

Jeździłem z Panami Janem Gorayskim i Romanem Kruszewskim, niekiedy sam, gdyż tym Panom (oficerom w służbie po za linją) często ich zajęcia nie pozwalały ze mną urzędować.

Przyszło do kraju: dwadzieścia kilka klaczy pełnej krwi, między niemi: trzy po Mokań-Anny (Frank).

Délizel po Balzarroch (Dolly, Diavolo, Dobra Wróżka).

Fingerhut po Falb (Herburt),

Fonska po King Monmouth (Foka),

Frau Szerena po Falb (Elwira, Ganimed, Inwit, Lady Szerena),

Perfolyom po Peregrin (Maja, Izidor Katz),

Pergettyü po Peregrin (Pan Prezes, Osoba z Inteligencji),

Perle po Peregrin (Lapis Lazuli, Naulaka),

Pernizios po Peregrin (Marpessa),

Luba po Bona Vista (Val di Sole),

Rose d'amour po Con amore (Elaunay, Floramour, Happy lover).

Pół krwi klaczy kilkadziesiąt *).

Rozdział klaczy był już zaraz po zakupie zgóry zro-

*) Dużo z tych klaczy przepadło podczas buntu Rusinów i najazdu bolszewików w Wschodniej Małopolsce.

miejsce! Następne 400 mtr. przebyto z szybkością $58\frac{1}{4}$ s. kilometr. Oczywiście tempo takie wytrzymać mogły tylko Tourbillon i Barneveldt, które wyszły w walce na ostatnią prostą, odeszły od kilku jeszcze nie skończonych, lecz nie posiadających tak fenomenalnej szybkości przeciwników i... skończyły się oba, gdyż gdy Barneveldt, który uzyskał $\frac{1}{2}$ długości przewagi, zdawał się pewnie wygrywać, podleciał doń Taxodium, przegrywając zaledwie o $\frac{1}{2}$ szyi, trzecim w odstępie $\frac{1}{2}$ długości kończył faworyt Tourbillon, czwartym o długość Deiri, piątym Bruledur.

Tak więc, 3000 metrowy Grand Prix rozegrany został na „sprint” 1000 metr. Ciekawem jest, iż Barneveldt'a dosiadał znany żokej przeszkodowy hrabiego de Rivaud Fröhsholtz, który zaledwie poprzedniego dnia otrzymał licencję żokiera na płaskie wyścigi i który służył w tejże stajni, a zatem znał konia lepiej od kogokolwiek innego. Również interesującym jest, iż ojciec Barneveldt'a The Winter King, syn Son-in Law'a i derbistki Signorinetta'y, został nabyty (w rok po urodzeniu Barneveldt'a) na licytacjach w Newmarket, mniej więcej równocześnie z nabyciem Torelore do Polski za... 200 gwinei, czyli 8.000 złotych!

Nagroda dla koni wycofanych z Grand Prix była interesującą, z powodu uczestnictwa w niej zwycięzcy w Produce Indus'a i córki Ksar'a Confidence, która była drugą w Prix de Diane; ta ostatnia wygrała b. łatwo.

biony i kłaczce wprost na miejscu do rąk nowych właścicieli wysyłane. Pośpiech był wskazany, gdyż Austria się rozpa-
dała, transport mógł być po drodze zrabowany, lub z powodu przerwy komunikacji już później niemożliwy.

Drogę Graz — Piber przebywaliśmy zwykle rozstawnymi końmi. Jazda okolicą, obfitującą w piękne widoki, była przyjemna. Lubiłem powozić, pół drogi szły dwa skarogniade ogiery po Carabasie, drugie pół-kłaczce jałowe pełnej krwi Dornecy (Florizel II — Dorimene) i Formica (Raeburn — Folyta).

W zimie 1917 — 18 wracałem z Piber sam. Odesłano mię na najbliższą stację kolejową dwoma Saxonkami $\frac{1}{2}$ krwi, które później kupiłem. Nie przeczuwając nic złego, konie, ponieważ była zima i śnieżnica, zaraz odesłałem do domu. Wchodzę do poczekalni i zapytuję kiedy będzie kasa otwarta — dostaję odpowiedź „nie wiadomo, pociąg osobowy, który miał zaraz nadejść, ugrzązł o kilka kilometrów przed stacją w śniegu, musimy dopiero posłać drugą lokomotywę”. Tymczasem maszynista oświadcza, że jest głodny, jadł tylko „Wrucken” (brukiew) i kawałek chleba z kuku-rydzy, ani mu w głowie wyruszać z maszyną, nie ma ani sił ani ochoty, nikt go do tego nie zmusi. Była godzina 6-ta wieczór, kto wie jak długo przyjdzie mi tu siedzieć o głodzie i chłódzie. Piękna perspektywa. Zaczynam pertraktacje z szefem stacji — od niego dostaję kieliszek wódki i kawałek śledzia — maszynistę ułagodziłem duserem i w godzinę wyjechał na ratunek zasypanego pociągu. Wreszcie o 12-tej w nocy zajeżdża pociąg ciemny i nieograny. Wsiadam, świecę latarką elektryczną i rozglądam się w sytuacji. Naprzeciw mnie siedzą przytulone i nakryte kocem dwie starsze damy — koło mnie młoda panienka w płaszczyku wiatrem podszytym, skulona, trzęsąca się, zapłakana. Na szczęście miałem ze sobą solidną dachę podróżną, nie wiele

Cały szereg interesujących dwulatków debiutował, bądź też występował w dalszym ciągu. Z pierwszej stawki po synu Sardanapale'a, Fiterari, łatwo wygrał Sisterari, należący do M-me Palmer, bijąc syna Kircubbin'a Charason'a hr. de Rivaud, który powinien być również dobrym koniem. Drugie zwycięstwo odniosła Eadhild p. Cohn'a, wygrał również efektownie Escuriał p. Wittouck'a, lecz duże stajnie „milczą” jeszcze.

Wielkie zainteresowanie wzbudził tygodniowy meeting przeszkodowy. Grand Steeple Chase w Auteuil 600.000 fr. zdobyła córka Jus d'Orange'a La Fregatee p. Beauvois, a Wielką Płotową (300.000 fr.) omal nie wygrał tegoż właściciela Les Bossons, pobity zaledwie o szyję przez Baoule, syna Grand Fleet'a, należącego do starego sportsman'a p. Veil Picard'a.

W następnym tygodniu rozegrany zostanie w Saint Cloud 500.000 tysięczny Prix du President de la Republique ze skalą wagi uczestników według wieku. Mówią, iż Barneveldt przyjmie udział w tej gonitwie, co zdarza się nie często i bezwątpienia zwiększy w znacznym stopniu zainteresowanie sportowe tego wyścigu.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 29 czerwca, 1931 r.

myśląc wziąłem panienkę na kolana ku zgorszeniu staruszek, owinęliśmy się razem futrem, nogi okryli kocem i tak zabezpieczeni po 2 godzinach dojechalismy z ogromnem spóźnieniem do Wiednia. Na dworcu ani jednego fiakra, już się porozjeżdżali, tramwaje także już nie kursowały — piechotką we dwójkę z kuferkami w ręku dobiliśmy do najbliższego hotelu, kontenci, że mamy narazie dach nad głową. Honny soit qui mal y pense.

W październiku 1918 r. byliśmy z p. Rom. Kruszewskim na licytacji koni w Alag, nabyliśmy wtedy 4 roczniaki i 3 starsze kłaczce. Tylko dzięki uczynności gen. Merhala (dał eskortę z 3 żołnierzy i polecił natychmiastowe załadowanie) doszły jeszcze bezpiecznie do Galicji. Tegoż dnia przy obiedzie byli zgromadzeni reprezentanci różnych nacji, nosy na kwintę spuszczone, nam jednakże serdecznie gratulowano, wszyscy wierzyli w oswobodzenie Polski.

Z Wiednia szły pociągi przeznaczone tylko dla wojskowych. Moja legitymacja, wydana przez Ministerstwo Rolnictwa, straciła swoje znaczenie. Jak tu wyjechać. Periculum in mora. Rotmistrz Kruszewski wziął w kasie 2 bilety, ubrał mię w swój płaszcz i czapkę wojskową, gdy się już dostałem do wagonu, przedstawiłem się oficerom i bez kłopotu dojechałem do Krakowa.

Tu urywam moje notatki.

Odbudowa Rzeczypospolitej będzie miała swoje miejsce w historii, której będą się uczyć nasze wnuki, daj Boże w stosunkach już całkiem uregulowanych i pomyślnych.

Natura obdarzyła mię sporą dawką optymizmu, nosiłem różowe okulary, nie zniechęcałem się łatwo. Okulary się stłukły, może też tylko dla tego, może zupełnie niesłusznie, wyrrywają mi się z ust słowa poety:

„Za moich młodych lat
piękniejszy bywał świat... i t. d.”

Essor.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Wyścigi w Łodzi** rozpoczynają się w sobotę dnia 11 b. m., i trwać będą do dnia 9 sierpnia b. r. Meeting łódzki obejmuje 14 dni wyścigowych. Wiele stajen warszawskich i prowincjonalnych zjechało się już do Łodzi; sezon tegoroczny zapowiada się bardzo interesująco.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 16 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratom.

— **W stadzie arabskim w Beheniu** — Romana i Józefa hr. Potockich, w roku bieżącym urodził się następujący przychówek:

- 1) Od klaczy Koncha po ogierze Wallis II
klaczka c. siwa D j e d d a,
- 2) „ Flora po ogierze Rasim
ogierek kaszt. T u a r e g,
- 3) „ Wataha po ogierze Madras
ogierek gniady S e l i m-H a s s a n,
- 4) „ Potyczka po ogierze Kohejlan I z Janowa
ogierek siwy M a m e l u k,
- 5) „ Szarża po ogierze Kohejlan I z Janowa
klaczka siwa F a n f a r a,
- 6) „ Eskadrilla po ogierze Poryck
ogierek siwy H a i l,
- 7) „ Lutecja po ogierze Madras
ogierek gniady Y e m e n.

Ogierek kasztanowaty od Dywersji po Rasimie zginął wskutek nieszczęśliwego wypadku na pastwisku.

— **Więści z Podlasia Białostockiego.** „Wysoko-Mazowieckie Koło Sportowe” rusza się. Dnia 21-go czerwca b. r. zebrało się w majątku Siedliska pod Czyżewem 15-tu członków tegoż klubu, w tem 5 amazońek w celu odbycia 30-to kilometrowego raidu. Punktualnie o godzinie 5-tej po południu, przy pięknej pogodzie, pod przewodnictwem wice-prezesa p. Wiktora Jakubskiego wyruszyło całe towarzystwo, a mianowicie: 1) Bronisław Borkowski na klaczy pełnej krwi Sumatra stada Szepietowo, 2) porucznik 10-go pułku Ułanów Pierogorodzki na ogierze wysokiej pół krwi Murza, tegoż stada, 3) p. Władysław Markowski na ogierze pełn. krwi (imp. niem.) Kasztelan, 4) pan M. Skarzyński na klaczy wys. pół krwi Iskra, 5) hrabianka Róża Potocka na klaczy pół krwi Sztafeta, 6) hrabianka Elżbieta Krasicka na klaczy pół krwi Frasuquita, 7) panna Wanda Szczuka na wałachu pół krwi Czardasz, 8) panna Danuta Dangel na klaczy pół krwi Gurda, 9) p. J. Apoznański na orjentalnej klaczy Czajka; (powyższe 4 konie ze stada Siedliska p. Jakubskiego). 10) pani Janina Wołowicz na klaczy orjentalnej Zorka, 11) rotmistrz 10-go pułku Ułanów Paszkowski na wałachu orjent. Ułan, 12) p. Wiktor Jakubski na wałachu orjentalnym Kawaler, 13) hr. Michał Starzeński na klaczy orjentalnej Pannienka; (powyższe konie stada Klukowo hr. M. Starzeńskiego); 14) p. Jan Gutkowski na karym wałachu własnym i 15) p. Bohdan Kiełczewski na klaczy orjentalnej Damayanti.

Małowniczemu korowodowi jeźdźców na rasowych wierzchowcach towarzyszył również rasowy wspaniały morengowaty chart z psiarni siedliskowskiej.

Droga prowadziła szerokim, piaszczystym traktem z Siedlisk via Dąbrowa Wielka i majątek Zawrocie pod Wys. Mazowieckiem do Szepietowa, majątku prezesa Koła p. Stanisława Kierznowskiego.

Po dwugodzinnej jeździe, przejeżdżamy trójkami przez powiatowe miasteczko Wysokie Mazowieckie i drogą wytkniętą chorągiewkami wjeżdżamy przez udekorowaną bramę gościnnego dworu Zawrocie pp. Kiełczewskich, na ganku którego oczekiwali nas państwo domu, oraz liczni goście z p. starostą Demideckim-Demidowiczem i jego małżonką na czele. Z wielką radością witamy przygotowany podwieczorek i orzeźwiające lody. Niestety

krótki ten odpoczynek przerwał nam rozkaz mastra p. Bohdana Kiełczewskiego wyruszenia na bieg myśliwski (była to dla nas miła niespodzianka), urządzony i poprowadzony przez tegoż z wielką znajomością rzeczy. Na przestrzeni około 2-ch kilometrów znajdowały się najrozmaitsze przeszkody, jak: sadzawka, rowy, wały i płoty. Licznie zebrani goście, oraz publiczność z miasteczka i okolicy, z trudem utrzymywana w porządku przez policję łaskawie użyzoną przez p. Starostę, oklaskiwali z entuzjazmem jeźdźców. Wielki poklask zyskały panie, a mianowicie dzielne sportsmenki hrabianka Potocka i pani Wołowicz.

Nie obeszło się, jak zresztą zwykle, bez zabawnych incydentów: ktoś miał trudności przy wydostaniu się razem z koniem z kanału i skąpał się — to znów ktoś zgubił beret, lub puśliko, a miejscowa podlaska ludność była wciąż niezdecydowana patrząc na jeźdźców: „cy to chłopiec, cy dziewczyna jado konnamy”?

Po ogólnej fotografii nastąpił końcowy etap raidu 10 klm. do majątku Szepietowo. Stanęliśmy tam już o zmierzchu. W zastępstwie męża, który sędziował na wystawie w Lublinie, przyjęła nas mile gościnnie pani domu, prezesowa Kierznowska. Niebawem siedliśmy do kolacji na rzęsiście oświetlonej werendzie.

Epilogiem dnia były tańce w salonach pp. Borkowskich. Rajtroki zamienione na barwne letnie suknie dodawały uroku zabawie, która trwała aż do świtu.

O wschodzie słońca, pełni projektów na nowe imprezy tego rodzaju, wszyscy rozjechali się do domów, unosząc z sobą mnóstwo wspomnień tak bogatego we wrażenia dnia, dziękując gościnnym gospodarzom, oraz głównemu inicjatorowi wiceprezesowi p. Wiktorowi Jakubskiemu, którego niestrudzona energja i ogólna sympatja wpłynęły na tak liczny i udany zjazd.

— **Zawody Konne w Tarnopolu.** Kilka dni temu zakończyły się, urządzone w czasie Wystawy Rolniczej w Tarnopolu, zawody konne Małopolskiego Klubu Jazdy, w których wzięło udział ponad 100 zawodników.

Oprócz pp. oficerów 6-go, 9-go, 12-go, 14-go i 22-go Pułków Ułanów, 6-go Pułku Strzelców Konnych, Korpusu Ochrony Pogranicza, 2-go, 6-go, 13-go Dywizjonów Artylerji Konnej, 12-go i 13-go P. A. P., wzięły w zawodach udział panie: Krystyna hr. Siemieńska-Lewicka, Iza hr. Siemieńska, Zofja Grocholska i panowie: Stanisław hr. Siemieński-Lewicki, Kazimierz Grocholski, Jurystowski, Cielecki, Tomecki z O. K. S. M. — Lwów i Rath.

W pierwszym dniu zawodów — 25 czerwca, po uroczystym podniesieniu bandery państwowej i prezentacji współzawodników Przewodniczącemu Jury, Przesowi Małopolskiego Klubu Jazdy Generałowi Dywizji Juliuszowi Rómmłowi, odbył się konkurs Otwarcia imienia miasta Tarnopola o nagrodę 1.000 zł., w którym startowało 60 koni.

Pierwsze miejsce w tym konkursie zajął ppor. 6 Pułku Strzelców Konnych Wolski na koniu Rudolf, drugie — por. 12-go P. Uł. Kern na koniu Łotysz i por. 14-go P. Uł. Pohorecki na koniu Łan, nagrodę drugą po losowaniu otrzymał por. Kern. Czwarte miejsce zajął por. 6-go D. A. K. Nagórski na koniu Rycerz, piąte por. K. O. P. Rymza na klaczy Marynata i szóste, rtm. K. O. P. Cymmermann na koniu Owocowy.

W dniu drugim, 26 czerwca, w konkursie pp. cywilnych im. Wojewody Tarnopolskiego p. Kazimierza Moszyńskiego, pierwsze miejsce zajął po czterokrotnej rozgrywce p. Tomecki z O. K. S. M. — Lwów na koniu Bohuń, drugie — p. Cielecki na klaczy Wadéra, trzecie — p. Grocholski na klaczy Kama.

W konkursie pań, pierwsze miejsce zajęła panna Iza hr. Siemieńska na Lalce I, drugie — pani Zofja Grocholska na Lalce II.

W pokazie konia myśliwskiego, „huntershow”, do którego stanęło 9 koni, pierwsze miejsce zajął p. Stanisław hr. Siemieński-Lewicki na klaczy Manon; drugie — p. Kazimierz Grocholski na klaczy Kama i trzecie — por. 14-go Pułku Ułanów Pohorecki Roman na klaczy Farsa.

W dniu tym odbył się dodatkowo konkurs myśliwski im. Tar-

nopolskiego Koła Ziemian o nagrodę 600 zł., do którego stanęło 38 koni. Pierwsze miejsce zdobył por. 14-go Pułku Ułanów, Roman Pohorecki na klaczy Farsa, drugie — por. 6 Pułku Strzelców Konnych Gierwatowski na koniu Łowicz, trzecie — ppor. 2 D. A. K. Wakalski na kl. Łysa, czwarte — por. 6 Pułku Uł. Kowza na kl. Minerwa, piąte — por. 13 D. A. K. Gąsecki na koniu Otello i szóste — p. Tomecki z O. K. S. M. — Lwów na koniu Bohuń. Pomysłowe ustawienie przeszkód w tym konkursie, gdzie główną rolę odgrywał czas przebiecia przebiegu, zmuszał jeźdźców do panowania nad końmi i kierowania nimi, w wyniku czego jednemu porucznikowi 14-go Pułku Ułanów Pohoreckiemu udało się przebyć parcours bez błędów.

W dniu trzecim, 27 czerwca, odbyły się dwie pierwsze próby Szampionatu Konia Wojskowego im. Prezesa Małopolskiego Klubu Jazdy Generała Dywizji Juliusza Rómmela.

Do Szampionatu stanęło 11 zawodników. Po próbie ujeżdżania, która odbyła się o godz. 8 rano na otwartej ujeżdżalni 12-go P. A. P., odpadło pięciu zawodników, którzy zostali zdyskwalifikowani. Do próby wytrzymałości i szybkości na przestrzeni 14 klm. i 100 mtr., która odbyła się w godzinach popołudniowych na terenach majątku Berezowice, stanęło 6-ciu zawodników, z nich odpadło 2-ch, lecz ogólny wynik tej imprezy w dniu tym nie został rozstrzygnięty, gdyż próba trzecia miała się odbyć w poniedziałek 29 czerwca.

W dniu czwartym, 28 czerwca, odbył się ciężki konkurs Armji Polskiej o nagrodę 1.500 zł., w konkursie tym startowało 48 koni.

Pierwsze miejsce, po założonym proteście przez porucznika 13 D. A. K. Gąseckiego i dyskwalifikacji por. 14 Pułku Uł. Pohoreckiego, z powodu wyjechania po za szranki toru, zdobył por. Gąsecki na koniu Otello, drugie — ppor. 6 Pułku Strzelców Konnych Wolski na koniu Rudolf, trzecie — płk. Anders na koniu Regent, czwarte — por. 6 Pułku Strzelców Konnych Gierwatowski na koniu Łowicz, piąte — por. 6 Pułku Uł. Kowza na koniu Pręt, szóste — por. Kowza na kl. Minerwa, siódme — por. 22 Pułku Uł. Florkowski na kl. Nawa, i ósme — por. 22 Pułku Uł. Kohaut na koniu Neapol.

W dniu tym odbył się konkurs powozów i zaprzęgów, do którego stanęło 4 powozy. Pierwszą nagrodę zdobyła para angielski h walców kasztanowy „hackney” p. Stanisława hr. Siemieńskiego-Lewickiego, drugą — para klaczy węgierskich tegoż właściciela w powozie „mailcoach”, trzecią — para (bałagula) p. Kamińskiego.

W dniu piątym, 29 czerwca, odbył się konkurs pocieszenia o nagrodę 1.000 zł., w konkursie tym startowało 36 koni.

Pierwsze miejsce zajął por. 2 D. A. K. Herdegen na koniu Nil, drugie — por. 22 Pułku Uł. Kohaut na kl. Nargilla, trzecie — rotmistrz 12 P. Uł. Chojnacki na koniu Nil II, czwarte — ppor. 2 D. A. K. Wakalski na koniu Smutny, piąte — por. 12 P. Uł. Kern na koniu Sokół, szóste por. K. O. P. Krahelski na kl. Pobudka, siódme — ppor. 2 D. A. K. Wakalski na kl. Nadobna, ósme — por. 13 P. A. P. Chyliński na koniu Hultaj, dziewiąte i dziesiąte — p. Wilhelm Tomecki z Oddziału Konnego Sokoła Macierzy — Lwów na koniach Przewrót i Bohuń.

Po odbytej następnie trzeciej próbie Szampionatu Konia Wojskowego, pierwsze miejsce zajął por. 6 D. A. K. Stojewski na kl. Niezapominajka, drugie — por. 9 P. Uł. Ksyk na kl. Nuna i trzecie — por. 22 P. Uł. Ciepiela na kl. Rabula.

Na zakończenie zawodów odbył się, prowadzony przez p. Kazimierza Grocholskiego, bieg myśliwski imienia Wystawy Rolniczej i Regionalnej, na przestrzeni około 7.000 mtr., w którym wzięło udział dziesięciu zawodników.

Pierwsze miejsce zdobył por. 9 P. Uł. Wójcik na kl. Mara, drugie — por. 6 P. Uł. Jasielski na koniu Rigoletto i trzecie — rotm. 12 P. Uł. Chojnacki na koniu Oxford.

Po uroczystem opuszczeniu bandery państwowej, zakończyły się zawody Małop. Klubu Jazdy w Tarnopolu.

W godzinach wieczornych odbył się w salach Komendy Garnizonu raut, na którym zostały rozdane uczestnikom zawodów nagrody honorowe.

— **Premjowanie koni działu hodowlanego na Okręgowej Wystawie Koni w Lublinie** w dniu 20 czerwca 1931 roku.

Komisja w składzie pp. Sędziów: Bolesław Płoski, Stanisław Kierznowski, Aleksander Ledóchowski, Ryszard Zoppi i Zdzisław Poklewski-Kozieł obejrzała 70 koni, zapisanych do ksiąg stad-

nych związków hodowlanych koni szlachejnych i 13 koni zapisanych do związków hodowców konia uszlachetnionego. Ogółem nagrodzono 30 koni szlachejnych i 17 uszlachetnionych.

Ministerstwo Rolnictwa asygnowało na nagrody dla koni szlachejnych 10.000 zł. (dziesięć tysięcy złotych) i dla koni uszlachetnionych 2.000 (dwa tysiące złotych). Zarząd Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachejnego przeznaczył od siebie dla koni szlachejnych 2.000 (dwa tysiące złotych) ze specjalnem uwzględnieniem roczniaków.

Wyżej wymieniona Komisja Sędziowska, pracując pod przewodnictwem wybranego przez siebie prezesa Stanisława Kierznowskiego całą gotówkę, przeznaczoną na nagrody, wypłaciła w łącznej sumie 14.000 (czternaście tysięcy złotych), rozdzielając nagrody na poszczególne sztuki, zgodnie z niżej podanem wyszczególnieniem, przyznając ponadto od Ministerstwa Rolnictwa jeden medal złoty, 4 medale wielkie srebrne, jeden mały srebrny, oraz dwa medale brązowe. Przyznano również jeden pierwszy championat.

a) matki stadne:

Nr. 175 Fatma — wielki srebrny medal i nagr. I — 700 zł.; Nr. 176 Małgosia wielki srebrny medal i nagr. II — 460 zł.; Nr. 275 Wiesienka — mały srebrny medal i nagr. II — 460 zł.; Nr. 238 Rosa nagr. III — 375 zł.; Nr. 298 Hydra nagr. III — 375 zł. Razem 2370 zł.

b) klacze 4-ro i 5-cio letnie:

Nr. 158 Signora nagroda I — 700 zł.; Nr. 300 Wanda nagroda II — 460 zł.; Nr. 278 Rakietta nagroda II — 460 zł.; Nr. 277 Venus nagroda III — 375 zł. Razem 1995 zł.

c) klacze 3 letnie:

Nr. 178 Renia nagroda I — 700 zł.; Nr. 180 Formoza wielki srebrny medal i nagroda II — 460 zł.; Nr. 79 Hi-hi wielki srebrny medal i nagroda II — 460 zł.; Nr. 190 Wilejka nagroda II — 460 zł.; Nr. 188 Syrena nagroda III — 375 zł.; Nr. 179 Antylopa nagroda III — 375 zł.; Nr. 312 Aurora nagroda III — 375 zł. Razem 3.205 zł.

d) ogiery 3, 4 i 5 letnie:

Nr. 196 Rywał medal brązowy i nagroda I — 700 zł.; Nr. 198 Derwisz medal brązowy i nagroda II — 460 zł.; Nr. 194 Petroniusz nagroda II — 460 zł.; Nr. 259 Charmant nagroda III — 275 zł.; Nr. 235 Bambus nagroda III 275 zł. Razem 2.170 zł.

e) ogierki i klaczki roczne z udowodnionem pochodzeniem (ogiery z dwustronnem):

Nr. 193 Minerwa nagroda I — 300 zł.; Nr. 62 Atak nagroda II — 210 zł.; Nr. 207 Idylla nagroda II — 210 zł. Nr. 218 Eunice nagroda III — 175 zł.; Nr. 191 Senator nagroda III — 175 zł.; Nr. 150 Mac-Mahon — nagroda III — 175 zł.; Nr. 239 Nawałnica nagroda — IV — 90 zł.; Nr. 151 Rigoletto II nagroda IV — 90 zł.; Nr. 192 — Bożydar nagroda IV — 90 zł. Razem 1.515 zł.

f) championy: za najlepszą sztukę z pośród nagrodzonych pierwszemi nagrodami:

Nr. 178 Renia złoty medal i I champion 745 zł.; klacze Związku Hodowców Konia uszlachetnionego; Nr. 331 Bajka nagroda I — 400 zł.; Nr. 340 Tarlanka nagroda II — 300 zł.; Nr. 333 Socha nagroda III — 225 zł.; Nr. 345 Berta nagroda III — 225 zł.; Nr. 349 bez nazwy nagroda IV — 175 zł.; Nr. 332 Dzika nagroda IV — 175 zł. Razem 1500 zł.

Roczniaki Związku Hodowców Konia uszlachetnionego:

Nr. 342 Bej nagroda II — 200 zł.; Nr. 238 Dahma nagroda III — 150 zł.; Nr. 339 bez nazwy nagroda III — 150 zł. Razem 500 zł.

— **Premjowanie koni remontowych na Okręgowej Wystawie Koni w Lublinie** w dniu 21-ym czerwca 1931 roku.

Komisja w składzie pp. Sędziów:

Przewodniczący: Kierownik Wojskowego Zakładu Remontu Koni M. S. Wojsk. płk. Feliks Rozwadowski.

Członkowie: Prezes Zw. H. Szl. K. pół krwi w Warszawie Stanisław Kierznowski, Przewod. Kom. Remontowej Nr. I ppłk. Rabiński, Kierow. Państw. Stadniny koni w Kozienicach p. Ryszard Zoppi, Referendarz Min. Rol. p. inż. Witold Pruski.

Komisja przyznała następujące nagrody z funduszy wyasygnowanych przez Ministerstwo Spraw Wojskowych.

I nagrody;

w dziale artylerji konnej	za Nr. kat. 157	zł. 750
„ wierzchowym kawal. „ „ „	185	„ 750
„ „ „ „ „ „	213	„ 750
„ „ „ „ „ „	181	„ 750

II nagrody:

w dziale artylerji konnej	za Nr. kat.	30	zł. 500
" " " " " "	" "	103	" 500
" " " " " "	" "	137	" 500
" wierzchowym kawal.	" "	24	" 500
" " " " " "	" "	118	" 500
" " " " " "	" "	153	" 500
" " " " " "	" "	154	" 500
" " " " " "	" "	177	" 500
" " " " " "	" "	182	" 500

III nagrody:

w dziale artylerji konnej	za Nr. kat.	95	zł. 300
" " " " " "	" "	99	" 300
" " " " " "	" "	211	" 300
" wierzchowym kawal.	" "	27	" 300
" " " " " "	" "	28	" 300
" " " " " "	" "	84	" 300
" " " " " "	" "	107	" 300
" " " " " "	" "	125	" 300
" " " " " "	" "	113	" 300
" " " " " "	" "	164	" 300
" " " " " "	" "	173	" 300
" " " " " "	" "	221	" 300
" " " " " "	" "	230	" 300
" " " " " "	" "	261	" 300
" " " " " "	" "	280	" 300

Razem Zł. 12.000

Nagrody honorowe od Ministerstwa Rolnictwa za grupy koni remontowych, składające się z 5 sztuk jednego typu przyznano:

Witold hr. Łoś Nr. kat. 171, 182, 185, 177, 179 medal złoty,
Antoni Budny Nr. kat. 152, 153, 154, 155, 157 wielki medal srebrny.
Ord. Maurycy hr. Zamoyski Nr. kat. 24, 26, 27, 28, 29 mały medal srebrny.
Aleksander hr. Szeptycki Nr. kat. 105, 106, 107, 108, 109 medal brązowy.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— Newmarket, 2 lipca.

Exeter Stakes, 1.010 £ — 1200 mtr. dla 2-latków.

1. Short Hand, og. kaszt. (Papyrus — Quick Thought po White Eagle), Mr. Edward Esmond, 58 kg., ż. H. Jellis.

2. Fateh Singh, og. (po Phalaris), ks. Aga Khan, 56¼ kg., ż. M. Beary.

3. Tolvadden, og. (po Tolgus), Mr. A. F. Basset, 56¼ kg., ż. H. Beasley;

bez miejsca: Smiling Lancer, Sunblest, og. po Weissdorn — Coronella.

Wygrane o 6 dł. — 1eb. Czas: 1:13¼. Zakłady: 7:2, 100:8, 11:4.

July Cup 1.010 £ — 1200 mtr.

1. Xandover, 4 l. og. siwy (Conover — Xanthene po Grey Plume), Mr. James Schwob, 67¼ kg., ż. C. Elliott.

2. Stingo, 4 l. og. (po Tremola), Mr. D. M. Gant, 67¼ kg., ż. H. Wragg.

3. Fleeting Memory, 6 l. og. (op Vencedor), Mr. F. Johnson, 64 kg., ż. R. Perryman;

bez miejsca: Diplomat.

Wygrane o 1 dł. — kr. 1eb. Czas: 1:12½. Zakłady: 7:2, 6:5, „na” 11:4.

Princess of Wales's Stakes, 1.445 £ — 2400 mtr.

1*. The Recorder, 4 l. og. kaszt. (Captain Cuttle — Lady Juror po Son in Law), Mr. J. A. Dewar, 58½ kg., ż. F. Fox.

1*. Shell Transport, 3 l. og. gn. (Pommern — Scriburna po Sunstar) Mr. W. M. Cazalet, 53 kg., ż. R. Dick.

3. Pomme d'Api, 3 l. og. (po Zionist), ks. Aga Khan, 54½ kg., ż. M. Beary;

bez miejsca: Sandals, Wall Street, Rock Star, Tippetts.

Wygrane 1eb w 1eb — kr. 1eb. Czas: 2:33. Zakłady: 11:10 „na”, 6:1, 11:4.

WĘGRY.

— Budapeszt, 29 czerwca.

Bar. Bela Wenckheim Memorial, 24.000 pengő — 1600 mtr.

1. Rapallo, 3 l. kl. gn. (Pazman — Raba), Eug. Dreher, 51½ kg., ż. Gutai.

2. Csak előre, 3 l. kl. (po Pazman), M. Schiffer, 50½ kg., ż. Blackburn.

3. Betyar, 3 l. og. (po Obliterate), J. Petanovits, 50½ kg., ż. V. Esch.

bez miejsca: Hortobagy, Maglya, Honpolgar, Wotan.

Wygrane o 3 — 3 dł. Czas: 1:39,8.

Tot. 16, 14, 26, 32:10.

TELEGRAMY WŁASNE.

— Berlin-Grünwald, 5 lipca.

Engelbert Fürstenberg Rennen. Nagr. hon. i 6.800 RM. — 3000 mtr.

1. Avanti, 5 l. og. sk. gn. (Fervor — Abazzia) bar. S. A. v. Oppenheim, 55½ kg., ż. H. Zehmisch.

2. Gregor, 4 l. og. (po Pergolese) A. i C. v. Weinberg, 61 kg., ż. O. Schmidt.

3. Silberstreif, 5 l. wał. (po Prolog) E. G. Butzke, 54 kg., ż. W. Printen;

bez miejsca: Erika, Chantilly.

Wygrane o 2½ — 6 — 2 dł. Czas: 3:20,8.

Tot. 25, 14, 13:10.

— Saint Cloud, 5 lipca.

Prix du President de la Republique, 400.000 fr. — 2500 mtr.

1. Barneveldt, 3 l. og. sk. gn. (The Winter King — Black Domino) Cte O. de Rivaud, 54 kg., ż. A. Rabbe.

2. Tourbillon, 3 l. og. (po Ksar) M. Boussac, 54 kg., C. Elliott.

3. Roi de Trefle, 3 l. og. (po Monarch) S. Guthmann, 54 kg., W. Sibbritt;

bez miejsca 4. Pulcherrimus, 5. Amfortas, 6. Racedale, dalej: Les Bossons, Erain, Four in Hand.

Wygrane o 6 — 3 — 2 dł. Czas: 2:43,4.

Tot. 35, 12, 13, 18:10.

Licytacja wybrakowanych ogierów

z Państwowego Stada Ogierów w Starogardzie odbędzie się w Grudziądzu, dnia 15 b. m.
o godzinie 16-tej na dziedzińcu 16-go pułku Art. Polnej.

Sprzedawanych będzie około 18 ogierów, w dniu otwarcia Wielkiej Wystawy Koni

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

WIELKA DOROCZNA LICYTACJA

koni pełnej i pół krwi angielskiej

reproduktorów, matek stadnych,
koni znajdujących się w treningu,
oraz roczniaków odbędzie się
na torze wyścigowym
w Warszawie

w dniu 5 października 1931 roku

WPISOWE 10 złotych od konia.

Konie, za które nie będzie wpłacone wpisowe, nie będą umieszczone w katalogu.

Zapisy koni do licytacji przyjmuje Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy” Warszawa,
Mazowiecka 16, do dnia 1-go sierpnia r. b.

MAJĘTNOŚĆ UJAZD

sprzeda za cenę wartościową 2 klacze kasztanowate wierzchówki i pełnej krwi angielskiej ogiera „Palladin II”, które w zeszłym roku nabyto w majątności Posadowo w sumie 12.000 zł.

Zgłoszenia do Majętności Ujazd poczta Grodzisk Wkp.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Państwowego Stada Ogierów w Łącku podaje do wiadomości, że w dniu 21 lipca 1931 r. (wtorek) o godz. 12-iej w południe w Płocku, Hotel Warszawski (podwórze), odbędzie się przetarg na 16 ogierów: 2 pełnej krwi angielskiej, 11 pół krwi angielskiej i 3 zimnokrwiste t. j. 2 perszerony i 1 norfolk-breton.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 18 lipca 1931 r.

Nr. 29

TREŚĆ Nr. 29: Otwarcie sezonu wyścigowego w Łodzi. — Dział Hodowlany Okręgowej Wystawy Koni w Lublinie, Zdzisław Poklewski-Koziell. — Historia Konia, (dokończenie) Kazimierz Grocholski. — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



DAM, 4 l. og. kaszt. (Schlingel-Radiation po Radium) hod. K. Dzierzbickiego, własność st. „Bartoszków”, zwycięzca Handicapu Kordjana — 2.200 m. (ż. A. Fomienko).
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Otwarcie sezonu wyścigowego w Łodzi.

W sobotę, dnia 11 lipca nastąpiło po raz 6-ty otwarcie meetingu łódzkiego na torze w Rudzie Pabjanickiej. Sezon tegoroczny obejmuje 14-cie dni, a kończy się w niedzielę dnia 9 sierpnia.

Z prawdziwym zadowoleniem należy zaznaczyć, że ilość koni, biorących udział w łódzkim meetingu, z każdym rokiem wzrasta, co jest dowodem, że właściciele stajen tak warszawskich, jak i prowincjonalnych uznali potrzebę i konieczność tego meetingu. Obecnie znajduje się na torze łódzkim 220 koni — za dni kilka spodziewany jest przyjazd jeszcze paru stajen, po zakończeniu wyścigów w Lublinie.

Z warszawskich stajen najliczniej są obecnie w Łodzi reprezentowane: pp. Piradoffa i Dydyńskiego — 16 koni, p. A. Tuńskiego — 13, St. „Natalin” — 12, St. „Ktery-Szepietów” — 12, St. 9 p. Strz. Konnych — 11, pp. K. i S. Enderów — 10, p. Peretjatkowicza — 10, i t. d. Ze stajen prowincjonalnych najliczniejsze są: pp. Kownackiego i Ujejskiego — 13, p. Daszewskiego 12 i p. Bronikowskiego — 6 koni.

Tory robocze, wyścigowy i przeszkodowy są w idealnym porządku, to samo dotyczy stajen. Ten stan rzeczy daje zupełną gwarancję właścicielom stajen, że ich konie nie będą narażane na przykre niespodzianki, tak często spotykane na torach prowincjonalnych. Pięknie rozwijający się park przy trybunach oraz masa kwiatów uprzyjemniają publiczności pobyt na wyścigach.

W pierwszym dniu sezonu zostało rozegranych 7 gonitw, z których 3 wygrała stajnia 8 p. Ułanów (Iłża, Dres

i Moja Miła) i tyleż stajnia p. Aleksandra Tuńskiego (Bimbis, Neva i Dudlie). Program obejmował same gonitwy grupowe, dlatego też nie będziemy się nad nimi zatrzymywali.

Otwarcie sezonu łódzkiego odbyło się przy pięknej pogodzie i dość dużym napływie publiczności. Wyścigom przewodniczył Prezes Łódzkiego T-wa Zachęty do Wyścigów Konnych p. Stefan Ender, obecnym był również Michał hr. Komorowski, Prezes T-wa Zachęty dla Hodowli Koni w Polsce.

Po nocnym deszczu odbył się w niedzielę 2-gi dzień wyścigowy. Rozegrano gonitw 7, z których pozagrupową 4.000 zł. na dystansie 1600 m. wygrał płn. Gasparone (Manton — Rosamunda) p. B. Piradoffa, bijąc w 1:41 łatwo o 4 dług. Jerry i Epsoma. Gonitwę z przeszkodami 4.000 zł. na dystansie 3200 m. wygrał pewnie o 3 dług. Iwan II, płn. og. (Bob — Druchna) Grona Oficerów 2-ej Dywizji Artylerji Konnej, bijąc Frasquitę, Imre, Binę II i Franję. Pozostałe gonitwy grupowe nie wzbudzały większego zainteresowania. Zaznaczyć należy, że z 7-miu gonitw, rozegranych 2-go dnia, 5 gonitw wygrały konie pochodzenia zagranicznego.

Wyjątkowo piękny dzień wpłynął bardzo dodatnio na frekwencję publiczności, trybuny były szczelnie wypełnione, licznie reprezentowana była Warszawa. W przerwach między wyścigami przygrywała orkiestra. W sobotę dnia 18 b. m. rozpoczynają się pierwsze występy dwulatków, w niedzielę 19 b. m. rozegrany zostanie Wielki Łódzki Steeple Chase (20.000 zł. — 5000 m.).

Dział Hodowlany Okręgowej Wystawy Koni w Lublinie.

Zawsze pełen inicjatywy Zarząd Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego projektował, pod przewodnictwem swego, znakomitego zasłużonego Prezesa, p. Antoniego Budnego z Bychawy, zorganizowanie w bieżącym roku Krajowej Wystawy Koni w Lublinie. Ulegając jednak ogólnemu ciężkiemu położeniu gospodarczemu, myśl ta została poniekąd, urządzono natomiast w dn. 21—23 czerwca miejscową, wojewódzką wystawę, powtarzaną w ostatnich latach corocznie.

Wystawa ta, reprezentująca dział hodowlany i dział remontowy, zgromadziła w pierwszym przeszło osiemdziesiąt koni, w czem 70 okazów większej i 13 sztuk mniejszej własności ziemskiej.

Komitety wystawy, złożony z pp. A. Budnego, S. Huskowskiego, E. Kałużyńskiego, W. hr. Łosia i Z. Skolimowskiego, zaprosił komisję sędziowską dla działu hodowlanego w składzie pp. S. Kierznowski, A. hr.

Ledóchowski, Zdz. Poklewski-Kozieł, B. Płoski i R. Zoppi. Powyższa komisja zjechała się w komplecie i w oznaczonym czasie dn. 20.VI rozpoczęła urzędowanie pod przewodnictwem wybranego z pośród siebie p. prezesa S. Kierznowskiego.

Wydanie przez Komitet Wystawy, obok głównego, obszernego katalogu, obejmującego poszczególne stawki koni wszystkich wystawców w kolejności numerów stanowiskowych, drugiego spisu, skróconego a przejrzysto grupującego wszystkie przyprowadzone konie we właściwych pododdziałach, ogromnie ułatwiało orjentowanie się i prace tak sędziów jak i personelu pomocniczego, poprzednio należycie poinformowanego co do swych zadań. Organizacja więc, jak zawsze w Lublinie, pod mistrzowską batutą p. prezesa A. Budnego była bez zarzutu.

Nagrody honorowe i pieniężne zostały wydane niżej wymienionym koniom w następującej kolejności:

a) matki stadne od 5 do 16 lat:

Fatma po Ad Memoriam z Lali, stado Piotrowice — nagr. I i wielki srebrny medal;

Małgosia po Emperador z Magdy, stado Piotrowice — nagr. II i wielki srebrny medal;

Wiśnia po Vizir II z Zimówki, stado Moniaki — nagr. II i wielki srebrny medal;

Rosa po Retour z Mimozy, stado Łańcuchów — nagr. III;

Hydra po Hubertus z Achji, stado Mokre Lipie — nagr. III.

Doceniając doniosłe, pierwszorzędne znaczenie dla hodowcy klaczy stadnej, Komisja stawiała w tym oddziale wysokie wymagania, kierując się w kwalifikacji po za pokrojem również typem, ustalonym pochodzeniem klaczy i jakością przychowku.

Pierwszą nie mogła nie być „professional beauty“, znana Fatma; dalej wyróżniały się bardzo dodatnio Małgosia i Wiśnia. Wysoce szlachetna Rosa o nieco miękkich pęci-

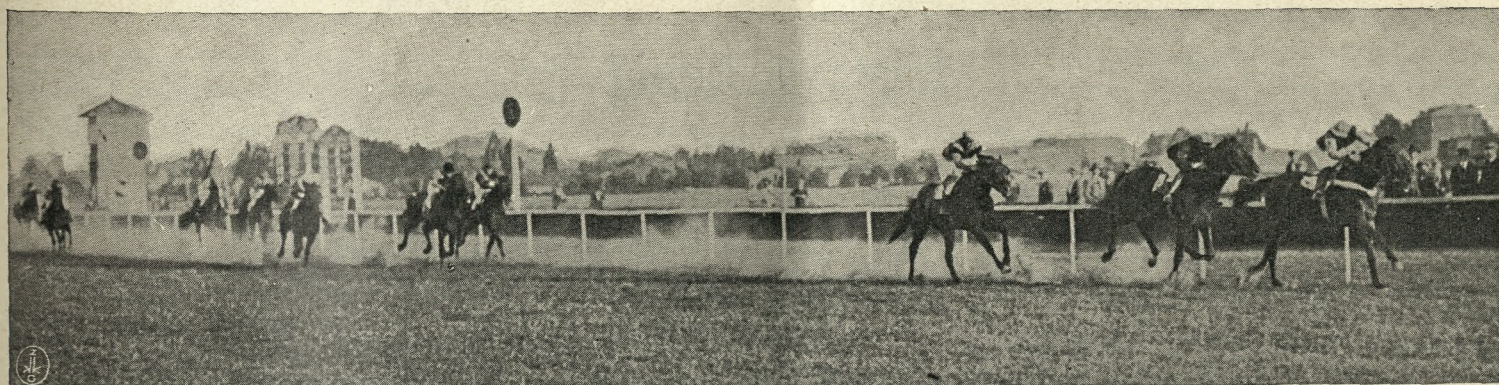
Wilejka po Ikar ze Świtezianki, stado Piotrowice — nagr. II;

Syrena po Abdul Hamid z Syreny I, stado Piotrowice — nagr. II;

Antylopa po Finnländer z Aliny, stado Piotrowice — nagr. III.

Aurora po Armenier z Mary, stado Snopków — nagr. III.

Klacz Renia wybijała się tak dalece na pierwsze miejsce, że oba najwyższe odznaczenia otrzymała przez aklamację, wprost spontanicznie. Jest to naprawdę szlachetna, sucha klacz, dużej urody, o nienagannym i realnym pokroju, a wzorowo prawidłowych i posuwistych ruchach. Taki koń może się urodzić tylko w starej, kulturalnej hodowli. Bardzo dobrze się zapowiadają: głęboka, należycie ożebrowana Formoza, oraz długa w linjach Hi-hi. Dwie następne arabo-karabaszk, bardzo cenne w swym swoistym typie, były, dzięki niemu, trudne do zestawienia z angielskimi towarzyszkami.



Finish w Handicapie Kordjana (15.000 zł — 2200 m.). Dam, 4 l. og. kaszt. (Schlingel — Radiation) st. „Bartoszkówka” bije o $\frac{3}{4}$ długości Irydiona, Ilbita, Giewonta, Szeryfa, Farmazona, Pirata, Burłaja, Konsula i Grzełę, (Fot.: N. Pelczyński — Warszawa).

nach brała pięknym, anglo-arabskim typem; Hydra wreszcie może, z odpowiednio dobranym ogierem, dać szereg pożytecznych koni.

b) klacze 4 i 5-letnie:

Signora po Der Sogenannte z Modelki, stado Bychawa — nagr. I;

Wanda po Finnländer z Trakenki, stado Mokre Lipie — nagr. II;

Rakieta po Rentier z Trędowatej, stado Moniaki — nagr. II;

Venus po Vizir II z Trędowatej, stado Moniaki — nagr. III.

Pierwszą nagrodę przyznano klaczy Signora nie bez dyskusji, ze względu na mało zaakcentowaną żeńskość tej zeszłorocznej championki remontowej o pięknej budowie i pysznych ruchach. Trzy następne, to bardzo prawidłowe, obiecujące klacze, z których Rakieta wyróżniała się szczególnie dodatnim typem.

c) klacze 3-letnie:

Renia po Finnländer z Reginy, stado Piotrowice, championat — nagr. I i złoty medal;

Formoza po Finnländer z Fatmy, stado Piotrowice — nagr. II i wielki srebrny medal;

Hi-hi po Hunt Button z Bachmatki, stado Wierzbica — nagr. II i wielki srebrny medal;

d) ogiery 3, 4 i 5-letnie.

Rywal po Ritter z Cyganki, ur. u p. Z. Skolimowskiego, nabyty jako roczniak i przedstawiony przez stado Piotrowice — nagr. I i med. brązowy;

Derwisz po 29 Dahoman XVI z Reny, stado Potoczek — nagr. II i med. brązowy;

Petroniusz po Finnländer z Bomby II, stado Piotrowice — nagr. II;

Charmant po Szakasvesetö z Kurtyzany, stado Czernięcin — nagr. III;

Bambus po Banzaj z Rosy, stado Łańcuchów — nagr. III.

Oddział ten przedstawiał się naogół nieświeżym. Obecnie Lubelskie nie ma rutyny w chowaniu ogierów i woli zasadniczo sprzedać roczniaka, niż trudzić się, zawsze dość kłopotliwym i nieraz zawodnym, więc kosztownym, wychowem dojrzałych ogierów. Najlepszym dowodem tego było przedstawienie przez Piotrowice na 4 przyprowadzone ogiery 3, które były nabyte przez hr. Łosia jako roczniaki u miejscowych hodowców, a mianowicie dwa w Surhowie i jeden w Łabuniach. Z nabytków tych tylko jeden Rywal został wyróżniony. Młody ten, kościsty i harmonijny ogier zapowiada się bardzo dodatnio. Petroniusz, produkt jednej z paru wyjątkowych w Piotrowicach klaczy o pewnej domieszce krwi obcej, w tym wypadku roadstera, to ogier,

bodaj w trzech czwartych krwi angielskiej, budowny, nawet masywny, o prawidłowym pokroju i dobrych długich chodach; praktyczny reproduktor, mogący z korzyścią i powodzeniem konkurować z niestety upragnionymi w wielu okolicach, a tak szkodliwymi, limfatykami.

Derwisz, ze stada, które, w przesadnej skromności, za mało się pokazuje pomimo swych, nieraz pierwszorzędných walorów, to ogier, jakich każde Stado Państwowe potrzebuje dużo. Wystarczająco szlachetny, bo sam po orjentalu, wysokiej klasy, z klaczy po dobrym, francuskim vollblucie, rekomenduje się suchym prawidłowym pokrojem, o należytych kalibrze, tak bardzo harmonijnym, że pewna dalsza, mniej szlachetna przymieszka, żadnych zastrzeżeń nie budzi.

Charmant, kasztanowaty produkt dwóch, dobrze się rodowodowo wzmacniających vollblutów, ze szlachetnej, indywidualnie bardzo cennej, aczkolwiek niewiadomego po-

chodzenia babki, żywotnej i dzielnej Czarnej Mańki. Dodatni ten ogier pół krwi, harmonijny dobrze wyrośnięty był może nieco zamało wypracowany w mięśniach.

Wreszcie Bambus, starannie wychowany i wyrobiony w dobrze się zapowiadającym, młodem stadzie, ogier o bodaj najwyższym poziomie krwi, ze wszystkich przedstawionych kolegów, zrodzony z ojca i dziada cennych anglo-arabów i ze szlachetnej, lubelskiej matki pół krwi. Lekkie spięcie na przodzie i pewna miękkość pęcin, to jedyne usterki tego ogiera.

Obecny na wystawie w Lublinie Naczelnik Wydziału Stadnin Państwowych p. Witold Poklewski-Koziell zakwalifikował cztery pierwsze wymienione ogiery, jako kandydatów do Pańswowych Stad Ogierów.

(Dok. nast.).

Zdzisław Poklewski-Koziell.

Historja konia.

(Dokończenie).

W dawnej Brytanji za czasów Cezara, krajowcy zaprzęgali swe małe i dzikie konie do wozów wojennych. Widoczne, że na północy, podobnie jak w starym Egipcie i podczas oblężenia Troi, najprzód używano koni do zaprzęgu, a potem dopiero pod wierzch.

Na półwyspie Iberyjskim, już od najdawniejszych czasów znajdowały się dobre konie i zdaje się, że pierwotni Egipcjanie sprowadzili je tam ze wschodu, do ulepszenia zaś konia hiszpańskiego najbardziej przyczynili się Kartagińczycy. Strabo przedstawia nam te konie w najlepszym świetle i powiada, że co do szybkości nie ustępowały niczem koniom Partów. Widzimy więc, że wtedy już jako najbardziej ceniony przymiot konia była jego szybkość.

Podczas, gdy w Azji i w Afryce rasy koni przechowywały się stale, w Europie zaszły wypadki, które istniejący stan rzeczy zupełnie zmieniły. Nieznane dotąd ludy dzikie konne, nieprzeliczonemi hordami wyległszy ze степów środkowej Azji, zalały Europę. Wskutek czego połączyły się rasy wschodnie z zachodnimi. Wędrowka ludów więc dla poprawy rasy końskiej w Europie była korzystną.

W czwartym i piątym wieku po Chr. chwije się cesarstwo rzymskie pod naporem barbarzyńców. Konstancy Wielki przenosi stolicę z Rzymu do Bizancjum, a wędrowki narodów wywołują straszny chaos i najrozmaitsze zmieszanie się wszystkich typów koni. Pod wodzą Alaryka zajęli Wizygoci Rzym, stąd rozlali się na Gallję i Hiszpanję i wypędzili osiadłych Wandalów, Swewów i Alanów, które to ludy przyprowadziły ze sobą konie słowiańskie.

Angło-Sasi opanowują Brytanję, a Atylla, wódz Hunów, przybywszy z głębi Azji, pustoszy środkową Europę. Wreszcie upada Rzym, a Ostrogoci pod wodzą Odoakra zajmują stolicę świata.

Z tego chaosu rozmaitych narodów i rozmaitych typów konia dzwiga się Hiszpanja pod panowaniem Mau-

rów. Arabowie, Maurytanami zwani, zdobywają Hiszpanję i południową Francję. Ci przyprowadzili ze sobą konie wschodnie. W roku 732 po Chr. stacza bój lekka kawalerja Maurytańska z ciężką jazdą Karola Martela pod Poitiers. Tu po raz pierwszy występuje w historii na widownię ciężki koń, którego już wówczas hodowano w północnych Niemczech. Nie jest to ów lekki i szczupły, jakiego dotąd widywano u Greków, Rzymian i Germanów z epoki Cezarowej, ale koń wyższy, silniejszy i tęgi, z północy, wypasiony na żyznych łąkach nadmorskich.

Na grzbiecie tego potężnego rumaka rozwija się rycerstwo średniowieczne.

Na wschodzie, z rozkrzewieniem się wiary Mahometa, nastaje nowa era hippiczna dla konia wschodniego. Koń pustyni okrywa się sławą i staje przedmiotem namiętnej pieczołowitości i niemal religijnego poszanowania; zdobywa on sobie pierwsze stanowisko w swoim rodzie, staje się koniem modnym i szybko rozszerza się po Włoszech i po całej Europie. Mahomet rozbudził bowiem w Arabach zamiłowanie do chowu koni, o czym świadczą przepisy religijne z Koranu. Powiada np.: „Gdy Bóg miał zamiar stworzyć konia, sprowadził wiatr południowy, któremu rzekł: „Złóż twą postać powietrzną, a stań się żywym ciałem“. Wiatr usłuchał. Natenczas wziął Bóg garść materji i dmuchnął w nią życie, dech. I tak powstał koń. A Pan Bóg rzekł do niego: „Ty masz służyć człowiekowi, a wzniesie Cię ponad wszystkie inne zwierzęta“. Na innym miejscu mówi prorok: „Wiernemu, który wychował konia w ten sposób, że odznaczy się w świętej wojnie, w dniu sądu ostatecznego policzy się na wadze pot, kał i moc jego konia“. A dalej: „Każde ziarno jęczmienia, które dasz koniowi swemu ułatwi Ci przebaczenie grzechów na tamtym świecie“. Nic dziwnego, że tak wychowany naród musiał stanąć możliwie najwyżej w hodowli koni.

Karol Wielki (768 — 814)łożył usilne starania około podniesienia hodowli koni i zakłada wielką ilość stadnin, w których hodowano konia wielkiego, ciężkiego i niezgrabnego. W tym czasie, przypuszczalnie zostały wynalezione strzemiona, które były naturalnem następstwem jazdy na koniach dużego wzrostu. Kiedy bowiem łatwo się wskakiwało na konia małego lat poprzednich, nie można było tego uczynić z wielkim koniem, którego zaczęło używać rycerstwo średniowieczne w swej ciężkiej zbroi.

Ówczesne konie ciężkie nazywają koźmi bojowymi rycerstwa. Za Cezara ok. r. 57 przed Chr. nie było jeszcze tych koni, Cezar bowiem w swych dziełach nic o nich nie wspomina, mimo, że mu ich ojczyzna nieznana nie była, przeciwnie opisuje konie alpejskie, normandzkie, jakoteż konie batawskie i belgijskie, jako małe i pospolite. Z tego wnosić wypada, że wielkość i rozrósłość konia ciężkiego wyrobiła się dopiero skutkiem chowu i wilgotnego klimatu, połączonego z odpowiednią karmą.

Koń ciężki stał się niezbędnym dla średniowiecznego rycerstwa. Dźwigać on musiał na grzbiecie rycerza w peł-

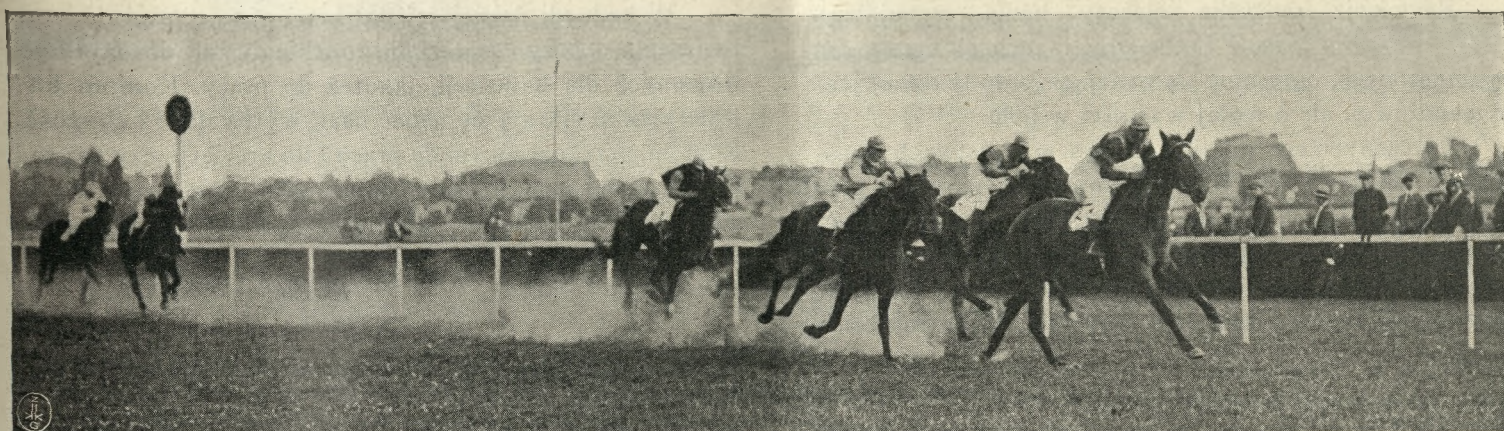
skiego ubiegali się Francuzi, Niemcy, Włosi i Polacy. Dzianetem zwany był koń nadzwyczaj pięknej urody, o szyi majestatycznej, jak u łabędzia zagiętej, o silnych członach i wysokich nadpęciach. Niemniej odznaczał się łagodnością, szybkością i wysokimi chodami, skąd pochodzi nazwa w wyższej szkole jazdy „hiszpański krok“. Dzisiaj koni tych już nie ma, pozostał tylko zdegenerowany potomek, którego nie można porównać z praojcami.

Do Anglii wprowadzili Normandowie w XI wieku konie ciężkie. Wkrótce przybyły tam konie wschodnie w znacznej ilości, które dają początek zmianom i przeobrażeniom niegdyś tak niepokaźnego konia brytyjskiego. W tych czasach zaprowadzili Anglicy wyścigi konne, które już wtenczas nosiły charakter igrzysk ludowych.

Napady Mongołów, Tatarów i wojny tureckie zapoznały Europę z koźmi wschodnimi.

We Włoszech wślawił się koń neapolitański, górując tak przymiotami, jak niemniej wspaniałymi kształtami ponad inne konie.

W XVI i XVII wieku rozwinęła się hippiczna sława



Finish w Handicapie Chambéry (15.000 zł. — 2200 j.m.) Jasiółda 3 l. kl. gn. (Villars — Simplicité) pp. K. i S. Enderów bije w walce o 1 długość Jontka, Illuminatę, Mospana, Gortynę i Firleja.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

nej zbroi, ważące ok. 200 kg. i wytrzymać uderzenie kopii przeciwnika, równie wielkiego i ciężkiego, jak on. Z tego powodu musiano się w wiekach średnich zajmować hodowlą tych wielkich i rosnących koni. Jednakowoż nie były to konie w rodzaju tych, których się obecnie używa w wielkich miastach do przewożenia ciężarów i piwa. Były to raczej konie, przypominające nam dzisiejsze pingauery i perszerony.

W wiekach średnich dzielono konie na trzy kategorie: 1) bojowe, rycerskie, 2) marszowe do podróży (kleperry), 3) paradjery, do parad. Koń bojowy był ciężki, koń do podróży nieco szczuplejszy. Paradjer zaś był to koń suchy, o bardzo ładnych kształtach, używany do wjazdów tryumfalnych, poselstw, a przede wszystkim przez amazonki do polowań.

Z wynalazkiem prochu strzeleckiego zaczęło powoli upadać rycerstwo, a z nim i chów konia ciężkiego.

W dwunastym i trzynastym stuleciu wywarło to i na chów koni b. wielki wpływ. Europa zapoznaje się z koźmi wschodnimi i odtąd wciąż ich używa do poprawy rasy. W tym to czasie wślawił się koń hiszpański i zajął pierwsze stanowisko w świecie hippicznym. O konia andaluzyj-

Polski. W Polsce hodowano ogromną ilość koni, a w ustawicznych walkach z Tatarami i Turkami rychło oceniono ogromną wartość koni wschodnich. W żyłach rumaka polskiego czasów ówczesnych przeważnie płynęła krew wschodnia, która ustaliła mu sławę najlepszego i najwytrwalszego konia wojennego. Koń polski powstał z ustawicznych krzyżowań koni tatarskich i tureckich, przy ciągłym zaprawianiu ich do trudów wojennych i do długich marszów, jakoteż do biwakowania na polach i w lasach, ciągle na świeżem powietrzu. Stajni ten koń prawie nie znał. Powstał w ten sposób ów nieoceniony koń staropolski wierzchowy, który za czasów Zygmunta Augusta w XVI w. osiągnął szczyt swej sławy hippicznej. Nie była to wprawdzie rasa jednolitych koni, mimoto zalety ich i wspólne pochodzenie ze zmieszania się krwi arabskiej z tatarską, perską i turecką, jednym słowem wschodnią, w najczystszej tego słowa znaczeniu, cechowały je zgrubsza, że należały do jednego typu. Koń staropolski nie odznaczał się nadzwyczajną piękną kształtów, ani znakomitą urodą, natomiast posiadał nieocenione zalety odwagi, chyżości, ogromnej inteligencji, jako koń mało w stajni przebywający, hartu i siły, a więc przymioty, które go czy-

niły nieocenionym koniem żołnierskim. Był średniej wielkości, raczej mały, mniej więcej ok. 155 cm. wysokości, krótko i żwierzle zbudowany, o krzyżu nieco spadzistym, silnym zadzie i silnych nogach. Koń staropolski zaginął z biegiem czasu, a mianowicie, wskutek ustania walk z Tatarami i Turkami, niemniej z powodu zmiany dawnej polskiej, dzikiej szkoły jazdy, na sztuczną jazdę maneżową. Upadek zresztą Rzeczypospolitej i zaniechanie odbywania podróży konno, był ostatnim ciosem zagłady dla tego niezrównanego żołnierskiego konia. Już od stu lat był on taką samą rzadkością, jak i dzisiaj, zachował się jednak pewien wpływ, tak, że dzisiejszy koń polski, jakkolwiek jest zmieniony, potrafił zatrzymać wiele przymiotów swych ojców. Najwięcej podobieństwa do koni staropolskich mają lepsze konie hodowane w okolicach Sącza i Bochni przez Mazurów.

W XVIII-stem stuleciu koń angielski zdobył sobie sławę w świecie. Sprowadzanie ciągle stadników krwi wschodniej i umiejętne krzyżowanie (w czym nikt Anglikom dorównać nie potrafi), wyrobiły konia pełnej krwi, który od tego czasu zajmuje pierwsze miejsce w świecie.

Rewolucja francuska niszczy konia wybujałego w stylu rococo z czasów Ludwików, o ruchach zgrabnych i wymuszonych, ogromnie się nadającego do szkolnej jazdy maneżowej, ale o małej wartości w polu.

Z utworzeniem wojska stałego w państwach europejskich wzrasta się potrzeba koni wojskowych i to w wielkich ilościach tak, że już nie wystarczały stadniny dworskie i nie mogły już pokryć ogromnego zapotrzebowania, wskutek czego rządy zmuszone zostały zakładać stadniny wojskowe i krajowe. Hodowla konia przybrała

kierunek pewny i stały, ustąpiły zaś owe najróżnorodniejsze krzyżowania, któremi odznaczały się ubiegłe wieki, natomiast chów czysty i celowy zaczął przybierać coraz większe rozmiary.

Dzisiaj przedewszystkiem hoduje się konia pełnej krwi angielskiej, który po odbyciu prób na torach publicznych wyścigowych, odchodzi do stada na reproduktora. Z tego też względu wyścigi są koniecznością, bo są one ogniwą próbą konia pełnej krwi, na torze odbywa się selekcja taka sama, jak w naturze przy walce o byt. Bez tej próby nie może być dobrego konia pełnej krwi, a bez konia pełnej krwi nie może być dobrego konia pół krwi.

Reproduktor taki nadaje się jednak tylko do pogłowia już do pewnego stopnia uszlachetnionego. Do uszlachetniania zaś ras niższych służy znowu koń wschodni, t. j. arab czystej krwi. Dlatego w krajach, gdzie typ koni jeszcze nie jest ujednolity, jak np. w Polsce na kresach, lub w niektórych powiatach wschodniej Małopolski, jest potrzebny, jako regeneratory, koń wschodni, a dopiero po wyrównaniu pogłowia może przyjść pełnej wzgl. pół krwi angielskiej.

W hodowli dzisiejszej pół krwi panuje prąd do wytworzenia dobrego materiału końskiego, tak do użytków wojennych dla kawalerji, jakoteż do pracy. Koniom kawaleryjskim starają się nadać hart, wytrzymałość i chyżość. Koniom, przeznaczonym do pracy i do artylerji, czy też taborów, zwiększoną masę ciała, a z tem i większą siłę pociągową przy suchości ścięgien i spokojnym temperamencie.

Kazimierz Grocholski.

Listy z Francji.

Utarło się naogół pojęcie, że dzień Grand Prix jest zakończeniem „wielkiego” paryskiego sezonu letniego. Jednak jeszcze przed 25 laty stworzono, jakgdyby dla przedłużenia o tydzień tego sezonu — Prix du President de la Republique. Nagroda ta, rozgrywana na torze St. Cloud, przeznaczona jest dla 3 l. i st., pod wagą wieku, bez nadwag za wygrane. Cel osiągnięto — bo wiele osób odkłada o ten tydzień wyjazd do uzdrowisk. W roku bieżącym zostało więcej ciekawych, niż zwykle, ze względu na spotkanie się w tej gonitwie zwycięzcy Derby — Tourbillon ze zwycięzcą Grand Prix - Barneveldtem, co jest bardzo rzadkim wypadkiem. Czterolatki: Amfortas p. J. D. Cohna i sprowadzony z Anglii Racedale nie mogły oczywiście równać się pod względem klasy z trzylatkami. Barneveldt zwyciężył łatwo o 6 długości i w opinii szerokich mas publiczności dowiódł tym zwycięstwem swej przynależnej przewagi. Wielu jednak poważnych znawców, jeszcze przed wyścigiem zdawało sobie sprawę, że przeciągnięty i przemęczony kampanją, ciągnącą się nieprzerwanie od marca, Tourbillon, to już nie ten sam Tourbillon, który wychodził na start Derby. W wyścigu, już przy wyjściu

na linię prostą raczej „odmówił” on wszelkiej walki, aniżeli był istotnie pobitym.

Oczywiście, nie zmniejsza to klasy syna The Winter King’a — Barneveldta. Wspaniała karjera tego ostatniego z pewnością nie zakończy się na tym efektownym zwycięstwie.

Ujrzelśmy wreszcie dwulatka, którego można już bez wszelkiego ryzyka umieścić na liście koni pierwszej klasy. Zdaje się, że narazie jego jednego tylko, ale jak na początek lipca — dobre i to! Niestety, nie będzie on mógł współubiegać się o nagrody klasyczne we Francji (za wyjątkiem dostępnych dla koni zagranicznych — Grand Prix, Prix du President, Arc de Triomphe i t. p.), gdyż urodził się w Anglii, w stadzie ks. Aga Khana. Nazwę nosi nieco trudną do wymówienia — Furrokh Siyar. Jest synem znakomitego Colorado, należącego do Lorda Derby i więcej niż znakomitej, fenomenalnej Mumtaz Mahal, córki The Tetrarcha. Jak czytelnicy widzą, pochodzenie pozwala spodziewać się, że Furrokh Siyar „coś nie coś” wygrać powinien. Zadebiutował jako silny faworyt (18:10) i dosłownie pogubił przeciwników, bijąc o 15 dł. ogierka bar.

Rothschilda. Ogierek ten zajął już raz drugie miejsce w bardzo silnej kompanji. Furrokh Siyar jest roslym kasztanem. Można mu zarzucić nieco miękki grzbiet i niezbyt „murowane” przednie nogi. Braki te równoważą: wspaniała akcja i duża bardzo klasa. Bardzo łatwo wygrała, występując po raz drugi córka Belfonds'a — Ligne de Fondbar. Rothschilda. Trzecie zwycięstwo odniosła sprinterka Eadhild (po Aethelstan), p. J. D. Cohna.

Za dwa — trzy tygodnie, w czasie których zostanie rozegranych szereg drugorzędnych wyścigów w Paryżu oraz kilka prowincjonalnych Grand Prix (Vichy, Le Touquet) punkt ciężkości przeniesie się na tory Normandji do Deauville i Caen. Tam też odbędą się tradycyjne licyta-

cje roczniaków. Obecnie panuje przed niemi formalna panika. Wszyscy zmniejszają stajnie, wszyscy gotowi są sprzedawać; wielu z dawniejszych nabywców umarło, a pragnących kupować niema.

Sądzę, że ceny będą wręcz katastrofalne i jestem skłonny przypuszczać, że jesienią nastąpi zlikwidowanie przynajmniej 25% materiału stadnego pełnej krwi we Francji. I to nie przez sprzedaż a poprostu likwidację—likwidację dla... zniszczenia! Jest to niewątpliwie jedyne wyjście z obecnego krytycznego położenia *handlowej* hodowli pełnej krwi we Francji.

Paryż, 10 lipca 1931 r.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego** przypomina swym członkom, aby zaopatrzyli się w biurze Związku w świadectwa pochodzenia na konie przeznaczone do remontu. Bez przedstawienia tych świadectw komisja remontowa nie będzie wypłacać dodatku hodowlanego.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 17 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Królewskie Towarzystwo w Dublinie** założone zostało w 1731 roku i obchodzi w roku bieżącym 200-letni jubileusz swego istnienia. Celem towarzystwa było popieranie rolnictwa, hodowli i przemysłu, związanego z rolnictwem. Dla propagandy swych celów, towarzystwo urządza 3 razy do roku wielkie wystawy i pokazy: w marcu — wystawę i sprzedaż czystych ras byków, — później wiosenny pokaz i wystawę różnego rodzaju produktów rolniczych, maszyn i t. p., — w sierpniu wystawę koni „Horse Show”. Ta ostatnia jest imponującym przejawem działalności „Royal Dublin Society”. Na wystawę tę ściągają całe masy interesantów z Anglii, Szkocji i także z innych krajów. Na „Horse Show” znajduje się wybrany materiał z koni myśliwskich, koni pełnej krwi, oraz zaprzęgowych. Z wystawą koni połączone są wielkie międzynarodowe zawody konne, na które m. in. zgłosiła swój udział niemiecka ekipa ze szkoły w Hanowerze. Na wystawie tej dają sobie rendez-vous szerokie koła towarzyskie połączonych królestw Anglii, nawet przewidziany jest „dzień dam”, w którym licznie przybywające damy z towarzystwa mają sposobność sprezentowania swych wyszukanych toalet. „Horse Show” w Dublinie ma ustaloną opinię światowego rynku na konie myśliwskie, osiągające tam znaczne ceny na licytacjach.

— **Wiadomości ze stadniny Aleksandryjskiej Huberta ks. Lubomirskiego.** W r. b. po ogierze pełnej krwi „Soval” (po Santair s. Santoi) urodziły się następujące źrebaki:

1. od klaczy płn. kr. Loterji dnia 19 marca ogierek Sortilège gniady, łysina, chrapka, obie tylne, prawa przednia nad pięcyną — białe.
2. od klaczy płn. kr. Wyrwy dn. 3 kwietnia klaczka Savoir Vivre gniada, gwiazdka siwa.
3. od klaczy płn. kr. Autumn Hue dnia 24 maja ogierek Saut en Haut, gniady bez odmian.
4. od klaczy płn. kr. Kimeny dn. 12 kwietnia ogierek Sauve qui Peut, gniady bez odmian.

Klacz pełnej krwi Dodo, z powodu wypadku (uderzenia) w jesieni roku ub., źrebaka zrzuciła.

Klacz Autumn Hue urodziła bliźnięta, z których jedno padło, jak również padła sama klacz.

Klacz Loterja, Wyrwa, Dodo, i Kinema zostały odchowane w r. b. ogierem Soval.

— **Pomorskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Grudziądzu.** Wobec niemożliwości uzyskania w całkowitej wysokości przyznanych T-wu subsydjów, Zarząd T-wa zastrzega sobie prawo procentowego zmniejszenia wysokości nagród na Zawodach konnych w Gdyni, w czasie 23 — 25 lipca r. b. Pozatem propozycje pozostają bez zmian.

— **Og. Andiamo** (Manton i Guadiana) nabył od p. J. Skolimowskiego p. J. Jordan Stojowski na reproduktora do swego stada pół krwi w Laszkach Murowanych.

— **Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie.** Berlińskie sportowe czasopismo: „Sankt Georg Zeitung” zamieściło ostatnio sprawozdanie swego korespondenta o niedawno odbytych zawodach w Warszawie. W dosłownym przekładzie brzmi ono:

„W zawodach uczestniczyły ościanie ekipy rumuńska, francuska, szwajcarska i polska. Poza Rzymem, ani jedno miasto nie posiada tak pięknie i korzystnie położonego placu dla zawodów, jak park Łazienkowski, najpiękniejszy park w Warszawie, w którym mieści się pałac królewski „Łazienki”. Na terenie, odległym o 5 minut od przystanku sieci tramwajów, zbudowany został w 1927 roku w ciągu 27 dni amfiteatr dla widzów, w którym ze wszystkich miejsc jednakowo dobrze wszystko widać. Podobnie, jak w Rzymie można krążyć po asfalcie wokoło zamkniętej areny. Plac do rozprężania pończotny jest obok, pod cieniem wiekowych drzew. Teren w Łazienkach przypomina wzorowo wybudowany plac w Kolblencji. Urządzenia techniczne uznać trzeba jako modelowe. Megaron, ze względu na wytworną atmosferę, wytworzoną przez wspaniały teren i doborową publiczność, użyty był dyskretnie, natomiast funkcjonowała bez zarzutu bardzo praktyczna, obracająca się tablica z olbrzymimi cyframi. Podkreślić należy, że starty odbywały się ściśle według programu. U nas bywa to niestety inaczej, tak, że dla prasy układane są specjalne listy startujących. W Warszawie można było trzymać się ściśle drukowanego programu. Opisywać wszystkie dni zawodów, ciągnących się od 28 maja do 8 czerwca, byłoby za długo. Najsilniejsze wrażenie wywarł konkurs o „Puchar Narodów”, nagrodę przechodnią ofiarowaną przez Prezydenta Państwa, którą w roku zeszłym wygrali Włosi (Filipponi, Fornigli, Lombardo), drugimi byli polacy, którzy w tym roku pobili francuzów, którzy znów wygrali 3 czerwca nagrodę „Armji Polskiej”, co wywołało pewne zmieszanie. Przeszkody: Inspektorem toru był A. Piotrowski. Odpowiadały one wszelkim wymaganiom

międzynarodowych zawodów. Głównym „orzechem” 18-u przeszkód był wał z temiz szyskanami, jakie spotkaliśmy w Rzymie oraz nie-szczęsa dla wielu jeźdźców „Talus de Pau”, wazki, pionowy zie-lony wał, na który żaden koń wskoczyć nie mógł. Konie prześlizgi-wały się przezeń wprost fantastycznie i przewracały się w więk-szości wypadków, przyczem zamierał dech u wielotysięcznych tu-mów. Przechodzę pokrótce do ekip. Rumunja: Corregio (Fortune-sku) trochę ciężki, zakulał po pierwszym upadku. Doskonały był kpt. Kirkulescu na Gascony, który wyróżnił się w Rzymie (Na-groda oficerów obcych armji). Otrzymał też nagrodę „indywi-dualną”. Francję reprezentowali: Du Breuil (Popol), który przebył parcours bez punktów karnych w nadzwyczajnie szybkim tempie, następnie. Clavé (Volant) i De Tillière (Obscur). Zbyt szybkie for-sowne tempo francuzów okazało się dla nich zgubnem. Zbyt ener-giczne było używanie bata, co według mnie przestraszało konie. Szwajcarja: Oprócz nadzwyczajnie skaczącego Secretaire (por. Simn.en), pozostałe 3 konie zdawały się znajdować w kondycji nie-dostatecznej, z powodu czego często odmawiały. Polska: ekipa, wy-szkolona przez instruktora szkoły w Grudziądzu, rtm. Antoniewi-cza, który odznaczył się w Amsterdamie w r. 1928, składała się z majora Trenkwalda, rtm. Szoslanda, kpt. Sałęgi i por. Rucińskie-go, — wywarła niezaprzeczone pierwszorzędnę wrażenie, stosując manierę skoku więcej germańską niż rzymską, t. j. więcej indy-widualną. Najwięcej podobała mi się Hela (Sałęga) i Madzia (Trenkwald); poprzednia steeplerka Roksana jest zdaje się koniem przeszłości, tak samo Ali. Jak się okazuje, wyróżnia się konie „lu-belskie”, podczas kiedy „poznańskie” zdają się być tymczasem niedo-ceniane w zawodach. Z powodu ciężkich warunków nie poświęca się ani grosza na zakup koni zagranicznych. Zwycięstwo polaków jest dziełem szkoły w Grudziądzu. W Polsce znajduje się obficie przy-rost materiału dla sportu konnego, „gdzieindziej” brakuje; Polacy dbają o to i wiadomem im jest, że Niemcy stopniowo będą niebez-piecznym konkurentem w rycerskich walkach. Jeźdźców cywilnych prawie niema. Frekwencja. we wszystkich dniach — „wyprzedano”. Miejsca niezmiernie tanie, od 1 do 7 złotych, te ostatnie dla pu-bliczności wytwornej i dyplomacji. Dla prasy — stała wygodna łoża. Tempo przebiegu konkursów wzorowe. Jeden po drugim wpadali jeźdźcy do startu, na tor, przez przeszkody, i z toru. Dzwonki elek-tryczne wywoływały uczestników czekających na to i nie było sły-chać wołań „proszę na start”, co się zdarza „gdzieindziej”. Również nie były, jak to bywa u nas, oglądane i rozpatrywane przeszkody. To jest poprostu w Warszawie niedopuszczalne. Prasa obca obsłu-żona była jaknajlepiej przez kpt. dypl. Tokarza, obecnie szefa szta-bu dywizji w Baranowiczach. Francuzi odnieśli cały szereg zwy-cięstw. Por. de Breuil wygrał na Popol nagrodę im. F. Jurjewicza, na Popol i Welcome nagrodę Armji Polskiej, jak również wybitny ten jeździec wygrał nagrodę M-me Callon.

W artykule tym, napisanym stylem „telegraficznym”, przebija się wyraźnie duże uznanie dla organizacji zawodów oraz dla naszych jeźdźców, którzy zrehabilitowali się w ogólnej opinji po przeszło-rocznych porażkach.

STATYSTYKA SEZONU WIOSENNEGO W WARSZAWIE W 1931 R.

Statystyka Jazd.

Panowie:

L.P.	Nazwisko	I	II	III	bez miejsca	jazd razem
1.	p. bar. Römmel Karol	1	—	1	2	4
2.	p. Tuński Aleksander	—	6	1	2	9
3.	p. mjr. Dobrzański Henryk	—	—	1	—	1
4.	p. rtm. Nestorowicz Michał	—	—	—	1	1
5.	p. Russocki J.	—	—	—	1	1

Żokeje:

L.P.	Nazwisko	I	II	III	bez miejsca	jazd razem
1.	Fomienko Aleksander	29	23	24	35	111
2.	Pasternak Stanisław	27	33	27	34	121

L.P.	Nazwisko	I	II	III	bez miejsca	jazd razem
3.	Stasiak Walenty	26	21	15	30	92
4.	Gołowski Płaton	25	14	27	36	102
5.	Magdaliński Ignacy	19	20	12	26	77
6.	Jednaszewski Marjan	16	9	13	23	61
7.	Jagodziński Kazimierz	15	16	10	21	62
8.	Sakowicz Jan	10	10	5	29	54
9.	Chatisow Konstanty	9	14	6	26	55
10.	Czernuszenko Danił	5	6	3	9	23
11.	Dorosz Józef	3	2	5	6	16
12.	Szyszkowski Jerzy	2	7	9	20	38
13.	Nowicki Wacław	1	5	2	13	21
14.	Amossé Max	—	5	3	4	12
15.	Górecki Józef	—	1	4	5	10

Jeźdźcy:

L.P.	Nazwisko	I	II	III	bez miejsca	jazd razem
1.	Michalczyk Stefan	34	23	31	41	129
2.	Klamar Grzegorz	14	14	14	42	84
3.	Nowak Zenon	10	5	12	26	53
4.	Dylik Stanisław	7	7	1	14	29
5.	Błaszczak Józef	4	4	—	2	10
6.	Raniewicz Wiktor	4	2	3	1	10
7.	Kończal Andrzej	2	1	3	4	10
8.	Gruda Bolesław	2	1	2	5	10
9.	Tobiasz Jan	1	3	1	10	15
10.	Cherubin Stefan	1	1	1	1	4
11.	Lipowicz Michał	1	—	—	—	1
12.	Janusik Stanisław	—	4	1	8	13
13.	Górecki Michał	—	3	3	2	8
14.	Korolacz Józef	—	1	3	5	9
15.	Mugaj Antoni	—	—	4	2	6
16.	Raniewicz Michał	—	—	2	—	2
17.	Matuszewski Józef	—	—	1	5	6
18.	Lipiński Franciszek	—	—	—	1	1

Chłopcy stajenni:

L.P.	Nazwisko	I	II	III	bez miejsca	jazd razem
1.	Gibek Władysław	6	5	3	13	27
2.	Błaszczak Józef *)	3	—	—	—	3
3.	Kusznieruk Ludwik	2	3	9	23	37
4.	Janusik Stanisław **)	2	2	6	9	19
5.	Kmieć	1	2	1	1	5
6.	Bury Henryk	1	1	—	4	6
7.	Domaszewski Antoni	1	—	1	1	3
8.	Gruda Jan	1	—	1	4	6
9.	Berg Jan	1	—	—	—	1
10.	Lewandowski Zygmunt	1	—	—	2	3
11.	Balcer Witold	—	4	1	4	9
12.	Poniecki Józef	—	2	—	—	2
13.	Kłoszewski Stanisław	—	1	1	2	4
14.	Bogobowicz Jan	—	1	—	3	4
15.	Kawalec Julian	—	1	—	2	3
16.	Pule Stanisław	—	—	1	2	3
17.	Kasprzak Józef	—	—	—	1	1
18.	Krzyżak Władysław	—	—	—	1	1
19.	Kwiatek Stanisław	—	—	—	1	1
20.	Roguski Stanisław	—	—	—	1	1
21.	Balcer Aleksander	—	—	—	2	2
22.	Romanienko Jakób	—	—	—	2	2

Uwaga: *) Chł. Błaszczak Józef, po wygraniu 25 gon. w dn. 14.V. 31 r. przeszedł do kategorii jeźdźców.

**) Chł. Janusik Stanisław po wygraniu 25 gon. w dn. 30.V. 31 r. przeszedł do kategorii jeźdźców.

Wygrane stajen w Warszawie za rok 1931.

Sezon wiosenny.

	złotych.
1. Zamoyski hr. Konstanty (st. „Natalin”)	159.690
2. Enderowie Karol i Stefan	143.685
3. Berson Michał	120.860
4. St. „Alba”	106.214
5. St. „Ktery-Szepietów”	71.340
6. St. „Bartosówka”	59.410
7. Szwejcer Bronisław	47.448
8. Piradoff Bohdan	46.500
9. Grono oficerów 9 pułku Strzelców Konnych	34.190
10. St. „Lubicz”	33.270
11. Grono oficerów I pułku Ul. Krech.	32.500
12. Tuński Aleksander	27.780
13. Jaskiewicz Władysław	26.190
14. Grzybowski Eugenjusz	23.940
15. Lewartowska bar. Lidja	22.400
16. Dydyński Lesław	22.360
17. Stokowski Janusz	20.100
18. Strzemiński Henryk	19.550
19. Róg Michał	19.090
20. St. „Topór”	16.900
21. Olszowski Aleksander	14.550
22. Rüdiger Leon	14.240
23. Maryewski Stanisław (st. „Mysłów”)	13.130
24. Wąsowski Mieczysław	13.060
25. Grono oficerów Korp. Ochr. Pogranicza	13.050
26. Cichowski Henryk	12.900
27. St. „Łochów”	12.260
28. Bronikowscy Adam i Józef	10.760
29. Morstin hr. Andrzej (st. „Leliwa”)	10.230
30. Faiewicz Tadeusz	9.900
31. Wojciechowski Zygmunt	9.770
32. Butkiewicz Mieczysław	9.760
33. Święcicki Jerzy	9.520
34. Alvensleben-Schönborn hr. Joahim	9.360
35. Rómmel bar. Karol	8.650
36. Dobiecki Zbigniew	8.560
37. Yellow Bohdan	7.060
38. Mielżyński hr. Ignacy	7.050
39. Kamionko Wacław	6.580
40. Barszczewski Adam	6.000
41. Żelazko Ludwik	5.590
42. Rakower Jakób	5.390
43. Grono oficerów 8 pułku Ułanów	5.240
44. Peretjatkowicz Bronisław	5.220
45. Kronenberg bar. Leopold Jan	4.310
46. Łaskiewicz Jan	4.020
47. Schweicer Ludwik	3.990
48. Bukowiecki Ludwik	3.940
49. Kowalski Lucjan	3.860
50. Plisowski Konstanty	3.860
51. Brzezicki Bolesław	3.220
52. Krzyżanowski Adam	3.040
53. Marylski Antoni	2.520
54. Nowacki Czesław	2.340
55. Grono oficerów 10 pułku Ułanów	2.340
56. St. „Spółka 13”	2.300
57. Bareja Jan	2.240
58. Gortatowicz Józef	2.240
59. Hessen Borys	2.080
60. Morzycki Lucjan	1.980
61. Harland Henryk	1.600
62. Maltzan bar. Henryk	1.600
63. Anders Władysław	1.350
64. Budny Antoni	1.350
65. Łyżwiński Józef	900
66. Babeccy Marja i Tadeusz	800
67. Stolarska Konstancja	640

68. Jeniecki Julian	480
69. Mirny Wiktor	480
70. Rachwański Edward	450
71. Kozycki Kazimierz	320
72. Wojtowicz Zdzisław	160

Premje hodowlane za rok 1931 w Warszawie.

Sezon wiosenny.

	złotych.
1. Potocki hr. Alfred	14.854
2. Berson Michał	12.098
3. Państwowa Stadnina	10.223
4. Czartoryski ks. Adam	8.540
5. Ender Stefan	6.523
6. Woźniakowski Henryk	6.136
7. Zamoyski hr. Władysław	6.039
8. Dzierzbicki Kazimierz	4.643
9. Janasz Stanisław	4.366
10. Baczyński Czesław	3.420
11. Wężyk Franciszek	3.226
12. Czarnecki hr. Janusz	3.006
13. Lubomirski ks. Hieronim	3.045
14. Ziętarski Bohdan	2.955
15. St. „Ktery-Szepietów”	2.266
16. Szwejcer Bronisław	2.264
17. Bronikowscy Adam i Józef	2.255
18. Mencil bracia	2.124
19. Czaykowski Roman	1.992
20. Morstin hr. Andrzej	1.938
21. Róg Michał	1.909
22. Kresowa Spółka Hodowlana	1.858
23. Alvensleben-Schönborn hr. Joahim	1.848
24. Grzybowski Eugenjusz	1.355
25. Olszowski Aleksander	1.247
26. Smalawski W.	1.234
27. A. hr. i marg. Wielopolscy	1.220
28. Zamoyski hr. Konstanty	1.049
29. Kronenberg bar. Leopold Jan	1.028
30. Hulewicz Jerzy	1.014
31. Święcicki Witold	952
32. Lempicki August	942
33. Dobiecki Zbigniew	856
34. Maryewski Stanisław	777
35. Wydźga Bohdan	760
36. Rytel Mieczysław	760
37. Orpiszewski Ludwik	721
38. Dydyński Lesław	697
39. Budny Antoni	659
40. Cichowski Henryk	559
41. Lubomirski ks. Stanisław	459
42. Ender Karol	435
43. Niewiarowski Wacław	420
44. Łaskiewicz Jan	402
45. Krzyżanowski Adam	304
46. Grodziński Aleksander	270
47. Marylski Antoni	252
48. Morzycki Lucjan	246
49. Czacki hr. Stanisław	234
50. Wysocki Wacław	234
51. Szwejcer Michał	198
52. Ostoją Ostaszewska Aniela	192
53. Krański Roman	180
54. Kugler Ludwik	124
55. Bartmański Józef	80
56. Hłakowicz Witold	75
57. Dachowski Tadeusz	64
58. Piotrowski Michał	45
59. Karski Aleksander	32
60. Pietraszewski	18
61. Wojtowiczowa Helena	16
62. Grzybowski Stanisław	15

— Sprawozdanie z sezonu wiosennego wyścigów koni arabskich we Lwowie 1931 r.

Konie 5 l. i st.:

	Złotych:
1. Urga (Kafifan i Lutecja) l. 5.	5,360
2. Parys (Gazal I i Pogoda) l. 5.	2,850
3. Schach-Senan (Dzsingiskhan II i Mersucha) l. 5.	2,360
4. Mechmet (Aghil-Branka i Dahomanka) l. 5.	2,210
5. Szeik (Muezin i Sierotka) l. 5.	1,580
6. Książę (Aghil-Branka i Łyska) l. 5.	1,400
7. Rymus (Mazepa I i Fanfara) l. 6.	700
8. Hanum (Dzsingiskhan II i Złota-Bajka) l. 5.	—
9. Sułtan (Amurath II i Dąbrówka) l. 5.	—

Konie 4-letnie:

	Złotych:
1. Ikwa (Kobejlan I i Elstera)	35,932
2. Ghazni (Kafifan i Eskadrilla).	9,293
3. Lafi (Narzan i Zgoda).	9,239
4. Karagos (Ali-Pasza i Kisil) hod. zagr.	7,200
5. Impet (Muezin i Szarża).	6,000
6. Landsknecht (Koheilan IV i Soldateska) hod. zagr.	4,940
7. Talisman (Nizam-Pasza i Dąbrówka)	4,400
8. Vali (Gazal i Valide) hod. zagr.	3,150
9. Kandahar (Kafifan i Flora).	2,260
10. Idylla (Muezin i Gazella II).	2,240
11. Asan (Mohort i Azja).	1,930
12. Nil (Ricordo i Nina).	1,800
13. Izadora (Muezin i Dora)	1,500
14. Abbas-Pasza (Damaszek i Aureika)	1,260
15. Ben-Hur (Haik i Panienska)	700
16. Korella (Kemir i Gazal) hod. zagr.	360
17. Ipomea (Muezin i Dziewanna)	270
18. Dabba (Koheilan IV i Dorinda) hod. zagr.	120
19. Iran (Muezin i Dżungla)	100
20. Ibn-Suud (Muezin i Bajka VI)	100
21. Fahima (Dzsingiskhan II i Dońka)	—

Właściciele stajen:

		Złotych:
1. Stajnia „Arabian“	4 konie	44,272
2. Roman ks. Sanguszko	5 koni	21,749
3. Roman i Józef hr. Potoccy	3 konie	16,913
4. Paulina i Stanisław Żarczewscy	3 „	6,990
5. Lesław Dydyński	2 „	4,400
6. Józef Czerkawski	1 koń	2,850
7. Teresa Raciborska	2 konie	2,360
8. Inż. Władysław Dunka de Sajo	3 „	2,300
9. Antoni Wolk-Łaniewski	1 koń	2,210
10. Czesław Łopuski	1 „	1,580
11. Mjr. Edward Antoniewski	1 „	1,400
12. Gr. Of. K. O. P.	1 „	1,260
13. Witold ks. Czartoryski	1 „	700
14. Stanisław Mroczkowski	1 „	270
15. Marja Romanowska	1 „	—

Hodowcy:

		Złotych:
1. Stadnina „Janów“	7 koni	4,614,20
2. Roman i Józef hr. Potoccy	3 konie	1,691,30
3. Roman ks. Sanguszko	1 koń	923,90
4. Witold ks. Czartoryski	3 konie	510,—
5. Antoni Wolk-Łaniewski	2 „	301,—
6. Józef Czerkawski	1 koń	285,—
7. Teresa Raciborska	3 konie	236,—
8. Marjan Zakrocki	1 koń	193,—
9. Jadwiga hr. Russocka	1 „	180,—
10. Czesław Łopuski	1 „	158,—
11. Franciszek Żmigrodzki	1 „	126,—
12. Inż. Władysław Dunka de Sajo	1 „	70,—

W 36 gonitwach 36 koni startowało 132 razy, czyli w gonitwie startowało średnio 3,6 koni, na konia zaś przypadło w sezonie średnio 4,4 startów.

W roku zeszłym w sezonie wiosennym w 36 gonitwach 29 koni startowało 120 razy, czyli w gonitwie startowało średnio 3,3 koni, na konia zaś przypadło w sezonie średnio 4,1 startów.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Szanownego Pana o użyczenie mi szpalty w poczytnym piśmie „Jeździec i Hodowca” dla zamieszczenia następującej prośby do PP. Hodowców i Miłośników literatury hipologicznej.

Zbieram od lat kilku materiały do monografii p. t. „Dzieje wyścigów konnych w Polsce”, którą niebawem mam zamiar ogłosić drukiem. Gromadzenie materiałów dobiega już końca, tak że wkrótce przystąpię do ostatecznego opracowywania tekstu.

Jak wiadomo, literatura tego przedmiotu jest u nas niezwykle biedna i dlatego mam trudności w odszukiwaniu i kompletowaniu danych. Nie posiadamy ani jednej większej biblioteki hipologicznej, w której byłyby skompletowane książki, pisma i sprawozdania, odnoszące się do dawnych wyścigów wszystkich trzech b. zaborów. W szczególności napotyka się na wielki brak danych, dotyczących historii poszczególnych stadnin. Opisy, które spotyka się przygodnie w czasopismach, są w olbrzymiej większości zupełnie niewystarczające. Dlatego też pragnę zwrócić się z prośbą do PP. Hodowców, lub ich ewentualnych spadkobierców o pomoc przez nadsyłanie mi danych historycznych, dotyczących ich stad.

Byłbym również bardzo wdzięczny za fotografie znakomych koni, dawnych jeźdźców, torów prowincjonalnych i t. p.

Bardzo utrudnia pracę brak sprawozdań oficjalnych i kalendarzy wyścigowych z lat dawnych. W szczególności brakuje mi sprawozdań z toru warszawskiego za lata 1847 — 1856, 1860, 1867 — 8, 1881, oraz z torów w Małopolsce i Wielkiem Księstwie Poznańskim. Do historii hodowli małopolskiej niezbędne mi są roczniki „Hodowcy Koni”, wydawanego w Krakowie w latach 1895 — 9, których nigdzie znaleźć nie mogę.

O ile kto z PP. Hodowców jest szczęśliwym posiadaczem tych książek i byłby skłonny wypożyczyć mi je na czas pewien, celem wykorzystania dla mej pracy, zostałbym niezmiernie wdzięczny za łaskawe przyjsie mi z pomocą w niełatwym zadaniu, którego się podjąłem.

Wszystkie wypożyczone materiały i fotografie zwrócę w całości zaraz po dokonaniu odpisów lub też odbitek.

W sprawie omowienia w książce poszczególnych stad, lub też działalności osób, zasłużonych na polu hodowli, chętnie przeprowadziłbym korespondencję.

Listy w sprawie powyższej skierowywać proszę pod adresem: Warszawa, Natolińska 7, m. 10.

Oczekując łaskawej pomocy ze strony osób interesujących się dziejami naszych wyścigów i hodowli koni pełnej krwi, pozostaję z najgłębszym szacunkiem

inż. Witold Pruski.

Warszawa, dn. 11 lipca 1931 r.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— Salisbury, 8 lipca. (Bibury Club Meeting).

Champagne Stakes, 1.685 £ — 1000 mtr. dla 2-latków.

1. Orta, 2 l. kl. kaszt. (Solario — Orlass po Orby), Mr. S. Tattersall, 55 $\frac{3}{4}$ kg., ż. R. A. Jones.

2. Nippy Shillingsworth, 2 l. kl. (po Diomedes), ks. Portland, 53 $\frac{1}{2}$ kg., ż. F. Fox.

3. Miss Mole, 2 l. kl. (po Lancegaye), Mr. J. H. Weatherby, 53 $\frac{1}{2}$ kg., ż. S. Donoghue;

bez miejsca: Fallow Chat, Trivet, Manner, Four Peaks, ogier po Tetratema — Celiba, ogier po Pharos — Swinfen, Sankate, ogier po Gainsborough — Leighton Tor, Citrate, Mother Earth, Sarun.

Wygrane o 2 — ½ dł. Czas: 1:3. Zakłady: pari, 9,2, 100:6.

— **Chepstow**, 10 lipca.

Welsh Derby, 890 £ — 2400 mtr.

1. Convoy, 3 l. og. gn. (Chivalrous — Gay Laura po Bepo), Mr. A. R. Cox, 57¼ kg., z. R. Jones.

2. St. George, 3 l. og. (po Gay Grusader), Sir L. Philipps, 55¼ kg., z. W. Nevett.

3. Glenalmond, 3 l. og. (po Captain Cuttle), Mr. J. A. De-war, 54 kg., z. F. Fox;

bez miejsca: Royal Warden, Nushirawan.

Wygrane o 1 — 1 dł. Zakłady: 13:8, 6:4, 6:1.

FRANCJA.

— **Saint Cloud**, 11 lipca.

Prix Fille-d-e-l'Air, 75.000 fr. — 2.100 mtr., dla klaczy.

1. Halston, 3 l. kl. gn. (Dark Legend — Hurry Belle), M-me R. Sibilat, 48 kg., z. A. Cheret.

2. Sinnamari, 3 l. kl. (po Rabelais), S. Guthmann, 49 kg., z. W. Sibbritt.

3. Orsova, 4 l. kl. (po Le Capucin), Marq. de Llano, 54½ kg., z. A. Rabbe;

bez miejsca: Celerina, Parthian Queen, Cassandre, Le Beauvoisinere, Yssel II.

Wygrane o 3 — 1½ dł. Czas: 2:15,6.

Tot. 219, 56, 22, 29:10.

WĘGRY.

— **Weissdorn** (Prunus — Wiener Mädel), własność bar. S. A. v. Oppenheima, reproduktor niemiecki, który stanowił w Anglii, został w tych dniach wydzierżawiony na 2 lata przez węgierską stadninę Göd. Weissdorn zostawił po sobie w Anglii kilka dobrze biegających dwulatków.

CZECOSŁOWACJA.

— **Karlsbad**, 5 lipca.

Preis der Stadt Karlsbad, 50.000 K. c. — 1600 mtr.

1. Georgette, 3 l. kl. gn. (Tamar — Gitta), ks. Ant. Esterhazy, 48½ kg., z. Tuss.

2. Postillon, 3 l. og. (po Ossian [Fels]), stajni Andula, 49 kg., z. Rojik.

3. Băby, 5 l. kl. (po Pazman), stajni Vötau, 57½ kg., z. Altmann;

bez miejsca: Eglador, Ralo, Suhaj, Erbprinz, Brisonia, Randglosse, Tourtereau, Nordstern.

Wygrane o 2½ — 1 dł. Czas: 1:47,4.

Tot. 124, 38, 40, 23:20.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil**, 12 lipca.

Prix Aguado, 50.000 fr. — 3.100 mtr., płoty dla 3-latków.

1. White Fang, 3 l. og. sk. gn. (Mc Kinley — Rainier), A. K. Macomber, 68 kg., z. J. Teasdale.

2. Espoir IV, 3 l. og. (po Hallebardier), P. Wertheimer, 60 kg., z. A. Chapman.

3. Paimpol, 3 l. og. (po Harpocrate), Vte M. de Rivaud, 60 kg., z. M. Fröhsholtz;

bez miejsca: Gamin, Santos, Mario, Le Potomac.

Wygrane o 8 — 4 — 10 dł. Czas: 3:39,6.

Tot. 23, 19, 79:10.

— **Le Touquet**, 12 lipca.

Le Fliche d'Or, 50.000 fr. — 1600 mtr.

1. Angelico, 4 l. og. (Guido Reni — Ouahed), Cte Vigier, 58 kg., z. C. Bouillon.

2. Catimini, 4 l. og. (po Saint Just), Ed. Veil-Picard, 62 kg., z. J. Peckett;

3. Tradition, 6 l. kl. (po Saint Just), J. Tissot, 55 kg., z. J. Robson;

bez miejsca: Bleu de Chine, Saltatore.

Wygrane o 3 — 1½ dł. Czas 1:38.

Tot. 18, 13, 34:10.

— **Berlin-Hoppegarten**, 7 lipca.

Lehndorff Rennen, 6.500 RM. — 2200 mtr.

1*. Wolkenflug, 3 l. og. gn. (Wallenstein — Die Wolke), bar. S. A. v. Oppenheim, 51½ kg., z. H. Zehmisch.

1*. Granville, 3 l. og. sk. gn. (Villars — Graburg), hr. Voss, 50 kg., z. W. Printen.

3. Majordomus, 4 l. og. (po Pergolese), A. i C. v. Weinberg, 59 kg., z. O. Schmidt;

bez miejsca: Adebar, Altenstein.

Wygrane łeb w łeb — 5 dł. Czas: 2:21.

Tot. 8, 17, 10, 10:10.

Wyścig ten wygrał w 1917 roku znajdujący się obecnie w Polsce Harlekin (Fels — Hecuba), a w 1930 r. Narciss, który w zeszłorocznej „Wielkiej Warszawskiej“ kończył bez miejsca.

— **Berlin - Hoppegarten**, 12 lipca.

Międzynarodowy tydzień w Berlinie rozpoczął się w niedzielę 12 b. m. na torze w Hoppegarten; u startu Int. Flieger Rennen znalazł się francuski Dictateur VIII, wysokiej klasy flyer, który silnie faworyzowany, nie odegrał w wyścigu żadnej roli i kończył na 6-tym miejscu.

Internationales Flieger Rennen, Nagr. hon. i 27.000 RM — 1400 mtr.

1. Viaduct, 3 l. og. gn. (Nuage albo Herold — Vielliebchen II) Gł. Stadniny Graditz, 51 kg., z. E. Böhlke.

2. Mellitus, 4 l. og. (po Fervor), Stajni Weissbach, 56 kg., z. K. Visck.

3. Ladro, 4 l. og. (po Graf Ferry), A. i C. v. Weinberg, 56 kg., z. O. Schmidt;

bez miejsca: 4. Walzertraum, 5. Markgraf, 6. Dictateur VIII dalej: Rochus, Napoleon, Tantris, Somali, Lamdo.

Wygrane o ½ — ¾ dł. Czas: 1:26,5.

Tot. 99, 27, 81, 43:10.

Budapeszt, 12 lipca.

Tatraer Handicap, 13.700 pengő — 1600 m.

1. Tekozlo, 3 l. wał. kaszt. (Nubier — Talan), T. Borbenyi, 41½ kg., z. Fodor.

2. Kapitany, 3 l. og. (po Pazman), bar. S. Harkanyi, 53 kg., z. Schejbal.

3. Admiralis, 3 l. og. (po Pazman), stajni Kengyel, 42½ kg., z. Teltschik;

bez miejsca: Csak előre, Corvus, Gyöngyhalasz, Peldas, Hortobagy, Betyar, Iola II, Nein, Siker, Pici, Süsü, Bosnyak, Hummel, Fababa.

Wygrane o ½ dł. — szyja.

Wygrane o ½ dług. — szyja. Czas 1:42,2.

Tot. 396, 59, 16, 48:10.

— **Pázmán** (Pardon — Patrie po Gaga) słynny węgierski reproduktor, ur. w 1916 roku w stadzie ks. T. Festeticsa, padł w tych dniach. Hodowla węgierska traci w nim najlepszego swego stalliona czasów powojennych. Z potomstwa jego odznaczyły się szczególnie: Bajtars, Naplopo, Priel, Guzman, Little Pet, Parola, Tiszavirag, Beaupreau, Phönix, Csakany, Zapolya, Semper, Rapallo i Kapitany. W swej karierze wyścigowej niepokony, wygrał Pázmán m. in. nagrodami Derby austriackie 1919 roku.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

WIELKA DOROCZNA LICYTACJA

koni pełnej i pół krwi angielskiej

reproduktorów, matek stadnych,
koni znajdujących się w treningu,
oraz roczniaków odbędzie się
na torze wyścigowym
w Warszawie

w dniu 5 października 1931 roku

WPISOWE 10 złotych od konia.

Konie, za które nie będzie wpłacone wpisowe, nie będą umieszczone w katalogu.

Zapisy koni do licytacji przyjmuje Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy” Warszawa,
Mazowiecka 16, do dnia 1-go sierpnia r. b.

MAJĘTNOŚĆ UJAZD

sprzeda za cenę wartościową **2 klacze** kasztanowate wierzchówki i pełnej krwi angielskiej **ogiera**
„**Palladin II**”, które w zeszłym roku nabyto w majątności Posadowo
w sumie 12.000 zł.

Zgłoszenia do Majętności Ujazd pocztą Grodzisk Wkp.

Zarząd Państwowego Stada Ogierów w Sierakowie

podaje do wiadomości, że w dniu 27 lipca b. r. (poniedziałek) o godz. 11-tej przed poł
odbędzie się na dziedzińcu Stada w Sierakowie przetarg publiczny na 19 ogierów
pół krwi angielskiej.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelnny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Jeździec i Hodowca

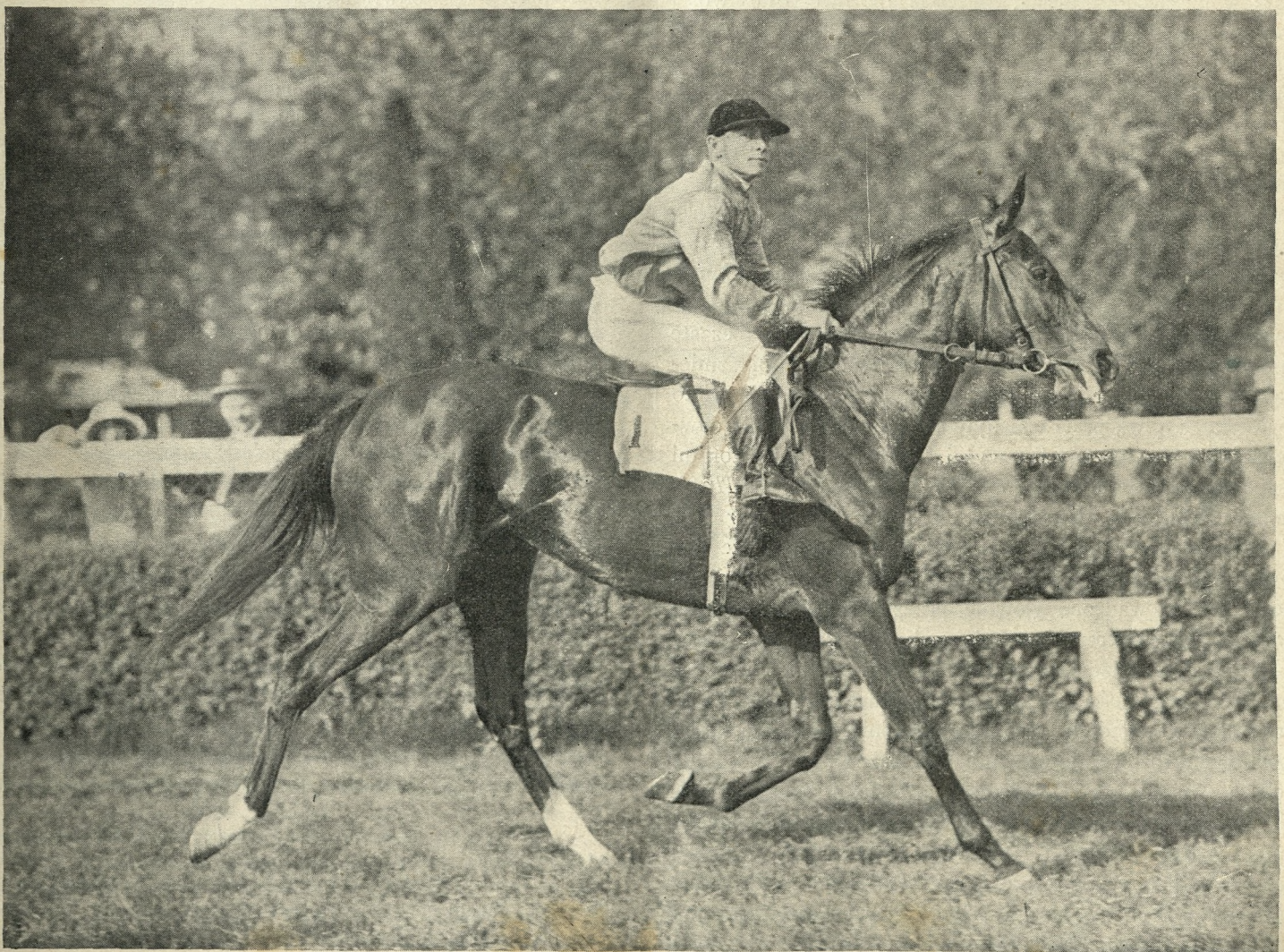
Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 25 lipca 1931 r.

Nr. 30

TREŚĆ Nr. 30: Różnice pomiędzy nadpęciem koni szybkich i stępaków w świetle najnowszych badań, Dr. Tadeusz Vetulani. — Dział Hodowlany Okręgowej Wystawy Koni w Lublinie, (dokończenie) Zdzisław Poklewski-Koziół. — Sprawozdanie z Wystawy Koni w Włocławku, E. K. O. W — Kronika krajowa i zagraniczna.



GRAŻYNA 4 l. klacz gn. (Parachute — Błyskawica po Batory) hod. A. ks. Czartoryskiego, własność p. W. Jaśkiewicza (żok. Sakowicz).

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Różnice pomiędzy nadpęciem koni szybkich i stępaków w świetle najnowszych badań.

Dawniej przypisywano kości araba i wogóle kości koni gorąco krwistych szczególną siłę, pomimo mniejszej masy. Kość tych koni porównywano z kością sioniową i przeciwstawiano „twardą i mocną“ kość koni ras lekkich, „zbitwiej i porowatej“ kości ras zimnokrwistych. Tymczasem nowsze badania rzucają całkiem inne światło na te sprawy. Rozwój odnośnych poglądów zestawia doskonale *Dr. Helmut Zeddies* w swej ostatniej pracy naukowej p. t.: „*Untersuchungen am Metacarpus der Lauf- und Schrittpferde unter besonderer Berücksichtigung der im polarisierten Licht untersuchten fibrillären Knochengrundsubstanz*“. Berlin, 1930. (Badania nad kością nadpęcinową koni szybkich i stępaków, ze szczególnem uwzględnieniem podstawowej włóknistej substancji kostnej, badanej w świetle spolaryzowanego).

Z pracy tej dowiadujemy się co następuje. Aż do początków bieżącego stulecia, wszelkie możliwe właściwości przedniego nadpęcia u konia, a więc: postawa, obwód, grubość ścian, zwartość i elastyczność struktury kostnej, przebieg i moc odnośnych ścięgien i t. d., były przedmiotem usilnych, od wieków trwających rozważań teoretycznych. W świetle tych rozważań, przypisywano metacarpusowi koni szybkich (lekkih) specjalną gęstość, zwartość i twardość, większą grubość ścian przy mniejszym stosunkowo obwodzie, większą elastyczność i t. d., w przeciwieństwie do gąbczastego i porowatego metacarpusa stępaków (koni ciężkich). Metacarpus koni lekkich szumnie porównywano ze stalą, w przeciwstawieniu do żelaza, z którym porównywano gąbczaste i porowate rzekomo nadpęcie koni ciężkich. Badania zmierzające do ustalenia i wyjaśnienia istotnych różnic, podjęto dopiero w XX w., przyczem ujawniła się gołostowność dawniejszych, przytoczonych wyżej, hipotez. Inicjatorami wspomnianych badań byli m. i. *S. v. Nathusius*, *L. Hoffmann*, *Holdefleiss*, *Disselhorst*, *Kraemer*, *Dettweiler* i i. W badaniach tych analizowano właściwości nadpęcia ze stanowiska chemicznego, fizycznego i histologicznego. Badania chemiczne, prowadzone głównie przez *Heuselera*, *Hardta*, *Janninga* i *Nowakowskiego*, nie wykazały istotnych różnic w chemicznym składzie metacarpusa koni szybkich i stępaków. W szczególności pod względem zawartości wapna i fosforu, które to składniki decydują o stopniu twardości kości, wspomniane różnice nie ujawniły się. Zaznaczyły się jedynie większe wahania pod względem zawartości tłuszczu, jednakże wyłącznie w zależności od stanu odżywienia badanego konia. W badaniach nad fizycznymi własnościami metacarpusa, prowadzonych głównie przez *Heuselera*, *Hoffmanna*, *Eickhoffa* i *Voltera*, uwzględniano zarówno całą kość, jak i substancję kostną. Chodziło głównie o zbadanie twardości i elastyczności, a więc o wytrzymałość na zgniecenie i obciążenie. *Zeddies*, reasumując prace cytowanych autorów, stwierdza, że i te badania nad własnościami fizycznymi, nie

wykazały zgodnej przewagi jednej z dwóch porównywanych grup rasowych, a duże wahania indywidualne zaznaczyły się w obrębie obu porównywanych grup końskich. Wreszcie wyniki badań histologicznych nad strukturą substancji kostnej metacarpusa, uzyskane przez *Heuselera*, *Israella*, *Kraemera*, *Dettweilera* i i. były rozbieżne. Jak się wyraża *Zeddies* spostrzeżenia tych autorów były po większej części czysto subiektywne i niepoparte konkretnymi argumentami. Operowali oni pojęciami „porowaty“, „gęsty“, „luźny“, „twardy“ i t. d., które zdaniem *Zeddiesa* jako niedokładne i czysto subiektywne, są ze stanowiska naukowego niedopuszczalne. Poza to, jak wspomniano, poglądy wymienionych autorów na omawiane różnice histologiczne, były rozbieżne. I tak, *Israel* i *Dettweiler* zaprzeczali istnieniu różnic strukturalnych w substancji kostnej metacarpusa koni szybkich i stępaków, natomiast *Heuseler* i *Kraemer* różnice te podkreślili, stojąc jednakże na odmiennym w swych poglądach stanowisku. *Heuseler* określił substancję kostną koni lekkich jako więcej porowatą aniżeli u koni ciężkich, *Kraemer* natomiast wręcz odwrotnie.

Ostatnio więc *Zeddies* podjął próbę wyjaśnienia różnic w budowie metacarpusa koni szybkich i stępaków, opierając się przytem w doborze materiału porównawczego, na charakterystyce rasowej i podziale ras końskich według *S. v. Nathusiusa*, który do koni szybkich zaliczał konie typu wierzchowego o małej masie i delikatnej kończynie, a więc konie czystej wzgl. pełnej krwi i wysokiej pół krwi (konie z Beberbeck, trakeny, wschodniopruskie, konie z Graditz, hannowerskie), do grupy pośredniej mocnych koni zaprzęgowych oldenburgi i wschodniofryzy, wreszcie do grupy stępaków, konie ras ciężkich o masywnym tułowi i grubej kończynie. Otóż *Zeddies* oparł się w swych badaniach na belgach, koniach duńskich, szlezwickich i holsztyńskich, jako na stępakach, na oldenburgach i wschodniofryzackich, jako na koniach zaprzęgowych typu pośredniego, wreszcie na folblutach, koniach hannowerskich i wschodniopruskich, jako na koniach szybkich. Poza to uwzględnił w swej pracy także materiały koni kopalnych. Metodyczna nowość, zastosowana poraz pierwszy w pracy *Zeddiesa*, polegała na tem, że strukturę kostną badał on mikroskopowo nie tylko, jak to czyniono dotąd, w świetle zwyczajnem, ale że nadto w świetle spolaryzowanym poddał szczególnem badaniom właściwości subtelnej, włóknistej substancji kostnej. Na podstawie tych badań *Zeddies* wykazał, że wnioski *Heuselera* o gąbczastej strukturze kości nadpęcinowej koni lekkich, oparte na stwierdzeniu przez niego u tych koni większej ilości kanali-

¹⁾ W związku z tem pragnę przypomnieć, że w zbitej substancji kostnej przebiega system kanalików, które łącząc się, tworzą na przekroju kości sieć o dosyć dużych oczkach. W kanalikach tych, zwanych kanalikami Haversa, mieszczą się naczynia krwionośne. Kierunek przebiegu kanalików jest w kościach rurowych równoległy do podłużnej osi kości. Zasadnicza substancja zbitej tkanki kostnej jest utworzona z włókien, które łącząc się tworzą wiązki, a w dalszym ciągu blaszki, ułożone w warstwy. Blaszki te, według swego umiejscowienia, dadzą się podzielić na trzy systemy, a miano-

lików Haversa¹⁾, przypadających na jednostkę powierzchni, były niesłuszne. Na podstawie badań nad włóknistą substancją kostną wykazał mianowicie Zeddies, że widoczna na przekroju duża ilość systemów Haversa bynajmniej nie powoduje gąbczastej struktury kostnej, ale że wręcz przeciwnie, przyczynia się do wzmocnienia wytrzymałości kości. Badania jego, przeprowadzone z zastosowaniem światła spolaryzowanego, wykazały nadto w szczególności, że nie makrostruktura kostna (obserwowana w świetle zwyczajnym), ale jedynie delikatna włóknista mikrostruktura podstawowej substancji kostnej, może służyć za podstawę do oceny stopnia odporności badanej kości. Otóż jak pisze Zeddies, już przedtem W. Gebhardt wykazał, że systemy blaszek Haversa o pionowym przebiegu włókien kostnych, należy uważać

okrężnie. Zeddies zaś na podstawie swych badań stwierdził, że konie szybkie wykazują w włóknistej strukturze tkanki kostnej metacarpusa przewagę systemów Haversa uwłóknionych pionowo, nad systemami o okrężnym (pierścieniowym) przebiegu włókien, podczas gdy w nadpęciu stępaków, zachodzą stosunki odwrotne (przewaga uwłóknienia okrężnego). Wykrycie tych różnic mikrostrukturalnych nastręczyło Zeddiesowi pytania następujące: Czy i o ile zachodzi związek pomiędzy sprawnością użytkową koni, a opisanymi różnicami w mikrostrukturze substancji włóknistej? Czy pod względem dobroci (jakości), substancja kostna jednej grupy rasowej przewyższa drugą? Co jest przyczyną tych różnic strukturalnych? Na te, postawione przez siebie pytania, odpowiada Dr. Helmut Zeddies co następuje: Dotych-



Karol bar. Römmel, zwycięzca Gonitwy z płotami (10.000 zł. — 3600 m) z pucharem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Stoją po lewej str.: p. A. Tuński, właściciel zwyciężkiego konia (Neva). P. Tuński zajął w tej gonitwie na og. Bimbus 2-gie miejsce. Po prawej. Generał Jarnuszkiewicz i Generał Bałachowicz. W drugim rzędzie od lewej str.: pp. Janusz Stokowski, Władysław Zakrzeński, Prezes T-wa Z. do H. K. w Polsce Michał hr. Komorowski, mjr. Dobrzański, P. Russocki i rtm. Nestorowicz.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

jako więcej odporne na różne działania sił, jak n. p. ucisk, ciąg i t. d., aniżeli systemy Haversa o włóknach biegnących

wicie: pierwszy system przedstawiają blaszki, tworzące kilka do kilkunastu pierścieni współśrodkowych dokoła kanalików Haversa. Jest to t. zw. system blaszek Haversa. Przekroje tych systemów stykają się między sobą, jużto przedzielone są drugim systemem blaszek o nieregularnych kierunkach przebiegu tychże. Są t. zw. blaszki interstycjalne, czyli międzysystemowe. Blaszki tego systemu stykają się z trzecim powierzchnym wzgl. dośrodkowym systemem blaszek, którego warstwy przebiegają odpowiednio do powierzchni kości. Jestto t. zw. system zewnętrznych oraz wewnętrznych blaszek głównych.

W związku z wywodami Zeddiesa należy pamiętać, że w systemach blaszek Haversa, włókna kostne przebiegają jużto okrężnie t. j. pierścieniowo dokoła kanalików, jużto pionowo, t. j. równolegle do podłużnej osi kanalików. W metacarpusie, jako kości rurowej, podłużna oś kanalików odpowiada podłużnej osi kości. (Przyp. aut. artyk.).

czas stwierdzono i zanotowano w literaturze (Gebhardt), jedynie wzmoczoną odporność wiązek kostnych o pionowym przebiegu włókien; na tej podstawie jest się skłonny przyjąć, że ogólna sprawność kości rurowej, której substancja podstawowa wykazuje przewagę uwłóknienia okrężnego, jest znacznie mniejsza, aniżeli kości, obfitującej we włókna pionowe. Jednakże co się tyczy większej lub mniejszej dobroci nadpęcia jednego względnie drugiego typu, to Zeddies jest zdania, że wzmoczona odporność metacarpusa, na skutek przewagi pionowego uwłóknienia, dotyczy wyłącznie ściśle określonego rodzaju jego funkcji, a więc, że w odniesieniu do koni szybkich ta wzmoczona odporność (sprawność) metacarpusa dotyczy jedynie funkcji, związanej jużto z najszybszym kłusem, jużto w szczególności z galopem i skakaniem przez przeszkody. Natomiast uwłóknienie okrężne (pierścieniowe) jest zdaniem Zeddiesa korzystniejsze dla

spełniania innych zadań, jak n. p. przewożenie większych ciężarów i wogóle pokonywanie większych oporów w stępie. Toteż *Zeddies* jest zdania, że nie zachodzą jakieś specjalne różnice, co do bezwzględnej „dobroci” substancji kostnej obu typów, a więc, że nie może być mowy o jakiejś rywalizacji pomiędzy obu formami metacarpusa, w odniesieniu do ich sprawności użytkowej. Stąd jako odpowiedź na pytanie trzecie wniosek, że różnorodna funkcja obu form kości rurowych, jest przyczyną różnej makro i mikrostruktury substancji kostnej nadpęcia koni szybkich i stępaków. Skoro więc konie belgijskie, szlezwickie i duńskie z jednej strony, zaś folbluty, konie wschodniopruskie, hannowerskie z drugiej, przedstawiają pod względem ilościowego ustosunkowania pionowo i okrężnie uwłóknionych systemów, grupy krańcowo przeciwne, podczas gdy oldenburgi i wschodnio-

fryzy zgodnie z ich kierunkiem użytkowym i sposobom zaabsorbowania ich metacarpusa zajmują miejsce niejako pośrednie (z zaliczeniem ich jednakże jeszcze do grupy koni szybkich), to odnośne różnice, zachodzące w mikrostrukturze substancji kostnej nadpęcia, jak również wszystkie inne morfologiczne różnice, dotyczące kształtu i budowy omawianej kości, należy zdaniem *Zeddies'a* kłaść na karb funkcjonalnego przystosowania. A ponieważ konie szybkie i stępaki (w swych czystych, krańcowych formach), pochodzą od dwóch odrębnych typów wyjściowych²⁾, przeto należy zdać sobie sprawę, że zarówno odmienny kierunek użytkowy koni obu przeciwnych typów, jak i odmienna u nich mikrostruktura metacarpusa, przedstawiają właściwości tym typom wrodzone.

Dr. Tadeusz Vetulani.

Dział Hodowlany Okręgowej Wystawy Koni w Lublinie.

(Dokończenie).

e) Ogierki i klacze roczne z udowodnionem pochodzeniem (ogierki z dwustronnem).

Minerwa po Don Carlos z Marty, stada Piotrowice nagr. I.

Atak po Geiser z Magdy, stada Mełgiew — nagr. II.

Idylla po Cri de Guerre z Mimozy, stada Mełgiew — nagr. II.

Iżanka po Orlando z Ciupagi, stada Mełgiew — nagroda III.

Senator po Eden ze Świtezianki, stada Piotrowice — nagroda III.

Mac Mahon po Mainberg z Niedoli, stada Bychawa — nagroda III.

Nawałnica po Nocturnie z Rosy, stada Łańcuchów — nagroda IV.

Rigoletto po Royal Grosvenor z Modelki, stada Bychawa — nagroda IV.

Bożydar po Eden z Syreny I, stada Piotrowice — nagroda IV.

Miedzy temi dziećmi wyróżniała się wykwinem i poprawnością Minerwa, za którą niedaleko szedł Atak i zbliżała się Idylla — reszta to znaki zapytania, którym bardzo trudno coś z przyszłości przepowiedzieć.

f) Championy: za najlepszą sztukę z pośród nagrodzonych pierwszemi nagrodami.

Pierwszy i jedyny championat na tej wystawie otrzymała, opisywana już wyżej, 3 letnia Renia W. hr. Łosia z Piotrowic.

Nagroda ta, oparta na wzorach wystaw angielskich, to, zawsze pełne wspomnień, clou wystawy Lubelskiej, szczególnie cenione sobie przez Hodowców.

Jako osobny oddział należy wyszczególnić klacze i młodzię, wystawione przez Związki Hodowlane mniejszej własności:

1) Klacze matki:

Bajka, Mieczysław Kern z Antonówki — nagr. I.

Tarlanka, Stanisław Przychodni z Tarla — nagr. II.

Baska, N. N. — nagr. III.

Berta, po Hubertus, wł. W. Paszko — nagr. III.

Bez nazwy, W. Rubaj — nagroda IV.

2) Roczniaki:

Bej po 15 Gazlan, wł. A. Berej z Rudki Kozłowieckiej — nagroda II.

Dahma po 29 Dahoman XVI, wł. W. Zgórk z Modliborzyc — nagroda III.

Bez nazwy po Horoskop, wł. W. Zgórk z Modliborzyc — nagroda III.

Okazów typowej, nieraz pięknej, jak n. p. w ubiegłym roku w Kielcach, gospodarskiej hodowli włościańskiej nie pokazano. Najtypowsza, z podkładem oryentalnym, była Bajka; dodatnio również się przedstawiała prawidłowa, dobrze wychowana klacz Tarlanka o wyraźnem, lipicańskim pochodzeniu (prawdopodobnie po og. Sirdar Miranda, stacjonowanym swojego czasu w szkole w Kijanach). Sentyment ciągnął do klaczy Dzikiej, niestety, o niedość prawidłowem ustawieniu zadnich nóg. Roczniaki, szczególnie Bej, były należycie wyrosnięte i dobrze wychowane.

Szkoda, że bezmała czterokrotnie liczbowo dominujący na wystawie, dział remontowy pochłoniął siłą rzeczy tyle zajęć, miejsca i czasu, że już ich nie wystarczyło organizatorom, na zawsze tak interesujące i pouczające, defilady nagrodzonych okazów; nie było ich przynajmniej podczas dwóch pierwszych dni.

Z punktu hodowlanego, westchnąć też trzeba z żalem, że tyle nieraz prawdziwie dobrych klaczy, obiecujących, przyszłych matek, powędrowało, z niepowetowaną stratą dla hodowli, jako tylko użytkowe konie dla wojska. Pewno, że trudno się nieraz dziwić hodowcom, że w tych tak ciężkich

²⁾ Tarpan stepowy (*Equus Gmelini* Ant.) jako pratytyp koni oryentalnych i lekkich europejskich oraz *Equus Abeli* Ant. jako pratytyp koni zimnokrwistych. (Przyp. aut. artyk.).

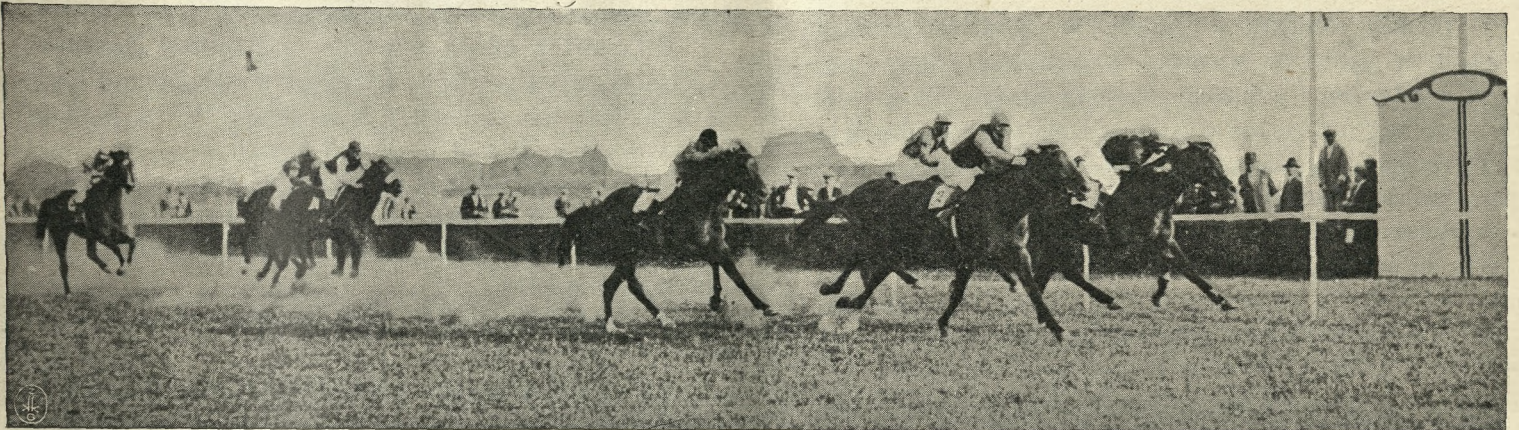
czasach, rezygnując z przyszłych nadziei na korzyść doraźnego zysku, niemniej należy stwierdzić, że jest to gospodarstwo rabunkowe i na krótką metę.

Wobec zasadniczo wspólnych interesów, tak krajowej hodowli koni, jak władz wojskowych, należałoby w przyszłości, gdy słowo kryzys będzie po za nami, koniecznie starać się zapobiedz marnotrawieniu macierzyństwa klaczy, tego, omal że nie najważniejszego, niczem nie zastąpionego czynnika hodowlanego. Nie przyznawanie nagród w dziale remontowym hodowlanie dodatnim, żeńskim jednostkom, a nawet płacenie, choć w pewnym procentowym odsetku, niższych cen za hodowlane klacze w porównaniu do wałachów, byłoby skutecznym hamulcem i, nieraz zbawiennym, ostrzeżeniem. Płciowość dodatniej jednostki końskiej jest w życiu gospodarczym cennym plusem, w życiu zaś wojskowym nieraz dość znacznym minusem.

Wracając jednak do tematu tego sprawozdania, t. j. do ściśle hodowlanego działu, nasuwa się parę uwag na terenie wystaw w ogólności.

wychowu w pierwszym roku, z zupełnym zaniedbaniem starszych roczników.

I jeszcze jedno: czy nie należałoby ograniczyć prawa wielokrotnego, corocznego nieraz, stawiania klaczy do takiej samej konkurencji? Jak się taka dama uda, to monopolizuje swój oddział na wieloletni okres czasu, — teoretycznie jest niewykluczone, że na lat 11 nawet. Monopol taki miły i wygodny, nie przeczę, dla danego hodowcy, jest wystawowo monotony a hodowlanie szkodliwy, bo zgóry zniechęca pozostałych wystawców. Czy nie starczyłoby prawo n. p. trzykrotnego pokazania jednej i tej samej klaczy stadnej, to jest mniej więcej jako 5-cio letniej, 10-cio letniej i 15-sto letniej. Podobnej treści przepis należałoby stosować również do ogierów, gdyby się i w tym dziale stosunki tak samo ułożyły miały. Pożądane są w każdym dziale ożywienie i rozwój, a nie zubożenie i zastój. Hegemonja wybitnego stadka jest naturalną konsekwencją jego poziomu, i pobudza nieraz nawet współzawodnictwo, świecąc, zachęcając dobrym przykładem; poszczególna jednak jednostka nie powinna mieć



Finish w Nagrodzie Kozienic (20.000 zł. — 2100 m) EFUR 3 l. og. c. gn. (Bafur — Elwira) st. „Natalin“ bije pod żok. Magdalińskim w walce o szyję Druma, Grażynę, Wagrama, Groma II, Hafisa, Nartę, Hermesa II i Dri Dri.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Czy, i jaki jest cel dzielenia klaczy na: a) matki stadne od 5 do 16 lat, b) klacze 4-ro i 5-cio letnie? Zatem klacze 5-cio letnie mogą konkurować, albo w jednym, albo w drugim dziale — i c) klacze 3-letnie? Czy nie byłoby celowiej i ściślej skasować ten dział pośredni t. j. b)? Klacz 5-cio letnia winna już być matką, bo jeśli nią nie jest, przyszłe jej macierzyństwo jest do pewnego stopnia pod znakiem zapytania. Co do klaczy zaś 3 i 4-o letnich, pewno, że są między nimi uchwytnie różnice ale, w takim razie, lepiej by już było, o ile to konieczne, stworzyć dwa oddziały wyłącznie dla młodych, jeszcze nie wyżrebionych klaczy, dzieląc je na 3 i 4-ro letnie.

Pozatem oddział roczników również nie wydaje się być bardzo celowym, bo, wiadomo przecież, w co się nieraz zamieniają prymusi i „cudowne dzieci“. Taka młodzieńka, a jednak poniekąd samodzielna młodzież, jest przytem zawsze najbardziej narażona na wypadki drogowe, infekcje i t. p. A u nas, tak jest powszechna tendencja do intensywnego

możności stałego eliminowania innych.

Poruszenie powyższych zagadnień ogólnie wystawowych nie ma bynajmniej na celu jakiegokolwiek krytyki, która byłaby zupełnie nie na miejscu, szczególnie wobec znakomitej organizacji tradycyjnej i niezawodnej w Lublinie, lecz może ono służyć jako temat do dyskusji, zmierzającej do jaknajszluszniejszego zadośćczynienia ciężko zdobywanym i tak godnym uznania hodowlanym zasługom wystawców.

Pod względem towarzyskim, obecności Pań, zabaw młodzieży — ruch był znikomy. Zato p. prezes A. Budny łączył koła hodowców, wielokrotnie goszcząc licznych ich przedstawicieli z podziwu godną gościnnością w swoich prywatnych apartamentach, oraz Zarząd Związku Hodowców wydał parę oficjalnych, a nie mniej kordjalnych przyjęć.

Zdzisław Poklewski-Koziełł.

Janów Podlaski, 5 lipiec 1931.

Sprawozdanie z Wystawy Koni w Włocławku.

W dniach 26 i 27 czerwca r. b. odbyła się we Włocławku Regionalna Wystawa Koni, urządzona staraniem Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie.

Dowódca 2-go pułku Szwoleżerów ks. Drucki-Lubecki i dowódca 8 pułku Strzelców Konnych pułk. Müller, za zezwoleniem dowódcy Okręgu Korpusu Generalnego gen. bryg. Paławskiego, łaskawie użyczyli maneżu, stajen i placu Wystawie. Dzięki tej cennej pomocy, przy szczupłych środkach pieniężnych, jakimi rozporządza Związek, można było przez urządzenie dorocznej Wystawy, choć częściowo, zrealizować plan zaproponowany przez p. Antoniego Budnego i uchwalony jednogłośnie na I-ym Zjeździe Hodowców Koni.

Wielkie rezultaty w Anglii, w dziedzinie hodowli rozmaitych gatunków zwierząt, przypisywać należy częstym wystawom i pokazom. Niejednokrotnie słyszy się, że konie nagrodzone na wystawach nie usprawiedliwiają w użytkowaniu późniejszym, nagród im przyznanych. Celem wystawy jest między innymi zbliżenie producentów z konsumentami, zapoznanie producentów z zadaniami rynku, do którego, radzi nie radzi, hodowcy winni się stosować. Nagradzanie *exterieuru* i ruchu konia, z uwzględnieniem pochodzenia, ma na celu uchronienie hodowcy od popełnienia błędów, w związku z powziętym kierunkiem hodowlanym i pewnymi nieraz nieusprawiedliwionymi pojęciami i poglądami na własne konie, hodowane li-tylko na użytkowość bez uwzględnienia *exterieuru*, prawidłowości ruchu i możliwość zastosowania praktycznego użytkowania. A więc jednostronna hodowla, jak np. amerykańskich kłusaków, doprowadzająca do wytworzenia konia nie odpowiadającego wymogom armji, która używa konia w różnym terenie. Krytycy „*exterieurzystów*“, sami nie potrafili by konia im przedstawionego opisać i wykazać jego zalet i błędów. Hodowca winien koniecznie skrupulatnie badać dalszą karierę swoich wychowanków sprzedanych do armji, żeby sprawdzić, czy cnoty usprawiedliwiają *exterieur*. Dobre stado — jest to stado, za końmi którego jeźdźcy się ubiegają. Wyprodukowanie dzielnego konia „*myśliwskiego*“ winno być szczytem marzeń hodowcy konia szlachetnego. Jakiej rasy koń jest najlepszy łatwo sprawdzić — należy zawczasu wyznaczyć określone próby dzielności, kto weźmie pierwsze nagrody w wszechstronnem użytkowaniu obroni swoją rasę. Wszelkie rozmowy nieraz gorące na ten temat do rezultatu nie prowadzą — trzeba spróbować.

Na Wystawie Koni w Włocławku, reprezentowanej przez 13 powiatów, wzięło udział w dziale hodowlanym 118 klaczy z źrebiętami, 17 ogierów, w dziale remontowym koni 183 szt.

Uciążliwe obowiązki Sędziów przyjęli łaskawie na siebie w dziale hodowlanym. Przewodniczący p. A. Budny i członkowie pp.: Wł. Nosarzewski i Stefan Jaworowski. W dziale remontowym — Przewodniczący pułk. Roz-

wadowski, pułk. Rałziński, maj. Weitzkorn, Tadeusz Nosarzewski, Józef Hutten Czapski i K. Prądyński.

Komitet Wystawy składał się z następujących osób:
Prezes — Stanisław Kierznowski (jnr.) — Szepietowo.

Vice-prezysi: Bronisław Walicki — Krzesłów, Leopold Jan bar. Kronenberg — Wieniec.

Członkowie: Michał Andrzejewski — Niegibalice, Jerzy Ciechomski — Rutkowice, pułk. ks. Drucki-Lubecki d-ca 2 pułku szwoleż., Zygmunt Krzymuski — Wierzbie, pułk. W. Müller — d-ca 8 p. strz. kon., Kazimierz Około-Kułąk — Siewiersk, Ludwik Orpiszewski — Kłóbka, Bolesław Płoski — Bocheniec, Artur Rutkowski — Szpetal Górny, Mieczysław Rostafiński — Związek Hodowców Konia Szlachetnego — Warszawa.

Sekretarz Komitetu Wystawy — Stanisław Epstein.

Na wystawę przybyli: Dyrektor Departamentu Chowu Koni inż. Jan Grabowski i naczelnik Wydz. Stadnin Państwowych p. Witold Poklewski-Koziełł.

Na wystawę przybyła Bułgarska Komisja Remontowa z pułkownikiem Filipowem na czele, z którą przyjechał inż. Witold Pruski, oraz dwaj goście z Japonji z ramienia Ministerstwa Rolnictwa.

W dziale hodowlanym **złote medale** otrzymały stajnie:

Pp. K. Około-Kułąk—Siewiersk i M. Niemojewskiej—Lubstów (przyczem zaznaczyć trzeba, iż ta ostatnia hodowla przedstawiła materiał nie na wysokości poprzednich swoich publicznych występów).

Wielki medal srebrny otrzymała odziedziczona po p. Bolesławie Płoskim zasłużona hodowla — obecnie p. Aleksandra Płoskiego, która jednak niestety nie mogła dać istotnego obrazu swego stanu wobec ciężkich zołzów, które uniemożliwiły przyprowadzenie najlepszych okazów, również **wielkie srebrne medale** otrzymały stajnia Szpetal Górny — A. Rutkowskiego, oraz Mchówek — J. Zaborowskiego (w grupie których klacz „*Syrena*“ po Państwowym og. 226 Sheraky, pół krwi arabie hodowli Radowieckiej, otrzymała prócz tego najwyższe odznaczenie dla poszczególnych koni champion I).

Małe medale srebrne otrzymali pp.:

Stanisław Godlewski — Luszyn, Ludwik Orpiszewski — Kłóbka, Zygmunt Komecki — Bogusławice.

W dziale remontowym: odznaczała się stara hodowla p. Janusza Chrzanowskiego z Mieczownicy. Hodowlę tę cechuje umiejętny dobór reproduktorów, duże wyrównanie, szlachetność, wyrośnięcie, bardzo umiejętny wychów i doskonały ruch. Są to typowe konie myśliwskie, to też stado Mieczownica zostało nagrodzone najwyższymi odznaczeniami i I-ym championatem. Zasłużył się w tej stawce og. Zameth — anglo-arab szwedzki.

Stado Sokołów p. Aleksandra Płoskiego cechuje głęboki rodowód, wielka szlachetność i dobry wychów. Nic więc dziwnego, że stado to posiada dużo wybitnych jednostek i, gdyby nie zdekompletowanie z powodu panującej

złośliwej zołży, całość stawki koni zgłoszonych na wystawę byłaby konkurentem stada Mieczownica.

Stado Wierzbie p. Zygmunta Krzymuskiego przedstawiło typ konia remontowego-kawalerskiego, wyrosniętego, kościstego i dobrze wychowanego.

Stado Szpetal p. Artura Rutkowskiego przedstawia materiał wyrównany po dobrze dziedziczącym się ogierze Veröfeny. Są to konie wierzchowe.

W Trembkach p. Gustawa Janasza og. 109 Dahoman wyrównał typ. Widać, że właściciel umiejętnie prowadzi hodowlę i robi postępy.

W stadzie Warpalice p. Franciszka Gniazdowskiego widać duże zamiłowanie i znajomość rzeczy hodowcy. Tutaj ogier Wawer przekazał dobry typ konia kawalerskiego.

Zwracają na siebie uwagę hodowla Goślub młodego i zamiłowanego hodowcy Henryka bar. Maltzana, prowadzona z dużym rozmachem i starannością, oraz hodowla Luszyn p. Stanisława Godlewskiego, której kierownikiem jest dobry hodowca p. Bolesław Ostrowski. Hodowla ta

wchodzi na arenę z dobrym materiałem hodowlanym, który od razu zwraca na siebie uwagę.

Specjalne omówienie należy się hodowli Dobrego p. Józefa Czernickiego. Jest to stara i zasłużona hodowla. Materiał hodowlany posiada bardzo dużo krwi. Należy jej przeto bardzo starannie dobrać reproduktora, na co wskazuje tegoroczna stawka.

Stado Byszew p. Karola Staweckiego przedstawiło liczną i wyrównaną stawkę koni remontowych. Konie te są za mało suche, co przypisać należy częściowo paszeniu koniczyną w ostatnich miesiącach. Dla hodowli tak nakładowej i starannej wskazany jest jako reproduktor pierwszorzędnny ogier.

Na tem kończymy pobieżny opis Wystawy w Włocławku żałując, że nie możemy umieścić, ze względu na ciężką koniunkturę, fotografii wybitnych okazów. W kronice umieszczone zostaną protokoły z działu hodowlanego i remontowego.

E. K. O. W

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Sprawozdanie** z działalności Zarządu Związku Hodowców Szlachetnego Konia Pół krwi w Warszawie za 1930 rok wyszło z druku w formie broszury.

— **Wiadomości Wycigowych** Nr. 18 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Zawody konne 27 p. a. p.** Dn. 20 i 21 czerwca b. r. urządził 27 p. a. p. we Włodzimierzu, na własnym placu hippicznym, dwudniowe zawody konne, przy współudziale 2 p. s. k. z Hrubieszowa i 3 p. a. p. leg. z Zamościa. Nadzwyczaj miłe i sympatyczne wrażenie zrobił nowourządzony plac hippiczny, z nowymi łóżami i trybunami, który w zupełności odpowiada najwybredniejszym wymaganiom, tak pod względem technicznym, jak i estetycznym. Zawdzięcza to pułk swemu nowemu dowódcy p. płk. Lubańskiemu, który wybitnie popiera sport konny na tej kresowej placówce, oraz bardzo ruchliwej sekcji hippicznej pułku.

Na całość programu zawodów złożyły się — w pierwszym dniu:

1) Konkurs podoficerski, 12 przeszkód 1 mtr. wys., 2 mtr. 50 cm. szerok., tempo 300 mtr./min.. Udział brało 13 jeźdźców na 13 koniach.

2) Woltyżerka dla podoficerów i kanonierów pułku.

3) Konkurs oficerski I stopnia, 12 przeszkód 1 mtr. 10 cm. wys., 3 mtr. szerok., tempo 350 mtr./min. Udział brało 18 jeźdźców na 21 koniach.

W drugim dniu zawodów odbyły się:

1) Konkurs oficerski II stopnia, 14 przeszkód 1 mtr. 20 cm. wys. i 3 mtr. 50 cm. szerok., tempo 375 mtr./min. Udział brało 16 jeźdźców na 18 koniach.

2) Zawody w jeździe tandemami 27 p. a. p.

3) Konkurs pocieszenia — warunki, jak w konkursie I stopnia. Udział brało 15 jeźdźców na 17 koniach.

4) Na zakończenie programu odbyły się bardzo efektowne popis baterji zaprzężonej, pod dowództwem por. Bosiackiego.

Pod względem technicznym, organizacja zawodów bez zarzutu. O stopniu przygotowania jeźdźców i koni świadczyła swoboda w pokonywaniu bardzo poważnych przeszkód.

W pamięci uczestników i zaproszonych gości bardzo przyjemnie zapisał się dancing, urządzony w salach kasyna oficerskiego wieczorem pierwszego dnia zawodów, oraz wspólna kolacja zawodników i gospodarzy, która zakończyła ten udany meeting sportowy.

Nagrody zdobyli.

1) W konkursie podoficerskim:

- I — ogniomistrz Hejne z 27 p. a. p. na wał. Paragwaj;
- II — pluton. Gawda z 3 p. a. p. leg. na kl. Salina;
- III — ogniom. Dzikowski z 3 p. a. p. leg. na wał. Otello;

2) W konkursie oficerskim I stopnia:

- I — por. Burnatowicz z 27 p. a. p. na wał. Poluś;
- II — por. Jurkowski 2 p. s. k. na wał. Kruk;
- III — rtm. Niemczynowicz z 2 p. s. k. na wał. Hart;
- IV — por. Patronowicz z 27 p. a. p. na wał. Rapid;
- V — por. Karwowski z 2 p. s. k. na wał. Okop;
- VI — por. Trojańczyk z 27 p. a. p. na wał. Piccolo.

3) W konkursie oficerskim II stopnia:

- I — por. Piesiewicz z 27 p. a. p. na kl. Reszka;
- II — por. Jacewicz z 3 p. a. p. leg. na kl. Promienna;
- III — por. Sozański z 3 p. a. p. leg. na kl. Milka;
- IV — por. Wilkoński z 27 p. a. p. na kl. Łaska;
- V — por. Sozański z 3 p. a. p. leg. na kl. Pokusa;
- VI — por. Burnatowicz z 27 p. a. p. na wał. Poluś.

4) W konkursie pocieszenia:

- I — por. Witwicki z 27 p. a. p. na kl. Rena;
- II — por. Wilkoński z 27 p. a. p. na kl. Łaska;

- III — por. Klir z 3 p. a. p. leg. na kl. Piaczka;
 IV — kpt. Mucha z 3 p. a. p. leg. na wał. Łęg;
 V — por. Meleszkiewicz z 27 p. a. p. na wał. Nero;
 VI — por. Kąkorski z 27 p. a. p. na kl. Rosa.

WYSTAWA W WŁOCŁAWKU.

Protokół I.

Dnia 25 czerwca 1931 r. Komisja Sędziowska w dziale remontów w składzie i pod przewodnictwem Szefa Wojskowego Zakładu Remontu Koni płk. Rozwadowskiego Feliksa, oraz członków Komisji Sędziowskiej pp.: płk. Rabińskiego Stanisława, mjr. Weitzkorna, Tadeusza Nosarzewskiego, przyznała następujące nagrody pieniężne hodowcom na Wystawie we Włocławku w działach:

W.			
34	Henryk Maltzan	remont	500
304	Janusz Chrzanowski	"	500
300	Janusz Chrzanowski	"	500
A. K.			
78	Karol Stawecki	"	500 2.000
165	Jerzy Siemiątkowski	"	300
W.			
298	Janusz Chrzanowski	"	300
301	Janusz Chrzanowski	"	300
17	Zygmunt Krzymuski	"	300
244	Artur Rutkowski	"	300
248	Artur Rutkowski	"	300
274	Stanisław Godlewski	"	300 2.100
W.			
203	Janusz Chrzanowski	"	200
295	Janusz Chrzanowski	"	200
242	Artur Rutkowski	"	200
247	Artur Rutkowski	"	200
152	Aleksander Płoski	"	200
A. K.			
144	Aleksander Płoski	"	200
309	Józef Czernicki	"	200 1.400
W.			
299	Janusz Chrzanowski	"	100
109	Gustaw Janasz	"	100
111	Gustaw Janasz	"	100
89	Karol Stawecki	"	100
214	Artur Borzewski	"	100
291	Bronisław Sulimierski	"	100
15	Zygmunt Krzymuski	"	100
42	Antoni bar. Ike-Duninowski	"	100
30	Henryk bar. Maltzan	"	100 900

I	Champion za konia rem. Nr. 304	
	J. Chrzanowski	400
II	Champion za konia rem. Nr. 78	
	K. Stawecki	200

Razem zł. 7.000

Protokół II.

Dnia 25 czerwca 1931 r. Komisja Sędziowska w dziale remontów w składzie osób i pod przewodnictwem Szefa Wojskowego Zakładu Remontu Koni płk. Rozwadowskiego Feliksa i członków Komisji pp.: płk. Rabińskiego Stanisława, mjr. lek. wet. Weitzkorna, Tadeusza Nosarzewskiego, Stefana Jaworowskiego, przyznała za grupy remontowe medale następujące:

Złote:

- 1) Krzymuski Zygmunt za 6 szt. remontów NN. kat. 19—24 wł.
- 2) Rutkowski Artur " 6 " " NN. kat. 242—247.
- 3) Chrzanowski Janusz " 10 " " NN. kat. 293 — 295 — 300, 302 — 304 wł.

Srebrne:

- 1) bar. Maltzan Henryk za 9 szt. rem. NN. kat. 30—35, 37—39 wł.
- 2) Stawecki Karol " 12 " " NN. " 78—89 wł.
- 3) Janasz Gustaw " 6 " " NN. " 106—111 wł.
- 4) Gniazdowski Fr. " 6 " " NN. " 113—118 wł.
- 5) Siemiątkowski Jerzy " 6 " " NN. " 146—169.

Brązowe:

bar. Kronenberg Leopold za 6 szt. remontów NN. kat. 65—70 wł.

Protokół III.

Komisja złożona z pp.: Kazimierza Prądyńskiego, Stefana Jaworowskiego, Władysława Nosarzewskiego pod przewodnictwem p. Antoniego Budnego, przyznała w dziale hodowlanym następujące nagrody:

I dział matek:

nagr. I	Nr. 234 kl. Syrena siwa lat 6 700	J. Zaborowskiego
nagr. II	Nr. 129 kl. Lukrecja gn. " 8 500	A. Płoskiego
"	Nr. 197 kl. Tango kaszt. " 11 500	M. Niemojewskiej
nagr. III	Nr. 53 kl. Wierna sk. gn. " 6 300	K. Około-Kułaka
"	Nr. 278 kl. Schagya A, siwa " 10 300	W. Orzesz-
		kowskiego
"	Nr. 260 kl. Ozdoba c. gn. " 7 300	S. Godlewskiego
nagr. IV	Nr. 254 kl. Gaika kaszt. " 5 200	A. Rutkowskiego
"	Nr. 10 kl. Myszka siwa " 10 200	B. Przeglasińskiej
"	Nr. 124 kl. Syrena gniada " 13 200	F. Gniazdowskiego
"	Nr. 45 kl. Sierota szp. " 5 200	H. Święcickiego
"	Nr. 54 kl. Urszula c. gn. " 7 200	K. Około-Kułaka
"	Nr. 46 kl. Orda siwa " 8 200	H. Święcickiego
nagr. V	Nr. 103 kl. Maryca szp. " 5 100	G. Janasza
"	Nr. 6 kl. Odaliska b. kaszt. " 17 100	Z. Komeckiego
"	Nr. 12 kl. Alicja kaszt. " 6 100	B. Przeglasińskiej
"	Nr. 96 kl. Schagya VII, gn. " 8 100	K. Staweckiego
"	Nr. 280 kl. Kamela siwa " 8 100	L. Orpizewskiego
"	Nr. 253 kl. Dewiza kaszt. " 13 100	A. Rutkowskiego
"	Nr. 241 kl. Bajka siwa " 10 100	T. Zaremby
"	Nr. 125 kl. Narew sk. gn. " 14 100	F. Gniazdowskiego
"	Nr. 240 kl. Bajaderka szp. " 5 100	T. Zaremby

II dział 3 i 4-letn. klaczy:

nagr. I	Nr. 5 kl. Garsonka kaszt. lat 4 400	Z. Komeckiego
nagr. II	Nr. 50 kl. Bajka sk. gn. " 3 300	K. Około-Kułaka
"	Nr. 26 kl. Peika kaszt. " 3 300	A. Jaworowskiego
nagr. III	— kl. Dulcynea kaszt. " 3 200	A. Płoskiego
"	Nr. 251 kl. Irma sk. gn. " 3 200	A. Rutkowskiego
"	Nr. 264 kl. Cytra szp. " 3 200	S. Godlewskiego
nagr. IV	Nr. 267 kl. Bronka gn. der. " 4 100	S. Godlewskiego
"	Nr. 200 kl. Viola kaszt. " 4 100	M. Niemojewskiej
"	Nr. 203 kl. Landratka kaszt. " 3 100	M. Niemojewskiej
"	Nr. 290 kl. Faramuska m. k. " 3 100	B. Sulimierskiego
"	Nr. 132 kl. Dzelma szpak. " 3 100	A. Płoskiego
"	Nr. 27 kl. Ona bez skazy gn. " 3 100	A. Jaworowskiego

III dział ogiery 3 — 16 lat:

nagr. I	Nr. 135 og. Dalipan szp. lat 3 500	A. Płoskiego
nagr. II	Nr. 29 og. Paragraf kaszt. " 3 300	K. Wodzińskiego
"	Nr. 25 og. Wir c. gn. " 3 300	Z. Krzymuskiego
nagr. III	Nr. 275 og. Hejnał siwy " 6 200	W. Orzesz-
		kowskiego
"	Nr. 136 og. Naczelnik sk. gn. " 3 200	A. Płoskiego

IV dział klacze roczne:

nagr. I	Nr. 9	kl. Kokodetka kaszt.	lat 1	250	Z. Komeckiego
nagr. II	Nr. 8	kl. Kania kaszt.	" 1	150	Z. Komeckiego
nagr. III	Nr. 122	kl. Hrabina gn.	" 1	100	F. Gniazdowskiego
nagr. IV	Nr. 238	kl. Mańka szp.	" 1	50	T. Zaremby

V dział roczne ogierki:

nagr. I	Nr. 7	Kornet gn.	lat 1	150	L. J. bar. Kronen- berga
nagr. II	Nr. 60	Endek kaszt.	" 1	250	Z. Komeckiego
nagr. III	Nr. 29	Caruso gn.	" 1	100	H. bar. Maltzana
nagr. IV	Nr. 255	Kim kaszt.	" 1	50	A. Rutkowskiego

VI dział grupy hodowlane.

- p. Kazimierz Około-Kulak, medal mały złoty, za grupę Nr. Nr. kat. 50, 51, 53, 54, 55;
- p. Marja Niemojewska, medal mały złoty, za grupę Nr. Nr. kat. 196, 197, 198, 200, 203;
- p. Aleksander Płoski, medal wielki srebrny, za grupę Nr. Nr. kat. 126, 129, za kl. Dulcyne bez numeru i Nr. Nr. 132, 135;
- p. Artur Rutkowski, medal wielki srebrny, za grupę Nr. Nr. kat. 251, 253, 254, 256, 249;
- p. Józef Zaborowski, medal wielki srebrny, Nr. Nr. kat. 230, 231, 232, 233, 234;
- p. Stanisław Godlewski, medal mały srebrny, Nr. Nr. kat. 260, 262, 263, 264, 265;
- p. Ludwik Orpiszewski, medal mały srebrny, Nr. Nr. kat. 280, 282, 284, 285;
- p. Zygmunt Komecki, medal mały srebrny, Nr. Nr. kat. 5, 6, 7, 8, i 9;
- p. Gustaw Janasz, medal brązowy, za grupę Nr. Nr. 101, 102, 103, 104 i 105.
- Oprócz tego medal złoty mały przyznano klaczy Syrena Nr. kat. 234.

— Wymiary i waga w dniu 1 lipca 1931 r. przychówku 1930 r. Państwowej Stadniny Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach.

			W centymetrach				Waga w kg.	Różnica między obw. kł. piersi i wzrost. m. stojącej w cent.
			wzrost	obwód				
			m. stojącej	m. taśm.	kl. piers.	nadpęcia		
1)	Larysz og. kaszt., (Mah Jong — Cylicja po Fils du Vent)	17.I	155,5	163,5	171	20,5	410	+15,5
2)	Lugdun og. c-gn., (Palü — Dunkierka po Fils du Vent)	14.II	152	157	167	20	358	+15
3)	Lutnia kl. gn., (Villars — Kérdés po Mindegy)	18.II	149,8	157	168	18,5	375	+18,2
4)	Lawena kl. gn., (Fils du Vent — Fala III po Mości Książce)	24.II	151	159	167	19,2	390	+16
5)	Libacja kl. gn., (Mah Jong — Vola po William the Third)	21.III	153	158	165	18,8	371	+12
6)	Los og. kaszt., (Fils du Vent — Fortuna II po Manton)	31.III	151,5	157	165	19	368	+13,5
7)	Loterja kl. gn., (Villars — Habe po Con Amore)	11.IV	154,5	160	161	18,9	347	+ 6,5

R. Zoppi.

Kozienice, 13 lipca 1931 roku.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— Chepstow, 11 lipca.

W e l s h O a k s, 519 £ — 2400 mtr., dla 3 l. klaczy.

1. Bacchante, 3 l. kl. sk. gn. (Sansovino — Sacrifice po Symington), Sir H. de Trafford, 52½ kg., ż. J. Childs.
 2. Paraguay, 3 l. kl. (po Gay Crusader), Mr. J. B. Leigh, 47¾ kg., ż. K. Gethin.
 3. Dusky Sue, 3 l. kl. (po Grand Parade), lord Glanely, 49½ kg., ż. Gordon Richards;
- bez miejsca: Sultan Rancee, Quick Rise, Sundress, Spinelly, Kingfisher.

Wygrane o szyję — szyja. Zakłady: 6:4, 25:1, 8:1.

— Newmarket, 16 lipca.

C h e s t e r f i e l d S t a k e s, 1210 £ — 1000 mtr., dla 2-latków.

1. Riot, 2 l. kl. kaszt. (Colorado — Lady Juror po Son in Law), Mr. J. A. Dewar, 57¼ kg., ż. F. Fox.
 2. Philander, 2 l. og. (po Phalaris), lorda Rosebery, 55¼ kg., ż. H. Wragg.
 3. Grand Style, 2 l. kl. (po Grand Parade), lorda Glanely, 57¼ kg., ż. Gordon Richards;
- bez miejsca. Tolvadden, Simba II.
- Wygrane o 1½ — 3 dl. Czas: 1:1½. Zakłady: 5:4, 9:2, 11:4.

— Sandown Park, 17 lipca.

E c l i p s e S t a k e s, 10.093 £ — 2000 mtr.

1. Caerleon, 4 l. og. sk. gn. (Phalaris — Canyon), lorda Derby, 59 kg., ż. T. Weston.
 2. Goyescas, 3 l. og. gn. (Gainsborough — Zariba), M. M. Boussac, 54½ kg., ż. C. Elliott.
 3. Sandwich, 3 l. og. gn. (Sansovino — Waffles), lorda Rosebery, 55 kg., ż. H. Wragg;
- bez miejsca: 4. Vamos, 5. Trinidad, 6. Salaam, 7. Parenthesis, 8. Singapore, 9. Bach, 10. Tilson, 11. Anthurium.
- Wygrane o ½—2 dl. Czas: 2:14½. Zakłady: 25:1, 11:4, 5:1.

CAERLEON, og. sk. gn. ur. w 1927 r.	Phalaris 1	Polymelus 3	Cyllene 9	Bona Vista	4
			Maid Marian	Arcadia	9
		Bromus	Sainfoin 2	Hampton	10
			Cheery	Quiver	3
			St. Simon 11	Springfield	12
				Sanda	2
	Canyon 3	Chaucer 1		St. Simon	11
				Sunrise	1
		Glasalt		Galopin	3
				St. Angela	11
		Broad Corrie		Tristan	10
				Pilgrimage	1
				Isonomy	19
				Deadlock	3
				Hampton	10
				Corrie Roy	3

— Torelore, znajdujący się obecnie w Państw. Stadninie Koni w Kozienicach, odniósł w Newmarket 15 b. m. sukces, gdyż syn jego, 2 l. sk. wał. Patriot (po La Patrie po Phaleron) wygrał wyścig wartości 310 £ — 1150 mtr., bijąc pod najwyższą wagą 53 kg. o łeb 7 koni, które niosły 45¾ — 47¾ kg.

FRANCJA.

— Saint Cloud, 14 lipca.

Prix des Marechaux, 100.000 fr. — 2800 mtr.

1. Kill Lady, 4 l. kl. gn. (Trespasser — Kilkerley), S. Guthmann, 57½ kg., z. W. Sibbritt.

2. Benedetto, 3 l. og. (po Sardanapale), M-me E. Martinez de Hoz, 47 kg., z. L. Robson.

3. Flying Fool, 4 l. og. (po Dark Legend), J. Fribourg, 61 kg., z. R. Ferre;

bez miejsca: Charles the Second, Soubadar, Coronada.

Wygrane o 2½ — 1½ dł. Czas: 3:05.

Tot. 29, 14, 15:10.

— Auteuil, 16 lipca.

Prix Maurice de Gheest, 30.000 fr. — 3100 mtr., płoty dla 3-latków.

1. Nattier, 3 l. og. gn. (Nouvel An — Vierge Blonde), G. Beauvois, 67 kg., z. P. Riolfo.

2. Cotillon III, 3 l. og. (po Irismond), L. Patin, 60 kg., z. H. Howes.

3. Palestino, 3 l. og. (po Mc Kinley), F. Chipault, 60 kg., z. H. Cames;

bez miejsca: Deucalion, Mazout, Sesostri, Haute Futaie.

Wygrane o 1 — ¾ — 3 dł. Czas: 3:43.

Tot.: 20, 14, 31:10.

— Le Tremblay, 18 lipca.

Prix de Minerve, 100.000 fr. — 2000 mtr., dla 3 l. klaczy.

1. Pearl Cap, 3 l. kl. gn. (Le Capucin — Pearl Maiden), M-lle D. Esmond, 58 kg., z. H. Semblat.

2. Campaspe, 3 l. kl. (po Montmartin), J. Prat, 54 kg., z. A. Rabbe.

3. Fille de Salut, 3 l. kl. (po Sansovino), R. B. Strassburger, 54 kg., z. D. Torterolo;

bez miejsca: Mavourneen.

Wygrane o 1 — 2 dł. Czas: 2:10, 2.

Tot.: 15, 11, 11:10.

CZECHOSŁOWACJA.

— Karlsbad, 12 lipca.

Preis des I. C. K., 60.000 K. c. — 2400 mtr.

1. Bāby, 5 l. kl. gn. (Pazman — Szivarvany II) St. Vötau, 56½ kg., z. Altmann.

2. Sankt Felix, 5 l. og. (po Fels), hr. A. Seilern, 52 kg., z. St. Takacs.

3. Hassan, 4 l. og. (po Ascanio), St. Vötau, 51 kg., z. Reinwald;

bez miejsca: Postillon, Rusalka, Little Lark, Oskar, Vlasta, Georgette, Ralo.

Wygrane o 1¼ — 2 dł. Czas: 2:41, 1.

Tot.: 60, 32, 48, 38:20.

TELEGRAMY WŁASNE.

— Sandown Park, 18 lipca.

National Breeders Produce Stakes, 5.909 £ — 1000 mtr. dla 2-latków.

1. Ogier gn. (po Gainsborough—Golden Hair po Golden Sun), Mr. W. M. G. Singer, 59½ kg., z. R. A. Jones.

2. Holmwood, og. sk. gn. (Stratford — Eleni), Mr. A. E. Berry, 53 kg., z. B. Carslake.

3. Safe Return, kl. gn. (Stratford — Flying Home), lorda Woolavington, 51¾ kg., z. F. Fox;

bez miejsca: 4. Ada Dear, 5. Galvani, 6. klacz po Prince Galahad — Dian, 7. Hesperus, 8. Wyvern, dalej: Tarte Maison, Strathcarron, Lady Sonia, Nebular.

Wygrane o 3 — ¾ dł. Czas: 1:44/5. Zakłady: 5:4, 100:6, 7:2.

— Maisons-Laffitte, 19 lipca.

Prix Eugene Adam, 125.000 fr. — 2000 mtr., dla 3-latków.

1. Ilex, 3 l. og. gn. (Cadum — Iliana), G. de Rothschild, 53 kg., z. C. Bouillon.

2. Parsee, 3 l. og. (po Parth), A. K. Macomber, 55 kg., z. H. Semblat.

3. Folio, 3 l. og. (po Radames), H. Coulon, 53 kg., z. G. Duforez;

bez miejsca: Pavillon II.

Wygrane o ¾ — 2½ — 5 dł. Czas: 2:13.

Tot.: 80, 15, 11:10.

— Berlin - Grunewald, 19 lipca.

Drugi dzień Międzynarodowego Tygodnia przyniósł koniom francuskim również porażkę!

Grosser Preis von Berlin, Nagr. hon. i 55.100 RM. — 2600 mtr.

1. Sichel, 3 l. kl. gn. (Dark Ronald albo Herold — Symmetrian), Gł. Stadniny Graditz, 52 kg., z. E. Böhlke.

2. Leonidas II, 6 l. og. gn. (Teddy — Helene de Troie), M. Boussac, 64 kg., z. C. Elliott.

3. Guernanville, 4 l. og. siwy (Chubasco — Geisha), l. Olry-Roederer, 63 kg., z. M. Fröhsholtz;

bez miejsca: 4. Gregor, 5. Arienne, 6. Grenadier, dalej: Avanti, Ladro, Seelsorge.

Wygrane o 2½ — 1 — 1¼ dł. Czas: 2:52, 3.

Tot.: 33, 13, 25, 14:10.

Internationales Hürdenrennen, Nagr. hon. i 26.000 RM. — 3500 mtr. Płoty.

1. Amalfi, 4 l. og. gn. (Fervor — Abbazia), bar. S. A. v. Oppenheim, 61 kg., z. H. Müschen.

2. Dictateur VIII, płn. og. (po Ukko), L. Olry — Roederer, 68 kg., z. R. Petit.

3. Prellstein, 6 l. wał. (po Lycaon), St. Mydlinghöven, 66 kg., z. W. Hauser;

bez miejsca: 4. Aquilon III, 5. Araber, 6. Aiglon, dalej: Honeska, Missgriff, Mannestreue, Tenerife.

Wygrane o 6 — 8 dł. Czas: 4:09, 7.

Tot.: 32, 14, 18, 18:10.

— Berlin Karlshorst, 21 lipca.

W ostatnim dniu Międzynar. Tygodnia w Berlinie odniosły konie francuskie poważny sukces, wygrywając Wielki Steeplechase. Berliner Internationales Jadrennen. Nagr. hon. i 30.000 R. M. — 5.500 mtr. Steeple.

1. Yarlas, 6 l. wał. gn. (Antivari — Yane), Mad. E. Roger, 66 kg., z. A. Kalley.

3. Fritz Fromm, płn. og. (po Gulliver II), Stada Ebbesloh, 64 kg., z. K. Thiel.

3. Dark Way, płn. wał. (po Dark Legend), M. Sevadjan, 67½ kg., z. L. Duffoure;

bez miejsca: 4. Menelaos, 5. Felsen, 6. Le Boudeur, dalej: Grimouchou, Porto Flip, Oper.

Wygrane o 5 — 10 — 8 dług. Czas: 6:47,2.

Tot. 43, 15, 13 16:10.

OGŁOSZENIA.

Z A R Z Ä D

Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim

zawiadamia, że dnia 4 sierpnia 1931 roku o godzinie 12-ej w maneżu stadniny będą sprzedawane z licytacji: około 45 koni (roczniaki, 2 let., 3 let. oraz klacze stadne) czystej krwi arabskiej, pół krwi arabskiej i pół krwi angielskiej (Beberbeck) oraz ogiery i robocze wałachy.

Na żądanie wykazy wysyła się odwrotną pocztą.

Dojazd ze st. kol. Biała-Podlaska do Janowa-Podlaskiego — kolejką i autobusami.

Już ukazał się Nr. 9 pisma

WSPÓŁCZESNY PAN

Kwartalnie 3 zł. 50 gr. Konto w P. K. O. 25556
Redakcja, Warszawa, Hipoteczna 5, Tel. 261-32.

Dotychczasowe numery „Współczesnego Pana“ zawierały artykuły. Fr. Jarosy'ego, Jotesa, St. Kiedrzyńskiego, Zdz. Kleszczyńskiego, Kornela Makuszyńskiego, Marjusza Maszyńskiego, Magdaleny Samozwaniec i innych. Pozatem w każdym numerze dział mody męskiej i bridge.

„EXOSTOSOPHAG“

Najskuteczniejszy środek na zapalenie okostnej u koni i na powstałą na tym tle kulawiznę. Najpewniej usuwa martwiaki, szpaty, żabki i bukszyny, niepowodując jednocześnie przerwy w pracy.

Dokładny opis zastosowania załącza się przy każdym flakoniku. Wysyła się za zaliczeniem pocztowym.

Cena flakonika 10 zł. Adres: Lekarz wet. Władysław Hofman, ul. Gen. Józefa Hallera 25, Grudziądz.

MAJĘTNOŚĆ UJAZD

sprzeda za cenę wartościową **2 klacze** kasztanowate wierzchówki i pełnej krwi angielskiej **ogiera „Palladin II“**, które w zeszłym roku nabyto w majątności Posadowo w sumie 12.000 zł.

Zgłoszenia: Majętność Ujazd, poczta Grodzisk Wkp.

Zarząd Państwowego Stada Ogierów w Sierakowie

podaje do wiadomości, że w dniu 27 lipca b. r. (poniedziałek) o godz. 11-tej przed poł. odbędzie się na dziedzińcu Stada w Sierakowie przetarg publiczny na 19 ogierów pół krwi angielskiej.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce
WIELKA DOROCZNA LICYTACJA
koni pełnej i pół krwi angielskiej

reproduktorów, matek stadnych,
koni znajdujących się w treningu,
oraz roczniaków odbędzie się
na torze wyścigowym
w Warszawie

w dniu 5 października 1931 roku

WPISOWE 10 złotych od konia.

Konie, za które nie będzie wpłacone wpisowe, nie będą umieszczone w katalogu.

Zapisy koni do licytacji przyjmuje Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy” Warszawa,
Mazowiecka 16, do dnia 1-go sierpnia r. b.



CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 1 sierpnia 1931 r.

Nr. 31

TREŚĆ Nr. 31: Sezon wyścigowy w Łodzi. — Wrażenia z wycieczki do Wielkopolski i powiatu Słupeckiego, Paweł Popiel, (dok. nastąpi). — Wrażenia z tegorocznych wyścigów w Lublinie, Władysław Lenczewski. — Listy z Anglii, Harry of Hereford. — Kronika krajowa i zagraniczna.



GWIAZDA 4 l. kl. gn. (Parachute — Pera po Carabas) hod. A. ks. Czartoryskiego, własność p. Janusza Stokowskiego (żok. A. Fomienko) wygrała w Łodzi gonitwę o nagrodę wartości 6000. zł.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

Sezon wyścigowy w Łodzi.

Liczne pola, sport interesujący. Pierwsze występy dwulatków — Wielki Łódzki Steeple Chase wygrywa Frasquita, — Wielką Nagrodę Miasta Łodzi — Jasiolda.

Sezon wyścigowy w Łodzi osiągnął już swój punkt kulminacyjny — rozegrane zostały w obydwie niedziele najpoważniejsze gonitwy meetingu: Wielki Łódzki Steeple Chase dnia 19 lipca i Wielka Łódzka, dnia 26 lipca. Pogoda, jak dotychczas stale dopisywała, to też frekwencja publiczności bardzo liczna; szczególnie zasługuje na zwrócenie uwagi fakt, iż publiczność miejscowa, która dawniej mało okazywała zainteresowania się sportem wyścigowym i niezbyt licznie odwiedzała swój piękny tor w Rudzie Pabjanickiej — w obecnym sezonie tłumnie odwiedza wyścigi, okazując coraz to większe zamiłowanie do sportu i koni.

Pierwszy występ dwulatków odbył się 4-go dnia sezonu, w sobotę 18 lipca. Do gonitwy na dystansie 900 mtr. — 1.500 zł. stanęło 6 koni, w tem 3 ogierki i 3 klaczki. Na paddocku cała stawka prezentowała się dobrze, konie wyrosnięte, prawidłowe i w dobrej kondycji; ze stawki wyróżniały się ogierek gniady Kret (Bafur—Kreta II) hod. Z. hr. Tarnowskiego, własność st. „Natalin” i gniada kl. Szarża (Illuminator — Salva), hod. i własność st. „Ktery-Szepietów”.

Po starcie, na którym źle stanęła na nogi Szarża, wyścig poprowadził i wygrał łatwo syn Bafura — Kret, st. „Natalin”, bijąc o 1 długość og. Dalaj Lamę (Ballyheron — Torpeda), p. A. Olszowskiego, za którym o 1 dł. trzecie miejsce zajęła Szarża. Czas gonitwy : 56 sek — 900 mtr. dobry.

W dotychczasowych gonitwach dwulatków dominuje w Łodzi st. „Natalin”, która na 5 prób tej najmłodszej generacji wygrała 4 wyścigi, przyczem zaznaczyć należy, że materiał dwuletni, biorący udział w gonitwach łódzkich, uważany jest w stajni jako „drugi garnitur”, cracki bowiem zobaczymy dopiero w Warszawie.

Z dwulatków, któreśmy w Łodzi oglądali, żaden dotychczas szczególnie się nie wyróżnił; przedstawiają one jednakową mniejwięcej klasę średnich, pożytecznych koni.

W piątym dniu sezonu rozegrano Wielki Łódzki Steeple Chase im. Fr. Jurjewicza (20.000 zł. — 5.000 mtr.). Do tej największej gonitwy przeszkodowej w Polsce zapisano tylko 7 koni. Znikomą tę liczbę tłumaczyć należy ogólną obawą przed Iwanem II (Bob i Druchna), który w roku b. biegał bez przegranej i w gonitwie tej był ogólnym faworytem. Do walki z nim stanęły: Frania, Imre, Frasquita, Bina II, Jemioła II i Bakarat, tryumfator lubelski. Zaciekawienie rozgrywki tego wielkiego steeplu było zrozumiałe, gdyż prócz absolutnej pewności skoku, wymagał on jeszcze nieprzeciętnej rutyny i wprawy jeźdźcy. Po starcie gonitwę w ostrem tempie poprowadził Iwan II, świetnie zda się i bez najmniejszego wysiłku skaczący. Dosiadający faworyta p. Stępkow-

ski, prowadzi wyścig dobrem tempem, brawurowo biorąc przeszkody.

Pole rozciągnięte zamykała Frania. Kolejność koni, skaczących za Iwanem II kilkakrotnie się zmienia. Po przejściu z 8-ki na tor właściwy, Iwan II słabnie i poczyną odpadać, a tempo gonitwy podtrzymuje Jemioła II pod j. Ramiewiczem. W trakcie atoli tego p. A. Tuński na kl. Frasquita mijają całe pole, dochodzi do Iwana II i Jemioły II i wygrywa b. łatwo o 8 dł. od Jemioły II, za którą o 1 dł. Iwan II, który do wagi wracał kulawy.

Wyścig ten dał widzom pełną satysfakcję, wszystkie konie pod dobrymi jeźdźcami skakały b. dobrze. Zwycięzcy p. A. Tuńskiemu publiczność zgotowała gorącą owację; przyznać należy, że wyścig ten wygrał dzięki rutynie i spokojowi, z jakim przeprowadził swą Frasquitę.

Pozagrupową gonitwę 6.000 zł., dystans 2100 mtr. wygrała kl. Gwiazda p. J. Stokowskiego, pod j. Fomienko w walce o ½ długości od Gasparone, za którym o 3 długi. Jordan. Klacz ta jako 3-letnia biegała mało i była poza wszelką formą, teraz u nowego właściciela wykazała swą istotną wartość.

Dzień rozgrywki nagrody Wielkiej Łódzkiej zgromadził wyjątkowo liczną publiczność oraz zapełnił trybunę członkowską. Duża frekwencja, oraz specjalny nastrój pewnego podniecenia, nadają dniu temu charakter prawdziwego święta sportowego. Sama gonitwa zapowiadała się b. ciekawie. Trzy dominujące stajnie wystawiły po dwóch szermierzy, a mianowicie: st. „Natalin” — Irydjona (Magdaliński) i Epsoma (Szyszkowski), st. „Alba” — Jordana (Stasiak) i Varahanda (Jagodziński) oraz st. pp. Enderów — Jasioldę (Michalczyk) i Jerry'ego (Chatisow). Prócz powyższych wyszły do startu: Valibal (Pasternak), Dres (Dorosz), Gasparone (Jednaszewski), Grisette (Gołowkin) i Gwiazda (Fomienko). Wyraźnego faworyta nie było, gdyż dotychczasowe wyniki gonitw łódzkich, tak bardzo różne od formy wykazywanej w Warszawie, zdezorientowały publiczność. Nowym wielkościom nie dowierzano jeszcze, do dawnych stracono nieco zaufanie. Przegląd współzawodników przed wyścigiem nie mógł się wiele przyczynić do wyjaśnienia sytuacji. Cała stawka, prócz jednego może Irydjona, wyglądała doskonale.

Start opóźnił się kilka minut z powodu nerwowego, jak zwykle, zachowania się Jasioldy. Wreszcie starter, p. Possart, uchwycił znakomity moment i jedenastu konkurentów ruszyło jak jeden koń w dystans. Początkowo prowadzi Jordan, szybko jednak zmienia go w roli lidera Epsom. Około drewnianych stajen Epsom ma 5 dł. przewagi nad Jordanem, o 4 dł. za którym galopuje reszta stawki bardzo zgrupowana z Jasioldą, Dresem i Valibalem na końcu. W chwilę później Jasiolda zaczyna poprawiać miejsce. Około słupa na 2400 mtr., liderzy są już złapani i cała stawka za wyjątkiem Dresy, który odpadł o kilka długości, idzie tak silnie zwarta, że następuje karambol, skutkiem którego traci nieco terenu Grisette. Na prostą wyprowadza stawkę Jordan, lecz niemal

w tej samej chwili mija go krótkim zdecydowanym rzutem Jasiołda, która doprowadza pewnie gonitwę do końca. W połowie prostej mijają jeszcze Jordana, Grisette i Irydjon. Grisette usiłuje atakować Jasiołdę, lecz bezskutecznie. Wyrok sędziego: łatwo, 1 dł. — 1 dł. Wyścig był surowy i równy. 2400 mtr. przebyto w 2 m. 36 s. (25—33—32—33—33).

Zwycięczyni jest dobrze znana naszym czytelnikom z okazji niedawnego tryumfu w Handicapie Chambery. Należy jednak podkreślić, że wyścigi Jasiołdy są stale coraz lepsze i dalsza jej karjera, gdzie z natury rzeczy będzie się musiała mierzyć z najpoważniejszymi przeciwnikami, przedstawia się bardzo ciekawie.

Powszechną uwagę zwróciła na siebie Grisette.

Piękna ta córka Nuage'a i Gaisblatt do dnia rozgrywki „Wielkiej Łódzkiej“ nie zaznała porażki, wygrywając szereg

gonitw w Poznaniu i Łodzi. Gdyby nie karambol przed ostatnim zakrętem, walka o pierwsze miejsce mogłaby być bardzo zacięta.

Bezpośrednio po Wielkiej Łódzkiej następował wielki wyścig z płotami o nagrodę wart. 10.000 zł. Propozycje nagrody zupełnie otwarte bez nadwag i ulg. Nie zważając na daleki dystans (4000 mtr.), gonitwę ostro przeprowadził Morgat B. W. i zdawał się wygrywać, jednak potknął się silnie na ostatnim płocie, skutkiem czego spadł dosiadający go j. W. Raniewicz. Wówczas na czoło wyszła Geneza, którą w połowie prostej swobodnym finiszem minął idący cały czas na tylnych miejscach, Bakarat (p. Kwieciński). Trzecią nagrodę zdobyła Izyda (j. Błaszczyk). Pola dopełniały: Bimbis (zakulał) pod p. Tuńskim i Fijołek pod p. Stokowskim. Wygrane pewnie o 3 dł., III-ci koń o 3 dł. Czas: 4 m. 53 s.

Wrażenia z wycieczki do Wielkopolski i powiatu Słupeckiego.

Krajobraz Wielkopolski, sam w sobie zdawałoby się skutkiem braku wyniosłości mało urozmaicony, jak że jest pomimo to pociągający, posiada swoisty urok, któremu się nieprzeparcie ulega. Nic dziwnego, że Wielkopolanie tak gorąco kochają swoją ziemię — kolebkę naszej państwowości, że z taką miłością ją uprawiają, i że jej tak bohatersko strzegli, chronili, bronili, i... obronili przed zakusami zaborców. Z wagonu i samochodu patrząc, tak odrazu tam uderza ten ład i porządek, wzorowa uprawa dworskich, a nie mniej i włościańskich łąnów — te wyborne silne fornalki w pracy, fundamentalne budynki gospodarskie — nawet drzewka w zagajnikach, tak samo sadzone, jak gdzieindziej, wydają się, jakoby wymustrowane i pilnie swych rządów strzegące.

A konie — od tych się w tej części kraju aż roi! Wiadomo, że Armja i Departament chowu koni prawie połowę swych zapotrzebowań co rocznie pokrywają w tej, co do przestrzeni, dziesiątej części Rzeczypospolitej. Zamiłowanie do hodowli koni jest ogólne, tak w większych posiadłościach, jak i mniejszych folwarkach. Sunąc po szosach mija się co chwilę okólniki wszędzie zapełnione młodzieżą. Pod tym względem różni się znacznie od Wielkopolski niektóre powiaty dawnej Kongresówki, gdzie hodowla koni przedstawia się ilościowo niestety o wiele ujemniej. W powiecie np. zamieszkałym przez piszącego jest ogółem jedno rozpoczynające się stado, z kilkoma rasowymi klaczami, prowadzone przez bardzo zamiłowanego, młodego hodowcę, i drugie składające się z dwóch kacz i czterech żrebiąt — kilka innych hodowli, ze znaną świetną przeszłością, zostało zwiniętych przez młode gospodarujące pokolenie, jakoby dla odciążenia budżetu, przypuszczam, że nie mniej z powodu dziwnej idiosynkrazji do konia. Hodują samochody.

W powiecie Kieleckim znajduje się tylko jedno stado i na tem koniec; w wielu innych powiatach kraju hodowla prowadzona jest tylko sporadycznie, oczywiście za wyjątkiem tych okolic, gdzie się znów bujnie rozwija. Czasy są istotnie ciężkie, nie tłumaczą jednak dostatecznie opisanego stanu rzeczy. Poeci nie są jak wiadomo praktyczni i żyją

w świecie własnych marzeń, ale czyż zwłaszcza nasi młodzi prozaicy na roli nie są może znów zbyt pozbawieni tej dawnej polskiej fantazji, gdy się mówiło potocznie, używając literackiej przenośni, że Polak rodzi się, żyje i umiera na koniu własnego chowu.

Psychologiczna ta zagadka pozostaje dla piszącego nierozwiązana. Nie mówiąc już o tem, że w Wielkopolsce znajduje się jedno stado koni, będące największem w Europie i inne jakościowo i ilościowo niezmiernie poważne. Zwiędzałem majątek, który przy przestrzeni 800 mórg posiadał około 100 młodzieży; takich przykładów znalazłoby się tam więcej.

Trudno przypuścić, by rozważni, wyrachowani tamtejsi hodowcy poświęcali tyle fachowości, pracy, wreszcie nakładów na ten dział gospodarstwa — na świadomą stratę! Nie licząc na wielkie zyski, hodują konie, bo je kochają, spełniając przytem społeczny obowiązek przyczyniania się do ochrony naszych granic i powiększając ilościowo i jakościowo wartość krajowego końskiego pogłowia.

Po otrzymaniu wiadomości o urodzeniu się żrębica i cielęcia, z pośpiechem udawano się dawniej do stajni obejrzeć żrebie — odwiedziny obory pozostawiono na później. Dziś dzieje się to odwrotnie i z mniejszym pośpiechem. Zgoda na to, ale pomimo kosztów i złowrogich następstw „radości twórczej“, oraz skrupulatności inspektorów skarbowych w badaniu źródeł naszego dochodu, napewno stać jeszcze i obecnie właściciela folwarku w dawnej Kongresówce na przychowanie coroczne kilku żrebiąt od podrasowanych klaczy, chodzących w pługu, jeżeli już nie dla tradycji lub z upodobania, to choćby dla urozmaicenia posiadanego inwentarza, byle było tylko trochę dobrej woli i do niedawna wrodzonego polskiego animuszu. Nawet i w sprawie hodowli można sobie przypominać słowa Horacego „si fractus illabitur orbis, impavidum ferient ruinae“.

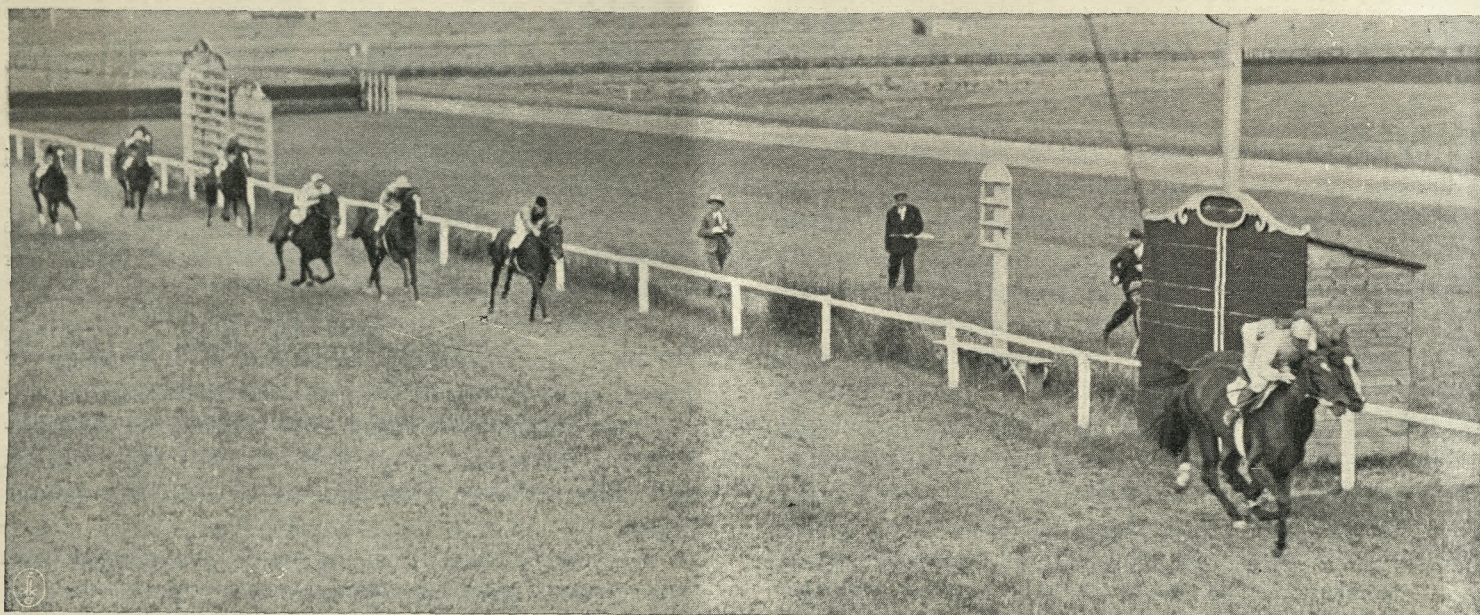
Powracając do właściwego tematu, to w niedalekiej przyszłości da się zapewne zauważyć w Wielkopolsce

zmniejszenie się hodowli włościańskiej. Wykazy na kopulacyjnych stacjach ogierów państwowych dowodzą, że w b. r. o 50% mniej zostało doprowadzonych klaczy — ubytek stanowi klacze mniejszej własności, gdyż dwory prawie nie zmniejszyły zwykłej ilości pokrywanych klaczy. Potrzeba, a brak gotówki w czasie kryzysu ekonomicznego sprawia, że włościanie przedkładają intensywniejsze żywienie krów dla osiągnięcia stałego pewnego dochodu za mleko, nad ryzyko oczekiwania problematycznego dochodu za kosztowniej wychowaną remontę.

Interesującą wycieczkę hippologiczną rozpocząłem od Szelejewa, własności p. senatora S. Karłowskiego. Zaciekaiał pierwszy przychówek po znakomitym og. Palü, którego zalety krwi i budowy miałem sposobność już dawniej opisać. Reprodukter ten odradza się przewybornie, wszystkie źrebięta tak od klaczy pełnej, jak i pół krwi są w jednym typie, prawidłowej budowy, z silnymi grzbietami, szerokie w zadach ze ślicznym wyrostem szyi, — jednym słowem nader obiecujące. Córki Felsa, Fervora, Festina w 50% tylko były żrebne, widocznie potrzebują się zaaklimatyzować. Własny

od poprzedniego, lecz bardzo obiecującego w typie Fervora og. Tyber po Thunichtgut (Fervor) od Traute po Dolomit. Potomstwo Landstürmera i Thunichtgut'a niejednokrotnie odznaczyło się w Niemczech. Pan Jenerał Plisowski wydzierżawił też wyjątkowo harmonijną i głęboką roczną klaczkę Tina po Thunichtgut od Traumliese po Traum, gdyż przeznaczeniem jej jest powrót do rodzinnego stada po karierze wyścigowej. Tak więc początek eksploatacji młodej, racjonalnej hodowli, pełnej krwi w Szelejewie już nastąpił.

Plan podróży powiódł z południa na północ nad jeziorami i lasistymi wzgórzami ustrojone Pomorze, do Ostromecka hr. Alvensleben - Schönborn. Obszerny pałac, budowany przez berlińskiego architekta Schinkla, wznosi się okolony lasem na wzgórzu, panując nad wijącą się szeroką wstęgą Wisły, u stóp bogate nadwiślańskie łąki, które wychowały: Coloneła, Szeryfa, Bohuna, Voleuse, Galante i inne. Położenie wyjątkowo malownicze. Wewnątrz pałacu krajowe i egzotyczne trofea myśliwskie, liczny zbiór rzadkich dziś już barwnych angielskich sztychów ze scenami sportowymi, oraz rzadszych jeszcze niemieckich sztychów z epoki roman-



GWIAZDA 4 l. kl. gn. (Parachute—Pera) p. Janusza Stokowskiego wygrywa w Łodzi nagrodę 6000 zł.—2100 mtr. bijąc pod żok. Fomienko w walce o 1/2 dl. Gasparone, Jordana, Bacarata, Jupitera, Shou Shou, Dres, As Coeura i Dollara.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

reprodukter Theokrit (Traum) od zeszłego roku znacznie zmęźniał i zmienił się na korzyść.

Z państwowych ogierów stoją w Szelejewie: kościsty, szlachetny, siwy anglo-arab Star of Hannover i budzący zachwyt rasowością i potęgą, ciemno-gniady beiberbeck Armeeführer po Anchergrund (Jubelgreis-Anneliese po Titus) od Armee po Irrlehrer (Perfectionist XX), od Arminia po Young Barometer, — dalej Birkhahn XX — Potrimpos XX, Chamant XX. Z obcych klaczy przyprowadzono do stajówki z og. Palü stada Wituchowo: Eberesche i La Paloma (inbreedy na Dark RONALDA), oraz warszawską oaksistkę Cygankę (Hamburg — Ceratee) pułk. Z. Studzińskiego, w celu również inbreedu na Dark RONALDA. Cyganka miała przy sobie kapitalną rozłożystą klaczkę po Harlekinie.

W Szelejewie miałem przyjemność spotkać p. Jenerała K. Plisowskiego, który nabył tam właśnie dwa roczniaki: potężnego, nie całkiem jeszcze sformowanego og. Lemnos po Landstürmer (Fels) od Lena Tarn po Fervor i mniejszego

tycznej z połowy ubiegłego stulecia i szereg wysokiej artystycznej wartości portretów rodzinnych. Z uprzejmą gościnnością pokazywał Szan. Właściciel klacze stadne, z których najwybitniejsze wysłane były do Bafura (Barbara Belle, Cythis, Gondola, Voleuse) i do Albuli (Szerena, Galante). Wypuszczono po kolei na okólnik: Glaneuse (Talion-Glébe), niezmiernie rasową pełną życia Bye-Bye, wnuczkę Gallinule, ale nie w jego typie, wysokiej krwi po Galadsag po Wool Winder od Galore po Mindig od Galoca po Galaor od Veronika po Buccaneer i jej znakomitą córkę, znaną ze zwycięstw torowych — Galante po Bankar öcsce; francuską nieszczęśliwą dotąd w karierze stadnej Arlinde po As d'Atout od Oriane po Childwick; ślicznie związaną Baroness typową córkę Fils du Vent, Knepp po Bridaine i Kipton Belle po Kwang Su, ur. w znanym stadzie p. Corbière i Gondollette po Bankar öcsce i Gondole. Większość tych klaczy miała przy sobie źrebięta po Harrier lub Bankar öcsce. Z roczniaków pokazano klaczki: „Baby“ po Harrier i Baroness, „Gracia“ po

Harlekin i Glaneuse, a ogierki „Voltigeur“ po Harrier i Volleuse, oraz bardzo obiecującego, wyrosniętego, sznytowego „Cher ami“, pół brata Szeryfa, po Bankar öcsce i Szerena. Bankar öcsce ojciec derbisty Karata, o krzyżu za kłębem mocno osiodłanym, ma wybitnie dobrą nerkę i z tego powodu wklęśności krzyża nie dziedziczy.

Okazało się, że tylko oko daje istotne wyobrażenie o koniu, a w żadnym razie nie portret, a nawet rzadko fotografja, tak więc og. Harrier w rzeczywistości przedstawia się lżejszym, niż na fotografii pomieszczonej w „Jeźdźcu i Hodowcy“, natomiast wiele szlachetniej. Krew babki jego Canterbury Pilgrim, na której opiera się prawie całe stado Lorda Derby, jest bezcenną i dziwić się należy, że okoliczność ta nie jest przez naszych hodowców należycie wyzyskana, zwłaszcza, że Harrier miał bardzo dobrą karierę wyścigową w Anglii.

Stado w pobliskim Grabowie, które w ciągu trzech lat wydało dwóch derbistów, niestety nie udało się zwiedzić, z powodu nieobecności właścicieli.

Według przysłowia „bis repetita placet“ ciągnęła następnie ciekawość do Iwna, gdzie dzięki gościnności hr. Mielżyńskich, aż 3 dni były szczelnie wypełnione oglądaniem hodowli koni, bydła, owiec nawet danieli, których około 200 szt. zamienia odnośną część lasu w interesujący zwierzynek. Stajnia wyścigowa jest tak liczna, że konie częściowo rozslano do Radomia, Poznania i Warszawy.

Była sposobność przyjrzenia się galopom roboczym jeszcze dwunastu koni na zacisznym torze, okolonym lasem, z bujną oziminą w pośrodku, sportowo, a praktycznie — po gospodarsku. Nie stawiając horoskopów przyszłości, powinna by się w bieżącym roku znacznie podwyższyć suma wygranych stajni, przy pomocy dobrych zagranicznych klaczy: Vipida, Wisienka (daw. Sauerkirsche), Sternblume i Brilette, a zwłaszcza importowanych roczniakami, a obecnie dwulatków: Parlier (Famulus — Parade), Raduna (Famulus — Radaune), Ognisty (Ganelon — Ophelia) i Hammond (Ganelon — Hammonia). Właściciel ma szczególne upodobanie do Raduny; piszący nie mógł oderwać oczu od widoku Hammonda, który posiada wszystkie cechy klasowego szermierza, jakim był jego znakomity ojciec, a którego niezmiernie przypomina.

Do stada przybyły: Parade po Ard Patrick z zeszłoroczną typową klaczką po Aberglaupe i z tegorocznym ogierkiem po derbiście niemieckim Herold, uważanym za jednego z najlepszych synów Dark Ronalda i Aula po Wallenstein, ojcu Alby od Aurora po Nuage od Adria po Cyllene od Austria po Ayrshire od Orsowa po Bend-Or od Fenela po Cambuscan z ogierkiem tegorocznym po derbiście niemieckim Anmarsch (Fervor), blisko spokrewniona z wyróżniającymi się w stajni bar. Oppenheim: Avanti, Amalfi i Adrienne. Klacz ta harmonijna niezbyt duża, co jej się chwali, dobrze ożebrowana, przy ziemi, wyjątkowo wysokiego pochodzenia, musi być zaliczoną do najlepszych matek stadnych w Polsce, o ile się odznaczy w swem potomstwie, co by, jak sądzę, nie powinno ulegać wątpliwości. O ogierku

rocznym „Momus“ (Parsifal — Madonna po St. Saulge) przypuszczam, że nieraz zaszczytnie wspominać będą „Wiadomości Wyścigowe“ z okazji rozegrania gonitw klasycznych. Funkcje reproduktorów pełnią w b. r. państwowe; klasowy Stavropol i niezwykle rasowy syn Nuage — Widerhall. Nie łatwo się zorjentować w tej ilości remont i młodzieży. Produkty interesującej krzyżówki klaczy perszeronkich z og. reńskim od zeszłego roku nie zbyt wyrosły, wydają się jednak bardzo odpowiednie do przeznaczonego celu t. j. materiału do pociągu lekkiej artylerji konnej. Stawka dziewięciu ogierów pół krwi właśnie wyruszyć miała na wystawę do Gniezna.

Hr. Mielżyński nabył niegdyś w Belgji klacz pełnej krwi Marmité po Saphir i Moira po Scottisch Chief, żrebną z St. Saulge. Produkt klacz Maronette ur. w Iwnie została sprzedana do Niemiec, dając tam później og. siwego Maestoso po Pergolese, pierwszorzędnego steeplera, a tak wybitnej budowy, że nabyty został na reproduktora przez Rząd pruski. Koń ten więc ściśle się wiąże z hodowlą w Iwnie.

Pośpieszyłem skorzystać z łaskawego zaproszenia p. Radcy Józefa Hutten Czapskiego do Modrza, które to stado oprócz hodowli pół krwi posiada 17 matek stadnych i 2 własne reproduktory pełnej krwi, a zatem do większych hodowli pełnej krwi w Polsce musi być zaliczone. Do w r. zeszłym opisanych szczegółowo klaczy, przybyły: Röllingmühle po Ard Patrick od Glatz po Glasshampton z tegorocznym ogierkiem po Ganelon; Piff Paff po Falb od Parjanines po Floriform od Eljen po Orwell od Ollyannines po Buccaneer od Kincsem, dalej Silesia II po Danilo II od Schöne Galathee po Ard Patrick od St. Galette po St. Frusquin, wreszcie Kamtschatka po Peregrin od Kate po Gouvernant od Jewel po Zsupan od Crown Jewel po Carnelion od Hampton Court po Cambuscan. Większość klaczy wysortowanych z Niemiec dała w r. b. żrebięta po Danilo II.

Zeszłoroczne roczniaki od tych klaczy są następujące: Bachantka II (Aberglaupe-Bonnie Lassie), Igraszka III (Gulliver II — Irmela), Nadobna (Danilo II — Niedeck), Ochotna (Humbug — Opposition) i z bardzo bliskim inbreedem na Caius, Nordeck (Danilo II — Nordlicht). Wyróżniały się Bachantka i Ochotna.

W Modrzu znajduje się do oddania na procenty lub do sprzedania wyrosnięty, dobrze wychowany 2 l. ogier pełnej krwi Bohater II po Palatynie, synu Mości Księcia od Berezyna po Ramesseum, wybitnie przypominający Mości Księcia. Do hodowli pół krwi używa się kościste, uszlachetnione klacze, pochodzące przeważnie po ogierach wschodniopruskich. Klacze te dały w b. r. po Danilo II, nieodznaczającym się grubością kości i po bardzo harmonijnym Double Hind zadziwiające właśnie pod względem kościstości potomstwo. Rzadki fakt, by raczej lekkie vollblutty pogrubiły produkta matek pół krwi. Żrebięta po kasztan. Double Hind wszystkie gniade z gwiazdką, w jednym typie z doskonałymi wierzchami.

Paweł Popiel.

(Dok. nast.)

Wrażenia z tegorocznych wyścigów w Lublinie.

Przelotne plectwo sportowe ma swój ulubiony szlak: Lwów — Lublin — Piotrków! Z wiosną każdego roku pełni różowych nadziei zlatują się i wędrują z toru na tor, aby znowu powrócić do swych zimowych pieleszy, przeważnie rozczarowani!...

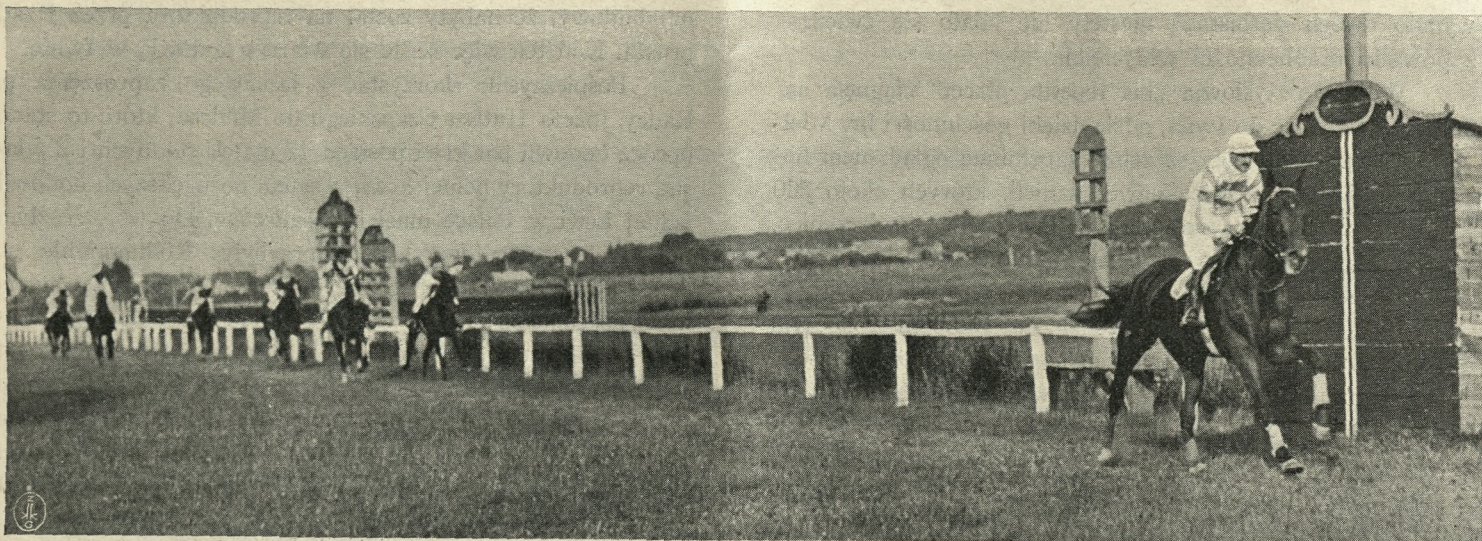
Powitanie i pożegnanie w jednym miejscu, aby znowu na innem, te same obozowiska rozkładać i zwijać. I tak da capo!

Tegoroczny sezon w Lublinie, powiększony do dni 13-tu, zgromadził aż 175 koni i tor Lubelski okazał się za mały na tę nieoczekiwaną ilość gości.

To też czynny i entuzjastyczny Zarząd Lubelsko-Wołyńskiego Towarzystwa, ze swym energicznym Prezesem pa-

Wyścigi w Pławnie znam tylko z opowiadania, ale opowieści te i tradycje sławnych pławieńskich wyścigów można odnaleźć i porównać tylko w Lublinie. To też wyraz tej serdecznej towarzyskiej atmosfery, zamieniający trybunę członkowską w jedną wielką rodzinę sportową, dano na pożegnalnem tradycyjnem śniadaniu, wydanem przez Zarząd Towarzystwa w apartamentach Prezesa, a jednoczącem wszystkich obecnych sportsmanów.

W tegorocznym meetingu lubelskim, z powodu nadmiernej ilości uczestniczących koni, w gonitwach z płotami i przeszkodami nie obeszło się bez smutnych wypadków. Pięć koni bowiem uległo pokaleczeniu, a kl. Pif-Paf por. Wójcika padła na miejscu, przebita żerdzią okalającą barje-



FRASQUITA pfn. kl. gn. (Balthazar — Galachat) p. A. Tuńskiego wygrywa pod właścicielem Wielki Łódzki Steeple Chase im. Fr. Jurjewicza (20.000 zł.—5000 mtr.) bijąc b. łatwo o 8 dług. Jemiołę II, Iwana II, Bakarata, Binę II, Imre i Franię.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

nem Pawłem Gutowskim na czele, przystąpił natychmiast do opracowania planów powiększenia toru kosztem sąsiadujących terenów.

Lublin w swej nazwie pochodzi widocznie od słowa „lubić”, bo wszyscy sportsmani lubią tor lubelski i chętnie zjeżdżają do tej Mekki wyścigów dżentelmańskich. I to nie tylko rozpoczynający swą karierę sportową i dorabiający się imienia na firmamencie sportowym, ale goszczą tu i jeżdżą asy jeździectwa przeszkodowego, a więc pfk. Rómmel, p. Tuński, rtm. Święcicki i ogólnie lubiany por. Strużyński, który po dłuższej niemocy znowu ukazał się w szrankach, witany oklaskami całej trybuny.

Ze znanych jeźdźców dżentelmanów, wybijających się na czoło, również wymienić należy por. K. Ważyńskiego, por. W. Sucheckiego i por. J. Kwiecińskiego.

Zaszczycili swą obecnością wyścigi w Lublinie pp. Radca Min. Rolnictwa inż. Schuch i Kierownik Stadniny Państw. w Koziennicach R. Zoppi.

Z inowacji turfu Lubelskiego podkreślić trzeba instalację nowych trybun i wybudowanie dwóch stajen na torze.

Z koni cenniejsze nagrody zdobyły w Lublinie: 3 l. og. Lotny, st. „Strzeżenie”, (Przychówek Lubelsk.), 3 l. og. Boer II p. Tuńskiego, (Próbna Krajowa), a 3 największe Steeple Chase zdobyły Bakarata, Frania i Danina.

ry, oraz og. Scarlet Pimpernel kpt. Rozwadowskiego również przebity żerdzią padł skutkiem zakażenia.

Skutki strasznego orkanu, który nawiedził Lublin w dniu 20-go o g. 19-ej i spowodował miljonowe straty, nie oszczędziły w swej furji goszczących tu stajen wyścigowych. Wszystkie budynki i stodoły, które znalazły się w promieniu spustoszeń poniedziałkowych, przepotężny w swej sile orkan zmiotł jak domki z kart. Największe straty poniosła stajnia 22-go pułku ułanów (ciężko poraniony og. Zagończyk i og. Bałamut); w stajni por. Miklewskiego ciężko zraniona została kl. Lipka, w stajni 6-go p. Strz. Konnych tak ciężkie obrażenia poniosła kl. Kokietka, że nie nadaje się już do dalszej kariery wyścigowej. Lżejsze obrażenia odniosły: kl. Esmeralda por. K. Ważyńskiego oraz og. Bachmat p. Tuńskiego, ale najdziwaczniejszym zjawiskiem rozszalałego żywiołu był fakt porwania i przewrócenia załadowanego wagonu z końmi pułk. Rómmela, które na szczęście odniosły tylko lekkie obrażenia (og. Holger, og. Istvan, kl. Berszada).

Nie obeszło się też bez ofiar wśród służby stajennej. Najciężej poranionego chł. Kawalca odwieziono do szpitala.

Władysław Lenczewski.

Lublin, 22.VII. 1931 r.

Listy z Anglii.

Nagrody porównawcze w Ascot dla 3 l. i st. nie spełniły w r. b. swego zadania, jak zresztą nie spełniają go prawie nigdy. Mając dużo nagród do wyboru, czołowe konie generacji podzieliły je między sobą, tak że nie doszło do ani jednego interesującego spotkania. Zresztą nagrody porównawcze, aby dać stanowczą odpowiedź, która z generacji jest lepsza, powinny odpowiadać następującym warunkom: 1) suma nagrody powinna być tak wielka, aby przyciągnęła najlepsze osobniki, 2) warunki nagrody nie powinny zawierać żadnych ulg, ani nadwag, 3) termin rozegrania nagrody powinien wypadać wówczas, kiedy konie są w najlepszej kondycji i nie kolidować z przygotowaniem do innych nagród. Warunkom tym odpowiada Prix du President de la Republique i Arc de Triomphe we Francji i Janowska w Polsce, programy angielskie nie przewidują podobnych nagród, stosując stale ulgi i nadwagi.

Poważniejsze znaczenie z nagród porównawczych mają tylko cztery: w lipcu Princess of Wales St. (2400 m.) i Eclipse St. (2000 m.); na jesieni Jockey Club St. (2800 m.) i Champion St. (2000 m.).

Dwie pierwsze nagrody mamy już za sobą. W Princess of Wales St. wzięły udział dwa czterolatki: The Recorder i Rock Star i 5 trzylatków, z których Pomme d'Api niosł 3 lbs. nadwagi. Silnym faworytem (11:10) był The Recorder, który w Ascot w Rous Memorial St. pobił Rustom Pasha'ę. Wyścig poprowadził Pomme d'Api, na ostatnich 200 mtr. zrównał się z nim The Recorder i Shell Transport i trójka ta przeszła aż do samego celownika jak sprężnięta. Wyrok sędziego brzmiał The Recorder i Shell Transport łeb w łeb, za którym o łeb Pomme d'Api. Rezultat ten jest pochlebny dla trzylatków, ponieważ Shell Transport biegał dotąd bez powodzenia, zaś przegraną Pomme d'Appi należy złożyć na karb zbyt wolnego wyścigu.

W nagrodzie Eclipse Stakes, w której suma nagrody przewyższała 10.000 £, zebrała się wyjątkowo doborowa stawka. Z koni starszych mają prawo udziału tylko 4-latki, który to warunek powtarza się we wszystkich poważniejszych nagrodach porównawczych prócz Ascot Gold Cup i wskazuje na dążność angielskich programów do ograniczenia kariery klasowych koni.

Generację czteroletnią reprezentowały dwa konie klasowe: Singapore i Parenthesis i dwa, jak się zdawało, outsiderzy: Caerleon i Anthurium. Singapore i Parenthesis w r. z. zajęły dwa pierwsze miejsca w St. Leger, w r. b. zaś Singapore przegrał o krótki łeb tylko Ascot Gold Cup, zaś Parenthesis wygrał Coronation Cup i Churchill St.

Z trzylatków wzięły udział Sandwich i Goyescas, które zajęły III-cie i IV miejsce w Derby i 5 innych, które mimo ulgi wagi, szły bez żadnych prawie szans.

Publiczność obrała sobie faworytem Singapore (2:1) i Goyescasa (11:4), następnie liczonego Sandwicha i Parenthesis.

Pierwszy ruszył od startu Sandwich, którego po 500 m. minął Anthurium i poprowadził przed Caerleonem i Sandwichem, za którymi w małym odstępie reszta z Singapore i Goyescasem na czele. Przy wyjściu na prostą Anthurium

odpadł i na czele znalazł się Caerleon, za którym Sandwich, Goyescas i Trinidad. Na 100 mtr. przed celownikiem Goyescas w ruszu zrównał się już z Caerleonem, ale ten ostatni pod batem znowu odszedł od niego i wygrał o ½ długości. Sandwich był trzeci o 2 długości.

Rezultat gonitwy był dla wszystkich dużą niespodzianką (bookmacherzy płacili 25:1, totalizator zaś 45:1) i komisarze wezwali trenera Lambtona do udzielenia wyjaśnień.

Caerleon (Phalaris — Canyon), własność lorda Derby, jest rodzonym bratem Colorado i w r. z. po wygraniu Union Jack St. został czołowym faworytem na dwa Tysiące Gwinei i Derby. W pierwszej z tych nagród był jednak bez miejsca i więcej już do końca roku nie biegał. W roku bieżącym, startując przed dwoma tygodniami w Duke of Cambridge hdc., był bez miejsca.

Trener Lambton oświadczył, że w czerwcu cała jego stajnia przechodziła kaszel i że Caerleon był koniem b. trudnym w treningu. Do ostatnich czasów tylko cantrował i dopiero ostatnio świetny galop skłonił go do posłania konia na start w Eclipse St.

Lord Derby ma wielkie szczęście do tej nagrody, wygrywając ją już po raz trzeci w ciągu ostatnich 5 lat. Wszyscy ci trzej zwycięzcy: Colorado, Fairway, Caerleon, są synami Phalarisa, który jako reproduktor nie ma sobie równego w ostatnich 10 latach.

Rezultat Eclipse Stakes potwierdza jeszcze powszechne zdanie o wyższości trzylatków nad czterolatkami. Caerleon z ulgą wagi pobił coprawda w szczęśliwym dla siebie wyścigu (wyścig był b. wolny, 2000 mtr. przebyto w 2 m. 14²/₅ sek.) dwa pierwszorzędną trzylatki, ale w gonitwie tej nie wziął udziału Cameronian ani Orpen, które dwukrotnie okazały swoją wyższość nad Goyescasem. Generacja zaś czteroletnia była reprezentowana przez wszystko, co było najlepsze.

Klucze trzyletnie trudno za to posądzać o wysoką klasę. Najlepsza z nich Four Course została znowu łatwo pobita przez Pisa'ę, c. Blandforda w nagrodzie Falmouth St. Pisa jest własnością lorda Derby, którego stajnia teraz dopiero doszła do formy.

Hodowla francuska odniosła tryumf w popularnej próbie sprinterów July Cup (1200 mtr.). Xandover, który dwukrotnie przedtem startując pod najwyższą wagą w handipach był bez miejsca, z miejsca do miejsca wygrał łatwo od Stingo, za którym był Fleeting Memory. Stingo w Anglii był uważany za bezkonkurencyjnego na dystansach 1000 — 1200 mtr. W roku zeszłym wygrał 4 wyścigi wartości 5.030 £, w r. b. zaś cantrował w Ascot w King's Stand St. (1000 mtr.).

Xandover po zwycięstwie tem otrzymał najwyższą wagę w Stewards' Cup, nagrodzie pamiętnej zwycięstwem Epinarda.

Ze względu na to, że klasowe dwulatki dopiero za 6 tygodni spotkają się w Gimcrack St., sądzimy że nadszedł czas tymczasowej ich klasyfikacji.

Z ogierów zwycięskich w Ascot, Cockpen (Buchan) i Spenser (Hurstwood), nie ukazały się następnie na starcie,

natomiast bezimienny ogier po Gainsborough i Golden Hair zwyciężył w National Breeders P-ce St., najlepiej w roku uposażonej nagrodzie dla 2-latków, zaokrąglając swoje wygrane do sumy 8,094 £. Drugie i trzecie miejsce w powyższym wyścigu zajęły Holmwood i Safe Return, (oboje po Stratford), które otrzymywały od zwycięzcy 6 klg.

Obiecujące zwycięstwa odniosły wspaniałego pochodzenia Firdaussi (Pharos — Brownhylda O.) i Clustine (Captain Cutte—La Mauri), obydwu hodowli ks. Aga Khana.

Z dwuletnich klaczy obok zwyciężczyni Queen Mary St., Diamalt (Diomedes) należy postawić Orta'ę i Riot. Orta (Solario), jak twierdzono przypadkowo tylko przegrała do Diamalt, w każdym razie w następnym swym wyścigu Champagne St., zwyciężyła łatwo, dając wagę wszystkim konkurentom i to z cotą 1:1.

Za najlepszą jednak klacz dwuletnią uchodzi Riot, własność szczęśliwego p. Dewara. Riot w ciągu dwóch tygodni wygrała dwie klasyczne nagrody (July Stakes 1910 £ i Chesterfield Stakes 1.210 £), obydwu razy niezmiernie łatwo z miejsca do miejsca.

Jest ona córką Colorado (padł w r. z.) i Lady Juror (wygrała 8.057 £), która dała: The Black Abbott, Jurisdiction i The Recorder.

Powyższa stawka dwuletnia uchodzi za bardzo dobrą, przyczem na podkreślenie zasługuje fakt ich stayerowskiego pochodzenia.

W r. z. na czele były dwulatki po Tetratema, Stratford,

Beresford, Abbots Trace, co dało w wyniku, że w Derby na pierwszych miejscach były konie, które jako dwulatki nie nie wygrały. W roku przyszłym spodziewamy się, że będzie inaczej.

W pierwszej połowie lipca odbyła się w Newmarket 7-mio dniowa licytacja koni pełnej krwi. Ogólna suma obrotów przewyższała wprawdzie zeszłoroczną, ale tylko ze względu na większą liczbę numerów w katalogu (likwidacja stada i stajni p. Sol Joela i pani Sofer Whitburn).

Ceny roczniaków spadły znacznie, co jest złym prognozykiem dla licytacji w Deauville i Doncaster. Jako point de comparaison może najlepiej posłużyć stawka roczniaków Stada Państw. W r. 1929 15 roczniaków National Stud osiągnęło £ 37.700, w r. 1930 także 15 roczniaków sprzedano tylko za £ 9.514. Wogóle zaledwie 9 roczniaków poszło wyżej 1.000 gwinei, przyczem najwyższą cenę (2.400 gws.) osiągnęła klacz po Colorado — Princess Sublime. Materjał wyścigowy poszedł również b. tanio. Fleeting Memory, zwyc. Victoria Cup w r. b. poszedł za 1.200 gwinei, zaś znakomity stayer Arctic Star za 1.100 gwinei.

Największą sensację wzbudziła niska cena, uzyskana ze sprzedaży reproduktora Lemonora'y (Gr. Prix de Paris). Ojciec 43 zwycięzców w Anglii, niestary jeszcze, bo 13-o letni, poszedł za 310 gwinei!

Harry of Hereford.

London, w końcu lipca 1931 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Udział jeźdźców polskich na konkursach w Rydze.** Na międzynarodowe zawody konne, które odbędą się w Rydze 21 — 24.VIII wyjeżdża drużyna polska, złożona z 5 jeźdźców i 10 koni. Wyznaczono już mjr. Antoniewicza, mjr. Trenkwalda i kp. Sałęgę. Reszta jeźdźców wyznaczona będzie później. W zawodach wezmą udział drużyny Łotwy, Polski, Litwy, Niemiec, Finlandji i Estonji.

— **Le grandi prove ippiche,** luksusowe wydawnictwo włoskie za rok 1930 ukazało się w druku. Bogato ilustrowany wizerunkami koni wyścigowych, finish'ów, torów oraz przebiegu gonitw, zeszyt zawiera sprawozdania z sezonów wyścigowych Italji, Francji, Anglii, Belgii, Hiszpanji, Niemiec, Węgier, Austrii, Czechosłowacji, Polski, Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Egiptu, Australji, wreszcie zimowego meetingu w St. Moritz.

Nas interesuje naturalnie najbardziej fakt, iż w powyższym wydawnictwie o międzynarodowym pokroju nie brak sprawozdania o Polsce, co jest doskonałą reklamą naszej hodowli zagranicą. Artykuł pióra pp. J. Włodzimierskiego i J. Łaskiewicza podaje po krótkim wstępie, zawierającym nieco danych statystycznych, sprawozdanie wyścigowego roku, omówienie czołowych reproduktorów oraz nowonabytych ogierów, a rokujących duże nadzieje.

Artykuł zdobią liczne fotografie.

Ponieważ wiadomości o naszym życiu sportowym przedostają się zagranicę nadzwyczaj skąpo, wysoce pocieszającym jest fakt, iż czytelnik zagraniczny chociaż tą drogą zapozna się nieco z naszą hodowlą, o której tekst wraz z ilustracjami daje pewne wyobrażenie

Wreszcie wydawnictwo zawiera następujące artykuły: derbiści 1930 roku (gdzie nie brak naszego Bejruta), reproduktor Cannobie, stado Varaville we Francji, na końcu sprawozdania z wyścigów klubackich w Italji, Austrii oraz konkursy hipiczne w Rzymie, St. Remo, Lucernie i opis depôt ogierów w Foggia.

Adres wydawnictwa, które winno zdołać bibliotekę każdego sportsman'a: Milano, Via Carducci, 5, M. L. Poli i G. Borghi.

Cena bardzo przystępna, wynosi zaledwie 20 lirów.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 19 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Sprostowanie.** W Nr. 30 „Jeźdźca i Hodowcy, str. 457. w V-ym dziale „roczne ogierki” wkradła się pomyłka:

Nagroda I Nr. 7 kat. og. Kornet lat 1 winno być zł. 250, a nie 150 zł. i hodowca Z. Komecki, a nie L. J. bar. Kronenberg.

Natomiast:

Nagroda II Nr. 60 kat. og. Endek lat 1 winno być zł. 150 — nie zaś 250 zł. i hodowca L. J. bar. Kronenberg, a nie Z. Komecki.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— Liverpool, 21 lipca.

St. George Stakes, 2.264 £ — 2600 mtr. dla 3 latków.

1. Orpen, 3 l. og. gn. (Solario — Harpy po Swynford), Sir John Rutherford, 60½ kg., ż. R. Jones.

2. Khorshed 3 l. og. (po Solario), ks. Aga Khan, 49½ kg., ż. M. Beary.

3. Royal Pilgrim, 3 l. og. (po Swynford), M. Field, 49½ kg., ż. J. Dines.

Wygrane o szyję — 3 dl. Czas: 2:54,8.

Zakłady: 21:20, 6:5, 100:7.

— Liverpool, 23 lipca.

Lancashire Breeders Produce Stakes, 3.032 £ — 1000 mtr. dla 2-latków.

1. Nippy Shillingsworth, 2 l. kl. kaszt. (Diomedes—Device po Amadis), ks. Portland, 52½ kg., ż. F. Fox.

2. Pyrene 2 l. kl. (po Papyrus), ppłk. G. Loder, 52½ kg., ż. C. Ray.

3. Concordia, 2 l. kl. (po Son in Law), A. R. Cox, 52½ kg., ż. R. A. Jones;

bez miejsca: Lightning.

Wygrane o 1 dl. — szyja. Czas: nie mierz. Zakłady: 5:1, 7:2, 6:4 „na”.

— Liverpool, 24 lipca.

Atlantic Cup, 2.545 £ — 2000 mtr.

1. Trinidad, 3 l. og. sk. gn. (Phalaris — Love Oil po Amadis), Sir A. Bailey, 49 kg., ż. F. Fox.

2. Vamos, 3 l. og. (po Blandford), ks. Aga Khan, 49 kg., ż. M. Beary.

3. Praetor, 3 l. og. (po Phalaris), Mr. W. Woodward, 49 kg., ż. J. Dines;

bez miejsca: Doctor Dolittle, Red Letter Day, Convoy, Banchor.

Wygrane kr. ieb — ieb. Zakłady: 5:1, 9:2 100:8

Liverpool Cup, 1.270 £ — 2150 mtr.

1. Flange, 5 l. wał. gn. (Flamboyant — Ballycumber), Mr. W. Woodward, 49 kg., ż. J. Dines.

2. Six Wheeler, 6 l. og. (po Tetrameter), Mr. H. F. Clayton, 54½ kg., J. Childs.

3. Autumn Tints, 4 l. og. (po Viviani), Mr. W. J. Peek, 46¼ kg., ż. T. Lowrey;

bez miejsca: Lucky Tor, Christopher Robin, British Sailor, O'Curry, Promptitude.

Wygrane o ¾ dl. — kr. ieb. Zakłady: 8:1, 8:1, 8:1.

— Ostatnie notowania londyńskie.

St. Leger, Doncaster, 9 września.

9:4 Cameronian	16:1 Rose en Soleil
6:1 Orpen	16:1 Shell Transport
6:1 Goyescas	16:1 Sir Andrew
8:1 Sandwich	20:1 Concerto
10:1 Jacopo	20:1 Gallini
14:1 Pomme d'Api	25:1 Reveillon
16:1 Link Boy	33:1 i więcej inne konie.

IRLANDJA.

— Curragh, 22 lipca.

Irish Oaks, 2.500 £ — 2400 mtr. dla 3 l. klaczy.

1. Nitsickin, 3 l. kl. gn. (Achtoi — Latium po Lorenzo), D. S. Kennedy, 57½ kg., ż. C. Richards.

2. Salome, 3 l. kl. (po Spion Kop), hr. Mc Cormac, 57½ kg., ż. T. Burns

3. Bacchante, 3 l. kl. (po Sansovino), Sir H. de Trefford, 59 kg., ż. J. Childs;

bez miejsca. Spiral, Links Tor, Ballyspellin, Spiora, Speeding Princess, Chelsea.

Wygrane o 3 — 3 dl. Czas: nie mierz. Zakłady: 5:1, 5:2, 7:1.

FRANCJA.

— Doroczne wielkie licytacje roczniaków w Deauville odbędą się w roku bieżącym, w dniach 9, 10, 13, 17, 19 i 21 sierpnia. Katalogi zawierają 491 numerów roczniaków wystawionych na sprzedaż. Najznakomitsze stada będą reprezentowane na przetargach, m. in. nemi st. bar. M. Rothschild'a, J. Schwob'a, Comte de Kergorlay, R. Sibila't'a, J. Wittouck, J. Lieux, L. Mantaszewa, Mme Ephrussi, pp. Edmond Blanc, ks. Aga Khan, M. Eknayan, stado Kefalin i wiele innych.

Najwięcej sprzedawanych będzie roczniaków po następujących ogierach: Alcantara II, Altay, Belfonds, Cerfeuil, Clarissimus, Cylgad, Dark Diamond, Dark Japan, Dark Legend, Diophone, Filibert de Savoie, Fiterari, Ksar, Le Capucin, Massine, Pondolant, Sansovino, Transvaal — widzimy więc, iż najslawniejsze imiona w hodowli francuskiej, a również i angielskiej są reprezentowane, gdyż poza tem widzimy roczniaki po Abbot's Speed (6), Blandford (2), Bru-leur (4), Pharos (12) i innych znakomitościach.

Czytelników naszych zainteresuje zapewne fakt, iż w dniu drugim licytacji (10 sierpnia) sprzedane będą trzy roczniaki, związane z naszą hodowlą, a mianowicie:

1) Gaffino, og. gn., ur. 5/2 po Mon Talisman i Gaff

2) La Valetta, kl. gn., ur. 14/5 po Villars i Lanoline,

3) Trentino, og. gn., ur. 17/2 po Belfonds i Trésoriere, urodzone i wychowane w stadzie d'Auteuil we Francji.

Ze stad bar. M. de Rothschild'a sprzedaje się wspaniałe materiały, pochodzący od pierwszorzędných klaczy po ogierach takich jak: Cylgad, Sardanapale, Niceas, Herbalist, Abbot's Speed. Znakomite stado p. J. Wittouck'a sprzedaje materiał po ogierach: Altay, Condover, Bois Josselyn. P. L. Mantaszew, który likwiduje swe stado, wystawia na licytację yearlingi po swych doskonałych klaczach od własnych ogierów, a mianowicie: Aldebaran, Bahadur i Transvaal, p. J. Schwob—po Pons Asinorum, Ksar, Fiterari.

W dniu piątym licytacji zwraca uwagę stawka stada Jardy p. E. i Fr. Edmond Blanc, synów znakomitego sportsman'a, która zawiera roczniaki przeważnie po własnym ogierze Clarissimus'ie, następnie po Ksar'ze i wspaniałej krwi miejscowych klaczach.

W dniu szóstym przetargów wzbudzą zapewne niemałe zainteresowanie roczniaki, pochodzące z francuskiego i irlandzkiego stada ks. Aga Khan'a, po doskonałych klaczach i reproduktorach, takich, jak: Coronach, Biribi, Zionist, Vermilion Pencil, Sansovino, Diophon, Papyrus, Blandford, Phalaris, Dark Japan, Spion Kop, Salmon Trout, Gainsborough, Hurry On, a więc pod względem krwi i zdolności wyścigowej rodziców najlepszych, jakich tylko wyobrazić sobie można.

W ostatnim dniu pp. V. i M. Eknayan sprzedają roczniaki po Dominion i Tapin, p. O. Homberg po Massine i Filibert de Savoie, stado Kefalin po Zagreus i Kefalin, stado p. Sevdjian po Hollister, Dark Legend i Monarch.

Sama liczba roczniaków, wystawionych na sprzedaż, biorąc pojemność francuskiego rynku, nie byłaby zaskakującą, gorszem jest to, iż w bogatej Francji, przeważają jednak nastroje z dość dużą rezerwą, co się tyczy inwestycji w materiał wyścigowy, prztem tak się złożyło, iż kilka stad się likwiduje z różnych przyczyn, tak, iż liczyć należy się z tem, iż prawdopodobnie chęć do kupna nie będzie znaczna, ceny zaś niewysokie.

Dla naszych hodowców i sportsmanów nastroczalaby się tutaj niewątpliwa okazja nabycia pierwszorzędnego materiału szczególnie klaczek, które w przyszłości mogłyby pozostać u nas cennymi matkami stadnemi. Okazja zupełnie wyjątkowa.

— Maisons-Laffitte, 26 lipca.

Prix Robert Papin (Omnium de Deux ans), 100.000 fr.—1200 mtr.

1. Coeur de Lion III, 2 l. og. gn. (Mazeppa II — Cendre de Chêne), J. Portefin, 55 kg., ż. C. Sautour.

2. Electron, 2 l. og. (po Blandford), bar. E. de Rothschild, 55 kg., ż. C. Bouillon.

3. Alvarado II, 2 l. og. (po Aldebaran), R. Devort, 55 kg., ż. R. Ferre;

bez miejsca: Sisterari, York IV, Marco Polo, Prince d'Indore, El Peru, Joconde.

Wygrane o kr. łeb — łeb — 5 dl. Czas: 1:16,4.

Tot.: 195, 50, 31, 90:10.

COEUR DE LION III, og. gn. ur. 1929 r. w st. M. J. Portefin	Mazeppa II 27	Sans le Sou 20	Sans Souci II 3	Le Roi Soleil 5
			Zingara	Sanctimony 3
		La Massière	Phoenix 27	Le Sancy 4
			Master	The Other Eye 20
	Cendre de Chêne	Gingal 4	Carbine 2	Royal Hampton 11
			Pindi	Sa nt l'héodora 27
		Palisandre	Bend'Or 1	Clanart 3
			Palisade	La Goulue 21
				Musket 3
				The Mersey 2
				Galopin 3
				Dee 4

— **Interesujące uwagi w sprawie konkursów hipicznych** i udziału w nich francuskiej ekipy znajdujemy w artykule p. Trumps w „Paris Sport”. Autor żąda odmłodzenia stajni konkursowej w Saumur, która posiada konie zbyt zaawansowane w latach. Wiek koni francuskich, uczestniczących w międzynarodowych zawodach w Nizy, wynosił przeciętnie 16 lat, kiedy tenże wiek koni włoskich hiszpańskich i portugalskich wynosił 9 lat. Autor jest zdania, że 10-letnie i starsze konie nie są w możności podolać trudnościom dzisiejszych konkursów i nie mogą wytrzymać konkurencji z końmi 9-letnimi. Następnie autor podkreśla, jakim ważnym czynnikiem dla krajowej hodowli jest dobrana ekipa, uczestnicząca zwycięsko na zawodach zagranicą. Omawiając zawody w Nizy, w których Włosi odegrali ważną rolę, p. Trumps wypowiada słuszne zdanie, że wartość danej ekipy nie powinna się obliczać tylko według ilości pierwszych zdobytych nagród, które są nieraz dziełem szczęśliwego przypadku, gdyż również ważnem jest zdobycie drugiego i trzeciego miejsca, co jest nieraz równoznacznem z pierwszą nagrodą. Dla tego też, należałoby dla sprawiedliwej oceny całości, obliczać łącznie ilość pierwszych, drugich, trzecich i czwartych miejsc. Według takiego obliczenia na zawodach nicejskich zdobyli nagrody: Włosi 27, Francuzi 26, Belgowie 20, Rumuni 17, Hiszpanie 16, Szwajcarzy 13,

Irlandczycy 11 i Polacy 11. Na zawodach rzymskich osiągnęła ekipa włoska razem 68 nagród (na 40 koniach), Niemcy 40 (na 16 koniach), Francja 33 (na 15 koniach), Belgja 9 (na 6 koniach) i Rumunja 7 nagród na 4 koniach.

Pomysł p. Trumps nie jest pozbawiony słusznych podstaw, lecz winien być szczegółowiej opracowany, według jakiejś tabeli procentowej, gdyż ilość zwycięstw zależna jest przecież od ilości koni, biorących udział w zawodach

NIEMCY.

— **Sport konny w Niemczech.** Jak wysoko jest postawiony sport konny u naszych zachodnich sąsiadów, — widzimy ze sprawozdań z niezliczonych zawodów konnych, działalności związków jeździeckich i różnych szkół jazdy, prywatnych i państwowych. Ostatnio „St. Georg—Ztg.” opisuje egzaminy dla nauczycieli jazdy. Państwowe kuratorium niemieckich szkół jazdy wierzchowej i powożenia urządziło 20 dniowe kursy w Marienburgu, w czerwcu r. b. dla reflektantów na stopień uznanego przez państwo nauczyciela jazdy. Kursy te zakończone zostały ścisłym egzaminem. Próby i egzamin odbyły się z całą uroczystością, przy udziale prezydenta Rzeszy, delegowanego członka Kuratorium szkół jazdy, przedstawicieli Ogólno-Państwowego Związku Szkół Jazdy, członków Związków Jeździeckich i osób fachowych. Po odbyciu wspomnianego kursu, prowadzonego przez wytrawnego jeźdźcę, znanego w Niemczech majora Walzer, uczniowie poddani zostali egzaminom i próbom, które wykazać miały ich teoretyczne i praktyczne wykształcenie. Między innymi każdy z absolwentów składał piśmienne wypracowanie na tematy z zakresu jazdy konnej, na co otrzymywał 3 godziny czasu, oraz występował z krótkim odczytem przed komisją i liczną publicznością.

W jeździe konnej położono nacisk na zupełne opanowanie konia w terenie, najeżonym naturalnymi przeszkodami. Egzamin złożyło 11 jeźdźców z różnych stron Niemiec. Otrzymali oni srebrną odznakę państwową (specjalną jeździecką), oraz państwowy dyplom.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Wiedeń, 26 lipca.**

Preis von Heleneental, 10,400 szylingów — 1000 mtr. dla dwulatków.

1. Maggot, 2 l. og. kaszt. (Dagor — English Girl), Dr. Alf. Rothschild, 55 kg., ż. L. Szabo.

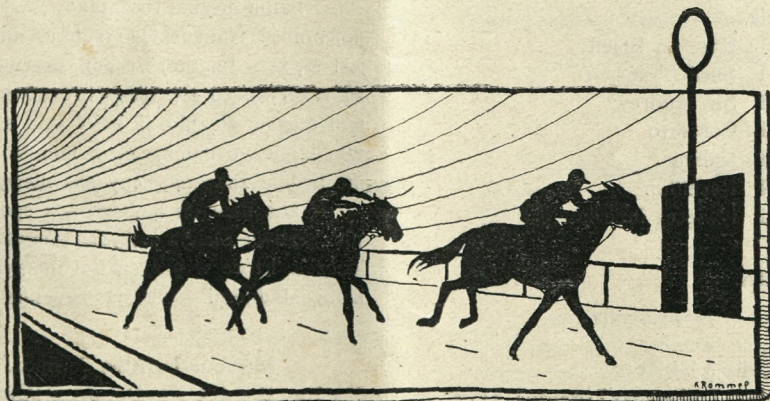
2. Idealist, 2 l. og. (po Dagor) Mr. Sillery, 55 kg., ż. G. Nagy.

3. Kapitän S., 2 l. og. (po Pazman), stajni Landswerth, 55 kg., ż. Szilagyi;

bez miejsca: Barcs.

Wygrane o 4 — 2½ dl. Czas: 1:02,6.

Tot. 40, 25, 47:10.



OGŁOSZENIA.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

WIELKA DOROCZNA LICYTACJA

koni pełnej i pół krwi angielskiej

reproduktorów, matek stadnych,
koni znajdujących się w treningu,
oraz roczniaków, odbędzie się
na torze wyścigowym
w Warszawie

w dniu 5 października 1931 roku

WPISOWE 10 złotych od konia.

Konie, za które nie będzie wpłacone wpisowe, nie będą umieszczone w katalogu.

Zapisy koni do licytacji przyjmuje Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy” Warszawa,
Mazowiecka 16, do dnia 1-go sierpnia r. b.

ZARZĄD PAŃSTWOWEGO STADA OGIERÓW W ŁĄCKU

poczta ŁĄCK (koło GOSTYNINA) stacja kolejowa ŁĄCK (3 km. od Stada)

zawiadamia p.p. Hodowców woj. Warszawskiego (za wyjątkiem powiatu Rawskiego), oraz powiatów: Łęczyckiego, Kolskiego i Tureckiego, województwa Łódzkiego, że podania o przydział ogierów na sezon 1932 r. składać należy pod adresem Stada w terminie do dnia 1 października 1931 r.

Podanie winno być ostemplowane znacznikiem stemplowym za złotych 3 — oraz zawierać dokładny adres hodowcy, ilość klaczy do pokrycia tak swoich jak i obcych, ich charakterystykę i czy hodowca życzy sobie otrzymać stację kopulacyjną (2 lub więcej ogierów) czy też dzierżawę (1 ogiera).

Stado ogierów zwiedzać można w czwartki, począwszy od dn. 15 sierpnia do dn. 1 października r. b. od godz. 9-ej.

Z A R Z Ą D

Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim

zawiadamia, że dnia 4 sierpnia 1931 roku o godzinie 12-ej w maneuze stadniny będą sprzedawane z licytacji: około 45 koni (roczniaki, 2 let., 3 let. oraz klacze stadne) czystej krwi arabskiej, pół krwi arabskiej i pół krwi angielskiej (Beberbeck) oraz ogiery i robocze wałachy.

Na żądanie wykazy wysyła się odwrotną pocztą.

Dojazd ze st. kol. Biała-Podlaska do Janowa-Podlaskiego — kolejką i autobusami.

Licytacja roczniaków pełnej krwi angielskiej

w Alagu (obok Budapesztu) odbędzie się dnia 17 sierpnia 1931 r.

SPRZEDANE ZOSTANĄ:

Król Węgierskiej Stadniny Państwowej Kisbér:

1. og. kaszt. po Ossian — Ondulation
2. kl. kaszt. po Sanskrit—Nevető
3. og. sk. gn. po Nubier—Rohr
4. kl. kara po Ossian—Halavány
5. og. kaszt. po Sanskrit—Rama
6. kl. gn. po Viceroy—Stefania
7. og. kaszt. po Viceroy—Silvern Queen
8. kl. sk. gn. po Kokoro albo Ossian—Buvette

Pana Juljusza von Baghy:

9. kl. kaszt. po Basa—Marica
10. og. sk. gn. po Basa—Galánta
11. og. gn. po Basa—Vinkó

Panów Juljusza v. Baghy i Jerzego v. Borbély:

12. og. sk. gn. po Internationale—Borostyán

Hrabiego Jana Meran sen.:

13. kl. gn. po Priel—Heckenrose
14. kl. gn. po Nubier—Bronte
15. kl. kaszt. po Lavendel II. — Kri-kri
16. og. gn. po Priel—Fräulein Martha
17. og. sk. gn. po Nubier—Almsee

Stadniny Pettend:

18. kl. sk. gn. po Light Hand—Lady Marca
19. og. gn. po Light Hand—Voilà
20. kl. gn. po Light Hand—Vogul
21. og. gn. po Light Hand—Vogue
22. kl. gn. po Light Hand—Visztula
23. og. gn. po Light Hand—Victoire

Stadniny Ászár:

24. og. kaszt. po Torloisk—Kinokönigin
25. og. kaszt. po Torloisk—Fitos
26. og. kaszt. po Major—Lednicz
27. kl. sk. gn. po Light Hand—Gyerünk csak!
28. kl. gn. po Pázmán—Szivárvány II
29. kl. sk. gn. po Light—Hand—Hop!
30. kl. gn. po Pázmán—Rába
31. kl. gn. po Pázmán—Szipirtyó
32. og. gn. po Nubier—Tündér
33. og. kaszt. po Caissot—Dsehenna
34. og. gn. po Nubier—Praga.

Pana Béla von Magyary-Kossa:

35. Fegyelem kl. sk. gn. po Basa—Fecskelánya

Hrabiego Leopolda Berchtold:

36. Tiszakincse kl. kaszt. po Caissot—Tiszavölgy
37. Torstenson og. kaszt. po Torloisk—Zsidólány
38. Tory og. kaszt. po Torloisk—Lady Ivy
39. Trajan og. kaszt. po Torloisk—Transsylvania
40. Vendelin og. gn. po Lavendel II—Nandine.

Pana Ludwika Jurenák:

41. Démon kl. sk. gn. po Nubier—Nada

Stadniny Kenderes:

42. kl. gn. po Major—Baghira
43. kl. gn. po Sanskrit—Novara

44. kl. kaszt. po Basa—Krinolin
45. kl. gn. po Tamar—Dawa
46. og. kaszt. po Torloisk—Tamok húga
47. og. kaszt. po Caissot—Oh jaj!
48. og. gn. po Pázmán—Bordal
49. og. gn. po Tamar—Adorata.

Pana Aladár von Blaskovich:

50. Legyes kl. kaszt. po Viceroy—Julka
51. Honvéd og. gn. po Nubier—Becses.

Księcia Béla Odescalchi:

52. kl. kaszt. po Tamar—Adó
53. og. gn. po Nubier—Bajna
54. og. sk. gn. po Tamar—Ruma
55. kl. gn. po Tamar—Arany.

Hrabiny Kitty Apponyi:

56. og. gn. po Lavendel II—Gone away!

Hrabiego Antoniego Sigray:

57. kl. sk. gn. po Naplopó—Csicsóka
58. og. gn. po Naplopó—Repülj galamb!
59. kl. gn. po Naplopó—Melusine
60. kl. gn. po Naplopó—Fame
61. kl. sk. gn. po Naplopó—Perfection
62. og. sk. gn. po Tamar—Princess Xenia.

Pana Juljusza von Lossonczy:

63. Mint a madár kl. kaszt. po Internationale—Miért?

Barona Jana Harkányi:

64. og. gn. po Nubier—Flavia
65. og. gn. po Caissot—Kamilla.

Barona Aleksandra Harkányi:

66. og. kaszt. po Pázmán—Katinka
67. og. gn. po St. Becan—Kritika.

Stadniny Dióspusztá:

68. og. kaszt. po Viceroy—Comfy
69. og. gn. po Naplopó—Hetes
70. og. kaszt. po St. Becan—Alpenfee
71. kl. gn. po Viceroy—Thyme
72. kl. gn. po Bony—Orbyna
73. kl. gn. po Viceroy—Maycup
74. kl. gn. po Viceroy—Lily Water
75. kl. kaszt. po St. Becan—Splendare
76. kl. kaszt. po St. Becan—Nápoly
77. kl. gn. po St. Becan—Remény
78. kl. gn. po Bony—Hecuba.

Król Węgierskiej Państwowej Stadniny Sütvény:

79. og. gn. po Bajtárs—Kis rét
80. og. gn. po Bajtárs—Botfalu
81. og. gn. po Bajtárs—Vizió
82. og. gn. po Bajtárs—Kéneső
83. og. gn. po Bajtárs—Szándék
84. kl. sk. gn. po Bajtárs—Kéka
85. kl. gn. po Bajtárs—Kiltgang
86. kl. gn. po Daimio—Kilmarnok
87. kl. gn. po Daimio—Kiábrándul.

Katalog szczegółowy wysyła na żądanie Sekretariat Węgierskie go Jockey-Clubu (Budapeszt IV, Semmelweis-ucta 17).

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelný Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 8 sierpnia 1931 r.

Nr. 32

TREŚĆ Nr. 32: Sezon wyścigowy w Łodzi. — Wrażenia z wycieczki do Wielkopolski i powiatu Słupeckiego, Paweł Popiel (Dokończenie). — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziński. — Kronika krajowa i zagraniczna.



JASIOŁDA, 3 l. kl. gn. (Villars — Simplicité po Rataplan), hod. St. Państw. w Kozienicach, własność pp. K. i S. Enderów
wygrała w r. b. Handicap Chambéry w Warszawie i Wielką Nagrodę Łódzką.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Sezon wyścigowy w Łodzi.

W dziewiątym dniu sezonu, po ulewnym deszczu, który padał przez cały wtorek i środę — po bardzo ciężkim torze rozegrano 9 gonitw, które obfitowały w niespodzianki. Gonitwę dla 2-latków wygrała b. łatwo Florencja, kl. gn. M. Wąsowskiego, po Kentish Cob, lub Bafur i Frau Szerena, pod żokejem Doroszem, robiąc 900 mtr. w 59 sekund (26—33), co przy tak ciężkim torze będzie chyba rekordowym czasem w Łodzi.

Gonitwę z przeszkodami na dystansie 3000 mtr. wygrał b. łatwo debiutujący Promyczek, og. gn. p. Z. Woyciechowskiego. W wyścigu tym upadł wraz z Kasztelanką j. Lipowicz, który uległ złamaniu obojczyka i skomplikowanemu złamaniu kości ramieniowej.

W ostatnich trzech gonitwach 3-ej błociarze przyszedł do słowa.

Gonitwę 7-ą wygrała Roxane — 8-ą Murman i ostatnią stary Bosfor, p. K. Ważyńskiego, za którego płacono najwyższą sumę w tym dniu 98 złotych.

W dziesiątym dniu sezonu znowu w pięknym stylu wygrała wyścig Rawa, własność R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego.

Trzeba zaznaczyć, że stajnia ta, w skład której wchodzi: klacz Grisette, kl. Rawa, kl. Pariserin i kl. Soravia — wszystkie nabyte w Niemczech, zasługuje na specjalną uwagę. Dotychczas konie nabywane przez różnych właścicieli w Niemczech, lub Francji — za małymi wyjątkami nie przedstawiały żadnej wartości, ani pod względem wyścigowym, ani hodowlanym.

Wspomniane 4 klacze mogą służyć za wzór eksterjeru konia wyścigowego, a obecnie, będąc u szczytu kondycji, wywołują zachwyt w oczach każdego sportsmana. Porucznikowi K. Koźmińskiemu, który osobiście wspomniane konie trenuje, należą się pełne słowa uznania.

W jedenastym dniu — pierwszy wyścig, w którym ogólną faworytką była Gazelle, wygrała w łatwym stylu De Kobra, gonitwę 2-letnich wygrała Polmoodie VII kl. gn. A. Olszowskiego, od bardzo dobrze zapowiadającej się Miluzyny, własn. H. bar. Malzana, hod. własnej. Gonitwę z przeszkodami 3200 mtr. wygrała kl. Kasztelanka I. hr. Mielżyńskiego, pod j. Błaszczkiem. W wyścigu tym upadł Promyczek i Coquette. Jeźdźcy i konie wyszli bez szwanku. Wyłamały i nie skończyły wyścigu: Jegość i Essaul.

Gonitwę 2-letnich, o nagrodę 5.000 zł. na dyst. 1.200 mtr. wygrał w bardzo dobrym czasie i stylu og. gn. Kret, stajni „Natalin“ po Bafur i Kreta II, hod. Z. hr. Tarnowskiego od Szarzy, Ortela i towarzyszk stajni Indry.

Niepobity w Łodzi Kret należy do drugiej stawki po og. Bafur, który tak doskonale zarekomendował się pierwszą stawką.

Matka jego dała przed Kretem, Kandję po Pompejus i Kabałę po Blue Danube, Kret jest trzecim jej przychowkiem; wywodzi się z krwi Le Sancy'ego przez rodzonego brata Palmiste'a, Buisson Ardent'a.

Pozatem w rodowodzie Kreta widzimy dwukrotny

dopływ krwi Buccaneer'a (przez Hannibal'a i Stronzian'a), wszystkie te czynniki winny obdarzyć go dużą dozą speed'u.

12. KRET, og. gn. ur. w 1929 r. w st. Z. hr. Tarnowskiego.	Bafur 20	Fervor 16	Galtee More 5	Kendal 16
			Festa	Morganette 5
		Bracing Air	Hannibal 1	St. Simon 11
			Butterfly Dance	L'Abbesse de Jouarre 16
	Kreta II	Caboulot 8	Buisson Ardent 3	Trachenberg 14
			Hazelnut	Zama 1
		Kreta	Stronzian 17	Saraband 14
			Doniczego	Mariposa 20
				Le Sancy 4
				Perplexite 3
				Hazlemere 11

Linja żeńska wywodzi się od importowanej w r. 1881 do Austro-Węgier klaczy Laurel Crown, która jest również prababką Pandory (Graf Julius Karoly Memorial, udapeszt).

Przyszłość pokaże, czy Kret pójdzie w ślady Eclair'a, który w roku zeszłym w podobny sposób rozpoczął swoją karierę wyścigową.

Nagrodę Międzynarodową wartości 7.000 zł., do której zapisano 7 koni, wygrał Jerry og. kaszt. ze stajni K. i S. Enderów, po Baccarat i Mała Langden, hod. własnej. Drugą była Grisette, trzecią Chyża, ogólna faworytka. Wielki Handicap Steeple Chase 15.000 zł. dla gentelmanów zgromadził na starcie z 13 zapisanych, po wycofaniu Biny II i Gini, 11 koni.

Jemiola II, jeździec por. Komorowski 83 kg., Fonar 75½ kg., konia tego dosiadał specjalnie sprowadzony przez p. Sosnowskiego z Berlina por. Oehme, Czarus — 72 kg. p. Russocki, Jagienka — 72 kg. por. Miklewski, Imre — 79 kg. por. Ważyński, Pan Prezes — 74 kg. por. Bogdanowicz, Frania — 74 kg. por. Gromnicki, Radlok — 74½ kg. właściciel, por. Jaroszewski, Zygfryd — 76 kg. właściciel por. Bobiński, Boston — 74½ kg. por. Kwieciński i Caraibe — 76 kg. pod swym właścicielem płk. Rómmlem.

Wyścig ten można nazwać zupełnie nieudanym ze względu na moc niespodzianek jakie miały miejsce.

Po dobrym starcie, poprowadził gonitwę Fonar. Jako pierwszą przeszkodę trzeba było skakać mur. Po ostrym zakręcie, jaki był przed tą przeszkodą — prawie wszystkie konie szły dużym polem. Fonar po dojściu do przeszkody — wyłamał w lewo, zrzucając jeźdźcę i w tym momencie zatrzymał przed przeszkodą całe pole z wyjątkiem: Caraiba, Pana Prezesa, Jemioly i Frani. Pułk. K. Rómmel widząc co się stało, w szybkim tempie poprowadził gonitwę na świetnie skaczącym Caraibie, mając za sobą 3 wspomniane konie. Z masy

koni zatrzymanych przy murze ruszyły powtórnie: Zygryd, Boston, Fonar i Imre. Po dojściu do następnej przeszkody Fonar powtórnie wyłamał, zatrzymując za sobą ponownie Bostona i Imrę, które już w dalszym ciągu w wyścigu udziału nie brały.

W międzyczasie pułk. Römmel miał już tylko 2-ch współzawodników, gdyż na jednej z przeszkód odpadła i Frania. Przed przedostatnią przeszkodą do Caraiba zbliżył się Pan Prezes, bardzo spokojnie i umiejętnie jechany przez por. Bogdanowicza, bez walki minął Caraiba i wygrał łatwo. 3-cią była Jemioła, również b. dobrze i spokojnie przez por. Komorowskiego przeprowadzona. Występ p. por. Oehme, należy uważać za zupełnie nieudany, gdyż dosiadany przez niego Fonar biegał pod. żok. Bartaskiem w Łodzi i ani myślał o wyłamywaniu.

Pomimo licznych wyłamywań i upadków, nikt z jeźdź-

ców 5 koni nie odniósł żadnych obrażeń. Pan Prezes jest własnością stajni grona ofic. 9 pułku Strzelc. Konnych. Por. Bogdanowiczowi, który po raz pierwszy wygrał poważną nagrodę, zgotowano na trybunie serdeczną owację.

Ostatnią gonitwę wygrał Murman, mając za sobą Nila i mocno finiszującego Maura stajni Ktery-Szepietów; ten ostatni wracając do wagi upadł i w parę minut zdechł. Wyścigu tego nie skończył Jatagan II, który w połowie prostej silnie zakulał.

Piękna pogoda zciągnęła na wyścigi tłumy publiczności, osiągając chyba rekordową ilość na torze Łódzkim. Kasy totalizatora z ledwością nadążały skutecznie sprzedaż i wypłaty. Na trybunie członkowskiej widzieć można było masę publiczności, wśród tej bardzo dużo wojskowych, którzy specjalnie przyjechali oglądać największy w Polsce przeszkodowy wyścig gentelmański.

Wrażenia z wycieczki do Wielkopolski i powiatu Słupeckiego.

(Dokończenie).

Pragnę zwrócić uwagę hodowców pełnej krwi na tego ogiera *) z niezłą karierą wyścigową, a bardzo dobrego pochodzenia. Jest on po Bachelor's Double (Tredennis-Kendal) od Lady Farmer, (po Fariman i Gallinule), od Pellinzona po Necromancer. Rodowód podobny do rodowodu Wily Attorney z cenną krwią Isonomy po stronie żeńskiej. Liczna młodzież pół krwi od roku do trzech lat pochodzi przeważnie od państwowego og. czystej krwi arabskiej Mazepa, po którym z tejże hodowli nabył Departament Chowu Koni w Gnieźnie różowo-siwego Luminarza, o kształtach znanych nam z akwareli Juljusza Kossaka.

W Posadowie z powodu niedomagania hr. Łackiego bawiłem bardzo krótko. Starałem się w zeszłym roku możliwie szczegółowo opisać to największe stado w Europie. Dowodem, że zajmuje ono w hodowli pół krwi pierwsze miejsce w Wielkopolsce, było nabycie przez Departament Chowu Koni w Gnieźnie siedmiu, z dwunastu przedstawionych ogierów pół krwi, tych dwa były najdrożej zapłacone, pozatem stawka za pojedyncze okazy otrzymała dwie I, jedną III i jedną IV nagrodę. Wyborny był ogier Tenor po Schagya X, choć dla piszącego, jeśli wolno wypowiedzieć osobiste zdanie, to na całej wystawie prym trzymał kaszt. Lotos, po Harlekin z matki po Grillparzer, synu Gallinule, imponujący wzrostem, kalibrem, szlachetnością i ruchem. W całej stawce ogierów Posadowa uderzała szerokość i muskularność nogi ponad gołeniami; cecha i przymiot równie cenne, jak i nie codziennie napotykanne.

W przed rokiem nabytym majątku Wituchowo, założyła hr. Zofja Mycielska oddział pełnej krwi i wysokiej pół krwi, przyczem znalazło pomieszczenie kilka klaczy arabskich, pochodzących ze zwiniętego niestety stada hr. Fr. Kwileckiego w Dobrojewie. Oprócz Eberesche i La Poloma, wysłanych do og. Palü, znajdują się w Wituchowie:

Lachtaube (Nuage — Ladora) zapewne jedna z najcenniejszych matek stadnych nabytych w roku zeszłym w Niemczech, poważną jest więc stratą, że klacz ta poroniła ogierka op Palü; obecnie pokryta Mantonem. Thalassa po Huszar II i Toothpick z dobrej linii żeńskiej z ogierkiem po Harlekinie, Saatkrahe: (Ard Patrick — Sängerin po Chamant): z ogierkiem po Montonie i tymże pokryta. — Cylla po Maas od Doda po Fels jałowa, pokryta og. Palü, wreszcie Weneccjanka (Blue Danube — Venezia po Chambery), pochodząca z bardzo starej rodziny; nie weźmie mi może za złe tak hodowli i sportowi oddana Szanowna Właścicielka, że w sportowej, swobodnej wymianie myśli pozwolę sobie nazwać tę klacz ze względu na jej budowę „stare straszdyło”. Dodac wypada, że weneccjanka nabyta była na niewidzianego i z powodu przypuszczalnej żrebnosci z Oreg łakiem. Z klaczy wysokiej pół krwi pokazane: Nitella po Albula i Nita po Ababoum (Le Sagittaire), o długich umjach steeperka, zwyciężczyni wielu gonitw z przeszkodami, pokryta Admirai Hawke i Łaskę po Łom, synu Gouvernant z klaczką po Mantonie i znów nim pokryta. Z młodzieży pełnej krwi imponuje wychowaniem śliczna dwuletnia Heloisa po Kings Prize i Cylla, nic nie podobna do swego niesympatycznego ojca, raczej w typie St. Frusquin — St. Simon (Maaz jest bowiem po St. Frusquin). Heloisa wkrótce oddaną będzie do stajni wyścigowej p. por. Bobińskiego. Roczniak „Laokoon” po Aberglaupe i Lachtaube powinienby znaleźć chętnych nabywców, których prawdopodobnie niezawiedzie, albowiem Aberglaupe po Dark Ronald dał dużo zwycięzców, zaś matka jego Lachtaube jest pół siostrą niepobitego derbisty niemieckiego Landgrafa. Przy opisie stajni treningowych w Niemczech, wymienia pismo „Sport Welt” w numerze 39 og. Lachteufel, trzyletniego syna Lachtaube po Augias, wspominając o jego dobrych występach w wieku dwuletnim i jego wspaniałej budowie pisze: „Lachteufel sprawia wrażenie bezwarunkowo klasowego konia, co nie jest dziwnem

*) Double Hind.

przy takim pochodzeniu, wszak matka jego jest pół siostrą Landgrafa". Nie tai też „Sport Welt” wartości trzyletniego ogiera Edelknabe, po Poisoned Arrow i Eberesche, należącej też, jak wiadomo, do hr. Mycielskiej.

Edelknabe wygrał już w bieżącym sezonie Preis von Wilkendorf 6.000 zł. Według tekstu „Sport Welt” — pogardzany Poisoned Arrow dał w Edelknabe rzetelnie dobrego konia; uderzająco piękny, elegancki, a przytem potężny ten trzylatek igrał z przeciwnikami; właściciel powinien mieć z tego konia jeszcze niejednokrotne zadowolenie. „Sport Welt” nie szczędzi też uznania i pomyślnych zapowiedzi 3 l. klaczy „Pracht” po Augias i La Paloma, należącej również do stada Wituchowo. Ponieważ obecnie musimy się zgodzić na różnice klasy naszych i niemieckich koni, okazywałoby się z powyższego, że materiał żeński nabyty w roku zeszłym z Niemiec do Polski nie należy do „najgorszych”. Potomstwo klaczy niemieckich, będących w Modrzu i Szelejewie, liczy sobie już też kilka zwycięstw zagranicą odniesionych w bieżącym sezonie.

po Beppo) zwycięzca, oprócz bardzo wielu gonitw płaskich i przeszkodowych, także Grosser Preis Karlshorst i dwukrotnie Grosses Berliner Jagdrennen. Ponieważ w pobliskim Wituchowie nie brak klaczy pełnej krwi, mógłby Mainberg być równocześnie używany do nich i do klaczy pół krwi. Ten pół brat Harlekina, portret Felsa, o niezwykle długich, skośnych łopatkach, ma wszelkie dane okazania się równie cennym reproduktorem jak Harlekin — należy mu tylko dać do tego sposobność. Nie zapomniano o nim w Niemczech, gdzie corocznie rozgrywa się gonitwa przeszkodowa jego imienia. Mainberg wiśniowo-gniady daje przeważnie kasztanowate potomstwo, maści zatem uprzywilejowanej w Gałowie.

Wystawa ogierów pół krwi w Gnieźnie była nader interesującą i pouczającą. Doprowadzono 111 szt. Spęd ten dawał doskonały przegląd kierunku hodowlanego obecnie przyjętego w Wielkopolsce. Po reproduktorach czystej krwi arabskiej przedstawiono 14 ogierów, po orjentalnych 14, po pełnej krwi ang. 16, po wschodnio-pruskich 58, po hannoverskich 7, po zimnej krwi 1.



Doskonały start w Nagrodzie Wielkiej Łódzkiej (20.000 zł. — 2400 mtr.). Od prawej strony: Jordan, Epsom, Jasiolda, Valibal, Irydjon, Varahand, Jerry, Dres, Gasparone, Grisette i Gwiazda.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

W Wituchowie znajduje się ponadto jedenaście klaczy przeważnie krwi orjentalnej, wśród nich cztery córki Arabi Pasza, wychowanki Dobrojewskie, dalej dwie po doskonałym Schagya X i t. d., klacze te są pokryte ogierami: Maze-pa ox, Farys ox, Schagya ox i Gidran. Nowozałożone stado w Wituchowie ma wszelkie dane do pomyślnego rozwoju, czego zamiłowanej właścicielce szczerze życzyć należy.

W Gałowie, majątku hr. Michała Mycielskiego hodo-wła stada kroczy naprzód. Bardzo trafnem okazało się uży-cie ogiera czystej krwi arabskiej Flisak (Bakszysz—Elstera), zwycięzcy Derby dla arabów. Żrebięta po nim w roku ze-szłym już przy matkach były bardzo obiecujące; dotrzyma-ły zapowiedzi jako roczniaki, łącząc szczęśliwie szlachetność z kośćością. Jeden z tych rocznych ogierków — gniady — szyją, łbem i spojrzeniem czyni wrażenie „syna pustyni”. Dzięki córkom, wnuczkom i prawnuczkom zasłużonej Egi-dy — stado jest tak ustalone i wyrównane, że użycie repro-dukтора pełnej krwi wydawałoby się wskazaniem. Powi-nien nim być vollblut kośćisty, szlachetny, z wydatną łopatką i kłębem, w typie steeplera. Ideałem takim przedsta-wia się państwowy, czołowy Mainberg (Fels-Moguntia

Nabytych zostało przez Departament Chowu Koni 32 ogiery w cenach od 1.800 do 7.000 zł. — przeciętnie po 4.960 zł. Na obecne czasy, jeszcze do wytrzymania, gorzej z temi, które pozostały nie sprzedane. Według pochodzenia nabyto po reproduktorach czystej krwi arabskiej 4 ogiery; po orjen-talnych 8; po pełnej krwi 6 (Harlekin, Palatyn, Makart, Viveur, Mentor), po hanowerskich 3, po wschodnio-pruskich 11. Daje to możność wyciągnięcia pewnych wniosków. Po pierwsze, że upodobanie hodowcy musi ustąpić przed naka-zem popytu, takie ogiery należy hodować, jakie są żądane i kupowane, następnie, że Wysocy Przedstawiciele Departa-mentu Chowu Koni nie kierowali się predylekcją do szcze-gólnej rasy, lecz wybierali ogiery z bęzwzględnie normalną budową i wybitnym ruchem, raczej grubszego, przyziemne-go pokroju; nabyli okazy wyróżniające się bez względu na ich przynależność do jakiejś rasy — jednym słowem najlepsze z każdego przedstawionego typu.

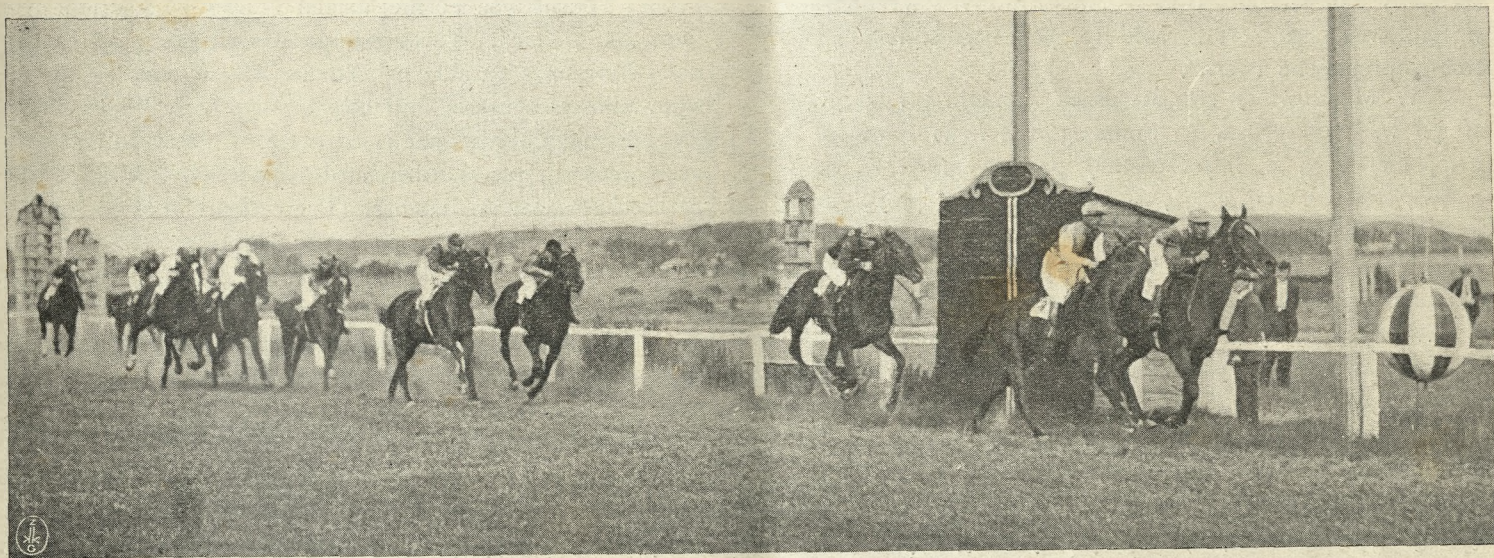
Z przeważającej ilości, bo 58 pochodzenia wschodnio-pruskiego nabyto tylko 11—to daje dużo do myślenia. Niema nic nad statystykę, pobudza ona zawsze do zastanowienia i rozjaśnia badane zagadnienie. Będąc na wystawie w cha-

rakterze prywatnego widza, nie miałem możności przypatrzenia się okazom bliżej i szczegółowo — sąd więc nie może być miarodajny; wydawało się jednak, że niektóre (niekupione) ogiery wschodnio-pruskiego pochodzenia nie zawsze miały czyste stawy skokowe, trafiały się z cofniętą nogą od kolana wdół, co jest większym błędem od dopuszczalnego już raczej w pewnym stopniu wiszenia lub kolankowatości (czego się bynajmniej zresztą za „zaletę“ nie uważa), nie całkiem zadawalniały w ruchu z braku dostatecznie rozwiniętych łopatek i kłębów — bywały też, choć te się rzadziej spotykało — przydługie grzbiety. Hodowcy raczą mi wybaczyć uwagę, że niektóre okazy świadczyły o bardzo w danym majątku obfitych zapasach paszy. Co do arabów, to jak od starego wina, wymaga się prawie, że doskonałości. Arab, przyszyły reproduktor musi być wybitny w charakterystycznej swej budowie, typie, ruchu i temperamentie; średni arab przedstawia znacznie mniejszą wartość w reproduk-

i Białocerkwi — wśród nich z drugiej ręki araby Raroga i Ineya o których niżej będzie mowa. Zawarł umowę z Zarządkiem Stadnin pruskich, że w zamian za w ten sposób wyhodowane anglo-araby, będzie mógł według swego wyboru otrzymywać ogiery wschodnio-pruskie dla krzyżowania niemniej klaczy orjentalnych. Zamierzeniu łączenia ze sobą produktów tych odwrotnych krzyżowań przedwczesny zgon stał na przeszkodzie. Tę samą myśl hodowlaną przeprowadza p. Dyrektor Departamentu Chowu Koni, stosując ją w stadninie państwowej w Racocie do krzyżowania hanowerskich klaczy orjentalami — co dało doskonałe wyniki — czy równie pomyślnie udać się odwrotne krzyżowania — a następnie łączenie z sobą tych produktów?

W wątpliwościach, jakie się przytem na myśl nasuwały, należy odczekać, jak zareaguje sama przyroda na ludzkie zamierzenia.

Wówczas dopiero będzie czas odpowiedni na ewentual-



Finish w Nagrodzie Wielkiej Łódzkiej (20.000 zł. — 2400 mtr.) JASIOŁDA, 3 l. kl. gn. (Villars — Simplicité) pp. K. i S. Enderów bije pod j. Michalczykiem łatwo o 1 dł. Grisette, Irydjona, Jordana, Jerry, Varahanda, Valibala, Gasparone, Gwiazdę, Epsoma i Dresę. (Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

cji, jak średni ogier innej rasy. Z orjentalnych wyróżniały się ogiery po Marzeuku i Schaggya ox. — Tenor po Schaggya ox ze stada w Posadowie był nabyty za 7.000 zł. i ponadto otrzymał I nagrodę 750 zł. — Championatu w b. r. żadnemu ogierowi nie przyznano. Wystawę należałoby może w przyszłości intensywniej reklamować; innych kupców poza Departamentem Chowu koni nie zauważyłem — szkoda — okazy nieodpowiadające słusznym wymaganiom Departamentu mogły być zadowolnić kupców zagranicznych lub krajowych i uczynić tę kosztowną hodowlę bardziej opłacalną.

Należący do Województwa Łódzkiego, powiat Słupski, graniczący z Wielkopolską otrzymuje ogiery państwowe ze stadnin w Gnieźnie; hodowla tamtejsza jest więc pod tym wpływem i jako taka zaliczona być może do hodowli Wielkopolskiej.

Miałem sposobność zwiedzenia trzech większych stad w tym powiecie położonych, mianowicie: Mieczownica p. Janusza Chrzanowskiego, Maliniec hr. Mieczysława Kwileckiego i Kazimierz Biskupi p. Stanisława Mańkowskiego.

Żyjący przed laty w Szwecji myśliciel hodowca p. Haffner — nabywał klacze wschodnio-pruskie w Niemczech, a do krzyżowania ogiery, czystej krwi arabskiej w Sławucie

na krytykę lub przykłaśnięcie.

Pan Haffner tak wiele dostarczał do Niemiec swych szwedzkich anglo-arabów, że był moment, gdy w stadninie w Gnieźnie za pruskich czasów było do 30% ogierów tej rasy. Pozostały z nich jeszcze: staruszek Zameth, jego syn Zamarne i jeżeli się nie mylę Metriol i doskonale odradzający się Tripolis syn Raroga ox stojący w Stawicach u p. Radcy Z. Chłapowskiego od którego nabyty był w Gnieźnie kapitalny syn Tripolisa — Tapir. Po Tripolisie jest również dobry państwowy ogier Fiesole. Pod wpływem tych szwedzkich anglo-arabów z inbreedami w męskiej lub żeńskiej linii na Raroga ox i Ineya ox znajduje się hodowla w Mieczownicy i Kaźmierzu. Można w tym typie więcej lub mniej gustować, zaprzeczyć się jednak nie da, iż z tego powstało ogromne wyrównanie i jednolitość produktów, co daje podstawę do dalszej budowy. Pozatem używa się w tych stadach przeważnie ogierów wschodnio-pruskich.

Rasa ta w Wschodnich Prusach jest od wielu dziesiątek lat pielęgnowana, krzyżowanie ujęto w system, typ jest więc niesłychanie ustalony przez inbreedy na wybitne ogiery pół krwi, zaś od czasu do czasu w miarę potrzeby dolewa się krwi arabskiej; służyły do tego celu nabyte we Francji Nana—Sahib, w Małopolsce osobiście przez hr. Lehdorffa,

Dział Amir, lub krwi pełnej angielskiej tak dobieranej, by nie następowało odchylenie w typie. Takimi ogierami były Metellus po Cyllene ze stada p.p. v. Weinberg, Schönbrunn po Verneuil i Moeros po Gunnersbury (ojciec Habakuka, który dał znakomitego Bulgarenzar) nabyte na Węgrzech—Pretal w Argentynie, Perfectionist w Anglii i inne odpowiednie państwowej hodowli z Graditz i Altefeld. Pomimo jednolitych cech są różnice w kalibrze, a więc są ogiery niesłychanie potężne, aż niekiedy mało szlachetne, znów bardzo szlachetne, linjami niejednokrotnie przypominające vollbluta i typ pośredni, najczęściej spotykany tak w Wschodnich Prusach, jak i Wielkopolsce. Konie wschodnio-pruskie poddane treningowi, przygotowywane do skoków lub do polowań par force, odznaczyły się w ostatnich latach wybitnie na międzynarodowych konkursach hippicznych (szczególnie w Ameryce), zaś bieg przeszkodowy w Pardubicach został sześciokrotnie wygrany przez konie wschodnio-pruskie pół krwi w walce z vollblutami. Hodowli tej poświęcony jest specjalny miesięcznik, bogato ilustrowany, wychodzący w Królewcu, Schubert Strasse 15, pod nagłówkiem: „Das edle ostpreussische Pferd“.

W Mieczownicy stoi staruszek Zameth, ur. w Szwecji po wschodn.-prusk. — Sonnengott z krwi Fanfaro — Pripionier XX, w linii żeńskiej posiada araba z Białocerkwi, stąd wierzch, szyja, zawieszenie głowy przypominają araba. Większość młodzieży jest po nim. Grupa remontowa, przeznaczona na wystawę do Włocławka była tak wyrównana, że pojedyncze konie były prawie nie do rozróżnienia. W Mieczownicy nie lekceważono jednak bynajmniej pełnej krwi angielskiej; pokrywał tam virago po Grog, synu niemieckiego Duke of Parma od Vira po Bouffleurs i niemiecki Dominicus, oraz Blauer Dunst po Hannibal i Butterfly Dance po Saraband pozostawiając po sobie kilka rasowych matek. Kiedyś nabyta była od p. Tertuliana niemieckiego klacz arabska, która przysłużyła się, dając 17 zrebnięt, w tej liczbie 12 klaczy. Obok Zametha stoi w Mieczownicy państwowy pełn. krwi austriacki Gallipoli po Maxim i Golden Butterfly. — Szanowny Hodowca jest zwolennikiem dawania źrebiętom oprócz owsa, jaknajwięcej siana, nie bacząc na spowodowaną tem do czasu obwisłość brzuchów, twierdząc z doświadczenia, że takie żywienie dopomaga do dobrego ożebrowania. — Klaczy pokrywa się przeszło 30.

Hodowla hr. M. Kwileckiego w Malińcu jak na niedawny czas jej rozpoczęcia może się już poszczycić zupełnie dodatnimi wynikami.

Bardzo rozsądnem jest staranie się od samego początku o uzyskanie przede wszystkim wyrównania żeńskiego materiału. Gra w tych zamierzeniach wielką rolę szczęśliwy los w użyciu odpowiedniego, dobrze i jednostajnie dziedziczącego się reproduktora.

Prawie wszystkie lepsze klacze stadne są po wschodn.-prusk. og. Sultan (Seidenspinner od klaczy po Morgen). Później pokrywał ur. w stadzie Dębne hr. Józefa Jezierskiego państwowy Gedymin po pełnej krwi Gallipoli i też państwowy wschodn.-prusk. Cezar pochodzący po znanym Alpenfalter i klaczy po Habakuk synu Moeros XX.

Produkty po Gedyminie są bardzo udane, w właściwym typie remontowym, przyczem zaznacza się wyraźnie wpływ krwi vollblutta Gallipoli.

Grupę 6 klaczy stadnych wysłano na wystawę do Włocławka.

Pokrywa się corocznie przeszło 40 klaczy.

Hodowla p. St. Mańkowskiego w Kaźmierzu Biskupim jest też ilościowo poważna, pokrywa się do 80 klaczy corocznie; dały one w r. b. około 60 szt. przychówku. O jakości wychowanych remont i szybkim postępie hodowlanym świadczy, że po brązowym medalu już w następnym roku otrzymano srebrny, obecnie stado przedstawione zostało do nadania mu złotego medalu.

Właściciel ma upodobanie do szwedzkich anglo-arabów i do inbreedów na tem tle, głównie na araby Raróg ox i Iney ox. Przed kilkudziesięciu laty używany był szwedzki anglo-arab Said po Arabie Ineyu, ale posiadał on w żeńskiej linii nie byle jakie prądy pełnej krwi, bo nawet Flying Dutchmana i Touchstona. Później działał Walery po Ascalon, synu Ineya ox, z klaczy Warta XX po Kisbér öcsce od Csillag, dalej Morgen z Graditz po Dandin XX, Kurjer po traken-skim Ello, w żeńskiej linii Iney ox, wreszcie Blauer Dunst xx. Obecnie stoją na stacji państwowe Chlotar po Chlodwig synu wschodn.-prusk. Eberhard z matki po Raróg ox i beberbecki Alkazar po Irrlehrer (Perfectionist xx) od Aase po Metellus XX od Addition po Y. Barometer. Ród żeński tego ogiera wywodzi się od klaczy Camille ur. w Beberbeck w r. 1806! Następujące po sobie roczniki młodzieży przedstawiają się coraz bardziej wartościowo, uderzają typem i zwięzłością grzbietu. Wyróżnia się i zapowiada jako przyszły kandydat do stadnin państwowych roczny ogier Lotnik po pełnej krwi Blauer Dunst od klaczy po Said. Wśród klaczy używanych do chowu zwraca uwagę kasztanowata Ostroga po pełnej krwi Omar od klaczy po pełn. kr. Glückspiltz po Balwany. Omar pochodził po Hannibal od Ordnung po Bend Or od Lizzie Agnes rodzonej siostry Lili Agnes, matki słynnego Ormonde protoplasty Flying Foxa. Uważając najszustniej, że o ile chodzi o wychów to podstawą hodowli są państwiska, założył właściciel Kaźmierza znaczną przysrzen starym utrzymywanych sztucznych pastwisk.

Prawą ręką właściciela w tej szybko naprzód kroczącej hodowli jest administrator Dóbr Kaźmierskich p. Dr. B. Łukomski, autor prac hippologicznych w językach polskim i niemieckim. Jedna z nich ilustrowana, wydana w Stuttgardzie w r. 1906 Verlag von Schickhard und Ebner nosi tytuł „Das arabische Pferd in Sławuta und anderen Gestüten des südwestlichen Russlands“, pouczająca, źródłowa, nader godna polecenia przy obecnym wzmożonym zainteresowaniu się hodowlą koni rasy arabskiej.

Na tem zakończyła się tegoroczna wędrówka, pełna dodatków, nieraz całkiem nowych wrażeń.

Z Wielkopolską nie można się żegnać inaczej jak słowami: „a więc znów do rychłego zobaczenia“.

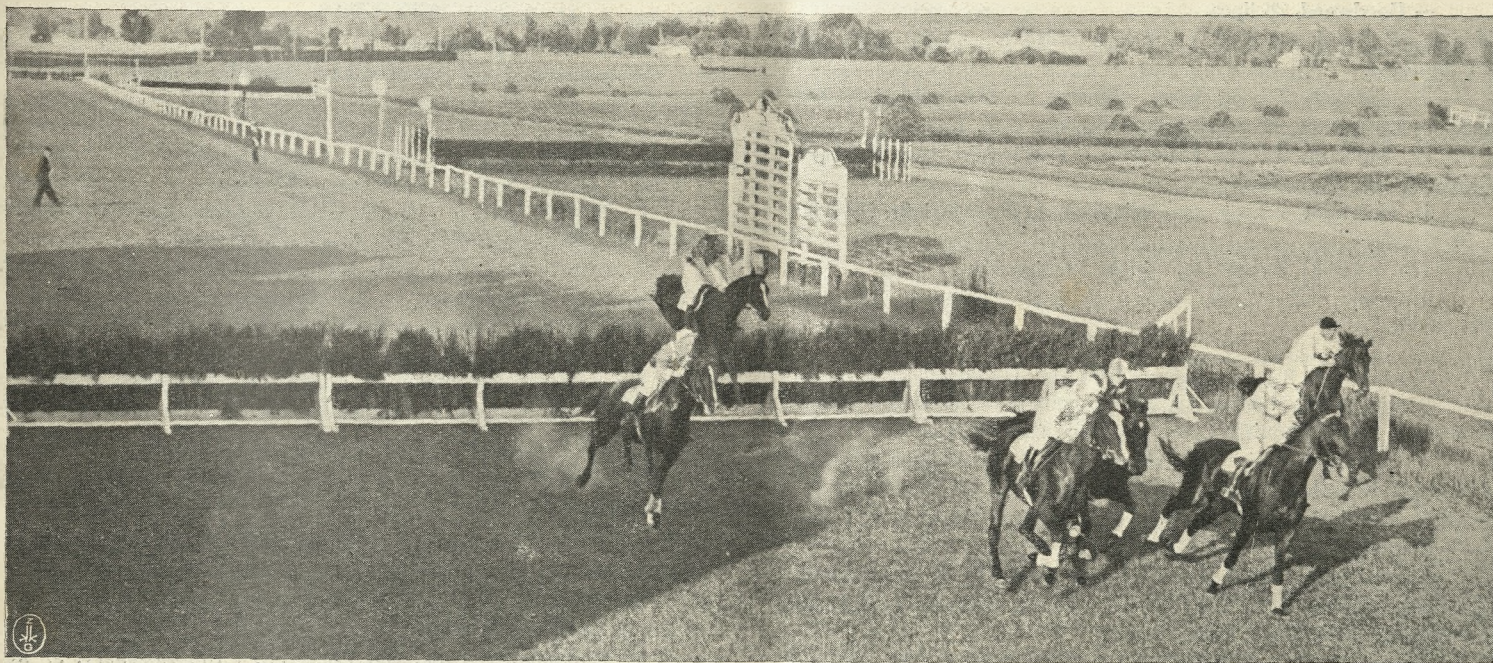
Paweł Popiel.

Kurozwęki.

Listy z Francji.

Po rozegraniu Prix du President w Saint Cloud, a przed rozgrywką sierpniowej kampanii na kurortach i plażach morskich — w lipcu mamy kilka zaledwie nawpół klasycznych nagród dla trzylatków i dwie klasyczne dla dwulatków, a mianowicie: Prix Robert Papin w Maisons Laffitte i Prix La Flèche w Le Tremblay. Co się tyczy nawpół klasycznych nagród dla trzylatków, to zaznaczyć należy, iż 150 tysięczny Prix Eugène Adam na dystansie 2000 metrów z małymi nadwagami za wygranę, wzbudzić by mógł pewne zainteresowanie, lecz obecnie trzylatki tyle mają przed sobą nagród po 500.000 fr., iż wzięło w niem udział zaledwie pięć koni i to zdecydowanie drugiej klasy, jeśli nie wliczać tu klasowego, lecz zwodniczego i trudnego do jazdy syna Parth'a Parsee p. Macomber'a. Ten ostatni wystąpił, jako zupeł-

choć, jeśli wierzyć wieściom stajennym, to, co pokazało się publicznie, dalekiem jest od elity, znajdującej się w różnych stajniach. Tak np. znakomicie biegała dwa razy (raz druga za niezwyciężoną Eadhild, raz pierwsza), kasztanowata Adulation p. Strassburger'a, córka węgierskiego reproduktora Adular'a i klaczy po Captain Cuttle-Lula. Lecz manager stajni zakomunikował mi, iż o całą klasę lepszymi od niej w stajni są: syn Bahadur'a Borodino i syn Hurry On'a West Wicklow, które wystąpią jednak nie wcześniej, niż w Deauville. Dwa razy biegał i tyleż razy wygrał należący do skromnego trenera Butiers, tanio nabyty syn Massine'a i Sheba'y (rodzonej siostry Durban, matki Tourbillon'a) Shelley, koń z przyszłością w każdym razie. Wygrała, lecz bez stylu, córka Epinard'a Epitaffo p. Wertheimer'a, bijąc



Lódź, Fragment Gonitwy z płotami (10.000 zł. — 4000 mtr.). Prowadzi Bimbus (p. A. Tuński) za nim Fijolek, Izyda, Geneza, Morgat B. W. i w skoku zwycięzca tej gonitwy, Bakarat (p. Kwieciński).
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

nie zadeklarowany faworyt, lecz tutaj również musiał na finish'u ustąpić przed synem Caduc (St. Souci II) Ilex, należącym do syna E. bar. Rothschild'a, młodego barona Guy.

Dla klaczy rozegrane zostały dwie wielkie gonitwy wartości 75 i 100 tysięcy franków. W pierwszej z nich Prix Fille de l'Air zdawała się być niezwyciężoną Celerina p. Strassburger'a, lecz została ona odrzuconą aż do płotu, wygrała zaś pewnie klasowa, lecz bardzo kapryśna na starcie (w Prix de Diane pozostała ona również na starcie) córka Dark Legend'a, Halston pani Sibilat. Druga gonitwa, Prix de Minerve w Le Tremblay była bardzo interesującą, gdyż tutaj zwycięzcy Prix de Diane Pearl Cap dawała po 8 funtów dwóm bardzo wartościowym klaczom: Campaspe p. Pratt'a oraz importowanej córce Sansovino — Fille de Salut p. Strassburger'a. Do połowy prostej można było sądzić, iż silnie wysyłana Pearl Cap nie zwycięży zdającej się cantrować Campaspe, lecz na ostatnich metrach ta pierwsza, dzięki swemu fenomenalnemu sercu do walki, dość pewnie uzyskiwała przewagę, doprowadzając sumę swoich wygranych prawie do półtora miliona franków!

Dużo było bardzo interesujących debiutów dwulatków,

niedawną zwyciężczynię, córkę Teddy — Silent Joan p. Cohn'a.

Pojutrze rozegrana zostanie pierwsza 100-tysięczna nagroda dla dwulatków. Wobec nieobecności crack'a Furrokh Siyar'a, jako główni kandydaci wystąpią: niezwyciężona dotychczas Eadhild p. Cohn'a, Sisterari pani Palmer, wreszcie outsider'em może okazać się Alvarado, syn Aldebaran'a i matki Transvaal'a, Vilfreda'y, córki William the Third'a. Stajnia Rothschild'a, która, posiadając 30 dwulatków, zasobna być winna w materiał bojowy — posyła do startu, pobitego z ogromną przewagą przez Furrokh — Electron'a, stajnia zaś p. Boussac'a córkę Asterus'a Bella Stella'e, Miss Blue pani Esmond, córka Craig an Eran'a, która ogólnie wszystkim się podobała, zostaje wyekspedjowana do Le Touquet, gdzie weźmie udział w miejscowej dużej gonitwie dwuletniej.

Tak więc, już za dwa tygodnie, rozpoczną się wielkie kim się podobała, zostaje wyekspedjowana do Le Touquet, Deauville, Dieppe, równocześnie zaś w Deauville tradycyjne licytacje roczniaków.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 23 lipca 1931 roku.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Piotrkowskie T-wo Zachęty do Hodowli Koni** rozpoczyna swój tegoroczny meeting w niedzielę, dnia 9 b. m. Sezon piotrkowski obejmuje 8 dni i trwa do dnia 23 sierpnia. Dnia 16 sierpnia rozegrane zostaną nagrody: „Derby Pół Krwi” 4.000 zł. — 2400 mtr., Wielki Steeple Chase Hdcp Armji 10.000 zł. — 6000 mtr. i Nagroda Bronic dla koni arabskich 5.000 zł. — 1600 mtr.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 20 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Goodwood**, 28 lipca.

Ham Produce Stakes, 2813 £ — 1200 mtr., dla 2-latków.

1. Cockpen, 2 l. og. kaszt. (Buchan — Margeritta po Charles'o Malley), lorda Woolavington, 60½ kg., z. F. Fox.

2. Ogier gn. 2 l. (po Colorado — Perfection), lady Nunburnholme, 55 kg., z. J. Childs;

3. Helofalot, 2 l. og. (po Winalot), I. P. Arkwright, 57½ kg., z. H. Beasley;

bez miejsca: Buckle, Jai Singh, Jenkins Ear.

Wygrane o 2 — 2 dł. Czas: 1:19, 6. Zakłady: 7:2 „na” 10:1, 100:6.

Stewards Cup, 1.175 £ — 1200 mtr. Handicap.

1. Poor Lad, 4 l. og. sk. gn. (Cygnus — The Beggar po Le Souvenir), Sir H. Cunliffe Owen, 49½ kg., z. S. Wragg.

2. Zanoft, 3 l. og. (po Pelops), Mr. Z. Michalinos, 47½ kg., z. Gordon Richards.

3. Xandover, 4 l. og. (po Condoover), J. Schwob, 61½ kg., z. C. Elliott;

bez miejsca: Royal Rufus, Diolite, Fleeting Memory, Junius, Majority Calling, To You, Knight Error, Caballero, Pachalik, Grindleton, Cedarwood, Rialto Bridge.

Wygrane o ¾ — 1 dł. Czas: 1:16⅔/5. Zakłady: 9:1, 6:1, 5:1.

Gratwicke Produce Stakes, 3.039 £ — 2400 mtr., dla 3-latków.

1. Salaam, 3 l. kl. sk. gn. (Papyrus — Tranquil po Swynford), lorda Derby, 52½ kg., z. T. Weston.

2. Cap Finisterre, 3 l. kl. (po Galloper Light), Mrs. A. James, 52½ kg., z. F. Lane.

3. Pickpocket, 3 l. og. (po Gainsborough), ks. Aga Khan, 54 kg., z. M. Beary;

bez miejsca: St. George, Akhnaton, Birthday Book, Royal Pilgrim.

Wygrane o 2 dł. — feb. Czas: 2:46⅓/5. Zakłady: 11:4, 33:1, 7:2.

29 lipca.

Lavant Stakes, 1.491 £ — 1000 mtr., dla 2-latków.

1. Riot, 2 l. kl. kaszt. (Colorado — Lady Juror po Son in Law), Mr. J. A. Dewar, 58 kg., z. F. Fox.

2. Dastur, 2 l. og. (po Solario), ks. Aga Khan, 59½ kg., z. M. Beary.

3. Sir Troops, 2 l. og. (po Warden of the Marches), Mr. E. Wallace, 55 kg., z. B. Carslake;

bez miejsca: Queen of the Suir, og. po Tetratema — Celiba, Home Run.

Wygrane o szyję — feb. Czas: 1:32⅓/5. Zakłady: 6:4 „na” 3:1, 10:1.

Goodwood Stakes, Hdcp, 1.175 £ — 3800 mtr.

1. Noble Star, 4 l. og. gn. (Hapsburg — Hesper po Herodote) Mr. F. H. W. Cundell, 55½ kg., z. F. Fox.

2. Castlederg, 9 l. wał. (po My Prince), Mrs. G. S. Whitelaw, 47½ kg., z. Gordon Richards.

3. Blue Vision, 4 l. kl. (po Etheric), Mr. M. Evans, 49½ kg., z. S. Donoghue;

bez miejsca: Summer Princess, Joyous Greeting, Forum II, Roi des Aulnes, West Wicklow, Arctic Star, Jugo, Cacao, Advancer, Medarlin, Stolen Flame.

Wygrane o 3 — 2 dł. Czas: 4:24. Zakłady: 4:1, 10:1, 85:20.

King George Stakes, 1.330 £ — 1200 mtr.

1. Stingo, 4 l. og. kaszt. (Tremola — Merry Orb po Orby), Mr. D. M. Gant, 62½ kg., z. C. Ray.

2. Polveraja, 4 l. og. (po Sunder), Mr. E. M. Hailey, 55½ kg., z. Wragg.

3. Turtle Soup, 3 l. kl. (po Tetratema), ks. Aga Khan, 51½ kg., z. M. Beary;

bez miejsca: Coldstream.

Wygrane o 1 — 1½ dł. Czas: 1:17⅓/5. Zakłady: 5:2 „na” 10:1, 5:1.

30 lipca.

Goodwood Cup, 1.140 £ — 4200 mtr.

1. Salmon Leap, 4 l. og. gn. (Salmon Trout — Stony Ford po Swynford), Mrs. A. James, 58½ kg., z. T. Weston.

2. Brown Jack, 7 l. wał. (po Jackdaw), Sir. H. Wernher, 63½ kg., z. S. Donoghue.

3. Trimdon, 5 l. og. (po Son in Law), Gen. Ch. Lambton, 63½ kg., z. J. Childs;

bez miejsca: Collingham, Galhampton, Mail First.

Wygrane o szyję — 4 dł. Czas: 5:14⅓/5. Zakłady: 5:2, 2:1, 13:8.

Prince of Wales Stakes, 2.000 £ — 1200 mtr., dla 2-latków.

1. Pollux, 2 l. og. gn. (Pharos — Anadyomeme po Diadumenos), Mr. A. de Rothschild, 57 kg., z. R. Perryman.

2. Padishah, 2 l. og. (po Tetratema), Major D. McCalmont, 57 kg., z. H. Beasley.

3. Philander, 2 l. og. (po Phalaris), lorda Rosebery, 57 kg., z. H. Wragg;

bez miejsca: Nippy, Shillingsworth.

Wygrane o 2 dł. — kr. feb. Czas: 1:19⅓/5. Zakłady: 7:4 „na” 100:7, 4:1.

Rous Memorial Stakes, 1.520 £ — 1200 mtr., dla 2-latków.

1. Holmwood, 2 l. og. sk. gn. (Stratford — Eleni po Greenback), Mr. A. E. Berry, 53 kg., z. B. Carslake.

2. Will'o the Wisp, 2 l. kl. (po Hurry On), lorda Woolavington, 51¾ kg., z. F. Fox.

3. Erase, 2 l. og. (po Lemonora), Mr. F. Darling, 53 kg., z. J. Childs;

bez miejsca: Orta, Bright Spark, Decadence II, kl. po Phalaris — Head Note.

Wygrane o 5 dł. — szyja. Czas: 1:19. Zakłady: pari, 8:1, 100:7.

31 lipca.

Chesterfield Cup, 1.115 £ — 2000 mtr.

1. Lord Bill, 4 l. og. kaszt. (Beresford — Foxes Bridge), Sir A. Butt, 50½ kg., z. H. Wragg.

2. The Recorder, 4 l. og. (po Captain Cuttle), Mr. J. A. Dewar, 60¾ kg., z. Beasley.

3. Moyresque, 5 l. og. (po Galloper Light), Mr. W. M. Cazalet, 52½ kg., z. R. Dick;

bez miejsca: Athford, Alight, Anthurium, Truncheon, Rock Star, Sol de Terre, Rustom Pasha.

Wygrane o ½ dł. — feb. Czas: 2:16⅓/5.

Zakłady: 7:1, 2:1, 8:1.

M o l e c o m b S t a k e s, 1.202 £ — 1200 mtr. dla 2-latków.

1. Safe Return, 2 l. kl. gn. (Stratford — Flying Home), lord Woolavington 53½ kg., ż. F. Fox.

2. Ada Dear, 2 l. kl. (po Grand Parade), lord Glanely, 53½ kg., ż. Gordon Richards.

3. Pyrene, 2 l. kl. (po Papyrus), ppł. G. Loder, 53½ kg., ż. C. Ray;

bez miejsca: Sankate, Leisure Hour, Taj Kasra.

Wygrane o 2 — 4 dł. Czas: 1:17½/5.

Zakłady: 6:5 „na“, 100:30, 100:8.

N a s s a u S t a k e s, 1.710 £ — 2000 mtr., dla 3 l. klaczy.

1. Suze, 3 l. kl. siwa (Filibert de Savoie — Sagina), Mr. R. S. Clark, 55½ kg., ż. R. A. Jones.

2. Lindos Ojos, 3 l. kl. (po Buen Ojo) lady M. Calmont, 57½ kg., ż. H. Beasley.

3. Sunny Devon, 3 l. kl. (po Solario), lorda Astor, 60½ kg., ż. R. Dick;

bez miejsca: Cap Finisterre, Four Course, Castle Gay.

Wygrane o 3 — 3 dł. Czas: 2:18½/5.

Zakłady: 100:8, 9:2, 9:4.

AMERYKA.

— **Sport myśliwski w Ameryce.** Niedawno powstałe towarzystwo „Grassland Society“ w Tennesy w Stanach Am. Półn. zaznaczyło bardzo ruchliwą działalność w sezonie myśliwskim 1930 — 31. Istniejący przy towarzystwie klub Cub-Hunting, który zajmuje się zaprawianiem młodych psów myśliwskich, odbył ćwiczenia w ciągu letnich miesięcy po 3 razy tygodniowo. Właściwe polowania za lisem odbyły się w czasie od października do kwietnia, przy udziale licznych jeźdźców ze wszystkich stanów Ameryki Północnej i z Kanady. Łagody klimat, w Grassland pozwala na nieprzerwany łańcuch polowań także w środku zimy.

— **Znany właściciel stajni wyścigowej**, p. John E. Widener zamierza wybudować olbrzymi tor wyścigowy, wyposażony w ostatnie zdobycze techniki i komfortu, w wytwornej miejscowości kąpielowej Miami na Florydzie. Nowy tor połączony będzie z totalizatorem, po uzyskaniu aprobaty gubernatora. Również, jak donoszą pisma, powstanie ogromny tor pod San Francisco w Kalifornii.

BELGJA.

— **42-gi bruskelski pokaz koni zimnokrwistych** odbył się niedawno, stanowiąc doroczny belgijski „Coursours National“. Pokaz ten jest jednym z ważniejszych dorocznych wydarzeń w belgijskiej hodowli koni zimnej krwi. Na pokaz ten ściągają hodowcy z całego kraju z wybranymi końmi, co daje obraz całokształtu tej hodowli, która stanęła na wysokim poziomie, eksportując znaczne ilości koni do wszystkich krajów. Wystawa zgromadziła przeszło 800 koni. W dzień premjowania wystawę zaszczyliła swą obecnością rodzina królewska.

CZECOSŁOWACJA.

— **Czeski kalendarz wyścigowy za rok 1930.** Wyścigi odbywały się głównie w Pradze, pozatem zorganizowany był wzorem lat uprzednich międzynarodowy meeting w Karlovych Varach i przeszkodowy w Pardubitz. Praskie gonitwy obejmowały sezon wiosenny i jesienny.

Na czele listy wygrywających koni stoi płn. Gyi lovam!, znakomity steepler, zwycięzca Pardubitzkiego steeple chase'u, syn nabytego swego czasu przez p. H. Woźniakowskiego, Öreg lak'a; Gyi lovam! biegając w Czechosłowacji 11 razy, był 9 razy pierwszym, raz drugim i raz trzecim, wygrywając 147.200 kc. Za nim idzie zwycięzca Derby Phönix, syn Pázmán'a, pozostałe konie w znacznym odstepie. Ogólna suma rozgrywanych nagród wynosiła 2.448.750 kc.

Na czele listy wygrywających właścicieli stoi: kpt. R. Popler, właściciel Gyi lovam!, stajnia Andrée wreszcie O. Schiller, właściciel derbisty Phönix'a.

Najwięcej wygrało potomstwo reproduktora Ossian'a (1918), nabytego swego czasu w Niemczech (po Fels i Osella po Orme). 33 potomków tego ogiera zdobyło 294.100 kc., najwięcej 3 l. Little Lark. 14 dzieci starego austriackiego Dagora zdobyło 226.250 kc., 6 — Öreg lak'a 202.000 kc., z czego lwia część przypada na Gyi lovam! Dalej idą: Sanskrit, węgierski Pázmán, austriacki Wool Winder, węgierski Balbinus i Rascal.

Na czele zwycięskich jeźdźców w wyścigach przeszkodowych stoi z dużym odskokiem kpt. R. Popler, na liście żokeji J. Houra, V. Mildorf i L. Kvapil.

W handicapie klasyfikacyjnym, umieszczonym na końcu uznano, jako najbardziej wartościowe: z 4 l. i st.: Ralo (Balbinus i Rutilla), zwycięzcę nagrody miasta Karlove Vary, z trzylatków derbistę Phönix'a, z 2-letnich Trivia'e, córkę Bucks Hussar'a i Tryst), która występując trzykrotnie, zdobyła dwie nagrody; ze steeplerów: Gyi lovam! i Kadet'a, 6 l. (Ossian s. Le Sagittaire'a i Dajka), który występując sześciokrotnie, zwyciężył trzy razy, a wreszcie 3 l. syna Torloisk'a i Spring Off—Toddy.

FRANCJA.

— **Chantilly 28 lipca.**

Prix d'Aumale, 50.000 fr. — 1.200 mtr., dla 2-latków.

1. Shelley, 2 l. og. kaszt. (Massine — Sheba), J. Boutier, 56 kg., ż. F. Herve.

2. Bowsprit, 2 l. og. (po Cadum), bar. E. de Rothschild, 56 kg., ż. G. Bouillon.

3. Dark Bubble, 2 l. kl. (po Dark Legend), P. Wertheimer, 55 kg., ż. S. Duforez;

bez miejsca: L'Oiseau Jaune, Javel, Sanguinole.

Wygrane o 1½ — 2 — 1½ dł. Czas: 1:18.

Tot. 21, 12, 1:10.

SHELLEY, og. kaszt. ur. 1929 r. w st. p. James Schwob w Héricourt	Massine 12	Consols 12	St. Bris albo Doricles 20	Florizel II 7
			Console	Rosalie 20
				Bend'Or 1
		Mauri		Grace Conroy 12
			Ajax 2	Flying Fox 7
			La Camargo	Amie 2
	Sheba	Durbar *	Childwick 19	
			Belle et Bonne 12	
			St. Simon 11	
		Banshee	Rabelais 14	Satirical 14
			Armenia *	Meddler 1
			Urania *	
Candlemas 22				
Arrowgrass *				
Hamburg 23				
Frizette			Ondulée 13	

— **Deauville, 1 sierpnia.**

Prix Maurice de Gheest, 40.000 fr. — 1400 mtr.

1. Masked Jester, 3 l. og. sk. gn. (Hollister — Maskette), A. K. Macomber, 54 kg., ż. J. Chevalier.

2. Brasik, 3 l. og. (po Town Guard), Lady Granard, 58 kg., ż. L. Robson.

3. Slipper, 5 l. og. (po Abbots Trace), J. D. Cohn, 62 kg., ż. W. Sibbritt;

bez miejsca: Papillon Rose, Suavita, Pour le Roi, Pontet Canet, Gama, Santoria.

Wygrane o 1 — 1½ — 1½ dł. Czas: 1:27, 4.

Tot. 140, 22, 21, 12:10.

NIEMCY.

— **II dodatek do t. XVIII niemieckiego Stud Book'u** ukazał się w druku, zawierając dane za rok 1930. Dział I zawiera listę klaczy stadnych wraz z przychowkiem z r. 1930, oraz stanówkę tegoż roku. Następny — listę koni importowanych w ciągu sprawozdaw-

czego roku; dział ten jest bardzo nieliczny, zawiera bowiem za-
ledwie 21 ogierów i klaczy, w tem tylko jedną klacz importowaną
z Anglii.

W następnym dziale umieszczone są ogiery, używane do pro-
dukcji koni pełnej krwi; w stadzie państwowem Graditz czynni byli,
jak poprzednio dwaj synowie Dark Ronald'a: Herold i Aditi, an-
gielski Poissoned Arrow, oraz wydzierżawiony Parmenio; w sta-
dzie Mydlinghoven: Aldford, Lycaon i Anakreon; u R. Haniel'a:
Landgraf i Traum; w stadach L. Lewin'a: Abgott, Favor, Skara-
bae, Ordensjäger i Roland; u bar. Oppenheim'a: Oleander i Pru-
nus, u br. Weinberg: Aurelius, stary Fervor (niedawno padł) i syn
jego Graf Ferry. Cały szereg młodych, obiecujących ogierów rozpo-
czął karierę stadną, a więc m. inni: Torero, Lampos, Serapis,
Oleander, Ferro, Impressionist, Oberwinter, Aurelius, tak, iż na
brak reproduktorów Niemcy nie mogą się uskarżać, przeciwnie, ist-
nieje tam ich nadmiar.

Wśród ogierów, które padły, niepowetowaną stratą jest uby-
tek 16-letniego Pergolese; Monsieur Bergeret padł w 26-ym roku
życia, dożywając późnego wieku.

Przychówek, ułożony według ojców; najwięcej źrebiąt uro-
dziło po ogierach: Aberglaube, Aditi, Famulus, Favor, Flamboyant,
Georgios, Herold, Landgraf i Prunus, które pochodzą przeważnie
od Fervor'a lub Dark Ronald'a, te dwa zatem reproduktory domi-
nują obecnie w hodowli niemieckiej. Po Fervorze, widzimy jeszcze
8 żywych źrebiąt, z reproduktorów zagranicznych reprezentowane
a: Captain Cuttle (1 źrebię), Craig an Eran (1), Dagor (1), Gav
Crusader (1), Son in Law (2), Teddy (1).

Z wykazu właścicieli stad widzimy, iż najliczniejsze są sta-
da: Graditz (37 klaczy), Erlenhof (27 klaczy), Römerhof (59!),
Röttgen (38), Schlenderhan (28) i Waldfried, br. Weinberg (31).

Na końcu znajduje się spis koni, eksportowanych głównie do
Polski, następnie zaś Danii i Szwecji. Do samej Polski eksporto-
wano w ciągu sprawozdawczego roku 75 koni.

RUMUNJA.

— **Kalendarz wyścigowy rumuński za rok 1930** ukazał się
w druku; widzimy zeń, iż gonitwy w kraju tym odbywały się od
29 marca do 16 listopada i skoncentrowane były wyłącznie na
dwóch torach, które posiada stolica państwa Bucarest: Floreasca
i Baneasa, gdzie kolejno odbywały się wyścigi; na pierwszym
z tych torów rozegrano nagród na sumę 302.000 lei, na drugim, —
na sumę 866.650 lei.

Na czele listy właścicieli wygrywających stajen stoją:
S. Schwartz, I. Schlesinger i G. Negropontes, wszyscy trzej z wy-
graną powyżej 3.000.000 lei.

Na czele wygrywających żokci stoją: C. Iorga i M. Csillag,
obaj mający po za sobą po 88 wygranych gonitw, pozostali z St.
Constantinescu i I. Cockeram na czele idą za tymi dwoma w du-
żym odstępie.

Na czele wygrywających koni stoi ze znacznym odskokiem
(wygr. 1.645.750 lei) 3-letni Coquin, syn import. z Anglii Fava-
ra'y (po Pommern) i klaczy Code (Kroonstad i Facility po Your
Majesty), który występując osiem razy, siedmiokrotnie minął ce-
lownik na pierwszym miejscu, wygrywając między innymi: Biennial,
Derby, Prix Jockey Club i St. Leger na dystansach od 1600 — 2800
metrów, rzeczywiście koń fenomenalny!

Na drugim miejscu (z wygraną 918.000 lei) stoi, ur. 1925 r.
Raduta po Russley (s. Minoru) i Beijo (Ardoon i Sybil po Mel-
ton), odniosła 9 zwycięstw (na 11 występów), w tem rumuńskie
Arc de Triomphe i nagrodę jen. Gh. Manu. Fenomenalny niegdyś,
w roku ub. 5-letni Ghiaur, syn Zori-de-Zi (po Collar) stoi na trze-
ciem miejscu (z wygr. 569.000 lei).

Na czele zwycięskich reproduktorów stoi z ogromnem odsko-
kiem rumuński chef de race, ur. 1921 r. w st. ks. Westminster w An-
glii, syn Pommern'a i Favorita'y po Troutbeck, gniady Favara
(3.451.250 lei). Za nim kroczą w b. dalekim odstępie, dziś 21-letni już
s. Collar'a Zori-de-Zi, niegdyś chłuba hodowli rumuńskiej i ur.
w 1909 r. francuski syn Roi Soleil'a Prédicateur. Pozostałe repro-
duktory z Hari Janos'em II i Russley'em na czele zajmują dalsze
miejscza.

W końcu podajemy czytelnikom rodowód Coquin'a, który
okazał się rzeczywiście zupełnie wyjątkowym koniem.

COQUIN, og. gn. ur. 1927 r. w st. I. Schlesinger'a	Favara 1	Pommern 16	Polymelus 3	Cyllene 9
			Merry Agnes	Maid Marian 3
		Favorita	Troutbeck 16	St. Hilaire ● 9
			King's Favour	Agnes Court 16
	Cecce	Kroonstad 13	Kilwarlin 9	Ladas 1
			Sabra	Rydal Mount 16
		Facility	Your Majesty 22	Persimmon ● 7
			Simplify	Phantassie 1
				Arbitrator 27
				riasty Girl 7

— **II Tom rumuńskiego Stud Book'u** ukazał się w prasie.
Zawiera on dane, dotyczące hodowli rumuńskiej do r. 1930 włą-
cznie, datowany 1931 r. oraz stanówkę 1931 r. Układ ten sam, co
poprzednio, zawierający dane do 11-go pokolenia oraz N-ry ro-
dzim według Bruce Lowe'a, wszystko podane w dwóch językach:
po rumuńsku i po angielsku.

Pierwszy dział stanowią klacze stadne wraz z ich przychow-
kiem; dalej idzie wykaz matek, ułożonych według właścicieli, z któ-
rego widzimy, iż właścicielami największych stad w Rumunji
w ostatnim okresie byli: S. Goldmann (23 klacze), stado Balc (22
klacze), stado Komisani (11), J. de Kintzig (18), Morizi, Kapri
i Ottulescu (9), G. Negropontes (15), L. J. Niculescu (20), C. Raz-
van (19), A. Kiosanu (21), E. Savoin (17), wreszcie I. Schlesin-
ger (24).

Widzimy więc, iż również w Rumunji nie brak ludzi, którzy
prowadzą hodowlę pełnej krwi na szerszą skalę.

Z działu: klacze, ułożone według ojców wynika, iż Stud
Book rumuński zawiera najwięcej corek następujących ogierów:

Cargil, s. Carbine'a — 7 klaczy, Shenley Boy, s. Lemberg'a —
10 klaczy, Sneve Gallion, s. Gallione'a — 7, wreszcie Zori-de-Zi,
s. Collar'a — 20 klaczy.

Kolejno idzie dział zawierający ogiery-reproduktory, wśród
których b. znanymi z imion są: francuski Bou Jeloud s. Négofol'a,
węgierski Hári Janos II, s. Roi Herode'a i wymieniony wyżej Zori-
de-Zi, s. Collar'a, oraz Favara, młody syn Pommern'a, ur. w Anglii.

Ogiery, ułożone według stad — lwia część ich skoncentrowa-
na jest w stadzie (depôt) Słobozia, pozatem w Radoutz, prywatni
właściciele mają stosunkowo b. mało ogierów.

Wydawnictwo zakańcza dział importowanych ogierów i kla-
czy, a wreszcie koni eksportowanych.

Wydanie powyższego dzieła w dwóch językach ogromnie
ułatwia przestudjowanie takowego.

SZWAJCARJA.

— **Rekordowcy wyczynów w dalekim przebiegu** dokonał
wachmistrz kawalerji szwajcarskiej, W. Bauhofer, który odbył po-
dróż na dystansie Bern — Paryż — Bern, wynoszącym prawie 1200
kln. w 11 dni, przebywając przeciętnie 10 kln. na godzinę. Poszcze-
gólne dzienne przemarsze wynosiły 98, 105, 130 i 160 kilometrów na
dobę, przy 2—3 godzinnych wypoczynkach. Koń wybrakowany, star-
szy remontowy wałach Tony, znosił tę uciążliwą podróż zupełnie
dobrze, za wyjątkiem przemijającej niedyspozycji kiszkiowej, pod-
czas różnej pogody, przeplatanej ulewami deszczami. Jeźdźca, po
powrocie do Bernu spotkała olbrzymia owacja ludności i uroczyste
oficjalne powitanie ze strony władz wojskowych.

WĘGRY.

— **Ganelon**, og. gn., ur. 1924 r. w stadzie p.p. A. i C. v. Wein-
berg (Pergolese — Grave and Gay po Henry of Navarre), został
przez stado Nagyalag wydzierżawiony z Niemiec na 2 lata do Węgier.
Po wydzierżawieniu przedstawiciela krwi Dark Ronald'a (Weis-
sdorn), posiadają obecnie Węgry w Ganelonie klasowego ogiera, po-
chodzącego z krwi Festy.

— **Węgierski kalendarz wyścigowy za rok 1930** wyszedł z druku, podając rezultaty 583 gonitw, które odbyły się w tym kraju. Na czele zwycięskich właścicieli stoją z dużym odskokiem. D. hr. Wenckheim, stado Lesvár i Mr. C. Wood, na czele hodowców: Anglja, stado Aszar i stado Dióspusztá.

Co się tyczy koni, to najwięcej zapracował 3 l. Már enye'm, syn Tamara, który niedawno padł, oraz klaczy Remény (Kokoro i Queen of Peace po General Peace), który, występując czterokrotnie, trzy razy odniósł zwycięstwo w klasycznych nagrodach (m. in. St. Leger). Na drugim miejscu idzie Ibikus, 5 l. po Balbinus i Iska (po Rascal), biegając cztery razy, zdobył dwie poważne nagrody. Na trzecim — Thank you, fenomenalny dwulatek po Abbots Trace i Tetragynia (Simon Square i Pollywin po Polymelus), importowany wraz z matką z Anglii, który czterokrotnie zwyciężył, występując tyleż razy, na czwartym — derbista, syn Nubier'a Csákány.

Na czele zwycięskich reproduktorów kroczy naturalnie Pázmán (który padł niedawno), z dużym odskokiem, najwięcej zapracowała z jego dzieci Claire, zwyciężczyni Oaksu. 33 potomków tego ogiera biegało z powodzeniem w wymienionym roku. Wygrane 21 dzieci Light Hand'a zapewniło mu drugie na liście miejsce, na trzecim zaś kroczy Tamar, za nim Nubier, Lavendel II i Rascal.

Interesujący nas Öreg lak zajmuje na liście XX miejsce (7 potomków, wygrało 16.600 P.).

Z żokei na czele stoją: J. Scheibál, J. Balog, F. Csuta.

Kolejno idzie wykaz ważniejszych nagród, rozgrywanych tamże od czasu powstania ich, aż do ostatniego roku, a wreszcie ogłoszenie o stanówkach ogierów, które mogą zainteresować naszych czytelników. W stadzie Diopusztá pokrywają: D'Orsay (cena stanówki 300 pengő), Sanskrit (400), Viceroy (400) i St. Becan (400). W stadzie Kisbér — Kokoro (360) i Santorb (1000).

Dalej znajdujemy wzmiankę o następujących ogierach: Lavendel II (200), Light Hand (800), Major (200), Naplopo (500), Rum (200), Caisot, Nubier (700) i Saint Viatre.

Hodowla węgierska rozwija się, jak widzimy, dość normalnie, zważywszy obecne ciężkie czasy, w ostatnim okresie poniosła ona trzy straty na skutek padnięcia Light Hand'a, Pázmána i Tamar'a, zato przybył Weissdorn, nabyty u bar. S. Oppenheima.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Deauville, 2 sierpnia.**

Prix de la Municipalite, 75.000 fr. — 2000 mtr.

1. Léonidas II, 6 l. og. gn. (Teddy — Helene de Troie), M. Boussac, 56 kg., ż. S. Donoghue.

2. Hublot, 3 l. og. (po Cannobie), James Hennessy, 52 kg., ż. R. Brethes.

3. Blue Skies, 4 l. og. (po Blandford), bar. E. de Rothschild, 56 kg., ż. L. Robson;

bez miejsca: Rieur, Potiphar, Monsieur Loyal, Monsieur Bergeret, Bleu de Chine.

Wygrane o 2 — 3 dł. Czas: 2:15,4.

Tot.: 28, 12, 15, 20:10.

Poule des Yearlings, 40.000 fr. — 1000 mtr., dla 2-latków.

1. Firouzeh, 2 l. kl. siwa (Sansovino — Firouze Mahal), James Hennessy, 55½ kg., ż. F. Keogh.

2. La Becassine, 2 l. kl. (po Pilliwinkie), Marq. de San Miguel, 54 kg., ż. R. Brethes.

3. Grand Ceremony, 2 l. og. (po Grand Parade), F. de Alzaga Unzué, 55 kg., ż. W. Sibbritt;

bez miejsca: Son Excellence, Strip the Willow, Livre des Rois.

Wygrane o kr. szyję — 2 — 1½ dł. Czas: 1:03,2.

Tot.: 21, 15, 22:10.

— **Vichy, 2 sierpnia.**

Grand Prix de la Ville de Vichy, 300.000 fr. — 2600 mtr.

1. Hêtre Pourpre, 3 l. og. gn. (Bay Cherry — Blushing), bar. E. de Rothschild, 52 kg., ż. C. Bouillon.

2. Quitus, 3 l. og. (po Saint Just), E. Dermey, 52 kg., ż. F. Tendero.

3. Bacheliere, 3 l. kl. (po Niceas albo Sourbier), F. Lieux, 53½ kg., ż. M. Allemand;

bez miejsca Erain, Kill Lady, Fizy Pop, L'Abbesse de Menin, Flotsum, Samba, Reverende II.

Wygrane o 1 — 1 — 2½ dł. Czas: 2:57.

Tot.: 50, 18, 83, 21:10.

— **Le Touquet, 2 sierpnia.**

Grand Prix du Touquet, 100.000 fr. — 2000 mtr.

1. Finsowino, 4 l. kl. gn. (Sansovino — Finsbay) Mlle D. Esmond, 54½ kg., ż. H. Semblat.

2. Dean Swift, 6 l. og. (po Rabelais), Vagliano, 58½ kg., ż. M. Frühsholtz.

3. Starry, 5 l. kl. (po Souviens Toi), P. Pantal, 56½ kg., ż. R. Tondu;

bez miejsca: Menade.

Wygrane o 1 — 1½ — 1½ dł. Czas: 2:00,2.

Tot.: 18, 12, 12:10.

— **Wiedeń, 2 sierpnia.**

Grosser Sommer Preis, 10.400 szyling. — 2800 mtr.

1. Beaurivage, 4 l. og. kaszt. (Dagor — Bellerive), Dr. Alfr. Tonelles, 56 kg., ż. S. Nagy.

2. First Start, 3 l. og. (po Ossian), ks. zu Fürstenberg, 55 kg., ż. Balint Gulyas.

3. Volat, 4 l. kl. (po Light Hand), Zygm. Albers, 56½ kg., ż. S. Esch;

bez miejsca: Bäby, Liebling, Chestnut, Passat, Hassan.

Wygrane o szyję — łeb — łeb. Czas: 3:06,8.

Tot.: 30, 12, 12, 13:10.

— **Caen, 3 sierpnia.**

Le Saint Leger de France, 50.000 fr. — 2400 mtr.

1. Deiri, 3 l. og. sk. gn. (Aethelstan — Desra), A. Aumont, 56½ kg., ż. W. Sibbritt.

2. Relanges, 3 l. og. (po Sourbier), J. Hennessy, 50 kg., ż. S. Duforez.

3. Take my Word, 3 l. og. (po Sourbier), J. Hennessy, 50 kg., ż. J. Jennings;

bez miejsca: Tambourin, Tintamarre, Cotillon III.

Wygrane o 5 — 3 dł. Czas: 2:41,4.

Tot.: 13, 11, 20:10.

OGŁOSZENIA.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

WIELKA DOROCZNA LICYTACJA

koni pełnej i pół krwi angielskiej

reproduktorów, matek stadnych,
koni znajdujących się w treningu,
oraz roczniaków, odbędzie się
na torze wyścigowym
w Warszawie

w dniu 5 października 1931 roku

WPISOWE 10 złotych od konia.

Konie, za które nie będzie wpłacone wpisowe, nie będą umieszczone w katalogu.

Zapisy koni do licytacji przyjmuje Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy“ Warszawa,
Mazowiecka 16, do dnia 10-go sierpnia r. b.

Wyjątkowo okazyjne kupno

całego czołowego stada wysokiej pół krwi w Wielkopolsce, z powodu choroby właściciela.

28 stadnych matek, odchowanych czołowym ogierem państwowym, 22 źrebiąt tegorocznych, 20 źrebiąt 1½ rocznych,
22 źrebiąt 2½ rocznych, w tem 7 ogierów 1½ i 2½ rocznych, zakwalifikowanych dla Państwowego Stada Ogierów.
Cały materiał suchy, o silnym kośćcu, pierwszorzędne rodowody, wysokie prądy krwi.

Cena ostateczna 127.500 złotych tylko za gotówkę.

Zgłoszenia „Par“ Poznań A. Marcinkowskiego 11 pod Nr. 56, 124.

ZARZĄD PAŃSTWOWEGO STADA OGIERÓW W ŁACKU

poczta ŁACK (koło GOSTYNINA) stacja kolejowa ŁACK (3 klm. od Stada)

zawiadamia p.p. Hodowców woj. Warszawskiego (za wyjątkiem powiatu Rawskiego), oraz powiatów: Łęczyckiego, Kolskiego i Tureckiego, województwa Łódzkiego, że podania o przydział ogierów na sezon 1932 r. składać należy pod adresem Stada w terminie do dnia 1 października 1931 r.

Podanie winno być ostemplowane znaczkiem stemplowym za złotych 3 — oraz zawierać dokładny adres hodowcy, ilość klaczy do pokrycia tak swoich jak i obcych, ich charakterystykę i czy hodowca życzy sobie otrzymać stację kopulacyjną (2 lub więcej ogierów) czy też dzierżawę (1 ogiera).

Stado ogierów zwiedzać można w czwartki, począwszy od dn. 15 sierpnia do dn. 1 października r. b. od godz. 9-ej.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelný Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 15 sierpnia 1931 r.

Nr. 33

TREŚĆ Nr. 33: Sezon wyścigowy w Łodzi. — Nasze dwulatki, Józef Szempliński. — Średniowieczne metody oceniania wartości koni, Chodowiecki mjr. — Listy z Anglii, Harry of Hereford. — Kronika krajowa i zagraniczna.



FRASQUITA, pfn. kl. gn. (Balthazar—Galachat po Galop) hod. p. M. Róga, własność p. Aleksandra Tuńskiego, zwyciężczyni Wielkiego Łódzkiego Steeple-Chase im. Fr. Jurjewicza (20.000 zł.—5000 m.) pod swym właścicielem.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Sezon wyścigowy w Łodzi.

Zakończenie tegorocznego meetingu łódzkiego.

W dwunastym dniu wyścigów z zapisanych do pierwszej gonitwy z płotami 3 koni — wycofano Hage. Zbir na próbnym skoku upadł i został z braku jeźdźcy wycofany; pozostał og. Jegomość, który sam obiegił szranki — wyłamując niemal przed każdym płotem — pomimo to nie przekroczył normy czasu.

Następną gonitwę wygrał bardzo łatwo Bacarat od As Coeur i Lopka. Gonitwę dla dwulatków wygrał bardzo łatwo Ortel sk. gn. ogierek (Melk — Kinga), 1-go pułku Ułan. Krechowickich, od Florencji i Etny. W gonitwie przeszkodowej, którą wygrał Armagnac, upadł Kincsör i Czarus. Jeźdźcy ani konie nie odnieśli żadnych obrażeń. W przedostatnim dniu sezonu gonitwę 3-cią wygrał w pięknym stylu Firley, 3 l. og. gn. p. A. Tuńskiego od Burlaja, Bosfora, Fanfary II i Margarete. Gonitwę VI i VII wygrała stajnia por. W. Bobińskiego. Gonitwę przeszkodową wygrał Grzybek I od Irlandji, Kasztelanki, Armagnaca — upadły w tej gonitwie Essau i Ferezja. VII gonitwę wygrał Harriman.

W 14 i ostatnim dniu zostały rozegrane 3 handicapy. Nagrodę 6 tys. złotych Handicap dla 3 let. og. i klaczy dystans 2400 mtr. Dres 57 klg. og. gn. Grona ofic. 8 p. ułanów przeprowadził z miejsca do miejsca, wygrywając lekko od Epsoma 59 klg., Pariserin 55 klg., Lopka 57 klg., Jupitera 57½ i Biszki 48 klg. Nagrodę 2 tys. złotych — dystans 1200 mtr. dla dwulatków wygrała łatwo Szarża — st.

Ktery-Szepietów po Illuminator i Salwa — od Florencji, Passe-partout II, Polmodie VII i Indra.

Gonitwa VII — handicap. Nagroda 6 tys. złotych — dystans 2400 mtr. dla 4 letn. i starszych ogierów i klaczy wygrał Gasparone og. gn. Piradoffa, 61½ klg., pod żokejem Jednaszewskim, bijąc Gwiazdę 60 klg., Fantomasa 57½ klg., Centaura 54 klg., Impasa II 58 klg., Grzełę 57 klg., Cri-du-Coeur 54 klg., Valibala 62 klg. i Ilżę 55 klg. Handicap płotowy 5 tys. złotych 3600 mtr. — wygrał bardzo łatwo Giewont, własn. Grona ofic. 9 p. Strzelców Konnych. Ogólna faworytka Ponteba była nieudolnie jechana przez jeźdźcę Lipińskiego.

Gonitwie 9-ej dla dwulatków towarzyszyła burza i ulewny deszcz — wygrał ją Gryf stajni Ktery-Szepietów od 9 współzawodników. W ostatnim dniu sezonu tłumy publiczności zjechały do Rudy. Kasy totalizatora — pomimo znakomitej obsługi — nie mogły podołać pracy. Przypuszczać należy, że w przyszłym sezonie będzie wybudowana większa ilość kas, które będą w stanie zaspokoić wszystkich.

Z przyjemnością, należy zaznaczyć, że całokształt sezonu łódzkiego pod każdym względem był udany. Gonitwy dobrze obsadzone, bardzo sprawnie funkcjonujący aparat techniczny i znacznie większa frekwencja w kasach totalizatora w porównaniu do lat ubiegłych, daje pełną gwarancję jaknajlepszego rozwoju Łódzkiego Towarzystwa Wyścigów Konnych.

Nasze dwulatki.

Do otwarcia sezonu pozostało jeszcze dwa tygodnie, lecz już dziś możemy twierdzić śmiało, że ogólny poziom przychowku 1929-go r., czyli naszych obecnych dwulatków jest bardzo wysoki, a kto wie, czy z powojennych roczników nie najlepszy. W każdej stajni prawie znajdziemy coś wybitnego, a w liczniejszych stajniach nawet po kilka egzemplarzy.

Sporadyczne deszcze podczas lata sprawiły, że tory robocze były zupełnie możliwe, nie nazbyt twarde, wskutek czego łopatki końskiej młodzieży mniej na szwank były narażone, a przytem rzadko zdarzały się na rannej robocie owe niesłychane tumany kurzu, które wdychane przez młodociane płuca, w ostrzejszej robocie zwłaszcza, powodowały przez kilka lat zrzędu, mniej, lub więcej ciężką epidemię kaszlu, która, jak w roku ubiegłym szczególnie, połączona ze znacznym podwyższeniem temperatury, wykoleiła dużą ilość obiecujących wielce, przyszłych szermierzy.

Warunki przygotowania do nadchodzących gonitw były więc wobec powyższego stosunkowo pomyślne, co dało możność trenerom, nie licząc na nieprzewidziane zatrzymanie w robocie, zadawania swoim elewom pracy więcej systematycznej, wskutek czego, nie szarpnięte w treningu, młode organizmy miały możność wyrobić w sobie należycie wszystkie potrzebne do wykazania maksimum zdolności galopowania organy ruchu. Celownik więc wobec tego tem więcej będzie miarodajny.

Ocena klasy według galopów konia wyścigowego, który jeszcze nie biegał, względna tylko być może. Najwytrawniejsze oko może na rannej robocie zauważyć tylko talent konia do galopowania, czyli przebywania odpowiedniego dystansu w jaknajkrótszym czasie. Wprawne oko może odnieść jakieś drobne, nieuchwytne, a czysto subiektywne spostrzeżenia, rokujące poszczególnym jednostkom większe nadzieje. Pojęcie jednak o klasie konia, wynieść możemy dopiero przy

celownika, gdzie już nikt nikogo nie oszczędza, a szersze współzawodnictwo od startu aż do celownika wyciąga na wierzch klasę wyścigowca.

To też, nie kładąc najmniejszego nacisku na moje subiektywne spostrzeżenia, postaram się dać Sz. Czytelnikom „Jeźdźca i Hodowcy“ szereg obiektywnych wrażeń o zdolnościach naszej dwuletniej młodzieży, najwybitniejszej zwłaszcza, sądząc, że jednak pomiędzy nimi przyszłych klasycznych zwycięzców szukać należy.

Dotąd najczęściej się wyróżniły, są bardzo wypracowane i znajdują się w pełnej bojowej gotowości następujące dwulatki:

Przedewszystkiem ciem. gn. *Tarvisio* (Tapin i Tresorriere po Volta) st. Bartoszkówka, hodowli Kresowej Spółki

nie między ogierkami, prędzej między klaczkami, o których będzie mowa poniżej.

Niezwykłym talentem galopowania odznacza się gniada *Kruszwica* (Fils du Vent i Chorok Bridge po Chaucer) L. bar. Lewartowskiej, hodowli Państwowego Stada w Kozienicach. Klaczka ta w przeciwieństwie do groźnego swego rywala, urodzona dość późno, gdyż 7-go maja, w ostatnich miesiącach rozwijała się bardzo szybko i w robocie znacznie progresowała. Obecnie galopuje fenomenalnie i dotąd również z rąk niewypuszczana, przechodziła dystans 800 mtr. w 47 sek., 1000 zaś mtr. w 1 m. 1 s. Najbardziej zaimponował jej galop, gdy na dystansie 1000 mtr. pod równą wagą w 1 m. 1 sek. pobiła „cała w rękę“ tak szybkiego konia jak 4-ro letni towarzysz jej stajni Globtrotter, dając mu według



ŁÓDŹ. Parada przed gonitwą o nagrodę 7.000 zł. — 2.100 m. (Międzynarodowa): Chyża, Gasparone, Jerry (zwycięzca gonitwy), Centaur, Grisette, Varahand i Valibal.
(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

Hodowlanej. Rosły, potężnej budowy żrebiec ten, urodzony 24 lutego, a więc wczesny bardzo, jest już zupełnie sformowany i jako taki już nad młodszymi o kilka miesięcy przeciwnikami ma znaczną przewagę. Czas wykazywany przez syna Tapin'a na rannych galopach, oraz styl takowych, pozwala podejrzewać go o nieprzeciętną klasę, co potwierdzać również zdaje się okoliczność, że jego towarzysz stajni i brat po ojcu *Montevideo* (Tapin i Malle po Jus d'Orange), który nic mu prawie dawniej nie ustępował, obecnie znacznie mu ulega. *Tarvisio* jest obdarzony bardzo energicznym, ekspansywnym charakterem, pomimo to jednak, w dość forsownej robocie przygotowawczej, nie poddaje się, co zdaje się wskazywać, na dużą odporność i potęgę jego organizmu. Żrebiec ten dotąd, „z rąk wypuszczony“ nie był jeszcze. Pesymiści (a gdzie takowych nie brakuje) twierdzą, że tak ekspansywny wyścigowiec w walce może nic nie dać. Czy jednak wnuk La Farina znajdzie tak godnego siebie przeciwnika, by go dopuścić do walki? Przewidzieć trudno. Sądziłbym jednak, że

skali 14 kg. wagi (za wiek i za płeć). Galop taki, zastosowany w porę, mówi znacznie więcej o klasie dwulatka, niż zegarek, a sądząc ze stylu galopu rekord swój *Kruszwica* mogłaby jeszcze pobić znacznie (o 1 — 1½ sek.).

Inna rzecz, że galop taki, o ile nie był zastosowany w porę, mógł wyprowadzić system nerwowy utalentowanej żrebicy z równowagi i tem samem na długo lub na zawsze zgubić jej nadzwyczaj obiecującą karierę. Wypadków takich mieliśmy za naszej pamięci niemało. Przypomnijmy sobie choćby Madryta, który po pobiciu na rannej robocie 4-ro letniego wówczas Herkulesa, zmuszony był zrezygnować z dwuletniej kariery prawie całkowicie, i dopiero jako trzy-latek, po wygraniu 3-ch bardzo łatwych wyścigów błysnął klasą, wygrywając w dużym stylu Derby 1929-go roku. Fenomenalnie zaś galopujący Nurt po kilkakrotnym pobiciu 4-ro letniego Gasparone'a, dotąd przebłysków swego olbrzymiego talentu odzyskać nie może. Miejmy jednak nadzieję, że na niezwykle uzdolnionej *Kruszwicy* ryzykowna robota

źle się nie odbije. Ostatni galop tej rodzonej siostry Jordana aczkolwiek ze słabszą partnerką, zrobił zupełnie dobre wrażenie. Prądy krwi Flying Fox — Chaucer płynące w żyłach Kruszwicy dały nam żelaznego, niezapomnianego Forwarda (Fils du Vent i Gaff, córce Clovelly po Chaucer).

O ile by któryś z opisanych powyżej dwulatków nie ziścił pokładanych nadziei, co w treningu dwulatka zwłaszcza bardzo jest możliwe, gdyż każde szarpnięcie w treningu jest jeszcze więcej zabójcze dla młodego organizmu końskiego, zwycięzców zaszczytnych 2-letnich gonitw należy szukać już między inną obiecującą młodzieżą, przegląd której, według stajen podajemy poniżej.

Otóż największą ilość obiecujących dwulatków zdaje się posiadać stajnia K. hr. Zamoyskiego, biegająca z powodu żałoby, pod kryptonimem „**st. Natalin**”. Ogierki sk. gn. *Salwator* (Villars i Sevilla po Splendor wys. pół krwi) ze stada p. Fr. Wężyka z Nosowa, oraz ciem. gn. *Kormoran* (Villars i Dryada po Mości Książę), Stada Państwowego w Kozienicach, galopują znakomicie i niewiadomo, który z nich lepszy. Szlachetny o pięknych linjach wyścigowych *Salwator* zdaje się posiadać jak gdyby więcej „speed'u”, bardzo rozwinięty i sformowany *Kormoran* „w końcu” mu jednak nie ustępuje. Zdaje się, że będą one obydwaj groźnymi szermierzami, kandydatami do poważniejszych nagród sezonu.

Bardzo progresował w ostatnich czasach, późny, gdyż urodzony w połowie maja, mniej przeto rozwinięty i sformowany kasztanowaty *Kompas*, (Fils du Vent i Circe po Morganatic), którego przedostatni galop zwłaszcza zaimponował wielce. Ostatni jego galop, z powodu lekkiej niedyspozycji, bardzo oględny, sądząc ze stylu zrobił również bardzo dobre wrażenie.

Z pozostałych ogierków gn. *Kret* (Bafur i Kreta II po Caboulot), hodowli Alf. hr. Potockiego, błysnął stylem swych zwycięstw w Łodzi, wygrywając obydwaj wyścigi w których uczestniczył, a między nimi najwyższą dla dwulatków 5-cio tysięczną nagrodę. Gniady zaś *Jar* (Parsifal i Reduta po Sac-à-Papier i Cross Patty po Bend'Or) hod. własn. lekko wygrał w tejże Łodzi jedyny swój wyścig w jakim debiutował i więcej z powodu zarabiania na rannej robocie nie biegał.

Z klaczek tej stajni znakomicie się zapowiadają dwie córki Bafura, ze stada Alfr. hr. Potockiego z Łańcuta: gniada *Festina* (Bay Leaf po Cylgad), czyli rodzona siostra *Eclair'a*, oraz również gniada *Finesse* (Elaunay po Delaunay), czyli rodzona siostra derbisty tegorocznego Essora. Pomimo dość późnej daty urodzenia, gdyż pierwsza jest urodzona 15-go maja, druga zaś jeszcze później, gdyż 28-go maja, obydwie klaczki są zupełnie na oko sformowane i obdarzone dużym talentem do galopowania, a która z nich lepsza, wyjaśni dopiero ostatnie galopy, gdyż dotąd nawet trener ich, doświadczony St. Żuber, nie może określić; obydwie zarówno są bardzo szybkie obdarzone prześliczną akcją i znakomicie stoją na nogi.

Doskonale również zapowiada się córka klasowej ongiś dwulatki Cymbarki, zwycięzczyni między innymi nagrody Borowna i doskonale zapowiadającego się reproduktora Villars'a c. gn. *Jurna* hod. K. hr. Zamoyskiego, bardzo późna, gdyż 7 maja urodzona. Klaczka ta oprócz pięknej akcji w galopie i dużego speed'u, zdradza przytem duże serce w walce, na wysyłanie reaguje silnie, co także wróżyć jej powinno najlepszą karierę w przyszłości.

Najliczniejszą następnie pod względem dużej ilości dwulatków będzie **st. „Lubicz”**, gdyż w dwóch oddziałach pod opieką trenera Michalczyka, znajduje się 12 sztuk młodzieży, w oddziale zaś pozostającym w treningu u żokeja Chatisowa 5 dwulatków.

W oddziale pierwszym bardzo dobrze galopuje *Imperator* og. gn. (Parachute i Frosted Ice po William Rufus) czyli półbrat Głuszcza, stada A. ks. Czartoryskiego. Ogromnego wzrostu, potężny żrebiec ten gorzej nieco staje na nogi, lecz „końcem” idzie doskonale i obiecuje być poważnym wyścigowcem. Urodzony jest on 11 lutego, rozwinięty i sformowany nad wiek, ma nad rówieśnikami ogromną przewagę.

Szybszy jest i będzie zdaje się lepiej odskakiwał od startu kaszt. *Imp* (Parachute i Strypa i po Sirdar) również ze stada w Krasnem, rodzony brat Fordona, średniego wzrostu, lecz suchy i dostatecznie rozwinięty i sformowany, urodzony 14-go lutego.

Niewiele ustępuje poprzednim wczesny, gdyż 24-go stycznia urodzony gn. og. *Izobar* (Parachute i Sobótka po Danilo II), z tegoż stada, półbrat po matce Fagasa.

Z klaczek tej stajni przebłyśki dużych zdolności wykazuje tejsze hodowli *Irri Garia*, c. gn. (Parachute i Iskra po Dagor) urodzona 16-go kwietnia. Klaczka ta aczkolwiek późniejsza, jest dostatecznie rozwinięta i obiecuje wiele, tembardziej, że pochodzi z macierzystej linii Cornaline, która dała Smike'a, Corny i wiele innych klasowych, lub przynajmniej wiele pożytecznych wyścigowców.

W oddziale drugim doskonale wrażenie robi przede wszystkim gniady *Krater* (Villars i Vola po William the Third), hodowli Stada Państwowego w Kozienicach, urodzony 15-go marca. Ogierek ten o bardzo dobrych ruchach ogromnie progresuje z każdym galopem i narówni z rodzeństwem swem po ojcu obiecuje Villars'owi, jako czołowemu reproduktorowi świetną karierę. Znakomitej krwi matka jego Vola, córka jednej z lepszych córek niezapomnianego Rulera — Katarzyniarzówny, nareszcie powinna się w stadzie odznaczyć.

Bardzo dobrze również się zapowiada piękny i doskonale wychowany, chociaż o wyglądzie nieco żrebięcym kasztanowaty *Mulgasz* (Mości Książę i Bajaderka po Blason) hod. St. hr. Czackiego. Ciekawa jest jego przyszła karjera, zwłaszcza trzyletnia, chociaż, jako dwulatek, powinien biegać również doskonale.

W stajni p. **M. Bersona** bardzo się obecnie wyróżnia piękna, rosła, gniada *Ingoda* (Harlekin i Graisse po St. Saulge) hodowli J. hr. Czarneckiego, rodzona siostra znakomitej ongiś dwulatki Falady, urodzona 18 kwietnia. Klaczka ta obdarzona przepiękną, rozciąglą i pokrywającą dużo ziemi akcją w galopie, pomiędzy rówieśnikami powinna stanąć w pierwszych szeregach.

Z pozostałych dwulatków, które jakgdyby były oględniej robione zapewne wyróżnią się w swoim czasie gniady *Fra Diavolo* (King's Idler i Antinea po Alaric Victor) hodowli własnej urodzony 12 lutego, oraz ciemnogniada *Fregata* (Alaric Victor i Electra po Con amore), również hodowli własnej, rodzona siostra Batiara, urodzona 27-go lutego.

W stajni **Ktery-Szepietów** doskonale zapowiadająca się z wiosną gn. *Brytania* (Illuminator i Bursa po San

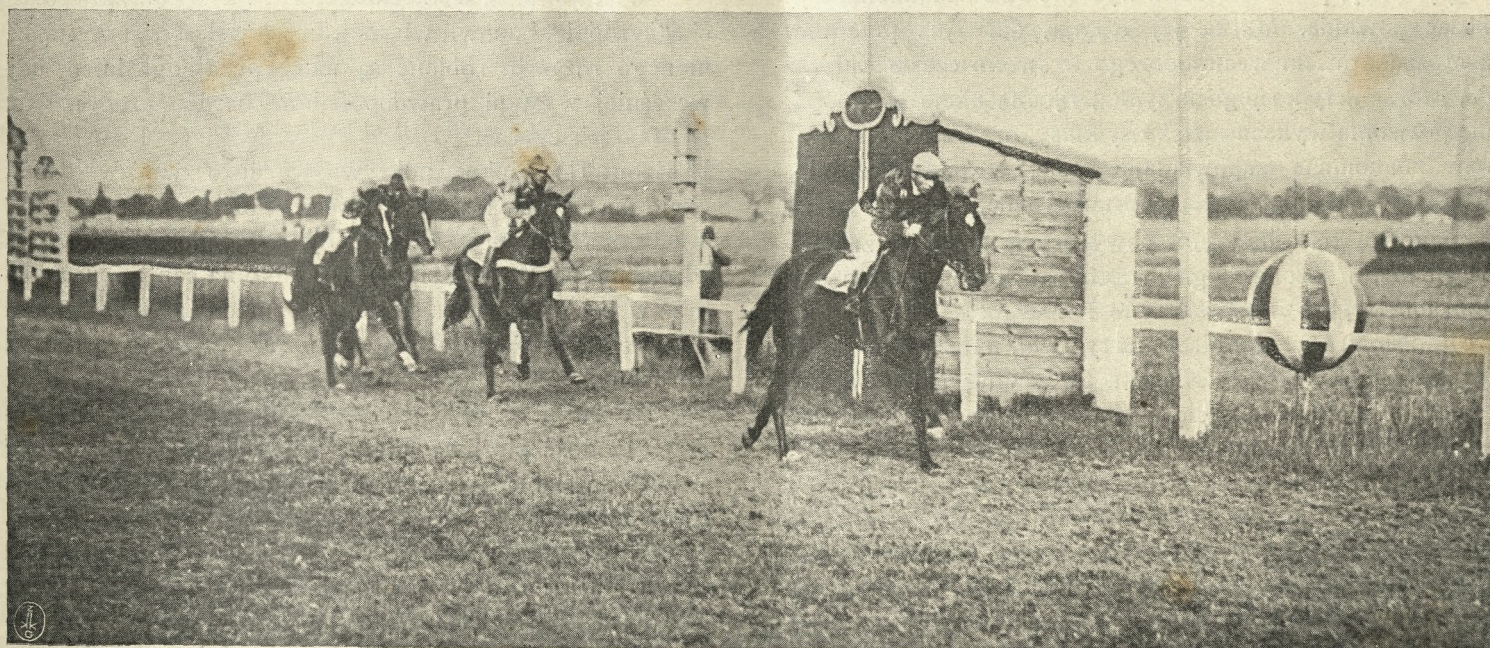
Thiago), hodowli własnej ur. 30-go stycznia, miała powtórne bukszyny, honorów sympatycznych barw będzie więc bronić w początkach sezonu, biegająca z dużym powodzeniem w Łodzi *Szarża* (Illuminator i Salva po Humbug) hodowli własnej urodzona 18-go lutego, oraz *Lirnik* (Ballyheron i Sonya po Ramesseum), również hodowli własnej urodzony 30 kwietnia.

Obiecujący kasztan. *Alkazar* (Fils du Vent i Berceuse po Parachute) hodowli p. St. Janasza, półbrat Beduina II, urodzony 27-go marca, robiony jest bardzo oględnie, i będzie rezerwowany prawdopodobnie na trzylatka, jako dwulatek ma biegać podobno dopiero w drugiej połowie jesiennej sezonu.

W stajni p. **A. Olszowskiego** najlepiej się zanosi sk. gn. *Druid* (Illuminator i Bodrog po Tragopan), hodowli własnej, urodzony 6 marca. Piękny i rośły żrebiec ten, ma

które egzemplarze galopują wcale dobrze. Jednym z pierwszych numerów w stajni będzie prawdopodobnie *Diu Szato* (Phat i Telimena po Blue Danube) hodowli własnej, sk. gn. og. urodzony 4 kwietnia, oraz gniada *Dzida II* (Parsifal i Osa po Truch) hodowli własnej urodzona 22-go lutego, ostatnia zwłaszcza wkrótce ładny wyścig wygrać powinna.

W stajni **publicznego trenera** znajduje się w roku bieżącym kilka wybitnych dwulatków, 3 ogiery zwłaszcza i 3 klaczki powinny wybić się wśród rówieśników. Zagraniczny niemiecki gniady *Ferrydor* (Graf Ferry po Fervor i Doremi) p. H. Strzezińskiego, jest to dość rośły, dobrze związany żrebiec, bardzo rozwinięty i zupełnie sformowany, o potężnej akcji, galopuje on znakomicie, biegać może jednak tylko w grupach, jako zagraniczny. Pole do wyróżnienia się wśród czołowych naszych dwulatków,



KRET, 2 l. og. gn. (Bafur—Kreta II) st. „Natalin“, wygrywa w Łodzi nagrodę wartości 5.000 zł. — 1.200 m., bijąc pod żok. Magdalińskim pewnie o 1 dł. *Szarżę*, *Ortela* i *Indrę* (Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

w stajni wysoką opinię i jest robiony bardzo oględnie.

Budzi duże nadzieje gniady *Dopping* (Villars i Prim Lass po Primer), który galopuje dobrze. Skaro gniady *Dalaj Lama* (Ballyheron i Torpeda po Carabas) hodowli własnej, oraz *Polmoodie VII* (Ballyheron i Polmoodie VI po Lohengrin) biegały w Łodzi z dość dobrym powodzeniem.

W stajni p. **E. Grzybowskiego** dotąd najlepiej galopowała urodzona 3 lutego kaszt. *Mora* (Illuminator i Etus po Saxon) hodowli własnej.

Obecnie dogania poprzednią w kondycji gniada *Minerwa III*, urodzona 22-go kwietnia (Flüchtling i Luftlinie po Dark Ronald), również hodowli własnej. Klaczki te zdradzają duże zdolności i wydają się więcej od innych gotowe na początek sezonu.

Duże nadzieje stajnia pokłada w gniadym pięknej krwi *Marat On'ie* (St. Becan i Edesbabam po Pázmán) hodowli własnej, rodzonym bracie Lu Friborna, lecz zdaje się lepszym od ostatniego. *Marat On* urodzony jest 4-go maja.

Znacznie lepszą stawkę, niż w latach ostatnich, zdaje się posiada stajnia **L. J. bar. Kronenberga**, zwłaszcza nie-

może on mieć dopiero późną jesienią, w nagrodzie im. J. bar. Fanshawe, gdzie zmierzyć się może również z czołową naszą starszą generacją.

Do niedawna doskonale galopował gniady *Cherry Boy* (Bafur i Cherubim po Trach), również p. H. Strzezińskiego, ze stada Z. hr. Tarnowskiego, późny ten, gdyż 2-go czerwca urodzony ogierek, aczkolwiek jak wszystkie prawie Bafury, wcześniej rozwijający się i dość sformowany obecnie, wskutek zapewne jakiejś lekkiej niedyspozycji (prawdopodobnie bukszyny) pracowany jest mniej intensywnie, niemniej przeto między czołowymi dwulatkami prędzej, czy później odegrać powinien pierwszorzędną rolę.

Doskonale galopuje kasztanowaty *Komandor* (Mości Książę i Weltesche po Nuage) własność również p. H. Strzezińskiego, wychowanek Państwowej Stadniny w Kozienicach, po matce niemiec z pochodzenia, wczesny gdyż 6-go lutego urodzony, niewielki, lecz suchy i w ruchach bardzo zrównoważony żrebeczek ten, będzie najwięcej gotów już na początek sezonu i jest jednym z ewen-

tualnych uczestników na Nagrodę Próbną dla 2 letnich ogierów.

Z klaczek tej stajni, na wyróżnienie zasługuje piękna, budowna, gniada *Genova* (Villars i Graff po Javelin) senatora E. Kurnatowskiego, wychowanka Kresowej Spółki Hodowlanej. Półsiostra Forwarda i Dziwo II, aczkolwiek wczesna, gdyż 24-go lutego urodzona, pomimo dość potężnej budowy, wygląd ma jeszcze dość źrebięcy i najlepsze przebliski najwyższego swego talentu okaże zapewne nieco później dopiero.

Więcej gotowa i lżejsza w robocie wydaje się utalentowana również gniada *Kohorta* (Villars i Rodija po Wombwell) p. H. Strzemińskiego, hodowli Państwowej Stadniny w Kozienicach. Żrebica ta dość rosła, o energicznej akcji jest znakomicie zrównoważona w budowie i w ruchach, robi wrażenie zupełnie już sformowanej, w pierwszej już więc połowie sezonu wysokie swe uzdolnienia wykazać powinna. Matka jej Rodija, dała już przedtem z Morganatic'iem wcale dobrego w swoim czasie Eldora, któremu tylko jego brzydka, rąbana akcja w galopie nie pozwoliła wykazać większej klasy, oraz z King's Idlem znakomicie zapowiadającą się, a przedwcześnie, wskutek skaleczenia, zeszlą z toru Garonne.

Bliską klasą do żrebic powyższych okaże się zapewne gniada, urodzona 15-go kwietnia w stadzie ś. p. H. ks. Lubomirskiego, *Javeline* (Villars i Bourgogne po Saltpetre) półsiostra Fergany i Eskorty II-ej, należąca do sukcesji H. ks. Lubomirskiego. Klaczka ta według galopów, jak i pochodzenia, powinna się według swej przyszłej kariery znaleźć wśród czołowych rówieśnic. Bardzo ciekawą będzie kariery, trzyletnia zwłaszcza, tej źrebięcej jeszcze dwulatki.

Z pozostałych dwulatek tej stajni, doskonale galopują jeszcze ogierek siwy *Oszbag* (Oszczep i Baghera po Postumus) p. W. Święcickiego, hodowli własnej, urodzony 26-go marca, lecz niezupełnie jeszcze sformowany, oraz również źrebięca, urodzona 6-go kwietnia kasztanowata *Bithur II* (Oszczep i Bithur po Batailleur), tegoż właściciela, hodowli własnej.

Pożytecznymi być powinny pozostające pod opieką trenera publicznego og. gn. *Giermek* (Illuminator i My Baby po Bon Marche) p. St. Maryewskiego, hodowli własnej, urodzony 14-go maja, p. J. Łaskiewicz kl. gn. *Odra* (Illuminator i Gumdrop po Magellan), hodowli własnej, półsiostra Gazelli, tegoż właściciela, lecz od niej znacznie lepsza, oraz p. A. Karskiego, urodzona 28-go lutego, gniada *Rewja* (Villars i Renia po King's Courier) hodowli własnej.

W stajni p. **Br. Szwejcera** dwulatki robione są bardzo oględnie, w pierwszej połowie sezonu prawdopodobnie występować nie będą. Najlepiej zapowiadał się piękny kasztanowaty, urodzony 23-go marca *Raccroc* (Alaric Victor i Cochera po Mackensen) hodowli własnej, który obecnie ma jednak przerwę w robocie. Najwcześniej wystąpi prawdopodobnie urodzona 11-go marca sk. gn. kl. *Ramba* (Manton i Tamta po Blue Danube), również hodowli własnej, która galopuje zupełnie dobrze.

W licznej, gdyż wynoszącej 11-cie sztuk młodzieży, pierwszorzędnego pochodzenia, stajni „Alba”, dwulatki mają obecnie dłuższą przerwę w robocie z powodu złośliwych

bukszyn, wystąpią więc dopiero w drugiej połowie pierwszego jesiennego sezonu. Najlepiej się zapowiadały: urodzony 6-go lutego, w Państwowym Stadzie w Kozienicach gniady *Kazbek* (Mości Książę i Cylicja po Fils du Vent), gniady urodzony 30-go stycznia w temże stadzie *Korsarz* (Villars i Simplicité po Rataplan), oraz ciemnogniady urodzony 2-go kwietnia, w stadzie J. hr. Czarnieckiego *Izbor* (Harlekin i Cosima po St. Maclou).

Z klaczek tej stajni wyróżniały się hodowli Państwowego stada w Kozienicach, urodzona 28-go stycznia gniada *Kolczuga* (Villars i Aragwa po Aboyeur), urodzona w temże stadzie 16-go marca kasztanowata *Kalifornia* (Fils du Vent i Fatima po Illuminator) oraz piękna kasztanowata również *Księżna Pani* (Mości Książę i Rara Avis po Fils du Vent), urodzona 13-go lutego w stadzie A. hr. Morstina.

W stajni p. **Z. Dobieckiego**, z trójki dwulatek, dzieci Stavropola, hodowli własnej, które wskutek nieco opóźnionego rozwoju robione są nadzwyczaj oględnie, najwcześniej wystąpi prawdopodobnie bardzo progresująca w ostatnich czasach *Defilada* (Stavropol i La Renteria po H. rizont II). Piękną, pokrywającą dużo ziemi w galopie akcję ma bardzo jeszcze źrebięcy, chociaż wczesny, gdyż urodzony 25-go stycznia gniady *Dygnitarz* (Stavropol i Loksana po Mości Książę). Brzydko na cantrze, lecz dobrze w galopie porusza się również mocno źrebięca gniada *Dewiza* (Stavropol i Polette, po Pekin), czyli półsiostra Córuchny.

W stajni p. **H. Cichowskiego** dwulatki zwłaszcza przeszły dość złośliwą anginę i dotąd nie mogą przyjsć jeszcze do siebie. Bardzo dobrze zapowiadał się urodzony 20-go lutego hodowli pp. A. i J. Bronikowskich, gniady *Iperyt* (Coriolanus i Chuckle po Rabelais), czyli półbrat Gran Chuckle'a, dobrze, urodzona 8-go czerwca, a więc późna bardzo *Ibarwila* (Villars i Barbara po Brandy) hodowli własnej, oraz kara klaczka, również stada własnego *Imp II* (Harrier i Carthagene po Romagny), urodzona 28-go lutego.

W stajni „Bartoszkówka”, oprócz powyżej opisanego *Tarvisio*, znajduje się jeszcze obiecujący, zwłaszcza na trzylatka ogromny, potężnej budowy, mało sformowany jednakże, zrównoważony kasztanowaty *Montevideo* (Tapin i Malle po Jus d'Orange) hodowli Kresowej Spółki; a zatem pół brat trzyletniego Mospana, który błysnął klasą, w mocnym wyścigu na wiosnę, wykazując duże zdolności stayera. *Montevideo* zbyt może forsownie pracowany i nie co przez klasowego towarzysza stajni *Tarvisio*, z którym stale pracował przemęczony, gdy wypocznie nieco, powinien zająć między rówieśnikami zaszczytne miejsce.

Bardzo progresuje w ostatnich czasach, hodowli własnej, gniady, urodzony 13-go lutego *Dżems* (Villars i Lanoline po Apothecary).

Z klaczek tej stajni najlepszą będzie prawdopodobnie gniada, urodzona 26-go marca *Dżonka* (Illuminator i Roli Poli II po Petros).

W stajni jen. **K. Plisowskiego**, doskonale zapowiada się gniady, urodzony 22-go kwietnia, lecz dobrze sformowany i zrównoważony, suchy *Roi Soleil* (Palatin i Reine d'Été po Sundridge) hodowli p. H. Woźniakowskiego. Dobrze galopują kary *El Greco* (Palatin i Elida po Dani-

lo II), urodzony 1-go marca w tenże stadzie, oraz kasztanowata *Beryl* (Oreg lak i Blonde po Blondel) tegoż stada.

W stajni p. p. **M. i T. Babeckich** dobrze idą na robotę miewiele różniące się od siebie kasztanowata *Delfina* (Palatin i Delightful Morning po Declary), hodowli p. H. Wozniakowskiego, ur. 16-go stycznia, kasztanowata *Antenna* (Oreg lak i Akacja po Kokoro) tegoż stada, urodzona 20-go marca.

Nieco jakgdyby im ustępuje, urodzona 3-go marca, kara *Iravata* (Palatin i Linany po Beregvoigy), teź hodowli.

W stajni **1-go Pułku Ułanów Krechowieckich** oprócz biegającego w Łodzi *Orieta*, który tam dodatnio się zarekomendował, dobrze zapowiada się *Mag II* (Mości Książę i Bagatela po Blason) og. kaszt. urodzony w stadzie St. hr. Czackiego 20-go kwietnia, oraz kl. kaszt. *Złota Pantera* (Manton i Korahs po Kabulist), hodowli p. L. Kuglera, urodzona 29 marca.

Pozostające pod opieką tegoż trenera M. Modzelewskiego stajnia „*Topor*” posiada tylko dwa, lecz obiecujące dwulatki. Są to gniady, urodzony 29-go stycznia, w stadzie J. hr. Czarnieckiego z Golejówka *Irbit* (Harlekin i Beate po Bakinglass), oraz również gniady, w tenże stadzie 15-go lutego urodzony *Ibaros* (Harlekin i Rosenmaier po Tuki). Ogierki te, zwłaszcza pierwszy, powinny biegać doskonale.

Pod opieką tegoż trenera znajduje się później wzięta do treningu, lecz dobrze galopująca kaszt. *Gorzatka* (Manton i Gryzelda po Gaston, synu Gaitee More'a), St. hr. Komorowskiego, hodowli p. Fel. Wężyka.

W stajni **L. bar. Lewartowskiej**, oprócz opisanej powyżej *Kruszwicy*, doskonale galopował rosty sk. gn., bajecznie sformowany, urodzony 13-go stycznia, w stadzie p.p. A. i J. Bronikowskich, og. sk. gn. *Ins* (Coriolanus i Red Start po Horizont II), obecnie jednak galopuje znacznie gorzej i wyglądem swym nie budzi zaufania, gdyby jednak przyszedł do siebie, może wygrać ładny wyścig.

W stajni p. **B. Peretjakowicza** padła najlepsza dwulatka tej stajni gniada *Łuska* (Oszczep i Avance po Rattlejack), hodowli p. B. Walickiego, wskutek czego stajnia poniosła dotkliwą stratę. Z pozostałych najlepszą będzie prawdopodobnie późno wzięta do treningu, a więc „zielona” jeszcze zupełnie, kaszt. *Anita II* (Levenel II i Negation po Falb), urodzona 6-go marca w stadzie p. J. Biedrzyckiego.

W stajni p. **M. Róga** dwulatki są mocno opóźnione w kondycji, najlepiej zapowiadają się jednak, jak i należało oczekiwać ciemno gniady *Marszałek* (Alaric Victor i Menzala po Sardanapale), urodzony 8-go lutego, hodowli własnej, oraz ciemn. gn. również *Hel* (Fils du Vent i Jeanette II po Morganatic), stada własnego, urodzony 15-go marca. Stajnia ta pod opieką znanego sportsmena p. Br. Peretjakowicza, znacznie obecnie zyskała i jesienią obiecuje biegać znacznie lepiej.

W stajni p. **A. Tuńskiego** bardzo dobrze zapowiada się kasztanowata *Karabela II* (Fils du Vent i Draga po

Mości Książę), urodzona 21-go stycznia w Państwowym Stadzie w Kozienicach. Rosta i dobrze rozwinięta zrebica ta galopuje doskonale.

W stajni **J. hr. Alvensleben-Schönborna** znajdują się trzy dwulatki, które są mniej więcej pod względem talentu równe. Tymczasem najwięcej się wyróżnia, dobrze już sformowana gniada *Curia* (Albula i Cytis po Talion), pół siostra słynnego flyer'a Colonela, urodzona 15-go lutego, hodowli własnej.

Sznytowy, gniady *Beau* (Harrier i Bye Bye po Torloisk), również hodowli własnej, aczkolwiek wczesny, gdyż 18-go lutego urodzony, znacznie w rozwoju i sformowaniu się poprzedniej swej towarzysze stajni ustępuje. Dobrze biegać powinna na dystansach krótszych, zwłaszcza, doskonale sformowana gniada *Sylvia* (Bankar öcsce i Szerena po Sac-à-Papier).

W stajni znajdującej się pod opieką trenera Paszkiewicza, wcale dobrze galopują p. **B. wydęga**, *Flagrant* B. W. (Fils du Vent i Topola po Beregvoigy), urodzony 13-go maja, hodowli własnej, oraz p. **B. Hessena** gniady *Kurambol* (Villars i Celja po Carabas) ze stada W. bar. Heydla, urodzony 11-lutego, a także gniada klaczka *Wisła* (Villars i Lotosbiume po Tuki), hodowli p. J. Łaskiewicza, urodzona 7-go lutego, ostatnia zwłaszcza w ostatnich czasach bardzo progresuje.

W stajni **10-go Pułku Ułanów** przebyski klasy jak dotąd miewają *Kapitol* (Villars i Eleonora po Fils du Vent) gniady ogier, urodzony 14-go marca w Państwowym Stadzie w Kozienicach, oraz *Krach II* (Villars i Emisja po Oiseau Bleu) tegoż stada, urodz. 17-go kwietnia. Pierwszy zwłaszcza miał bardzo dobre momenty w treningu.

W stajni p. **T. Falewicz** nieźle zarekomendował się w Łodzi gniady *Passe Partout II* (Parsifal i Paulette po Hyman), hodowli p. J. Hulewioza, urodzony 3-go lutego. Ogier ten widocznie bardzo progresuje, gdyż w stolicy na robotę przedtem nie wyróżniał się.

W stajni p. **M. Wąsowskiego** nieźle zarekomendowała się w Łodzi jasno gniada *Florencja* (Kentish Cob, lub Bafur i Frau Szerena po Falb), urodzona 11-go kwietnia.

Kilka dni temu dopiero przyszła na tor stołeczny **stajnia 17-go pułku Uł. Wilkopól**, trudno nam więc o nich powiedzieć coś konkretniejszego. Najlepiej biegał w Bydgoszczy ogier kary *Doż* (Albula i Haselnuss po Ard Patrick), hodowli własnej, urodzony 25-go stycznia. Nieźle biegała również gniada *Dolgorosa* (Albula i Mea II po Guttenberg), również stada własnego, 14-go lutego urodzona.

Bliższych wiadomości o dwulatkach, a także uzupełnienia, lub opuszczenia, jakie mogły się wkraść wskutek pośpiesznej roboty, podamy w artykule przed sezonem w następnym numerze „Jeźdźca i Hodowcy”.

Józef Szempliński.

Warszawa, 10-go sierpnia 1931 r.

Średniowieczne metody oceniania wartości konia.

W niemieckim piśmie „St. Georg-Ztg.“ znajdujemy streszczenie wywodów na ten temat jednego ze średniowiecznych jeźdźców hippologów, Fryderyka Grisoni, który uwagi swe wydał w książce, drukowanej w Augsburgu w roku 1573.

Grisoni opiera swoje wnioski na podstawie ówczesnych wierzeń, może i zabobonów, zatem nikt z dzisiejszych hippologów nie może się do nich odnosić bezkrytycznie. Jednakże uwagi Grisoniego nie powinny być traktowane zupełnie lekko, albo nawet humorystycznie, gdyż życie i nauka stwierdziły niejednokrotnie, że na dnie różnych guseł, baśni, i zwyczajów, spoczywają często prawdy, które w dzisiejszych warunkach zdobyły prawa i zostały uznane.

Spostrzeżenia Grisoniego zgadzają się z wierzeniami innych, jemu współczesnych. Między innymi nasz rodak, znakomity ówczesny hippolog. Krzysztof Dorohostajski, w swej księdze „*Hippika, to jest księga o koniach, potrzebna i krotchwilna młodości zabawa, ku pożytkowi ludzi rycerskich na jasność wydana*“, drukowanej w Krakowie w r. 1603, — wspominając w skróceniu o różnych maściach koni, wywodzi też same uwagi przy ocenianiu wartości użytkowej konia, powołuje się też na wierzenia jeźdźców włoskich i hiszpańskich, którzy w one czasy przodowali w jeździectwie europejskiem.

Wierzenia te opierały się rzekomo na niewzruszonym wpływie na wartość konia: maści, t. zw. odmian, lub odznak, t. j. białych miejsc na sierści i na t. zw. wichrach, czyli zakrętach włosa na sierści konia. Nie znaczy to jednak, że *jedynym* sprawdzianem wartości użytkowej koni miałyby być te czy inne kombinacje maści i odmian. I ówcześni hippologowie przykładali największą wagę do pokroju konia, i nie dyskwalifikowali całkowicie konia prawidłowo zbudowanego, o ile nie odpowiadał ustalonym warunkom co do maści, odmian i wichrów. Lecz prawidłowy koń, posiadający określoną maść z pożądanymi odmianami, nabierał znacznie więcej wartości i był wysoko ceniony i poszukiwany.

Grisoni był wyrazicielem poglądów całej ówczesnej plejady „kawalkatorów“ i rycerzy europejskich, a także i narodów konnych półdżików, między innymi i arabów, wypowiedział się w swej książce obszerniej od innych i dla tego jego spostrzeżenia zasługują na większą uwagę.

Grisoni, zgadzając się z wieloma myślicielami doby ówczesnej, twierdzi, że konie na równi ze wszystkim stworzeniem, powstały z czterech elementów: ziemi, wody, powietrza i ognia. Elementy te dają każdemu stworzeniu cztery wewnętrzne siły, mianowicie: ciepło, zimno, wilgoć i suchość. Te cztery siły jednoczą się po dwie w każdym elemencie, gdyż: 1) ziemia jest zimna i sucha, 2) woda jest zimna i mokra, 3) powietrze jest wilgotne i ciepłe, 3) ogień jest ciepły i suchy.

Oprócz tych czterech sił spotykają się w stworzeniach: 4 soki, pochodzące z wątroby, mianowicie: melancholja, flegma, sangwiniczność i choleryczność. Melancholja jest sokiem czarnym i przedstawia smutek. Flegma jest sokiem wodnistym i wywołuje właściwości spokoju; sangwiniczność jest czerwonym sokiem, przedstawia właściwości radości

i na koniec choleryczność jest sokiem żółtym, pochodzi z żółci i przedstawia złość.

Poszczególne właściwości każdego z zasadniczych elementów przedstawiają się jak następuje:

1) *Ziemia*. Jeśli koń otrzymał większość wewnętrznych sił z elementu ziemi, to w nim przebijają się soki i właściwości melancholji. Takie konie są ciężkie, ordynarniejsze i mało pojętne. Maści ich: kara, sk.-gniada, ciemno-siwa i deresowata.

2) *Woda*. Koń, w którego istnieniu przeważa element wody, posiada soki i właściwości flegmy. Takie konie są miękkie, mało wytrzymałe, siły ich topnieją szybko jak śnieg w słońcu. Maści ich — jasno-siwa.

3) *Powietrze*. Jeśli w koniu dominuje element powietrzny, to otrzymuje on soki i właściwości charakteru sangwinicznego. Jest on wtedy z natury pełen radości, podatny, lecz średniej wytrzymałości i szybkości. Maści takich koni są: ciemne szpaki i izabellowate.

4) *Ogień*. Konie, u których przeważa element ognia, posiadają soki i właściwości charakteru cholerycznego. Konie takie są bardzo żywe, pojętne, odważne, szybkie, doskonałe skaczące i wytrzymałe. W maściach ich spotykają się: kasztany złociste i brudne, gniade zwykłe i złociste a także jasno-gniade. Te konie są wysoko cenione, jednak z warunkiem, aby końce uszu, grzywa, ogon i dolne części kończyn, były ciemniejsze od sierści ogólnej.

Wielką wagę przykładać należy na obecność pręgi ciemnej przez grzbiet i krzyż, gdyż stanowić ma ona o dużej sile konia.

Tyle o maściach. Następują ogólne uwagi o t. zw. odmianach lub odznakach. Zasadniczo twierdzi Grisoni, że nadmiar białego w koniu niewątpliwie zmniejsza jego wartość użytkową, np. wielka łysina, (t. zw. latarnia) i dużo białego na nogach (pończoszki). Szczególniej konie kare z dużym białem odznakami mają być specjalnie płochliwe i truane. Natomiast wielką zaletą u konia jest posiadana przez niego gwiazdka lub gwiazda duża, z niezbyt szeroką strzałką, lub wogóle wąska łysinka. Obecność gwiazdki zmniejsza nieraz wady, wynikające z nieprawidłowego i niebezpiecznego rozmieszczenia białych odznak na nogach końskich.

W szczególności tych odznak rozróżnia Grisoni następujące właściwości użytkowe konia:

1. Konie z białą prawą przednią nogą (wogóle rozumie się w określeniu biała noga — białe umaszczenie pęciny nie wyżej jak tylko nieco nad staw pęciny, czyli nie „pończoszkę“ i przy kopycie czarnem) mają być dobroduszne, pracowite, lecz niezręczne.

2. Z białą tylną prawą nogą — uparte ze skłonnością do ponoszenia i upadku.

3. Z białą lewą tylną szacują się najwyżej. Są one pewne, odważne, skaczą dobrze i mają dobre chody.

4. Z obiema przednimi białymi są niezręczne, łatwo się potykają, często padają, przyczem uszkadzają siebie i jeźdźcę.

5. Z obiema białymi tylnymi nogami są bardzo dobre,

pewne w skoku, chodliwe, chętne, wyrzymałe, a tem więcej, jeśli posiadają gwiazdkę na czole.

6. Z obiema białemi tylnymi i prawą przednią zaliczane są do dobrych.

7. Ze wszystkimi czterema białemi nogami są chętne i łatwe w użytkowaniu, lecz mało wytrzymałe.

8. Z obiema białemi lewymi nogami nie są złe, lecz niewytrzymałe.

9. Z białemi: lewą przednią i prawą tylną są zupełnie niebezpieczne. Padają łatwo i często są przyczyną śmierci swego jeźdźcy.

10. Z białemi: prawą przednią i lewą tylną są już mniej niebezpieczne, lecz należy i takich unikać.

11. Z obiema białemi prawymi nogami są też niepewne.

12. Z białemi nogami jednostronnie lub na krzyż (prawa przednia i lewa tylna) są to konie niebezpieczne,

gdyż odznaka ta dowodzi, że źrebię w łonie matki miało te właśnie kończyny zbliżone do siebie. Wskutek tego, nogi te ciągną do siebie w chodzie, koń zatem „łapie się“ niemi w ruchu, co powoduje upadki.

Jako odznakę pożądaną, uważa się mrozistość czyli rozstianą siwiznę na całej sierści konia (białe koniuszczki włosów na ciemnej sierści), lub tylko na zadzie. Natomiast mrozistość tylko na przedniej partji konia dowodzi jego miękkości i małej siły

Konie bez odmian (odznak) są szczęśliwe, chodne, pewne i wytrzymałe, jednak uparte i trudne. Posiadana zaś gwiazdka bez odmian na nogach łagodzi upór i czyni konia łatwiejszym w użytkowaniu.

Następnie przechodzi Grisoni do t. zw. *wichrów*, t. j. zakrętek włosa na sierści konia.

(Dok. nast.)

Chodowiecki, mjr.

Listy z Anglii.

Na tradycją wieków słynnym torze w Goodwood (t. zw. Glorious Goodwood), stanowiącym własność księcia Richmond, odbywa się corocznie, podobnie jak na torze królewskim Ascot, jeden tylko czterodniowy meeting.

Meeting w Goodwood stoi niżej od Ascot zarówno pod względem towarzyskim, jak też, co nas głównie obchodzi, nie posiada takiego znaczenia hodowlanego, ze względu na trzykrotnie mniejszą sumę nagród.

Pomimo to jednak pozostaje, podobnie jak Ascot, rewią wyborowych osobników rozmaitych generacji, gdyż na 24 gonitwy, 14 uposażonych było w roku bieżącym sumą przewyższającą 1000 £ każda, najmniejsza zaś nagroda wynosiła 400 £.

Meeting tegoroczny (28 — 31 lipiec) pod wieloma względami b. udany chociaż nieustający deszcz sprawił, że tor był bardzo ciężki.

Faworyci cieszyli się nadzwyczajnem powodzeniem, wygrywając prawie wszystkie gonitwy, co jest wogóle symptomatycznie w r. b. na wszystkich torach angielskich. Jedyne co szwankowało widocznie, to małe stosunkowo pola w gonitwach. Nie jest to jednakże przywilejem tegorocznym Goodwood; zmniejszenie ilości zapisów jest w r. b. faktem bijącym w oczy i tłumaczy się poprostu bardziej oszczędnym systemem eksploatacji stajen. Zapisy kosztują drogo, toteż stajnie zapisują teraz tylko konie, mające rzeczywście szanse.

Starsze roczniki końskie próbują sił zwykle w dwóch starodawnych, tradycyjnych próbach Goodwood Cup (4200 mtr.) i Goodwood Stakes (3800 mtr.), wzorowanych na Ascot Gold Cup i Ascot Stakes do tego stopnia, że te same konie biorą najczęściej w nich udział. Zwłaszcza Goodwood Cup zapowiadał się ciekawie ponieważ Trimdon, Singapore i Salmon Leap, które zajęły pierwsze trzy miejsca w Ascot Gold Cup, miały się spotkać z największym stayerem angielskim, trzykrotnym zwycięzcą Aleksandra Stakes (4500) pł. wał. Brown Jack'iem.

Wycofanie Singapore'a było wielkiem rozczarowaniem dla jego zwolenników, którzy pewni byli, że tym razem pomści on swoją porażkę; wyścig jednak i bez niego zapowiadał się b. ciekawie i coty czołowej trójki były bardzo wyrównane.

Gonitwę poprowadził Mail Fist, leader Brown Jacka i znalazł się wkrótce o 10 długości przed Brown Jack'iem i Salmon Leap, za którymi o dalsze 10 długości Trimdon, Collingham i Galhampton.

Przy wyjściu na prostą (600 mtr. przed celownikiem) Mail Fist odpadł i na czoło wyszły razem Brown Jack i Salmon Leap, za którymi Trimdon. Salmon Leap (ż. Weston) minął zaraz Brown Jacka (ż. Donoghue), na ostatnich jednak 200 mtr. konie znowu się zrównały i dopiero w rozpaczliwej walce Salmon Leap osiągnął przewagę szyi. Trimdon był o 4 długości trzeci, jak się okazało jednak, na 400 mtr. przed celownikiem zerwał się gwałtownie.

Zwycięzca, 4 l. Salmon Leap, wł. pani A. James wygrał w r. b. Newbury Summer Cup i Bibury Cup i był III w Gold Cup, poprawiając się z wyścigu do wyścigu.

Jest on synem Salmon Trouta (The Tetrarch), który wygrał St. Leger w 1924 r. i stanowił w stadzie ks. Aga Khana z do tego stopnia małym powodzeniem, że został w r. b. sprzedany. Co do Trimdona, to trudno powiedzieć czy byłby zwyciężył, gdyby nie wypadek, w każdym bądź razie nie można w nim doszukiwać się wielkiej klasy, co znowu rzuca złe światło na Singapore'a.

Goodwood Stakes handicap zgromadził 14 koni, samych prawie weteranów, których większa część wzięła udział przed 6-u tygodniami w Ascot Stakes. Zwycięzca tej nagrody Noble Star był faworytem i wygrał łatwo o 4 długości od Castlederg, za którym był III-i Blue Vision, który był II-i w Ascot Stakes.

Dobre konie starsze spotkały się w Chesterfield Cup (2000 mtr.) i znowu faworyci The Recorder i Lord Bill stoczyli na finishu zaciętą walkę, która zakończyła się zwycię-

stwem tego ostatniego o $\frac{1}{2}$ długości. Jest to już 8-e zwycięstwo tego syna Beresforda w tym roku, z czego ostatnie 6 razy z rzędu.

Popularna próba sprinterów Stewards' Cup (1200) zgromadziła w r. b. tylko 14 koni, przyczem faworytem był top-weight francuski Xandover przed 3 l. Zanoiff'em, zwycięzcą Free Handicapu. Obaj faworyci ruszyli najlepiej i prowadzili, na ostatnim jednak 200 mtr. Xandover osłabł i dał się minąć Zanoiff'owi, którego w statniej chwili pobił 4 l. Poor Lad.

Przybycie na trzecim miejscu Xandovera wcale go nie dyskredytuje, ponieważ dawał zwycięzcy 12 kg. i przegrał do niego 1 dł. + $\frac{3}{4}$ dł. Najlepszy sprinter angielski Stingo wolał bez ryzyka wygrać King Georg Stakes na tym samym dystansie.

Obiegają pogłoski, że w najbliższym czasie ma dojść do match'u tych dwu championów.

Generacja trzyletnia nie jest nigdy reprezentowana w Goodwood przez swoich najlepszych przedstawicieli, ze względu na bliski termin St. Leger'u.

W Gratwicke Stakes (2400 mtr.), pomimo, że suma nagrody przenosiła 3000 £, wzięły udział trzylatki drugiej klasy. Faworytką była Salaam lorda Derby, jedynie na zasadzie pochlebnych o niej wieści. Wiadomości te sprawdziły się i Salaam wygrała łatwo o 2 dł. bijąc Cap Finisterre, Pickpocketa, St. George i in. Żrebica ta każe zapewne jeszcze w przyszłości mówić o sobie, ojcem jej bowiem jest derbista Papyrus, zaś matką Tranquil, zwyciężczyni St. Leger'.

Wspominaliśmy poprzednim razem o nierównych gonitwach trzyletnich klaczy. W Goodwood znowu to się powtórzyło w Nassau Stakes (2000 m.), gdzie zarówno zwyciężczyni Coronation Stakes, Sunny Devon, jak i zwyciężczyni Tys. Gwinei, Four Course, zostały pobite przez Suze Lindos Ojos.

Zwyciężczyni Suze, siwa córka Filibert de Savoie i Sagina'y, urodziła się we Francji i została nabyta przez obecnego właściciela p. R. S. Clarka za 110.000 frs. Na wiosnę wygrała 3 wyścigi mniejszego znaczenia, następnie startowała w Tys. Gwinei i Oaks bez powodzenia.

Największą opieką otacza program w Goodwood wyścigi dwulatków, których jest 6, przyczem wszystkie z nagrodami wyżej 1.000 £. W odróżnieniu od Ascot, gdzie wszystkie 5 nagród klasycznych dla dwulatków rozgrywa się na dystansie 1000 mtr., w Goodwood, prócz jednej Lavant Stakes, pozostałe nagrody dla dwulatków rozgrywa się

na dystansie 1200 mtr. Wysoka opinia o tegorocznych dwulatkach potwierdziła się i na dłuższych dystansach, ponieważ wszystkie sześć nagród wygrali pierwsi faworyci.

Cockpen wygrał najlepiej uposażoną Ham Produce Stakes (2.813 £), z miejsca do miejsca bijąc o 2 dł. ogiera po Colorado i Perfection, któremu dawał 12 lbs. wagi. Jest to trzeci start i trzecie łatwe zwycięstwo tego olbrzymiego wzrostu syna Buchana. Spotkanie Cockpena z bezimiennym og. po Gainsborough i Golden Hair, które ma nastąpić w Champagne Stakes, zadecyduje, kto będzie tegorocznym championem.

Również Spenser, zwyc. New Stakes w Ascot, pobił łatwo Rolling Rock'a który w Ascot przyszedł łeb w łeb w Windsor Castle St. z Taj Kasra. Jest to już czwarte z rzędu zwycięstwo Spensera, który przegrał tylko pierwszy swój wyścig straciwszy start.

Z klaczy, Riot, z miejsca do miejsca, chociaż w walce pobiła o szyję Dastura, zwyc. Woodcote Stakes, w flyerskiej próbie Lavant St., Orta natomiast nie mogła dać 6 klg. swoim przeciwnikom i przysła bez miejsca w wyścigu wygranym przez Holmwood'a.

W każdym razie wyścig ten stwierdził, że dwuletnie klacze tegoroczne znacznie ustępują ogierom, ponieważ Holmwood w ostatnim swym wyścigu w Sandown Park otrzymując 6 klg. od og. po Gainsborough i Golden Hair nie był dla niego ani na chwilę groźny.

Pozostałe dwie nagrody dwuletnie wygrały łatwo syn Pharosa Pollux i córka Stratforda Safe Return.

Opisawszy pokrótce wszystkie najważniejsze wyścigi w Goodwood, godzi się wspomnieć, że jest to obecnie jedyny większy tor w Anglii, na którym nie zainstalowano jeszcze totalizatora. Nie stało się to ze względów zasadniczych, to jest wrogiego stosunku względem totalizatora, ale poprostu z braku miejsca na budowę kas.

W ciągu całego miesiąca sierpnia, który jest przed nami, wyścigi będą się odbywać tylko na małych, nieznacznych, torach prowincjonalnych. Miłośnikom wyścigów nie pozostaje nic innego jak rozpatrywać szanse uczestników St. Leger'u, który odbędzie się 9 września.

Już dawno jednak nie mieliśmy St. Legeru, w którym faworyci byli tak określani. Jak dotąd, pierwsze cztery konie w Derby Cameronian, Orpen, Sandwich i Goyescas, w tym samym porządku są faworytami na St. Leger.

Harry of Hereford.

Londyn, w początkach sierpnia.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Wyniki Zawodów Konnych, organizowanych przez Pomorskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Gdyni od 23 do 27 lipca 1931 r.

Konkurs „Otwarcia”.

I. Narcyz, mjr. Antoniewicz — 195 zł. i nagr. honorową J. W. Pana Henryka Zandbanga. II. Niespodzianka, por. Biliński — 130 zł. III. Hydra, rtm. Sroczyński — 81.25 zł. IV. Skok o Krok, por. Czerniawski 81.25 zł. (podzielił). V. Ostry, por. Korytkowski — 65 zł. VI. Orlica, por. Łuszczewski — 65 zł. VII. Nines, por. Strzałkowski — 16.25 zł. i Gołąb, por. Karwacki — 16.25 zł.

Konkurs „Polskiego Morza”.

I. Nero, por. Dąbski - Nerlich — 390 zł. II. Faworytka, por. Biliński — 260 zł. III. Moja Miła, por. Łukaszewicz — 195 zł. IV. Rąb, por. Biliński — 130 zł. V. Alli, rtm. Szosland — 130 zł. VI. Roksana, por. Ruciński — 130 zł. VII. Orlica, por. Łuszczewski — 32.50 zł. i Nela, kpt. Sałęga — 32.50 zł. (podzielił).

Wstążki otrzymali:

Kacyk, por. Biliński, Pikuś, rtm. Starnawski, Nines, por. Strzałkowski, Hannibal, rtm. Starnawski, Łuszer, płk. dypl. Prażowski, Maroko, kpt. Sałęga, Nida, por. Korytkowski.

Konkurs im. „Marszałka Piłsudskiego”.

I. Alli, rtm. Szosland — 390 zł. i nagr. honorową Pana Ministra Spraw Wojskowych. II. Jowisz, mjr. Antoniewicz, — 260 zł. III. Nero, por. Dąbski - Nerlich — 195 zł. IV. Oberek, por. Strzałkowski — 130 zł. V. Nela, kpt. Sałęga — 130 zł. VI. Nar-cyz, mjr. Antoniewicz — 130 zł. VII. Nines, por. Strzałkowski — 65 zł.

Wstążki:

Matador, por. Łuszczewski, Ostry, por. Korytkowski, Olaf, por. Kawecki, Regent, por. Dąbski-Nerlich, Sterling, por. Łukaszewicz, Pocięcha, por. Nieszkowski, Rabuś, por. Biliński, Donesse, rtm. Starnawski, Olkusz, por. Kulesza, Gołąb, por. Karwacki.

Konkurs im. Prezydenta Rzeczypospolitej.

I. Oberek, por. Strzałkowski — 650 zł. i nagr. honorową Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. II. Pikuś, rtm. Starnawski — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. II. Pikuś, rtm. Starnawski — Sałęga — 195 zł. V. Alli, rtm. Szosland — 130 zł. VI. Nela, kpt. Sałęga — 130 zł. VII. Hannibal, rtm. Starnawski — 97.50 zł.

Wstążki:

Nida, por. Korytkowski.

Konkurs „Pocieszenia”.

I. Olkusz, por. Kulesza — 195 zł. i nagr. honorową Miejskiego T-wa Komunikacyjnego. II. Ostry, rtm. Sroczyński — 130 zł. III. Partyzant, por. Kawecki — 97.50 zł. IV. Renia, por. Anton — 65 zł. V. Toreador, ppor. Rogoziński — 65 zł. VI. Olaf, por. Kawecki — 65 zł. VII. Orlica, por. Łuszczewski — 32.50 zł.

Wstążki:

Łuszer, płk. dypl. Pragłowski, Orgja, rtm. Sroczyński, Donesse, rtm. Starnawski, Kacyk, por. Biliński, Gołąb, por. Karwacki.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 21 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.**ANGLJA.**

— **Pierwszy zwycięski produkt niemieckiego Weissdorna.** W poniedziałek, 3 b. m. wygrał na torze Chepston 2 l. syn Weissdorna, Point Brush nagrodę Lions Lodge Seling Plate 103 £ — 1.000 mtr. bijąc o łeb 7 koni w 1:1,2. Matką jego jest Lady Artist po Gainsborough.

FRANCJA.

— **Vichy, 4 sierpnia.**

Prix des Reves d'Or, 100.000 fr. — 1000 mtr., dla dwulatków.

1. Miss Blue, 2 l. kl. gn. (Craig an Eran — Miss Grits), Mlle D. Esmond, 55½ kg. z. H. Semblat.

2. Napeen, 2 l. og. (po Clavieres) P. Versein, 55 kg. z. M. Allemand.

3. Bella Stella, 2 l. kl. (po Asterus) M. Boussac, 53½ kg., z. C. Elliott;

bez miejsca: Outardeau, Santa Celina, Flossie.

Wygrane o ½ — ¾ — 1½ dł. Czas: 1:02,

Tot. 16, 12, 22:10.

— **Deauville, 7 sierpnia.**

Prix Yacowlef, 40.000 fr. — 1.000 mtr. dla dwulatków, które nie biegały.

1. Darya Awurd, 2 l. kl. siwa (Blandford — Darya Mahal) ks. Aga Khan, 54½ kg., D. Torterolo.

2. Premier Plan, 2 l. og. (po Teddy) J. D. Cohn, 56 kg., z. W. Sibbritt.

3. Vanille, 2 l. kl. (po La Farina) M. Goudchaux, 54½ kg., z. A. Rabbe;

bez miejsca: Fee Esterel, Incessu Patuit, Towanda, Dark Dew, Borodino.

Wygrane o 1 — 2 — 1½ dł. Czas: 1:03,4.

Tot. 75, 23, 18, 30:10.

TELEGRAMY WŁASNE.

Deauville, 9 sierpnia.

Prix Jacques Le Marois, 100.000 fr. — 1600 mtr.

1. Pearl Cap, 3 l. kl. gn. (Le Capucin — Pearl Maiden) Mlle D. Esmond, 54½ kg. z. H. Semblat.

2. Pulcherrimus, 3 l. og. (po Clarissimus) S. Guthmann, 56 kg., z. W. Sibbritt.

3. Hublot, 3 l. og. (po Cannobie) James Hennessy, 56 kg., z. F. Keogh;

bez miejsca: Ivan le Terrible, Coastguard, Four in Hand, Par-sec, Alluvial.

Wygrane o 2 — 2 — 1½ dł. Czas: 1:44,4.

Tot. 17, 12, 22, 29:10.

— **Kolonja n. R., 9 sierpnia.**

Rheinisches Zuchtrennen, 26,880 RM. — 1000 mtr., dla 2-latków.

1. Instauz, 2 l. kl. gn. (Aditi — Istria), stada Mydlinghoven, 51 kg., z. J. Vinzenz.

2. Enak, 2 l. og. (po Anakreon), I. v. Opel, 56½ kg., z. K. arr.

3. Aventin, 2 l. og. (po Teddy), bar. S. A. v. Oppenheim, 52½ kg., z. E. Grabsch;

bez miejsca: Faustgraf, Symmetrie, Menelik, Champagner, Machbuba, Anita, Rudolf, Gemse.

Wygrane o ½ — ¾ — 1½ dł. Czas: 1:03, 3.

Tot. 325, 101, 30, 27:10.

INSTAUZ, kl. gn. ur. w 1929 r.	Aditi 9	Dark Ronald 9	Bay Ronald 3	Hampton	10	
				Black Duchess	3	
		Aversion	Darkie	Thurio	2	
			Nuage 5	Insignia	9	
				Simonian	5	
	Istria	Rascal 36	Raeburn 7	Nephté	5	
				Ard Patrick	5	
		Illustra	Kikelet	Alveole	9	
				St. Simon	11	
			Collar 16	Mowerina	7	
				Pardon	1	
				Creering Jenny	36	
				Illuminata	St Simon	11
					Ornament	16
	Kisber	4				
	Palm Branch	12				

— **Wiedeń, 9 sierpnia.**

Aristide Baltaz z i-Erinnerungsrennen, 26.000 szylingów, 1100 mtr., dla 2-latków.

1. Lisi, 2 l. kl. gn. (Simson-Lissy), stajni Max, 51 kg., z. Tuss.

2. Maggot, 2 l. og. (po Dagor), Dr. Alf. Rothschild, 53 kg., z. L. Szabo.

3. Bluesims, 2 l. og. (po Simson), St. Kladrub, 54 kg., z. G. Nagy;

bez miejsca: Bacardi, Idealist, Kapitän S., Dédication.

Wygrane o 3—4 dł. Czas: 1:09, 2.

Tot. 87, 25, 15, 80:10.

OGŁOSZENIA.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

WIELKA DOROCZNA LICYTACJA

koni pełnej i pół krwi angielskiej

reproduktorów, matek stadnych,
koni znajdujących się w treningu,
oraz roczniaków, odbędzie się
na torze wyścigowym
w Warszawie

w dniu 5 października 1931 roku

Dnia 20 sierpnia r. b. o godzinie 12-ej odbędzie się w Państwowem
Stadzie Ogierów w Białce p. Krasnystaw

licytacja trzech wybrakowanych ogierów

Zarząd Państwowego Stada Ogierów w Janowie Podlaskim, poczta w/m pow. Konstantynowski

zawiadamia p.p. hodowców z województw: Białostockiego, Nowogródzkiego, Poleskiego, Wileńskiego oraz powiatów Białskiego, Garwolińskiego, Konstantynowskiego, Łukowskiego, Radzyńskiego, Siedleckiego, Sokołowskiego, Węgrowskiego i Włodawskiego — woj. Lubelskiego, oraz powiatów Mińsk Mazowiecki i Radzyńskiego woj. Warszawskiego, że w celu otrzymania państwowych ogierów na stacje lub dzierżawy na okres rozplodowy 1932 r. należy nadsyłać pod adresem Stada w terminie do dnia 30 września 1931 r. szczegółowe, imienne i ostemplowane (3 zł.) podania z dokładnym adresem hodowcy.

Na zwiedzenie Stada wyznaczone są **czwartki** każdego tygodnia w m-cach sierpniu i wrześniu 1931 r.

P.P. hodowcy proszeni są o poprzednie zawiadomienie o przyjeździe.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelný Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 22 sierpnia 1931 r.

Nr. 34

TREŚĆ Nr. 34: Przed sezonem — Z rozmyślań w przejeździe ze stajni do stajni, Stanisław Leski — Średniowieczne metody oceniania wartości konia, (Dok.) Chodowiecki mjr. — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



GASPARONE, pln. og. gn. (Manton — Rosamunda po Slieve Gallion) hod. St. Państwowego, własność p. B. Piradoffa, wygrał w Łodzi Handicap 6.000 zł — 2400 m.

Fot.: N. Pełczyński — (Warszawa).

Przed sezonem.

Po dwumiesięcznej blisko przerwie tor mokotowski nanowo otwiera swoje podwoje, dnia 22 sierpnia bowiem rozpoczyna się jesienny sezon, który trwać ma do 1 listopada, zawierając 51 dni wyścigowych. Zadania selekcyjne sezonu jesiennego polegają na: 1) bardziej dokładnem określeniu wartości wzajemnej generacji głównej — trzylatków na dystansach dłuższych i w warunkach, gdy młode organizmy są już bardziej odporne, niż na wiosnę; 2) dalszem wzajemnem określeniu wartości rocznika trzyletniego i koni starszych, 3) wprowadzeniu w świat nowej kolejnej generacji — dwuletniej.

Ta ostatnia, ilościowo równająca się zapewne w przybliżeniu zeszłorocznej, jakościowo prezentuje się doskonale, przynajmniej w szczytowych swych egzemplarzach i, opierając się na robocie przygotowawczej oraz zgodnej opinii p.p. manager'ów, trenerów oraz żokei, powiedzieć możemy, iż takowa wydaje się być w każdym razie nie gorsza od zeszłorocznej doskonałej stawki, być może zaś, iż okaże się lepszą.

Jak zwykle na warszawskim torze, który otwiera największe możliwości dla koni, umiejących galopować, zgrupowanie tychże będzie b. znaczne, tyle, ile pozwoła miejsca w stajniach. Stołeczne stajnie, które w całym swym składzie lub częściowo uczestniczyły w meetingu łódzkim już powracają, prócz tego, oczekiwanem jest przybycie kilku stajen, które jesienią często ściągają do stolicy.

Ze względu na brak miejsca, musimy ograniczyć się w naszym opisie do danych najistotniejszych.

Stajnia **K. hr. Zamoyskiego**: Eclair po przymusowych wakacjach, wywołanych pęknięciem kopyta pracuje obecnie dobrze, pójdzie na początku sezonu w gonitwie grupowej, jako wstęp do poważniejszych zadań, które go czekają, Efur porusza się doskonale, Essor przygotowywany jest na klasyczną próbę — St. Leger. Z licznej stawki dwulatków, część której uczestniczyła w Łodzi wystąpią na początku sezonu wielce obiecujące: Kormoran, Salwator, Kompas, z klaczek zaś Fiammina i Jurna.

W stajni **L. J. bar. Kronenberga** Cudem Cudów i Chłosta wystąpią na samym początku sezonu, z dwulatków przed innymi: Dzierlatka, Dzida, Fantom.

W stajni **Publicznej** West Nor West, Sen. E. Kuratowskiego idzie dobrze, Chevrefeuille tegoż właściciela przewyciężył wiosenne swe niedomagania, wygląda doskonale. Z pozostałych szermierzy tej stajni wystąpią najwcześniej: Jarema III, Amarantina, Presto III, z generacji dwuletniej: niemiecki Ferrydor, Komandor, Oszbag, Giermek, z klaczek zaś Genova i Kohorta.

Stajnia **M. Bersona**: niezwykczona Ersilja przygotowywana jest na Oaks, idzie dobrze, Colombo — na dystansowe gonitwy Sac-à-Papier i ks. Lubomirskich, Ercole i Chevalier wyfitowane są dostatecznie na początek sezonu; z dwulatków doskonale porusza się córka Harlekina Ingoda, kandydatka na nagrodę Próbną, z pozostałych najwcześniej prawdopodobnie wystąpią Frajer i French,

Ze stajni **„Ktery - Szepietów”** część koni starszych i dwulatków biegała w Łodzi i te przyjdą fit; Wagram idzie dobrze, Beduin II prawdopodobnie nie ukaże się w szrankach, z dwulatków córka Bursy i Illuminatora Brytanja rokuje nadzieje, Szarża, Gryf, Lirnik debiutowały już w Łodzi wygrywając.

Stajnia **E. Grzybowskiego**: Lerka, Lampart wystąpią prawdopodobnie najwcześniej, Lu Friborn przygotowywanym jest na Wielką Warszawską, z dwulatków Mora i syn St. Becan'a Marat On pójdą na pierwszy ogień.

Hr. Alvensleben Schönborn'a Bohun II i Szeryf zadebiutują na początku sezonu w gonitwach grupowych, idą dobrze, Szeryf w szczególności wygląda dobrze, lepiej, niż wiosną, przygotowywany jest na dystansowe próby jesiennie, z dwulatków Beau wywiera dobre wrażenie.

Stajnia **„Lubicz”**: Na początku sezonu mają wystąpić Cyd (Handicap) i Fidelja; ze stawki dwuletniej: Irri Garia, córka Parachute'a i Iskry porusza się znakomicie, ma iść w Próbną, zaś w tejsze gonitwie dla ogierów Imp albo Izobar, również Imperator jest wyfikowany dostatecznie, a dalej: Instar, Inotaka, Izolana, Damsel, zaś Donna Clara, Iglica, Indigo mniej są zaawansowane. Jest to oddział stajni, znajdujący się pod opieką trenera p. Michalczyka, gdzie znajdują się również Jupiter i Impas II, uczestniczące w wyścigach łódzkich.

W stajni **Ułanów Krechowickich** Narta porusza się doskonale, otrzymuje przygotowanie na Oaks, Jontek, Dick idą nieźle; z dwulatków Ortel dobrze zarekomendował się w Łodzi, Atylla i znajdująca się w tejsze stajni Gorzałka idą nieźle.

Ten sam trener ma w pieczy stajnię **„Topór”**, gdzie Jeziorna pracuje normalnie, dwaj dwuletni synowie Harlekina Irbit i Iberus wzbudzają nadzieje, jeden z nich ma uczestniczyć w Próbną.

Stajnia **A. Olszowskiego**: Czaplą i Chapeau Bas idą doskonale. Chérie wystąpić ma później, z dwulatków szycowane są przed innymi: Dolores II, Dalaj Lama, Dyngus, przedewszystkiem zaś dobrze się zapowiadający Druid.

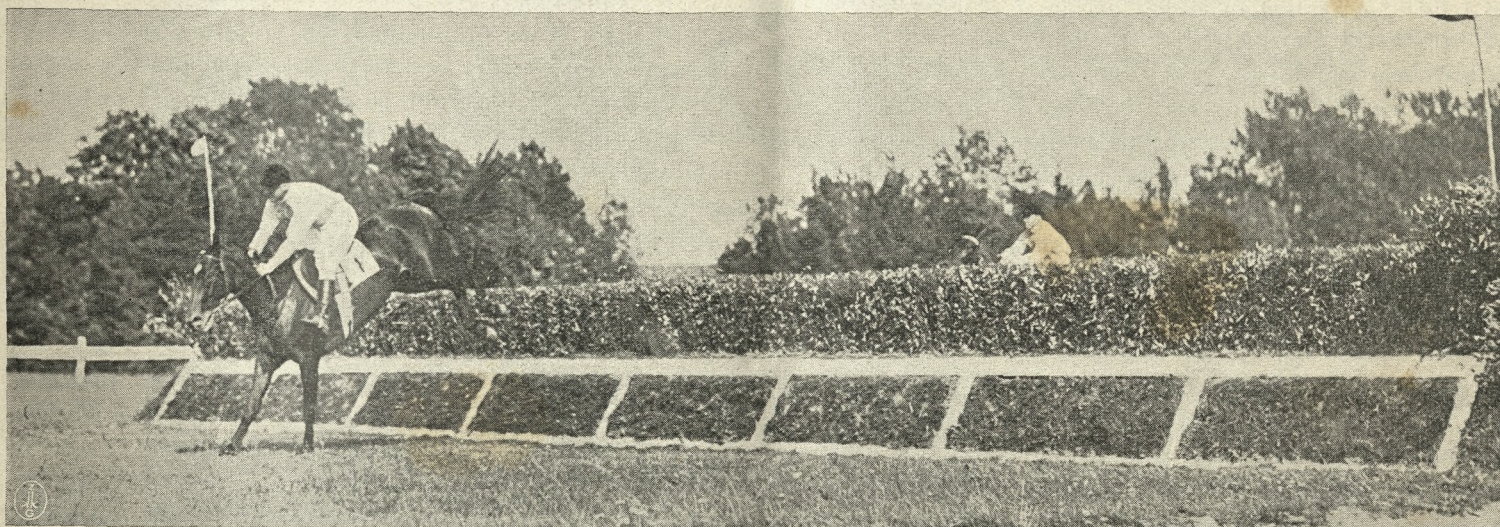
Ze stajen **L. Dydyńskiego i B. Piradoffa**, znajdujących się pod opieką tego samego trenera, wystąpią najwcześniej uczestniczące w Łodzi: Gasparone, Valibal, Głuszec. Madryt prawdopodobnie biegać nie będzie, Herkules i Grom II robione są b. ogłędnie, stan bowiem ich nóg budzi ciągłe obawy, dwulatków również robione są ogłędnie.

Stajnia **Z. Dobieckiego**: Awiator idzie dobrze, ze stawki dwuletniej najwięcej są posunięte w robocie Dewiza i Dygnitarz, które też prawdopodobnie najwcześniej wystąpią.

W stajni **pułk. L. Schweicera** znaduje się osiem rokujących pewne nadzieje dwulatków, które przypadkowo zostały pominięte w opisie dwuletniej generacji. Najlepiej porusza się Cacko (Shalk i Csacsi), ródzona siostra Chyżej, pozatem dobre wrażenie wywierają: Eden II (Carabas i Cobra) oraz Gamelong (Carabas i Gamratka II).

W stajni „**Bartoszkówka**”: Dam, Amulet i Mospan wystąpią prawdopodobnie w Hcpach Otwarcia, Drum w gonitwie I kat. w dniu pierwszym sezonu, pozatem Mag, Blue Boy, Dzik są w bojowej gotowości. Ze stawki dwuletniej dwaj synowie Tapin'a idą znakomicie, szczególnie kary Tarvisio, który jest obecnie głównym kandydatem na Próbną*) kasztanowaty Montevideo, stale odbywa z nim ranną robotę, z pozostałych dwulatków Dżems i Tuberosa wystąpić mają na początku sezonu w grupach, Dżems (Villars i Lanoline) ewentualnie przyjmie udział w Produce.

W stajni **B. Peretjakowicza** z koni starszych wystąpią najwcześniej: Paroman, Fanfara II i Ghicka, z dwulatków Łom idzie doskonale, Łan również jest gotów, Anita wystąpi nieco później. Znajdująca się w tejże stajni córka Kentish Cob'a Fair Play płk. Andersa porusza się b. dobrze.



Piotrków, 1931. DANINA płn. kl. gn. (Hugon — Delightful Morning) wygrywa pod swym właścicielem p. J. Strużyńskim Wielką gonitwę z przeszkodami 2.500 zł — 4200 m; z tytu Jagienka.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Ze stajni **M. Róga** Konsul prawdopodobnie wyjdzie do startu w Hcpie Otwarcia, Maraton, Puck, Oleś w gonitwach grupowych, Isard III nieco później, idzie dobrze. W stawce dwuletniej najwcześniej wystąpi syn Fils du Vent'a i Jeanette, Hel, również Marszałek II, rodzony brat Menzalaric, wywiera doskonałe wrażenie, nieźle galopuje Poznaniak.

Stajnia „**Alba**” wystawi jako kandydatów na Hcp. Otwarcia Hafisa lub Lancelota, Jokohama szykowaną jest na Oaks, pozatem Hekata, Herta są w kondycji bojowej, Casanova, przygotowywany jest do zadań poważnych pracuje normalnie, jak również Roi Barde i Hermes II, Varahand i Jordan wystąpią prawdopodobnie nieco później. Ze stawki dwuletniej, robionej ogłędnie Kalifornja, córka Fils du Vent'a i Fortuny II wystąpić ma w Próbnnej, s. Mości Księcia, Kazbek również jest gotów, pozostałe są mniej zaawansowane.

W stajni **K. i S. Enderów** córka Villars'a Jasiołda

zadebiutuje w Oaksie, Jerry idzie dobrze, Jowisz II i Duce otrzymują przygotowawczą robotę na St. Leger, As Coeur i Jolly wystąpić mają nieco później; stawka dwuletnia brała udział w meetingu łódzkim, najlepszym z niej winien by okazać się syn Palatin'a Barbe Bleu, u którego pęknięcie kopyta spowodowało przerwę w robocie.

Stajnia „**Lubicz**” (oddział tren. Chatisowa): na początku wystąpią: Figaro, Farmazon, Jaga, pozostałe później. Dwulatki tej stajni wyjdą do startu przypuszczalnie w połowie września; najlepiej porusza się Krater (Villars i Vola), pozatem Malgasz, Nostromo, Irkut.

Stajnia **17 p. Ul. Wkp.**: Beduin wystąpi w grupach, Bejrut robiony jest b. ogłędnie, niewiadomo, czy wogóle wyjdzie do startu. Dwulatki w liczbie siedmiu prawie wszystkie przyjmowały udział w meetingu bydgoskim, najwcześniej prawdopodobnie wystąpi najlepiej się zapowiadający Doż (Albula i Haselnuss), pozatem Danaida,

Dolorosa wywierają dobre wrażenie, a dalej: Romantyk, Dagmara II, Diademe, Delhi.

Stajnia **B. Szwejcera**: Na pierwszy ogień pójdą Fordon, Likurg, oraz uczestniczące w gonitwach łódzkich Grzela i Tyr. Gortyna wystąpić ma w Oaksie, fenomenalny Faust i Fagas prawdopodobnie więcej nie ukażą się w szrankach. Ze stawki dwuletniej, robionej ogłędnie, najwcześniej wystąpi prawdopodobnie Ramba (Manton i Tamta), przypuszczalnie dopiero w połowie sezonu.

Stajnia **L. bar. Lewartowskiej**: Globtrotter porusza się dobrze, ze stawki dwuletniej rasowa, racing like gniada Kruszwica, córka Fils du Vent'a i Chorock Bridge jest wyfitowaną, robiła znakomite galopy, wystąpi przypuszczalnie w Próbnnej, pozatem syn Coriolanus'a Iks wygląda na pożytecznego konia.

Konie **H. Cichowskiego** z powodu kaszlu zatrzymane były w robocie, obecnie ostrożnie cantrują, wystąpią później, z dwulatków najlepsze wrażenie wywierały Imp II i Iperyt, ostatni pół brat Gran Chuckle'a.

Stajnia **M. i T. Babęckich**: Z koni starszych Osoba z Inteligencji wystąpi na początku sezonu w gonitwie grupowej, z nielicznej stawki dwuletniej — córka Öreg

*) Według ostatnich wiadomości Tarvisio nie pójdzie w Próbnnej.

lak'a i Akączfy Antena. Pod opieką tegoż trenera J. Góreckiego znajdują się konie **gen. Płisowskiego**: Ironja za-debiutuje w gonitwie grupowej, Jora gotową będzie przypuszczalnie dopiero w połowie sezonu, z dwulatków najwięcej robiony jest Roi Soleil, syn Palatin'a i Reine d'Eté, zatem pół brat Reine Seule i Roi Barde'a, pozostałe pracują ogólnie.

U tren. **J. Paszkiewicza**: Fataliste B. W., Białozór B. Wydźgi, oraz Louis d'Or A. Marylskiego, są w bojowej gotowości, ostatni z tych koni może stanie do uczestnictwa w Hcpie Otwarcia, z dwulatków najwięcej gotowe są: Talon Rouge B. W., syn Fils du Vent'a, B. Wydźgi, oraz dzieci Villars'a: Karambol i Wiśła, należące do B. Hessena, oboje wywierają doskonałe wrażenie; ogierek mocną budową, klaczka szlachetnością umieją się podobać.

W stajni **T. Tuńskiego** duża część koni uczestniczyła w meeningu łódzkim i te są w pełnej kondycji; Bacarat i Firley wystąpią prawdopodobnie w Hcpach Otwarcia; dwuletnia stawka robiona jest ostrożnie; kozienicka Karabela II (Fils du Vent i Draga) wywiera korzystne wrażenie.

Skończyliśmy wyliczenie liczniejszych stajen, zgromadzonych obecnie na torze, oczywiście z opisu wszystkich stajen i wszystkich podających nadzieje szermierzy ze względu na brak miejsca musimy naturalnie zrezygnować, chcielibyśmy obecnie dorzucić jedynie kilka słów o najważniejszych próbach pierwszych dwóch dni sezonu.

Na Oaks, jako najpoważniejsze kandydatki wystąpić mają: Jasiolda, Ersilja, Narta, pozatem Chyża, Gortyna, Jokohama przyjąć mają udział w klasycznej tej próbie, która zapowiada się b. ciekawie, głównie ze względu na mające nastąpić spotkanie niedawnej tryumfatorki w Łodzi sznytowej Jasioldy z niepokitą dotychczas córką King's Idler'a Ersilją oraz Nartą, która w roku obecnym być może ciągle jeszcze przedstawia znak zapytania.

Próbna dla 2 l. ogierów. Jako przypuszczalnych uczestników należy wymienić następujące ogierki: Tarvisio st. „Bartoszkówka”, fenomenalnie galopujący *), ze stajni K. hr. Zamoyskiego: Kompas, Kormoran, pierwszy po Fils du Vent, drugi po Villars, obaj kozieniccy pupile, oraz pół brat Samsona, Madryta i Seminory, syn Villars'a Salwator; Imp (rodz. brat Fordona) lub Izobar (pół brat Fagasa) stajni „Lubicz”; jeden z synów Harlekina ze stajni „Topór” — w ogólności jednak pole prawdopodobnie zbyt licznem nie będzie.

Zato **Próbna dla 3 l. klaczy** obiecuje zgromadzić b. liczne pole; przyjąć bowiem mają udział: przepyszenie galopująca rodzona siostra Jordana, Kruszwica T. Przyłęskiego; wybitnie dobrze idąca rodzona siostra Falady Ingoda M. Bersona; ze stajni K. hr. Zamoyskiego Festina (rodz. siostra Eclair'a) i Jurna, c. Villarsa i Cymbarki; ze stajni Publicznej Genova sen. E. Kurnatowskiego, pół siostra Forwarda i Kohorta (Villars i Rodija) H. Strzezińskiego; Irri Garia ze stajni „Lubicz”, najwybitniej dotychczas poruszająca się z całej stawki stada „Krasne”, znajdującej się w tejże stajni; Kalifornja, córka Fils du Vent'a i klasowej, szybkiej Fortuny II ze stajni „Alba”; córka Illuminator'a Mora E. Grzybowskiego; Karabela II 19 p. Ułanów, córka Fils du Vent'a i Dragi...; naliczyliśmy już dziesięć uczestniczek, do których może przybyć jeszcze cośkolwiek, gonitwa więc powyższa zarysowuje się niezwykle ciekawie.

W Hcpie dla koni starszych szanse zdają się mieć konie z najbardziej obciążonych: Dam (59½ kg.), Ilbit (58 kg.), Gwiazda (54½ kg.), pozatem przyjmą w nim przypuszczalnie udział: Farmazon, Bohun II, Bacarat, Mag, Konsul, Harap, Burłaj, Florimond.

Hcp. dla 3 l. koni: szanse zdają się mieć: Firley (56 kg.), Epsom (56 kg.), Mospan (55½ kg.), Lancelot (54 kg.), pozatem oczekiwane jest pole b. liczne, gonitwa powyższa wzbudzi zatem również niemałe zainteresowanie.

Z rozmyślań w przejeździe ze stajni do stajni.

Jak we wszystkich dziedzinach pracy, tak i w hodowli każdej, spotykamy się z przeciwnościami żywiołami.

Tam gdzie są wszelkie, odpowiednie warunki do hodowli konia, tam często brak ochoty, zamięłowania i fachowej wiedzy. Gdzieindziej, zamięłowany fachowy hodowca, jak może tak się boryka z trudnościami, wynikającymi z złych warunków, nienadających się do wychowu dobrego konia.

Dość jednak liczne stada prowadzone są w warunkach możliwych, a nawet dostatecznie sprzyjających, lecz nieumiejętnie. Wiele dobrych stron nie wykorzystuje się należyście, a przytem drobne niedokładności i braki, lekceważone przez mniej dbałych i myślących hodowców, powodują bądź bezpośrednie straty w przychowku, bądź stojąc na przeszkodzie

wychowaniu zdrowego, cennego konia, pośrednio wpływają ujemnie na kwotę osiąganą ze sprzedaży koni.

Są stada prowadzone dobrze, względnie fachowo i umiejętnie i te dają satysfakcję zamięłowanemu koniarzowi, w postaci wyhodowania dobrego ogiera, lub dobrze sprzedanych do remontu koni, albo też umożliwiając zdobycie nagród na wystawach i pokazach. Drogami temi wpływa hodowcy gotówka, wystarczająca na pokrycie, często jeszcze z nadwyżką, kosztów racjonalnego, prawidłowego wychowania całej stawki koni z danego roku.

Stajnie te prowadzone są z mniejszym lub większym zyskiem, lub jak niektórzy chcą, z mniejszą lub większą stratą.

Chodzi o to, aby strat tych unikać, aby ich było jak najmniej i aby właśnie suma osiągnięta ze sprzedaży kilku dobrze wychowanych koni, pokryła koszt, a nadwyżka zachęciła do dalszej pracy.

*) p. naszą notatkę o Torvisio powyżej.

Na ogólny przychówek w kraju składają się nietylko stajnie większe, dobrze prowadzone, powiększające rok rocznie przyrost pogłowia końskiego, polepszając jakościowo materiał użytkowy i hodowlany.

Mamy wiele stajen, w których roczny przychówek wynosi zaledwie parę źrebiąt od kilku klaczy. Z tych niejedna nawet jest dobrą matką i po dobrym ogierze, źrebię zapowiada się jaknajlepiej i śmiało rywalizować może z najlepszymi źrebiętami pierwszorzędnymi stajen. Lecz tu, zaczyna się dopiero dramat: takie dobre, prawidłowe źrebię, o ile nie jest w ręku dobrego i rozumnego hodowcy, przechodzi i zwalczając musi wszelkie przeciwności, jakie mu właściciel laik przygotowuje podczas jego rozwoju.

mocy psa) chłopiec, lub nawet starzec, nie nadający się wogóle do obsługi koni. Przy tem wypędza się nie codziennie, a tylko w miarę pamięci, lub rozkładu zajęć przy innych robotach.

Po paru dniach ciasnego, nie dość widnego więzienia, źrebię wydostaje się na okólnik i rozbiegane, łatwo wpada na druty, a jeśli to zima, rozbija się padając na lodzie.

Lepiej już jest codziennie „ryzykować“, wtedy źrebięta spokojniej zażywają ruchu i mniej przez to obawy o wypadek.

Jeżeli z tych opresji źrebię wyjdzie cało, czekają go inne przeciwności: zamiast swobodnie chrupać nisko położone, dobre lub złe siano, czy koniczynę nawet (o ile nie za-



JEREMJADA, 3 l. arabska kl. kaszt. (Kohejlan — Dada) hod. Stad. Państwowego, własność p. St. Bronikowskiego, zwyciężczyni „Nagrody Próbniej” dla koni arabskich w Piotrkowie (3.000 zł — 1200 m.) pod j. Olejnikami.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Pomijam możliwość skaleczenia się, lub wybicia oka w niebezpiecznie zagrodzonym kojcu, tworzącym rodzaj pułapki, gdzie nie wykluczone jest nawet uduszenie się źrebaka, przez zaciśnięcie szyji, w chwili kiedy sięga do sąsiednich źrebiąt.

Przegroda, złożona z przeróżnych kawałków materiału drzewnego, poszczepianego sterczącymi gwoździemi, tworzy nierówne otwory, zwężające się stopniowo.

Nie wielki to koszt zastąpić wszystko równymi, gładkimi drążkami, lub nawet szczerbami deskami, przyczem zyskuje się na ilości materiału opałowego z niepotrzebnie nagromadzonej mozaiki. Ale na to niema najczęściej czasu, lub pamięci i odkłada się czynność tę do chwili nieuniknionego w końcu wypadku. Łatwość skaleczenia się czyha również w ogrodzonym drutem kolczastym okólniku, często ciasnym, na który przez wąskie przejście, lub urzwi niedostatecznie otworzone, wypędza źrebięta, płosząc je (czasami przy po-

kurzone grochowiny, bo i to bywa) sięgać musi do wysoko umieszczonej drabiny, aby z niej z wysiłkiem wyskubywać swoją porcję, której duża część, zanim będzie w końcu zjedzoną z ziemi, zostanie wdeptana w nawóz, nie mniej, niż gdyby odrazu zadana była nisko, tak jakby należało.

Po za tem w niektórych stajniach spotyka się rzeczy nowe, których się dotąd nie widziało, a które wzbudzają podziw i wprowadzają w zdumienie swoją pomysłowością.

Niestety jednak, nie tylko nie są one godne naśladowania, ale służyć mogą jako wzór, jak być niepowinno.

Z pośród tych wymienię: urządzenie w jednej ze stajen szeregu klatek, tak dla koni roboczych, jak i dla źrebiąt.

Wzdłuż korytarza, z wygórowanymi do 30 cm. brzegami, znajdują się zagłębione doły, które są wycementowane, jak również cały korytarz i wymienione burty.

Ze względu na konserwowanie nawozu, może to i dobry pomysł i z chwilą wypełnienia jamy takiej nawozem, przestaje on razić swojemi ujemnemi stronami.

Akurat trafiłem na moment, kiedy nawóz został wywieziony i uwidocznione były okropności tego wynalazku.

Tak źrebięta, jak i konie, oryginalnie i niekorzystnie przedstawiały się w dołach tych, z których musiały wyskakiwać i wskakiwać do nich z 75-o centymetrowej różnicy poziomu. Nie było to wprawdzie w okresie wysoko żrebnych klaczy. Napewno jednak w tym okresie nawóz znowu usunięty zostanie, a hodowca może liczyć, że do tego czasu klacze wprawia się do owej gimnastyki tak, jak według niego — źrebięta podobno już się wprawiały.

W innym miejscu istnieje okólnik, na którym widnieją porozmieszczane, jakby umyślnie, mniejsze lub większe słupy ze sterczącymi odnogami. Jak się okazuje są to wymarżnięte drzewa owocowe w byłym sadzie, obecnie wykorzystanym w ten sposób, że teren ogrodowy wpuszczony został w okólnik, dla powiększenia przestrzeni (co zresztą bardzo słuszenie), a zaś drzewa, sterczące resztkami poucinanych gałęzi, służą podobno ku wygodzie źrebiąt, którym znakomicie mają ułatwić drapanie zanieczyszczonej skóry i przez to usunąć koszt czyszczenia, które jakoby dzięki temu staje się zbędne i odpada, jako rzecz bądź co bądź, wymagająca pamięci, niszczenia zgrzebla i szczotki, oraz tracenia czasu roboczego.

A wskutek powstałych z brudu liszajach, a nawet możliwości parchu, źrebięta coraz chętniej drapiąc swędzącą skórę, będą tem potwierdzały pomysłowemu hodowcy dodatnią stronę tego „niezastąpionego“ wynalazku.

W końcu, przy wrodzonym dobrem zdrowiu i szczęściem przeżyciu niebezpieczeństw, przy dobrym karmieniu,

źrebię roczne, dwuletnie, lub wreszcie trzylatek o szlachetnym wyglądzie, przy mocnym, dobrym kłocu, budzi nadzieję dobrego użytkowego konia, lub pokupnego remonta. Jeżeli jest ogierem, mógłby być sprzedany do stadnin państwowych, lub w prywatnym stadzie odegrać korzystną rolę. Jednak tu dopiero rzuca się w oczy, spotykane u wielu hodowców niedbalstwo, przez które pada ofiarą koń i kieszeń właściciela; bo kopyta, albo były źle pielęgnowane, albo wcale!

Przez to wadliwe ustawienie wszystkich, lub choćby jednej nogi, co wystarcza do spowodowania straty.

Wprawdzie bywa, że wskutek nieprawidłowej budowy nogi źrebięcia, lub konia, kopyto również nieprawidłowo wyrasta; jako też bywa, że na zdecydowanie wadliwe kopyta takie, mało pomagają umiejętne i staranne zabiegi i koń z podobnemi usterkami nie osiągnie nigdy należytej ceny sprzedażnej, ani też wykaże wartości użytkowej. Ale wtedy, jako już zdecydowana wada organiczna, a zatem najczęściej dziedziczna, podkreślić powinna hodowcy, zawczasu, na młodem źrebięciu, konieczność selekcji w posiadanym materjale hodowlanym.

Ale na to trzeba, żeby hodowca mógł stwierdzić, od której klaczy źrebię pochodzi. Bo są niestety tacy, których tylko furman, lub karbowy może objaśnić o pochodzeniu danego źrebięcia, w rzadszym wypadku rządcą.

A bywa i tak, że właśnie ten człowiek który coś wiedział i pamiętał matkę źrebięcia, opuszczając pracę wyprowadził się z majątku, lub jest chwilowo nieobecny, wtedy to pozostaje już tylko zgadywanie, mniej lub więcej trafne, pochodzenia źrebięcia, lub klaczy.

(Dok nast.).

Stanisław Leski.

Średniowieczne metody oceniania wartości konia.

Według niego, bardzo pożądaną jest obecność wicherów, choćby jednego, lecz lepiej dwóch na środku grzebienia szyi, — pod grzywą, po obu jej stronach. Dowodzi to wielkiej wytrzymałości konia i dobrych chodów. Niepożądane zaś są wichry na brzuchu, na stawie barkowym i na pośladkach (spodniach).

W końcu swej książki podaje Grisoni opis prawidłowego exterioru konia. Pojęcia te, uznane ogólnie przed czterystu laty, niezmieniły się wcale, lub uległy nieznacznym zmianom w ujęciu dzisiejszem.

Jak wspominałem, nie można oczywiście oceniać wartości konia jedynie na podstawie teorii Grisoniego, Calvo (1582), Baret (1645), Solleysel (1664), Garsanet (1745), Dorohostajski (1603) i wielu innych średniowiecznych jeźdźców, lecz wierzenia ich mają niewątpliwie pewne podstawy, zdobyte przez obserwacje całych mas koni.

Nie ulega zaprzeczeniu przecież, że wiele z dawnych zabobonów, przesądów i guseł znalazło dzisiaj rozwiązanie na drodze naukowej i zyskało, po pewnem zmodyfikowaniu — prawo obywatelswa. Tak np. zakaz wydany

przez Mojżesza spożywania nierogacizny przez żydów uzasadnił się słuszną obawą przed trychinami; bawarski chłop bez wykształcenia, Priessnitz, odkrył dobroczynne działanie lecznicze wody, co jest dziś szeroko w medycynie stosowane; również medycyna posługuje się dziś często metodami i lekami, odkrytymi bardzo dawno przez ciemne baby wiejskie i znachorów i stosuje je, odrzućwszy ówczesne akcesorja, a zbadawszy lecznictwo dawniejsze naukowo i t. d. Następnie, na drodze anatomicznej dowiedzione zostało, że wichry na sierści zjawiają się w miejscu skrzyżowania się mięśni, o ile działalność tych mięśni jest bardzo silna, co dowodzi właśnie siły konia. Wichry po obu stronach szyi powstają z dużego rozwoju mięśni szyjowych, które mają ogromny wpływ na ruchy przednich nóg konia, więc wichry szyjowy słusznie jest ceniony i dzisiaj. Dalej białe kopyto jest mniej odporne niż czarne. Koń gniady z jasnymi (nie czarnymi) nogami jest słusznie i dziś mało ceniony, jako pochodzący z nieudanych krzyżowań. Konie siwe ze skórą różową, a nie czarną są też uznane za mniej wartościowe, jak również konie

z żabiemi mordami (różowe plamy na pysku, nozdrzach i koło oczu). Natomiast i dziś zapisywana jest na dobro konia gniadego i kasztana — obecność czarnych plam na jego tułowiu. Także słusznie ceniona jest ciemna pręga przez grzbiet i krzyż, gdyż dowodzi dużej siły u konia, jak np. u naszych wierzynków i huculów, a także u spotykanych przezemnie koni typu mongolskiego w Zabajkale. Nieokreślone, blade maści koni są i dzisiaj niechętnie widziane, jako dowodzące małej żywotności.

Jeden ze znanych hippologów zwrócił mi kiedyś uwagę na umieszczenie wicheru na czole i szyji konia. Obserwacje wielu koni, które miałem w użytkowaniu tak wierzchowych, jak i zaprzęgowych, potwierdziły najzupełniej jego spostrzeżenia: koń z wichrem na czole, na linii biegnącej poziomo przez źrenice oczu, był koniem normalnym. Koń z wichrem na linii ponad oczami, był zawsze pojętny, chętny, żywy, lecz łagodny. Koń z wichrem na linii pod oczami był leniwszy, uparty, płochliwy, niepojętny, trudny w pysku i nieprzyjemny w użyciu. Koń z wicherem na szyji pod grzywą, odznaczał się wspinalą akcją przodu w galopie i klusie.

Niestety, zbyt mało zwracając uwagi na umaszczenie koni i odmiany, nie mogę przytoczyć pewniejszych danych w kierunku teorii Grisoniego. Pamiętam tylko, że przy cięższych upadkach na przeszkodach siedziałem na koniach gniadych, z których jeden był też bez gwiazdki z prawą przednią i lewą tylną białymi pęciami, drugi zaś miał prawą tylną nogę białą.

Niemiecki jeździec, streszczający wywody Grisoniego na łamach pisma „St. Georg-Zeitung“, twierdzi, że teorię tęgoż sprawdził na tysiącu koni wojskowych i przytacza także cały szereg koni, biegających na torach przeszkodowych z dużym szczęściem, lub odwrotnie, przyczem u tych koni znajdowały się właśnie dodatnie lub ujemne wspomniane cechy zewnętrzne.

Rozumie się, że gdybyśmy nawet przyjęli en bloc teorię Grisoniego, to nie miałyby ona dziś bezwzględnej słuszności już dla tego, że od czasu obserwacji i wniosków Grisoniego i innych, upłynęło kilka wieków, podczas których hodowla koni uległa przeobrażeniom, stworzone zostały nowe rasy przez najróżnorodniejsze krzyżowania, w różnych typach koni przebija się taki lub inny wpływ klimatu, gleby, wychowu, rodzaju wyżywienia i t. p., tak, że w dzisiejszym koniu znajdować się mogą pomieszane wpływy zasadniczych elementów, wspomnianych przez autora teorii. Przy tem nadmierne wymagania, stawiane dziś dobremu koniowi ponad jego siły i możliwość (rekordy) także nie mogą stanowić sprawdzianu rzeczywistej jego wartości.

Jednak natura jest zawsze silna i nie łatwo się poddaje narzuconym wpływom, czego dowodem jest stwierdzona siła atawizmu. Wskutek tego teoria Grisoniego, jeśli ją wogóle można uważać za teorię, powinna mieć pewne podstawy i w dzisiejszych warunkach.

Ustabilizowanie tej teorii wymagałoby niezliczonych przykładów z obserwacji koni, przeprowadzanej i notowanej nader skrzętnie przez całe rzesze jeźdźców i hippologów. Debaty nad nią rozpocząłby można dopiero po zgromadzeniu materiału, który musiałby być bardzo obfity.

Gdyby jednak spostrzeżenia Grisoniego i innych znalazły potwierdzenie po przeprowadzeniu ścisłej obserwacji, to pojawiłby się bardzo doniosły czynnik tak w jeździectwie, jak w hodowli, w której wybór materiału stadnego podlegałby zmodyfikowanym zasadom.

Sądzę, że poruszona sprawa powinna zainteresować świat koniarski, a także naukowy, i że oczekiwać można wypowiedzenia się głosów fachowych w tej bądź co bądź ciekawej kwestji.

Chodowiecki mjr.

Listy z Francji.

W końcu lipca i na początku sierpnia we Francji odbywa się rozgrywka wielkich prowincjonalnych meeting'ów, przeważnie w uzdrowiskach letnich, gdzie towarzystwa zaczęły urządzać dość znaczne Grand Prix i wogóle całe serje interesujących nagród, tak, iż sierpień, w którym dawniej zwykle tworzyły się „luki“ u właścicieli i trenerów, obecnie wprost przeciwnie, zrobił się bardzo dochodowym okresem, gdyż wyścigowce, które rozproszyły się po całej Francji, mogą zapracować o wiele więcej, niż spotykając się ustawicznie jeden z drugim w paryskim rejonie.

Do startu dużego 200-tysięcznego Grand Prix du Touquet stanęło tylko cztery konie. Przyczyną tego była wielka przewaga (według propozycji nagrody) Finsovino, córki Sansovino, czteroletniej żrebicy M-lle Esmond, która w rzeczywistości łatwo wygrała powyższą nagrodę, bijąc starego syna Rabelais — Dean Swift'a. Tej samej wysokości Grand Prix de Vichy, przeciwnie, dostał się samym

trzylatkom. Zwycięzcą okazał się Hêtre Pourpre bar. Rothschild'a, który pewnie pobił trzyletnie: Quitus'a i Bachelière. Również trzylatki górowały w pierwszym ważniejszym spotkaniu — Prix Maurice de Gheest w Deauville, gdzie trzyletni syn Hollister'a Masked Jester p. Macomber'a pobił swobodnie starego Slipper'a p. Cohn'a.

Wszystkie te gonitwy nie stanowiły spotkania pierwszej klasy, w tym sensie na pierwszy plan wybijają się wyścigi dwulatków. W końcu paryskiego sezonu, przed wyjazdem mieszkańców na letniska, rozegrano kilka dużych nagród dla dwulatków i można już wyróżnić coś niecoś z koni już startujących, pamiętając jednak, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa — co lepsze pozostało jeszcze w stajniach.

Drugie i trzecie zwycięstwo zrzędu odniósł (ostatnio w 50-tysięcznym Prix d'Aumale na 1200 mtr.) syn Massine'a i rodzonej siostry matki Tourbillon'a — Shel-

ley, należący do skronnego trenera Butier'a. Jest to szermierz równy i poważny i liczyć się z nim wypadnie zawsze. Dużą 200-tysięczną nagrodę Prix Robert Papin wygrał Coeur de Lion III (który niedawno przedtem musiał ustąpić pierwszeństwa wyżej wzmiankowanemu Shelley), należący również do swego właściciela, hodowcy i trenera Portefin. O pół lba drugim był Electron bar. Rothschild'a i o tyleż trzecim syn Aldebaran'a — Alvarado. Jeśli uprzytomnimy sobie, iż tenże Electron musiał ustąpić o jakie 10 długości przed wysoce klasowym Furrokh Siyar'em, można przypuszczać z wielką pewnością, iż ten ostatni o wiele jest lepszym od Coeur de Lion'a, lecz, niestety, dziś dowiedziałem się, że obawy moje, wyrażone w jednym z poprzednich moich listów, dotyczące się stanu nóg tego syna Colorado zaczynają się sprawdzać... stan ich jest niepokojący i wątpliwym jest, czy będzie on biegać powtórnie w krótkim czasie!

Łatwe zwycięstwo nad równo biegającym i wartościowym Adulation'em odniosła w wielkiej gonitwie Prix La Flèche La Bourrasque p. Beauvois, córka Zionist'a, który, aczkolwiek sam był tylko stayer'em i całkowicie pochodził z linii stayer'owskiej (syn Spearmint'a),

jednak daje wyłącznie flyer'ów! Wreszcie należy zwrócić baczną uwagę na dwa razy biegającą i tyleż razy łatwo zwyciężającą (w tem wczoraj wielką nagrodę Poule des Foals w Deauville) siwą córkę Sansovino i jednej z córek The Tetrarch'a — Firouzeh p. Hennessy, która, niestety, urodziła się w Irlandji i na skutek tego podlega różnym ograniczeniom we Francji. Wreszcie czwartą nagrodę zrządu (w dniu dzisiejszym, bijąc niezaprzeczenie klasową już, zwycięską uprzednio Ligne de Fond bar. Rothschild'a) odniosła flyerka, córka Aethelstan'a Eadhild p. Cohn'a.

Prix Yacowleff, który rozgrywa się w przyszłym tygodniu w Deauville i w którym uczestniczą nie biegające dotychczas dwulatki, daje rokrocznie pole do popisu interesującym dwulatkom (dość powiedzieć, iż swego czasu nagrodę powyższą wygrały Epinard, Ptolemy); w roku bieżącym oczekujemy rozgrywki tej gonitwy ze szczególną niecierpliwością.

W tym również dniu zaczynają się licytacje roczniaków, których wszyscy się boją panicznie ze względu na minorowy nastrój u wielkich właścicieli stajen.

Paryż, 3 sierpnia 1931 r.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Ś. p. JÓZEF SZEMPLIŃSKI, długoletni współpracownik naszego pisma, wybitny znawca konia, hipolog o dużym talencie literackim, ostatnio manager stajni p. Z. Dobieckiego, zmarł nagle w Warszawie we środę dnia 19 b. m. rano. Bliższe szczegóły z życia Zmarłego podamy w następnym numerze.

Cześć Jego pamięci!

— **Komunikat Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.** Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego zawiadamia, że dn. 26 września 1931 r. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się na placu wyścigowym we Lwowie premjowanie koni arabskich krajowych, zapisanych do działu I-go i działu II-go „P. K. S. K. A.”, które przyjmowały udział w wyścigach i nie były nigdy włączone do stada; ogiery od lat 4 do 6, klacze od lat 4 do 5 włącznie.

Premjowane będą osobno klacze w jednej, a osobno ogiery w drugiej grupie.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego przeznacza dla każdej grupy z osobna po 3 nagrody pieniężne, które otrzymuje właściciel konia, przyczem pierwszą nagrodę mogą otrzymać tylko konie I-go działu. Stado Państwowe, jako właściciel i hodowca jest wykluczone. Koniom premjowanym wydane będą odpowiednie zaświadczenia.

Przy ocenie konia brany będzie pod uwagę pokrój i typ. Komisja może przyznać dwie nagrody równoległe w klasie II., lub dwie nagrody względnie trzy w klasie III., w razie jeżeli nagroda w klasie wyższej nie została przyznana. Przesunięcie nagród z jednej grupy do drugiej jest dopuszczalne. W razie braku odpowiednich okazów, Komisja nie ma obowiązku przyznania wszystkich ustalonych nagród. Orzeczenia Komisji są ostateczne.

Konie, przedstawione Komisji, winny posiadać świadectwa o wpisaniu do „P. K. S. K. A.” oraz zaświadczenia, zawierające wyciąg ich kariery wyścigowej.

Konie będą przedstawione Komisji w ręku i pod siodłem.

Skład Komisji ustala Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.

Zgłoszenia koni należy nadesłać listem poleconym pod adresem sekretariatu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego do dnia 15 września b. r.

Konie w powyższym terminie nie zgłoszone, nie będą mogły wziąć udziału w premjowaniu.

— *Handicap Otwarcia Nr. 1. 10.000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans około 2100 mtr. dn. 22 sierpnia 1931 r.*

Jordan	(+1) 59	Lovelace	(-4) 54
Isard III	(+1) 59	Irrawadi	(-4) 54
Hafis	(+1) 59	Eros II	(-4) 54
Jeziorna	(+½) 56½	Cyd	(-4) 54
Amulet	(0) 58	Lancelot	(-4) 54
Jerry	(0) 58	Chérie	(-4) 52
Jawor	(0) 58	Jokohama	(-4½) 51½
Hermes II	(-1) 57	Jarema III	(-5) 53
Ercole	(-2) 56	Temperament	(-5) 53
Firley	(-2) 56	Eppur Si Muove	(-5) 51
Jacht II	(-2) 56	Ixora	(-5) 51
Epsom	(-2) 56	Louis d'Or	(-5½) 52½
Mospan	(-2½) 55½	Sokół II	(-6) 52
Illuminata	(-2½) 53½	Hajduk II	(-6) 52
Chapeau Bas	(-3) 55	Finisz	(-6) 52
Jontek	(-3) 55	Dri Dri	(-6) 52
As Coeur	(-3½) 54½	Juno	(-6) 50
Jasieńczyk	(-3½) 54½	Icy Wind	(-6) 50
Nurmi	(-4) 54	Chłosta	(-6) 50

— *Handicap Otwarcia Nr. 2. 10.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans około 2400 mtr. dn. 22 sierpnia 1931 r.*

Irydjon	(+2½)	60½	Bacarat	(-3½)	54½
Dam	(+1½)	59½	Ibanez	(-4)	54
Ilbit	(0)	58	Giewont	(-4½)	53½
Mindowe	(-1)	57	Mag	(-5)	53
Cyklon II	(-1½)	56½	Konsul	(-5)	53
Gwiazda	(-1½)	54½	Harap	(-5)	53
Derkacz	(-2)	56	Burlaj	(-5)	53
Farmazon	(-2½)	55½	Oleś	(-5½)	52½
Douceur de Vivre	(-2½)	55½	Florimond	(-6)	52
Bohun II	(-3)	55			

(—) Stanisław Haman.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 22 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Ilość koni w poszczególnych krajach.** W dobie obecnej, gdy nieomal w każdej dziedzinie pracy szerokie zainteresowanie znalazł motor, wydawać by się mogło, iż ilość koni w poszczególnych krajach powinna się bardzo szybko zmniejszać. Jednakowoż tak nie jest. Dane statystyczne wykazują to zbyt namacalnie.

Poniżej przytaczamy dane odnośnie ilości koni w niektórych krajach.

ILOŚĆ KONI:

K R A J	1913	1925	1929
Węgry	896.498	875.763	892.131
Niemcy	3.805.705	3.916.914	3.611.142
Francja	3.331.115	2.880.330	2.935.650
Belgia	257.160	250.024	249.014
Holandja	314.455	363.668	296.900
Rumunja	824.714	1.814.804	1.953.507
Włochy	955.878	989.786	967.405
Polska	3.495.685	3.239.911	4.046.734

Jak widać z powyższego zestawienia, w szeregu krajów ilość koni nie tylko nie maleje, lecz przeciwnie wzrasta.

— **Leszczyński Klub Jazdy Konnej.** Dnia 16.VIII odbyły się w Lesznie Wlk. pierwsze zawody konne Leszczyńskiego Klubu Jazdy, najdalej wysuniętej na zachód placówki P. Z. J. Pogoda dopisywała, publiczności bardzo dużo. Pod względem sportowym zawody stały na wysokim poziomie. Wyniki konkursów następujące:

1) Konkurs otwarcia, 12 przeszkód do 115 cm. wysok. 13 mtr. szerok. startowało koni 26. I nagrodę Przesa L. K. J. Pana Lossowa z Grabonogu zdobył por. 15 p. Uł. Michałowski na wał. Ornament. II nagr. Płk. Pragłowski D-ca 17 p. Uł. na wał. Lezgin. III nagr. Rtm. Majewski na kl. Tarantula.

2) Konkurs Ciężki nagr. honorowa m. Leszna. 14 przeszkód 110 cm. wysok. i 4 mtr. szerok. Tempo — 400 m. na minutę. I nagr. zdobył por. 17 p. Uł. Gutowski na Miss Poland w doskonałym stylu przechodząc jako jedyny jeździec cały parkur bez błęd. Należy nadmienić, że Miss Poland szła swój pierwszy publiczny konkurs i por. Gutowski dosiadł ją tuż przed samym konkursem. II nagr. por. Walicki na wał. Łom. III nagr. mjr. Królicki na wał. Nuncjusz. IV nagr. por. Zakrzewski na kl. Milutka. V nagr. płk. Pragłowski na wał. Łuszer.

3) Konkurs Myśliwski (Pocieszenia). I nagr. por. Zakrzewski na kl. Milutka. II nagr. por. Tuski na wał. Rober. III nagr. mjr. Królicki na wał. Nuncjusz. IV nagr. por. Tuski na wał. Skok o Krok.

— **Budowa nowego toru wyścigów konnych w Katowicach** Na ostatnim Zebraniu Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych w Warszawie, Pan Dyrektor Departamentu Chowu Koni Inż. Jan Grabowski poruszył sprawę torów wyścigowych poza Warszawą, i mającego powstać nowego toru w Katowicach.

Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich T. z., któremu przypadło wybudowanie nowego toru, po sporządzeniu propozycji gonitw na 10 dniowy sezon wyścigowy w czasie pomiędzy 27 września a 18 października 1931 r. zabrało się energicznie do raz powziętego celu.

Tor wyścigowy w Tarnowskich Górach jest stosunkowo odległy od centrum Województwa Śląskiego i centrum przemysłowego, a dość trudna komunikacja z okolicznymi Województwami nie pozwoliła liczyć na większą stałą frekwencję. Towarzystwo uchwaliło zlikwidować ten tor i zdecydowało wybudować nowy tor w Katowicach.

Wiadomość o budowie toru w Katowicach rozległa się wdzięcznym echem po całej Polsce.

W roku bieżącym ze względu na krótki czas do wyścigów i trudną sytuację finansową, wybudowana zostanie trybuna drewniana tymczasowa na ok. 1.200 osób, totalizator, stajnia (80 boksów), budynki techniczne i wykonane zostaną roboty ziemne.

Tor położony jest bezpośrednio za parkiem Kościuszki w Katowicach, na południowych stokach wzgórza.

Dzięki ułatwieniom komunikacyjnym i centralnemu położeniu Katowic w Województwie Śląskim można liczyć na liczny udział publiczności.

Po wybudowaniu toru w Katowicach zostanie rozwiązana kwestja torów będących pod Zarządem Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich, przeszkodowego w Poznaniu, piaskiego (prosta 850 mtr. dla 2 latków) w Bydgoszczy, i mieszanego w Katowicach.

Zarząd Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich T. z. z Prezesem Radcą K. Żychlińskim na czele, dokłada wszelkich starań aby na dzień otwarcia toru w Katowicach 27 września r. b. zostały wszelkie zamierzone prace wykonane, należy mieć nadzieję, że dzięki doświadczeniom T-wa, nabytym przy budowie i organizowaniu trzech torów na terenie ziem zachodnich, i tor w Katowicach będzie gotów na czas.

— **Spis koni, które będą sprzedawane na Wielkiej Dorocznej Licytacji w Warszawie w dniu 5 października 1931 r.**

I. KONIE W TRENINGU.

1. Bachmat, 4 l. og. gn. (Harrier — Karabela), L. J. bar. Kronenberga, hod. wł.
2. Bizun, 4 l. og. gn. (Młoci Książę — Parodja), L. J. bar. Kronenberga, hod. A. Grudzieńskiego.
3. Bujda, 4 l. kl. gn. (Blue Danube — Molly Malone), L. J. bar. Kronenberga, hod. wł.
4. Czamara, 3 l. kl. sk. gn. (Ballyheron — Karabela), L. J. bar. Kronenberga, hod. wł.
5. Cudem Cudów, 3 l. kl. gn. (Ballyheron — Legja), L. J. bar. Kronenberga, hod. wł.
6. Córa Beja, 3 l. kl. gn. pół krwi (Tuhaj Bej — Sowdepja), L. J. bar. Kronenberga, hod. wł.
7. Drab, 2 l. og. kaszt. (Obertas — Wim Pa Pam), L. J. bar. Kronenberga, hod. wł.
8. Coriolan, 2 l. og. gn. (Coriolanus — Promienista) Cz. Baczyńskiego, hod. wł.
9. Cora, 2 l. kl. gn. (Coriolanus — Pirouetka), Cz. Baczyńskiego, hod. wł.
10. Coriolanka, 2 l. kl. c. gn. (Coriolanus — Sandomierzanka), Cz. Baczyńskiego, hod. wł.
11. Ironja, 4. kl. gn. (Fils du Vent — Dryada) Stadniny Państw. w Kozienicach.

II. ROCZNIKI.

Stadnina Państwowa w Kozienicach:

12. Larysz, og. kaszt. (Mah Jong — Cylicja) ur. 17.1.
13. Lugdun, og. c. gn. (Palü — Dunkierka) ur. 14.2.
14. Lutnia, kl. gn. (Villars — Kérdés) ur. 18.2.
15. Lawena, kl. gn. (Fils du Vent — Fala III) ur. 24.2.
16. Libacja, kl. gn. (Mah Jong — Vola) ur. 21.3.
17. Los, og. kaszt. (Fils du Vent — Fortuna II) ur. 31.3.
18. Loterja, kl. gn. (Villars — Habe) ur. 11.4.

Stado Starzawa — Henryka Woźniakowskiego.

19. Akwatinta, kl. gn. (Örek lak — Akácza) ur. 21.3.
20. Bernina, kl. gn. (Öreg lak — Belgrove) ur. 31.3.
21. Bora, kl. c. gn. (Öreg lak — Blonde) ur. 25.4.
22. Correggio, og. gn. (Öreg lak — Crestatic) ur. 11.6.
23. Donatello, og. c. gn. (Öreg lak — Deligatiul Moring) ur. 11.6.
24. Eudolon, og. kary (Palatin — Eliza) ur. 15.4.
25. Saskia, kl. kaszt. (Palatin — Savaria) ur. 23.3.
26. Tintoretto, og. gn. (Palatin — Tihany) ur. 5.2.

Stado Alfreda hr. Potockiego:

27. Grisette, kl. c. gn. (Meik — Elze) ur. 3.3.
28. Gentry, og. gn. (Bafur — Aquamarina) ur. 3.4.
29. Grigollatis, kl. gn. (Bafur — Frau Szerena) ur. 1.5.
30. Gigoio, og. c. gn. (Bafur — Runaway Girl) ur. 4.5.
31. Grand Seigneur, og. kaszt. (Bafur — Elanay) ur. 11.5.
32. Galicja, kl. gn. (Bafur — Huryska) ur. 26.5.
33. Gandhi, og. gn. (Bafur — Elwira) ur. 26.5.

Stado Aleksandra Margrabiego Wielopolskiego:

34. Erszébet, kl. gn. (Villars — Benora) ur. 28.2.
35. Eboit, kl. sk. gn. (Palü — Dimple) ur. 25.3.

Stado Poryck — Stanisława hr. Czackiego:

36. Wigor, og. gn. (Villars — Bagatela) ur. 2/4.
37. Pomona, kl. gn. (Palü — Nimta) ur. 15.4.

Stado Maurycego hr. Zamoyskiego.

38. Jazda II, kl. gn. (Kertbeny — Baby Daisy) ur. 9.4.
39. Jejmość, kl. gn. (Kertbeny — Beg Meil), ur. 2.3.

Stado Władysława hr. Pinińskiego.

40. Tęcza II, kl. gn. (Schalk — Ta Trzecia), wys. pół krwi, ur. 14.5.
41. Sonata II, kl. c. gn. (Schalk — Septima), wys. pół krwi, ur. 24.5.

Stado Stanisława hr. Komorowskiego.

42. Arva Varalia, kl. kaszt. (Mah Jong — Saffi), ur. 18.5.
43. Lena, kl. siwa pół krwi arabsk. (Schagya XXXVII — Damura), ur. 3.5.

Stado Smiłów — Czesława Baczyńskiego:

44. Smiłowiak, og. kaszt. (Fils du Vent — Pironetka) ur. 12.2.
45. Provill, og. gn. (Villars — Promienista) ur. 5.3.

Stado Jacentów — Aleksandra Olszowskiego:

46. Egon, og. j. gn. (Ballyheron — Wandea) ur. 5.2.
47. Edgar, og. sk. gn. (Palü — Tilly II) ur. 2.4.
48. Liverpool, og. kaszt. (Balthazar — Nawa) ur. 13.5.
49. La Vallière, kl. sk. gn. (Balthazar — Zuza) ur. 16.4.

Stado Wacława Szczypiorowskiego:

50. Rozkosz, kl. gn. (Fakir — Mathilde II) ur. 25.3.
51. Rekord II, og. gn. (Fakir — Kara Teke) ur. 15.2.

Stado Mieczysława Rylla:

52. Lirnik II, og. sk. gn. (Balthazar — Ofelja) ur. 13.4.
53. Luiza, kl. gn. (Ballyheron — Molly) ur. 27.5.

Stado Cecylii hr. Mycielskiej:

54. Farbleu, og. gn. (Bafur — Pallas Athene) ur. 8.5.

Stado Antoniego Gniazdowskiego:

55. Raid, og. sk. gn. (Rheinwein — Blokada) ur. 3.4.

Stado Bronisława Walickiego:

56. Maraton, og. kaszt. (Oszczep — Erato) ur. 7.1.

Stado Romana Rogowskiego:

57. Palma II, kl. kaszt. (Laudon — Penelope), zagr. niem. ur. 23.2.

Stado Michała Wodzińskiego.

58. Fou - pas, kl. gn. (Illuminator — Dri-Dri) ur. 1.3.

Stado płk. Zygmunta Piaseckiego:

59. Pani Rotmistrzowa, kl. c. gn. (Palü — Czeczuga) ur. 10.3.

Stado Byszów — A. i J. Bronikowskich:

60. Nakaz Płaniczy, og. c. gn. (Parther — Fala II) ur. 29.3.

Stado Lelice — O. Gościckiej:

61. Jedynek, og. gn. (Diavoio — Brzoskwinia) ur. 23.2.

Jakóba Rudowera:

62. Krajczy, og. c. gn. (Sevastopol — Krajczanka), ur. 7.4.

Stado Model — Wacława Niewiarowskiego:

63. Parol, og. kary (Double Up — Parole) ur. 24.1.
64. Ariela, kl. kaszt. (Double Up albo Ariel — Very Ugly) ur. 9.4.
65. Kosma, kl. gn. (Double Up — Fokker) ur. 25.1.

III. MATERJAŁ STADNY.

Państwowa Stadnina w Kozienicach:

66. Ione, kl. c. gn., ur. 1916 r. w Anglii (John o'Gaunt-Heroine po Galtee More). Matka Fordhama, Jonotana i Mora. Stanowiona og. Mah Jong.

67. Blaustrumpf, kl. kaszt., ur. 1916 r. w Austrii (Blondel — Chatter Water po Falb). Matka Dyletantki, Edena, Grafologa, Igry, Jory, Koblencji i Muzy. Stanowiona og. Torelore.

68. Draga, kl. kaszt., ur. w 1922 r. (Mości Książę — Szegely po The Story). Matka Istvana, Karabeli II i Mohacza.

69. Simplicité, kl. c. gn., ur. w 1919 r. we Francji (Rataplan — Silene po Gulistan). Matka Jasioldy, Korsarza, Maskoty i Simplarsa (biega z powodzeniem w Niemczech).

70. Fanaberja, kl. c. gn., ur. w 1924 r. (Illuminator — Fantazja po Floreal). Stanowiona og. Mah Jong.

71. Chorok Bridge, kl. c. gn., ur. w 1918 r. w Anglii (Chaucer — Bienvenue po Beregvölgy). Matka Estokady, Firara, Granita, Halmy, Jordana i Kruszwy. Stanowiona og. Mah Jong.

72. Eleonora, kl. gn., ur. w 1923 r. (Fils du Vent — Reine Fiammette po Macdonald II). Matka Kapitola. Stanowiona og. Torelore.

IV. RÓŻNE.

Państw. Stadnina w Kozienicach:

73. Mir, odsadz. zrebak sk. gn., ur. 21.3 1931 r. (Torelore — Jone po John o'Gaunt).

ZAGRANICZNA.

AMERYKA.

— **Rząd Ameryki Północnej** posiada 650 własnych ogierów, specjalnie przeznaczonych do chowu koni remontowych. Ogierzy te rozstawione są po różnych stanach u prywatnych hodowców, którzy mają obowiązek dostawiać prychówek po tych ogierach do remontu. W ilości 650 ogierów znajdują się 20 krwi arabskiej, 2 wschodniopruskie reszta pełnej i pół krwi angielskiej.

ANGLJA.

— **Słynna Pretty Polly** (Gallinule — Admiration po Sarahand), ur. w 1901 r. padła w tych dniach w stadzie Kildare. W swej karierze wyścigowej biegła 24 razy, odnosząc 22 zwycięstwa. W stadzie natomiast, podobnie zresztą jak wiele innych znakomitości turfowych, zawiodła pokładane w niej nadzieje.

FRANCJA.

— **Deauville**, 15 sierpnia.

Prix Kergorlay, 100.000 fr. — 3000 mtr.

1. Deiri, 3 l. og. sk. gn. (Aethelstan — Desra), A. Aumont, 55 kg. z. W. Sibbritt.

2. Trie Chateau II, 4 l. kl. (po Bruleur), C. Livingston 60½ kg., z. H. Semblat.

3. Leonidas II, 6 l. og. (po Teddy), M. Boussac, 62 kg., z. C. Elliott;

bez miejsca: Amfortas, Kill Lady, Folio.

Wygrane o 3 dł. — szyja — 2½ dł. Czas: 3:29,4.

Tot. 19, 12, 24:10.

Grand Handicap de Deauville, 50.000 fr. — 1600 mtr.

1. Four in Hand, 3 l. og. sk. gn. (Monarch — Filleule), R. Bollack, 54 kg., z. F. Herve.

2. Vous Seule, 3 l. kl. (po Le Traquet), M. Goudchaux, 50 kg., z. A. Rabbe.

3. Papillon Rose, 3 l. og. (po Antivari), W. Littauer, 47½ kg., z. A. Dupuit;

bez miejsca: Kars, Ultra Violet, Parh for Ever, Catimini, Sinnamari, Hublot, Tapinois, Menade, Mirande, Duum Vir, Riva Bella, Alvarado, Memeluck II, Gama, Suavita, Icare, Starry, Boundless, Noirmoutiers, Demoiselle en Gris, Autruche, Paysanne.

Wygrane o 2 — 1½ — ¾ dł. Czas: 1:44.

Tot. 189, 74, 47, 83:10.

— **Na licytacjach w Deauville** nabył dnia 10-go b. m. za 3.300 franków og. gn. Gaffino (Mon Talisman—Gaff po Javelin) p. Ch. Cunnington, kl. gn. La Valetta (Villars—Lanoline po Apothecary) za 1.800 fr. p. M. Remy i og. gn. Trentino (Belfonds—Trésorière po Volta) p. M. Addes za 16.000 fr.

HISZPANJA.

— **Znaczną redukcję kawalerji** przeprowadzono ostatnio w Hiszpanji na skutek reorganizacji armji, mianowicie z istniejących dotąd 27 pułków konnicy pozostać ma tylko 10. Będzie to dotkliwym ciosem dla hiszpańskiej hodowli konia szlachetnego, która ogniskuje się w Andaluzji.

NIEMCY.

— **Niemiecki eksport koni.** Związek hodowców meklemburskiego konia uszlachetnionego dostarczył ostatnio tytułem próby 6 koni swego typu do Włoch, gdzie mają być one użyte dla oficerów piechoty. Włoska komisja remontowa która zakupiła część koni niemieckich na ostatnio odbytej wystawie w Akwizgranie oraz w Hanowerze, wyraziła się bardzo pochlebnie o zdolności użytkowej, koni hodowli niemieckiej.

Tranzakcje te dowodzą ruchliwości kupieckiej ze strony Niemiec.

— **Dotkliwą stratę wskutek epidemji** poniosła stadnina kłusaków Pollkitten we Wschodnich Prusach. Zawleczona tam zaraźliwa anemja pochłonęła kilka ofiar. Pozatem na skutek rozporządzenia władz państwowych uśmiercono jednego ogiera i 14 matek, stanowiących czołowy materiał hodowlany.

— **Rekord pierwszych nagród** na zawodach konnych w Akwizgranie zdobył wschodnio-pruski koń ½ krwi Matador, który pod swym właścicielem von Langen zajął 10 pierwszych miejsc.

— **Pierwsza licytacja roczniaków** w Niemczech w r. bież. odbyła się w tych dniach w olbrzymim stadzie Römerhof p. Lewin'a. Pogoda niezbyt dopisała, zjazd był dość liczny. Sprzedanych zostało jedenaście roczniaków za cenę 32.000 mk., co naturalnie w porównaniu do lat poprzednich stanowi duży krok wstecz; pozostałe 15 roczniaków na razie nie były sprzedane.

Najwyższą cenę 9.000 mk. osiągnął kapitalny syn Herolda i Heuchelei po Fervor c. gn. Herzog, nabyty przez p. Zeigenbein, następną — 5.000 mk. syn Fervora, Cassius, Holbein, s. Abgott'a — 3.200 mk. Sprzedawane były dzieci Herolda, Fervor'a, Abgott'a, Ordensjäger'a, Aurelius.

Konie stada Römerhof biegają z dużym powodzeniem, lecz w roku bieżącym katastrofa finansowa w Niemczech, która wybuchła tak niedawno, przeszkodziła rezultatom finansowym licytacji znanego stada Römerhof.

Niesprzedane konie p. Lewin eksploatuje sam na wyścigach, robiąc na tem nierzadko doskonały interes.

— **Pomnik kawaleryjskiego konia** odsłonięty został niedawno w mieście Verden (prowincja Hannover). Pomnik ten wykonany według projektu architekta Müllera imponuje swymi rozmiarami i oryginalnością pomysłu i kosztem budowy. Ufundowany został z dobrowolnych składek hodowców konia hanowerskiego i sportsmanów.

Postawienie pomnika koniowi, w dzisiejszych czasach kolosalnego wzrostu techniki i motoryzacji dowodzi jednak po raz setny żywotności konia i wyklucza złowroczne przepowiednie o zmierzchu jego w wojsku, transporcie i na roli.

— **Wystawa „Zwierzę”** (Pielęgnacja i ochrona zwierząt) z osobnym działem „koń” odbędzie się we wrześniu w Chemnitz. Wystawa ma obejmować wszystko, co dotyczy pielęgnacji, użytkowania i ochrony zwierząt domowych. W szczególności dział koński będzie niezmiernie pouczający nie tylko dla laików, lecz w pierwszym rzędzie dla tych, którzy konia mają w swej „opiece” jednak nie wiele wiedzą, jak się z nim należy obchodzić. W dziale tym przewiduje się urządzenia i pokazy: budowy stajen, czyszczenia i żywienia koni, kucia, oprzęgania, nowe medykamenty, sposoby poskramiania narowistych koni i cały szereg niezmiernie ciekawych prób w tej dziedzinie, dalej serje odczytów i referatów, pokazy filmowe i t. p.

Uderzający jest fakt, że Niemcy, mimo szeroko zakreślonej motoryzacji, tak dbają o konia i jego hodowlę, wyrażając siły w kiejonalnego użytkowania konia.

RUMUNJA.

— **Rumuńska kawalerja** posiada 22 pułki. Artylerja, zmotoryzowana w nieznacznym stopniu posiada 21 pułków lekkich, 21 pułków haubicowych, 3 górskie, 7 ciężkich, 4 konne i kilka pomocniczych formacji, wskutek czego zapotrzebowanie na konie wojskowe, a zwłaszcza artyleryjskie — jest dość znaczne i niepokrywa się w całości wewnątrz kraju.

WĘGRY.

— **Budapeszt**, 16 sierpnia.

Preis von Gödöllő, 11.300 pengő — 1000 mtr.

1. Winkelried, 5 l. og. gn. (Eastern — Winnica), P. Mühlens, 55½ kg., z. M. Schmidt.

2. Rejtely, 5 l. kl. (po Rascal), B. Berkes, 54 kg., z. Schejbal.

3. Iola II, 3 l. kl. (po Javornik), Mr. Corner, 57½ kg., z. V. Esch;

bez miejsca: Benvenuto, Maglya, Thank You, Mar enyem, Pall Mall.

Wygrane o 2½ — ½ dł. Czas: 1:2,2.

Tot.: 25, 16, 20, 28:10.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Deauville**, 17 sierpnia

Grand Handicap de la Manche, 50.000 fr. — 3400 mtr.

1. Relanges, 3 l. og. kaszt. (Boscombe — Riviera), H. Coulon, 47½ kg., z. G. Vatar.

2. Christabelle, 5 l. kl. (po Chaud) M-me I, Fyffe, 40½ kg., z. L. Vaixelfish.

3. Al Kadi, 3 l. og. (po Cid Campeador), H. Count, 45 kg.,
z. R. Lefere;
bez miejsca: Take my Word, Duke of Wellington, Delate,
Port Royal, Le Soleil, Prytancee, Adrar, Budop, Fondor, Rock Fleet,
Beau Gars, Les Pacifique, Ravin, Viminal, Kahena, Traicion, Lan-
gennerie, Lord Nugent.

Wygrane o 1 dl. — szyja — leb. Czas: 3:55,8.
Tot. 61, 28, 97, 156:10.

— Deauville, 16 sierpnia.

Prix Morny, 100.000 fr. — 1200 mtr. dla 2 latków.

1. Eadhild, 2 l. kl. gn. (Aethelstan — Marie Galante), J. D.
Cohn, 55 kg., z. W. Sibbritt.

2. Firouzeh, 2 l. kl. (po Sansovino), James Hennessy, 55 kg.,
z. F. Keogh.

3. Coeur de Lion III, 2 l. og. (po Mazeppa II), J. Portefin,
56 kg., z. C. Sautour;

bez miejsca: Adulation, L'Oiseau Jaune, Shelley, Alvarado II,
Vagabond Lover, Bowsprit, Sabre au Fourreau, Miss Blue, Blue
River, La Becassine.

Wygrane o $\frac{3}{4}$ dl. — leb — szyja. Czas: 1:17.
Tot.: 76, 23, 26, 37:10.

EADHILD, kl. gn. ur. w 1929 r. w stadzie p. J. D. Cohn.	Aethelstan 23	Teddy 2	Ajax 2	Flying Fox	7
				Amie	2
		Dédicace	Rondeau	Bay Rona'd	3
				Doremi	2
	Marie Galante	Marco 3	Val Suzon 4	Childwick	19
				Thames Valley	4
		Bonny Rosila	Disadvantage	Saint George	9
				Vantage	23
		Barcaldine 23		Solon	23
				Ballyroë	23
		Novitiate		Hermit	5
				Retty	3
		Bonnet Rouge 1		Isonomy	19
				Jannette	1
		Santa Rosalia		Peter	9
				Datura	4

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

WIELKA DOROCZNA LICYTACJA

koni pełnej i pół krwi angielskiej

reproduktorów, matek stadnych,

koni znajdujących się w treningu,

oraz roczniaków, odbędzie się

na torze wyścigowym

w Warszawie

w dniu 5 października 1931 roku

Zarząd Państwowego Stada Ogierów w Janowie Podlaskim, poczta w/m pow. Konstantynowski

zawiadamia p.p. hodowców z województw: Białostockiego, Nowogródzkiego, Poleskiego, Wileńskiego oraz powiatów Biał-
skiego, Garwolińskiego, Konstantynowskiego, Łukowskiego, Radzyńskiego, Siedleckiego, Sokołowskiego, Węgrowskiego
i Włodawskiego — woj. Lubelskiego, oraz powiatów Mińsk Mazowiecki i Radzyńskiego woj. Warszawskiego, że w celu
otrzymania państwowych ogierów na stacje lub dzierżawy na okres rozplodowy 1932 r. należy nadsyłać pod adresem
Stada w terminie do dnia 30 września 1931 r. szczegółowe, imienne i ostemplowane (3 zł.) podania z dokładnym
adresem hodowcy.

Na zwiedzenie Stada wyznaczone są **czwartki** każdego tygodnia w m-cach sierpniu i wrześniu 1931 r.

P.P. hodowcy proszeni są o poprzednie zawiadomienie o przyjeździe.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., $\frac{1}{2}$ strony 100 zł., $\frac{1}{4}$ strony 60 zł., $\frac{1}{8}$ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 29 sierpnia 1931 r.

Nr. 35

TREŚĆ Nr. 35: Z tygodnia. — Pierwsze wystawy i pierwsze prowincjonalne wyścigi konne w Królestwie Polskim, Witold Pruski. — Z rozmyślań w przejeździe ze stajni do stajni, (Dok.) Stanisław Leski. — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziński. — Ś. p. Józef Szempliński, J. M. G. — Kronika krajowa i zagraniczna.



IWAN II, 6 l. og. kaszt. (Bob — Druchna po Zeytun) Grona Oficerów 2-go Dyw. Art. Konnej, zwycięzca gonitwy z przeszkodami „Wielki Handicap Armji” (10.000 zł. — 6000 m.) w Piotrkowie, pod p. Stępkowskim.

(Fot.: N Pełczyński — Warszawa)

Z TYGODNIA.

Otwarcie sezonu jesiennego. Polski Oaks łatwo wygrywa Ersilja, nagrody Próbną dwulatków: Salvator i Kruszwica. Zwycięzcy Hcpów Otwarcia: Burlaj i Firley.

Sobota, 22 sierpnia.

Otwarcie sezonu jesiennego odbyło się przy dość zmiennej, deszczowej pogodzie, to też frekwencja publiczności nie osiągnęła swego maximum; za to sport był b. interesujący, gdyż program dnia przewidywał dwa Hcpy Otwarcia oraz wyścigi dwuletnie.

Hcp. Otwarcia dla 4 l. i st. 2400 mtr. cały dystans prowadził Burlaj, wyzyskując swój atut lekkiej wagi (53 kg.), pilnowany przez Gwiazdę (54½ kg.) i Ilbita (58 kg.); doskonale się czując na torze ciężkim po nieustannym deszczu, syn Mantona i Bursy doprowadził pewnie pole do celownika, Gwiazda zaś i Ilbit (ten ostatni przytem zamknięty) wyczerpane, przy wyjściu na prostą okazały się niezdolne do walki i wobec tego płatne miejsca za zwycięzcą zajęły finishujące: Konsul (53 kg.) i Bacarat (54½ kg.).

Do startu Hcp. Otwarcia dla trzylatków stanęło liczne pole, złożone z 11 koni. Na starcie stracił kilka dobrych długości Amulet i znacznie więcej Hafis, który stał odwrócony tyłem w momencie ruszenia koni, to też ten ostatni jedynie gonił beznadziejnie pole podczas całego dystansu. Prowadzi Mospan (55½ kg.), za nim podąża Lancelot (54 kg.) i Firley (56 kg.) przed rozciągniętą stawką. Na przeciwległej prostej pole b. rozciągnięte, jak w gonitwie steeplowej, Mospan wraz z Lancelotem idą z dużym odskokiem. Naprzeciwko tanich trybun na front wychodzi Firley, pociągając za sobą Amuleta (który zrobił wspaniały wyścig) i razem zajmują dwa pierwsze miejsca.

Pozatem odbyły się w dniu wymienionym trzy wyścigi dwuletnie, gdzie stylowe zwycięstwa odniosły: Fiammina (Bafur i Elwira), rodzona siostra Efura, bijąc Giermka II, niemiecki syn Grafa Ferry'ego i Doremie Ferrydor, który pobił Kormorana, wreszcie Imperator (Parachute i Frosted Ice), pół brat Głuszca, finishem bijąc dobrze biegającą w Łodzi Szarżę, c. Illuminatora.

Niedziela, 23 sierpnia.

Pogoda okazała się bardziej sprzyjającą w dniu drugim sezonu, w którym rozegrane zostało derby dla klaczy, polski Oaks, czyli nagroda Liry, 2400 mtr.

Dziesięć klaczy stanęło do startu wyżej wymienionej, zaszczytnej próby, a wśród nich uwagę ogólną zwracała sznytowa Jasiołda, a przede wszystkim niezwykczona dotychczas córka King's Idlera i Angary Ersilja, długa, racing like, z doskonałymi partjami, obłożona mięśniami. Ruszyły w dystans Hekate, za którą zaraz drugie miejsce zapewniła sobie startująca pod Nr. 9, czyli od zewnętrznej strony toru Ersilja, za nią podążały najbliższej Chyża

i Doryda; ta ostatnia na przeciwległej prostej zajęła trzecie miejsce za cwałującymi Hekate i Ersilją; przy wyjściu na prostą, Ersilja (Stasiak) bez trudu sforsowała leaderkę i łatwo górowała, aż do celownika nad walczącymi o miejsce drugie: Nartą (Klamar), Jeziorną (Fomienko) i finishującą bazbarwnie po dość ciężkim torze Jasiołdą (Michałczyk), z których Narta kończyła o 2 długości za zwyciężczynią.

SALWATOR, og. c. gn. wys. 1½ krwi ur. 1929 r. w st. fr. Wężyka.	Villars 4	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion 12
				Sierra 2
		Sospel	Doris	Loved One 1
				Laureate 5
			Cyllene 9	Bona Vista 4
				Arcadia 9
	Sevilla	Splendor 24	Cimiez	St. Simon 11
				Antibes 4
			Espoir 19	Barcaldine 23
		Gioconda	Edenhall	Bel Esperanza 19
				Kendal 16
		Koalicja	Gaston 2	Zoe 24
				Galtee More 5
				Tira 2
				Clover 3
				Alma

Tak więc, wychowanica Lesznowskiego stada do poprzednich laurów dorzuciła nowy, największej może wagi; ciekawem nad wyraz byłoby spotkanie tej przepysznej żrebicy z czołowymi naszymi ogierami, które przypuszczalnie nastąpi w Wielkiej Warszawskiej. Je-

9 KRUSZWICA, kl. gn. ur. 1929 r. w Stadzie Państw. Kozienice.	Fils du Vent 5	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde 16
				Angelica 11
		Airs and Graces	Vampire	Galopin 3
				Irony 7
			Ayrshire 8	Hampton 10
			Lady Alwyne	Atalanta 8
	Chorok Bridge	Chaucer 1		Camballo 2
			St. Simon 11	Florence Aislabie 5
		Bienvenue	Canterbury Pilgrim	Galopin 3
				St. Angela 11
			Beregvölgy 4	Tristan 10
				Pilgrimage 1
		Vira		Bona Vista 4
				Furca 4
				Gallinule 19
				Belinzona 9

ziorna, występując obecnie w doborowym towarzystwie, stwierdziła, iż posiada klasę, Nartę i Jasiołdę biegały według swojej poprzedniej formy, dobrze trzymała się w wyścigu czas długi Doryda, biegając o wiele wyżej ponad swoją dotychczasową performance, lecz dystans ten

nie wydaje się dla niej odpowiednim, natomiast Chyża nie zdawała się być u szczytu swoich możliwości.

W nagrodzie Próbną dla ogierów Salwator, Kazbek i Komandor robiły wyścig dla siebie i przyszyły w walce do mety w wymienionym porządku, Salwator z przewagą pół długości, bijąc pewnie Kazbeka; Izobar został na starcie.

W Próbną dla klaczy, kozienicka pupilka, rodzona siostra Jordana, Kruszwica (Fils du Vent i Chorok Bridge)

potwierdziła opinię doskonale zapowiadającej się klaczy, którą zyskała dzięki galopom przed sezonem i robiąc wyścig dla siebie, wygrała cantrem o 3 długości w czasie o 1 sekundę lepszym od ogierów; o drugie miejsce toczyła się walka Jurnej i Festiny, z mocno finishującą Genową, dwie ostatnie źrebice zajęły miejsce trzecie łeb w łeb. Sznytowa Ingoda straciła start i w wyścigu brała udział jedynie w roli obserwatorki.

Pierwsze wystawy i pierwsze prowincjonalne wyścigi konne w Królestwie Polskiem.

W Nr.Nr. 5 i 6 „Jeźdźca i Hodowcy“ z r. b., podałem miłośnikom naszej przeszłości hippicznej fragment z życia hodowlanego w Królestwie Polskiem w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Dotyczył on głównie działalności ówczesnego „Towarzystwa Rolniczego“ na polu podniesienia hodowli koni. Artykuł niniejszy będzie dalszym ciągiem zobrazowania tej owocnej pracy, jaką Towarzystwo podjęło i prowadziło z wielkim dla kraju pożytkiem.

Jednym z ważniejszych dla naszego rolnictwa poczynień Towarzystwa było zainicjowanie, a następnie systematyczne urządzenie wystaw i pokazów rolniczych, które organizowało po całym Królestwie.

Właściwie rzecz można, iż Towarzystwo pierwsze wprowadziło u nas wystawy i prowincjonalne pokazy rolnicze, bo aczkolwiek i wcześniej były robione w tym kierunku pewne próby, lecz jak zobaczymy niżej, nie były to wystawy czysto rolnicze, a więc nie odpowiadały w zupełności swemu zadaniu.

Początek wystaw datuje się w Królestwie Polskiem od rozporządzenia Namiestnika z dnia 30 maja 1818 r. *), którem postanowiono urządzać w Warszawie co dwa lata wystawy: „płodów rolniczych i przemysłowych“, które miały się odbywać w ratuszu, oraz wystawy „sztuk pięknych“ w Uniwersytecie Królewskim.

O tych pierwszych naszych wystawach czytamy między innymi ciekawą wzmiankę w „Kurjerze Warszawskim“ z roku 1850 **): „Najwcześniejszymi po wystawach Paryskich były bezwątpienia wystawy w Królestwie Polskiem, bo początek swój od roku 1818 datują. Pierwszą bowiem w owym czasie była wystawa sztuk pięknych, na którą uczniowie byłego Uniwersytetu Królewskiego Warszawskiego przedstawili swe prace. Następnie już przemysłowe od roku 1821 szły z małą przerwą porządkiem. Z zebranych w tym względzie szczegółów objętych notatami, które ś. p. Ludwik Adam Dmuszewski, redaktor „Kurjera Warszawskiego“, jaknajskrupulatniej własnoręcznie prowadził, okazuje się, iż na wystwie r. 1821 przyznano wynagrodzenia dla 77, a w r. 1823 dla 47 osób....“

W okresie lat 1821 — 1828 odbyły się cztery wystawy przemysłowo-rolnicze. Następnie, wskutek wydarzeń politycznych, wystawy te ustały, aż wznowiono je znów w roku 1838, następnie 1841 i 1845. Ostatnie były właściwie czysto przemysłowe i z rolnictwem niewiele miały wspólnego.

Od czasu powstania Towarzystwa Wyścigów Konnych, t. j. od roku 1841, odbywały się ponadto w Warszawie doroczne wystawy inwentarza żywego, organizowane przez Towarzystwo. Wystawy te szły jednak bardzo kławo i gromadziły nikłe ilości eksponatów, tak, że większego znaczenia mieć nie mogły.

W tym samym mniej więcej czasie, t. j. w okresie lat 1840 — 1849 petersburskie „Wolne Ekonomiczne Towarzystwo“ wyjednalo u dworu kilka ukazów cesarskich, zezwalających na urządzenie wystaw rolniczych w różnych okręgach Rosji. Korzystając z tego, Rada Administracyjna Królestwa również zaczęła czynić starania o takież zezwolenie dla Królestwa Polskiego. Przy ówczesnym jednak strasznym régimie politycznym, sprawa posuwała się bardzo opornie i wolno. Nie zważając jednak na trudności, udało się wreszcie po długich zachodach uzyskać „Najwyższe Jego Cesarskiej Mości upoważnienie z dnia 3/15 grudnia 1857 roku“, na mocy którego Rada Administracyjna uchwaliła urządzenie w Królestwie Polskiem: „Wystawy płodów i wyrobów gospodarstwa wiejskiego, tudzież zwierząt domowych wszelkiego rodzaju“.

Po dłuższych debatach, gdzie wystawę urządzić, wybrano Łowicz, leżący w wygodnym punkcie komunikacyjnym, oraz posiadający tradycyjne jarmarki na św. Mateusza, na które całe ziemiaństwo zawsze walczyło zjeżdżać.

Dnia 25 lutego 1858 r. Muchanow oznajmił, że organizacja wystawy w Łowiczu powierzona zostaje specjalnemu komitetowi, złożonemu z przedstawicieli władz i w pewnej tylko części działaczy rolniczych ze sfer ziemiańskich. Jednakże Towarzystwo potrafiło następnie sprawę tak poprowadzić, że faktycznie całą organizacją zajęła się komisja, głównie z delegatów Towarzystwa złożona. Zjednało to dla wystawy sympatję i zaufanie i wszystko poszło pomyślnie.

Na nagrody rząd wyasygnował 3,000 rubli, pozatem Towarzystwo i miasto Łowicz ufundowały swoje.

*) Wystawy w zaborze rosyjskim były wcześniejsze, niż w austriackim i pruskim.

**) Nr. 21, str. 109.

Do sądenia komitet zaprosił spore grono ziemian i podzieliwszy się na pięć sekcji, z których każda miała swój dział, przystąpił do pracy. Dzięki wielkiej inicjatywie organizatorów, wystawa udała się dobrze. Zgromadziła znaczne ilości eksponatów i zostawiła po sobie jaknajlepsze wrażenie. Wzięło w niej udział 28 powiatów, na 39 wówczas w Królestwie istniejących. Najwięcej dostarczyły powiaty: Łowicki, Warszawski, Rawski i Gostyniński.

Bardzo dobrze obesłany był dział przemysłu wiejskiego, a więc tkaniny wszelkiego rodzaju, przetwory młynarskie i t. d. Nie gorszym był również dział narzędzi rolniczych, który zgromadził znaczną ilość wystawców. Między innymi, jako nowość, zwracały powszechną uwagę kopaczki do ziemniaków.

Za to dział inwentarza żywego był obesłany bardzo słabo. Pomijając stosunkowo niewielką ilość doprowadzonego materiału, był on naogół bardzo miernej wartości.

W „Gazecie Warszawskiej“ z roku 1858 zamieszczone zostało szczegółowe sprawozdanie z wystawy. W odniesieniu do bydła i koni czytamy między innymi co następuje: „... pod względem inwentarza żywego, wystawa Łowicka jakkolwiek nieskończenie góruje nad Warszawską*), nie była przecież tak świetna, jakby być mogła i powinna... konie nasze, konie polskie zdają się już należeć do mytów, tak mało ich pozostało ze sławnej niegdyś krwi krajowej, tureckiego lub arabskiego pochodzenia“.

W dalszym ciągu swego sprawozdania, bezimienny autor, którym niewątpliwie musiał być jakiś ziemianin, jest bowiem z przedmiotem tym dość obeznany, zastanawia się nad aktualnym, a nawet niezmiennie wówczas lubianym tematem, czy krew angielska, czy też arabska jest dla kraju odpowiedniejszą. Sprawozdawca jest zdecydowanym arabomanem, to też wszystkie jego wywody idą w kierunku myśli Spirydona Ostaszewskiego, Kołaczkowskiego i całego tego obozu. Ciekawszych momentów artykułu nie zawiera, nie będę więc nad nim zatrzymywał się dłużej.

Wracając do wystawy, zaznaczyć należy, że w programie przez nią objętym, przewidziane były również i wyścigi konne.

Organizacja ich powierzona została specjalnej sekcji pod przewodnictwem Ludwika hr. Krasińskiego. Fundusz na nagrody był dość szczupły: miasto Łowicz ofiarowało puchar srebrny za 100 rs., a komitet wystawy 180 rs. z subwencji rządowej na gonitwy włościańskie.

Niemniej wykrojono z tego 10 gonitw, sztukując stawkami i propozycjami prywatnemi.

Przebieg gonitw był następujący:

1) *Nagroda Rządowa r. sr. 50* dla koni włościańskich, bieg $1\frac{1}{2}$ wersty, pierwszemu koniowi r. sr. 35, drugiemu 15. Biegało 8 koni, zwyciężył Wincenty Skupieński z Pływi w 2 min. 50 sek., drugim był Józef Wiechno z Wiernocic, obaj z Łowickiego.

2) *Propozycja p. Cieleckiego*. Konie wszelkiego kraju i wieku, bieg $1\frac{1}{2}$ wersty, stawka 10 dukatów pod

przypadkiem. *Panowie jadą sami* bez wagi. Podpisali: pp. Cielecki, Stokowski, Płończyński i Grabowski. Wygrał p. Płończyński na klaczy Róża w 2 min. 2 sek.

3) *Nagroda miasta Łowicza*. Puchar srebrny z herbem miasta za rubli sr. 100 dla koni pochodzenia arabskiego, zrodzonych w Królestwie Polskiem. Bieg jedna wersta, stawka 10 dukatów pod przypadkiem, waga podług wieku. Zameldowano 3 konie: Ibrahim ogier siwy trzyletni p. Grabowskiego, Florencja dwuletnia klacz i Mazur dwuletni ogier gniady, oba Ludwika hr. Krasińskiego **).

Zwyciężyła Florencja w 1 m. 49 sek., za nią Mazur o kilka długości, Ibrahim w początku biegu wyskoczył ze szranek.

4) *Nagroda Rządowa rub. sr. 50* dla koni włościańskich. Biegało 7 koni.

5) *Propozycja p. Wasilewskiego*, przyjęta przez p. Cieleckiego. Bieg 1 wersta, stawka 10 dukatów, *panowie jadą sami* bez wagi. Wygrał p. Cielecki w 1 min. 30 sek.

6) *Nagroda Rządowa rub. sr. 50* dla koni włościańskich. Biegało 8 koni.

7) *Zakład pomiędzy p. Cieleckim i Ludwikiem hr. Krasińskim*. Konie wszelkich krajów i wieku, 1 wersta, waga równa. Wygrał hr. Krasiński na klaczy Śmiała w 1 min. 26 sek. P. Cielecki jechał na ogierze Traveller.

8) *Propozycja p. Laurysiewicza*. Wszelkie konie, bieg 1 wersta, jedzie kto chce, stawka 15 dukatów. Podpisał Płończyński. Zwyciężył Farys Laurysiewicza, bijąc Różę Płończyńskiego o dwie długości. Jeździli chłopcy stajenni.

9) *Gonitwa dla koni pochodzenia arabskiego*, pobitych na torze Łowickim. Nagroda ze stawek po 10 dukatów od każdego konia meldowanego do gonitw z arabskiej krwi. Meię objechał sam Mazur, bo p. Grabowski cofnął Ibrahima.

10) *Nagroda Rządowa rub. sr. 30* dla koni włościańskich, które były pierwszymi i drugimi w gonitwach. Biegało 6 koni.

Na tem zakończyły się imprezy Łowickie w roku 1858.

Wystawa w zupełności osiągnęła cel, któremu miała służyć: wzbudziła zainteresowanie wśród sfer rolniczych i dodała bodźca do pracy organizacyjnej, tak, że zaraz po jej zakończeniu zaczęto myśleć i mówić o roku przyszłym, w którym zamierzano udaną tę próbę powtórzyć, lecz oczywiście na większą skalę.

W roku 1859 Towarzystwo urządziło dwie większe wystawy: jedną w Warszawie w czerwcu, o której pisałem już w Nr. 6 „Jeźdźca i Hodowcy”, drugą we wrześniu w Łowicu.

Tym razem wystawa łowicka udała się jeszcze lepiej, niż roku poprzedniego. Tylko osiem okręgów w Królestwie nie wzięło w niej udziału, wszystkie pozostałe w liczbie 31 były reprezentowane, a taki np. powiat łowicki dał aż 483 eksponaty.

Jak i roku ubiegłego najlepiej był obesłany dział narzędzi i maszyn rolniczych, najslabiej natomiast inwentarz żywy. Ogółem doprowadzono 355 sztuk bydła, owiec i koni, przeważnie jednak dość miernej wartości. Był to materiał raczej sprzedażny, jarmarczny niż wystawowy.

Zainteresowanie wystawą było znaczne i tłumy ciekawych przybyły do Łowicza. „Kurjer Warszawski“ notował: „wczoraj i dziś bardzo wiele osób udało się z Warszawy do Łowicza. Był to jeden z liczniejszych transportów wojażerskich dla zwiedzenia wystawy i wyścigów.“

*) Mowa tu o wystawie na polu mokotowskim, urządzanej co roku w czasie wyścigów przez Towarzystwo Wyścigów Konnych.

**) Dane o wyścigach czerpałem z gazet, prawdopodobnie więc co do wieku zaszyły pomyłki, nie wydaje się prawdopodobnem, aby mogły biegać konie dwuletnie i to orientalne.

W „Gazecie Warszawskiej“ czytamy: „Jak w roku zeszłym, tak i w czasie tegorocznej wystawy rolniczej w Łowiczu odbędą się gonitwy koni krajowych. Dla koni włościańskich nagrody przeznaczone będą ze strony Komitetu z funduszu rządowego; do wszystkich zaś innych gonitw nagrody zebrane zostały staraniem Delegacji Wyścigowej ze stawek i zakładów w myśl art. 16 Ustawy z dnia 3/15 grudnia 1857 r., tudzież z dobrowolnej ofiary mieszkańców miasta Łowicza“.

Bliższe szczegóły o tych nagrodach znajdujemy w „Tygodniku Ilustrowanym“ z r. 1859, gdzie również zamieszczone zostały podobizny puharu i spicruty. „Tegoroczne wyścigi dla koni krwi czystej bardzo bogato uposażone były w nagrody. Puhar i spicruta, ofiarowane: pierwszy przez Ludwika hr. Krasińskiego, druga przez Władysława Cieleckiego, a wykonane zostały ze złota, z artystycz-

jest liczebnie wskazany, cofnięcie konia pociąga za sobą utratę całkowitej stawki.

2. *Nagroda miasta Łowicza.* Puhar srebrny. Konie wszelkiego pochodzenia wschodniego, urodzone w Królestwie Polskiem. Bieg 1 wersta. Stawka dukatów 10. Waga: trzyletnie 115 funtów; czteroletnie 120 funtów; pięcioletnie 155 funtów; sześcioletnie i starsze 165 funtów. Kłaczę pięć funtów mniej.

3. *Nagroda rządowa rs. 50,* dla kłaczy włościańskich, werst 1½. Kłacz pierwsza dostaje rs. 45, druga rs. 15.

4. *Nagroda rządowa rs. 30* dla wałachów włościańskich, werst 1½. Wałach pierwszy rs. 20, drugi rs. 10.

5. *Baryłka srebrna staroświecka,* dar prywatny. Konie pół krwi wszelkiego wieku w kraju urodzone. Bieg werst 1½. Jeźdzą panowie. Waga: trzyletnie 120 funtów; czteroletnie 135 f.; pięcioletnie 160 f.; sześcioletnie i starsze



Prezes Piotrkowskiego T-wa Zachęty do Hodowli Koni Konstanty hr. Zamoyski dekoruje zwycięzcę „Derby pół krwi“ w Piotrkowie 3 l. og. gn. Boer (Tarczyn — Bajka) własność, p. Aleksandra Tuńskiego.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

nem wykończeniem w zaszczytnie znanym w kraju naszym zakładzie jubilerskim pod firmą dawniej Stefana Nejbauera, obecnie Józefa Wejnerta, podług rysunku oryginalnego jednego z naszych artystów... Nadto hr. Krasiński ofiarował konewkę i baryłkę srebrną, a mieszkańcy Łowicza z dobrowolnych składek puhar srebrny...”

Program wyścigów został ogłoszony zawczasu i za pośrednictwem pism codziennych podany do wiadomości publicznej. Brzmiał jak następuje:

1. *Gonitwa otwarcia.* Konie pół krwi, zrodzone w Królestwie Polskiem, nie młodsze jak lat 5, które dotąd na żadnym torze nie biegały. Bieg bez przeszkód 1½ wersty. Panowie jadą sami. Stawka dukatów 10, waga normalna funtów 170. Bez czterech podpisów niema gonitwy.

Gonitwę tę podpisali: L. hr. Krasiński, J. Fanshawe, W. Chełmski i A. hr. Krasiński.

U w a g a: w każdej gonitwie, gdzie przepadek nie

170 f. Kłaczę pięć funtów mniej. Stawka dukatów 15. W następnym roku baryłka będzie broniona i dopiero po dwurazowym wygraniu jej — przechodzi na własność zwycięzcy. Kolejne przechodzenie z rąk do rąk będzie co rok na baryłce wyryte, z wymienieniem konia, który ją wygrał i właściciela konia.

6. *Konewka srebrna,* dar prywatny. Konie pochodzenia arabskiego, wszelkiego wieku, własność mieszkańców krajowych. Bieg 1½ wersty. Waga jak w Nr. 2. Stawka dukatów 12, w połowie dla konia drugiego, jeśli nie pozostanie za odstępem. Bez pięciu podpisów niema gonitwy. Wygrywający obowiązuje się dać od siebie nagrodę na rok przyszły odpowiedniej wartości.

7. *Gonitwa ze stawek* dla koni wszelkiego pochodzenia wschodniego. Przestrzeń werst 2. Stawka dukatów 20. Waga normalna jak w Nr. 2. Koń drugi cofa swoją stawkę. Podpis obowiązuje na lat trzy.

8. *Puchar złoty wartości rs. 1200*, dany przez Ludwika hr. Krasieńskiego. *Konie wszelkiego wieku i kraju*. Bieg bez przeszkód, werst $2\frac{1}{2}$. Stawka dukatów 50, przepadek dukatów 25. Waga podług wieku i pochodzenia. Puchar ten ma być trzykrotnie wygrany.

9. *Nagroda rządowa rs. 50* dla czteroletnich koni włościańskich, które w gonitwach 3 i 4 przybyły do mety jako pierwsze i drugie. Bieg $1\frac{1}{2}$ wersty. Jeżeli gonitwę tę wygra klacz dostanie całe 50 rs., jeśli zaś wałach, wówczas koń pierwszy 30 rs., koń drugi bez względu na płeć 20 rs.

10. *Gonitwa stawkowa*. *Konie wszelkiego wieku i kraju*. Bieg werst 2. Stawka dukatów 25. Waga dla koni pochodzenia wschodniego: 3 let. 115 funtów, 4 let. — 155, 6 let. i star. — 165, konie wszelkiego innego pochodzenia 15 funt. więcej. Jeśli będzie więcej jak cztery podpisy, koń drugi cofa swą stawkę.

11. *Gonitwa o sprzedaż konia*. Nagroda od Delegacji Łowickiej Wyścigów Konnych duk. 30. *Konie wszelkiego wieku, krwi i kraju*. Panowie jadą sami. Bieg bez przeszkód, wersta 1. *Konie winny należeć do mieszkańców Królestwa Polskiego*. Waga najmniejsza 160 funtów. Stawka duk. 10. Koń zwycięzca w razie żądania winien być sprzedany za duk. 80. Pierwszeństwo do kupna konia, który zwyciężył zostawia się współubiegającym w tym wyścigu. Podpisy przyjmowane będą od 11 września r. b. w miejscu przez Delegację Wyścigów Łowickich wskazać się mającem. Meldunek na cztery dni przed wyścigami. Podpisali dotąd: Władysław Chełmski, Alfons Skarżyński, Edmund Domański, Zdzisław Cielecki, Jan Władysław Kurtz, Władysław Cielecki, Jerzy Fanshave.

12. *Gonitwa dla koni pobitych* w tym roku na torze Łowickim. Stawka od konia mającego prawo do biegu duk. 10. Każdy koń zameldowany, z wyjątkiem gonitwy otwarcia, wnosi na tę nagrodę 5 rs. Bieg $1\frac{1}{2}$ wersty. Delegacja Wyścigów Łowickich ustanowi wagę.

13. *Propozycja Władysława Cieleckiego*. Nagroda spicruta w złotej oprawie. *Konie arabskie*, wałachy wyłączone. Bieg werst 21 ze Skierniewic do Łowicza przez pola i łąki z wszelkimi przeszkodami. Panowie jadą sami w kolarach. Waga stała funtów 180. Stawka rs. 100. Bez sześciu podpisów niema wyścigu. Tor wytknięty.

Wszelkie meldunki lub propozycje składać należy w Warszawie u Sekretarza Komitetu Wystawy Rolniczej w biurze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego, w Łowiczu zaś w Delegacji Wyścigowej.

Nadmienia w końcu Komitet, że wyścigi bryczkowe, jako użyteczna dla rolnictwa krajowego nowość z wielu stron pożądana, mogą być urządzone w razie zgłoszenia się konkurentów i oznaczenia nagrody w drodze zakładów. Na Delegata tego oddziału zaprosił Komitet J. W. Chełmskiego Stanisława z Kamockiej Woli; ochotnicy więc konkursu meldunki swoje, bądź na ręce Delegata, bądź Sekretarza Komitetu w Warszawie składać zechcą.

Prezes Radca Tajny J. Łaszczyński
Sekretarz Komitetu O. Flatt.

Wyścigi odbyły się przy znacznym napływie widzów dnia 22 września *).

Ówczesny Tygodnik Ilustrowany **) tak o nich pisze: „Rozdzielone są zdania co do użyteczności tych nowych wyścigów — jedni widzą w nich tylko zabawkę, inni wiele bardzo spodziewają się po trafnem i umiejętnem ich pokierowaniu, zwłaszcza jeśli zastosowane będą do próby siły pociągowej roboczego inwentarza“.

„Pierwsza gonitwa otwarcia odbyta została przez hr. Wł. Zamoyskiego na koniu p. Wł. Cieleckiego i przez p. Fanshave na koniu p. Chełmskiego, który stanął pierwszy u mety, wyprzedziwszy współzawodnika na długość pół konia. W drugim i trzecim kursie ścigały się konie włościańskie. W czwartym konie arabskie pp. Fanshave, Wincentego i Ludwika hr. Krasieńskich, z których klacz hr. L. Krasieńskiego zwyciężyła inne, zostawiając je za sobą o 20 koni. Do zakładu obiadowego stanęły konie pp. Cieleckiego, Chełmskiego i hr. Zamoyskiego, który wygrał ten zakład. O nagrodę składającą się z baryłki srebrnej p. Cielecki nie znalazłszy współzawodnika sam obiegił szranki. Najciekawszym jednak z wyścigów był pomiędzy końmi pp. Cieleckiego i Chełmskiego. Żokiej pierwszego tak pewnym był już zwycięstwa, że prawie wszyscy mu już przyznawali wygraną, gdy tymczasem na kilka kroków przed metą, żokiej p. Chełmskiego jednym susem wysuwa się naprzód i o pół głowy konia zwycięża przeciwnika. O spierutę dar p. Cieleckiego nie stawili się amatorowie, wyścig ten przeto nie przyszedł w tym roku do skutku. W gonitwie zaś o sprzedaż konia, w której współubiegali się pp. Chełmski, Cielecki i Fanshave, p. Chełmski również zwyciężył swych współzawodników.”...

„Wyścigi bryczkowe, które odbyły się dnia 23 około 2-ej z południa znalazły po raz pierwszy amatorów tak w Panach, jak i włościanach“.

Prócz wystaw w Łowiczu i Warszawie, Towarzystwo Rolnicze zorganizowało w roku 1859, przy pomocy swoich członków i korespondentów, szereg drobnych wystaw prowincjonalnych, mających na celu przedewszystkiem gospodarstwa włościańskie.

Dla ożywienia tych wystaw wprowadzone zostały na nich różne konkursy i współzawodnictwa, jak wyścigi konne, konkursy oraczy, próby dzielności koni w zaprzęgu i t. p.

Wystawy i wyścigi odbywały się w wielu miejscowościach, z powodzeniem jednak bardzo różnem.

Wyścigi naogół miały sympatję i tak np. w Patni pod Łomżą stanęło do zawodów 54 konie, w Łosicach w sześciu gonitwach uczestniczyło 38 koni, w Zwoleniu 24 i t. d. Najlepiej gonitwy udawały się w południowo zachodnich częściach Królestwa.

Czasami prócz gonitw włościańskich urządzano na poczekaniu biegi gentelmańskie, do których stawało okoliczne ziemianstwo. Były to jednak wypadki tylko sporadyczne i najmniejszej organizacji nie miały.

Próby pociągowe naogół były mniej popularne niż gonitwy.

W roku 1860 Towarzystwo znowu zorganizowało roczną wystawę inwentarza żywego w Warszawie w miesiącu czerwcu.

(Dok. nast.).

Witold Pruski.

*) Kurjer Warszawski 1859 r. Nr. 251.

**) 1859 r. Nr. 2 str. 12 — 13.

Z rozmyślań w przejeździe ze stajni do stajni.

(Dokończenie).

Bo przecież prowadzenie rejestru stadnego uważa się b. często za rzecz zbyteczną i niema komu dopilnować wpisania, lub wpisać datę urodzenia żrebaka, maści jego, jak również od której klaczy i jakiego ogiera pochodzi.

Kończyny konia, względnie prawidłowo, a często zupełnie prawidłowo ustawione, mimo to mają tendencję do zbytniego, a przez to często wadliwego narastania rogu kopyta, choćby dzięki temu, że przecież chów stajenny wynaturza, czyli sprzeciwia się naturalnym odwiecznym warunkom bytowania konia.

Głównie temu sprzyja przebywanie żrebiąt na nawo-

Są to rzeczy potrzebne i konieczne w hodowli, tak jak w gospodarstwie racjonalne wykonywanie wszelkich robót, związanych z rolnictwem i równie nieodzowne, jak pielęgnacja budynków, narzędzi rolniczych, płotów i t. d.

Dlaczego mielibyśmy wymagać od konia, aby wychował się dobrze, przy minimalnej pomocy i opiece ze strony hodowcy.

Nie są to rzeczy nowe, przezemnie odkryte; nie ja pierwszy wpadłem na tę myśl, aby radzić i przypominać o tem. Ale pomimo licznych broszurek i poradników, spotykanych w tej sprawie, widzimy jednak w dalszym ciągu



PIOTRKÓW 1931, Grupa sportsmanów z Prezesem T-wa hr. Konstantym Zamoyskim przed trybuną członkowską w dniu „Derby pół krwi”.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

zie, o niewłaściwej dla kopyta wilgoci (często nadmiernej), jaka w nawozie się znajduje i dzięki temperaturze nawozu, a również przebywanie na gruncie, wpływającym ujemnie na dane kopyto, przy braku jeszcze tak koniecznego ruchu dla młodzieży, sprzyja tworzeniu się wszelkich nieprawidłowości kopyta, co pociąga za sobą wadliwe kształtowanie się młodocianych kości.

W niedocenywaniu doniosłości opieki nad kopytami żrebiąt, napotyka się straty jedne z największych.

Począwszy od sysaka, koniecznie, co parę tygodni należy śledzić potrzebę zabiegów pielęgnacyjnych kopyta i pielęgnację przeprowadzać, a od chwili, kiedy potrzebuje ono kucia, troszczyć się o dobre i prawidłowe okucie, przy należytem przygotowaniu rogu.

niedopuszczalne pod tym względem, karygodne zaniedbanie i lekceważenie. Należą one do kategorii postępów hodowlanych, które mszczą się i przyczyniają do strat bardzo znacznych w hodowli konia.

Nawiązując do powyższych rozumowań, aktualnem będzie wyjaśnienie, dlaczego zalecane jest stosowanie uździeniczek od najmłodszych miesięcy wieku żrebaka.

Lekka, dopasowana wymiarami uździenica (wystarczy parciana), z którą żrebię szybko się oswaja, znacznie ułatwia obłaskawienie go, pozwalając częściej przytrzymać, bez szarpania się młodego zwierzęcia, w celu przyzwyczajenia go do spokojnego podawania nogi, dla czynności przy kopycie; a w końcu i do kucia, przy którym już spokojnie stoi — oswojony.

Przeciwnie, źrebięta dzikie i nieobłaskawione, przy tych czynnościach rozbijają ludzi i same siebie, nie pozwalają wykonywać przy kopycie koniecznej roboty, zniechęcają obsługę, wobec czego czynność rozcyszczania kopyt odwleka się, jeżeli nie bywa całkowicie zaniechaną.

A jeżeli wreszcie na skutek potrzeby, zdecydowaniem zostanie uporządkowanie kopyt u dzikiego, nieoswojonego tabunu, to zwołuje się ludzi z folwarku i łowi się linkami przerażone źrebięta. Nie obywa się wówczas bez potłuczenia kogoś z łowiących, lub złowionego uzikusa, który albo zbija przy okazji biodro, albo jak często bywa, staje nagle dęba, co nie wyklucza możliwości zabicia się, przez uderzenie z rozmachem łbem o kant belki; bo i taki wypadek miał już miejsce w podobnych okolicznościach.

Niestety, ci hodowcy, którym najwięcej potrzeba wskazówek, napomnień, rad i krytyki — mało, albo wcale nie czytają fachowych pism, jak również podobnych artykułów, a choć czasem dotrze do którego jakaś rada hodowlana, to tyle sobie z niej robi, co i z napomnień inspektora hodowlanego i w dalszym ciągu dzieje się to samo i takiej lub innej straty nie odsunie od siebie zawczasu, jeszcze tanim kosztem.

A doradza się rzeczy niekosztowne jak: skasowanie kolczastego drutu z okólnika, lub okręcenie go wreszcie słomą, czy starem sianem; albo sterczących gwoździ w stajni; obniżenie drabin u źrebiąt i koni; regularne czyszczenie kopyt i całego konia; ruch codzienny, systematyczny; oswojanie źrebiąt; wczesne stosowanie uździeniczek i t. d.

Naturalnie, uździeniczki cośkolwiek kosztują, także i deski do przegrody szczelnej i zabezpieczającej od wypadku, ale trudno przypuścić, aby te małe wydatki powstrzymały hodowców od stosowania się do podobnych elementarnych wskazań.

Tu przyczyną jest niedbalstwo, brak pamięci, lub czasem zarożumiałość i traktowanie rady innych, jako rzeczy błahej, niezastępującej na uwagę i mniej mądrej od osobistych zapatrywań na daną sprawę.

Błędnie rozumiejąc, biada się często nad tem, że do oswojania źrebiąt potrzebne jest użycie płatnego robotnika, co zwiększa koszt, szczególnie w czasie pilniejszych robót. A ileż to razy potem zachodzi potrzeba użycia jeszcze większej ilości robotnika, przy gromadnem łapaniu i trzymaniu zdziczałego, silnego już żrebaka w celu czyszczenia go, lub uporządkowania mu kopyta, a potem do objeżdżania i nawet kucia konia objeżdżonego, który stać nie chce przy operacji tak obcej i niezwyklej dla siebie.

Racjonalne postępowanie i oswojanie źrebiąt od najmłodszego ich wieku usunęłoby potrzebę walczenia i szarpania się ludzi ze starszym i silniejszym już koniem i łatwiej uniknęłoby się możliwości upadków.

A boksy ozdobne szlachetniami, albo nieraz kosztownymi ściankami i drzwiczkami, zbitymi z wąskich łat, tworzących kratkę, w której otwory wystarczają akurat na wetknięcie wąskiej nóżki źrebięcia lub i szersze, gdzie zmieści się noga konia.

W tych klatkach zazwyczaj umieszcza się klacze na wyżrebiecie lub wyżrebione, a przecież tańsze byłoby po prostu szczelne obicie deskami; bezpieczniejsze i przytem zapewniające spokój koniowi, a szczególnie klaczy przed i po wyżrebieciu się, zasłaniając jednocześnie dokładnie od nieuniknionych przeciągów, niebezpiecznych w tym okresie i dla matki i dla źrebięcia.

Przez wadliwy wychów często koń, który mógłby być dobrym, zostaje brakiem lub dany żrebak, możliwy w przyszłości ogier, nigdy nim nie zostaje, gdyż właściciel albo sam nie czuje się na siłach wyhodować go, albo hoduje go w warunkach niepozwalających na wyprodukowanie konia całego, prawidłowego, choćby istniały ku temu możliwości i dane ze względu na dziedziczne wartości. Szczęśliwie bywa, że źrebię takie nie stanie się kaleką, lub zapyziałą szkapą, dzięki wadliwemu odżywianiu i wychowaniu; nie deformuje sobie żadnej nogi przez krzywo rosnące kopyta. Wychowany bez racjonalnego koniecznego ruchu koń, brakiem muskulatury nie razi exterieu'owo i nie traci wyglądu konia o formach prawidłowych, odziedziczonych po dobrych rodzicach. Wartość jego jednak jako użytkowego konia, a tembardziej reproduktora, zmniejsza się przez brak ruchu, który nie pozwolił mu wyrobić płuc, serca, mięśni i ścięgien potrzebnych dla użytku, albo dla przekazywania tych dodatnich cech potomstwu.

Trudno jest dać ogólny przepis na sposób prowadzenia hodowli, tak aby móc ciągnąć z niej korzyści materialne. Tu zamiłowany hodowca z fachową praktyką musi włożyć duszę i potrafić godzić się z przeciwnościami losu.

To nie jest przedsiębiorstwo, jak każde inne, ale tak jak wszędzie kalkulacja musi być przeprowadzana i należy wiedzieć, gdzie nie oszczędzać kilku, by potem nie ponieść setek złotych straty.

Jak wszędzie, tak i tu hodowca winien umieć dobrać sobie ludzi. Do obsługi stada, ze względu na trudności w doborze fachowego człowieka lub chłopca stajennego, o ile znajdzie się ktoś chętny, pojętny, nadający się i zamiłowany do koni, wtedy należy go cenić, darując mu nieraz niektóre wady, niezwiązane z obsługą koni; zastąpienie bowiem takiego człowieka, choćby pracowitym i poczciwym, bez daru do koni, ujemnie odbija się na stajni.

Nie biorę pod uwagę złych skutków, spowodowanych wychowaniem lichego, dziedzicznie wadliwego konia, gdyż unikamy tego, dążąc do posiadania materiału dobrego.

Nie mówię też o stratach, jakie daje hodowla z powodu padnięcia konia, lub żrebaka: „Gdzie drwa rąbią, tam drzazgi lecą”. Tu tylko uwidocznic pragnę stratę, wynikłą przez niemożność korzystnego sprzedania konia tylko jedynie, wskutek niedokładnego i wadliwego wychowu, przez lekceważenie koniecznych zmian w dotychczasowym pojęciu o hodowli, jakie ma wychowawca odnośniego konia. Zła służba stajenna, niedawanie niezbędnych warunków rozwoju dla młodzieży, co wymaga często jedynie pamięci, dobrej woli, a czasem wydatku paru złotych na rzecz mogącą usunąć stratę, w postaci ceny dobrego konia.

W niejednej stajni, na karmieniu stadniny, nie robi się oszczędności; żywienie jest dostateczne, a czasami nawet spotyka się sztuki zbyt upasione; ale za to robi się oszczędności na wygrodzeniu kawałka przestrzeni, w celu dania ruchu tak koniecznego dla źrebiąt, który musi iść w parze z żywieniem. Ale tam, gdzie nawet jest miejsce dla wypuszczenia stadniny, to znowu niema czasu lub pamięci do tego, aby codziennie, systematycznie z ruchu tego korzystały młode, czy dorastające źrebięta.

A to, żeby hodowanego ogierka przejechać, lub przeprowadzić w rękę, wydaje się już za wielką trudnością.

Cała pociecha i starania hodowcy sprowadzają się do dobrego, tucznego wyglądu przyszłej matki, lub ojca, którym nie daje się żadnego treningu i przez to zmniejsza się

wartość hodowlaną sztuki, dopomagając raczej do degeneracji. Tu doskonały koń ze zbitym biodrem; tam, również cenny z braku ruchu i przez zapuszczenie kopyt, zamiast być dobrze sprzedany, został wzięty do fornalki i do reszty okaleczony przy oprzęganiu przez fornala, nie nadającego się do koni, a już w żadnym razie do oprzęgania młodych. Taki koń przedstawia już wartość minimalną i przysparza kłopotu i zmartwień właścicielowi, który zniechęca się do hodowli, nie umiając sam sobie winy przypisać i zapobiec złemu.

W rezultacie dochodzę do wniosku, zgodnie z maj. Chodowieckim, autorem artykułu: „Kupno ogierów pół krwi, przeznaczonych na reproduktory“, w Nr. 45 z r. 1930 „Jeźdźca i Hodowcy“, że choć z braku funduszy i organizacji w tym kierunku, jest rzeczą trudną do przeprowadzenia i wykonania, nie mniej jeśli niekonieczną, to bardzo pożądaną, aby stworzyć wychowalnię źrebiąt.

Nie wiem, kto miałby tę pracę rozpocząć; nie umiem dać projektu do rozstrzygnięcia tej sprawy, ani też nie mam planu żadnego, rozwiązującego te trudności.

Wiem, że potrzeba nie tylko dobrego zorganizowania, dla rozpoczęcia i należytego prowadzenia tej pracy, ale głównie pieniędzy, co w obecnych czasach nie pozwoli pewnie zapoczątkować podobnego dzieła. Pomimo to widzę, że tą drogą ocaliliby się wiele materiału tak hodowlanego, jak i użytkowego, przysparzając wiele dobrych koni hodowcom, wojsku i krajowi. Miejmy nadzieję, a nie jest to rzeczą niemożliwą, że doczekamy się możliwości koncentrowania źrebiąt dobrych, którym obecnie grozi zagłada przez wadliwe, nieumiejętne wychowanie, w wychowalniach, w których pod fachowym dozorem staną się końmi, jakimi być powinny.

Stanisław Leski.

Listy z Francji.

Najbardziej zwykle wspaniały ze wszystkich — sezon w Deauville, w roku bieżącym miał początek bardzo smutny! Pogoda była zabojoza, codziennie padał już nie deszcz, lecz ulewa, która zatopiała całą Normandję, zjazd publiczności był wyjątkowo nieliczny, jak na Deauville — znane morskie miejsce kąpielowe, nastrój przygnębienia, panujący ogólnie na skutek kryzysu we wszelkich interesach — wszystkie powyższe okoliczności wywarły swój zgubny wpływ na mający zazwyczaj charakter wesołego reunion'u, meeting w Deauville. W tych dniach rozpoczęły się licytacje roczniaków, z których 90% pozostało niesprzedanych, te zaś, które zmieniły właścicieli poszły za 10% swojej wartości, z oczywistą stratą dla hodowców; kolidowało to wszystko jaknajzupełniej z obecną konjunkturą. Jeśli tak ma być nadal, nie możemy wynaleźć dla powyższego innej nazwy, jak katastrofa!

W znaczeniu sportowem, przeciwnie, sezon jest bardzo interesującym, obecną jest duża ilość performer'ów pierwszej klasy. Z koni starszych stary Leonidas pobił pewnie, wprawdzie nie pierwszej klasy, trzylatki w 75 tysięcznej Prix de la Municipalité na dystansie 2000 mtr. Trzylatek zaś, syn Le Traquet (który dotychczas dawał wyłącznie flyer'y), Shikari p. Cohn'a, przodował o 8 długości w nawpół klasycznej Prix Henry Ridgway (3000 mtr.). 100 tysięczną, klasyczną gonitwę Prix Jacques Le Marois dla trzylatków (1600 mtr.) wygrała łatwo, nie bacząc na dużą pénalité, obecnie już słusznie mogąca być nazwaną fenomenalną — córka Le Capucin'a — Pearl Cap, należąca do M-lle Esmond. Występując 12 razy w dwu i trzyletnim wieku, klacz ta przegrała zaledwie raz jeden i to do swego towarzysza stajni Indus'a w wieku dwuletnim. Od tego czasu nie zaznała ona porażki, wygrywając już około dwóch milionów franków!

Rozgrywany nie w Deauville, lecz w sąsiednim Caen, stary, tradycyjny Saint Leger de France, pomimo dużego obciążenia wagą, wygrał łatwo o 5 długości, nie szczęśliwy w Grand Prix de Paris, gdzie był zaledwie czwartym, syn Aethelstan'a — Deiri, należący do p. Au-

mont i trenera Halsey. Ten imponujących rozmiarów źrebiec, wskutek swego kalibru, niestety nie mógł być wyfitowany na próby letniego sezonu, lecz obecnie, myślę, iż może walczyć z kimkolwiek i potwierdzić to wysokie mniemanie, które o nim miałem zawsze. W szczególności jego spotkanie w Grand Prix de Deauville z Taxodium H. bar. Rothschild'a, który górował nad nim w Grand Prix de Paris, wzbudziło wielkie zainteresowanie, ja osobiście odważyłem się typować Deiri.

Wśród dwulatków potwierdziła swoją formę, wygrywając powtórnie i to łatwo w Poule des Yearlings, siwa córka Sansovino — Firouzeh, p. Hennessy. Przeciwnie rozczarowanie wywołała porażka Ligne du Fond, bar. Rothschild'a, a w szczególności Alvarado, p. Devorte'a, który był o łeb drugim za zwycięzcą Prix Robert Papin — Coeur de Lion'em.

Wielkie zainteresowanie wzbudziła Prix Jacowleff dla dwulatków, które jeszcze nie biegały. Pewne zwycięstwo odniosła, należąca do swego hodowcy Aga Khan'a, siwa Darya Awurd, bijąc przedstawiciela stajni p. Cohn'a — Premier Pean'a. Natomiast kończyły bezbarwnie, mające jaknajlepszą opinię w stajni, Borodino p. Strassburger'a i Dark Dew M-me Palmer, ten ostatni jest pół bratem klasowego Le Châtelet'a.

W tym samym czasie w Vichy miejscową, dużą gonitwę dla dwulatków Prix de Rêve d'Or, wygrała córka Craig an Eran'a — Miss Blue, należąca do M-lle Esmond. Tak więc, nie licząc jak mówią „urwanego“, bezwzględnie najlepszego z dotychczas występujących dwulatków Furrokh Siyar'a, jako uczestników dwuletniego derby w Deauville — Prix Morny, możemy oczekiwać: Miss Blue, Darya Awurd, Eadhild, Firouzeh (wszystko klacze) i być może przyprowadzonym zostanie Escurial p. Wittouck'a, który wygrał łatwo w Le Touquet. W każdym razie klasyfikacja rocznika dwuletniego do obecnej chwili jest jeszcze nieustalona.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Deauville, 11 sierpnia 1931 r.

Ś. P. JÓZEF SZEMPLIŃSKI.

Lnia 19-go b. m. zmarł nagle, na zwapnienie mięśnia sercowego, jeden z najstarszych naszych sportsmanów i hodowców konia pełnej krwi ś. p. Józef Szempliński.

Urodzony w 1875 roku w rodzinnym majątku Kowalewo ziemi Płockiej, w znanej i cenionej wysoko ziemian-skiej rodzinie, o staropolskich tradycjach, z mlekiem matki wyssał on wielkie umiłowanie ziemi rodzinnej i wszystkiego ściśle z nią tradycją związanego. Ojciec Jego, zamiłowany hodowca na marek naszych ziemian z ubiegłego stulecia, w młodocianym Jego latach rozbudził w nim zamiłowanie do konia szlachetnego i sportu konińskiego.

Zmarły po ukończeniu średnich szkół w Płocku, a następnie odbyciu studiów agronomicznych w Halli, osiadł we własnym majątku i z całą młodzieńczą energią poświęcił się umiłowanej hodowli i sportowi konnemu a pracując przez blisko 30 lat, dotrwał do końca swego żywota, gdyż śmierć dosięgła Go na posterunku.

Ś. p. J. Szempliński w roku 1903 zakłada własną stajnię wyścigową, a konie Jego biegają z dużym powodzeniem na naszych prowincjonalnych torach, a nawet i Warszawskim. Lecz przyszła wojna Rosyjsko-Japońska, a następujące po niej niepokoje, podrywają egzystencję Tow. wyścigowych, a co za tem idzie i właścicieli stajen.

Ś. p. J. Szempliński, jak wielu innych, w tym czasie zmuszony jest, ze względów natury finansowej, stajnię własną skasować, lecz umiłowanego przez siebie konia szlachetnego i związanego z nim sportu wyścigowego nie porzuca i przyjmuje obowiązki managera stajni wyścigowej p. Ułaszyna z Kopjowatej. Konie stajni tej, będąc pod opieką Zmarłego, biegały z wybitnym powodzeniem w Warszawie i na torach dwóch sto-lic cesarstwa rosyjskiego. W 1912 roku ś. p. J. Szempliński wyjeżdża na stałe do Rosji i osiadłszy w Moskwie, zakłada tam własną stajnię wyścigową, prowadząc jednocześnie przez szereg lat stajnię Sułtana Gireja. W czasie wielkiej wojny, mieszkając stale w Moskwie, Zmarły dużo czasu i pomocy poświęca ulżeniu smutnej doli, rozproszonej po całym obszarze rozległego imperjum, przymusowej naszej emigracji. Po obaleniu w Rosji caratu i po następującym po nim w krótkim czasie przewrocie bolszewickim,

ś. p. J. Szempliński obrabowany z całego mienia, jakie posiadał, dwukrotnie więziony przez sowieckich czekistów jako polski zakładnik, przy staraniach i zabiegach ze strony naszego poselstwa w Moskwie, uzyskuje pozwolenie władz sowieckich na powrót do kraju.

W 1922-im roku po powrocie do wskrzeszonej Ojczyzny, Zmarły całą swą nieprzeciętną znajomość przedmiotu i praktyczną wiedzę poświęca dla dobra odradzającej się naszej hodowli. Będąc kolejno gentelman trenerem kilku większych stajen wyścigowych, jednocześnie stale zasila tak prasę fachową, jak i codzienną swemi pracami, związanymi z hodowlą i wyścigami. Artykuły Jego, pisane doskonałym jędrnym stylem, posiadają dużo praktycznych rad i wskazówek dla p.p. hodowców i trenerów i nacechowane są dużą znajomością przedmiotu, stanowią bardzo cenny dorobek polskiej literatury hippologicznej, jak również dorobek dla sprawy wyścigowo-hodowlanej w Polsce, jako propagandy wyścigów, będących motorem rozwoju racjonalnej hodowli.

Działalność Zmarłego na polu sportowo-wyścigowym dobrze jest znaną i cenioną przez wszystkich, interesujących się sportem i hodowlą konia pełnej krwi.

W czasach ostatnich, zawdzięczając nader ciężkim warunkom materialnym, w jakich się Zmarły znalazł, zdrowie Jego zaczęło mocno niedomagać, nie mniej nie ustawał on w pracy i do ostatniej chwili swego życia zajmował się stajniami p. Z. Dobieckiego i L. baronowej Lewartowskiej, jak również pracował na polu publicystycznym, zamieszczając w tygodniku „Jeździec i Hodowca” doskonałą pracę o naszych tegorocznych dwulat-kach.

Do ostatniej chwili swego życia był zawsze na posterunku, a śmierć zaskoczyła Go na drodze powrotnej z rannej roboty na torze do domu. Zmarły osierocił żonę z domu hrabiankę Strogonow, a wnuczkę zesłańca polskiego z 1863 roku barona Rycka, dwie dorosłe córki z pierwszego małżeństwa i dwóch nieletnich synków.

Przez życie szedł po cierniach, los nie był Mu przyjacielem, niechaj więc, tak gorąco umiłowana przezeń ziemia lekką Mu będzie.

Cześć Jego pamięci!

J. M. G.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Sukcesy polskie w Rydze.** W Rydze rozpoczęte zostały dnia 21 b. m. międzynarodowe zawody konne przy udziale jeźdźców łotewskich, estońskich i polskich. Konkurs o puchar m. Rygi wygrał por. Rojcewicz na „The Hop”, a drugą nagrodę zdobył mjr. Trenkwald na „Madzi”. Konkurs o nagrodę prezydenta Łotwy zdobył por. Karklinsz (Łotwa), a konkurs płaski wygrał por. Lusiś (Łotwa).

Wyniki jeźdźców polskich uważać należy za sukces, ze względu na silną konkurencję na zawodach w Rydze.

W 2-gim dniu konkursów polscy jeźdźcy odnieśli następujące zwycięstwa:

W lekkiej jeździe na wytrzymałość i zręczność (15 przeszkód do 1.30 mtr. wysokości i do 1.80 mtr. szerokości). Każdy jeździec musi odbyć bieg na dwóch koniach.

- 1) mjr. Antoniewicz na koniach „Tonesse” i „Narcyz”,
- 2) por. Strzałkowski na koniach „Nines” i „Oberek”,
- 3) mjr. Trenkwald na koniach „Olav” i „Madzia”.

W ciężkiej jeździe na wytrzymałość i zręczność (15 przeszkód do 1.40 mtr. wysokości i do 2 mtr. szerokości):

- 1) mjr. Trenkwald na koniu „Madzia”,

2) por. Rojcewicz na koniu „The Hoop”,

3) nadpor. Trezinsz (Łotwa) na koniu „Feletons”.

W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów konnych w Rydze, konkurs o nagrodę armii łotewskiej zakończył się walnem zwycięstwem Polaków. Pierwsze miejsce zajął por. Strzałkowski, drugie — mjr. Trenkwald, trzecie — rtm. Szosland, a czwarte — por. Rojcewicz. Konkurs „potęgi skoku” wygrał Łotysz Upit przed rtm. Szoslandem.

Publiczność entuzjastycznie witała zwycięzców. Deszczowa pogoda niestety ujemnie wpłynęła na przebieg zawodów.

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Rydze rozegrano konkurs o puchar narodów. Zwycięstwo odniosła ekipa Polski, mająca 28 pkt. przed Estonją (42 pkt.), Łotwa wycofała się podczas konkursu. W skład ekipy polskiej wchodził: mjr. Trenkwald na Madzi, rtm. Szosland na Sterlingu, por. Strzałkowski na Yvette i por. Rojcewicz na The Hop.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 23 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Ciekawe dane statystyczne o torach** w Anglii znajdujemy w czasopiśmie *Le Jockey*. Otóż w Anglii znajduje się 26 torów, poświęconych wyłącznie rozgrywce wyścigów płaskich i podległych Jockey Club'owi angielskiemu. Na każdym z nich, meeting zawiera zaledwie kilka dni (w roku 1930 odbyło się na nich 166 dni wyścigowych, z czego w samym Newmarket na jego dwóch torach — 29). Średnia dla pozostałych miejscowości wyraża się cyfrą 5,7 dni wyścigowych. Na 22 torach odbywają się gonitwy płaskie i przeszkodowe, podległe są one Jockey Club'owi, bądź National Hunt. Na powyższych 22 torach odbyły się w roku 1930 283 dni wyścigowe, co daje przeciętną około 13 dni na pojedynczy tor. Pozatem istnieje 65 miejscowości, podległych wyłącznie władzy National Hunt. Prócz tego odbywają się tak zw. Hunt Meetings (około 110), a wreszcie Pony Race Meetings, gdzie gonitwy rozgrywane są według specjalnych prawideł.

W konkluzji widzimy, iż w Anglii czynnych jest 113 torów zarejestrowanych, gdzie odbywa się około 600 dni wyścigowych.

Na prywatnych terenach oraz rejonach polowań odbywają się Point-to-Point oraz Cross Countries, wreszcie w t. zw. Parks spotykają się polo poney's (ca 60 dni).

Nie wspomnieliśmy w niniejszej notatce o gonitwach klusków, które odbywają się w poszczególnych hrabstwach. Ilość ich określić jest dość trudno, a przytem są one uważane za próby o wiele niższej kategorii, niż gonitwy galopem.

Widzimy zatem, iż system angielski różni się znacznie od będących w użyciu zwyczajów na kontynencie, gdzie sport koncentruje się przeważnie w stolicach z ich długotrwałymi meetingami wyścigowymi.

FRANCJA.

— **Deauville, 22 sierpnia.**

Poule des Foals, 40.000 fr. — 1400 mtr., dla 2-latków.

1. *Le Bécau*, 2 l. og. gn. (Zambo — Bécassine), A. P. Parker, 54 kg., ż. G. Duforez.

2. *Son Excellence*, 2 l. og. (po Kircubbin), J. Fribourg, 54 kg., ż. G. Vatard.

3. *De Beers*, 2 l. og. (po Aldebaran), R. B. Strassburger, 54 kg., ż. D. Torterolo;

bez miejsca: *Cidre*, *Premier Plan*, *Ralph*, *Beaumontel*, *Prince d'Indore*, *Le Firmament*, *Incessu Patuit*, *Sainte Cecile*.

Wygrane o szyję — szyja — 2 dl. Czas: 1:33, 8.

Tot.: 34, 18, 36, 56.10.

— **Aethelstan**, młody reproduktor francuski w ostatnich dniach silnie wysunął się na czoło, gdyż syn jego 3 l. *Deiri*, który dotychczas biegał z powodzeniem wśród pierwszej klasy trzylatków francuskich i m. inn. był czwartym w *Grand Prix de Paris*, wygrał w Deauville 100 tysięczny *Prix Kergorlay*, bijąc pole, złożone z do-

brych koni, i w Caen tradycyjny *Saint Leger de France*, równocześnie zaś 2-letnia córka *Aethelstan'a* *Eadhild* zdobyła wartościowy *Prix Morny*.

Tak więc, po sprzedaniu do Ameryki, w roku bieżącym 18-letniego *Teddy*, który w ostatnich latach odegrał tak znaczną rolę, dając przedewszystkiem *Ortello* i *Oaksistkę* *Rose of England*, syn jego *Aethelstan* wstępuje w ślady ojca. *Aethelstan* ur. w r. 1922, jest synem *Teddy'ego* i klaczy *Dedicase* po *Val Suzon*. Wygrał 484.825 fr., m. inn. *Prix Saint Firmin*, *Delâtre*, *Daphnis*, *Melbourne*, *Citronelle*, *Mackensie-Grieves*, *Le Sancy*, bijąc takie konie, jak *Terre Neuvien*, *Dark Diamond*, *Masked Marvel* i t. d., obecnie *Aethelstan* pokrywa klacze za opłatą 15.000 fr. w dużym stadzie *Bois Roussel*, *Capt. J. Davis Cohn'a*, gdzie znajdują się również dwaj inni synowie *Teddy'ego*: *Ptolemy* i *Babylon* i syn *Prince Chimay'a* — *Vatout*.

Pierwsza stawka po nim b. nieliczna pojawiła się w roku ubiegłym i zawiera wyżej wymienionego *Deiri*, oraz doskonałego również *Ivan le Terrible*; w roku bieżącym *Aethelstan*, jak widzimy, daje mówić o sobie. Matka *Deiri* jest po *Corcyra*, synu *Polymelus'a* babka po *Desmond*, tak, iż w rodowodzie *Deiri* możemy mówić o nagromadzeniu krwi *St. Simon'a* i *Bend Or'a*. Co się tyczy *Eadhild*, to pochodzi ona od córki *Marco* i wnuczki *Isonomy'ego*, bogatą w krew *Hermit'a*.

Jesteśmy więc świadkami przedłużenia o jedno ogniwo słynnej w swoim czasie męskiej linii *Flying Fox'a*, przez najlepszych przedstawicieli tejże *Ajax'a* — *Teddy'ego*, co nie jest i dla nas bez znaczenia, gdyż posiadamy w kraju kilku synów syna *Flying Fox'a*, *Fils du Vent'a*, których przyszła karjera stadna winna wzbudzać nasze zainteresowanie.

— **Le Jockey**, z racji odbywających się obecnie licytacji w Deauville, daje ciekawe zestawienie cen, płaconych w ostatnich latach za niektóre roczniaki, które zostały potem znakomitymi końmi. A więc p. *Mantaszew* nabył za 60.000 fr. *Bahadur'a*, który wygrał mu w następstwie *Coupe d'Or*, *Prix du President* i *Grand Prix de Deauville*. *Ksar*, ten najznakomitszy obok *Sardanapale'a* racer okresu powojennego, zwycięzca nagród *Hocquart*, *Lupin*, *Jockey Club*, *Arc de Triomphe*, *Sablons*, *Cadran*... kosztował p. *Edmond Blanc* zaledwie 151.000 fr., suma, jak na francuskie stosunki, niewielka. *Kéfalín* (*Grand Prix de Paris*) zapłacony był 112.000 fr., *Cri de Guerre*, zwycięzca w tejże nagrodzie, tylko 18.000 fr. *Barneveldt*, bohater sezonu obecnego, kosztował 170.000 fr., *Fairy Legend* 170.000 fr., *Fiterari*, najgroźniejszy przeciwnik *Mon Talisman'a*, 100.000 fr. *Le Prodigé* (*Prix du Conseil Municipal*) zapłacony został przez p. *M. de Hoz* zaledwie 9.500 fr., *Biribi* (*Royal Oak*, *Lupin*, *Sablons*, *Arc de Triomphe*) — 80.000 fr., *Le Corregé*, derbista, kosztował 136.000 fr., *Mon Talisman* znacznie więcej, gdyż 570.000 fr.

Znakomity *Nino*, nabyty został za 92.000 fr., *Madrigal* (*Jockey Club*) 80.000 fr., *Pot au Feu* 45.000 fr., *Motrico*, który wygrał w ciągu swej kariery 1.651.685 fr., zaledwie 32.000 fr., *Priori* 41.000 fr. *Le Capucin*, zwycięzca *Jockey Club* i wielu innych nagród, kosztował całe 13.500 fr., *Belfonds*, znakomity racer i reproduktor, nabyty został przez p. *M. de Hoz* za 45.000 fr.

Chateau Bouscaut zmienił właściciela za 235.000 fr., *Asterus* za 210.000 fr., *Ivanoe* — 185.000 fr., *Vatout* 108.000 fr., *Rieur* 48.000 fr., *Pulcherimus* 60.000 fr.

Widzimy więc z powyższych zestawień, iż nabycie dobrego roczniaka, przy pewnej dozie szczęścia, nie jest złym interesem, gdyż koń wygranymi opłaca nierzadko wielokrotnie swoją wartość, pozostając następnie reproduktorem lub wartościową matką stadną i przysparzając swemu właścicielowi niemało sławy i fortunę, klacz zaś stadna nierzadko staje się fundatorką całego stada.

NIEMCY.

— **Baden - Baden, 21 sierpnia.**

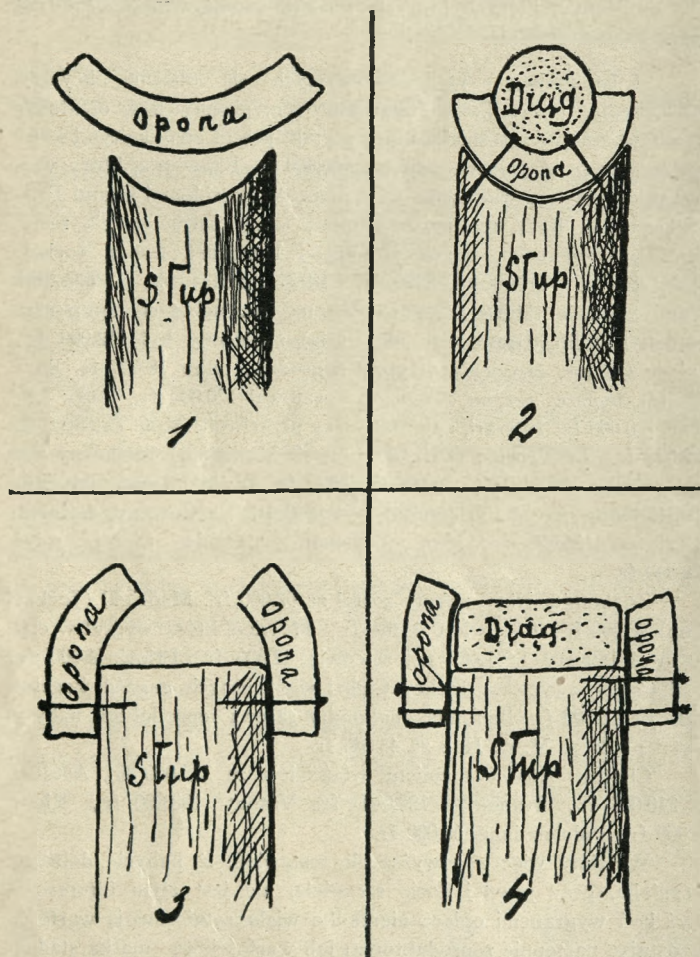
Fürstenberg Rennen, 13.700 RM. — 2100 mtr., dla 3-latków.

1. *Wolkenflug*, 3 l. og. c. gn. (*Wallenstein* — *Die Wolke*), bar. *S. A. v. Oppenheim*, 52 kg., ż. *E. Grabsch*.

2. *Sichel*, 3 l. kl. (po *Dark Ronald* albo *Herold*), Gł. Stadniny *Graditz*, 55½ kg., ż. *E. Böhlke*.

3. Kitchen Garden, 3 l. og. (po Saint Just), M. Tillement, 53½ kg., ż. C. Herbert;
bez miejsca: Vichy, Viaduct, Missouri, Agathon.
Wygrane o 6—5—1½ dł. Czas: 2:26.5.
Tot.: 40, 12, 11, 20:10.

— **Nowy sposób umocowania przeszkód.** Niemieckie pismo „Skt. Georg-Ztg.” podaje ciekawy pomysł umocowania drągów na przeszkodach na zawodach konnych, wprowadzony ostatnio przez towarzystwo wyścigów konnych w Verden (Hannover). Do tego celu używa się stare, zużyte opony automobilowe, które obejmują wierzchnie drągi na słupach przeszkodowych, i stosownie do swej długości, utrzymują te drągi mniej lub więcej mocno. Na szkicu 1 uwidoczniiony jest słup, który winien mieć dość głębokie półokrągłe wcięcie, głębsze niż półkole mającego się użyć kawałka opony, a to w tym celu, aby po umocowaniu uciętej opony, zbliżyć do siebie jej końce. Szkic 2 przedstawia słup, z umocowaną częścią opony, obejmującą górny okrągły drąg przeszkodowy. W zależności od długości ramion umocowanego kawałka opony, drąg będzie więcej lub mniej łatwy do zrzucenia przez uderzenie nogą lub kopytem. Szkic 3 i 4 przedstawia toż samo, z tą różnicą, że drąg nie jest okrągły, lecz kańciasty, t. j. czworokątny w swym przejściu. Oponę przybija się długimi gwoździami, przez blaszki, które nie pozwolą jej przerwać. Nowy ten sposób zostanie prawdopodobnie próbowany na różnych konkursach i u nas. W tym wypadku pożądane byłoby sprawozdania naszych towarzystw i głosy fachowców, co do celowości pomysłu.



WĘGRY.

— **Licytacja roczniaków w Alag** dała dość pomyślny, jak na dzisiejsze czasy, rezultat. Przyprawdzono ogółem 52 roczniaki, z których 31 sprzedano. Przeciętna cena sprzedażna wynosiła 2.060 pengö. Najwyższą cenę uzyskały: og. sk. gn. po Tamar — Ruma, nabyty przez p. Eug. Drehera za 16.000 pengö, og. gn. po Nubier — Flavia, nabyty przez p. J. Petanovits za 6.200 pengö i Trajan, og. kaszt. (Torloisk — Transsylvania), nabyty przez Mr. Cornera za 6.200 pengö.

— **Budapeszt, 20 sierpnia.**

Sankt Stefans Preis, 62.000 pengö — 1800 mtr.

1. Rendes, 3 l. og. kaszt. (Sanskrit — Rózsas), E. Horvat, 44½ kg., ż. Csuta.

2. Admiralis, 3 l. og. (po Nubier), st. Kengyel, 44 kg., ż. Weissbach.

3. Otranto, 3 l. og. (po Tetrameter), J. Dreher, 44 kg., ż. Klimscha;

bez miejsca: Kellermann, Honpolgar, Semper, Neni, Jola II, Star, Torontal.

Wygrane o 1¼ — 2 dł. Czas: 1:54,6.

Tot.: 67, 18, 36, 15:10.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Deauville, 23 sierpnia.**

Grand Prix de Deauville, 500.000 fr. — 2600 mtr.

1. Celerina, 3 l. kl. kaszt. (Teddy — Diavolezza), R. B. Strassburger, 51½ kg., ż. G. Vatard.

2. Confidence, 3 l. kl. (po Ksar), J. E. Widener, 53½ kg., ż. J. Marshall.

3. Bruleur, 3 l. og. (po Bruleur), James Schwob, 58 kg., ż. F. Herve;

bez miejsca: Dean Swift, Ivan le Terrible, Lovelace, The Abyssinian, Premier Empire, Roi de Trefle, L'Abbesse de Menin, Allamanda, Take my Word, Shikari, Fondor, Roxane, Paddy.

Wygrane o szyć — 1½ — 2 dł. Czas: 2:58,4.

Tot.: 178, 35, 18, 15:10.

CELERINA, kl. kaszt. ur. 1928 r. w stadzie bar. M. Rothschilda	Teddy 2	Ajax 2	Flying Fox 7	Orme	11
			Amie	Vampire	7
		Rondeau	Bay Ronald 3	Clamart	3
			Dorémi	Alice	2
	Diavolezza	Le Sa-gittaire 20	Le Sançy 4	Hampton	10
			La Dauphine	Black Duchess	3
		Saint Astra	Ladas 1	Bend'Or	1
			Saint Celestra	Lady Emily	2
				Atlantic	3
				Gem of Gems	4
				Doncas'er	5
				Sly	20
				Hampton	10
				Illuminata	1
				Saint Angelo	16
				Astrology	9

— **Baden - Baden, 23 sierpnia.**

Preis der Stadt Baden-Baden, 8.300 RM. — 2400 mtr.

1. Erika, 4 l. kl. kaszt. (Scarsellino — Else II), H. v. Oertzen, 58½ kg., ż. H. Kreuz.

2. Filmenau, 3 l. kl. (po Augias), St. Mydlinghoven, 50½ kg., ż. J. Vinzenz.

3. Orion, 4 l. og. (po Ordensjäger), A. Weltmann, 57 kg., ż. H. Schmidt;

bez miejsca: La Furka, Lateran.

Wygrane o 2½—1 dł. — łeb. Czas: 2:45.

Tot.: 53, 27, 26:10.

— **Baden-Baden, 25 sierpnia.**

Zukunft's Rennen, 13.700 RM — 1200 mtr. dla 2 latków.

1. Pancho, 2 l. og. gn. (Ksar-Primrose Lane) M. Boussac, 53 kg., ż. C. Elliott.

2. Wappenschild, 2 l. og. (po Eastern), St. Mydlinghoven, 49½ kg., ż. J. Vinzenz.

3. Lord Nelson, 2 l. og. (po Son in Law), Gł. Stadniny Graditz, 53 kg., ż. E. Böhlke;

bez miejsca: Janus, Ne bögi, Widerhall, Alemannia.

Wygrane o 2 — 1 — 2 dł. Czas: 1:22.

Tot.: 47, 20, 35, 20:10.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 5 września 1931 r.

Nr. 36

TREŚĆ Nr. 36: Z tygodnia. — Pierwsze wystawy i pierwsze prowincjonalne wyścigi konne w Królestwie Polskim, (Dok.) Witold Pruski. — Stado w Krasnem, Jan Łaskiewicz. — Listy z Anglii, Harry of Hereford. — Kronika krajowa i zagraniczna.



BAFUR, og. gn. ur. w 1921 r. w stadzie Weil w Niemczech (Fervor — Bracing Air po Hannibal) czołowy reproduktor państwowy. Ojciec derbisty Essora, dalej Efura, Eclaira, oraz 2-letnich: Fiamminy, Finessy, Festiny, Fandango II, Chery Boy'a i Kreta.

(Fot.: L. Przybylski — Łąck).

Z TYGODNIA.

Niedziela, 30 sierpnia.

Nagrode Kruszyzny (Produce) zdobywa Imperator, w pozagrupowych górują Drum i Casanova.

Przy pięknej pogodzie i dość dużym napływie publiczności, rozegrany został program niedzielny; największe zainteresowanie wzbudziła naturalnie pierwsza klasyczna próba dla dwulatków, nagroda Kruszyzny, czyli Produce na dystansie 1100 mtr. 7-miu współzawodników stanęło do startu zaszczytnej tej nagrody, cztery ogiery i trzy klacze. Na starcie uwagę ogólną zwracały: piękny, zrównoważony Salwator, górująca nad całym polem linjami wyścigowymi Kruszwica, która niestety wystąpiła w bandażach, stalowa Szarża, wypracowany Kazbek, wreszcie Imperator, duża maszyna, lecz całkowicie jeszcze nie sformowana.

Stająca szybko na nogi Kruszwica (Fomienko), po prowadziła pole przed Komandorem i Kazbkiem, tempem ostrem i na prostej zdawała się łatwo zwyciężać, gdy na przeciwko tanich trybun, energicznie finishujący z tylnych miejsc, Imperator (który źle ruszył ze startu) pobił faworytkę, nie będącą prawdopodobnie w dniu tym u szczytu swoich możliwości, łatwo o 2½ długości w czasie, zwycięwszy stan toru, dobrym i odnosząc drugie swe zwycięstwo (pierwszym razem pobił Szarżę). Za Kruszwicą kończyła stawka zgrupowanych koni, z której najbliższym okazał się Salwator przed Szarżą.

IMPERATOR, og. gn. ur. 1929 r. w st. A. ks. Czartoryskiego	Parachute 12	Perdiccas 1	Persimmon 7	St. Simon ● 11
			Chelandry	Perdita II 7
		Mira	Locarno 1	Goldfinch 4
			Melissa	Illuminata 1
				Bend Or 1
				Napoli 1
	Frosted Ice	William Rufus 8	Melton 8	Elenér 1
			Simena	Merény 12
		Severity	The Gull 1	Master Ki'dare 3
			St Marina	Violet Melrose 8
				St. Simon ● 11
				Flying Footsep 8
				Gallinule ● 19
				Meddlesome 1
				Janissary ● 1
				St. Marguerite 4

Tak więc stajnia Lubicz, zarejestrować mogła pierwsze poważne zwycięstwo materialem, pochodzącym ze stada Krasne. Matka Imperatora dała przedtem Dimple po Kentish Cob'ie i doskonałego Głuszcza po Madjarze. W rodowodzie Imperatora zwraca uwagę inbreed na St. Simon'a, pozatem pochodzi on z doskonałej rodziny St. Marguerite, do której należy, między innymi, u nas Villars.

Do rozgrywki 10-o tysięcznej nagrody na derby dystansie stanęło sześć trzylatków, cieszących się doskonałą opinią. Niedawny zwycięzca Wagram miał spotkać się tutaj z Efurem, Drumem, Jerry i Nartą.

Po ruszeniu koni na czele cwałuje leader Efur'a Epsom, za którym podąża Drum i Wagram, zamyka pole Narta. Na przeciwległej prostej leader idzie z dużym odskokiem, pilnuje go jedynie Drum (Fomienko), pozostali jadą z rezerwą; wkrótce Efur przechodzi na miejsce czwarte; na prostą wyprowadza stawkę Drum, do którego podchodzą Wagram (Gołowkin) i Efur (Magdaliński), przez chwilę konie te idą w walce, z której najwcześniej wycofuje się Efur, zaś Wagram silnie naciera na syna Stavropol'a, lecz ten w rezultacie mija celownik w walce, z przewagą pół długości nad przeciwnikiem. Trzecie miejsce zajmuje finishujący Jerry przed Efurem, nie odgrywającą żadnej roli Nartą oraz Epsomem. Klasowy Drum zdobył zatem poważniejszą nagrodę, która mu się już dawno należała, lecz nie posiadał on w swej karierze dotychczasowej przysłowiowego łuta szczęścia.

W pozagrupowej gonitwie dla 4 l. i st. koni uczestniczyły czteroletnie Casanova i Grażyna oraz pełnoletni Figaro. Tempo było początkowo nadzwyczaj wolne, na froncie cwałował Casanova, za nim Grażyna i Figaro. Pierwszy przeprowadził cały dystans (pod Jagodzińskim) i, jak koń innej klasy, górował na prostej nad współzawodnikami.

W pozostałych gonitwach uwagę zwróciło łatwe zwycięstwo półsiostry Dollar'a, córki Palatin'a — Delfiny oraz niemniej łatwe zwycięstwo syna Harlekina, Iberus'a nad wartościowcami Kohortą i Festiną.

Drugą kolejną gonitwę zdobył szybki Dri Dri (Manton i Lanoline), bijąc niemieckiego Mumm'a i dobrze finishującego Farmazona, który źle stanął na nogi.



Pierwsze wystawy i pierwsze prowincjonalne wyścigi konne w Królestwie Polskiem.

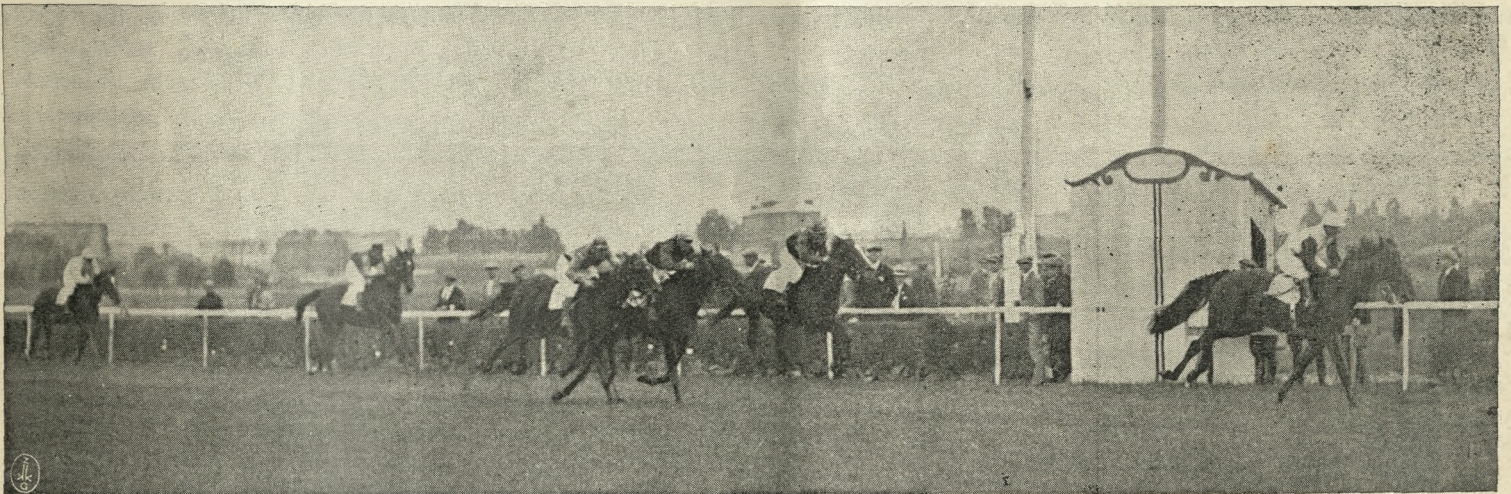
(Dokończenie).

Wystawa ta była urządzona starannie i lepiej, niż zeszłoroczna.

Na parę miesięcy wcześniej zostało zwołane posiedzenie organizacyjne, w którym wzięło udział trzech delegatów Towarzystwa Wyścigów Konnych, oraz trzech przedstawicieli Towarzystwa Rolniczego. Komitet ten doszedł do zgodnej konkluzji, że wystawy należy przekazać całkowicie kompetencji Towarzystwa Rolniczego, ponieważ nie są one celem działalności Towarzystwa Wyścigów Konnych, a nawet, jak życie wykazało, była dla niego wielkim balastem, z którym Dyrekcja Wyścigów nie umiała sobie poradzić. Ponieważ jednak urządzenie wystaw było przewidziane w ustawie Towarzystwa Wyścigów — należało więc w tym względzie wprowadzić stosowne zmiany. Towarzystwo wystąpiło z odpowiednim projektem do władz, lecz wydział przemysłu przy komisji rządowej spraw wewnętrz-

W dziale koni doprowadzono 43 sztuki, należące do 17 wystawców. Większa część z nich była krwi orientальной, angielskiej była znikoma ilość, tak, że nagroda, przeznaczona dla najlepszego ogiera pełnej krwi, została niewydana z braku kandydata. Za najlepszą klacz angielską otrzymał nagrodę Andrzej hr. Zamoyski. Wielki medal przyznano arabskiemu ogierowi Omerowi p. Lewickiego z Regowa w Kozienickiem. Medal średni otrzymał hr. Roztworowski z Tykocina za ogiera pół krwi angielskiej. Koni włościańskich, pomimo specjalnie dla nich wyznaczonych nagród, nie było wcale.

W dziale bydła doprowadzonych zostało 81 sztuk, należących do 14 wystawców. W tem 10 sztuk szwajcarskich z Interlacken, sprowadzonych przez wyżej wspomnianego I. Jackowskiego. Siedem sztuk nadesłał p. Ostaszewski z Galicji.



KRUSZWICA, 2 l. kl. gn. (Fils du Vent — Chorok Bridge) L. bar. Lewartowskiej wygrywa pod żok. Fomienko
Nagrodę Próbna im. St. Wotowskiego dla 2 l. klaczy, bijąc łatwo o 3 dług. Jurną, Festinę, Genowę, Ingodę i Morę.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

nych, na którego czele stał Łuszczewski, prośbę uchylił, motywując, że jest już zapóźno na tak daleko idące zmiany. Wystawa więc musiała odbyć się, jak i roku poprzedniego, pod egidą obu Towarzystw.

Dnia 5 maja Komitet Towarzystwa zawarł umowę z magistratem m. Warszawy o oddanie na użytek wystawy placu Zielonego.

W organizacji wystawy wprowadzono szereg ulepszeń i udogodnień. Wyjednano ulgę od przewozu inwentarza kolejną. Specjalną odezwą z dn. 2 maja, Komitet wezwał korespondentów prowincjonalnych do popularyzowania idei wystawowej w swoich rejonach. Zawarta została umowa z agentem handlowym Izidorem Jackowskim, celem sprowadzenia na wystawę bydła szwajcarskiego.

Wszystkie te zabiegi i usiłowania zrobiły swoje o tyle, że wystawa warszawska roku 1860 była znacznie lepszą od poprzednich.

Z pośród ras dominowały holendry i żuławki.

W dziale owiec było 90 sztuk. Między innymi Towarzystwo Rolnicze wystawiło 12 southdown'ów. Większość owiec była elektoralnych.

Wystawa uznana została przez współczesnych za dobrą. Trzeba jednak stwierdzić, że naogół wystawy warszawskie nie udawały się. Doprowadzano na nie niewiele materiału i zachody organizatorów nie pokrywały się osiąganymi rezultatami. Główną tego przyczyną były przede wszystkim trudności komunikacyjne, a następnie zapewne i ten czynnik, że wystawy warszawskie, w porównaniu np. z Łowiczem, nie miały charakteru jarmarcznego, a więc nie dawały możliwości łatwego spieniężenia przynajmniej części doprowadzonego materiału i pokrycia tym kosztów, związanych z ekspedycją, utrzymaniem służby i t. d.

W każdym razie wystawa r. 1860 była najbardziej udaną ze wszystkich dotąd w Warszawie urządzanych.

Oprócz wystawy warszawskiej Towarzystwo Rolnicze przewidywało w programie swej działalności na rok 1860 urządzenie dużej wystawy prowincjonalnej, na którą wybrano tym razem nie Łowicz, lecz Lublin.

Drobne prowincjonalne wystawy konkursowe na ten rok były odwołane, z tem większą więc starannością przystąpiono do urządzania wystawy lubelskiej.

Ogłoszenia propagandowe, z podaniem licznych nagród, zostały rozesłane do pism, oraz rozdane korespondentom dla propagandy.

Wystawa miała objąć szeroki zakres gospodarstwa wiejskiego i uwzględnić wszystkie jego kierunki.

Praca organizacyjna, jakiej Towarzystwo nie szczędziło, zrobiła swoje i wystawa wypadła imponująco.

Odbyła się 28, 29 i 30 sierpnia i zawierała następujące działy: płodów rolniczych, ogrodnictwo, leśnictwo, jedwabnictwo, inwentarz żywy, wełny i przędze, tkactwo, materiały budowlane, przemysł rolny, narzędzia i maszyny rolnicze.

Udział w wystawie wzięły nawet najdalej oddalone okręgi.

Najliczniej obesłany był dział płodów rolniczych. W odróżnieniu od wystaw łowickich i warszawskich, w Lublinie wypadł dość pokaznie dział inwentarza żywego, ogólna bowiem liczba wystawców dosięgła 64. Nagród przyznano sporo, szczególnie w dziale bydła.

Koni było stosunkowo mało, co raz jeszcze stwierdziło bardzo niski stan hodowli koni w ówczesnem Królestwie Polskiem. Wszystkie lepsze konie, które przybyły na wyścigi, nie miały prawa ubiegać się o nagrody na wystawie, ponieważ, jak mówi sprawozdanie, były pochodzenia zagranicznego.

Wyższych nagród nie przyznano nikomu z braku odpowiednich kandydatów.

Medal średni otrzymał Aureli hr. Poletyło z Rakolup za, cztery kłaczki fornalskie ze źrebiętami. Listy pochwalne wydano: p. Ignacemu Podowskiemu z Jarczewa za cztery kłaczki fornalskie i Augustowi hr. Zamoyskiemu z Włodawy za dwie kłaczki fornalskie, oraz za ogiera rasy perszeronskiej.

W programie wystawy lubelskiej, podobnie jak to miało miejsce w Łowiczu, przewidziane były wyścigi konne. Zorganizowaniem ich zajęła się osobna „delegacja“ w składzie następującym: Ludwik Grabowski, Henryk i Antoni Kulikowscy. Na sędziów zaproszeni zostali August hr. Zamoyski jako przewodniczący, oraz jako członkowie: Aureli hr. Poletyło i Kajetan Sufczyński. Obowiązki starterów pełnili: Józef hr. Zamoyski i Henryk Dobrzański.

Wyścigi odbyły się dnia 29 sierpnia po południu na placu pod Bronowicami. Na program złożyły się *):

I. *Gonitwa z przeszkodami.* Nagroda mieszkańców miasta Lublina, puchar wartości 200 rs. dla koni wszelkiego pochodzenia i wieku, błądzących własnością krajowców, z wyłączeniem krwi czystej; bieg wersty $1\frac{1}{2}$, z czterema przeszkodami, z których dwie stałe, wysokości 3 stóp angielskich, dwie zaś ruchome $3\frac{1}{2}$ stóp angielskie. Stawka dukatów 20, pod przepadkiem w razie niestawienia konia, jeżdżą dżokeje. Dwa konie zameldowane zostały do tej gonitwy: 1) Wicher (Palladin — Saphira), 2) Oberek (Szamil — Janowska).

*) Danc czerpię z Roczników Gospodarstwa Krajowego 1861, tom 42, str. 81 — 88.

Wicher przy drugiej przeszkodzie odmówił i pozostał. Oberek także odmówił „ale po raz drugi wolnym krokiem do ruchomej przeszkody doprowadzony, takową piersiami przewrócił i ruszył biegiem, przeskakując jeszcze trzecią, a przewracając czwartą“, przybył w 2 m. 36 sek. Nagroda przyznana została właścicielowi Oberka Jerzemu Fanshave.

II. *Nagroda miasta Lublina.* Puchar wartości 100 rs. Wyścig z przeszkodami temi samemi, co w wyścigu I, konie nie tresowane, panowie jadą sami, bez wagi, stawka dukatów 10. Do gonitwy stanęły: 1) Pilly, kl. karo-gn., jeżdżona przez Bronisława Rzewuskiego, 2) Mińsk, og. kaszt. (Pageno), jeżdżony przez Jerzego Fanshave.

Zwyciężyła Pilly w 3 m. 50 sek. o 3 długości (dystans nie podany).

III. *Nagroda kassy miasta Lublina.* Puchar wartości 200 rs. dla koni krwi czystej, wszelkiego wieku, z ustosunkowaną wagą, stawka dukatów 50, bieg bez przeszkód, werst 3. Stanęły:

1) Percy (Blackdrop — Ukraina) Stanisława Grabowskiego, 2) Una (The Doctor — Ukraina) Ludwika Grabowskiego.

Percy stanął pierwszy w 4 m. 27 sek. o 3 długości.

IV. *Gonitwa koni wierzchowych kłusem*, bieg bez przeszkód, werst 3, panowie jadą sami. Nagroda szpicruta srebrna pozłacana. Stanęły: 1) Warneńczyk og. gn. orjent. po Wan Dey, jeżdżony przez Bronisława Rzewuskiego. 2) Tatar wał. gn., jeżdżony przez właściciela Franciszka Czaplickiego.

Zwyciężył Warneńczyk w 5 min. 38 sek. o pół długości.

V. *Nagroda miasta Lublina.* Puchar srebrny wartości 100 rs. dla koni pochodzenia wschodniego w Królestwie zrodzonych. Bieg bez przeszkód werst $1\frac{1}{2}$, stawka dukatów 15, waga ustosunkowana. Stanęły:

1) Oberek og. kaszt. (Szamil-Janowska) własność i jeżdżony przez J. Fanshave, 2) Wan-Rum, pochodzenia wschodniego nie tresowany, własność Aureiego hr. Poletyły, jeżdżony przez Stanisława Zamoyskiego.

Zwyciężył Oberek w 2 min. 4 sek. o kilka długości.

VI. *Nagroda mieszkańców m. Lublina.* Puchar wart. 100 rs. dla koni pół krwi, w kraju zrodzonych, bieg płaski, werst $1\frac{1}{2}$, stawka 15 dukatów, waga podług wieku ustosunkowana. Stanęły:

1) Renner og. gn. (Redcar-Negressa) ze st. Janowa, 2) Margareta kl. kaszt. (Iron-Marshall), 3) Bystrzyca kl. gn. (Byron-Loreley) Ludwika Grabowskiego.

Przyszły: Bystrzyca, Renner, Margareta w 2 min. 15 sek. o 3 dług.

VII. *Gonitwa zakładowa.* Konie nie tresowane, wszelkiego wieku, krwi i pochodzenia, panowie jadą bez wagi, stawka rs. 5, werst $1\frac{1}{2}$. Stanęły konie:

Maurycego Morzkowskiego, Karola Łempickiego, L. Grabowskiego, Tadeusza Węglińskiego, Władysława Rutkowskiego.

Z powodu nieprzestrzegania prawideł sędziowie wyścig unieważnili.

VIII. *Nagroda Towarzystwa Rolniczego* rs. 50 dla koni włosciańskich, bieg werst $1\frac{1}{2}$. Pierwszy koń — 30 rs., II — 20. Stanęli: Michał Kłos, Józef Dąbrowski, Tomasz Dąbrowski, Jakób Fronczek, Jan Szafranek, wszyscy z Wrot-

kowa. Pierwszy przybył Tomasz Dąbrowski w 2 min. 48 sek., II Józef Dąbrowski o pół dług.

Na tem wyścigi zakończono.

Widzów było przeszło 10.000, wszystkie bilety w mgnieniu oka rozsprzedano.

Wszystkie konie były z guber. Lubelskiej z wyjątkiem jednego z Sandomierskiej.

Dochód z biletów pokrył koszt budowy ozdobnej i obszernej trybuny, oraz przykrytej galerji dla widzów, nie naruszając funduszu przez rząd na nagrody i urządzenie innych działów wystawy przeznaczonych.

Konie pochodzenia zagranicznego na wystawie brać nagród nie mogły, a było ich sporo, natomiast krajowe były tak marne, że medal oddano innym działom.

„Zdaniem Delegacji i Sędziów z oddziału koni jednym

zało na bardzo długie lata. W takich warunkach, w przededniu powstania, ma się rozumieć nie mogło być mowy o urządzeniu wystaw i wyścigów.

W roku 1861 zaniechano wyścigów nie tylko prowincjonalnych, ale nawet i w Warszawie. Przerwa ta trwała przez trzy lata i dopiero w jesieni 1864 roku pole mokotowskie odżyło na nowo.

W Łowiczu odbywały się tylko zwykłe jarmarki na św. Mateusza bez wystaw i bez wyścigów.

Niezdługo jednak po roku 1863 miłośnicy koni znów zaczęli myśleć o zorganizowaniu prób wyścigowych. Wznowiono więc wyścigi warszawskie, oraz zaprojektowano kontynuować łowickie.

W roku 1865 Towarzystwo ogłosiło propozycję na wyścigi w Łowiczu, które miały się odbyć dnia 24 września



KRUSZWICA, 2 l. kl. gn. (Fils du Vent — Chorok Bridge po Chaucer) hod. St. Państwowego, własność L. bar. Lewartowskiej, zwyciężczyni Nagrody Próbniej im. St. Wołowskiego dla klaczy (10.000 zł. 1100 m) pod żok. Fomienko.
(Fot.: N. Pelczyński — Warszawa).

z uprzedzeń do postępu hodowli jest wstręt do krwi angielskiej i bezwarunkowe, a często słyszeć się dające potępienie wyścigów, które niedość u nas rozwinięte, zamały jeszcze skutek wywierają” *).

Opisane wyżej wystawy i wyścigi były całkowicie dziełem Towarzystwa Rolniczego, które zawiązane w roku 1858 w ciągu zaledwie trzech lat swego istnienia zdołało oddać krajowi niespożyte zasługi. Niestety instytucja ta, przodująca społeczeństwu naszemu zarówno ideją organizacji gospodarczej, jak i poczuciem narodowym, naskutek wzrastającego wówczas napięcia politycznego została na początku 1861 r. rozwiązana.

Rolnictwo krajowe, a nawet całe społeczeństwo polskie doznało tem wielkiego ciosu. Pięknie zapoczątkowana praca musiała zostać przerwana, jak się później oka-

*) Roczniki Gospodarstwa Krajowego 1861.

1865 r. Program między innymi został ogłoszony w „Dzienniku Warszawskim” Nr. 94 z tegoż roku. Przewidzianych było pięć gonitw z nagrodami rządowymi na sumę nominalną 2,250 rub. sr.

Wyścigi w Łowiczu nie doszły jednak do skutku. W „Gazecie Warszawskiej” z dnia 22 lipca Dyrekcja Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem zamieściła następujące obwieszczenie: „Z powodu napotkanych trudności i niedogodności w urządzeniu w roku bieżącym wyścigów konnych w Łowiczu, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że ogłoszone programem z dnia 7/19 lutego r. b. wyścigi konne w Łowiczu, na mocy upoważnienia J. W. Hrabiego Namiestnika Królestwa, odbędą się w dniu i czasie tymże programem wskazanym t. j. w dniu 12/24 września r. b. w mieście Warszawie na placu Mokotowskim, inne zaś warunki tychże gonitw pozostają bez zmian.”

Zgodnie z tą zapowiedzią wyścigi odbyły się w Warszawie, a wypadek ten przyczynił się poniekąd do ustalenia na torze mokotowskim sezonu jesienno, którego w pierwszym okresie istnienia wyścigów warszawskich t. j. w latach 1841 — 1860 nie było.

Czy w latach późniejszych miały jeszcze kiedy miejsce wyścigi w Łowiczu nie udało mi się stwierdzić z całą pewnością. Wszystko jednak przemawia raczej za tym, że ich już więcej nie wznawiano.

Wyścigi w Łowiczu i Lublinie były imprezami sporadycznymi, urządzanymi przygodnie z racji wystawy romi-czej. Organizowało je nie żadne specjalne towarzystwo wyścigowe, lecz prosto komitet wystawowy, względnie kilka zaproszonych osób z pośród miłośników lub hodowców koni. Znaczenia ani hodowlanego, ani sportowego odegrać nie mogły, właśnie przez swój sporadyczny charakter. W dziejach naszej hodowli i wyścigów są tylko bladym obrazkiem, odzwierciedlającym bardzo prymitywną organizację ówczesnego naszego życia hodowlanego.

Poruszyłem ten temat głównie dla tego, że były to pierwsze wyścigi prowincjonalne w Królestwie Polskim. Po ich upadku długie lata nie mieliśmy innych, prócz warszawskich. Dopiero bowiem w roku 18/9 zorganizował p. Marjan Gruszecki wyścigi w Pławnie, które następnie przez długi

szereg lat były najpoważniejszym ośrodkiem naszego sportu gentelmańskiego. Z Towarzystwa Pławieńskiego wyłoniło się zagadnienie pół krwi, które w osobie p. Józefa Trzebińskiego znalazło światło i dzielnego propagatora.

Przykład Pławna udzielił się innym i wkrótce powstawać zaczęły inne tory prowincjonalne.

W roku 1883 zawiązały się wyścigi w Łęcznej, z początku o charakterze prywatnym, a następnie oficjalnym, które przeniesione zostały w roku 1899 do Lublina. Podobnie powstał w r. 1888 amatorski tor w Ryłowicach w Sandomierskiem, który dał początek Towarzystwu Cmieńskiemu, przeniesionemu w r. 1901 do Radomia.

Wyścigi pławieńskie odbywały się w ciągu lat 1901 — 1903 na torze mokotowskim w Warszawie, a w r. 1904 towarzystwo to przeniesione zostało do Piotrkowa.

W Łodzi wyścigi, urządzone przez grono miłośników sportu, odbywały się już w ostatnich latach ubiegłego stulecia, zatwierdzenie jednak oficjalne towarzystwa łódzkiego nastąpiło dopiero w r. 1909.

Dziejami tych torów nie będziemy się jednak tutaj zajmować, gdyż wymagają one opracowania znacznie szerszego, niż ramy pojedynczego artykułu.

Witold Pruski.

Stado w Krasnem.

Korzystając z uprzejmego zaproszenia Kierownika Stada jen. M. Dowbora, zrealizować mogłem dawno projektowany zamiar zwiedzenia znakomitego stada koni pełnej krwi w Krasnem. Przyjąłem zaproszenie z wdzięcznością i w kilka dni potem wczesnym, pogodnym, lipcowym rankiem wyruszyliśmy, wraz z p. jenerałem oraz głównym administratorem dóbr p. J. Kowerskim, w projektowaną podróż.

Wóz nasz poruszał się doskonale po niezbyt zrujnowanej szosie i wyjechawszy z Warszawy oraz przedostawszy się zaraz na prawy brzeg Wisły, drogą na Żegrze, Serock, Pułtusk, w dwie godziny z ogonkiem, zajęliśmy przed dom miejscowego administratora p. M. Lelesza.

Krasne! Ile nazwa ta budzi wspomnień, respektu i zaciekawienia u obecnej generacji, a ile budziła u generacji, która już odeszła!

Stadnina koni pełnej krwi (obok hodowli różnych innych ras), założona w r. 1858 przez wybitnego ziemianina i hodowcę, magnata i człowieka niepowspędniej miary Ludwika hr. Krasieńskiego, odgrywała od samego początku dominującą rolę w naszej hodowli. Zarys historyczny stada opracowany będzie innym piórem, jako praca osobna, nie będziemy więc wyliczać tutaj długiej listy sławnych imion z Krasnego, wspomnimy tylko, iż, jak każdemu nawet laikowi wiadomo, najznakomitszy nasz reproduktor Ruler, syn Isonomy'ego i importowanej z An-

glii klaczy Keate, urodził się i odchowywał klacze w stadzie Krasne, a dalej wiadomem jest, iż Łazarew, następnie zaś Mantaszew opierał swe sukcesy przede wszystkim na produktach tego stada, które to produkty zakupywane były przed wojną już na rok przed urodzeniem po cenach, o jakich dzisiaj pojęcia nie mamy. Takie imiona, jak: Magnat, Grey Boy, Kordelja, Fazan, Uzda, No Rule, Culloden, Edith, Kataryniarzówna, Miss Churchill, Judith, Wodden, Smike, Pickwick, Parkun, Highland, Aschabad, Mortimer, Atila, z okresu bezpośrednio przedwojennego, mówią same za siebie i są znane każdemu.

Jeśli zaś chodzi o okres powojenny — Faust, który być może z okresu tego najwartościowszy, pochodzi z tegoż stada, pozatem zaś Fagas, Hermes II, Grażyna i inne skutecznie broniły i bronią honoru swego stada w próbach klasycznych, nie mówiąc o całej masie koni wysoce pożytecznych.

Konie, pochodzące z tego stada, stały zawsze w czołowej grupie, stadnina zajmowała jedno z pierwszych miejsc w wykazie hodowców, tak np. w r. 1929 zajmowała miejsce trzecie, w roku ubiegłym — drugie.

Lecz przejdźmy do opisu stada. Minąwszy z lewej strony wspaniały park angielski, wraz z rezydencją, z prawej — podwórze folwarczne, otwieramy małą furtkę, osadzoną w niskim drewnianym płotku i już jesteśmy na terytorjum stada, prowadzącego żywot zupełnie odrębny; cała bowiem przestrzeń stada wraz z paddockami otoczo-

na jest murem do 5 klm. długości, produkty zaś żywnościowe i paszę dostarcza administracja na rachunek stadniny.

Minąwszy niewielki placyk, znajdujemy się w sąsiedztwie dwóch stajen murowanych po 20 boksów każda, starej oraz nowej, wzniesionej w roku zeszłym.

Okna duże, podwójne, otwierane, korytarze szerokie, boksy przestronne, wewnątrz dużo powietrza i światła; okna i drzwi poroźtwierane na przestrzał, ani jednej muchy, woda w kranach na miejscu; podłoga z cegły na kant, gnojówka zciera ryzostokiem, i dalej kanałem daleko na pola. Pod względem higieny, ładu i czystości obraz, który rzadko chyba oglądać można, ja osobiście mało gdzie widziałem.

Apteczka bogato uposażona — na miejscu, do użytku miejscowego felczera, również pokój dla dyżurnego nocnego masztalerza.

wane, spokojne i obłaskawione, znajdują się wśród nich przepyszne egzemplarze, lecz o tem poniżej.

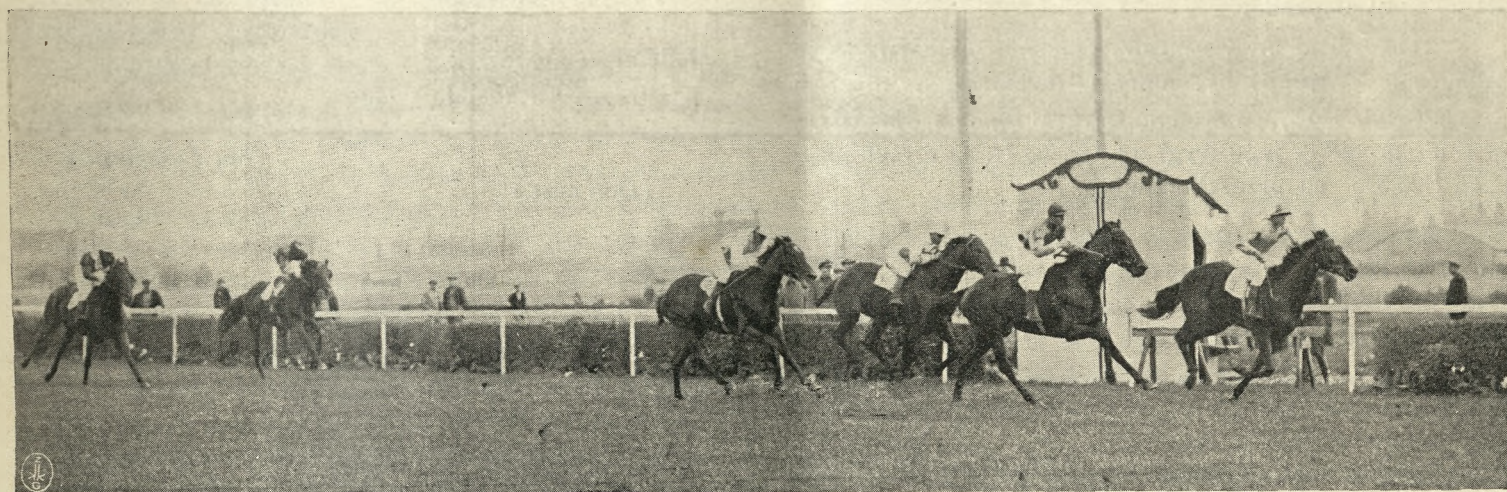
Ilość klaczy wynosi dwadzieścia. Bomba, matka Fausta, niestety już nie żyje, nie dawszy klaczy do stada, Sobótka, m. Fagasa, padła przy porodzie, 24-letnia Błyskawica, m. Grażyny, sprzedana została p. A. Daszewskiemu, przybyły natomiast w roku bieżącym cztery klacze z Francji, w roku zeszłym zaś Fanfara (własnego chowu) i Tamta od p. B. Szwejcera.

Oto skład stada w porządku alfabetycznym:

1) Blameless, ur. 1913 w Anglii (The White Knight i Ignorance po Pride), m. Fakira, Giewonta i Hermesa II, z ogierkiem po Parachute, niestety ułomnym.

2) Blondyna, ur. 1914, st. wł. (Con Amore i Epsom Saint, m. Grey Boy'a, po St. Maclou), z og. po Parachute.

3) Braga, ur. 1913, st. wł. (Sirdar i Oporto po Fitz Simon), m. Fenomena, z og. po Balthazar.



BURLAJ, 4 l. og. c. gn. (Manton — Bursa) st. „Ktery Szepietów” wygrywa pod chl. Lewandowskim w walce o $\frac{1}{2}$ długości Handicap Otwarcia dla 4 l. i st. (10.000 zł. — 2400 m.), bijąc Konsulę, Bacarata, Gwiazdę, Ilbita, Farmazona i Harapa.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Obok stajen okrągły, duży, drewniany manège do stajówek i prowadzania koni w zamie.

Stajnie są puste, wszystkie konie na paddockach, do których skierowujemy obecnie nasze kroki. Paddocków jest osiem, mniejszych i większych, zawierających łącznej przestrzeni do 20 ha. Są one obsadzone drzewami, dzięki inicjatywie jen. Dowbora, dziś są już one spore, dając cień przed słońcem oraz schron przed wiatrami, co zarówno dla koni, jak i dla traw jest potrzebne. Założone są paddocki na polach i dochodzą do dużego rowu drenarskiego. Na okolicznych szlakach zauważyłem zasiany jeźmień, pszenicę i buraki, podglebie gliniaste. Trawy słodkie; również na zimę administracja dostarcza siana z rajgrasu.

Z powodu panującej, uporczywej suszy porost trawy ucierniał nieco, jednak było jej jeszcze pod dostatkiem, pomimo to klacze i roczniaki dostawały dodatkowo siano po powrocie z pastwisk.

Dawki dzienne obecnie: roczniaki po 5 kg. owsa i 1 kg. mash'u (owies i otręby pszenne) na głowę i dobę, siana 3 kg.; klacze stadne: owsa 4 kg. dziennie, oprócz mash'u i siana.

Zarówno klacze, jak roczniaki i źrebięta wyglądały doskonale; roczniaki są znakomicie wyrosnięte, wyprac-

4) Desdemona, ur. 1921, st. wł. (Sas i Dżwina po St. Angelo).

4) Elija, ur. 1925, st. wł. (Madjar i Blameless po The White Knight), z kl. po Parachute.

6) Estella II, ur. 1925, st. j. hr. Czarneckiego (Harlekin i Graisse, m. Don Jouana, po St. Saulge), z kl. po Balthazar.

7) Fiume, ur. 1926, st. wł. (Parachute i Pera po Carabas), z kl. po Balthazar.

8) Frosted Ice, ur. 1916, w Anglii (William Rufus i Severity po The Gull), m. Dimple, Głuszca i Imperatora.

9) Iskra, ur. 1917, st. wł. (Dagor i Cornelia (m. Cordelji) po Ruler), jedna z nielicznych klaczy, pochodzących z dawnych miejscowych, znakomitych linii żeńskich.

10) Lex, ur. 1921, st. wł. (Somme Kiss i Lexavis po Thrush), z kl. po Parachute.

11) Lexavis, ur. 1915 w Anglii, (Thrush i Clarilaw po Persimmon), m. Hafisa, z kl. po Balthazar.

12) Marichette, ur. 1916 w Rosji, (Sorrento i Mitrahineh po St. Serf), m. Figaro II, z kl. po Balthazar.

13) Pera, ur. 1917 w Austro Węgrzech, (Carabas i Per Bene po Dunure), m. Gwiazdy i Harmonji II.

14) Strypa, ur. 1914, st. wł. (Sirdar i Dzwina, po St. Angelo), m. Fordona, z og. po Balthazar.

To są klacze, stanowiące dawny trzon stada, do którego przybyły w roku zeszłym:

15) Fanfara, ur. 1926, st. wł. (Parachute i Blameless po The White Knight).

16) Tamta, ur. 1921, st. B. Szwejcera, (Blue Danube i Pantera (m. Tyra i Likurga) po Floreal), znajdującą się poprzednio w stadzie (zaś Fanfara w stajni wyścigowej) p. B. Szwejcera.

W roku bieżącym sprowadzone zostały cztery młode klacze z Francji, mające być żrebnymi, niestety jedna tylko z nich okazała się żrebną. Są to:

17) Rock Lily, ur. 1922 w Anglii, st. Lorda Carnarvon, imp. do Francji w r. 1926, po Rock Flint i Wild Arum po Robert le Diable i Marliacea (m. Rivoli, As. Ax.), po Martagon, nieduża kasztanka, harmonijnie zbudowana, szlachetna, dała niebrzydkiego, acz późnego kaszt. ogierka po Cid Campeador.

Ten ostatni ur. w r. 1917, (Phoenix i Chatwood po Admirable Crichton) był dobrym dwulatkiem, niezłym trzylatkiem, 4-o i 5-o latkiem, wygrał ogółem 242.250 fr., w r. ub. produkty jego wygrały 358.263 fr. na torach płaskich i 35.355 na przeszkodowych.

Pozostałe trzy klacze okazały się jałowe:

18) Manon Lescaut, ur. 1923 we Francji, st. M. du Vivier (Mont St. Eloi i Mountain Light po Go to Bed i Mountain Dew po Blairfinde), dość szlachetna, smaczna, kara kobyła.

19) Kilaura, ur. 1925 we Francji, st. Ch. Desclos (Ukase II i Kyriette II po Perth i Kara Belnaia, (m. Kalisza, PG, PC.), po Atlantic, idzie na Maid of Masham, harmonijna, z dobrym przodem, dość rasowa.

20) Polly King, ur. 1925 w Irlandji, st. J. C. Rooney (Roi Hérode i Lady Star po Polymelus i Beatiful Star po Tarporley), mocna, dość głęboka, b. ciekawej krwi, może najlepszej z tych czterech.

Ogólnie biorąc miejscowe klacze nie ustępują pokrojem francuskim; są to przeważnie głębokie, rasowe, rozłożyste matki, wśród których szczególnie Frosted Ice, Iskra, Elija, Lexavis, Pera i Strypa przemawiają do oka. Blameless, Braga, Blondyna, Frosted Ice, Lexavis, Strypa są już dość podeszłe wiekiem, dlatego też jen. Dowbor zawczasu pomyślał o zastępstwie tych klaczy siłami młodeymi, tembardziej, iż Bomba i Sobótka padły, a 24-letnia Błyskawica została oddaną.

Jan Łaskiewicz.

(Dok nast.)

Listy z Anglii.

Sierpień jest okresem wypoczynku dla klasowych reprezentantów wszystkich generacji w Anglii.

Wyścigi, które mają charakter nagród pocieszenia, odbywają się na mniejszych torach prowincjonalnych, przyczem meetingi są najczęściej jednodniowe.

Na uwagę natomiast zasługuje licytacja roczniaków, która miała miejsce w Dublinie podczas Wielkiej Wystawy Koni.

Doroczna ta licytacja, urządzona przez firmę Goff, nie gromadzi zazwyczaj wybitnych egzemplarzy, ilością natomiast sprzedanych roczniaków zajmuje pierwszorzędne miejsce.

W roku bieżącym sprzedano 421 sztuk za sumę 42,518 gwinei, t. j. około 33% mniej niż w r. ub., kiedy sprzedano 426 szt. za 64,612 gw. Zaledwie trzy roczniaki przekroczyły cenę 1.000 gwinei, przyczem najwyższą cenę osiągnął ogierek po Solario — Najmi (1.350 gwinei).

Naogół rezultaty licytacji w Dublinie, jak i uprzednio w Newmarket, należy uznać za zadawalniające, zwłaszcza w porównaniu z licytacją w Deauville.

Ostatnie dni sierpnia przyniosły nam wreszcie początek jesiennej sezonu, w postaci interesującego meetingu w Yorku. „Clou” tego meetingu stanowił popularny Ebor Handicap (2800 mtr.), który zgromadził 19 czołowych stayerów, przyszłych uczestników Cesarewitch. Łatwo zwyciężył o 2 dług. 7-letni wałach Brown Jack, bijąc zeszłorocznego zwycięzcę Coaster'a, za którym o ½ dł. był faworyt Argonaute II.

Zwycięstwo Brown Jacka, który niósł o 8 kg. więcej od pobitych, przyjęto z wielkim entuzjazmem. Popularny „Jack” cieszy się obecnie sławą niemniejszą, niż Bendigo i Victor Wild w ubiegłym stuleciu. Nawet nieskora do entuzjazmu prasa angielska okrzyknęła go, jako „greatest stayer in the world”. Karjera tego syna Jackdawa jest przykładem rzadkiej dzielności. Kupiony przez obecnego swego właściciela sir H. Wernher'a za 800 gwinei, jako 3 latek biegał z początku z wielkim powodzeniem w gonitwach płotowych. Przeszedłszy następnie do gonitw płaskich, w ciągu 3 ostatnich lat należy do czołowych stayerów angielskich, wygrywając 3-krotnie Alexandra St., Ascot St. Goodwood Cup, Doncaster Cup, Salisbury Cup etc., na ogólną sumę 16,734 fst.

W roku bieżącym, jako 7-letni wygrał Chester Cup, bijąc Trimdona, późniejszego zwycięzcę Ascot Gold Cup, Alexandra Stakes (po raz trzeci), przegrał o szyję Goodwood Cup do Salmon Leap, niosąc 63 kg. i wreszcie obecnie wygrał pod najwyższą wagą Ebor Handicap.

Zwyciężyłby zapewne i w Ascot Gold Cup, gdyby nie warunki tej nagrody, które wykluczają wałachy.

Mieszana próba sprinterów Nunthorpe Sweepstakes (1000 mtr.) zakończyła się zwycięstwem 3 l. Portlaw'a, który był przed czterema miesiącami pierwszym faworytem w nagrodzie „Tysiąca Gwinei”, nad pierwszorzędnymi 4 l. sprinterami Heronslea i Diolite.

Wysokie zdanie o tegorocznych trzylatkach znalazło tutaj swoje potwierdzenie i na dystansie, na którym

starsze konie mają zwykle przewagę. Kiedy mowa o trzy-latkach, sędzę, że już najwyższy czas rozpatrzyć szanse uczestników ostatniej klasycznej próby t. j. Saint Leger: w Doncaster.

Cameronian, stylowy zwycięzca „Gwinei” i Derby, jest naturalnie pierwszym faworytem. Trzeba jednak pamiętać, że historia turfu angielskiego wymienia zaledwie 10 „potrójnie wieńczonych” w Newmarket, Epsom i Doncaster, z których ostatnim był Rock Sand w 1903 roku.

Obawy o staminę Cameroniana wydają się płonne, ponieważ tor pod górę w Epsom stanowi dla flyerów daleko większą trudność, niż nawet dystans w Doncaster, jak tego dowiodła karjera Fairway’a. A przytem St. Leger nie jest gonitwą rozgrywaną na siłę z miejsca do miejsca, iak Derby i szybkość odgrywa tu wielką rolę. Specjalistom od rodowodów, którzy nie chcą wierzyć, żeby syn Pharosa, którego optimum było 2000 mtr., mógł zwyciężyć na dystansie 2800 mtr., wystarczy przypomnieć zwycięstwa w St. Leger trzech synów The Tetrarch’a (Caligula, Polemarch, Salmon Trout).

Kondycja Cameroniana wydaje się być bez zarzutu. Po Derby biegał tylko raz, wygrywając w Ascot w cantrze St. James Palace St. (1600 mtr.), a następnie otrzymał typowe, ani na jeden dzień nieprzerwane, przygotowanie na St. Leger. Szanse Cameroniana, chociaż rzeczywiście pierwszorządne, nie przestraszą jednak konkurentów, jak to było w St. Leger „trzykrotnie wieńczonego” Galtee More, kiedy zaledwie 4 konie ośmieliły się mu stawić i to raczej dla zdobycia drugiej nagrody, niż w nadziei zwycięstwa.

Najgroźniejszym przeciwnikiem Cameroniana będzie zapewne Orpen, który w Derby na 200 mtr. przed celownikiem próbował nawet walki o zwycięstwo.

Orpen po Derby wystąpił dwukrotnie. W Ascot wygrał Hardwicke Stakes (2400 mtr.), bijąc Rose en Soleil, Armagnac i i., zaś 21 lipca wygrał St. George Stakes (2600 mtr.) pod wagą 60½ kg., bijąc Knorsheed’a, który niósł tylko 49½ kg. Nie można zapominać, że Orpen jest synem Solario, uważanego za najlepszego powojennego racera w Anglii, zwycięzcę St. Leger i Ascot Gold Cup. Solario, który również jak i syn jego Orpen, stanowi własność sir John Rutherforda, dopiero jesienią, jako trzylatek, osiągnął prawdziwą swoją formę, to też rewanż Orpena na dłuższym dystansie nie będzie dla nikogo niespodzianką.

Sandwich, o którym mówiono, że przypadkiem tylko przegrał Derby, nie dowiódł tego dalszą swoją karierą.

W Ascot pobił Knorsheeda na dystansie 2400 mtr. z wielką trudnością, w Sandown zaś, w Eclipse Stakes, został pobity nie tylko przez outsidera Caerleona, ale przegrał również o 2 długości do Goyescasa. Zwolennicy Sandwicha wierzą jednak w staminę syna Sansovina, a przytem należy pamiętać, iż matka jego Waffles dała przed nim derbistę Manna.

Pechowy Goyescas nie wygrał dotąd wyścigu. Drugi w „Gwineach”, gdzie pobił Orpena, czwarty w Newmarket Stakes i Derby, przygotowywany specjalnie na Eclipse Stakes, przegrał w walce o pół długości do Caerleona. Szanse Goyescasa wzrosły w ostatnich czasach, wskutek nieustannych deszczów, co ułatwi jego przygotowanie, a i w wyścigu w razie grząskiego toru, nie można go lekceważyć.

W ostatnich czasach wypłynęła nowa kandydatka na St. Leger, a mianowicie Salaam lorda Derby. Salaam dwulatka była roarer i nie biegała. Zadebutowała w Eclipse Stakes w najlepszym towarzystwie i trzymała się w wyścigu bardzo dobrze, choć przyszła ostatecznie bez miejsca. Następny jest występ w Gratwicke P-ce, na dystansie 2400 mtr., został uwieńczony łatwym zwycięstwem, co prawda w średniej kompanji. Za galop wreszcie można uważać jej ostatni wyścig 19 sierpnia, kiedy w Zetland Plate (2400 mtr.) pobiła jedyną swoją współzawodniczkę Porphyr, dając jej 6 kg. Salaam na galopach bije Caerleona i będzie miała licznych zwolenników, zwłaszcza wobec wysokiej formy, w jakiej obecnie znajduje się stajnia lorda Derby. Klacze w St. Leger odgrywały stale poważną rolę i od założenia nagrody, t. j. roku 1776, wygrały 33 razy. Salaam jest przytem wyjątkowego pochodzenia, jako córka Papyrusa i Tranquil, które w 1923 r. wygrały pierwszy — Derby, a druga — St. Leger.

Szanse reszty współzawodników w tegorocznym St. Leger wydają się minimalne; wspomnieć można o nierównym Sir Andrew, Rose en Soleil i Vamos (po Blandford), który zastąpi swego towarzysza stajennego Pomme d’Apt, skreślonego z powodu wypadku na robocie. Start Jacopo, który nie ukazał się w Derby w szrankach wyścigowych, jest wątpliwy.

9 września dowiemy się, czy rok obecny pozostanie w kronikach wyścigowych, jako rok Cameroniana.

Harry of Hereford.

Londyn, w końcu sierpnia.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Bilans pobytu jeźdźców polskich w Rydze.** Ekipa polska, w skład której wchodził: mjr. Antoniewicz, mjr. Trenkwald, por. Szosland, por. Rojcewicz i por. Strzałkowski, zdobyła ogółem 14 nagród indywidualnych i jedną zespołową: Puchar narodów.

Poszczególne zwycięstwa naszych jeźdźców przedstawiają się, jak następuje: mjr. Antoniewicz zdobył jedną pierwszą nagrodę, mjr. Trenkwald cztery nagrody: I, dwie II-gie i III-cią, por. Szosland

dwie nagrody: II i III-ią, porucznik Rojcewicz pięć nagród: I, dwie II-ie, IV i V-ą, por. Strzałkowski zdobył dwie nagrody: I i II-ą.

Z tego wynika, że nasi jeźdźcy we wszystkich konkursach hippicznych, do których startowali, zajęli wszystkie pierwsze miejsca, dzielnie walcząc z poważną konkurencją.

— **Polskie mistrzostwo hipiczne na rok 1931.** Polski Związek jeździecki, wspólnie z Towarzystwem międzynarodowych i krajowych zawodów konnych w Polsce, organizuje na terenach tegoż to

warzystwa, w dniach od 23-go do 27-go września r. b. próby hipiczne, w celu wyłonienia mistrzów w dziale szampionatów konia oraz w dziale skoków przez przeszkody, z pomiędzy już nagrodzonych w różnych zawodach. Oczekujące nas w roku przyszłym spotkanie z jeźdźcami innych narodowości na olimpiadzie w Los Angeles nadaje specjalną wagę wszelkim próbom eliminacyjnym, dokonywanym przez nas obecnie na terenie krajowym.

Jesienne mistrzostwa wyłonić mają po jednym mistrzu i dwóch wicemistrzach szampionatów i skoków.

Mistrzowski szampionat konia składać się będzie z próby ujeżdżania na czworoboku 60 na 20 mtr. (praca w stępie, kausie i galopie), z próby wytrzymałości na przestrzeni około 34 kilometrów, w czym 22 km. drogami i ścieżkami, 4 km. z przeszkodami na torze, 6 km. na przełaj i 2 km. bez przeszkód, oraz z próby w skokach przez przeszkody, bez taktów, wysokości 1,15 mtr., szerokości 3½ mtr. Dosiadać wolno 1 konia. Nagrody stanowiąc będą medale: złoty, srebrny i brązowy.

Mistrzowskie próby w skokach złożone będą z półfinału i finału. W półfinale jeździec ma prawo startować na 2 koniach. Próby: normalne przez 14—16 przeszkód, 1¼ mtr. do 1,40 mtr., oraz konkurs potęgi skoku przez 8 przeszkód, 1,30 mtr. do 1½ mtr.

Do finału będzie można stawać, mając zdobyte w jednej z prób półfinału miejsce do 10-go włącznie, a w drugiej — przynajmniej na jednym koniu ukończony *parcours*.

Finał polegać będzie na skokach przez 16—18 przeszkód, 1,40 mtr. na 5 mtr., przebywanych w 2-ch nawrotach (szybkość 400 mtr./min., 440 mtr./min.), przy rozgrywce 455 mtr./min.

Nagrody medalami, jak w szampionacie.

Zapisy skuteczniczać wolno do dn. 15 września r. b., godz. 12 w poł., w sekretarjacie Polskiego Związku Jeździeckiego, Warszawa, Al. Szucha 29, lokal Tow. międzynarodowych i krajowych zawodów konnych.

Związek zapewnia uczestnikom na czas zawodów mieszkanie z pościelą, pomieszczenie dla koni i obsługę, oraz zwrot kosztów transportu koni w obie strony.

— **Wiadomości Wścigowych** Nr. 24 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **York, 26 sierpnia.**

Ebor Handicap, 1.185 £ — 2800 mtr.

1. Brown Jack, 7 l. sk. gn. wał. (Jackdaw — Querquidella po Kroonstad), Sir Harold Wernher, 59½ kg., ż. S. Donoghue.

2. Coaster, 5 l. og. (po Planet), Sir Hugo Hirst, 51¾ kg., ż. F. Fox.

3. Argonaute II, 5 l. og. (po Helion), Mr. J. M. Schiff, 52¼ kg., ż. J. Childs;

bez miejsca: Bonny Boy II, Pickle, Boldero, Six Wheeler, West Wicklow, Wedding Favour, Sir Joshua, Sans Espoir, Grease Paint, Brumeux, Covenden, Redeswood, North Drift, Sandy Lashes, Collingham, Roi des Aulnes.

Wygrane o 2 — ½ dł. Czas: 3:24/5.

Zakłady: 10:1, 100:9, 4:1.

— **York, 27 sierpnia.**

Great Yorkshire Stakes, 2.012 £ — 2400 mtr. dla 3-latków.

1. Birthday Book, 3 l. og. gn. (Son in Law — Short Story po Swynford), lord Astor, 55 kg., ż. R. Dick.

2. Isfandiari, 3 l. og. (po Gay Crusader), ks. Aga Khan, 51½ kg., ż. M. Beary.

3. Mangosteen, 3 l. og. (po Manna), A. de Rothschild, 58 kg., ż. R. Perryman;

bez miejsca: Convoy, Cap Finisterre, Corn Belt, Tippets, Whincover, Plantagenet, Royal Pilgrim.

Wygrane o kr. łeb — łeb. Czas: 2:37,2.

Zakłady: 100:8, 2:1, 10:1.

— **York, 27 sierpnia.**

Gimcrack Stakes, 1.295 £ — 1200 mtr., dla 2-latków.

1. Miracle, 2 l. og. gn. (Manna — Brodick Bay), lorda Rosebery, 54 kg., ż. H. Wragg.

*2. Inverman, 2 l. og. (po Legatee), Sir Th. Dixon, 54 kg., ż. J. Taylor.

*2. Totaig, 2 l. og. (po Dawson City), Mr. V. Emanuel, 54 kg., ż. Donoghue;

bez miejsca: Brassie, Galvani, Hardy, Canaletto.

Wygrane o ¾ dł. — łeb w łeb. Czas: 1:14 1/5.

Zakłady: 7:4, 5:2, 25:1.

MIRACLE, og. gn. ur. w 1929 r.	Manna 22	Phalaris 1	Polymelus 3	Cyllene	9
				Maid Marian	3
			Bromus	Sainfoin	2
		Waffles	Buckwheat 20	Cheery	1
				Martagon	10
			Lady Mischief	Sesame	20
	Brodick Bay 13	Swynford 1		St. Simon	11
			John o' Gaunt 3	Vain Duchess	22
			Canterbury Pilgrim	Isinglass	3
		Rothesay Bay		La Fleche	3
			Bayardo 10	Tristan	10
			Anchora	Pilgrimage	1
				Bay Ronald	3
				Galicia	10
				Love Wisely	11
				Eryholme	13

OSTATNIE NOTOWANIA LONDŃSKIE.

— **St. Leger**, Doncaster 9 września.

2:1 Cameronian

20:1 Shell Transport

5:1 Orpen

25:1 Link Boy

7:1 Sandwich

25:1 Sir Andrew

12:1 Goyescas

33:1 Vamos

14:1 Salaam

33:1 Inglesant

16:1 Jacopo

40:1 Reveillon

50:1 i więcej inne konie.

— **Powyżej 4.000 £** wygrało w dotychczasowym sezonie płaskim w Anglii 12 koni; są nimi Cameronian, Caerleon, Brulette, Four Courses, ogierek po Golden Hair, Sunny Devon, Orpen, Cockpen, Trimdon, Sir Andrew, Sandwich i Riot.

— **Cesarewitch i Cambridgeshire.** Zbliżamy się szybko do rozgrywki tych dwóch wielkich handicap'ów, które tak wielką rolę odgrywają w Anglii. Pierwszy z nich jest próbą stayerów, rozgrywa się bowiem na dystansie 3620 mtr., drugi — na dystansie 1800 mtr. Datują się one od 1839 roku. Zkonie, które odznaczyły się następnie w hodowli wymienić należy, jako zwycięzców Cesarewitch w ostatnich czasach: Childwick'a, Chaleureux, a głównie champion'a Son in Law. Zwycięzcy Cambridgeshire większą stosunkowo w hodowli odegrali rolę, należy tu bowiem: Marco, Marcovil, Brown Prince, który odznaczył się w Ameryce, głównie zaś Polymelus.

Oczywiście, handicap'y w Anglii cieszą się zupełnie inną popularnością, niż na kontynencie, startują też w nich konie klasy. Poza pięcioma klasycznymi próbami w Anglii (Tysiąc i Dwa tysiące Gwinei, Derby, Oaks i St. Leger), do zupełnie pierwszorzędných prób zaliczyć by wypadło jedynie Eclipse Stakes, ważniejsze gonitwy w Ascot i Goodwood i t. zw. Cups, to jest przedewszystkiem Jockey Club Cup, Ascot Gold Cup i Goodwood Cup. A jednak po klasycznych pięciu próbach właśnie wielkie handicapy wzbudzają największe zainteresowanie ze względu na ciekawe spotkania oraz olbrzymie zakłady, wśród nich zaś Cesarewitch i Cambridgeshire cieszą się największą popularnością. Można by z nimi porównać jedynie zainteresowanie Lincolnshire'm, który jednak uprzywilejowany jest pod tym względem, iż rozgrywa się wczesną wiosną i na długo przedtem angielska prasa rozpisuje się o szansach uczestników tej gonitwy.

Wskutek tego, iż w Anglii uczestniczą w wielkich handicapach również konie klasy — niezadkiem jest wypadek, iż później odgrywają one znaczną rolę w hodowli. Z dawniejszych czasów możnaby tu wymienić takie imiona, jak Lanercost, See Saw, Rosebery, Isonomy, Plaisanterie, La Flèche, Molly Morgan, The Baron, St. Gatien, jeżeli zatrzymamy się na liście jedynie dwóch omawianych przez nas handicapów. Cesarewicz nie został nigdy zdobyty dwukrotnie przez tego samego konia, w Cambridgeshire tryumfowały dwukrotnie Hackler's Pride i Christmans Daisy.

FRANCJA.

— **Licytacje roczniaków w Deauville** w roku bieżącym odbyły się przy dość słabej frekwencji kupujących, aczkolwiek egzemplarze wybitne osiągnęły znaczne ceny; mimo to większość roczniaków była wycofywana, niektóre zaś osiągnęły śmiesznie niskie ceny.

W dniu pierwszym przetargów zostało sprzedanych kilka roczniaków stada M. bar. Rothschild'a, z których najwyższą cenę (62.000 fr.) osiągnął kaszt. og. Rex po zwycięzcy wielkich Hcpów angielskich Abbot's Speed i klaczy Nitocris, przepysznej krwi, gdyż córki Gay Crusader'a i Nikai'a, matki Niceas'a, II-go w Prix du Jockey Club, obecnie reproduktora w temże stadzie bar. Rothschild'a Athenea, córka Niceas'a lub Cylgad'a, pochodząca od Zaïna'y, pół siostry Sardanapale'a poszła zaledwie za cenę 11.000 fr., pozostałe roczniaki sprzedane zostały znacznie taniej.

W dniu drugim sprzedano roczniaki kilku stad, najwyższą cenę (40.000 fr.) osiągnął siwy og. Le Clown, stada bar. Bayens'a po synu Son in Law'a Comedy King'u, pół bracie Call Boy'a i klaczy Vinny (Levanger i Herzogovine, m. Gospodar'a po Le Sancy). W tymże dniu sprzedano trzy roczniaki Kresowej Spółki Hodowlanej, o których umieszczona była wzmianka w naszym piśmie. Yum Yum (Old Chum, s. Spearmint'a i Stephanie Belle po Stephan the Great) osiągnął cenę 8.000 fr., Enghien (Hohneck, s. La Farina i Elderberry po Florist) — 8.500 fr., Yeso II (El Cacique, s. Tracery i Ypres II po Admirable Crichton) — 9.000 fr. Pozostałe roczniaki osiągnęły znacznie niższe ceny.

Również w dniu trzecim lody nie zostały przełamane; Madame Putiphar, córka Pharos'a najmłodszego obecnie reproduktora i Madame de Soubise (Maintenon i Sapho, bliska krewna Sourbier), stada du Pas osiągnęła zaledwie 55.000 fr., Taquari, tegoż stada, po młodym Fiterari i córce Transvaal'a Tresenda — 38.000 fr.

Również w tym dniu sprzedawane były roczniaki stada L. Mantaszewa, z których najwyższą cenę (41.000 fr.) zapłacono za kl. kaszt. Lindy Girl, po zwycięzcy Grand Prix Transvaal'u i klaczy Lily II, córce Maintenon'a i wnuczce Quintessence (Tysiąc Gwinei). Bilbas V, tegoż właściciela (Bahadur i Corolle, po Nimbus i Floraison, doskonałej klaczy wyścigowej) sprzedany został za 25.000 fr., Carmencita III (Transvaal i Corsica, córka naszej Kordelji) — za 23.000 fr.

W dniu czwartym kilka egzemplarzy uzyskało dobre ceny, a więc p. H. Cotteville nabył za 260.000 fr. ze stada p. Schwob d'Héricourt gniadego ogierka Ali Tebelen po Brûleur i Sheba (Durbar i Banshee, matka Durban); Blarney Stone, kaszt. og. po Finglas, synu Brûleur'a i Goddess of Mirth, córce Black Jester'a został nabyty przez p. Levy za 102.000 fr.; Flint Glass po tymże Finglas'ie i Fiêre, córce Rabelais'a nabył p. Fribourg za 90.000 fr., Croix de Feu po wielkim Ksar'ze i córce Sans Souci II Cassandre — za 60.000 fr., pozatem kilka jeszcze roczniaków sprzedano w cenie 30 — 60.000 fr., pozostałych kilkanaście znacznie taniej.

Właściwy punkt kulminacyjny nastąpił jednak dopiero w dniu piątym, gdy wyprowadzono produkty Pharos'a ze stada ks. Decazes i p. Dupré. Zaraz pierwszy zaprezentowany Pharos — King Lear, syn klaczy Iveline (matki Ivanoë, po Gardefeu, osiągnął znaczną cenę 390.000 fr., nabyty przez Franka Carter'a. Następne — Matapan'a (Pharos i Cephalonie po Jacobi) nabył Markiz de Saint Sauveur za 165.000 fr. Racketter (Pharos i Miss Mc. Kinley po Mc. Kinley) osiągnął 375.000 fr. Rekordową cenę dnia i licytacji (510.000 fr.) zapłacono za numer następny, gniadego ogierka San Marco (Pharos i Sainte Ursule (pół siostra Uganda'ego) po St. Ange III), nabytego przez p. R. Filippi. Semaphore (Pharos i Semiramis po Sardanapale) osiągnął cenę 205.000 fr.

Pozatem syn Brûleur'a i La Maddaloun Le Mage II, rodzony brat Madrigal'a, stada p. Boucherot zmienił właściciela za 161.000 fr., kilka roczniaków zostało sprzedanych w cenie powyżej 100.000 franków.

Ze słynnego stada Jardy p.p. Edmond Blanc najwyższą cenę 100.000 fr. osiągnął gniady ogierek Dragon Bleu, syn Asterus'a i Magdalena'y po Verwood, pozostałe sprzedane zostały w cenie 12 — 50.000 franków.

W przedostatnim dniu chęć kupna zmalała bardzo znacznie, aczkolwiek w dniu tym sprzedawane być miały roczniaki ks. Aga Khan'a z dwóch stad, położonych we Francji i jednego w Irlandji; jedynie dwa z 17 sprzedanych roczniaków tegoż właściciela uzyskały cenę ponad 100.000 fr., aczkolwiek materiał był pierwszorzędnym. Mianowicie: Loup de Mer, gniady ogierek, pochodzący od zwycięzcy St. Leger Salmon Trout'a i córki Son in Law'a Lady Lawless, osiągnął cenę 150.000 fr., drugi zaś — gniada klaczka Bourgonne po Blandford, ojcu dwóch derbistów i klaczy Sherry po Main-tenon — 125.000 fr.

Ze stada p. J. Chiappe i de Carbuccia kl. c. gn. Pampilhosa (Pharos i Héliconide po Helicon, matce Le Jockey'a) zmieniła właściciela za 90.000 fr., zaś tegoż stada Flamme Sacrée (Checkmate i Reine Victorie (matce Reine Lumière — Grand Prix de Paris) po Chulo została sprzedana za 70.000 fr.

W dniu ostatnim przetargów najwyższą cenę 150.000 fr. osiągnęła siwa La Grisaille, stada p. O. Homberg'a (Filibert de Savoie i Suncroft (matka Kopi) po Sunstar), pozatem Monarque, syn Monarch'a i Cimarosa'y po Jaeger sprzedany został za 65.000 fr., pozostałe roczniaki znacznie taniej.

Jeżeli rozpatrywać będziemy całość osiągniętych wyników, będą one bardzo skromne, gdyż w ostatnich latach cena na roczniaki w Deauville stale zwyżkowała. Pochodzi to stąd, iż we Francji stajnie wyścigowe utrzymywali potentaci finansowi z Nowego Świata i krań egzotycznych, którym z jednej strony dał się we znaki krach finansowy na giełdzie nowojorskiej, z drugiej zaś strony zaznaczyć należy, iż przy redukcji nagród, która nastąpiła po wojnie (zważywszy wartość franka), kupno roczniaków za rekordowe ceny wprost nie opłacało się i konie te nie były w stanie wygrać nawet w przybliżeniu sum, któreby opłaciły cenę ich kupna. Te gorzkie doświadczenia nauczyły międzynarodową klientelę więcej ostrożności, co też odbiło się na płaconych cenach.

Niemiecki „Jockey” przytacza ciekawe dane o późniejszej karierze wyścigowej drogo zapłaconych roczniaków; a więc np. z 12-tu roczniaków, sprzedanych w r. 1930 za cenę 400 — 300.000 fr. jedynie Benedetto i Celerina dały mówić o sobie. Z grupy roczniaków, zapłaconych 200 — 400.000 fr. wybiły się na czoło jedynie: Barneveldt (300.000 fr.), Indus (280.000 fr. Triberg (125.000 fr.) i Cake Walk (275.000 fr.) z 52 koni, figurujących w tej kategorii.

Z grupy zaś 67 roczniaków, zapłaconych 100 — 200.000 fr. zaledwie kilka okazało się pożytecznymi kołmi.

Przeciętna, zapłacona za roczniaki stale się wznosiła: z 5.515 fr. w roku 1908 do 13.348 fr. w dziesięć lat później i do 81.510 fr. w roku 1928, widzimy więc, iż wzrost był niesłychanie szybki. W ostatnich zaś dwóch latach przeciętna wynosiła 78.145 fr. i 62.390 fr.

Najwyższą cenę 970.000 fr. osiągnęła w roku 1927 Ukrania, Córka Ksar'a i Uganda'y; nie wiele mniej (825.000 fr.), zapłacona została w r. 1929 Moti Ranée po Spion Kop i Moti Mahal, zaś Mon Talisman, nabyty został w r. 1915 za 570.000 fr.

Oczywiście ceny te nie stały w żadnym stosunku (za małymi wyjątkami) do rozgrywanych w następstwie nagród, które obracały się i dziś jeszcze obracają w granicach 10 — 15.000 franków. Jeżeli zaś uprzytomnimy sobie, iż frank francuski ustabilizowany został na poziomie mniej więcej jednej piątej swojej przedwojennej wartości, różnice powyższe jeszcze bardziej się uwidocznia.

Tak więc ceny na roczniaki w Deauville zostały w przeciągu lat kilkunastu wyśrubowane do sztucznie wysokiego poziomu, który mógł się czas jakiś utrzymywać w czasie najwyższej konjunktury gospodarczej. Skoro zaś ta zawiodła — ceny roczniaków gwałtownie się załamały.

Oczywiście i dawniej i dzisiaj tembardziej można kupić w Deauville za bezcen materiał pierwszorzędnny przewyższający o wiele niemiecki, lecz do tego potrzeba pewnego znawstwa w dane, dziedzinie i nie należy się uganiać jedynie za potomstwem męnych reproduktorów, jak np. w roku bieżącym Pharos'a.

NIEMCY.

— **Baden-Baden**, 29 sierpnia.

Grosser Preis von Baden, Nagr. hon. i 34.000 RM. — 2400 mtr.

1. Sichel, 3 l. kl. gn. (Dark Ronald albo Herold — Symmetrian), Gł. Stadniny Graditz, 54½ kg., ż. E. Böhlke.

2. La Furka, 4 l. kl. (po Blandford), M. Tillement, 54½ kg. hr. de la Forest.

3. Graf Isolani, 5 l. og. (po Graf Ferry), M. J. Oppenheimer, 62½ kg., ż. J. Rastenberger;

bez miejsca: 4. Avanti, 5. Missouri, 6. Vichy, 7. Agathon, dalej Gregor, Bara (upadł).

Wygrane o 2 — 2½ — 1½ dl. Czas: 2:45,6.

Tot.: 42, 17, 38, 36:10.

— **Ś. p. Robert Bunsow**, światowej sławy hippolog, zmarł w 71 roku życia w Mehlem n. R. dnia 29 sierpnia b. r.

Zmarły położył na polu literatury hippologicznej bardzo cenne zasługi; jego dziełem jest powstanie czasopisma angielskiego Bloodstock Breeders Review i niemieckiego Illustrierte Bundschau für Vollblutzüchter. Doskonale prace swe i fachowe rozprawy hippologiczne pomieszczał Zmarły we wszystkich pismach sportowych i cieszyły się one zawsze ogólnym uznaniem.

Cześć Jego pamięci!

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Baden-Baden**, 30 sierpnia.

Badener Meile, 8.300 RM. — 1.600 mtr.

1. Laotse, 4 l. og. kaszt. (Diadumenos — La Sauterelle), st. Landwerth, 59½ kg., ż. O. Schmidt.

2. Volannius, 5 l. wał. (po Diadumenos), br. Rösler, 60½ kg., ż. H. Blume.

3. Napoleon, 4 l. og. (po Pilliwinkie), Dir, 61½ kg., ż. J. Rastenberger;

bez miejsca: Erika, Missouri, Marengo.

Wygrane o ½ — 4 — 3 dl. Czas: 1:44.

Tot.: 56, 29, 40:10.

— **Mülheim-Duisburg**, 30 sierpnia.

Kartellrennen der Dreijährigen, 15.000 RM. — 2400 mtr.

1. Wolkenflug, 3 l. og. gn. (Wallenstein — Die Wolke), bar. S. A. v. Oppenheim, 56 kg., ż. E. Grabsch.

*2. Granville, 3 l. og. (po Villars), hr. Voss, 53 kg., ż. R. Andrle.

*2. Filmenau, 3 l. kl. (po Augias), st. Mydlinghoven, 50½ kg., ż. J. Vinzenz.

Wygrane o 3½ dl. — łeb w łeb. Czas: 2:40.

Tot.: 14:10.

— **Drezno**, 30 sierpnia.

Jugend Preis, 12.000 RM. — 1200 mtr., dla 2 latków.

1. Stammesrahne, 2 l. kl. gn. Flamboyant — Selika), P. Mühlen, 52½ kg., ż. H. Zehmsch.

2. Tenor, 2 l. og. (po Flamboyant), M. Friedheim, 54 kg., ż. E. Böhlke.

3. Derwisch, 2 l. og. (po Anakreon), I. v. Opel, 53 kg., ż. K. Narr.

bez miejsca: Terra.

Wygrane o 3 — 2 — 2½ dl. Czas: 1:15.

Tot.: 35, 16, 20:10.

— **Chantilly**, 30 sierpnia.

Prix de Chantilly, 50.000 fr. — 3100 mtr.

1. Delate, 4 l. og. sk. gn. (Checkmate — Deilliam), G. L. de Mola, 58 kg., J. Marshall.

2. Trie Chateau II, 4 l. kl. (po Bruleur), C. Livingston, 56½ kg., ż. F. Herve.

3. Prophete, 3 l. og. (po Cylgad), A. J. Duggan, 47 kg., ż. T. Brooks;

bez miejsca: Murcie, Gouspin, Abou, Valencia, Finsovinio.

Wygrane o 1½ — 1 — 1 dl. Czas: 3:42,6.

Tot.: 105, 25, 16, 28:10.

— **Östenda**, 30 sierpnia.

Grand International d'Ostende, 660.000 fr. — 2200 mtr.

1. Prince Rose, 3 l. og. kaszt. (Rose Prince — Indolence), H. Coppez, 52½ kg., ż. A. Denaigre.

2. Pearl Cap, 3 l. kl. (po Le Capucin), Mlle D. Esmond, 52 kg., ż. H. Semblat.

3. Gay Lord, 5 l. og. (po Evergay), J. Wittouck, 56 kg., ż. C. Morjau;

bez miejsca: Ilex, Leonidas, Amfortas, Flying Fool, Premier, Empire, Halston.

Wygrane o 1 — ½ — 2 dl.

Tot.: 51, 15, 13, 37:10.

— **Budapeszt**, 30 sierpnia.

Franz Kozma Gedenkrennen, 37.500 pengő — 1.100 mtr.

1. Musset, 3 l. og. gn. (Torloisk — Musette), st. Kengyel, 58 kg., ż. Csaplár.

2. Kartars, 2 l. og. (po Lavendel II), bar. Aleks. Harkanyi, 50 kg., ż. Schejbal.

3. Thank you, 3 l. og. (po Abbots Trace), st. Lesvár, 63 kg., ż. Balog;

bez miejsca: Josnő, Gitano, Casanova.

Wygrane o ¼ — 1¼ dług. Czas: 1:05,8.

Tot.: 71, 28, 24:10.

Do sprzedania, ewent. zamiany na roczniaki

MOLLY, 4 l. kl. sk. gn. (Aberglaube — Morla po Dagor) ur. w stadzie bar. Herdinga w Niemczech

JAXA, 3 l. og. kary (Manton — Donna Rosa po Carabas) hod St. Państw. w Kozienicach

Jaxa jest licencjowany przez Kom. Min. Rolnictwa i otrzymał I szą kategorię.

Wiadomość u kierownika stajni publicznej na torze wyścigowym, lub telefonicznie pod Nr. 818-80.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelnny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 12 września 1931 r.

Nr. 37

TREŚĆ Nr. 37: Z tygodnia. — Stado w Krasnem, (Dok.) Jan Łaskiewicz. — Listy z Francji, ks. Włodzimierz Wiaziemski. — Pod namiotami beduinów, (Feljeton) Bogdan Ziętarski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



ALARIC VICTOR, og. c. gn. ur. w 1911 r. w stadzie p. M. Bersona (Alaric — Vae Victis po Matchbox), czołowy reproduktor państwowy. Ojciec Menzalaric, Batiara, Alëmbika, Centaura i w. inn. W r. 1927 zajął drugie miejsce na liście zwyciężkich reproduktorów w Polsce.
(Fot.: L. Przybylski — Łąck).

Z TYGODNIA.

Wtorek, 1 września.

W pozagrupowej gonitwie dnia, idąca cały dystans za Głuszcem, Osoba z Inteligencji (ż. Górecki) finishem naprzeciwko głównych trybun pobiła łatwo pobudzanego przeciwnika, za którym trzecim kończył Roi Barde.

W gonitwie I kat., podążający początkowo za Irydjonem, Grzela zapewnił sobie wkrótce miejsce pierwsze, którego nie dał sobie wydrzeć, bijąc u celownika o $2\frac{1}{2}$ długości, idących za nim Irydjona i Ilbita, za którymi kończyły jeszcze dwa konie.

Ciekawe były gonitwy dwuletnie, zwycięzcy których przypuszczalnie jeszcze nie raz dadzą mówić o sobie, a w pierwszym rzędzie prawdopodobnie Hel, który w doskonałym czasie odniósł powtórne zwycięstwo. Hel przeprowadził cały dystans, bijąc u celownika o długość córkę Harlekina, Ingodę, która na mocy galopów cieszyła się w stajni swej przewyborną opinią, oraz stylowego niedawnego zwycięzcę Lirnika. Ten syn Fils du Vent'a, jest pierwszym żrebięciem klaczy Jeanette II, córki Morgannatic'a i wnuczki Minoru, krew więc posiada bardzo cenną.

Syn Villars'a i Lanoline, a zatem pół brat Dri Dri, Dzems przodował cały czas, mając początkowo poza sobą Irbita i bijąc u celownika o dwie długości doskonałą Ge-

novę, córkę Villars'a i Gaff, a więc zwycięstwa syna Lanoline w żadnym razie lekceważyć nie można.

Wreszcie syn Tapin'a i Malle, pół brat Mospana, Montevideo, stały towarzysz galopów Tarvisio (który miał przed sezonem opinię jednego z najlepszych dwulatków na torze), swobodnym finishem, łatwo o 3 długości pobił prowadzącego gonitwę Łoma, za którym kończyły jeszcze cztery dwulatki.

Środa, 2 września.

Trzecie, kolejne, łatwe zwycięstwo odniosła nieduża, sznytowa Fiammina, rodzona siostra Efura (Bafur i Elwira), bijąc tym razem pożytecznego Ortela, syna Melka.

Syn Villars'a i Celji po Carabas'ie Karambol, mocno zbudowany, zrównoważony ogierek w połowie prostej sforsował prowadzącego gonitwę pół brata Fagasa, niebrzydkiego Izobara, bijąc go u celownika pewnie o pół długości.

Syn Fils du Vent'a i Circe, Kompas zrehabilitował się po ostatniej porażce i idąc cały czas za prowadzącym Pandarem, na prostej pobił go łatwo o dwie długości.

W gonitwie I kategorii na dystansie 1600 mtr. Nurmi i Fordon zjadały się wzajemnie, z czego skorzystał

Pod namiotami Beduinów.

Przeszło od roku nosił się ks. Roman Sanguszko z zamiarem sprowadzenia wyborowych pustynnych arabsów od koczujących Beduinów, odnawiając tradycję dawnych importów sławuckich. Bezpośredni impuls dał przyjazd do Gumnisk p. H. Raswana, wielkiego znawcy koni arabskich, który spędził kilka lat w Syrii i Iraku, gdzie nawiązał kontakt z plemionami Beduinów, chowającymi konie. Po dłuższej naradzie z nim postanowił książę wysłać nas obu do Arabii, celem kupienia kilku koni. Ponieważ p. Raswan chciał zwiedzić stado w Babolna, ułożyłem się z nim, że spotkamy się 16 listopada w Budapeszcie skąd już razem na Wschód pojedziemy. Węgierskie Ministerstwo Rolnictwa, w osobie radcy Scitowskiego, zwróciło się do nas z prośbą nabycia dla stada Babolna oryginalnego reproduktora, oferując na ten cel 1.500 gwinei. 20 listopada wyjechaliśmy, serdecznie żegnani przez Węgrów, wprost do Konstantynopola. Tu musieliśmy czekać 3 dni na okręt do Aleksandrii, a że na zwiedzenie stada rządowego, założonego niedawno w Anatolii, za mało było czasu więc włączyliśmy się po mieście. Konstantynopol, ze swoją imponującą panoramą, traci niezmiernie przy bliższym poznaniu. Jest to miasto ruin, a raczej ruder, do czego przyczyniają się częste pożary, w związku z zabobonem zabraniającym usuwania gruzów pogorzeli. Za czasów

sultana miało być inaczej, dziś jest to jedyne miasto na Wschodzie, gdzie nie widać zupełnie typowo tureckich czerwonych tarbuszów (fezów), razi brak strojów narodowych i ma się wrażenie jakiejś lichej, niemiłej maskarady. Wrażenie duże robią meczety i opustoszały pałac sułtański. Odpływamy wreszcie na angielskim okręcie „Rashid”, wywołując jako najlepsze wrażenie z Konstantynopola wspomnienia kulinarne nadzwyczajnej restauracji, prowadzonej przez Związek Emigrantów rosyjskich, z którą smutno kontrastuje pseudo-angielska kuchnia na „Raschidzie”. Pogodę mamy przepiękną. Korzystam z postoju w Pireusie, aby pojechać do Aten, gdzie, prócz klasycznych zabytków, oglądam, podówczas pusty, nowoczesnie urządzony, ślicznie położony i zabudowany, tor wyścigowy. Ciceronuje mi za opłatą 10 dol. młody Grek, student, który zaofiarował mi swoje usługi na okręcie, bardzo inteligentny i władający sześcioma językami. Miasto nowe, olśniewająco białe i czyste, nieco monotonicznie zabudowane. Specjalnie sympatyczna jest nowa dzielnica, zbudowana dla wygnańców z Turcji, żadnych niemal śladów tureczczyzny, prócz wspomnień rabunku starożytności i często spotykanych w Turcji, dziś zabronionych—czerwonych tarbuszów. Kuchnia doskonała, po kolacji zakropionej miejscowym, greckim winem, zbliżonem do białych rodkańskich, wracamy na okręt. 30 grudnia przed wieczorem wpływamy do portu Aleksandrii. Z morza całe miasto wygląda jak wielki park, z którego wychylają się tonące w powodzi zieleni, cudownie ugrupowane gmachy w orientalnym stylu. Agent Cooka odbiera nam rzeczy

zarezerwowany Tout en Haut, idący wraz z Valibalem z tyłu i te dwa konie minęły na prostej wyczerpanych walką współzawodników, z różnicą jeden od drugiego o 1½ długości.

Drugie, kolejne zwycięstwo odniosła córka Tamara Amarantina, bijąc finishem łatwo Lancelota.

Czwartek, 3 września.

W gonitwie pozagrupowej, na dystansie 2100 mtr. dla 3 l. i st. przyjęły udział same trzylatki; Maraton prowadził, mając po za sobą Ohyżę, lecz na prostej minęły te dwa konie Hafis wraz z Firleyem i walcząc zawzięcie, jakby sprzęgnięte, miały celownik, Hafis z przewagą długości głowy.

W gonitwach dwuletnich górowały: Frajer (Villars i Biora), który łatwo doprowadził gonitwę i pobił jedyne go przeciwnika Kratera; Malgasz (Mości Książę i Bajaderka II), który po walce pobił Beau i liczną stawkę dwuletników, a wreszcie Etna II (Villars i Kentucky), pół siostra Bascule, która łatwo pobiła Dżonkę i sześciu jeszcze współzawodników.

Konsul w gonitwie II kategorii dość niespodziewanie pobił tak dobre konie, jak Szeryf, West Nor West i Figaro II, po krótkiej walce z Szeryfem.

Niedziela, 6 września.

Duce K. i S. Enderów zwycięzcą St. Leger, Casanova — nagrody Sac-à-Papier.

Dokuczliwe zimno i nieustający, prawie deszcz sta-

nowiły tło rozgrywki gonitw niedzielnych, rozgrywki klasycznej próby jesiennej dla trzylatków — nagrody im. Prezesa Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, czyli St. Leger, na poważnym dystansie 3000 mtr., który to dystans ciężki stan toru jeszcze czynił niejako dłuższym.

Zwycięzca Derby Essor wystąpił w szranki wraz ze swym leader'em Efurem, lecz nie dowierzano zbyt za sobom staminy tego syna Bafura i dlatego liczono się również poważnie z wnukiem wielkiego stayer'a Spearmint'a, Drum'a, który ostatnio miał doskonały występ; wyszedł on do walki wraz z towarzyszem stajni Amuletem, który miał dbać o to, aby wyścig był surowy. A wreszcie pola dopełniał Duce, stylowy zwycięzca w sezonie wiosennym, uważany w swej stajni również za stayer'a.

Konie ruszyły w porządku: Efur, Amulet, Duce, po le zamyka Essor; Szyszkowski na Efurze prowadzi wolno, co naturalnie korzystnym jest dla podążającego na końcu Essora. Na przeciwległej prostej obraz ten sam, jedynie Drum zaczyna poprawiać swoje miejsce; na prostej ukazuje się grupa koni w walce, są to: finishujący nieco być może zawczasie Essor (Magdaliński), Drum (Fomienko) i idący od zewnątrz Duce (Michalczyk), ten ostatni zdobywa się na energiczny rush, którym zapewnia sobie pierwszeństwo u celownika, o długość szyi za nim kończy Essor, który również zrobił wspaniały wyścig, daleko kończy blisko Drum przed Efurem i Amuletem.

Gonitwą Sac-à-Papier (3200 mtr.) była pojedyn-

i przewozi nas do hotelu. Przedewszystkiem uderza nas, uprzedzonych do Wschodu, niesłychana czystość, porządek i dziwna cichość, ożywionego zresztą ruchu ulicznego. Rano oglądamy sumarycznie miasto i tor wyścigowy, obecnie z powodu meetingu w Kairze opustoszały. Po południu wyjeżdżamy. Cook ładuje nas do lakierowanego na biało, wspaniale urządzonego wagonu w pociągu pociągów Aleksandrja — Kair. Z okien wagonu restauracyjnego oglądamy dość monotony krajobraz nawodnionych pól ryżowych i plantacji palm daktylowych. W drodze dowiadujemy się od agenta Cooka, że tor wyścigowy znajduje się nie w samym Kairze, lecz w Heljopolis, które dziś jest już właściwie przedmieściem luksusowych will i ogrodów Wielkiego Kairu. Wprost więc z dworca przejeżdżamy już o zmroku Kair, zatrzymując się w „Heljopolis Palace” niedaleko toru i stajen wyścigowych. W dependence Heljopolis Palace, w t. zw. Heljopolis House, mieszka wielu sportsmanów i trenerów; zapoznałem się z nimi przy kolacji i zaraz, niezmiernie uprzejmie, zaprosili mnie do stajen i na ranną robotę. Robota ranna zaczyna się dość późno, z powodu stale tu zimą panujących rankami nieprzeniknionych mgieł. Tor „Gezira Sporting Club” wprost wspaniały. Z nadzwyczajnym przepychem zbudowane trybuny w maurytańskim stylu, wykwinny bar i restauracja z tłumem świetnie wytresowanej służby kolorowej Hindusów i Murzynów. Dla gości i członków consomation gratisowa. Paddocki do oprowadzania koni wyglądają jak luksusowy park, dywany kwiatowe, mnóstwo palm i czystość jak w sana-



Autor artykułu p. B. Ziętarski w oryginalnym stroju arabskim.

kiem Casanova'y (Jagodziński) z Colombo (Stasiak), gdyż dopełniająca pole Gwiazda (Fomienko) grała rolę jedynie obserwatorki.

Idącą początkowo na froncie Gwiazdę, zmienił zaraz Colombo, którego blisko pilnował Casanova; na przeciwległej prostej konie te odsadzają się, robiąc wyścig dla siebie, idą jakiś czas razem, około stajen Casanova wychodzi na front i nie daje już sobie wydrzeć zwycięstwa, kończąc o dwie długości przed źle idącym po błocie Colombo i Gwiazdą w odstępie.

W pozagrupowej nagrodzie dla dwulatków Iberus przeprowadził dystans i wygrał łatwo o długość od wartościowych: Kreta i Roi Soleil, co stawia go w świetle bardzo korzystnym. Jest on synem Harlekina i Rosenmaid, która dała przed nim: Doriklesa, Georgję i Hanę i jest córką Tuki i Roseninsel po Florizel II, pochodząc z doskonałej linii żeńskiej.

Z pozostałych wyścigów dwuletnich odnotować wypada stylowe zwycięstwo córki Illuminatora i Bursy, Brytanji, oraz syna Fils du Vent'a i Topoli, Flagranta B. W.

Stado w Krasnem.

(Dokończenie).

Z tych 20 klaczy dziewięć, czyli prawie połowa, jest stada własnego, pozostałe są przeważnie importowane z Anglii, ostatnie cztery — z Francji. Zawierucha wojenna zniszczyła wiele z rodzimego, cennego materiału, którego części znajdujemy nawet we Francji (stado p. L. Mantaszewa), co stanowi niepowetowaną wprost stratę dla hodowli krajowej.

Zwracamy obecnie nasze kroki do zagród, gdzie przebywają roczniaki. Osiem głów liczy stawka obecna,

w tem sześć ogierków, dwie klaczki. Roczniaki, jak mówiliśmy wyżej, są wyrosnięte, muskularne, znajduje się między nimi kilka przepysznych egzemplarzy. Cała młodzież pochodzi po własnym ogierze Parachute, który tak równo i znakomicie się dziedziczy, dając rokrocznie galopujące, a przytem budowne konie, nierzadko klasę.

Oto spis roczniaków:

1) Janczar III og. c. gniady, od Iskry, c. Dagora, z wysoko cennej, rodzimej linii żeńskiej, długi, szlachetny.



- 2) Jawor III, og. kaszt. z łysiną i białymi nogami, od Frosted Ice, m. Głuszcza, duży, harmonijny, mocno zbudowany, wspaniały ogier, racing like, kryje dużo ziemi.
- 3) Jontek II, og. gniady od Blondyny, c. Con amo-

- 5) Jowisz III, og. c. gniady od Pery, rodzony brat Gwiazdy i Harmonji II, mocno zbudowany ogierek.
- 6) Junak, og. gniady od Elji, c. Madjara i Blameless, mocny, krępy, dobrze ożebrowany.



IMPERATOR, 2 l. og. gn. (Parachute — Frosted Ice) st. „Lubicz” wygrywa pod żok. Michalczykiem Nagrodę Kruszyny (Produce 20.000 zł. — 1100 m.), bijąc łatwo o 2½ dług. Kruszwię, Salvatora, Szarżę, Komandora, Kazbeka i Jurną.
(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

re, również z wartościowej, miejscowej linii żeńskiej, sznycowy, szlachetny żrebiec.

- 4) Jordan II, og. gniady od Strypy, rodzony brat Fordona, długi, z linjami, szlachetny, dobrze związany, wywiera duże wrażenie.

Klaczki są dwie:

- 7) Jawa II, gniada od Lex, klaczy wysokiej krwi, mocna, niebrzydka, wreszcie
- 8) Junona II, gniada od Desdemony, głęboka, dobra żrebieczka.

torjum. Sama bieżnia przeszło 2000 mtr. na doskonale zadarnionym piasku, z długą, wprost idealną prostą, około 800 metrów. Tor roboczy wewnątrz toru wyścigowego ciężki, bo w sypkim, głębokim piasku, mimo tego konie galopują po dwa koła, co wynosi około 3600 metrów. W sobotę i niedzielę odbyły się wyścigi, na których porobiłem następujące spostrzeżenia. Wszystkie biegi arabskie, bez względu na dystans, rozgrywają się na ostatnich 600 metrach (poła obsadzone dobrze, po kilkanaście koni), od startu zaczynają kantrem, końcówki w morderczym tempie, konie przychodzą do celownika przeważnie dobrze zgrupowane. Nagrody podzielone na hodowlane, handicapy i dla kuców oryentalnych, nie przekraczających miary 140 cm. Najkrótszy dystans 4 furlongi = ½ mili = około 800 mtr., najdłuższy 1¾ mili = 2800 mtr. Najniższa nagroda 80 funtów egipskich (500 dol.), najwyższa 1.000 funtów, Derby 300 funtów. Dla trzylatków są specjalne biegi. W handicapach biegają trzylatki ze starszymi, za każde 2 cm. wzrostu, nad miarę określoną, 1 funt nadwagi. W niektórych dużych nagrodach mają prawo biegać tylko te konie, które już pewną ilość biegów wygrały. Koni „asil”*) jest tak mało, że osobnych biegów dla nich robić nie można, biegają więc razem z syryjskimi. Na torze widzi się dużo siwych, nie dochodzą jednak 50%, z maścistych więcej kasztanów, niż gniadych, za mojej bytności wygrywały przeważnie maściste. Sezon w Kairze trwa od pierwszej soboty

listopada do końca kwietnia, sezon w Aleksandrii od pierwszego maja do ostatniej soboty sierpnia. W stajniach, prócz kilkudziesięciu volblutów, przeszło 800 koni arabskich. Nadzieje jednak nabycia cennego materiału hodowlanego rozwiały się szybko. Konie, biegające w Kairze, przeważnie sprowadzane corocznie z Syrii i Iraku przez Aghylów (Beduinów handlujących końmi), nie są ani piękne, ani typowe, ani pewnego pochodzenia, biegają tutaj jako konie „pochodzenia arabskiego” (arab provenience). Specjalna komisja orzeka, czy eksterieurowo nie zdradzają przymieszki krwi angielskiej, w tym wypadku muszą biegać, jako konie krajowe (country bred) z anglo-arabami. Do tego typu zaliczają również konie egipskie z dystryktu Al-Bedawi. Jest rzeczą ciekawą, że w rodowodach polskich importów spotykamy się z nazwą Al-Bedawi dwóch ogierów or. ar. pochodzących z Egiptu. Nietylko więc trudno tu rzeczywiście znaleźć konia z pewnym rodowodem, ale jeszcze punktem honoru dla tutejszych kolorowych maquignonów jest nabranie naiwnego poszukiwacza „asilów”. Opowiadano mi przygodę bogatego amerykańskiego p. Francka, dyrektora: „Californian Banque N. B.” z Los Angeles, który, przyjechawszy do Kairu, dość komicznie wywarł wrażenie w kołach sportsmanów, twierdząc, że musi kupić siwego ogiera i klacz czystej krwi Saklawi. Przed samym wyjazdem, wśród tajemniczego nastroju, dostarczono mu syryjskiego ogiera i klacz oraz wspaniale wypisane po arabsku rodowody. Amerykanin zapłacił ogromną sumę i uradowany zabrał konie i rodowody. W Ameryce kazał je przetłumaczyć, brzmiały do-

*) „asil” — koń czystej krwi arabskiej.

Przyjmując pod uwagę, iż rokrocznie produkty stada Krasne dają mówić o sobie, iż chowane są one jaknajbardziej racjonalnie, przyczem w systemie wychowu stale czynione są pewne celowe ulepszenia — można mieć niepłonną nadzieję, iż obecna stawka również nie będzie gorszą od poprzednich, ba, winna być lepszą, doświadczenie zaś dotychczasowe wykazało, iż nabycie stawki w Krasnem nie jest złym interesem.

Stallionem stada jest ur. w r. 1916 w st. ks. A. Wołkońskiego w Rosji gniady Parachute, który wraz z rządowym Balthazarem pokrywał w roku bieżącym i ubiegłym wszystkie klacze w Krasnem.

Parachute, wybitny racer w Odesie, wygrał w Warszawie, jako czterolatek, nagrodę im. J. hr. Zamoyskiego (2400 mtr.), Naczelnika Państwa (3200 mtr.), wreszcie Sac à Papier (3200 mtr.), był więc stayer'em i zalety te przekazuje swemu potomstwu.

Parachute prezentuje się, jako mocno zbudowany, głęboki, potężnej budowy, szlachetny gniadosz z małą gwiazdką, o wydatnym kłębie, harmonijny, dobrze związany i te zalety przekazuje swoim dzieciom.

W pierwszych czterech latach swej działalności stadnej (stado płk. M. Butkiewicza) mało był wyzyskiwany, pomimo to dał Berceuse, Ave, Niobe, Parnasa, a przede wszystkim Granata.

Nabyty przez stado Krasne — w pierwszej odrazu stawce (ur. 1926 r.) dał tam na osiem urodzonych koni:

Fordona, Figaro II, Fanfarę, Fenomena, w następnej — przewyborną Grażynę, Gwiazdę, Gazellę, w dalszej zaś: Hermesa II (jedyne go zwycięzcę Wagrama w wieku dwuletnim), Harmonję II, Hajduka II, Hertę, Hafisa, możemy więc śmiało powiedzieć, iż Parachute dziedziczy się równo i doskonale, zajmując zaś miejsce czołowego stalliona w Krasnem, przyszłość zdaje się mieć zapewnioną.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, iż Nadzieja dała z innymi ogierami: Imre, Jutrzenkę II, Kartę, Laturkę, z Parachutem zaś Granata; Błyskawica z innymi — Bordeaux, Błaska, Adaminę, Kaina, Łunę II, Mohorta i Dinę, z Parachutem zaś Grażynę, a wreszcie Strypa, dawszy poprzednio Prypeć, Węgierkę, Tereferę i Desirée, z Parachutem dała Fordona, wyniknie stąd wniosek, iż mamy przed sobą ogiera o silnej potencji indywidualnej i że jen. Dowbor dał ponownie dowód trafnego oka i bystrości sądu, nabywając dla stada Krasne tak cennego reproduktora.

PARACHUTE	Perdiccas	Persimmon	{ St. Simon Perdita II po Hampton
		Chelandry	{ Goldfinch Illuminata po Rosicrutian
	Mira	Locarno	{ Bend'Or Napoli po Macaroni
		Melissa	{ Elemér Merény po Cambuscan

słownie: „Miłosierny, wyrozumiały Bóg niech będzie mi świadkiem, że ogier siwy, którego sprzedałem cudzoziemcowi nazywa się King John i że ma wszystkich przodków przypuszczalnie siwych Kadisz”. Tu wymieniono 66 razy nazwę Saklawi. Jako miejscowość wydania świadectwa podano „Mazra pod księżycem”. Identycznie brzmiało pedigree klaczy.

Obejrzawszy przeszło 800 koni na torze, znalazłem jednak kilka bardzo interesujących okazów:

1. W *stajni króla Fuada* był 8 letni gniady ogier „Schammar”, sprowadzony na specjalne zamówienie zarządu królewskiego stada wprost od Anazé Beduinów, prawdopodobnie zdobyty lub kupiony przez Anazé od Beduinów Schammar, z pewnością koń asil, który wiosną pokrywa kilka klaczy w królewskim stadzie, a jesienią z powodzeniem biega. Jest to dość duży ogier o szlachetnej, suchej głowie, dużych oczach, długiej szyi, wybitnie zarysowanym kłębie i doskonałym krzyżu. Może trochę płytki, na zadługim nieco pischczelu. Noga bardzo sucha, dobre kopyta, nieco miękkie pęciny. Cena 1.600 funtów egipskich (1 funt egipski = 1 gwinei ang.).

2. W *stajni wyścigowej Abd-El-Guab* znalazłem trzy klacze „asil”, z tych najlepsza gniada trzylatka, pokrojem przypominająca bardzo francuskie araby czystej krwi.

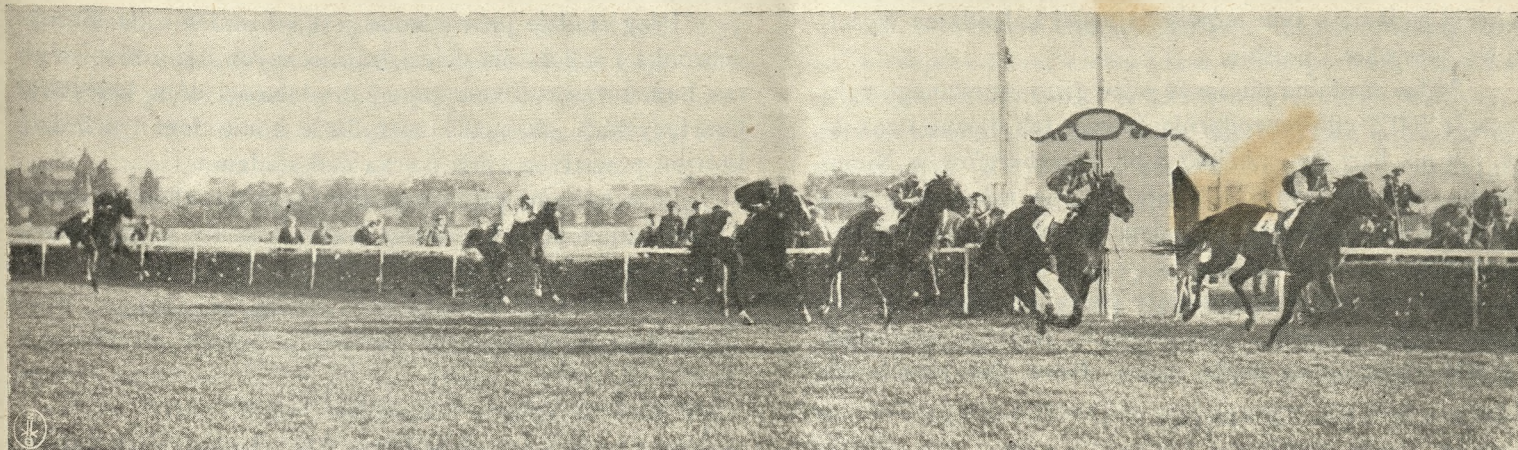
Czteroletnia brudna kasztanka El-Obaja w typie „Dywiersji” i trzyletnia lysa, złota kasztanka „Busima” bardzo piękna, długa, głęboka z śliczną akcją. Rodowód „Busimy” też najlepszy, gdyż rodzice jej pochodzą z nieistniejącego już, sławnego stada Ali-Pasza-Scherif’a.

Czwartego grudnia przybywają Aghyle z transpor-

tem przeszło 300 koni z Syrii i Iraku i umieszczają się z nimi na przedmieściu Heljopolis „Matarjah”. Jedziemy tam natychmiast i przez dwa dni, od rana do wieczora, oglądamy najsumienniejszą każdą sztukę. Mimo najdokładniejszych poszukiwań znalazłem tylko jedną, bardzo piękną dwuletnią, siwą klacz w typie Kuhajlat — Adjouse. Okazało się, że jest to rzeczywiście klacz czystej krwi (asil), przyprawiona na zamówienie dla konsula Hedżasu z Borejda, od Beduinów z Nedżdzu, więc nie do kupienia. Na wyścigach poznajemy p. Branche’a, szefa departamentu weterynaryj egipskiego ministerstwa rolnictwa, a zarazem dyrektora stad: Societé d’Agriculture oraz kierownika stadnin książąt Mohamed Ali i Kemmal-Ed-Din. Dr. Branche proponuje nam zwiedzenie Depot ogierów i Stada Towarzystwa Rolniczego. Nazajutrz rano jedziemy do depot: wpada mi w oko „Rustem”, 12-letni gniady ogier o typowej suchej głowie, dużych oczach i wyniosłej szyi, ale krótki, płytki, zadem przebudowany, długi pischczel, a nogi, w stosunku do korpusu, za cienkie i niezupełnie poprawne. Określiłbym go, jako niezbyt udaną mieszaninę typu Hamdani i Ubajan. Ogier ten, wychowany w Egipcie w Scheykh-Obeyd w stadzie Lady Blunt, jako młody był posłany do Crabbet Park, skąd go Dr. Branche sprowadził z powrotem do Egiptu. Drugi ogier siwy, importowany z Syrii, 9-letni, poprawny, normalny, ale mniej ciekawy. Trzeci 18-letni, skarogniady „Kaszmir” — krzyżówka Ubajan — Kuhajlan — długi, głęboki, na krótkich silnych nogach, doskonały w ruchu, w typie bardzo podobny do Jezupolskiego chowu, Mazepy II. W końcu najpiękniejszy, trochę zapasiony, 5-letni szpak Hamda-

Źródła powodzenia Parachute'a w stadzie należy doszukiwać się, zdaniem naszym, jak to już kiedyś pisaliśmy, w pokoleniu trzecim, gdzie na osiem protoplastów występują cztery znakomite racer'y (St. Simon, Gold-

cą prawdopodobnie od St. Simon'a i Hampton'a, z dozą speed'u, pochodzącą od Bend Or'a (inbreed) i Buccaneer'a. Pozatem Persimmon, Ormonde, Bend Or, Buccaneer były to wszystko konie potężnej, pięknej budowy



DRUM, 3 l. og. gn. (Stavropol — Belgja) st. „Bartoszkówka” wygrywa pod żok. Fomienko nagrodę 10.000 zł. — 2400 m., bijąc w walce o $\frac{1}{2}$ dług. Wagrama, Jerry, Efura, Nartę Epsoma.
(Fot.: N. Pelczyński — Warszawa).

inch, Bend Or, Elemér) i cztery znakomite klacze: (Perdita II, m. Florizela II i Diamond Jubilee, Illuminata, m. Ladas'a, Napoli, m. Laveno, Orvieto i Rapallo, wreszcie Merény, znakomita racer'ka austriacka).

Dobra krew nie może kłamać — i ta zasada w całej rozciągłości wychodzi na jaw u Parachute'a, który winien przekazywać i przekazuje dzieciom staminę, pochodzą-

(jedynie u Buccanner'a słabe nogi stanowiły dysharmonję z potężnym kadłubem), którą to budowę przekazuje dzieciom Parachute.

Kierownictwo stada od roku 1900, a zatem lat zgó-
rą 30, spoczywa w ręku lekarza weterynarii, wybitnego fachowca i znawcy koni, jen. M. Dowbora. Jedynie w latach 1904 — 1906 była mała przerwa, gdyż po śmierci

ni Semrie, pochodzący ze stada księcia Kemmal-Ed-Din. Następnego dnia jadę z Dr. Branchem do stada, które on, z wielkim nakładem pracy i kosztów, założył na piaszczy-
stej pustyni, w pobliżu Kairu dla Towarzystwa Rolniczego. Koszta inwestycji pokryli Ks. Mohamed Ali i Kemmal-Ed-Din. Budynki drewniane, dębowe, przewiewne i obszerne, ani żdźbła trawy, ani drzewa. Obszerne paddocki na szczerym piasku, żerdziami ogrodzone. Najpierw pokazano nam ogiery: 1) szreniawy kasztan, krótki górą, z długą piękną szyją, z szlachetną, krótką z dużymi oczami, ale mięsistą głową, na doskonałych nogach (wyglądał na 20 cm. pod kolanem), z typową odsadą ogona i bardzo efektownymi, lekkimi chodami. Pochodzi ze stada Ks. Kemmal-Ed-Din, krzyżówka Rabdan-Kuhajlan. 2) Drugi wyszedł pepinier stada „Ibn-Radban”, 18-letni ciemny kasztan. Udany typ pośredni Ubajan-Kuhajlan, bardzo piękny i typowy, piękna szyja, głowa z prostym profilem, ale bardzo szlachetna, głęboki, na krótkich, doskonałych nogach, rusza się kapitalnie, a co najważniejsze potomstwo daje „w siebie”, wyrównane w typie, bardzo poprawne o dużych zdolnościach wyścigowych. 3) Następny siwy, 8-letni „Ibn Serra”, także ze stada Ks. Kemmal-Ed-Din'a, również piękny, typowy, o bardzo wschodniej głowie, pod każdym względem poprawny.

Następnie pokazano nam klacze matki. Stado liczy 37 klaczy, z których część — między tem kilka bardzo typowych — ma być wiosną wybrakowana z powodu starości. Klacze pochodzą z 3-ch stad; t. j. ze stada Lady Blunt, które znajdowało się w Scheykh Obeyd i zostało w r. 1917

po śmierci właścicielki zwinęte — (Stada w Scheykh Obeyd nie należy identyfikować ze stadem w Crabbet Park, dokąd dostał się tylko jeden koń, t. j. „Rustem”, który wkrótce jednak na Wschód powrócił) — oraz z części stad Ks. Kemmal-Ed-Din i Ks. Mohamed Ali, zaś jedną kapitalną siwą klacz, najlepszą może ze wszystkich, w pu-
stynnym typie Kuhajlat-Schuwayman darował Hussein Pasza, scherif Mekki. Wszystkie klacze szlachetne, głębokie, na doskonałych nogach; najszlachetniejsze ze stada Ks. Mohamed Ali, przeważnie siwe. Klacze ze stada Ks. Kemmal-Ed-Din przeważnie kasztanowate, zaś z Scheykh Obeyd gniade i siwe. Młodzież po większej części typowa, sucha, doskonale wyrosnięta i wyruszana. Najtypowsze i najbardziej wyrównane kasztany po „Ibn Radban”. Wogóle maściste w młodzieży przeważają, siwych ledwo kilka. Najpiękniejszy roczny ogierek kasztan po „Ibn Samhan” — którego później oglądałem w stadzie Ks. Kemmal Ed-Din z matki „Bint Hadba”, szreniawej kasztanki, z dużą łysiną, również ze stada Ks. Kemmal-Ed-Din, oraz gniada klaczka, 8-mio miesięczna, po Ibn-Radban z gniadej klaczy „Bint Ryjala” z Scheykh Obeyd. W stadzie tem zatrzymałem się do późnego wieczoru, gdyż p. Dr. Branche był tak uprzejmy, że po obejrzeniu całego materiału, pozwolił mi jeszcze raz przeprowadzić konie, które mnie najwięcej zainteresowały. Następnego dnia wyjechał nam p. Branche pozwolenie zwiedzenia stada Ks. Mohamed Ali. Stada tego nie można opisywać i oglądać jak inne, gdyż jest to raczej misterne dzieło „sztuki dla sztuki”, a nie hodowlane przedsiębiorstwo. Ks. Mohamed Ali

L. hr. Krasieńskiego przez ten okres zarządzał stadem p. Wrotnowski, jen. Dowbor zaś miał powierzona jedynie pieczę nad końmi z zakresu swojej specjalności, po tej zaś małej przerwie, aż po dziś dzień, nieprzerwanie pozostaje kierownikiem stada, czy zaś kierownictwo to stoi na wysokości zadania o tem mówią najlepiej kalendarze wyścigowe rosyjskie i polskie.

Żadna stadnina nie może mieć gwarantowanego rocznie 100%-ego powodzenia (nawet tak dawne i zasobne, jak np. bar. Oppenheim'a i br. Weinberg'ów w Niemczech), jednak produkty Stada Krasne rokrocznie dają mówić o sobie i nierzadko jeden koń płaci za całą nabytą stawkę.

System wychovu, przyjęty przez jen. Dowbora, jest jaknajbardziej prosty, jaknajbardziej celowy: powietrze, światło, ruch, dobra woda, pasza, dobre obchodzenie się

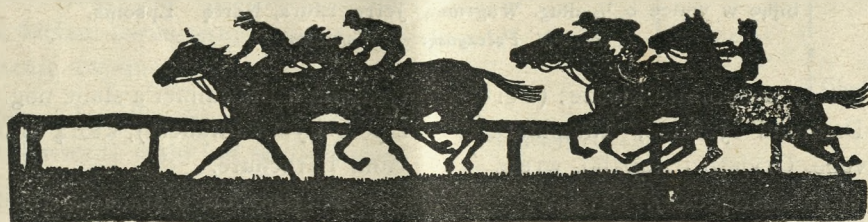
z koniem, ściśle przestrzeganie nakazów higieny dają w rezultacie dobrą płodność u klaczy, hartowny i celowy wychów młodzieży; widać, iż mieszkańcy stada przy tym regime'ie czują się znakomicie, choroby należą do rzadkości.

Przy stadzie prowadzone jest schronisko dla sierot, ochronka i szkoła dla dzieci folwarcznych i sierot — wyraz humanitarno-filantropijnej działalności dóbr księstwa Czartoryskich, dbających nietylko o konie, lecz i o ludzi, którym powierzona jest piecza nad stadem.

Z uczuciem szczerego żalu opuszczaliśmy stado Krasne, znakomitą placówkę hodowli konia pełnej krwi w Polsce.

Jan Łaszkiewicz.

20 lipca, 1931 r.



posiadał przed kilku laty w stadzie 30 klaczy. Zamiłowany w typie, znanym nam tylko z dawnych sztychów i portretów, postanowił ten typ odtworzyć i utrzymać. Lepsze klacze podarował stadu Tow. Rolniczego, gorsze rozsprzedał, a zatrzymał tylko jedną klacz „Nedjme”, która pod każdym względem odpowiadała typem jego wymaganiu. Na tej klaczy, pochodzącej ze stada Ali Paszy Scherif, które służyło z koni najczystszej krwi, postanowił oprzeć swoją hodowlę. „Nedjme” i jej córki, to obrazki wykintu i szlachetności. Wszystkie siwe, czarna skóra, ogromne wyraziste oczy, cudowny rysunek głowy. Konie te jednak nie robią, chowane w przepychu przepięknego, pałacowego parku, w luksusowych stajniach, czynią wrażenie egzotycznych roślin, wyhodowanych przez artystę, dla podziwu znawców i pokazania, że jednak taki typ egzystował nietylko w wyobraźni dawnych malarzy. Przyznać muszę, że nie przypuszczałem, wybierając się na tę wyprawę, że takie konie żywe i ruszające się zobaczę. Nieśłusznie posądzają dziś Juliusza Kossaka, że fantazjował malując araby. Niestety, niegdyś było takich więcej, dziś jest tylko tych kilka koni, w typie wygasłego już rodu Saklavi. W Polsce jedyny, stary Achmet w Gumniskach przypomina nieco typem konie ks. Mohamed Ali. Widziałem siedem klaczy wraz z roczną źrebiczką i cztery ogierzy od roczniaka do najstarszego 11-letniego. Oglądać te konie można, podziwiać też, ale o cenę nawet niema co pytać, gdyż nie są na sprzedaż, jeśli ogier jest nadliczbowy, to idzie do stada państwowego, a gdyby nawet komuś udało się kupić, to nie dostanie pozwolenia na wywóz.

Ks. Kemmal-Ed-Din swego stada, znajdującego się w okolicy Kairu, nie pokazuje bezwarunkowo żadnemu chrześcijaninowi, więc i mnie nie udało się go zwiedzić.

Reasumując wrażenia hippologiczne w Egipcie, to z oglądanych tam łącznie około 1250 koni, nie widziałem ani jednego interesującego konia, którego przodkowie nie pochodziliby z pustynnej hodowli beduińskiej. Trzy może najlepsze, t. j. gniady ogier „Schammar”, siwa klacz od Scherifa Mekki i siwa dwulatka, przyprowadzona dla konsula Hedżasu, sprowadzone były wprost z pustyni od koczujących Beduinów. Prócz ogiera „Schammar” żaden z podobających mi się koni nie był na sprzedaż. To co widziałem w Egipcie, upewniło mnie tembardziej, że jeśli można znaleźć na Wschodzie takie konie, jakie chciałbym nabyć, to szukać ich trzeba u resztek koczujących jeszcze plemion Beduinów. Nie czekając więc na mający nadejść w połowie grudnia transport koni Aghylów, wyjechaliśmy z Kairu 11 grudnia o 7-ej wieczorem koleją do Haify, dokąd przybyliśmy o 10-ej rano. Na dworcu oczekiwał nas wspaniały Studebacker Coocka, aby nas odwieźć do Beyruthu, gdyż w Haifie kończy się linja kolejowa.

Bogdan Ziętański.

(D. c. n.)

Listy z Francji.

Sezon w Deauville zakończył się 24 sierpnia. Był on zupełnie udany ze stanowiska sportowego, gdyż ilość koni, biorących udział w tamtejszym meeting'u była bardzo duża, lecz bardzo nietortunny, biorąc pod uwagę warunki atmosferyczne, gdyż od początku do końca sierpnia padał nieustannie deszcz. Według danych meteorologicznych, takiego sierpnia nie miała Francja zgorą 200 lat!

Oprócz podanych już uprzednio przezemnie niektórych rezultatów gonitw, należałoby zwrócić przede wszystkim uwagę na gonitwy trzyletniego, doskonałego syna Aethelstan'a — Deiri, który, zrezygnowawszy z Grand Prix, odniósł niebyłajaki tryumf w Prix Kergorlay na dystansie 3000 metrów, który wygrał cantrem o sześć długości. Jego ostrożny trener Halsey nie chciał ryzykować jego udziału w Grand Prix, ze względu na pénalité i obecnie zamierza nim uczestniczyć 14 września we francuskim St. Leger, t. j. Prix Royal Oak w Longchamp, rozgrywanym na dystansie 3000 mtr., gdzie Deiri spotka się z crackami obecnego roku — derbistą Tourbillon'em i zwycięzcą Grand Prix Barneveldt'em. Zbyt cennym jest zaznaczać, jak wielkie zainteresowanie sportowe wzbudzi to spotkanie.

Grand Prix de Deauville rozgrywały pomiędzy sobą w zacieklej walce, oddzieliwszy się od reszty pola, dwie wysokiej klasy klacze: córka Ksar'a Confidence p. Widener'a i córka Teddy Celerina p. Strassburger'a. Pierwsza z tych dwóch klaczy cieszyła się nieco większymi względami publiczności, gdyż górowała już ona nad Celerina'ą w Prix de Diane, oraz tydzień przedtem odniosła efektowne zwycięstwo w Deauville w 50-o tysięcznej Prix de Pomone. Lecz Celerina (prawda, iż otrzymując 4 funty od swojej przeciwniczki) pobiła ją w Grand Prix de Deauville w walce o szyję.

Nowa zwyciężczyni Grand Prix jest pół siostrą klasowych Gaurisankar'a i Aldebaran'a we Francji, jest również pół siostrą znanej w Polsce Menzala'i, która została importowaną do Polski przez przewidującego sportsman'a p. M. Róga.

Wielkiem powodzeniem cieszyły się dwa klasyczne handicap'y na dystansie jednej i dwóch mil, które zgromadziły wielkie pola u startu, lecz rozumie się samo przez się, iż gwoździem sezonu (poza Grand Prix) była rozgrywka pierwszej klasowej próby dla dwulatników — Prix Morny. Stało do współzawodnictwa w tej gonitwie wszystko, co było najlepszego i w bojowej gotowości z całej Francji. Pewne zwycięstwo i *piąte z kolei* odniosła córka Aethelstan'a Eadhild, należąca do p. Cohn'a, bijąc córkę Sansovino, Firouzeh p. Hennessy.

Fenomenalny speed, „stalowe” przygotowanie, czy też niezaprzeczone, wielka klasa — oto pytanie, które nie ja jeden stawiam sobie! W każdym razie Aethelstan przekazuje swoim dzieciom takie serce, które pozwala im wykazywać w wyścigu o wiele więcej, niżby się należało spodziewać z ich rzeczywistej klasy.

Z liczby pobitych koni, niejedynemu zapewne srogo zemści się na tych, którzy w danym razie byli na czele, a więc: tylko co nabyty za 600.000 franków syn Massine'a Shelley, córka Craig an Eran'a Miss Blue i Brûleur'a Blue Kiver — te konie powinny znacznie poprawić swoją performance! W wyścigu tym nie brał poza to udziału syn Zambo (Sunstar) Le Becau, który wygrał uprzednio dwie gonitwy w Deauville dosłownie wstrzymywany. Ten koń również może odegrać rolę w tym, niejasnym jeszcze pod względem swej wartości, roczniku, jak również bardzo mi się podobający syn Sardanapale'a i klasowej Lotus Lily—Lotus Doré, należący do p. Wittouck'a, koń ten latem kaszłał, wczoraj zaś wygrał cantrem w Chantilly. Wreszcie zaznaczyć należy, iż czas wyścigu — 1 m. 17 s. na 1200 mtr. zdaje się wskazywać na to, iż tor był bardzo ciężki i kto może zaręczyć, iż wszystkie konie wykazywały na nim prawidłową formę!

Co się tyczy sprzedaży roczniaków w Deauville — to rezultat przyniósł wielkie rozczarowanie większości hodowców. Prawda, iż oddzielne egzemplarze, pochodzące od modnych ogierów, lub też wywodzące się z modnych stad, dochodziły do ceny kilkuset tysięcy franków (w szczególności rekord osiągnęły dzieci ojca Cameronian'a — Pharos'a, które sprzedawane były w cenie 450 i 500.000 fr.), lecz, z drugiej strony, najznakomitsze, najbardziej znane stada, jak np. M. bar. Rothschild'a, L. Mantaszewa, Jean Lieux, bądź sprzedawały swój materiał, jak Mantaszew w cenie 20 — 40.000 fr., bądź zmuszeni byli, jak M. bar. Rothschild cały materiał zabrać z powrotem, nie mogąc osiągnąć jakichś możliwych do przyjęcia cen.

Przy końcu przetargów wyszła na jaw cała bezsensowność tego rodzaju taktyki, ceny i ilość sprzedanego materiału się podniosły, tak, iż ogółem sprzedano jednak 324 roczniaki za 12 milionów franków, co stanowi przeciętną prawie 38.000 fr. na głowę.

Włodzimierz ks. Właziński.

Paryż, 1 września, 1931 roku.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Prezes Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce** hr. Komorowski, przyjęty dnia 4 b. m. na audjencji przez Prezesa Rady Ministrów p. Aleksandra Prystora, zadeklarował w imieniu Zarządu T. Z. do H. K. w Polsce 75.000 zł. na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym.

— **Z Rumunji** mają przybyć na nasze wielkie międzynarodowe gonitwy 4 konie p. I. Schlesingera. W tych dniach bawił w Warszawie trener tego sportsmana, G. Divald, który zapoznał się z torem naszym i warunkami gonitw międzynarodowych. Stajnia p. I. Schlesingera stała w r. ub. w Rumunji na 2-giem miejscu, z wygraną 3.692.250 lei. W ekspedycji tej ma wziąć udział znakomity 4 l. og. Coquin (Favara — Code po Kroonstad), który w 1930 r. wygrał w Rumunji 1.645.750 lei, w tem Derby, Pr. Jockey Club, Saint Leger, Pr. Al. Marghiloman, Gr. Caramel i w. inn. Żokejem stajni jest Fr. Hofbauer. Rodowód Coquina, tudzież nieco wiadomości o wyścigach w Rumunji podaliśmy swego czasu w Nr. 32, str. 482 naszego tygodnika.

— **Karol bar. Rómmel** zgłosił swego ptn. wał. Caraibe (Lord Bourgogne — Capucine) do Wielkiego Pardubickiego Steeple Chase (80.000 k. c. — 6400 mtr.), który zostanie rozegrany w niedzielę dnia 4-go października. Ogółem zapisano do tego największego steeplu na kontynencie 24 koni. Caraibe poniesie w tym wyścigu 70½ kg.

— **Koło Sportowe Wysoko-Mazowieckie**, w dniu 26 lipca 1931 roku, odbyło Zjazd konny w gościnnym dworze hr. Józefostwa Jezierskich w Pobikrach pow. Bielskiego.

Po odbyciu lekcji konnej jazdy, łaskawie prowadzonej przez rtm. Paszkowskiego, z 10-go pułku ułanów, odbył się bieg myśliwski, w którym uczestniczyło 20 koni, mastrował p. Bohdan Kielczewski.

W dniach 27 — 30 lipca r. b. Koło odbyło wycieczkę konną do Janowa Podlaskiego, w celu zwiedzenia stadniny i stada państwowego. Droga prowadziła na Siemiatycze, Mielnik do Janowa. Z powrotem wracano na Drohiczyn, Granne. Ogółem przebyto około 200 klm. przeciętnie po 50 klm. dziennie. Udział wzięło 7 pań i 10 panów, którzy w drodze osobiście doglądali koni. Zespół Koła prowadzony był przez vice-prezesa p. Wiktora Jakubskiego.

Wszystkie konie odbyły raid zadawalniająco.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 25 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Przyjazd do Polski Delegata Zarządu Stadnin Państwowych we Francji.** W sierpniu r. b. przybył do Polski, w celu bliższego zapoznania się z naszą hodowlą i wynikami, jakie zostały osiągnięte przy użyciu reproduktorów importowanych z Francji, p. Jean de Chevigny, delegat zarządu francuskich stadnin państwowych, zajmujący stanowisko Dyrektora depot ogierów w Le Pin i kierownika szkoły hippologii, istniejącej przy tem stadzie.

P. de Chevigny zwiedził państwową stadninę i stado w Janowie, stado w Bogusławicach, Gnieźnie, Łącku i Starogardzie, jak również prywatne placówki hodowlane w Posadowie, Gałowie, Gryżynie, Porycku, Gumniskach, Kazimierzu Biskupim.

Opinia delegata francuskiego, należącego do światłych hippologów i praktyków jednocześnie, wypadła niezmiernie dodatnio dla naszego materiału zarodowego, jak również dla poczynąń państwowych i społecznych, zmierzających do podniesienia jakości pogłowia koniskiego w kraju. W pierwszej linii podkreślał p. de Chevigny nieporównaną wartość naszego materiału arabskiego, wysoki poziom ogólny ogierów stacyjnych w stadach, jak niemiń praktyczność użytkową typów konia pół krwi na naszych ziemiach chowanych.

— **Réine d'Été**, 17-to letnia klacz stadna (Sundridge—Reine de Glace), padła dnia 3 sierpnia w stadzie p. Henryka Woźniakowskiego w Starzawie. Réine d'Été dała w Polsce m. i. Réine Seule, Roi Barde i 2 l. Roi Soleil. Pozostawiła w stadzie sysaka po Öreg lak.

— **Le Sport Universel illustré** помеща в Nr. 1487 z dnia 29 sierpnia b. r. niezmiernie ciekawy artykuł A. hr. Dzieduszyckiego, Prezesa Tow. H. K. A. p. t. „Une Expédition Polonaise en Orient”, opisujący wyprawę p. B. Ziębarskiego do Arabji, celem nabycia cennego materiału orientального dla stada w Gumniskach ks. R. Sanguszkii, tudzież ogiera stadnego dla kr. węg. stadniny w Babilonie. Artykuł zdobią cztery artystycznie wykonane fotografie.

— **Komunikat Pomorskiego T. Z. do H. K. P. T. Z. do H. K.** zawiadamia, że zamiast dwóch gonitw na przełaj, jakie miały być rozegrane w Grudziądzu, zostanie rozegrana jedna tylko gonitwa o wartości nominalnej 800 zł. Pozostałe warunki wymienionej gonitwy odpowiadają warunkom gonitwy ogł. w „Jeźdźcu i Hodowcy” Nr. 20 na str. 305.

Z działalności Związku Hodowców Szlachetnego Konia Pół Krwi w Warszawie za rok 1930.

Związek Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie, od chwili powstania, t. j. od 1923 r. do 1929 r. pod względem organizacyjnym był próbą cementowania wspólnej pracy hodowców, a rok sprawozdawczy 1930 znamienny jest już, pod względem organizacyjnym, znacznym postępem w uzgodnieniu wspólnej pracy na niwie hodowli koni, jak również i rozwojem instytucji.

Cel ten został w roku sprawozdawczym w znacznej mierze osiągnięty, jak to wykazują poniższe cyfry:

Rok	Przybyło		Ubyło		Pozostaje	
	stajen	klaczy	stajen	klaczy	stajen	klaczy
1923	106	897	—	—	106	897
1924	99	878	24	238	181	1537
1925	30	294	26	318	185	1513
1926	14	147	20	191	179	1469
1927	25	289	22	182	182	1576
1928	32	347	18	147	196	1776
1929	7	66	9	40	194	1802
1930	91	1001	3	15	282	2788

Członków na dn. 31 grudnia 1930 r. Związek Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie skupiał 282 z 2788 klaczami. Stan ten w stosunku do 1929 r. wykazuje wzrost w ilości 91 członków z 1001 klaczami.

Ten rozwój instytucji, mimo ciężkich warunków gospodarczych, tłumaczyć należy zrozumieniem hodowców, że najlepszą i jedyną ręką do właściwej obrony interesów hodowców daje silna organizacja zawodowa.

Obrona interesów finansowych Członków Związku.

Należy zdać sobie sprawę, że Związek Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi jest organizacją zawodową i że tylko instytucja taka ma za zadanie ustalać program polityki hodowlanej, w porozumieniu z czynnikami miarodajnymi i wprowadzać go w życie, by zapewnić stałe podnoszenie się jakości produkcji konia. Jedyną i nieodzowną drogą do wydatnego osiągnięcia rezultatu w hodowli, jedyną premją dobrego chowu konia, to odpowiednie ceny. Niskie bowiem ceny spowodują zanik produkcji, zniechęcenie do intensyfikacji swych warsztatów, a w dalszej konsekwencji podetną zupełnie tę gałąź rolnictwa, która wyłącznie pracuje dla obrony Państwa przez wychów koni remontowych.

Zarząd Związku, w zrozumieniu konieczności racjonalnego rozwoju hodowli, jak również rozwoju instytucji jako takiej, oraz dbając o interesy swych członków-hodowców, postanowił zrewidować swą dotychczasową politykę hodowlaną, a także zastanowić się nad zagadnieniem, jakie korzyści materialne mają członkowie z tytułu należenia do Związku.

Ponieważ hodowca jest producentem, pracującym dla obrony Państwa, przeto Zarząd wystąpił do Ministerstwa Spraw Wojskowych, z odpowiednio umotywowanym wnioskiem, zwracając uwagę na to, że dotychczasowy sposób wydawania świadectw pochodzenia koni jest nadzwyczaj tolerancyjny, gdyż do wydawania ich upoważniona się często instytucje niepowołane. Przy takim systemie Związek Hodowców, jako instytucja faktycznie do pracy hodowlanej utworzona, fachowo kierująca wyprodukowaniem materiału niezbędnego dla obrony Państwa i działająca na mocy statutu, nie może należycie wykonywać swych zadań. Łatwość bowiem otrzymywania świadectw pochodzenia konia, a co zatem idzie i dodatków hodowlanych, stwarza t. zw. dziką hodowlę, uchylającą się od fachowej kontroli. W takich więc warunkach Związek nie może należycie prosperować, bowiem duży procent hodowców do Związku nie należy, przez co sprawa zagadnienia hodowlanego konia szlachetnego pół krwi, t. j. remontu, tak ważnego dla obrony Państwa, nie może być sumiennie rozwiązana. Poza to członek Związku, ponoszący ciężary, tak natury moralnej — wykonywanie fachowych zleceń Związku, jak i natury materialnej — utrzymywanie Związku, nie ma z tego tytułu żadnego uprzywilejowania w tem zrozumieniu, że nienależący do Związków Hodowców Konia Szlachetnego Pół krwi, a tem samem nie ponoszący żadnych ciężarów, korzysta z tych samych uprawnień. Ministerstwo Spr. Wojsk., uznając ważność i słusność powyższych postulatów — podniosło dodatki hodowlane do wysokości 15 proc. dla remontów, od klaczy zapisanych do Ksiąg Stadnych Związku.

Akcję tę Zarząd uważa za nieskończoną i będzie zmierzał do podniesienia w przyszłości dodatków hodowlanych, gdyż w skutecznym załatwieniu tej sprawy widzi jedyną możliwość rozwiązania kwestji, racjonalnego ujęcia w swe ręce kontroli nad całokształtem zagadnienia hodowli konia remontowego, t. j. wyprodukowania materiału niezbędnie potrzebnego dla obrony Państwa, przez zrzeszenie w swym Związku wszystkich hodowców. Ma to bowiem wielkie znaczenie tak racjonalnej i fachowej hodowli, jak również i znaczenie natury organizacyjnej, do której winniśmy dążyć.

Reorganizacja zowodowa.

Zarząd uznał za niezbędne przeprowadzenie zmiany statutu w p-cie 17, a mianowicie zmniejszenia grup hodowlanych, z dotychczas obowiązujących 5-ciu, do 3-ch klaczy, przyczem, by posiadający mniej niż 3 klacze — przyjęte przez Komisję Kwalifikacyjną, a mieszkający w niewielkiej odległości od siebie, mogli połączyć się dla wytworzenia grupy minimum 3 klaczy, jak również, dołączanie takich klaczy do grup większych, już istniejących. Ma to na celu przyłączenie do Związku hodowców drobnej własności.

Organizacja.

Ze względu na to, że nie wszyscy hodowcy, należący do Związku, przestrzegają tych celów, do których zmierza Związek, a mianowicie do racjonalnego wychowu i produkowania szlachetnych, silnych, zdrowych i normalnych koni, odpowiadających potrzebom armji i kraju w zakresie rolnictwa i obrony Państwa — Zarząd postanowił, by stajnie, które chowają konie w sposób nieodpowiadający celom par. 2 statutu, po upływie 2 lat od daty sporządzenia protokołu przez Komisję Kwalifikacyjną, skreślać ze Związku. Jest to jeden ze sposobów, który pozwoli Zarządowi choć w części uporządkować zagadnienie i cel hodowli. Dla racjonalniejszego ujęcia tych zagadnień Związek nawiązał ścisły kontakt z zrzeszonymi przez wydawanie komunikatów, które dążą do tego, by informować członków, tak o zagadnieniach wychowu i produkowania konia, jak również o wszystkich sprawach, ściśle dotyczących członków (rozporządzenia i t. p.), oraz informujących zrzeszonych o działalności Związku. Komunikatów takich w roku sprawozdawczym wydano 6.

Klacje stadne.

Związek posiada zapisanych klaczy 2788 szt. Pod względem uszlachetnienia i typu klacze zapisane do Związku przedstawiają się następująco:

wyżej ½ krwi ang.	152 szt.	5,60%
½ krwi angiel.	534 „	19,25%
uszlachetn. krwią ang.	569 „	20,51%
½ krwi ang. orient.	29 „	1,00%
½ krwi orient.	98 „	3,50%
uszlachetn. orient.	284 „	10,06%
„ ang. orient.	184 „	6,60%
anglo normandz.	29 „	0,70%
wschodn. prusk	89 „	3,00%
poch. lipicaner.	14 „	0,50%
„ holszt.	5 „	0,18%
N. N. (zarejestrowanych)	731 „	26,30%
pochodz. hanower.	30 „	1,10%
r o z m a i t e	49 „	1,70%

Razem 2788 szt. 100,00%

Ronienie klaczy.

Wobec zaszłych w r. ub. wypadków ronienia klaczy, zapisanych do Związku, Zarząd interwenjował w tej sprawie z dobrymi rezultatami o tyle, że sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego trosk Departamentu Chowu Koni. Departament Chowu Koni, w porozumieniu z Towarzystwem Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, wyłonił Komitet do zwalczania ronień i chorób z tem związanymi. Przyczem obie te instytucje asygnowały po zł. 5.000.—

Remonty.

Związek w r. 1930 wydał 840 świadectw na konie remontowe ze 125 stajen, z czego na konie od klaczy z udowodnionem pochodzeniem, wypada 484 i od klaczy NN. (zarejestrowanych) 356.

Z przedstawionych na terenie działalności Związku 1993 koni wzięto do wojska 1109 koni, czyli 55 proc., w roku zaś ub. wzięto 44,5 proc. Świadczy to, że jakość koni w roku sprawozdawczym podniosła się.

Cena na konie remontowe.

Akcja podniesienia ceny na konie remontowe w r. 1930, stosownie do uchwał I-go Ogólnego Zjazdu Hodowców Koni, została przez Zarząd Związku podjęta pismem z dn. 16.VI Nr. 686/30 do Pana I Viceministra Spr. Wojskowych, nie odniosła jednak pożądanego skutku, a to ze względu na ciężką sytuację finansową, natomiast ceny na remonty zostały utrzymane w zrozumieniu przez Min. Spraw Wojsk., że obniżać ich nie można.

Export koni

Jedną z większych bolączek polskiej hodowli koni doby obecnej jest brak należycie zorganizowanego handlu i eksportu koni. Hodowla uzależniona jest od zbytu. Posiadamy dużą nadwyżkę koni w kraju, co w konsekwencji z brakiem zbytu sprowadza niższe ceny na konie.

Sprawa powołania Polskiej Spółki dla Handlu i Eksportu Koni została przedstawiona na zebraniu Zarządu w dn. 15 czerwca 1930 r. i Zarząd, uznając konieczność powstania tej instytucji, zgłosił swój akces i zadeklarował w imieniu Związku Hodow. Szl. Konia Pół Krwi udział przez zakupienie akcji w wysokości zł. 8.200. — na poczet której to sumy wpłacił w roku ub. Spółce zł. 5.100.—

Wystawy i pokazy.

Zarząd Związku na terenie swej działalności w roku sprawozdawczym urządził w dn. 2 i 3 lipca Wojewódzką Wystawę Koni w Kielcach, w której wzięło udział 31 stajen związkowców z ogólną liczbą 235 koni.

Ogólna suma nagród pieniężnych, uzyskanych od Departamentu Chowu Koni i Min. Spr. Wojskowych, wyniosła zł. 21.200 — i została wypłacona hodowcom.

Ceny na remonty na Wystawie Kieleckiej, wraz z dodatkami hodowlanymi, kształtowały się nieco wyżej jak na P. W. K. w Poznaniu 1929 r., co doskonale świadczy o dobrym materiale końskim w woj. Kieleckiem. Koni związkowych remont. przedstawiono 68 szt., z czego do remontu wzięto 58 szt.

Pozatem Zarząd Związku zorganizował 2 pokazy koni: jeden w Płocku dn. 15.VII, drugi w Grójcu dn. 18.VIII.

Na obydwie te pokazy Zarząd uzyskał od Departamentu Chówu Koni po zł. 2.000. — na każdy pokaz, która to suma została wypłacona hodowcom.

Księga stadna.

Na mocy rozporządzenia p. Ministra Rolnictwa (Monitor Polski Nr. 170, poz. 258), Ministerstwo Rol. na podstawie § 2 przyjęło pod nadzór prowadzoną przez Związek Księgę Stadną Koni Półkrwi angielskiej z dn. 1 marca 1931 r.

Księga ta będzie nosiła następującą nazwę: „Księga Stadna Koni Półkrwi Angielskiej Województw Centralnych i Północno-Wschodnich”.

Prawo do zapisywania koni do Księgi tej posiadają ogiery, matki i przychowek, pochodzenie których po przodkach półkrwi angielskiej może być stwierdzone wiarygodnymi rodowodami, tak ze strony ojca jak i matki.

Księga ta prowadzona będzie dla następujących województw: Białostockiego, Kieleckiego, Łódzkiego, Warszawskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wileńskiego, oraz następujących powiatów woj. Lubelskiego: Bialskiego, Garwolińskiego, Konstantynowskiego, Łukowskiego, Radzyńskiego, Siedleckiego, Sokołowskiego, Węgrowskiego i Włodawskiego.

Akcja przygotowawcza do wydania tej księgi została tak dalece posunięta, że już jest przygotowanych przeszło 1000 klaczy, nadających się do zapisania do Księgi Stadnej. Klacze te jednak nie są jeszcze ostatecznie przejrane przez Komisję Kwalifikacyjną. Wydanie księgi stadnej będzie miało kolosalny wpływ na ustalenie hodowli koni pół krwi i ze względu na doniosłość sprawy powinno zainteresować szerokie koła hodowców tak większej jak i mniejszej własności.

ZAGRANICZNA.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Budapeszt**, 6 września.

Königin Elisabeth Preis 60.500 pengö — 2000 mtr.

1. Otranto, 3 l. og. gn. (Tetrameter — Lomelie) E. Dreher, 52 kg., z. Gutai.

2. Phönix, 4 l. og. (po Pázmán) O. Schiller, 63 kg., z. G. Esch.

3. Rendes, 3 l. og. (po Sanskrit) A. Hervát, 59 kg., z. St. Takacs;

bez miejsca: Zapolya, Betyar, Starlight, Torontal, Kellermann
Wygrane o 2 — 2 dl. Czas: 2:11,8.

Tot. 68, 17, 18, 36:10.

— **Chantilly**, 6 września.

Prix La Rochette, 50.000 fr. — 1100 mtr., dla 2-latków.

1. La Bourrasque, 2 l. kl. gn. (Zionist — Indépendance), G. Beauvois, 55 kg., z. G. Duforez.

2. Premier Plan, 2 l. og. (po Teddy), J. D. Cohn, 56 kg., z. W. Sibbritt.

3. Allumeuse, 2 l. kl. (po Bruleur), bar. R. de Rothschild, 55 kg., z. H. Semblat;

bez miejsca: De Beers, Coeur de Lion III, C. Q. F. D., Oyambra, Blue River.

Wygrane o ½—½—1½ dl. Czas: 1:09,8.

Tot. 46, 22, 32, 48:10.

LA BOURRASQUE, kl. gn. ur. 1929 r. w stadzie p. G. Beauvois.	Zionist 12	Spearmint 1	Carbine 2	Musket	3
			Mait of the Mint	The Mersey	2
		Judea	Roi Herode 1	Minting	1
			Sacrifice	Warble	1
	Indépendance	Phoenix 27	Royal Hampton 11	Le Samaritain	3
				Roxelane	1
		Revanche	Saint Theodora	Symington	20
				Carnage	12
			Châlet 12	Hampton	10
				Princess	11
			Lady Lillyard	St. Simon	11
				Dorothea	27
				Beauminet	6
				The Frisky	12
				Enthusiast	27
				Lilie	9

— **Berlin - Hoppegarten**, 6 września.

Oppenheim Rennen, 13.000 RM. — 1200 mtr., dla 2-latków.

1. Stammesfahne, 2 l. kl. gn. (Flamboyant — Selika), P. Mühlens, 54½ kg., z. M. Schmidt.

2. Enak, 2 l. og. (po Anakreon), I. v. Opel, 56 kg., z. K. Narr.

3. Widerhall, 2 l. og. (po Prunus), bar. S. A. v. Oppenheim, 56 kg., z. E. Grabsch;

bez miejsca: Instanz, Lord Nelson, Janus, Alemannia.

Wygrane o 2¼—½—1¼ dl. Czas: 1:16,5.

Tot.: 57, 16, 13, 15:10.

STAMMESFAHNE, kl. gn. ur. 1929 r.	Flamboyant 16	Tracery 19	Rock Sand 4	Sainfoin	2
			Topiary	Roquebrune	4
		Simonath	St. Simon 11	Orme	11
			Philomath	Plaisanterie	19
	Selika	Nuage 5	Simonian 5	Galopin	3
				St. Angela	11
		Safety	Nephté	Philammon	4
				Chrysalis	16
			Earla Mor 6	St. Simon	11
				Garonne	5
			Eddystone	Flying Fox	7
				Fanny	5
				Desmond	16
				Weeping Ash	6
				Eager	1
				Star of the Sea	5

— **Doncaster**, 9 września.

Saint Leger Stakes, 12.339 £ — 2920 mtr. dla trzylatków.

1. Sandwich, 3 l. og. gn. (Sansovino — Waffles) lorda Rosebery, 57¼ kg., z. H. Wragg.

2. Orpen, 3 l. og. gn. (Solaris — Harpy) Sir J. Rutherford, 57¼ kg., z. J. Childs.

3. Sir Andrew, 3 l. og. sk. gn. (Sir Gallahad III — Gravitate) W. Woodward, 57¼ kg., z. P. Beasley;

bez miejsca: Birthday Book, Cameronian, Convoy, Goyescas, Inglesant, Khorsheed, Salaam.

Wygrane o 4 — 1 dl. Zakłady: 9:1, 11:2, 20:1.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelnny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X.

Warszawa, dn. 19 września 1931 r.

Nr. 38

TREŚĆ Nr. 38: Z tygodnia. — Słów kilka o ojcach tegorocznych czołowych dwulatków we Francji, Janusz Włodzimirski. — Wielokonne zaprzęgi w rolnictwie, Chodowiecki mjr. — Listy z Anglii, Harry of Hereford. — Pod namiotami beduinów, (Feljeton) Bogdan Ziętarski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



CASANOVA, 4 l. og. gn. (Balthazar — Crescentic po Salomon) hod. p. H. Woźniakowskiego, własność st. „Alba” zwycięzca Nagrody Krasne (10.000 zł. — 2200 m.), Sac-à-Papier (15.000 zł. — 3200 m.) i Nagrody Janowskiej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (60.000 zł. — 2400 m.) pod żok. K. Jagodzińskim.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Z TYGODNIA.

Porównawczą nagrodę Janowską zdobywa Casanova, Middle Park Plate — Finesse.

Po torze ciężkim i przy bezustannie prawie od kilku dni padającym deszczu, odbył się program niedzielny, który pod względem sportowym był nadzwyczaj ciekawy, gdyż zawierał dwie klasyczne próby: nagrodę Janowską im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, podwyższoną do 60.000 zł. oraz nagrodę im. A. hr. Potockiego, czyli Middle Park Plate dla dwulatków.

W pierwszej z tych gonitw generacja starsza reprezentowaną była przez wysoce klasowe: Casanova'ę i Colombo, z których jednak jedynie pierwszy czuje się dobrze na terenie błotnistym, oraz przez pełnoletniego Figaro. Honoru generacji trzyletniej broniły: derbista Essor, wraz z leader'em Epsomem, niedawny zwycięzca Duce, wraz z towarzyszem stajni Jowiszem II, oaksistka Ersilja, niemająca sobie równej wśród klaczy, a wreszcie klasowy, na dystans niezbyt długi Wagram, konkurencja zapowiadała się więc nad wyraz ciekawie.

Ruszają na froncie Colombo, Epsom, Jowisz II, pole zamyka Figaro; na przeciwległej prostej Wagram robi rzut, wychodząc na miejsce trzecie, lecz zaraz odpada, natomiast poprawia swe miejsce Casanova (Jagodziński);

na prostą ten ostatni wyprowadza stawkę, lecz, aby utrzymać pierwszeństwo, mocno pobudzany, musi zrobić duży wysiłek, gdyż zaczynają zagrażać mu poważnie finiszujące Essor i Duce; te dwa ostatnie ogiery zajmują kolejne u celownika miejsca, Essor z różnicą 2½ długości za zwycięzcą, tuż Duce, Colombo oraz zbyt późno finiszujący Figaro.

Tak więc koń czteroletni pobił trzylatki, z którymi jednak walka przy torze normalnym byłaby, mamy wrażenie, cięższa, a zresztą zwycięzcą okazał się koń, posiadający bezspornie dużą klasę.

Ciekawe pole zgromadziło się na starcie Middle Park Plate: zwycięzcy nagród Próbných: Kruszwica i Salwator, zwycięzca Produce'u Imperator miały tu spotkać się z niezwyciężoną dotychczas Finesse, rodzoną siostrą Essora, Helem i Iberusem, mającymi poza sobą po dwa zwycięstwa, oraz ciążącymi się doskonałą opinią w swych stajniach: Ingodą, Dżemsem, Kazbekiem i Delfiną.

Stająca szybko na nogi Kruszwica poprowadziła, mając poza sobą Finesse i Imperatora (który tym razem ruszył dobrze), wkrótce Ingoda przechodzi na miejsce drugie; na prostej ukazuje się na froncie Finesse (Magda-

Pod namiotami Beduinów.

(Ciąg dalszy).

Jedziemy idealną, roccadową szosą, wzdłuż skalistych, karłowatymi zaroślami pokrytych brzegów, nad turkusowem, a w małych zatokach szmaragdowo - zielonem morzem. Po tarasowatych skałach pasą się stada kosmatych kóz angorskich. Każdy najmniejszy równy taras wyzyskany jest dla uprawy. W głębi, po prawej ręce, uderzająco bliskie, śniegiem pokryte szczyty, dziwnie kontrastujące ze spalonym słońcem, białymi, wapiennymi skałami nad drogą. Po 10-godzinnej jeździe, śmiertelnie zmęczeni upałem, przybyliśmy przed wieczorem do Beyruthu. Zajeżdżamy do „Mossul-Palace”, położonego tuż nad wspinałym bulwarem, okalającym szeroką, płytką zatokę. Chcąc jeknajprędzej zorjentować się w hodowli syryjskiej i zetknąć się z koczowniczymi Beduinami, postanowiłem nazajutrz do dnia wyjechać do Hamy i Homs, najbliższych ważniejszych ośrodków hodowlanych. Wyszedszy o świcie przed hotel, byłem wprost olśniony panoramą rozrzuconego amfiteatralnie na skałach miasta, zakończoną rysującą się ostro na tle intensywnie błękitnego nieba koronkową sylwetą ruin świątyni Jowisza.

Nie mając czasu na dłuższe podziwianie miasta, puszczamy się w drogę do Homs. Szosa prowadzi ciągle wzdłuż morza. W Trypolisie zatrzymujemy się dla nabrania benzyny przed niewiarygodnie brudnym karawan-

serajem, o odrapanych, głębokich podcieniach. W jednej chwili rozeszła się w miasteczku wiadomość, że przyjechali Europejczycy po konie. Z najnieprawdopodobniejszych klitek i kryjówek wyprowadzono nam kilkanaście, bezsprzecznie oryentalnych, silnie wypasionych koni, na które i patrzeć nie było warto. Po pół godzinie ruszamy przez Homs do Hamy, dokąd dobiliśmy wieczorem. Udamy się do burmistrza, który obiecuje nam na rano sprowadzić większą partję koni. Noc spędzamy w prymitywnym i straszliwie brudnym hoteliku syryjskim, skąd nas przed wschodem słońca wyparowują uparte ataki nieprzeliczonych pluskiew, które wspólnie z moskitami nocleg nam urozmaicały. Czekać na spędy koni, włączymy się po mieście. Uliczki wąskie, zacieśnione ślepych murami, gdzieś przerywanymi wąskimi bramami, o starych, ciosowych odrzwiach. Ścieki otwarte, brud i zaduch straszny. Jakiś kręty zaułek wyprowadza nas nad urwisty potok, przecięty łukami rzymskiego wodociągu. W przerwie rozwalonego łuku, wstawione dwa ogromne drewniane koła z czerpakami, które wprost z potoku, do którego spływają wszystkie nieczystości, czerpią wodę, rozlewając ją w obu kierunkach do wodociągu dla użytku miasta. Przysięgamy nie kosztować wody na Wschodzie.

Koło 9-tej zaczynają ściągać na umówione miejsce konie, wreszcie zbiera się sto kilkadziesiąt klaczy i ogierów. Burmistrz konstatuje, że wszyscy, mający konie na sprzedaż, są na miejscu, dopiero teraz możemy przystąpić do oglądania. Wszystkie konie okiełznane morderczymi mundsztukami, z pod ozdób i kutasów głowy nie widać.

liński) i posuwając się swobodnie mija celownik, jako łatwa zwyciężczyni o $3\frac{1}{2}$ długości przed mocno finishującym Dżemsem, (który na zakręcie szedł po dużym kole), trzecie miejsce krótkim finishem zajął Imperator.

Ostatnią kończyła, klasowa Kruszwica, której jednak bukszyny dają się zapewne we znaki.

FINESSE, kl. gn. ur. 1929 r. w st. Alfreda hr. Potockiego.	Bafur 20	Fervor 16	Galtee More 5	Kendal 16
				Morganette 5
		Bracing Air	Festa	St. Simon ● 11
				L'Abbesse de Journe 16
			Hannibal 1	Trachenberg 14
				Zama 1
	Elaunay	Delaunay 11	Butterfly Dance	Saraban t 14
				Mariposa 20
		Rose d'Amour	Fortunio 18	Isonomy 19
				Formalité 18
			Pet	Peter 9
				Gentle Zitella 11
			Con amore 2	Matchbox ● 22
				Grisette 2
		Rose Bernd		Gomba 22
				Fair Rent 8

Finesse dotychczas występowała trzykrotnie: debiutując łatwo pobiła Beau, następnie Doża, ostatnio zaś Karambola, obecnie pobiła elitę generacji dwuletniej w doskonałym stylu, przynoszącym zaszczyt jej trenerowi oraz kierownictwu stajni.

Właściciele zwyciężkich koni K. hr. Zamoyski, p. J. Żółkiewski oraz kierownicy stajen pp. Z. Narewski i F. Kwasieborowski odbierali zasłużone powinszowania; ogólnie wyczuwano, iż próby powyższe odbyły się zupełnie prawidłowo i zwyciężyły konie w danym momencie i przy danych warunkach najlepsze.

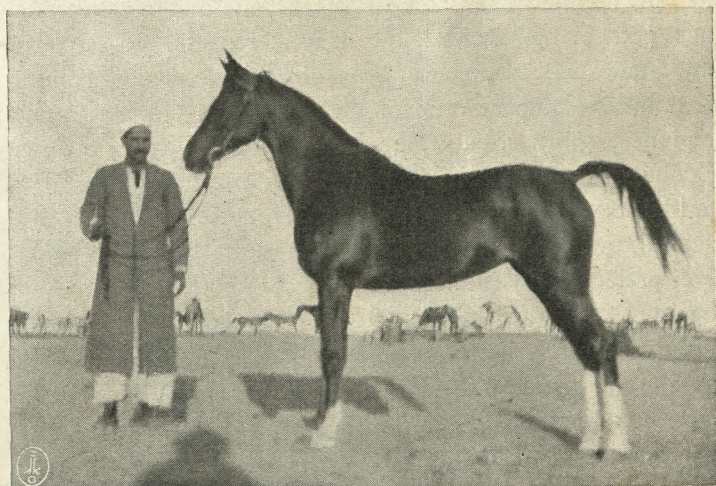
W nagrodzie pozagrupowej Isard III pewnie pobił Likurga, zaś groźny konkurent Roi Barde pozostał na starcie. W gonitwie dwuletniej syn Romanelli — Romanelli II pobił swobodnym finishem siedmiu współzawodników.

Wyścigi zaszczycił swoją obecnością p. Premier Aleksander Prystor, oraz p. wicepremier pułkownik Klukowski Nakoniecznikoff, podejmowani w loży Prezydenta przez Prezesa Towarzystwa oraz Zarząd. Zjazd hodowców z prowincji był b. liczny.

Pokazują je tylko w ruchu, pod siodłem, straszliwie zbrane, wystraszone i niespokojne. Maść siwa przeważa. Ani jednego zresztą godnego uwagi konia nie widziałem. Sprzedający w mig orjentują się, że interesują mnie konie pustynne, wszystkie zatem konie przedstawiają, jako kupione od koczujących szczepów i dyktują najfantastyczniejsze rodowody. Niestety, dzień cały zeszedł na oglądaniu bezwartościowych okazów, musimy zdecydować się na drugi fatalny nocleg w Hama. Wyjeżdżamy rano znów przez Homs — tam nowe rozczerowanie końskie, — po całodzienniej jeździe o zmroku wjeżdżamy do Damaszku. Stajemy w hotelu „Victoria”, hotel niezły, ale służba wschodnia, bez bakszyszu kroku zrobić nie można, a czas i punktualność nie mają żadnego znaczenia. Zamiarem naszym było z Damaszku pojechać do Bagdadu i okolicy, dla poznania hodowli irackiej, dalej do Bahrein, dla obejrzenia stada ks. Hammed-El-Khalifa i ewentualnego dostania się do Nedżu. Musimy czekać trzy dni, na idący dwa razy na tydzień konwój automobili pod wojskową eskortą francuską, którą wzmacniają gęsto patrolujące wojskowe aeroplany angielskie. Włoczmy się więc po mieście, podziwiając na bazarze niezmierne skarby sztuki wschodniej. Jest tu wszystko: broń, dywany, tkaniny, jedwabie. Antyki perskie, arabskie, indyjskie i syryjskie leżą w nieładzie obok zabytków i wykopalisk greckich, asyryjskich i egipskich. Nieprzebrana kopalnia dla znawcy i kolekcjonera. Oglądamy u handlarzy kilkadziesiąt sztuk różnorodnej zbieraniny końskiej. Nieraz z daleka wygląda coś imponująco, przy bliższym rozpatrzeniu okazuje się

tandetą. W dorożkach widziałem często konie — przeważnie siwe — przypominające typem wiele koni orientalnych w Polsce.

Wyjeżdżamy wreszcie wynajętym Buickiem (cena



BUZINA, 3 l. kl. kaszt. zawodu: „Ali-Pasza-Szerif”, (asil) Egipt.

3 Ł. dziennie), w kolumnie kilkudziesięciu aut, na Saba-Bijar; nocleg w angielskim forcie Rudbah, skąd rano, już pod eskortą angielską, wyruszamy do Bagdadu. Droga z Damaszku do Bagdadu wynosi 870 klm. Szlak wyjeżdżony na zupełnie równym, gubiącym się w dalekim horyzoncie, gliniastym stepie, ubity jak klepisko. Po

Słów kilka o ojcach tegorocznych czołowych dwulatków we Francji.

Po zakończeniu sezonu wyścigowego w Deauville wyjaśniła się znacznie sytuacja pośród najmłodszej generacji i dzisiaj już możemy w przybliżeniu przeprowadzić klasyfikację dwulatków francuskich.

Ciekawą rzeczą i wielce zastanawiającą jest pochodzenie czołowych dwulatków należących, jak z dotychczasowego przebiegu gonitw sądzić można, do dobrego rocznika.

Do czołowych ogierów dwuletnich zaliczyć należy: *Coeur de Lion III* (po Mazeppa II), *Furrokh Siyar* (po Colorado), *Le Becau* (po Zambo), *Son Excellence* (po Zionist), *Adulation* (po Adular), *Electron* (po Blandford) i *Lotus Dore* (po Sardanapale). Przy bliższym rozpatrzeniu ojców tych młodych cracków dochodzimy do ciekawego spostrzeżenia: niema pośród nich ani jednego z czołowych zeszłorocznych reproduktorów francuskich, jak n. p. Kircubbin, Belfonds, Ksar, Clarissimus, Brûleur, Teddy, Radames, Le Capucin i Alcantara II, których produkty wygrały w roku ub. milionowe sumy. Pośród tych 7-miu czołowych dwulatków widzimy wogóle tylko 2 produkty francuskich reproduktorów, a mianowicie Ma-

zeppa II, który jako racer należał tylko do drugiej klasy, a jako reproduktor nie jest jeszcze dostatecznie wypróbowany, oraz doskonałego, ale starego już Sardanapale. Ojcami zaś 5-ciu pozostałych młodych cracków są prócz węgra — Adulara, sami Anglicy.

I tak, ojcem wielce obiecującego Furrokh Siyar'a jest syn Phalarisa — Colorado, który niestety już nie żyje. Ojcem Le Becau jest Zambo, dobry angielski stayer, który biegał w barwach ks. Aga Khana. Zionist (syn Spearminta), który należał również do ks. Aga Khana, zajął drugie miejsce w Derby i wygrał Irlandzkie Derby — jest ojcem Son Excellence. Ojcem Electrona jest Blandford, znany jako ojciec dwóch derbistów angielskich: Trigo i Blenheim'a. Po angielskim Conover'ze wyróżniły się 2 znakomite francuskie dwuletnie flyery: Escorial i E! Peru.

Jak zatem widać, dominują reproduktory angielskie wśród dwuletnich ogierów na całej linii.

A jak przedstawia się ta kwestja u klaczy? Najlepszemi przedstawicielkami dwuletnich francuskich klaczy są: *Eadhild* (po Aethelstan), *Firouzeh* (po Sansovino),

drodze kilka razy przejeżdżamy przez kamieniste koryta wyschłych rzek, t. zw. „wadi”. Przyjechawszy do Bagdadu w nocy, stajemy w zupełnie po europejsku urządzonym „Maud-Hotel”. Rano zgłaszamy osobiście nasz przyjazd u konsula angielskiego, który przyjmuje nas bardzo uprzejmie i uzyskuje dla nas pozwolenie zwiedzenia stada Faisala, króla Iraku. Stado leży za miastem, na obszernym, pozbawionym roślinności, murem otoczonym placu. Budynki służbowe lepienie z gliny, a cały plac przecięty glinianym murem. Z obu stron lepienie w glinie, o mur oparte, żłoby, obok paliki do wiązania koni. Z jednej strony muru, bez żadnej ściółki, uwiązane za głowę i jedną nogę stoją klacze, z drugiej podobnie uwiązane, lecz prócz tego spętane za 3 nogi ogiery. Żywienie intensywne daktylami z jęczmieniem i długą sieczką, oraz dowożoną lucerną, rzucaną wprost na ziemię. Konie przeważnie maściste; o typie mówią załączone zdjęcia.

Wieczorem dowiadujemy się w hotelu, że okręt do Bahrein odchodzi z Bassry już pojutrze o świcie. Rano więc wyjeżdżamy koleją do Bassry. Dworzec kolejowy i tor znajduje się o kilka kilometrów od właściwej Bassry, nędznej miściny arabskiej z ogromnym karawanserajem. Nocujemy w wygodnym angielskim hotelu, w otoczeniu przesłoniczonych plantacji palmowych, przeciętych siecią kanałów irygacyjnych. Upał, a wieczorem duszna, gęsta mgła, bardzo dały się nam we znaki. W czasie czterodniowej drogi do Bahrein pogoda idealna, morze spokojne, upały dokuczliwe. W Bahrein zaczynają się pierwsze

trudności: Anglicy podejrzewają p. R. o tajną misję polityczną i nie chcą pozwolić mu lądować, wreszcie po długich pertraktacjach uzyskujemy pozwolenie. Z powodu płytkiego portu, okręt zatrzymuje się w znacznej odległości od brzegu. Do portu wpływamy łodzią motorową. Bahrein jest płaską wyspą, długości około 100 klm. na 60 klm. szerokości, utworzoną z porowatej rafy koralowej, tak, że woda przyptywów wszędzie podsiąka. Wyspa jest największym ośrodkiem połowu perłowców i handlu perłami w zatoce Perskiej. Obok portu olbrzymia, bardzo ciekawa, stara twierdza Portugalczyków, dawnych władców Bahreinu. Wszystkie budynki z rafy koralowej, zaś drogi szutrowane drobnymi, płaskimi muszelkami. Doznajemy nadzwyczaj gościnnego przyjęcia w misji amerykańskiej. Rezydent angielski kapitan Prior, młody przy stojny i bardzo sympatyczny koniarz, przyjmuje nas uprzejmie i obiecuje pomagać. Pokazuje się, że do dostania się na ląd, do państwa Ibn Saud'a, na terytorjum Neddzu, nie wystarczy paszport i wiza, trzeba jeszcze specjalnego pozwolenia, które tu nazywają zaproszeniem. Zastępca Ibn Saud'a jednak zaproszenia takiego udzielić nie może, musi posłać posłańca, który ma przywieść cenny dokument. Dowiaduję się od kapitana P., że jacyś Europejczycy czekali daremnie na takie zaproszenie przez 6 miesięcy. Pertraktacje z zastępcą Ibn Saud'a, prowadzone są z mnóstwem grzeczności i uprzejmości, pełne wzajemnych zapewnień o głębokim szacunku i nacechowane orjentalnym spokojem. Zaczynam odczuwać wprowadzane w życie przysłówie arabskie:

Miss Blue (po Craig an Eran), *Blue River* (po Brûleur), *La Becassine* (po Pilliwinkie), *Darya Awurd* (po Blandford) i *La Bourrasque* (po Zionist).

I u klaczy więc sprawa przez nas poruszona przedstawia się analogicznie, bo tylko Eadhild (Aethelstan) i Blue River (Brûleur) są produktami francuskich reproduktorów, a reszta pochodzi po angielskich stallionach.

Ta przygniatająca przewaga angielskiej krwi wśród czolowych francuskich dwulatków jest zjawiskiem, które rzuca się w oczy i daje wiele do myślenia.

Francja posiada starą, skonsolidowaną i najlepszą w całym słowa tego znaczeniu rodzimą hodowlę i można śmiało twierdzić, że hodowla francuska jest w zupełności od zagranicy niezależna. Posiada ona w Normandji, podlegającej zbawczemu działaniu Golfstromu, zupełnie analogiczne tak klimatyczne, jak i geologiczne warunki co i Anglja, czego nie należy zapominać. I dlatego też produkowała Francja od dziesiątek lat konie, które na torach angielskich były cenione na równi z tamtejszymi. Czemuż więc przypisać taką przewagę krwi angielskiej pośród czo-

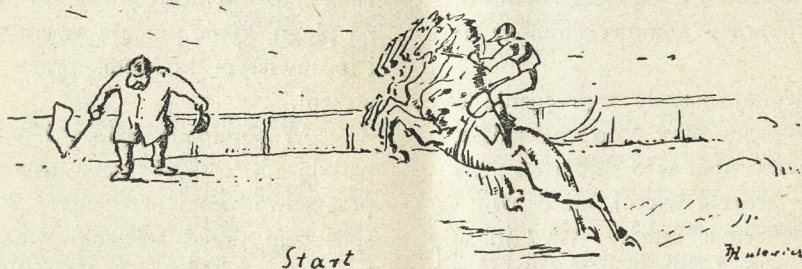
łowych koni francuskich? Bo i jeden z najlepszych tego-rocznych trzylatków, zwycięzca Grand Prix de Paris — Barneveltdt, jest przecież rodowitym anglikiem!

Według naszego mniemania fakt ten tłumaczyć należy tem, że chociaż Francja posiada całą plejadę pierwszorzędných reproduktorów, które śmiało z angielskimi rywalizować mogą, nie zamyka się szczelnie przed produktami zagranicy, a zwłaszcza Anglji, wychodząc ze zdrowego założenia, że nawet najwyższa i w zupełności niezależna hodowla wymaga stale odnawiania i dopełniania krwi, by utrzymać się na tym wysokim poziomie.

Odstraszający przykład hermetycznego zamknięcia się przed dopływem świeżej krwi dało nam niemieckie stado Waldfried, które po początkowych sukcesach swej metody, doszło prawie że do ruiny.

Nasza rodzima hodowla naocznie się przekonywa co znaczą importy; dowodem tego są obecnie Bafur i Villars, a da Bóg w przyszłości Torelore, Mah Jong, Palü i inne.

Janusz Włodzimirski.



Szeik wyspy Bahrein ze swoją świtą.

Wielokonne zaprzęgi w rolnictwie.

Praktyczni Niemcy, w dążeniu do celowego wykorzystania siły końskiej, propagują energicznie wprowadzenie do robót polnych zaprzęgi 6-konne, które na mocy wielu oficjalnych prób i konkursów, znalazły wielkie uznanie fachowych kół rolniczych w Niemczech.

Ostatnio jak opisuje „St. Georg-Ztg“, podczas „Tygodnia konia na roli“, urządzonego na Dolnym Śląsku przez tamtejszą izbę rolniczą, przy wydatnej pomocy pruskiego ministerstwa rolnictwa oraz ogólnopolskiego związku dla hodowli i prób konia szlachetnego, — odbył się pokaz orki i innych robót 4 i 6-konnymi zaprzęgami, przy udziale setek zainteresowanych widzów. W kwietniu r. b. na pokaz taki przybyło zgórą 800 rolników, nie licząc przedstawicieli związków i organizacji rolniczych. Okoliczni ziemianie chętnie dostarczali swych koni (w tem dużo klaczy hodowlanych), do demonstrowania wspomnianych zaprzęgów, przyczem okazało się, że koń szlachetny, cięższego kalibru, w niczem nie ustępował w tej pracy koniowi zimnokrwistemu.

Główną zasadą wprowadzonej metody zaprzęgania 6 koni jest zwiększona wydajność pracy przy tymże nakładzie, gdyż z obliczeń wynika, że praca 6 koni w 3-skibowcu przy obsłudze 1 fernala wynosi o 25 procent więcej, niż 3 jednokibowców z 3 fernalami — w tymże czasie. Wydajność pracy 1 człowieka zwiększa się przy 3-skibowcu o 270%.

Dalszemi zaletami jest eksploatacja konia, który jest *produkcją własnego gospodarstwa*, w przeciwieństwie do drogiego *kupionego* traktora. Koń ten służy na roli, według obliczeń niemieckich, (oczywiście przy starannej pielęgnacji i rozumnym użytkowaniu) od 15 do 18 lat, nie wymaga remontu, podczas gdy traktor funkcjonuje lat 6 — 10 i kosztuje znaczne sumy, powiększane nieustannymi reperacjami, zamianą części i t. p. Następnie, fernal prowadzący pług lub kultywator, nie chodzi piechotą, lecz siedzi na nim. Waga fernala, obciążającego pług, rozkłada się na 6 koni, co im nie robi żadnej różnicy, a korzyść z umieszczenia fernala na pługu jest wielka z uwagi, że człowiek, idący piechotą koło pługa po nierównym gruncie około 25 klm. w ciągu 8-godzin dziennie, nie może fizycznie nadążyć za szerokimi krokami koni (a właśnie dobry, chętny i szeroki stęp poszukiwany jest u konia roboczego), i mimowoli wstrzymuje konie, aby ich ruch naprzód dostosować do swego. Przy umieszczeniu go na pługu, konie pracują swym naturalnym, nieskrępowanym i posuwistym krokiem, przez co pokrywają więcej przestrzeni.

Wspomniane pokazy i próby, które bezwzględnie wypadają na korzyść konia roboczego, są wynikiem agitacji, przeprowadzonej przez sfery rolnicze, które bronią się tym sposobem przed zalewem rynku przez wyroby przemysłu, t. j. przez traktory i auta ciężarowe. Przemysł niemiecki,

Es — Sábár min — er Rahman

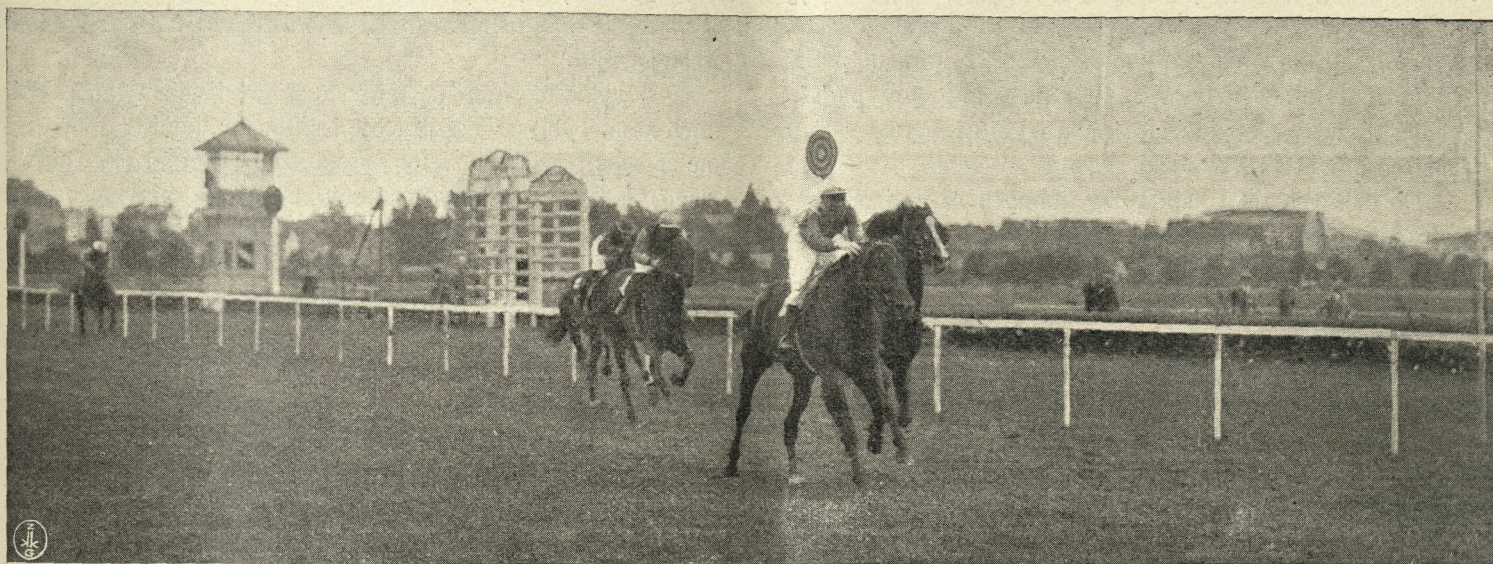
El — Ajal min — esch — Scheitan,

co przełożone na polskie brzmi mniej więcej: „Cierpliwość od Boga dana, pośpiech zasię od Szatana“. Jeśli to prawda, to Szatan na Wschodzie już dawno chyba skończył na spleen. Po kilku dniach konstatuję, że jesteśmy pod stałą obserwacją. Gdy tylko wychodzimy z Misji, towarzyszy nam jakiś Arab lub czarny Somali, który nie chce bakszyszu, chce tylko pomóc cudzoziemcom. Składamy wizyty w tutejszej kolonii europejskiej, twarze dekorujemy olimpijskim spokojem i... czekamy. Postanawiamy tymczasem oglądać stado El-Khalifa. Jeszcze w Kairze opowiadali nam sportsmeni, że co kilka lat pojawia się na torze jeden lub dwa konie „asil“, pochodzące od szejka z Bahrein, które zawsze z dużym powodzeniem biegają i że stado to egzystujące od r. 1785 chowane jest w czystości, bez domieszki krwi syryjskiej. To samo potwierdzili Beduini w Damaszku, według ich opowiadań powstało to stado z koni, sprowadzonych z nad dolnego Eufratu (Anazè Beduinów). Rodzina zaś panujących szejków wywodzi się z książęcej rodziny Hammed El-Khalifa, również od Beduinów El-Sbâa i nie tylko przechowuje ich tradycje, ale również żony bierze tylko od czystych Beduinów. Konie zaś importowane przez nich do Bahrein wywodzą się tylko od Kuhaljanów, z rodów: Krusch, Jakabi, Wadnan, Kruszan, Dahman i Schahwan. W Zubea, gdzie dawniej skupiał się głównie handel końmi arabskimi, kupowanymi do Indji, burmistrz tamtejszy Ahmed-el Tak'h, wielki znawca koni arabskich, wyraził się o stadzie El-

Khalifa: „Klejnoty można znaleźć w jego stadzie, ale trzeba mądrze myśleć, aby je dobrze kupić“. Łatwo sobie wyobrazić, z jaką niecierpliwością wyczekiwaliśmy chwili, kiedy wreszcie będziemy mogli obejrzeć stado, znajdujące się tuż u wrót Nedżdu, kolebki konia arabskiego. Musieliśmy jednak stracić kilka dni, by czyniąc zadość tutejszym zwyczajom, dać się poznać białym mieszkańcom wyspy, a później porobić znajomości wśród Persów i Hindusów. Wyjaśniając cel naszego przyjazdu i prowadząc rozmowy o koniach, zbieraliśmy wiadomości o stadzie szejka. W międzyczasie z nudów zwiedzamy stare ruiny dwóch twierdz portugalskich i prowadzone przez Anglików prace wykopaliskowe nad grobami Sumeryjskimi. Interesującym byłoby opowiedzieć szczegółowo, jakie trudności musieliśmy przezwyciężyć, by wreszcie po 8-miu dniach otrzymać zaproszenie (czytaj pozwolenie) na wizytę u szejka i obejrzanie stada, przekroczyłoby to jednak ramy moich krótkich notatek. Dość, że po kilkudniowych pertraktacjach przyjechał do nas sekretarz szejka, Abdulazis-Al-Abdurczak-Assania z pożądanem zaproszeniem, z którego trzeba było natychmiast skorzystać. Około 30 klm. drogi autem od Misji leży posiadłość szejka, w malowniczej okolicy u stóp jedynych na wyspie skał, w otoczeniu dającym złudzenie pustyni. Pałac z kolumnami, w czystym maurytańskim stylu, duże stajnie, ptaszarnia, psiarnia i zabudowania służbowe. W sali przyjęć oczekiwał nas szejka; po ceremonjach wzajemnych przedstawień, po wypiciu kawy i wymianie etykietałnych komplementów pokazał nam o 5-ej popołudniu swoje szkoły

ratując się od kryzysu, wyteża wszelkie siły, aby zmotoryzować transport i rolnictwo, rzucając na rynek całe masy

równaniu do r. 1923 ilość motorów zwiększyła się o 114 procent, kiedy w tymże czasie w Anglii o 79, a w Stanach



Finish w tegor. St. Leger (40.000 zł. — 3000 m.) w Warszawie.

DUCE, 3 l. og. gn. (Fils du Vent — Lepante) pp. K. i S. Enderów, bije pod żok. Michalczykiem po walce o szyję Essora, Druma, Efura i Amuleta.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

motorów i sprzedając je na nadzwyczaj (jakoby) wygodnych warunkach, docierając nawet do drobnego włościanstwa.

W ostatnich latach motoryzacja roli i transportu, prowadzona energicznie przez zainteresowane czynniki, osiągnęła rekordowe rezultaty, mianowicie już w roku 1927, w po-

Zjedn. Ameryki Półn. o 45 procent. Słusznie więc sfery agrarne niemieckie podnoszą alarm, nie chcąc poddać się niewoli motoru i dowodzą praw swych koni przez ścisłe, naukowo przeprowadzane badania i doświadczenia. Zresztą, na całym już świecie koń roboczy odzyskuje swe prawa, czaso-

myśliwskie, później wspaniałe charty, których ma przeszło dwadzieścia i wielbłądy wierzchowe. Przyznać muszę, że sokoły i psy z wielkiem oglądałem zainteresowaniem, ale zerkąłem wciąż w stronę znajdujących się opodal koni. Tu jednak spotkała mnie niespodzianka, szeik wyraził radość, że miał sposobność poznać takich znawców i amatorów koni z Europy, że nasza wizyta zaskoczyła go niespodziewanie, że wstydzi się pokazać swoje mizerne konie, nieprzygotowane do oglądania, że nam dziękuje, żegna, a w tych dniach pośle nam niewolnika z prośbą o przybycie rano i że wtedy osobiście pokaże nam konie. Dziękując najuprzejmiej, musieliśmy odjechać. Po 3 dniach przybył zapowiadany niewolnik i zaprosił nas na 9 rano do letniej rezydencji szeika. Przybywszy, zastaliśmy szeika w innej sali przyjąć, po trzykrotnym wypiciu kawy wyszliśmy na dziedziniec, aby obejrzyć konie. Było ich 43. Naogół piękne, szlachetne stworzenia, z dużymi linjami przeważnie, o bardzo pięknych głowach, niektóre znów w głowach znacznie ordynarniejsze. Wypytyując szeika o rodowody, dochodzimy do przekonania, że przed mniej więcej 20 laty otrzymał ojciec jego, w darze, ogiera z Iraku i ten tak fatalnie popsuł głowy.

Na szczęście nie był używany do wszystkich klaczy i w ten sposób powstały w stadzie dwa typy. Szlachetny bez przymieszki tego ogiera i nieco w głowie ordynarny z prądami jego krwi.

Zachwyca mnie 18-letnia, ciemno gniada klacz, po ogierze Kuhajlan Krusch, z matki Kuhajlat Afas. Zbudo-

wana jak ideał konia, głęboka, na niskich nogach, długa, dobrze zamknięta, o wspaniałym krzyżu i kłębie, szlachetna, dość długa szyja, a głowa sucha, wybitnie arabska, o dużych oczach i rozwartych, cienkich, ruchliwych chrapach, może trochę miękkie przednie pęciny. Zadnie nogi bez zarzutu, jest to najpiękniejsza klacz w stadzie, ulubienica szeika. Dwie bardzo piękne skaro gniade i jedna jasno gniada klacz z dużą łysiną, stanowią czoło stada, reszta przeciętna. Wszystkie jednak mają szerokie czoła, nisko osadzone oczy i szeroko rozstawione szczęki. Szeik rozruszał się przy koniach, pomagał w robieniu zdjęć, a nawet sam pozwolił się kilkakrotnie odfotografować. Wreszcie do zdjęcia kazał arabom powsiadać na konie i zaaranżował fikcyjny wyjazd z chartami i z sokołami na polowanie. W końcu dowiaduję się, że żrebaki, które oglądałem, są po gniadym ogierze Kuhajlan-Wadnan, który obecnie kryje w stadzie brata szeika na sąsiedniej wyspie. Postanawiamy zobaczyć i to stado, a przede wszystkim ogiera i dopiero potem próbować ewentualnie coś kupić. Ogólne wrażenie, jakie odniosłem, było, że najlepsze są jednostki maści gniadej, kasztanów zaledwie kilka, zaś siwe o głowach mniej szlachetnych, nie wielką stanowią grupkę.

(D. c. n.)

Bogdan Ziętański.

wo wydarte mu przez motor. Tak np. w Ameryce, kraju techniki, wraca się masowo do siły końskiej. Magistrat m. New-Yorku ogłasza w sprawozdaniu za rok 1930, że 78% całej ilości ciężarów, przetransportowanych ulicami miasta, dokonano zaprzęgami konnymi, a tylko 22 procent przewieziono autami. Kiedy w r. 1928 na 1 auto przypadało 3 konie, to w r. 1930 już stosunek wyniósł 1:6,5 w San Francisco nawet 1:9.

Do dalszych zalet zaprzęgów konnych na roli przybiera jeszcze jedna, mianowicie, że 6-konnym 3 skibowcem pracowano podczas ulewnego deszczu na roli, bardzo już rozmięklej poprzednimi opadami.

W szczegółach wielokonnego zaprzęgu wprowadzono orczyk rollkowy, u nas zdaje się jeszcze nieznany. Mianowicie w zaprzęgu 6-konnym, w którym umieszcza się 2 szeregi. jeden za drugim, po 3 konie, — pas konny (u nas t. zw. postronek) konia przedniego nie łączy się ze stelwagą, której wogóle nie ma, lecz biegnie wprost do głównego orczyka przy

plugu, obiega blok, umieszczony na tym orczyku i wraca do chomąta konia tylnego. Przy tym sposobie zaprzęgania wymagane jest, aby konie przedniej trójki były nieco żywsze, lecz nie ustępowały w swym kalibrze i masie koniom tylnej trójki.

Zwykle używane są lejce do prowadzenia tylko przednich koni. Tylne szeregi pracuje bez lejców, konie są połączone ze sobą powodami w ten sposób, że powód od (wewnętrznego) kółka wędziłowego konia bocznego przymocowany jest do siodełka lub chomąta konia środkowego. Rzecz prosta, że tak sprzęgnięta szóstka musi się odznaczać jednakową masą, charakterem i równą ruchliwością.

Według sprawozdań, konie w szóstce, odpowiednio dobrane, w rękach wyszkolonych fernali, którzy masowo w Niemczech przechodzą kursy powożenia i pielęgnacji konia, — bardzo łatwo i szybko wkładają się do tego rodzaju pracy, którą wykonywują znacznie taniej od motoru.

Chodowiecki mjr.

Listy z Anglii.

Wyścigi w Doncaster urządzone są przez gminę tego miasta i przynoszą tak znaczne dochody, że pozwalają na obniżenie podatków komunalnych. St. Leger, Doncaster Cup i Champagne Stakes ściągają rok rocznie do małej miejsciny w hrabstwie York niezliczone tłumy sportsmenów w całej Anglii, pomimo b. wysokich cen wstępu (główna trybuna w dzień St. Leger kosztuje 1 funta i 15 szylingów t. j. od osoby 75 złotych).

Niemniejsze zainteresowanie wzbudzają licytacje roczniaków, najsławniejsze na całym świecie, które odbywają się codziennie w ciągu trwania meetingu. Nagroda St. Leger, ostatnia z klasycznych, gromadzi zwykle nieliczne, ale doborowe pole trzylatków, których wartość jest już całkowicie wypróbowana. W roku bieżącym 9 koni, w tej liczbie jedna klacz Salaam, wyszło na start, aby stawić czoło Cameronianowi, którego cota malała z dnia na dzień. Tor w dniu rozgrywki St. Leger t. j. dnia 9 września był miękki, zaś mglisty dzień utrudniał obserwację wyścigu, który był trzecim z rzędu. 45 minut przerwy pozwoliło na oglądanie koni w paddocku, gdzie wyróżniał się faworyt Cameronian; Sir Andrew i Salaam były bardzo spokojne i wyglądały nieszczególnie. Jednocześnie rozpoczęła się ożywiona gra. Ostateczna cota Cameroniana wynosiła 6:5, Orpena notowano 11:2, zaś Sandwich i Goyescas miały jednakową liczbę zwolenników z cotą 9:1. Start nie trwał długo i po dwóch fałstartach konie ruszyły dobrze wyrównane. Sir Andrew, który miał pierwszy numer u startu, poprowadził przed Cameronianem, za którym szedł Knorsheed, Goyescas, Birthday Book i Orpen, zaś w małym odstępie druga grupa — Sandwich, Salaam, Convoy i Inglesant.

Birthday Book, który niedawno wygrał z miejsca do miejsca Great Yorkshire Stakes (2400 mtr.), został wy-

dzierżawiony od swego właściciela, lorda Astora, przez sira Rutherforda dla zapewnienia Orpenowi ostrego tempa wyścigu i w tym celu próbuje wydostać się na czoło, co mu się jednak nie udaje.

Po przebyciu połowy dystansu prowadzi w dalszym ciągu Sir Andrew przed Knorsheodem i Cameronianem, za którym już blisko Orpen i Sandwich. Faworyt jest już mocno jechany... Przy wyjściu na prostą Cameronian wyleciał na duże koło i zaczął odpadać. Wkrótce odpadł również Knorsheed, do Sir Andrew natomiast zbliżył się Orpen i po walce minął go. Na 200 mtr. przed celownikiem ż. Wragg, który spokojnie obserwował tę walkę, pchnął Sandwicha i wyszedł na czoło z zupełną łatwością.

Oddalając się od pola, Sandwich wygrał ostatecznie o 4 długości od Orpena, za którym o 1 długość był Sir Andrew i tuż Convoy, Cameronian odpadł na dalekie ostatnie miejsce. Porażka faworyta była zbyt beznadziejna, aby mogła być prawdziwą. Natychmiast po wyścigu zawezwano weterynarza, który stwierdził u Cameroniana znaczną podwyżkę temperatury. Derbista czuł się również źle i następnego dnia i być może nie będzie już biegał w roku bieżącym. Trudno stwierdzić, czy Cameronian zachorował na starcie, czy też trener posłał go do wyścigu wiedząc, że nie jest w pełnym porządku, dla uniknięcia podejrzeń o „milking”, t. j. wycofanie faworyta na podstawie tajnej umowy z bookmacherami.

Wracając do zwycięzcy Sandwicha, to jego kapitalny wyścig należy przypisać ostremu tempu, jak również i stanowi toru. Orpen, jak się okazało, daleko lepiej chodzi po suchym torze, to też zaledwie o 1 długość pobił Sir Andrew, który był daleko za nim w Derby. Co do Goyescasa, to obecnie można już stwierdzić, że napróżno doszukiwano się w nim staminy. Dobry wyścig zrobił w „Gwine-

jach" i w „Eclipse St.", gdzie tempo było wolne, natomiast w Derby i St. Leger, przy ostrem tempie, był nigdzie. Zawiodła również Salaam, która nie potwierdziła swych zdumiewających galopów. Sandwich jest własnością lorda Rosebery, stewarda Jockey Clubu, który prowadzi stajnię na małą skalę. Kupił on Sandwicha roczniakiem za 3.000 gwinei, od znakomitego hodowcy J. Mahera. Ojciec zwycięzcy, Sansovino, który wygrał Derby w morzu błota, jest własnością lorda Derby, który posiadając również Pharo-sa w stadzie, może się spodziewać w najbliższej przyszłości wielkich tryumfów hodowlanych.

Matka Sandwicha, Waffles, dała uprzednio Manna'ę (Dwa Tys. Gwinei, Derby etc. na sumę 24.534 £) i Parwiza (2 zwycięstwa i 3.897 £).

Czołowe stayery angielskie próbują zwykle sił w Doncaster Cup (3600 mtr.), pomimo, że suma nagrody w tej starożytnej próbie nigdy nie przewyższa 1.000 funtów. W roku 1920 rada m. Doncaster uchwaliła zamienić sławny Cup na Handicap, aby zwiększyć pole i zainteresowanie. W całej Anglii uderzono wtedy na alarm w obronie tradycyjnej nagrody.

Mr. Tattersall napisał i wydrukował list pełen oburzenia, skierowany do rady miejskiej. Nieżyjący już Allison, podówczas „Special Commissioner", sporządził blankiety protestacyjne, z którymi zwrócił się do mieszkańców Doncaster i uzyskał setki podpisów. Rada miejska cofnęła swoją anty-sportową uchwałę i Doncaster Cup pozostanie tem, czem był zawsze, bez względu na to, że bierze w nim udział rzadko więcej jak 5 koni.

W roku bieżącym wiele sobie obiecywano ze spotkania Singapore'a z Brown Jack'iem i Noble Star, zwycięzcą Ascot Stakes i Goodwood Stakes. Wyścig nie był jednak emocjonujący. Brown Jack wyprowadził na prostą, gdzie minął go łatwo i wygrał o 4 długości Singapore, o 2 długości trzeci był Noble Star. Singapore, zeszłoroczny zwycięzca St. Leger, był w roku bieżącym czterokrotnie bez miejsca i raz zrobił świetny wyścig, przegrywając Ascot Gold Cup o łeb do Trimdona. Obecnie doszedł do pełnej kondycji.

Ciekawą próbą sprinterów 3 l. i starszych jest za zwyczaj Portland Handicap (1150 mtr.). Dobre wyrównanie wag zgromadziło na starcie elitę obu generacji i dało w rezultacie emocjonującą rozgrywkę. Wygrał champion francuski Xandover o łeb od 5 l. Red Queen, której dawał 19 kg., zaś o szyję była 3 l. Fara, rodzona siostra Fairway'a. Bez miejsca były Heronslea i Poor Lad, które uprzednio z większą różnicą wagi pobiły Xandovera i 3 l. Portlaw, który nosił równą wagę ze zwycięzcą. Meeting w Doncaster przewiduje również klasyczną nagrodę dla dwulatków Champagne Stakes (bez nadwag i ulg). Niepobity Cockpen został z powodu lekkiego kaszlu wycofany, to też drugi champion dwuletni, bezimienny jeszcze ogier po Gainsborough i Golden Hair, wygrał z łatwością o 4 długości od francuskiego Mowgli (po Asterus), za którym o łeb był Paddington, pół brat Papyrusa, a dalej doskonała Riot i Strathcarron. Suma wygranych zwycięzcy przekroczyła już 10.000 funtów i pra-

sa sportowa nazywa go najlepszym dwulatkiem od czasów The Tetrarcha.

Bardzo udany meeting w Doncaster zakończył się zwycięstwem stajni królewskiej, co dało powód do tradycyjnych owacyj. Limelight (po Pharos) zwyciężył mianowicie w Prince of Wales Nursery, bijąc 30 koni. „Nurseries" są to handicapy dla dwulatków, rozgrywane dopiero od 1 września, z małą skalą wagi, które cieszą się niebywałym powodzeniem.

Za wielce udane można również uważać rezultaty licytacji roczniaków, która odbyła się w dniach 8, 9, 10 i 11 września.

Sprzedano ogółem 296 sztuk za 144.238 gwinei (w r. z. 184.645 gw.), co jak na obecne ciężkie czasy i brak kupców zagranicznych jest piękną sumą.



Derbista rumuński 1930 r. COQUIN, 4 l. og. gn.
(Favara — Code.) własność p. I. Schlesingera (żok. Hofbauer),
ma wziąć udział r. b. w Nagrodzie Wielkiej Warszawskiej.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

36 roczniaków (20 ogierów i 16 klaczy) uzyskało cenę przekraczającą 1.000 gwinei. W liczbie tej było 5 po Sansovino, 4 po Papyrus, 4 po Colorado, po 3 po Solario, Hurry On i Friar Marcus, po innych reproduktorach pojedyncze sztuki.

Najwyższą cenę uzyskał roczniak po Spion Kop i Waffles (półbrat Manny i Sandwicha), którego kupił Frank Carter za 6.600 gwinei.

Pozatem zapłacono 4.100 gwinei za ogierka po Solario — Quarter-deck, 4.000 gw. za ogierka po Phalaris — Donnina, 3.600 gw. za klacz po Colorado — Harpy (pół siostrę Orpena) i po 3.000 gwinei za klacz po Gainsborough — Perce Neige (pół siostrę Rose of England) i ogierka po Solario — Golden Araby.

Harry of Hereford.

Londyn, 12 września.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Konstanty hr. Zamoyski** nabył całą stawkę roczniaków stada Albigowa, Alfreda hr. Potockiego.

— **Wiadomości ze Stadniny w Posadowie.** W dniu 22 sierpnia 1931 r. padł ogier pełnej krwi angielskiej *Admiral Hawke*, ur. 1907 w Irlandji (Gallinule-Admiration). Ogier został nabyty w roku 1929 na czołowego reproduktora stadniny, która poniosła dużą stratę, gdyż *Admiral Hawke*, pomijając jego wiek, okazał się bardzo stanowym. W roku 1929 odstanowił 28 klaczy, z których było żrebnym 26; z tego poroniło 6 i padło po urodzeniu 2, pozostała ilość 18 koni (10 ogierków i 8 klaczy) przedstawia bardzo dobry materiał hodowlany.

Z pełnej krwi angielskiej *Admiral Hawke* pozostawił w Posadowie:

- 1) ogierka karego z klaczy *Queen of Song*,
- 2) ogierka gniadego z klaczy *Helena*,
- 3) klacz kasztankę z klaczy *Digne*,
- 4) klacz kasztankę z klaczy *Dilection*.

W roku 1931 *Admiral Hawke* odstanowił własnych 29 klaczy pół krwi i 2 ze stadniny Wituchowo hr. Z. Mycielskiej (klacz wysokiej pół krwi Nitela i pełnej krwi *Thallassa*), z pełnej krwi *Admiral Hawke* w 1931 r. odstanowił klacz *Done*.

— **Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziemi Zachodnich** podaje do wiadomości, iż Ministerstwo Rolnictwa zezwoliło na przeniesienie sezonu w Katowicach do Poznania; gonitwy w Poznaniu odbędą się (7 dni) w dniach 27 i 30 września oraz 3, 4, 7, 10 i 11 października 1931 roku.

— **Sekretariat Śląskiego Klubu Jazdy Konnej** rozesłał do wszystkich Pułków i Szkół broni jezdnych, oraz cywilnych organizacji jeździeckich zaproszenia i warunki urządzanych w dn. 24, 25, 27, 29 i 31 października b. r. *Krajowych Zawodów Konnych w Katowicach*.

Formacje Wojskowe lub Organizacje Jeździeckie Cywilne, któreby przez wypadkowe niedoręczenie poczty, lub inne nieprzewidziane okoliczności, wyżej wymienionej korespondencji nie otrzymały, zechcą powiadomić o tem Sekretariat Zawodów Śląskiego Klubu Jazdy Konnej w Katowicach, p. a. Katowice, ul. Bartosza Głowackiego, Koszary Policji Konnej.

Zapowiedziane wyżej Zawody, stanowią pierwszą tego rodzaju imprezę Śląskiego Klubu J. K., organizowaną na większą skalę.

Cenna nagroda honorowa, łaskawie ofiarowana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz dostatnie, jak na dzisiejsze czasy, wyposażenie pieniężnem nagrodami poszczególnych konkursów, winny wzbudzić żywe zainteresowanie w kołach jeździeckich.

Komisja techniczna dokłada starań, ażeby organizacja Zawodów osiągnęła możliwie najwyższy poziom.

— **Wiedeński Reit-u. Fahrspport** pomieszcza w Nr. 7 artykuł o wyprawie p. B. Ziętarskiego na Wschód, celem nabycia materiału orientalnego dla stada ks. R. Sanguski w Gumniskach i ogiera stadnego dla węgierskiej stadniny w Babolna. Artykuł, który ilustrują 4 fotografie nosi tytuł: „Eine polnische Pferdeankaufkommission in Arabien”, opisuje w skróceniu całą podróż p. Ziętarskiego i pobyt jego na pustyni u Beduinów.

— **Leszczyński Klub Jazdy Konnej.** Wyniki Konkursów Hipicznych L. K. J., odbytych w dniu 16.VIII b. r. w Lesznie Wlkp.

Konkurs Otwarcia. Nagroda honorowa JWPana Lossowa z Grabonoga: 1) Ornament, pod por. Michałowskim 15

p. Ul., nagr. hon. i 100 zł. 2) *Tarantulla*, rtm. Majewski 17 p. Ul., 60 zł. 3) *Lezgin*, plk. Pragłowski D-ca 17 p. Ul., 40 zł.

Konkurs Ciężki m. Leszna. Nagroda honorowa i 400 zł. 1) *Miss Poland*, pod por. Gutowskim 17 p. Ul., nagr. hon. i 200 zł. (bez punktów karnych). 2) *Łom*, por. Walicki 17 p. Ul., 100 zł., 3 i 4 podzielone: *Nuncjusz*, mjr. Królicki 17 p. Ul., 70 zł. *Milutka*, por. Zakrzewski 17 p. Ul., 70 zł. 5) *Łuszer*, plk. Pragłowski, 17 p. Ul., 30 zł.

Konkurs Myśliwski (Pocieszenia). Nagroda honorowa JWPana Lossowa z Grabonoga. 1) *Milutka*, por. Zakrzewski, 70 zł. 2) *Rober*, por. Tuski, 60 zł. 3) *Nuncjusz*, mjr. Królicki, 40 zł. 4) *Skok o krok*, por. Tuski, 30 zł.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 26 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Doncaster**, 8 września.

Champane Stakes, 2,310 £ — 1200 mtr. dla 2-latków.

1. Ogier gniady 2 l. (po *Gainsborough* — *Golden Hair*), Mr. W. M. G. Singer, 57¼ kg., ż. R. A. Jones.

2. *Mowgli*, 2 l. og. (po *Asterus*), M. Boussac, 57¼ kg., ż. C. Elliott.

3. *Paddington*. 2 l. og. (po *Polyphontes*), lord Glanely, 57¼ kg., ż. Gordon Richards;

bez miejsca: *Riot*, *Strathcarron*.

Wygrane o 4 dł. — 1eb. Czas 1:15³/₅.

Zakłady: 4:1 „na”, 13:2 100:6.

bezienny OGIER GNIADY, ur. 1929 r.	Gainsborough 2	Bayardo 10	Bay Ronald 3	Hampton 10
			Galicia	Black Duchess 3
		Rosedrop	St. Frusquin 22	Galopin 3
			Rosaline	Isoletta 10
				St. Simon 11
	Golden Hair	Golden Sun 14	Sundridge 2	Isabel 22
			Golden Lassie	Trenton 18
		Tendril	St. Simon 11	Rosalys 2
			Sweetwater	Amphion 12
				Sierra 2

— **Doncaster**, 9 września.

St. Leger Stakes, 12,339³/₄ £ — 2920 mtr. dla trzylatków.

1. *Sandwich*, 3 l. og. gn. (*Sansovino* — *Waffles*), lorda Rosebery, 57¼ kg., ż. H. Wragg.

2. *Orpen*, 3 l. og. gn. (*Solario* — *Harpy*), Sir John Rutherford, 57¼ kg., ż. J. Childs.

3. *Sir Andrew*, 3 l. og. sk. gn. (*Sir Gallahad III* — *Gravitate*), Mr. W. Woodward, 57¼ kg., ż. P. Beasley;

bez miejsca: 4. *Convoy*, 5. *Khorsheed*, 6. *Salaam*, 7. *Goyescas*, 8. *Inglesant*, 9. *Birthday Book*, 10. *Cameronian*.

Wygrane o 4 dł. — 1 dł. Czas: 3:11¹/₅.

Zakłady: 9:1, 11:2, 20:1.

SANDWICH, og. gn. ur. 1928 r.	Sansovino 6	Swynford 1	John 'o Gaunt 3	Isinglass 3
			Canterbury Pilgrim	La Fleche 3
				Tristan 10
		Gondolette	Loved One 1	Pilgrimage 1
				See Saw 6
			Dongola	Pilgrimage 1
	Waffles 22	Buckwheat 20	Martagon 15	Doncaster 5
				Douranee 6
			Sesame	Bend Or 1
		Lady Mischief	St. Simon 11	Tiger Lily 16
			Vain Duchess	St. Simon 11
				Maize 20

Ostatnie notowania londyńskie:

— **Cesarewitch**, Newmarket, 14 października.

12:1 Blue Vision	25:1 Strephon
16:1 Friendship	25:1 Ut Majeur
16:1 Noble Star	25:1 Advancer
20:1 Notice Board	25:1 Prince Paradise
20:1 Son of Mint	33:1 i więcej inne konie.
25:1 Joyous Greeting	

— **Cambridgeshire**, Newmarket, 28 października.

14:1 The Recorder	25:1 Link Boy
16:1 Lord Bill	25:1 Sol de Terre
20:1 Flying Argosy	25:1 The Masher
20:1 Hill Cat	25:1 The Pen
20:1 Racedale	25:1 Trinidad
25:1 Dr.Dolittle	33:1 i więcej inne konie.
25:1 Heronslea	

— **Doncaster**, 10 września.

Portland Handicap Stakes, 1.185 £ — 1150 mtr.

1. Xandover, 4 l. og. siwy (Concover — Xanthene) Mr. James Schwob, 60¼ kg., ż. C. Elliott.

2. Red Queen, 5 l. kl. (po Prince Galahad) Mr. G. C. Sneyd, 41¼ kg., ż. E. Smith.

3. Fara, 3 l. kl. (po Phalaris) lorda Derby, 42¾ kg., ż. F. Rickaby;

bez miejsca: Poor Lad, Lone Isle, Portlaw, Heronslea, Polar Bear, Mellin, Turtle Soup, Windybrae.

Wygrane o kr. łeb — szyja. Czas: 1:11¼/5. Zakłady: 11:4, 100:6, 8:1.

XANDOVER, og. siwy ur. 1927 r.	Concover 1	Radium 3	Bend Or 1	Doncaster 5
			Taia	Rouge Rose 1
				Donovan 7
		Moonfleet	John 'o Gaunt 3	Eira 3
			Lesbia	Isinglass 3
				La Fleche 3
	Xanthene 12	Grey Plume 20	Grey Leg 6	St. Frusquin 22
			Gantlet	Glare 1
				Pepper and Salt 23
		Quakeresse	Amphion 12	Quetta 6
			Barbara	Galopin 3
				Hors de Combat 20

11 września.

Doncaster Cup, 890 £ — 3600 mtr.

1. Singapore, 4 l. og. gn. (Gainsborough — Tetrabbazia) lorda Glanely, 62½ kg. ż. Gordon Richards.

2. Brown Jack, 7 l. wał. (po Jackdaw) Sir H. Wernher, 63½ kg., ż. S. Donoghue.

3. Noble Star, 4 l. og. (po Hapsburg) Mr. F. W. Cundell 58 kg., ż. F. Fox;

bez miejsca: Cloverdale, Leonard, Mail Fist.

Wygrane o 4 dł. — 2 dł. Czas: 4:2¾/5. Zakłady: 13:8, 11:4, 13:8.

SINGAPORE, og. gn. ur. 1927 r.	Gainsborough 2	Bayardo 10	Bay Ronald 3	Hampton 10
				Black Duchess 3
			Galicia	Galopin 3
	Rosedrop	St. Frusquin 22		Isoletta 10
				St. Simon 11
			Rosaline	Isabel 22
	Tetrabbazia 8	The Tetrarch 2	Roi Herode 1	Trenton 18
			Vahren	Rosalys 2
				Le Samaritain
		Abbazia	Isinglass 3	Roxelane 1
				Bona Vista 4
			Mrs. Butterwick	Castania 2

BELGJA.

— **Prince Rose** uważany jest w Belgji za najlepszego konia, jaki kiedykolwiek był tam trenowany. Jako dwulatek, wygrał on cztery gonitwy na siedem startów, w roku bieżącym występując jedenaście razy tyleż razy zwyciężył, przytem ani razu nie był zmuszonym rozciągnąć się całkowicie w swojej akcji. Zdobył on dwie największe gonitwy w Belgji, a mianowicie Grand Prix d'Ostende i ostatnio Grand International d'Ostende, gdzie triumfował nad niepobitą w roku bieżącym francuską, znakomitą kłaczą Pearl Cap. To ostatnie zwycięstwo stawia Prince Rose w rzędzie najlepszych racer'ów Europy i przypuszczano ogólnie, iż właściciele wysłają go na międzynarodową próbę Prix de l'Arc de Triomphe, lecz w tymże dniu rozgrywa się w Boitsfort w Belgji Grand Prix Belge d'Automne, nie chcąc więc konia narażać na trudy podróży i surową gonitwę w międzynarodowej konkurencji, kierownictwo stajni woli oszczędzić swego konia, dając mu, po pracowitej dotychczasowej karierze, wyścig w kraju.

PRINCE ROSE, og. gn. ur. 1928 r. w st. Lorda Durham, w Anglii.	Rose Prince 11	Prince Palatine 1	Persimmon 7	St. Simon ● 11
			Lady Lightfoot	Perdita II □ 7
				Isinglass 3
	Indolence	Eglantine	Perth 8	Glare 1
			Rose de Mai	War Dance 1
				Primrose Dame ● 8
		Gay Crusader 1	Bayardo 10	Callistrate 17
			Gay Laura	May Pole 11
			Grey Leg 6	Bay Ronald □ 3
	Barrier	Bar the Way		Galicia ● 10
				Beppo 2
				Galeottia ● 1

Ciekawą jest historia nabycia tego konia. PP. Coppez i Niguet udali się jesienią do Newmarket, pragnąc nabyć trzyletniego lub

starszego szermierza na wiosenne handicap'y w Belgii. Ponieważ jednak nie mogli kupić nic odpowiedniego za wyznaczoną kwotę, a nie chcieli powracać z pustymi rękoma, nabyli z likwidacji stajni zmarłego Lorda Durham'a dwa roczniaki za cenę 420 gwinej; jednym z nich był Lemon (Lemonora i Missouri po Rochester), który wygrał następnie w Belgii kilka lepszych wyścigów, drugim był wyżej wzmiankowany Prince Rose, który wygrał dotychczas 1.200.000 fr.

Ciekawym dla badacza jest fakt, iż Prince Rose jest potomkiem zdawało się wymierającej w Anglii linii St. Simon'a, a mianowicie jest on wnukiem wysoce klasowego Prince Palatine'a, który jest synem Persimmon'a.

Ojciec zwycięzcy, ur. w r. 1919 gniady Rose Prince był żelaznym stayer'em; wygrał on w Anglii 3.685 funtów i we Francji 2.793 funty, między innymi tryumfował w Cesarewitch, Alexandra Stakes w Anglii, Prix des Gravilliers, Rieussec we Francji. Był on jednym z najlepszych synów Prince Palatine'a. Dotychczas dał w stadzie w Anglii i we Francji m. inn. Prince Paradise, Poutpourri, Prince Vanitas.

Rose Prince należy obecnie do p. A. K. Macomber'a i pokrywa klacze w jego stadzie Du Quesnay we Francji za opłatą 15.000 franków. Wyglądem przypomina mocno linię męską (Prince Palatine'a — Persimmon'a — St. Simon'a), odznaczając się nadzwyczajną rasą i tężyzną. Babka jego Rose de Mai wygrała Poule d'Essai i Prix de Diane we Francji. Matka Prince Rose'a Indolence jest córką trzykrotnie koronowanego syna Bayardo, Gay Crusader'a i siwej córki Grey Leg'a — Barrier. Babka tej ostatniej Barrisdale, córka Barcaldine'a, jest półsiostrą znanego reproduktora Watercress oraz klaczy Rosedale, matki Rachenputzer'a, który wygrał niemiecki St. Leger.

W rodowodzie Prince Rose'a zwraca uwagę tak częste obecnie u klasowych koni nagromadzenie krwi Galopin'a i Hamptona, a również, co zdarza się daleko rzadziej, krwi wielkiego Barcaldine'a, który był znakomitym wyścigowcem, lecz miał nieszczególne nogi; a mianowicie Primrose Dame oraz Barrisdale w rodowodzie zwycięzcy są córkami Barcaldine'a, Beppo zaś jest wnukiem tego ogiera.

Rodowód Prince Rose'a jest zbudowany na połączeniu krwi francuskiej i angielskiej, koncentracja wyścigowa jest b. duża, znane imiona znakomitych racer'ów (Prince Palatine, Gay Crusader, Persimmon, Perth, Bayardo występują b. blisko).

Ciekawą nad wyraz będzie dalsza karjera wyścigowa tego belgijskiego fenomena turfu.

NIEMCY.

— Lipsk, 12 września.

Leipziger Stiftungspreis, 24.460 RM — 1400 mtr. dla 2-latków.

1. Tumult, 2 l. og. kaszt. (Nuage — Tully), Gł. Stadniny Graditz, 52½ kg., ż. E. Böhlke.

2. Orkadier, 2 l. og. (po Fervor), A. i C. v. Weinberg, 57½ kg., ż. O. Schmidt.

3. Arabeske, 2 l. kl. (po Wallenstein), bar. S. A. v. Oppenheim, 50 kg., ż. H. Zehmisch;

bez miejsca: Sextus, Terra, Cobra, Tenor, Eilhard.

Wygrane o łeb — łeb — 1¼ dł. Czas: 1:28,2.

Tot. 39, 17, 17, 19:10.

WĘGRY.

— Budapeszt, 8 września.

Feldpreis, 11.300 pengő — 900 mtr.

1. Musset, 3 l. og. kaszt. (Torloisk — Musette), st. Kengyei, 60 kg., ż. J. Balog.

2. Rejtely, 5 l. kl. (po Rascal), B. Berkes, 55 kg., ż. J. Schejbal.

3. Winkelried, 5 l. og. (po Eastern), P. Mühlens, 62 kg., ż. M. Schmidt;

bez miejsca: Benvenuto, Iola II.

Wygrane o 1¼ — 2½ dł. Czas: 0:56.

Tot. 114, 34, 20:10.

TELEGRAMY WŁASNE.

— Longchamp, 13 września.

Prix Royal Oak, (franc. St. Leger) 200.000 fr. — 3000 mtr.

1. Deiri, 3 l. og. sk. gn. (Aethelstan — Desra) A. Aumont, 58 kg., ż. W. Sibbritt.

2. Tourbillon, 3 l. og. (po Ksar) M. Boussac, 58 kg., ż. C. Elliott.

3. Bruleur, 3 l. og. (po Bruleur) James Schob, 58 kg., ż. F. Herve;

bez miejsca. 4. Barneveldt, 5. Valreas II, 6. Hetre Pourpre, 7. Ski.

Wygrane o szyję — 3 — 1½ dł. Czas: 3:17.

Tot. 58, 30, 34:10.

DEIRI, og. sk. gn. ur. 1928 r. w stadzie M. J. Michelham	Aethelstan 23	Teddy 2	Ajax 2	Flying Fox	7
				Amie	2
		Dedicace	Rondeau	Bay Ronald	3
				Doremi	2
	Desra	Corcyra 6	Val Suzon 4	Childwick	19
				Thames Valley	4
		Desna	Disadvantage	St. George	23
				Vantage	23
	Desna	Polymelus 3		Cyllene	9
				Maid Marian	3
		Dympna	Pearmain	Persimmon	7
				Nenemoosha	6

— Lipsk, 13 września.

Teutonia Preis, 7.000 RM. — 2000 mtr.

1. Kavallerist, 3 l. og. sk. gn. (Laland — Convention) rodz. Korn, 53 kg., ż. J. Rastemberger.

2. an der Wien, 3 l. kl. (po Prunus) bar. S. A. v. Oppenheim, 53½ kg., ż. E. Grabsch.

3. Erika, 4 l. kl. (po Scarsellino) H. v. Oertzen, 59½ kg., ż. E. Pretzner;

bez miejsca: Fandem, Lateran, Granville, Seelsorge.

Wygrane o ¾ — 2 — 3 dł. Czas: 2:07,3.

Tot. 63, 14 13, 13:10.

Wyścig ten wygrał w 1918 roku 4 l. Harlekin, znajdujący się obecnie jako reproduktor państwowy w Polsce.

— Dortmund, 13 września.

Kartellrennen der Zweijährigen, 17.630 RM. — 1400 mtr.

1. Horos, 2 l. og. sk. gn. (Sisyphus — Halma) St. Halma, 50½ kg., ż. E. Huguenin.

2. Seekadet, 2 l. og. (po Anakreon) E. Dilthey, 50½ kg., ż. R. Lachmeier.

3* Wappenschild, 2 l. og. (po Eastern), st. Mydlinghoven, 50½ kg., ż. J. Vinzenz.

3* Abneigung, 2 l. kl. (po Herold) Gł. Stadniny Graditz, 49 kg., ż. K. Buge;

bez miejsca: Glückstern, Goliath, Menelik, Rodrigo, Stober, Gemse, Gerlind, Numa.

Wygrane o 1 dł. — szyja — łeb w łeb. Czas: 1:32.

Tot. 37, 16, 21, 11:10.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelný Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.